

NAUKA POLSKA.

LA SCIENCE POLONAISE

SES BESOINS, SON ORGANISATION ET SES PROGRÈS

V

ANNUAIRE DE LA „CAISSE J. MIAŃOWSKI“
INSTITUT D'ENCOURAGEMENT AUX TRAVAUX SCIENTIFIQUES.
2 FIGURES DANS LE TEXTE. = VARSOVIE, PALAIS STASZIC. = 1925.

Résumé en français, p. 511.

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ

V

ROCZNIK KASY IM. MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ.
Z 2 FIG. W TEKŚCIE.=WARSZAWA, PAŁAC STASZICA.=1925.

5947 - 49 Gz.

9085.5
II



51-

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.

X-37298	
9085	<u>II</u> T.5.

DRUK. I LIT. p. f. „JAN COTTY“
W WARSZAWIE, KAPUCYŃSKA 7.

SPIS RZECZY.

Przedmiot i zadania nauki o wiedzy. opr. FLORJAN ZNANIECKI.	1
Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki:	
Wstęp ogólny	opr. FR. BUJAK 79
I. Fizyka	„ S. PIENKOWSKI. 91
II. Chemja	„ K. SMOLEŃSKI 100
III. Geologia.	„ J. SAMSONOWICZ 115
IV. Botanika.	„ M. KORCZEWSKI 120
V. Nauki biologiczne	„ A. W. JAKUBSKI 125
VI. Nauki antropologiczne.	„ J. CZEKANOWSKI 144
VII. Prehistorja	„ J. KOSTRZEWSKI 157
VIII. Historja	„ K. TYMIENIECKI 162
IX. Nauki ekonomiczne.	„ E. TAYLOR 171
X. Filozofja.	„ W. WITWICKI 176
Z życia nauki na prowincji:	
Płock	„ H. RUTSKA 189
Toruń	„ O. STEINBORN 196
Przemyśl	„ J. SMOŁKA 199
Sandomierz	„ 199
Z ruchu organizacyjno-naukowego w Polsce:	
Zjazd Fizjografów.	201
Posiedzenia Centralnej Rady Muzealnej.	202
Konferencje oświatowe.	203
Z dziejów organizacji nauki polskiej:	
Urywki z dziejów organizacji nauki polskiej	
i ofiarności na jej rzecz w Polsce. Wspomnienia i refleksje, cz. II	nap. LUDWIK BIRKENMAJER. 205

Ofiarność Lwowa na cele naukowe . . .	opr. ADAM FISCHER . . .	226
Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i na- uczania na Litwie.	nap. STAN. KOŚCIAŁKOWSKI . . .	241
Z życia nauki zagranicą:		
Warunki materialne nauki we Francji. . .	opr. ANTONI MARTEL . . .	297
Organizacja nauki we Włoszech	nap. ROMAN POLLAK . . .	307
Organizacja nauki w Danji	opr. INGEBORG STEMANN. . .	334
Organizacja nauki w Czechosłowacji . . .	„ KONRAD GÓRSKI . . .	350
Stan materialny nauki i nauczania w Finlandji		374
Anglja. Współpraca państwa i przemysłu na polu badań naukowych	opodał JAN WOJCIECHOWSKI . . .	385
Stosunki naukowe Polski z zagranicą „	D. H.	393
Kronika:		
I. Wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich insty- tucjach i towarzystwach naukowych		408
II. Ofiarność społeczeństwa na rzecz na- uki polskiej		437
III. Udział rządu w popieraniu nauki.		455
IV. Nagrody za prace naukowe przyznane przez polskie instytucje naukowe w la- tach 1922—1923.		459
Skorowidz nazwisk.		464
Skorowidz rzeczy		484
Sprostowania		510
Streszczenie w jęz. francuskim	przeł. P. RONGIER.	511
Treść wydanych tomów Nauki Polskiej		547
Wydawnictwa Nauki Polskiej		551

PRZEDMIOT I ZADANIA NAUKI O WIEDZY

opracował

FLORJAN ZNANIECKI.

Treść: 1. Źródła historyczne teorii wiedzy. 2. Przedmiot teorii wiedzy: a) wartości poznawcze; b) czynności poznawcze. 3. Analiza, opis i klasyfikacja zjawisk poznawczych. 4. Przyczynowe ujęcie zależności wyników poznania od jego warunków: a) od materiałów; b) od narzędzi technicznych; c) od pojęć heurystycznych; d) od symbolów językowych i sztucznych. 5. Przyczynowe ujęcie działalności poznawczej: a) wpływ działalności praktycznej na wiedzę; b) kształcenie w teoretycznym myśleniu; c) społeczna determinacja naukowo czynnego osobnika; d) rola czynników społecznych w życiu umysłowym zbiorowości; e) zagadnienie przyrodzonych usposobień poznawczych. — Bibliografia.

1.

Jakkolwiek refleksja teoretyczna nad wiedzą powstała już u Heraklita i Eleatów, ciągnie się nicią nieprzerwaną w dziejach myśli ludzkiej aż do dnia dzisiejszego, jednakowoż czasy najnowsze wprowadziły do niej tyle nowych zagadnień i tak odmienne od dawnych punkty widzenia, że możemy śmiało powiedzieć, iż jesteśmy w okresie tworzenia się nowej *nauki o wiedzy*, której stosunek do dawnych dociekań da się porównać ze stosunkiem fizyki i chemii nowożytnej do „filozofii naturalnej”, która je poprzedziła, lub socjologii współczesnej do „filozofii politycznej” starożytności i Odrodzenia. Wprawdzie jeszcze mamy do czynienia raczej z nagromadzeniem różnostronnych przyczynków, niż z systematycznie i świadomie rozwijającym się cało-

kształtem naukowym, lecz stopniowo wytwarza się porządek w tym chaosie i wyodrębniać się zaczyna pojęcie jednej ogólnej teorii wiedzy, jako osobnego działu kultury ludzkiej, obdarzonego swoistymi empirycznymi właściwościami i dającego się empirycznie badać. Teoria ta zajmować zaczyna miejsce obok takich nauk, jak ekonomika lub językoznawstwo, nabierając jednocześnie cech nauki pozytywnej, porównawczej, uogólniającej i wyjaśniającej. Tem samem odróżnia się ona wyraźnie od epistemologii, logiki normatywnej oraz ściśle opisowej historii wiedzy. Odróżnienie to, którego linje wytyczne pokrótce tu wskażemy, nie jest wynikiem jakiegoś dowolnego wyznaczenia *a priori* granic pomiędzy odnośnemi dziedzinami myśli ludzkiej, lecz rozwinęło się samorzutnie przez powstanie w łonie każdego z owych dawniejszych typów refleksji nad wiedzą pewnych problemów, które nie dawały się pomieścić w jego tradycyjnej sferze. Takie problemy, skupiając się stopniowo na wspólnym terenie poza zakresem czysto epistemologicznej, logicznej lub historycznej refleksji, stanowią jedno z głównych źródeł nowej nauki o wiedzy.

Epistemologia, którą można scharakteryzować jako metafizykę wiedzy, usiłuje zgłębić absolutną istotę poznania wogóle, jego granice i ogólne warunki jego ważności. Dla epistemologa istota wiedzy daje się więc określić bezwzględnie i raz na zawsze; jego pogląd na poznanie jest w jego własnych oczach niezależny od historycznej ewolucji wiedzy ludzkiej. Klasycznym przykładem jest tu „Krytyka czystego rozumu” Kanta, gdzie również¹⁾ zawiera się *implicite* pogląd na znaczenie, jakie badania nad faktycznym rozwojem wiedzy posiadają dla epistemologa; badania te przedstawiają się poprostu jako historia stopniowego urzeczywistniania się w dziejach ludzkości tej absolutnej istoty poznania, którą epistemolog niezależnie od tej historii określa. Jednakowoż w ostatnich latach kilkudziesięciu pojawiły się prądy epistemologiczne, w których dawniejsze teorie o istocie wiedzy przedstawiane są jako uwarunkowane przez faktyczny stan nauk w odnośnych okresach, a więc jako historycznie względne. Prądy te, nie mogąc się same obejść bez ogólnych absolutnych twierdzeń o istocie wiedzy

¹⁾ Kritik der reinen Vernunft, wyd. 2, Transz. Methodenlehre, 4. Hauptstück Die Geschichte der reinen Vernunft.

(ponieważ pozostają jeszcze epistemologicznymi), dążą jednak ku zredukowaniu tych twierdzeń do możliwie najmniejszej liczby zasad formalnych, główne zadanie teorii wiedzy zaś widzą w empirycznym badaniu faktycznego rozwoju nauki na konkretnych historycznych przykładach. W tym kierunku zdąża np. humanizm Schiller'a, pragmatyzm Dewey'a, Mead'a i A. W. Moore'a, skrajny empiryzm Rauh'a; zbliża się doń empirjokrytycyzm Mach'a i częściowy relatywizm Poincaré'go. Słowem, w prądach tych punkt ciężkości teorii poznania przesuwa się z metafizyki na empiryczną naukę o wiedzy, i o tyle właśnie przestają się one mieścić w granicach filozoficznej epistemologii ogólnej i przyczyniają się do budowy „naukoznawstwa” jako specjalnej nauki humanistycznej.

Wspominając o tej ewolucji w zakresie samej epistemologii, nie chcemy bynajmniej twierdzić, aby ta ostatnia traciła wszelkie znaczenie w całokształcie naszego myślenia, aby empiryczna „nauka o wiedzy” mogła ją całkowicie zastąpić. Zagadnienie o istocie, granicach i ważności poznania pozostaje doniosłym problematem myśli ludzkiej, i pozytywna nauka o wiedzy rozwiązać go nie jest w stanie. Jak każda nauka specjalna, pozostawić ona musi tego rodzaju problematykę ostateczną filozofii ogólnej; przyjmuje poprostu istnienie wiedzy, jako danego sobie zbioru faktów, nie mogąc zagłębiać się w dociekania nad transcendentalną naturą całej swej dziedziny. Jej ograniczenie wynika już choćby stąd, że sama ona jest wszak również nauką, jak te nauki, które bada, i własne jej granice i ważność pozostają dla filozofa równie problematycznymi, jak granice i ważność każdej innej nauki. Doniosłość nowszych kierunków epistemologicznych w dziejach refleksji nad wiedzą polega głównie na tem, że sami epistemologowie zaczęli sobie uświadamiać niezbędność *dopełnienia* metafizyki wiedzy przez empiryczną naukę o wiedzy,—niezbędność, umotywowaną, między innymi, i przez ten wzgląd, że sama metafizyka wiedzy wyraża się w historycznie danych poszczególnych teoriach epistemologicznych, których źródła, charakter i wpływ dają się w pewnej mierze wyjaśnić naukowo w zależności od panujących w danym czasie zadań i metod naukowego badania, od indywidualności i społecznej przynależności ich twórców, i t. d.

Logika, z dołączeniem metodologii, usiłuje stworzyć ideał wiedzy

doskonałej i wskazać drogi do niego wiodące. Jeżeli epistemologię określiliśmy jako metafizykę poznania, logikę i metodologię scharakteryzować możemy jako *aksjologję* poznania. Głównie jej zadanie jest, abstrakcyjnie biorąc, niezależne od wyników badań nad historycznie danymi teorjami naukowymi i filozoficznymi, skoro ona właśnie narzucać się stara swój ideał wszelkim teorjom i ocenia wartość ich zależnie od tego, o ile zbliżają się one do owego ideału. Empiryczna teoria wiedzy w budowie swej sama musi podporządkować się jakiemuś ideałowi logicznemu. Lecz w nowszym rozwoju logiki i metodologii powstała również kwestja historycznej względności samych ideałów logicznych. Schiller w swych dziełach (m. in. w dziele „Formal Logic“) z naciskiem podkreśla zależność sprawdzianów logicznej doskonałości od zagadnień, faktycznie stawianych przez wiedzę w różnych działach, okresach i środowiskach. Tę samą zależność uwydatnić się stara pragmatyzm amerykański, wychodząc z zasady zależności formalnego przebiegu poznawczego myślenia od zadań praktyczno-życiowych, jakie narzucają się temu myśleniu do rozwiązania. Nawet negując tę zasadę, nie możemy zamykać oczu na to, że różnorodność faktycznych przebiegów, w których stawiane są i rozwiązywane zagadnienia poznawcze, nie daje się zawrzeć w żadnym systemie logicznym. Podobnie we Francji, zamiast dawnej dedukcji reguł metodycznych z ogólnych zasad logiki formalnej, znajdujemy olbrzymią przewagę indukcyjnych badań monograficznych nad metodami, faktycznie stosowanymi w poszczególnych naukach i gałęziach nauk, bez względu na kwestję możliwości ich podporządkowania wspólnym ideałom formalnej doskonałości. W czasopismach, jak *Revue de Métaphysique et de Morale* lub *Journal of Philosophy, Psychology and Scientific Method*, te prądy znalazły odpowiedni wyraz. Słowem, logika, podobnie jak epistemologia, wymagać zaczyna coraz bardziej empirycznej teorii nauki jako swego dopełnienia, i wielu logików i metodologów dostarczyło już ważnych przyczynków do tej teorii.

Opisowa historia wiedzy dość dawno już wyłoniła z siebie zagadnienia, nie dające się dokładnie pomieścić w jej ramach, a które możnaby ogólnie określić, jako zagadnienia prawidłowości rozwoju naukowego. W klasyfikacji nauk Comte'a, której logiczny porządek ma odpowiadać ich porządkowi genetycznemu; w próbach syntezy historii

filozofji szkoły Hegla, w pracach Ernesta Naville'a, w znanym podręczniku historii filozofji Janet'a i Séailles'a opartym na pojęciu rozwoju zagadnień filozoficznych, w licznych studjach nad historjami poszczególnych nauk (choćby np. w wydawn. „Dzieje Myśli“, cz. VI „Poradnika dla Samouków“, Warszawa 1907—1911), ujmujących dzieje danej nauki jako stopniowe wytwarzanie lub wyłanianie się systematycznego jej układu,—w tych i wielu podobnych rozważaniach znajdujemy początki typu badań, logicznie niewspółmiernego z historją właściwą, t. j. z historją indywidualizującą. Dzieje wiedzy, rozważane opisowo, przedstawiają się nam, jako dzieje twórczych osobistości i grup. Wprawdzie, gdy sięgniemy do odległej przeszłości, wykrzywie twórczych osobistości staje się niemożliwym z powodu braku dokumentów; zawsze jednak dana gałąź wiedzy jest historycznie zindywidualizowana przynajmniej w odniesieniu do grupy społecznej, do ludu, który ją pielęgnował. Wprawdzie z drugiej strony, w nowszych czasach, w naukach najbardziej rozwiniętych rola pojedynczych wielkich twórców zdaje się słabnąć wobec znacznej liczby osobistości, pracujących na danym polu i rosnącego obszaru tego pola; znaczy to jednak tylko, że dla ściśle historycznego odtworzenia dziejów nauki w nowszych czasach trzeba by uwzględnić znacznie większą ilość twórczych jednostek, niż dawniej, nie zaś, że historia może dziś twórczą jednostkę pominąć.

Pomiędzy zaś odtworzeniem dziejów wiedzy, jako wyniku pracy konkretnych osobników i grup, a badaniem abstrakcyjnie rozważanego, racjonalnego rozwoju problematów i rozwiązań, różnica jest zasadnicza i oczywista. Poszczególne akty twórcze, który, logicznie biorąc, jest ogniwem systematycznego przebiegu rozwojowego nauki, łączy się dla historyka z całokształtem osobowości twórczej, w której skład wchodzić wszak nie tylko czynności naukowe, ale również społeczne, polityczne, ekonomiczne, religijne, estetyczne i t. d. Przez swą twórczość naukową jednostka jest w łączności ze wszystkimi innymi twórcami w danej dziedzinie nauki, niezależnie od miejsca i czasu—i tylko z nimi; jako konkretna osobowość, styka się prawie wyłącznie ze swem bezpośrednim otoczeniem społecznym w danym okresie, między innymi, a może przeważnie, z ludźmi i instytucjami, nie mającymi z nauką nic wspólnego. Historyk, który chce osobowości twórcze w całej ich konkretności opisać na ich tle dziejowym, nie może jednocześnie poszukiwać

wewnętrznej prawidłowości rozwoju nauki, która uwydatnia się dopiero w oderwaniu od tła dziejowego, na którym poszczególne jej ogniwa powstały. Badania tej prawidłowości wydzielają się tedy nieuniknienie z historycznego opisu, jako przedmiot specjalnej, porównawczej teorii wiedzy. Może ta ostatnia zdoła wykryć jakieś zależności pomiędzy nauką a innymi sferami działalności ludzkiej; ale na to trzeba wprzód naukową działalność wyodrębnić z pierwotnej konkretności życia i poznać jej związek wewnętrzny.

Tak więc z epistemologii, z logiki i z historii wiedzy wyłaniają się kompleksy zagadnień empirycznych, które wyraźnie zaczynają stanowić odrębną dziedzinę badań. Lecz niedość na tem. Dziedzina ta wzbogacać się zaczyna także empirycznymi badaniami nad wiedzą, powstałymi dzięki inicjatywie dwu względnie nowych nauk, których początkowe uroszczenia rozciągały się na całą sferę życia kulturalnego. Mamy tu na myśli t. zw. psychologię i socjologję poznania.

Trudno zakreslić dokładnie historyczną granicę pomiędzy „psychologją poznania“ a logiką z jednej strony, epistemologją—z drugiej; jak wiadomo bowiem, te dwie nauki często posługiwały się psychologicznymi założeniami i teorjami. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ostatnich kilkudziesięciu latach psychologja, ukształtowany się jako nauka o zupełnie odrębnych metodach, przystąpiła do zagadnienia myśli poznawczej z nowym punktem widzenia, odmiennym od dawnego epistemologicznego i logicznego psychologizmu. Wskażemy tylko na kilka nowszych dzieł, które ten punkt widzenia ilustrują. Klasyczne już dzisiaj przykłady są to dzieła Hobbouse'a „Mind in Evolution“, oraz Baldwin'a „Mental Development in the Child and the Race“, a zwłaszcza tego ostatniego trzytomowa praca „Thought and Things, a Study of the Development and Meaning of Thought, or Genetic Logic“, której przedmiotem, według określenia autora, jest „modus funkcji psychicznej zwanej poznaniem“. Tutaj należą również studia szkół psychologicznych amerykańskich, będących pod wpływem pragmatyzmu, nad biologiczną rolą poznania, jako narzędzia w dostosowaniu się osobnika żyjącego do warunków otoczenia. Ogólnie biorąc, charakterystyczną cechą współczesnej psychologii poznania jest traktowanie funkcji poznawczej w związku z całym biopsychicznym życiem jednostki poznającej, jako obdarzonego świadomością organizmu; to

jest właśnie ów nowy punkt widzenia, którego nie znajdujemy w dawnej „psychologistycznej” epistemologii i logice i który jest swoistym przyczynkiem psychologii, jako nauki już wyrobionej, do teorii wiedzy.

Nietylko jednak w budowie abstrakcyj psychologicznych ten punkt widzenia występuje. Dawniej jeszcze i niezależnie pojawia on się w biopsychologicznej analizie konkretnych indywidualności twórców naukowych, wiążąc się przytem z kwestją dziedziczności. Galton („Hereditary Genius”) i de Candolle („Histoire des sciences et des savants”) zainicjowali tego rodzaju dociekania; dzieło de Candolle’a prowadzi dalej Ostwald („Grosse Männer”). Lombroso i jego szkoła połączyli, jak wiadomo, studia nad genjuszem (rozciągnięte i na twórców naukowych) z psychopatologją.

Socjologiczne studia nad wiedzą rozpoczęła, ściśle biorąc, szkoła Durkheim’a we Francji. Wprawdzie już u Comte’a związek pomiędzy funkcjami poznawczemi a ustrojem społecznym i całą wogóle kulturą społeczeństwa, uwydatniony w jego słynnem prawie trzech stanów, nadaje wiedzy socjologiczne znaczenie; jednakowoż chodzi tu raczej o zależność życia społecznego od wiedzy, niż odwrotnie, i konsekwentnej próby socjologicznego wyjaśnienia wiedzy samej u Comte’a jeszcze nie znajdujemy. Dopiero Durkheim w swej rozprawie „De quelques formes primitives de classification” wyraźnie otworzył nową drogę, którą wślad za nim poszedł Lévy-Bruhl („Les fonctions mentales dans les sociétés inférieures”) Simmel i inni. Niezależnie od tych badań ściśle naukowych, spotykamy dawniej jeszcze w Niemczech, głównie pod wpływem romantycznej koncepcji „ducha ludu” („Volksgeist”, „Volksseele”) filozoficzne dociekania nad narodowym charakterem wiedzy, które rozwinęły się dalej w Polsce i w ostatnich czasach wznowione zostały z bardziej pozytywnego stanowiska w związku z kwestją rozbudowy nauki polskiej (ob. np. artykuły A. Gawrońskiego, Minkiewicza, Kochanowskiego, Ossowskiego, Bujaka i innych w poprzednich tomach wydawnictwa „Nauka Polska”). Oczywiście mamy tu zagadnienie, do którego naukowego rozwiązania niezbędne są socjologiczne studia nad narodowością. Podobny charakter noszą znane uogólnienia szkoły „materjalizmu (ściślej: ekonomizmu) historycznego”, dotyczące zależności nauki od

form wytwórczości technicznej, od ustroju gospodarczego i klasowego; stwierdzenie i wyznaczenie tej ostatniej zależności wymaga gruntownych badań socjologicznych nad klasami społecznymi i znaczeniem ich dla kultury. Ogólnie biorąc, socjologia wniosła do teorii wiedzy tezę uwarunkowania poznania przez życie społeczne — tezę, która w szkole Durkheim'a ujęta została tak skrajnie, że zdaje się, jak gdyby szkoła ta chciała przypisać prawdom naukowym wyłącznie charakter wierzeń społecznych, które czerpią swą obiektywność jedynie ze swego powszechnego uznania w danym społeczeństwie.

Jasnym jest jednak, że jakiegokolwiek mogą być dotychczasowe przyczynki psychologii i socjologii do teorii wiedzy, zagadnienia, przez nie poruszone, z konieczności wyjść muszą poza ich granice. W miarę ustalania się zakresu i metody tych dwu nauk, zuchwałe uroszczenia ich młodości miarkują się stopniowo. Psychobiologiczna interpretacja życia świadomego naukowo stosowana być może tylko do najelementarniejszych zjawisk świadomości — do tych, które poddają się z dość dokładnem przybliżeniem bądź eksperymentalnym studjom, bądź obliczeniom statystycznym. „Psychologia poznania“ w wyższych jego objawach, t. j. przedewszystkiem w tych, które stanowią naukę i filozofję, musi być czemś zupełnie innem od teorii reakcyj psycho-organicznych istoty żyjącej na wpływy naturalnego otoczenia, skoro tutaj osobnik świadomy ma do czynienia nie z materialnymi siłami, lecz z kategorjami idealnymi, i jego czynności poznawcze nie dają się pojąć w oderwaniu od całego idealnego systemu wiedzy, z którym się wiążą. Co do socjologii zaś, wykazaliśmy na innem miejscu („Wstęp do socjologii“, Poznań 1922), że nie może ona badać całokształtu kultury ludzkiej, lecz ograniczyć się musi do swej własnej specyficznej dziedziny zjawisk społecznych w ścisłem znaczeniu tego słowa, t. j. czynności, mających za przedmiot indywidua i grupy ludzkie, oraz wartości, tworzonych przez te czynności. Chociaż socjologowie rozpoczęli badanie wierzeń poznawczych zbiorowych, badania te muszą być prowadzone nadal poza granicami socjologii.

Tak więc budująca się teoria wiedzy może i winna objąć, między innymi, zagadnienia z tego zakresu, poruszone przez psychologję i socjologję, nie uzależniając się jednak od tych nauk. Nie znaczy to bynajmniej, aby fakty i teorie psychologiczne i socjologiczne nie mogły

nieraz rzucić światła na poszczególne kwestje z zakresu teorii wiedzy; współdziałanie między różnemi naukami jest zawsze możliwe i pożądane. Chodzi o to jednak, aby teoria wiedzy, jak każda inna nauka, uzyskała własny swój punkt widzenia i własne metody, zamiast posilkować się cudzemi. Jest to niezbędne już choćby z tego względu, że, jak widzieliśmy, do zagadnień teorii wiedzy przystępowano już co najmniej z pięciu odmiennych punktów widzenia — epistemologicznego, logicznego, historycznego, psychologicznego i socjologicznego. Gdyby więc nauka o wiedzy pozostawała nadal zależną od tych dyscyplin, z których się poszczególne jej problematy wyłoniły, nigdy nie mogłaby osiągnąć jednolitego charakteru systematycznej nauki, lecz pozostałaby chaotycznym zbiorem różnorodnych, często niewspółmiernych ze sobą, kwestyj i poglądów.

Potrzeba wydzielenia i uniezależnienia empirycznej teorii wiedzy, jako osobnej nauki o własnych zadaniach i metodzie, wpływa jednak nie tylko z teoretycznych, ale i z praktycznych względów. Teoria wiedzy powinna stać się podstawą wszelkich praktycznych usiłowań pobudzenia, rozszerzenia, organizacji i udoskonalenia pracy naukowej — i konieczność jej coraz więcej uczuwać się daje. Zwłaszcza w Polsce długoletnie usiłowania utrzymania nauki na pewnym poziomie pomimo przeszkód politycznych, następnie zaś, po odzyskaniu niepodległości, dążenie do szybkiej rozbudowy nauki na daleko szerszą, niż poprzednio, skalę narzuciły mnóstwo zagadnień, do których rozwiązania niezbędnem się okazuje o wiele gruntowniejsze, niż dotychczas, ściśle naukowe zbadanie tej, bodaj najdonioślejszej, dziedziny życia kulturalnego. Długoletnia działalność Akademii Umiejętności, Kasy imienia Miąnowskiego, towarzystw naukowych i wielu innych instytucyj, popierających pracę naukową, dostarcza obfitych danych do praktycznej potrzeby teorii wiedzy, a szereg specyficznych wydawnictw ostatnich lat dwudziestu kilku, zapoczątkowanych przez „Poradnik dla Samouków“ a kontynuowanych obecnie przez „Naukę Polską“, daje wyraz tej potrzebie. Rozumie się, że zagadnienie to nie było bynajmniej ignorowane gdzieindziej; każde stowarzyszenie naukowe, każda instytucja dla popierania wytwórczości na polu wiedzy, z konieczności musiała nad niem się zastanowić. Może jednak nigdzie jeszcze nie było ono przedmiotem tak wszechstronnych, wytrwałych i skoncentro-

wanych dociekań, jak u nas; a zawdzięczamy to nie tylko wyjątkowym warunkom, w jakich znajdowaliśmy się i znajdujemy, ale także, i przede wszystkim, temu, że w tych warunkach znaleźli się ludzie, którzy życie całe tej kwestji poświęcili i stali się ośrodkami, dookoła których skupił się ruch organizacyjny w tej dziedzinie. Jesteśmy pierwszym państwem, posiadającym w rządzie osobny Wydział Nauki; może też uda nam się być pierwszym narodem, który teorię nauki ujmie w jej całokształcie i znajdzie dla niej odpowiednią podstawę.

Jakkolwiek zaś nowej nauki nie tworzą rozważania metodologiczne, lecz pozytywne badania, jednakowoż w pewnych okresach przełomowych refleksja nad przedmiotem, zadaniami i metodą takiej nauki jest niezbędną dla dalszego jej rozwoju. W takim okresie znajduje się właśnie dziś teoria wiedzy. Liczne rozstrzelone przyczynki, z których drobną część jedynie wymieniliśmy jako przykłady, winny być ujęte i zorganizowane z jednolitego stanowiska, jeżeli dalszy jej rozwój ma postępować świadomie, systematycznie, z większą niż dotychczas oszczędnością wysiłków i z większą płodnością wyników. Taka organizacja musi być poprzedzona przez abstrakcyjne rozważania programowe, aby mogła szybciej osiągnąć charakter planowy i świadomy siebie. Sprobujmy tedy, choćby w sposób tymczasowy i hipotetyczny, zakresić w całej rozciągłości granice tej nowej nauki i wskazać linje wytyczne jej postępowania. Zdajemy sobie przytem doskonale sprawę, że tego rodzaju zarys wstępny nie może być w żadnym razie jakimś programem obowiązującym, lecz co najwyżej szkicem podsuwającym pewne pomysły, które mogą wpłynąć lub nie na dalszy rozwój nauki, lecz w każdym razie powinny wywołać dyskusję i skłonić badaczy do pogłębienia refleksji nad własnem postępowaniem naukowem.

2.

Z punktu widzenia empiryczno-naukowego „wiedza” jako przedmiot badań jest oczywiście kompleksem zjawisk kulturalnych, poprostu *danych* badaczowi, podobnie jak mowa, sztuka, prawo lub jakakolwiek inna dziedzina kultury. Teoretyk wiedzy, podobnie jak językoznawca, teoretyk-ekonomista lub socjolog, w przeciwieństwie np. do logika lub moralisty, musi brać różne zjawiska, wchodzące w zakres „wiedzy”

w różnych epokach i zbiorowiskach ludzkich, jako w równej mierze obiektywnie istniejące. Występując w roli badacza, nie ma on prawa zastanawiać się nad tem, czy zjawiska, dane mu jako „wiedza“ pewnej epoki i społeczeństwa, są istotnie wiedzą z punktu widzenia tego ideału poznania, który on sam uznaje jako rozstrzygający, czy i w jakiej mierze są one nie tylko zjawiskami, ale i prawdami w jego oczach, logicznie uzasadnionymi wobec tych sprawdzianów, jakie on sam obecnie przyjmuje. Takie usunięcie wartościowania badanych zjawisk z badań nad wiedzą może być trudne wobec tego, że sami, tworząc lub przyjmując teorie naukowe, przywykliśmy poddawać krytyce cudze i własne twierdzenia. Tak samo trudno jest z początku socjologowi zrzec się uroszczeń do moralnej lub utylitarnej oceny zjawisk społecznych, wobec tego, że jako czynny członek grup społecznych przywykł on do stosowania moralnych i utylitarnych sprawdzianów do życia społecznego, w którym bierze udział. A jednak nie potrzeba chyba dowodzić, że teoretyk musi zachować zupełną obiektywność wobec swoich danych (co nie przeszkadza oczywiście zajmowaniu aksjologicznego stanowiska względem teoryj, odnoszących się do tych danych), jeżeli chce osiągnąć wyniki, zgodne z dzisiejszymi wymaganiami naukowości. Językoznawca, badając zjawiska językowe, nie rozróżnia „prawidłowej“ lub „nieprawidłowej“, „dobrej“ lub „złej“ mowy, pozostawiając wszelkie oceny w tym zakresie gramatykom i literatom, t. j. praktycznym organizatorom i współtwórcom języka.

Chodzi teraz o to, jakie mianowicie zjawiska teoretyk wiedzy zaliczyć musi do tej dziedziny kultury, którą bada. Skoro nie może on stosować swoich własnych sprawdzianów prawdziwości do danych mu historycznie poglądów ludzkich, skoro, innemi słowy, nie ma prawa uważać za „wiedzę“ w historyczno-kulturalnem znaczeniu jedynie tych zjawisk poznawczych, które w jego przekonaniu stanowią prawdziwą wiedzę w logicznem znaczeniu,—jasnem jest, że musi w wyborze zjawisk do badania stosować się do sprawdzianów prawdziwości, uznawanych przez ludzi, którzy dane zjawiska poznawcze przyjmowali lub przyjmują za prawdziwe, musi uważać za „wiedzę“ to wszystko, co w badanych przezeń okresach i zbiorowościach było lub jest za wiedzę uznawane. Tym sposobem jedynie uniknie on niebezpieczeństwa podsuwania pod zjawiska zgóry powziętej koncepcji o właściwej istocie

tych zjawisk, naginania danych historyczno-kulturalnego doświadczenia do swego subiektywnego przekonania, jakimi te dane być powinny. Takie postępowanie teoretyka wiedzy zgodnem będzie z ogólną wytyczną wszystkich nauk humanistycznych, których zasadniczą cechą, w odróżnieniu np. od nauk przyrodniczych, jest rozpatrywanie badanych zjawisk w tej postaci, w jakiej były one lub są faktycznie doświadczone przez ludzi, mających z nimi praktycznie do czynienia, czyli przez jednostki i grupy, żyjące w odnośnych historycznych okresach i miejscowościach. Podobnie też filolog, badając język, rozpatruje jego wyrazy i zdania w tem brzmieniu i w tem znaczeniu, jakie posiadają one dla jednostek i grup, mówiących tym językiem.

Na tej ogólnej podstawie znaleźć musimy czysto formalne kryterjum, któreby, nie przesądzając nic zgóry o istocie zjawisk, stanowiących „wiedzę“ w historyczno-kulturalnem, humanistycznym pojmowaniu, pozwalało jednak wyróżniać te zjawiska z pomiędzy wszelkich innych zjawisk kulturalnych (ekonomicznych, prawnych, społecznych, lingwistycznych, estetycznych, religijnych i t. d.), któreby umożliwiło w każdym poszczególnym przypadku osądzenie, czy dane zjawisko stanowi właściwy przedmiot badań teorii wiedzy, czy też należy do dziedziny innej nauki humanistycznej. Otóż pierwszym, zewnętrznym niejako sprawdzianem, na mocy którego niektóre zjawiska z humanistycznego punktu widzenia zaliczyć można do zakresu „wiedzy“, jest właśnie to, że dla pewnych przynajmniej podmiotów ludzkich (jednostek lub zbiorowości) zjawiska te posiadają cechę „prawdziwości“ i z tego względu przeciwstawiają się w ich przekonaniu innemu zjawiskom, jako „*błędnym*“. Przekonanie to przejawia się empirycznie bądź w intencjonalnych wypowiedzeniach owych podmiotów ludzkich, bądź też w użytku, jaki czynią z odnośnych zjawisk. Wszelkie zjawisko, któremu ktoś kiedykolwiek przypisuje cechę prawdziwości w przeciwstawieniu do błędności innego zjawiska, nazywamy *wartością poznawczą*. Prawdziwość ta, czy błędność (w powyżej określonym humanistycznym znaczeniu) przysługuje wartościom poznawczym w odniesieniu do czegoś innego, co występuje w charakterze przedmiotu wiedzy, czyli przedmiotu, do którego znaczenie wartości poznawczych się odnosi.

Określając w powyższy sposób wartość poznawczą, pozostawiamy jej własną treść umyślnie nieokreśloną. Okazuje się bowiem przy roz-

patrywaniu materiałów, jakich historia i etnografia dostarczają teorii wiedzy, że w różnych czasach i zbiorowościach ludzkich różne kategorie zjawisk uważane były za mogące posiadać cechę prawdziwości, czy błędności. Ponieważ zaś w badaniach nad wiedzą musimy się trzymać wytycznej nauk humanistycznych i brać zjawiska tak, jak przedstawiają się one ludziom w badanych epokach i środowiskach, więc te kategorie zjawisk, które owi ludzie traktowali jako wartości poznawcze, i my musimy uważać za rzeczywiste wartości poznawcze. Tak więc w zaraniu wiedzy za prawdziwe lub błędne uważane były nieraz pojedyncze wyrazy lub inne symbole; prawdziwość w przekonaniu ludów i jednostek na niższych szczeblach kultury polega często na zastosowaniu do przedmiotu wiedzy tego symbolu (wyrazu lub znaku), który tradycyjnie do podobnych przedmiotów był stosowany, błąd — na zastosowaniu odmiennego symbolu. Stąd np. niezliczone spory o słowa w historii nauki. Dalej, za prawdziwe lub błędne uchodzić mogą nie pojedyncze symbole, lecz kombinacje symbolów: zdania, układy znaków. Pojmowanie to objawia się np. w staraniach o gramatyczną ścisłość twierdzeń i definicji słownych, co tak wybitnie charakteryzuje wiedzę średniowieczną. Wreszcie, prawdziwość lub błędność przypisywaną bywa nie zjawiskom zmysłowym, lecz przedmiotom idealnym i ich kombinacjom — pojęciom, sądom logicznym, wnioskowi, teorjom. Przedmioty te o tyle właśnie są rzeczywiste z humanistycznego punktu widzenia, o ile ludzie faktycznie operują nimi, jako rzeczywistymi, co przejawia się w tem, iż wyrazy lub znaki zmysłowe traktowane są, jako czyste symbole, oznaczające owe przedmioty idealne, a dopiero te uważa się za prawdziwe lub błędne w odniesieniu do tych przedmiotów, które z ich pomocą poznajemy. Tę kategorię wartości poznawczych znajdujemy np. w nowoczesnej wiedzy fizyczno-matematycznej. Teoretyk wiedzy nie ma oczywiście prawa do uważania którejkolwiek z tych kategorii wartości poznawczych za jedynie usprawiedliwioną, a pomijania innych, jako nie należących do zakresu wiedzy; nie wolno mu też podsuwać jednej kategorii na miejsce innej. Jego badania będą płodne tylko wtedy, jeżeli w każdym wypadku zda on sobie dokładnie sprawę, z jakiego rodzaju wartościami poznawczymi ma do czynienia. Zadaniem jego nie jest krytyka, lecz gruntowne zgłębienie treści, znaczenia i związku tych wartości, jakie znajduje w dzie-

jach kultury umysłowej, porównywając, uogólniając, klasyfikując i wyjaśniając je, jako pozytywnie dane i realnie istniejące zjawiska.

Lecz przedmiot badań teorii wiedzy nie ogranicza się do wartości poznawczych. Te, jak wszelkie inne wartości, zawdzięczają swe powstanie, swą ewolucję dziejową, swój związek oraz rolę, jaką odgrywają w życiu kulturalnem, odpowiednim czynnościom ludzkim. Owe *czynności poznawcze*, jak je nazwać możemy, stanowią swoistą kategorię działalności kulturalnej człowieka, podobnie jak np. czynności społeczne, ekonomiczne, prawne lub artystyczne. Jakkolwiek zaś, w odróżnieniu np. od czynności technicznych, niezawsze przejawiają się one w ruchach materialnych, czyli są przede wszystkim czynnościami „myślowymi“, nie trzeba jednak chyba dowodzić ich istnienia. Doświadczamy tych czynności bowiem przez samo ich spełnianie; każdy nasz własny akt obserwacji, definicji, rozumowania uprzytomnia nam ich empiryczny charakter. Badanie naukowe zaś odtworzyć i określić może każdą cudzą czynność z jej przejawów w sferze wartości poznawczych. Wartości poznawcze są bowiem przedmiotami czynności poznawczych, jako ich materiały, narzędzia lub wytwory; każda zmiana wartości poznawczych ma w czynnościach poznawczych swe źródło.

Odpowiednio do tych obiektywnych przejawów, podzielić możemy czynności poznawcze na trzy klasy. Do pierwszej klasy zaliczymy czynności, odnoszące gotowe wartości poznawcze do tych przedmiotów, do których stosują się one. Tu należy np. poszukiwanie przykładów dla ilustracji znaczenia terminu naukowego, wykonywanie eksperymentów dla unaocznienia teorii, stosowanie wyników badań naukowych do zagadnień praktyki życiowej. Czynności tej klasy moglibyśmy nazwać czynnościami *poznawczego doświadczania*. Wynikiem ich jest pewna poznawcza orientacja w chaosie naszych danych, wprowadzenie w nasz świat empiryczny pewnego racjonalnego porządku, zgodnego ze znaczeniem i układem naszych wartości poznawczych (słów, zdań, pojęć, sądów i t. p.), a uwydatniającego się przeważnie w sposobie, w jaki zjawiska nam się odtąd przedstawiają, niekiedy zaś (przy praktycznem zastosowaniu wiedzy) w sposobie, w jaki staramy się te zjawiska realnie przekształcać. Przy tego rodzaju czynnościach wartości poznawcze odgrywają rolę narzędzi, zapomocą których ów układ poznawczy zjawisk zostaje przeprowadzony.

Drugą klasę czynności poznawczych stanowią te, które tworzą nowe wartości poznawcze lub modyfikują dawne przy pomocy materiału, dostarczanego przez obserwację poznawanych przedmiotów. Te czynności są stosunkowo najlepiej zbadane, gdyż niemi głównie interesowały się dotychczas różne odłamy tworzącej się teorii wiedzy. Jako przykłady przytoczyć można: utworzenie terminu dla oznaczenia nowo wyodrębnionej klasy przedmiotów; postawienie i udowodnienie nowej hipotezy na podstawie zaobserwowanych faktów; krytyka dawnej hipotezy przez nowe eksperymenty, mające za zadanie sprawdzenie jej ważności. Nazwalibyśmy te czynności czynnościami *poznawczej idealizacji*, tworzą one bowiem z materiałów, wydzielonych z chaotycznego stawania się naszego empirycznego świata, przedmioty odrębnego typu, wyniesione ponad to stawanie się, odgrywające, jak to już widzieliśmy powyżej, rolę regulatorów, przy których pomocy chaos empirycznych danych może być w pewnej mierze uporządkowany, zracjonalizowany. Idealizacja ta oczywiście nie jest absolutna, gdyż faktycznie, jak tego dowodzą dzieje wiedzy, wartości poznawcze, w charakterze składników kultury ludzkiej, wchodzą same w ogólny prąd stawania się, są historycznie uwarunkowane i zmienne; w każdym razie jednak chodzi tylko o względną ich idealność, w porównaniu z temi zjawiskami, do których się odnoszą.

Czynności poznawcze trzeciej klasy, które nazwiemy czynnościami *systematyzacji poznawczej*, operują wartościami poznawczymi w oderwaniu od przedmiotów, do których się te ostatnie odnoszą, kojarzą je pomiędzy sobą i systematyzują, posługując się przytem gotowymi już wartościami poznawczymi jako materiałem dla tworzenia lub modyfikacji innych. Tu należy np. połączenie zdań w przebieg ciągły wykładu, dedukcja wniosku z danych przesłanek, wytworzenie ogólnej teorii, której podporządkowany zostaje szereg gotowych teoryj szczegółowych, krytyka logiczna teorii na zasadzie jej zgodności lub niezgodności z innemi teorjami, lub ze względu na jej zwartość wewnętrzną. Mówiąc, że czynności te operują wartościami poznawczymi w oderwaniu od przedmiotów tych ostatnich, rozumiemy przez to, że nie zajmują się one aktualnie odtwarzaniem, wytwarzaniem lub modyfikacją związku pomiędzy wartościami poznawczymi a ich przedmiotami; lecz związek ten, oczywiście, jest potencjalnie zakładany jako ustalony przy każdym

akcie kojarzenia wartości poznawczych, w przeciwnym razie wartości te byłyby pozbawione znaczenia. Podobnie jak w mówieniu nie potrzebujemy aktualnie odnosić każdego wyrazu do symbolizowanego przezeń przedmiotu, lecz posługujemy się ustalonym znaczeniem wyrazów jako czymś, co empirycznie wiąże się z ich dźwiękiem i jest potencjalnością wskazywania na oznaczany przedmiot, tak też przy systematyzacji pojęć i teorii wiemy, co one oznaczają, nie potrzebując każdorazowo ilustrować ich lub sprawdzać w odniesieniu do doświadczenia.

Rozumie się jednak, że powyższe trzy rodzaje czynności w faktycznym przebiegu poznania rzadko występują w odosobnieniu. Tak np. praktyczne stosowanie teorii prowadzi często do jej krytycznej modyfikacji, tworzenie nowych pojęć łączy się z unaocznianiem dawnych, systematyzacji wartości naukowych nieraz towarzyszy ich sprawdzanie, i odwrotnie, opieranie nowej teorii na doświadczeniu odbywa się często współzręcznie z systematycznym ich kojarzeniem z innymi teoriami.

Przy badaniu czynności poznawczych, tak samo jak wartości poznawczych, musimy się trzymać humanistycznego punktu widzenia, t. j. za poznawcze uważać te czynności, którym charakter ów przysługuje w przekonaniu samych działających czyli „myślących“ podmiotów. Wynika stąd, między innymi, że znane rozróżnienie pomiędzy czynnościami logicznymi a psychologicznymi jest dla teoretyka wiedzy całkowicie bezpodstawne. Wszystkie czynności poznawcze są logicznymi w tym znaczeniu, że mają w przekonaniu poznającego podmiotu obiektywną ważność, że odnoszą się do wartości poznawczych jako do swoich przedmiotów, aktualizują je w zastosowaniu do doświadczenia, tworzą, przekształcają i kojarzą. Ważność ich wprawdzie, rozważana porównawczo, okazuje się tylko względną; żadna faktycznie wykonywana czynność poznawcza nie jest absolutnem poznawaniem; każda może być dopełniona lub zastąpiona przez inną czynność. Teoretyk wiedzy nie może jednak z tego powodu odmawiać im logicznego charakteru, gdyż, stojąc na humanistycznym stanowisku, bada on nie poznanie absolutne samo w sobie, lecz poznanie historycznie dane, tak, jak przedstawia się ono historycznie żyjącym ludziom.

Z drugiej strony zaś wszystkie czynności poznawcze mogą być nazywane psychologicznymi w tym właśnie znaczeniu, że są spełniane

przez empiryczne jednostki lub zbiorowości ludzkie, a więc poddają się psychologicznym badaniom, jak wszelkie inne rodzaje czynności. Ów psychologiczny ich charakter nie znaczy wprawdzie, aby były one biopsychicznymi procesami; posiadają one charakter podmiotowo-idealny, w przeciwieństwie do przedmiotowo-realnego charakteru procesów, badanych przez psychologa biologicznego. To samo jednak powiedzieć można o wszelkich wogóle czynnościach świadomych; „psychologja“, którą uprawiać musi badacz humanista, psychologja sztuki, religii czy życia społecznego, pomimo wspólnego terminu mało ma w istocie punktów widzenia wspólnych z psychologją eksperymentalną szkół biologicznych.

Najważniejszym źródłem rozróżnienia logicznych i psychologicznych przebiegów w zakresie poznania była właściwie ocena czynności poznawczych z punktu widzenia tego poziomu wiedzy naukowej, którą na pewnem stadium ewolucji wiedzy uważano za najwyższy. Czynności, zgadzające się z przyjętymi sprawdzianami naukowej doskonałości, przeciwstawiano, jako logiczne, czynnościom, które tym sprawdzianom nie czyniły zadość, jako psychologicznym. Tak np. zgodne z normami wnioskowanie sylogistyczne odróżniane bywało, jako logiczne, od niezgodnego, które, będąc „nielogicznym“, traktowane było nie jako przebieg poznawczy, lecz jako psychologiczna asocjacja. Oczywiście jest jednak, że tego rodzaju rozróżnienie nie może się utrzymać w nauce, która ma do czynienia z nieograniczoną różnorodnością historycznie przejawiających się czynności poznawczych i żadnego ze sprawdzianów naukowej doskonałości nie może uznać za ostateczny i absolutny. Czynność poznawczo niedoskonała, a więc zakwalifikowana jako „nielogiczna“ z punktu widzenia jednego sprawdzianu, może przedstawiać się, jako logicznie ważna, z punktu widzenia innych sprawdzianów; znane w dziejach przeciwieństwa aprioryzmu i empiryzmu, racjonalizmu i mistycyzmu dostarczają dobrych przykładów takiej różnicy stanowisk.

Możnaby co najwyżej zastanawiać się nad tem, czy dana czynność jest poznawczo doskonała lub nie z punktu widzenia własnych swych sprawdzianów, do których się usiłuje stosować, czy jest, innemi słowy, „logiczna“ lub „nielogiczna“ subiektywnie. Ale i wtedy przy ściślejszem badaniu okazuje się, że podobna klasyfikacja jest bez-

przedmiotowa, ponieważ faktycznie niema czynności poznawczych doskonałych, nawet z punktu widzenia własnych ich sprawdzianów. Sprawdziany te bowiem stanowią wzory idealne, które czynności poznawcze starają się z mniejszem lub większem powodzeniem zrealizować w wytwarzanych przez siebie wartościach, lecz których nigdy nie realizują całkowicie, wobec trudności, jakie myślenie poznawcze napotyka ze strony rzeczywistości, będącej przedmiotem wartości poznawczych. Czynność, operująca wartościami poznawczymi, które z punktu widzenia pewnych sprawdzianów ocenione zostaną jako błędne przez inne czynności, jest jednak tak samo czynnością poznawczą, jak ta, której wartości w myśl tych samych sprawdzianów uznane zostaną za prawdziwe, ponieważ nie byłaby spełniona, gdyby nie miała uroszczeń do prawdziwości swych materiałów, narzędzi lub wyników; różnice ważności zaś pomiędzy uroszczeniami poszczególnych czynności nie są absolutne, lecz względne, zależnie nie tylko od natury sprawdzianów, lecz i od stopnia przybliżenia do ich realizacji. Tak samo np. czynności techniczne, wytwarzające przedmioty, ze stanowiska ich własnych sprawdzianów technicznych nieudane lub bezużyteczne, są jednak tak samo czynnościami technicznymi, jak te, których wytwory zbliżają się najbardziej do uznanego ideału doskonałości.

3.

Oczywiste jest, że teoria wiedzy nie może zadowolnić się prostym opisem indywidualnych wartości i czynności poznawczych w ich konkretnych związkach; to już czyni historja wiedzy. Zadaniem teorii zjawisk poznawczych, jak wszelkiej teorii o naukowym charakterze, jest, po pierwsze, analiza i klasyfikacja tych zjawisk, po drugie, wyjaśnienie przyczynowe faktów, zachodzących w danej dziedzinie.

Przy analizie i klasyfikacji naukowej chodzi przede wszystkim o wydzielenie, z konkretnej złożoności danych nam w obserwacji zespołów zjawiskowych względnie prostych elementów i układów, które mogą odnajdować się w różnych kombinacjach i powtarzać w zmieniających warunkach; następnie zaś, o systematyczne określenie zasadniczych podobieństw i różnic pomiędzy temi elementami i układami, któreby nam pozwoliły podzielić je na klasy, hierarchicznie uporządkowane co do swej ogólności.

Analiza naukowa zjawisk poznawczych jest w dotychczasowej literaturze stosunkowo najdalej posunięta. Wprawdzie możnaby poczynić liczne zastrzeżenia co do przesłanek metodycznych wielu prac z tej dziedziny; możnaby pragnąć większego ujednostajnienia metod, bardziej świadomego współdziałania, przedewszystkiem zaś rozszerzenia badań analitycznych na różne, jeszcze prawie nietknięte, zespoły zjawisk poznawczych oraz ścisłego oddzielenia studjów wyłącznie teoretycznych nad wiedzą od usiłowań normatywnej krytyki, oceny i reformowania wiedzy. Są to jednak kwestje, których rozważanie wymagałoby daleko więcej miejsca, niż mamy obecnie do rozporządzenia; inne zagadnienia zaś potrzebują pilniejszej uwagi.

Oto już w zakresie klasyfikacji zjawisk poznawczych obecny stan teorii wiedzy jest o wiele bardziej niezadowolniający, niż w zakresie analizy. Znajdujemy wprawdzie z jednej strony różne klasyfikacje czynności poznawczych w logice, epistemologii i psychologii poznania, z drugiej strony t. zw. „klasyfikację nauk“, której Comte pierwszy usiłował nadać pozytywno-naukowy charakter; wszystkie te próby jednak mają jedną wspólną wadę. Z całego olbrzymiego bogactwa zjawisk poznawczych, jakie znajdujemy w świecie kultury, uwzględniają one drobną tylko część, przytem najczęściej wybierając ją i systematyzując na podstawie sprawdzianów, przyjętych *a priori* i związanych z uznawaniem przez danego autora ideałem poznania. Prawdziwie naukowa klasyfikacja zaś powinna być zupełnie obiektywna i bezstronna, oparta na sprawdzianach, wyprowadzonych *a posteriori* z empirycznych właściwości badanych zjawisk, oraz obejmująca wszystkie znane zjawiska danej dziedziny; co więcej, powinna ona być nie tylko ramą dla systematyzacji osiągniętych wyników, ale narzędziem do wykrywania nowych, nie zaobserwowanych jeszcze zjawisk, oraz nowych cech zjawisk, już zaobserwowanych. Jedyny rodzaj klasyfikacji, który może uczynić zadość wszystkim tym wymaganiom, to klasyfikacja *genetyczna*. Chodzi tylko o to, czy taka klasyfikacja w teorii wiedzy jest możliwa i na jakich oprzeć się powinna przesłankach. Wprawdzie już Comte twierdził, że jego klasyfikacja nauk jest logiczna i genetyczna jednocześnie; z powyżej wzmiankowanych powodów jednak twierdzenia tego nie możemy uznać za rozstrzygające.

Przy rozważaniu powyższego zagadnienia będziemy musieli tutaj

ograniczyć się do kwestji klasyfikacji czynności poznawczych, jako mniej skomplikowanej, niż klasyfikacja wartości. Każda wartość poznawcza bowiem jest przede wszystkim wytworem pewnej czynności; zdeterminowana jest tedy genetycznie przede wszystkim przez charakter ostatniej, dalej zaś zależy od rodzaju materiałów i narzędzi, jakimi ta czynność się posługiwała. Możemy to inaczej jeszcze wyrazić w tradycyjnych terminach. Każda wartość poznawcza, każda „prawda” przedstawia się, jako rozwiązanie pewnego problemu teoretycznego. Postawienie problemu zależy wyłącznie od czynności poznawczej; natomiast jego rozwiązanie jest prócz tego jeszcze uwarunkowane przez te dane i te narzędzia badań, jakie owa czynność ma do rozporządzenia. W najelementarniejszej formie wyraża się to wtedy, gdy postawiony jest problemat, wymagający pewnego rozwiązania ilościowego; tak np. problemat wielkości słońca lub odległości ziemi od słońca podlegał wielu różnym rozwiązaniom, zależnie nietylko od logicznego zróżniczkowania samego sposobu myślenia, ale również od danych, na jakich astronomja się opierała, i od instrumentów, jakimi się posługiwała. Ilość możliwych rozwiązań sprowadza się do dwóch, twierdzenia i przeczenia, jeżeli problemat jest tego rodzaju, że jego rozwiązanie zależy całkowicie od istnienia lub nieistnienia w ściśle oznaczonych granicach pewnej hypotetycznej, równie ściśle wyznaczonej, danej; jest to wypadek graniczny, możliwy tylko na gruncie pewnych konwencyj teoretycznych.

Tak więc różnorodność wartości poznawczych jako wytworów jest większa, niż różnorodność wytwarzających je czynności. Co więcej jednak, wartość już wytworzona może dalej służyć za materiał lub narzędzie innych czynności poznawczych, a przez to znaczenie jej w dalszym ciągu się różniczuje. Przypomnijmy sobie np., różne zmiany, jakim podlegało znaczenie teorii atomistycznej, pojęcia psychologicznej asocjacji lub twierdzenia, że wynalazek maszyny parowej jest przyczyną współczesnego kapitalizmu — a to zależnie od zagadnień, do których rozwiązania powyższe wartości poznawcze były użytkowane. Klasyfikacja wartości poznawczych nie może więc brać ich w całej historycznej konkretności, lecz musi je określać ze względu na te swoje determinacje, jakim podlegają one ze strony pewnych rodzajów czynności poznawczych. Te ostatnie wprowadzie są historycznemu ba-

- daniu dostępne tylko za pośrednictwem tych zmian, jakie sprowadzają w dziedzinie wartości poznawczych; łatwo jednak uzyskać dokładne określenie każdej czynności, porównywając różne jej objawy w różnych warunkach.

Jeżeli po tych uwagach wstępnych uprzytomnimy sobie ewolucję dziejową wiedzy ludzkiej, przedstawi nam się ona, jako twórcze narastanie wartości poznawczych i powstawanie nowych czynności poznawczych. Rozumie się przytem, że empiryczna teoria wiedzy nie potrzebuje i nie może zastanawiać się nad zagadnieniem, należącym do metafizyki wiedzy — mianowicie, czy i o ile twórczość naukowa jest w absolutnem znaczeniu tworzeniem prawd obiektywnie nowych, czy też jedynie odkrywaniem prawd subiektywnie nowych, które już poza zakresem ludzkiej świadomości odwiecznie, a raczej beczasowo istniały. W każdym razie bowiem akt wprowadzenia do empirycznego zakresu ludzkich wartości poznawczych jakiejś prawdy, której poprzednio w tym zakresie nie było, stanowi, biorąc empirycznie, akt oryginalny i twórczy, tak samo, jak stworzenie nowego, odmiennego od dotychczasowych, dzieła sztuki lub nowy wynalazek techniczny.

Tego twórczego rozwoju, o tyle właśnie, o ile jest on twórczy, niepodobna *wyjaśnić naukowo*. Wyjaśnienie naukowe bowiem w zastosowaniu do zjawisk jest zasadniczo wyjaśnieniem przyczynowym, t. j. wskazaniem koniecznej zależności *realnej* pomiędzy *faktami*; tem różni się od *wytłumaczenia*, określającego zależność *idealną* pomiędzy elementami logicznego układu, oraz od wyjaśnienia *filozoficznego*, usiłującego wyprowadzić wtórne właściwości zjawisk z ich zasadniczej *istoty*. Twórczość zaś wymyka się zasadzie przyczynowości i musi być z naukowego wyjaśnienia w pewien sposób wyłączona, jak to później zobaczymy. Nauka o wiedzy może jednak tę ostatnią w jej twórczym rozwoju systematycznie opisać, opierając na genetycznym związku czynności poznawczych istotne ich definicje i podział na klasy.

Każda nowa czynność poznawcza wiąże się bowiem z jakąś czynnością poprzedzającą, jest wynikiem jej zróżniczkowania, nową jej odmianą, powstałą bądź jako formalna jej modyfikacja w zastosowaniu do nowych przedmiotów, bądź jako nowa funkcja myślowa w syntezie logicznej z jakimiś innemi czynnościami. Tak np. zagadnienie zależności kultury społeczeństw ludzkich od ich rasowego składu po-

wstało jako modyfikacja dawnego problemu zależności „ducha“ od „ciała“ w zastosowaniu do zbiorowości zamiast do indywiduum; nowe problemy w fizyce Newton'a wyłoniły się z problemów Galileusza, Keplera, Huyghens'a w syntetycznym ich związku; nowe składniki w filozofii Kanta powstały genetycznie, częściowo jako formalne modyfikacje, częściowo jako funkcjonalne zróżniczkowania pewnych koncepcyj filozoficznych Hume'a, Wolff'a, Rousseau'a i innych oraz pewnych matematycznych, fizycznych i etycznych zagadnień. Każda nowa czynność poznawcza jest tedy logicznie i genetycznie dalszym ciągiem czynności poznawczych, dawniej już spełnianych. Założenie to, niezbędne dla naukowego ujęcia wiedzy w jej historycznym stawianiu się, nazwać możemy *zasadą ciągłości rozwoju wiedzy*.

Przyjmując tę zasadę, teoria wiedzy strzec się jednak musi dwóch niebezpieczeństw: historycznego empiryzmu z jednej strony, teleologicznego racjonalizmu z drugiej. Chociaż każda nowa czynność poznawcza genetycznie nawiązuje do poprzednich, to nie znaczy bynajmniej, aby ciągłość rozwoju wiedzy opierała się na historycznej ciągłości trwania i kulturalnej jedności społeczeństwa, pielęgnujących daną dziedzinę wiedzy. Nowe problemy poznawcze niekoniecznie powstają w nawiązaniu do tych zagadnień, którymi zajmowali się badacze, należący do danego społeczeństwa, w bezpośrednio poprzedzającym okresie dziejów tego społeczeństwa. Mogą one stanowić dalszy ciąg zagadnień, stawianych i rozwiązywanych przed tysiącem lat i w zupełności innych grupach społecznych, o zasadniczo odmiennych kompleksach kulturalnych. Związek genetyczny myśli Odrodzenia z myślą starogrecką, podjęcie przez uczonych japońskich badań naukowych śladem badaczy europejskich i amerykańskich dostarczają tu oczywistych przykładów. Zobaczmy później, w jakim znaczeniu i w jakiej mierze mówić można o zależności nauki od czynników natury społecznej; zależność ta jednak w żadnym razie nie jest tego rodzaju, aby twórczy rozwój nauki mógł odbywać się tylko w granicach historycznej ciągłości zbiorowisk ludzkich i stanowił jedynie część ogólnej ewolucji kultur tych zbiorowisk.

Błędem byłoby również założenie, którego typowe, choć różne, przykłady znajdujemy u Comte'a i Hegla, jakoby istniał w rozwoju wiedzy jakiś immanentny porządek racjonalny, dający się określić raz

na zawsze z punktu widzenia wymagań celowości naukowej, jakoby rozwój ten w swym całokształcie był stopniowem, koniecznem obiektywnie urzeczywistnianiem się jakiegoś doskonałego typu lub systemu poznania i każdy jego krok stanowił logicznie niezbędne ogniwo jakiejś powszechnej prawidłowości. Przeciwnie. Faktyczny rozwój wiedzy na każdym kroku okazuje cechy irracjonalności i nieprzewidywalności w powstawaniu nowych linii rozwojowych. Każda czynność poznawcza jest wprawdzie logicznie dalszym ciągiem jakiejś poprzedniej czynności, lecz niema żadnej konieczności obiektywnej, realnej lub idealnej, aby w nawiązaniu do owej poprzedniej czynności spełniona była ta właśnie nowa czynność a nie inna, lub nawet, aby te właśnie a nie inne czynności już dokonane wogóle znalazły ciąg dalszy w jakichś nowych czynnościach. Zasada ciągłości rozwoju wiedzy musi być dopełniona przez zasadę *wolności* i *nieprzewidywalności* tego rozwoju. Mając jakieś już dokonywane czynności poznawcze nie możemy twierdzić, aby z nich faktycznie lub logicznie wypłynąć musiała jakakolwiek oznaczona nowa czynność. O tyle właśnie, o ile nowa czynność jest oryginalna i twórcza, wykonanie jej nie może podlegać ani faktycznej, ani logicznej determinacji.

Badając dzieje wiedzy, stwierdzamy niejednokrotnie, że jakieś czynności poznawcze, wbrew prawdopodobieństwu historycznemu i wymaganiom celowości, nie znajdują dla siebie logicznego dalszego ciągu, że jakaś rozpoczęta linia rozwojowa urywa się na długie lata lub nawet na zawsze. Tak np. heljocentryczna hipoteza *Arystarcha z Samos* spoczywała przez wieki i musiała być na nowo odtworzona przez *Kopernika*; kartezyjska teoria wirów lub „*characteristica universalis*“ *Leibniza* nie znalazły swego przedłużenia logicznego i pomimo niedawnych prób ich wskrzeszenia niewiadomo, czy odnośne linie rozwojowe wogóle jeszcze kiedykolwiek będą miały ciąg dalszy. Naodwrot zaś, nieraz okazuje się, że nowe czynności poznawcze nawiązują nie do jakiejś już uwydatnionej linii rozwojowej, którą, racjonalnie biorąc, „powinnyby“ dalej prowadzić, lecz bądź zrywają z bezpośrednią tradycją i sięgają dla rozpoczęcia nowej linii rozwoju gdzieś do odległej, zapomnianej przeszłości, bądź też szukają nowych punktów wyjścia poza dziedziną, do której chcielibyśmy je logicznie ograniczyć — czy to np. w jakiejś innej nauce, czy nawet w działalności poznawczej,

towarzyszącej życiu praktycznemu, a dotychczas nie ujętej w karby metod naukowych. A więc np. niektóre kierunki filozofii współczesnej sięgnęły do problemów średniowiecznych, które myśl nowożytna przywykła uważać za bezpłodne, niezdolne do dalszego rozwoju; liczne prądy, powstałe w ubiegłym stuleciu w naukach humanistycznych, miały swe źródła nie w przeszłości tych nauk, lecz w nowych teoriach i metodach przyrodniczych; genezę pragmatyzmu amerykańskiego znajdujemy przede wszystkim w refleksji poznawczej nad zagadnieniami praktycznymi — techniki, ekonomji, religji.

Co więcej, nawet wtedy, gdy punktem wyjścia dalszego rozwoju jest jakaś czynność czy zespół czynności, których przedłużenie przedstawia się nam jako faktycznie prawdopodobne i wymagane przez racjonalny postęp nauki — ów dalszy rozwój może jednak pójść w zupełnie dowolnym kierunku, choćby nawet wcale niezgodnym z naszymi przewidywaniami. Patrząc w przyszłość, winniśmy zdać sobie sprawę, że mogą być różne sposoby przedłużenia logicznego pewnej czynności, że różne nowe czynności mogą do niej nawiązać, i niema żadnej zgóry obowiązującej determinacji, na mocy której przyszła czynność, która do rozważanej obecnie czynności logicznie nawiąże, musiałaby być taką a nie inną. Związek genetyczno-logiczny czynności tworzy się dopiero z chwilą wykonania odpowiednich czynności; nie jest nakreślony zgóry przed ich pojawieniem się w sferze poznania. Zależność genetyczna jest negatywna, nie pozytywna; to znaczy, że pewna nowa czynność nie mogłaby się pojawić, gdyby już nie było pewnej innej czynności, której jest ona logicznie dalszym ciągiem, czyli, że nowa czynność musi wyjść z pewnej oznaczonej czynności, oprzeć się na niej dla swej aktualizacji; ale pewna czynność, już istniejąca w dziedzinie wiedzy, nie wymaga aktualizacji jakichś oznaczonych nowych czynności. Nie mogło być fizyki Newtona bez Galileusza, Keplera, Huyghens'a; ale po Galileuszu, Keplerze, Huyghens'ie nie musiał przyjść Newton ze swemi problematami; teorie ich mogły być pozostać wogóle dalej nierozwinięte, albo też mógł być pojawić się uczony, któryby na nich oparł jakieś inne problemy, dziś może wcale nie dające się przewidzieć.¹⁾

¹⁾ Dopiero w granicach zamkniętych, już wytworzonych systemów naukowych jedne czynności pozytywnie wymagają innych.

Niezaprzeczenie, skala możliwości przyszłego rozwoju nauki różniczkuje się na różne szczeble prawdopodobieństwa. Zróżniczkowanie to ma swoje źródło w realnych i idealnych ograniczeniach, które twórczość ludzka sobie stawia. Realne ograniczenia wynikają stąd, że myśl poznawcza, jak wszelka działalność ludzka, w mniejszym lub większym stopniu uzależnia się od warunków, z którymi ma do czynienia, a przez to faktycznie niektóre tylko ze swych teoretycznych możliwości rozwojowych zrealizować jest zdolna; w tej właśnie mierze, w jakiej uzależnienie to dokonało się (a przykład tego widzimy choćby w pospolitych przyzwyczajeniach myślowych), realizowane możliwości będą temi właśnie, do których urzeczywistnienia dane warunki są najodpowiedniejsze. Idealne zaś ograniczenia przyszłych możliwości wypływają z dobrowolnego podporządkowania się myśli naukowej pewnym wytycznym, nakreślonym przez dotychczasowy jej rozwój. Chociaż bowiem narastanie wiedzy nie jest pierwotnie i spontanicznie celowe, jednakowoż na wyższych poziomach kultury naukowej mnożą się usiłowania wprowadzenia doń pierwiastku teleologicznego. Liczne znajdujemy w dziejach próby planowej organizacji przyszłej pracy naukowej, próby, oparte przeważnie na każdorazowo już osiągniętych wynikach i sprawdzianach. Programy szkół naukowych i filozoficznych, dzieła normatywne z logiki, metodologii i klasyfikacji nauk dostarczają tego rodzaju wytycznych, do których w mniej lub więcej szerokich granicach świadomie dostosowuje się twórczość poznawcza. Mimo to, jak wiadomo, nieraz zamiast takich czynności poznawczych, dla jakich przygotowane są najodpowiedniejsze warunki kulturalne, pojawiają się niespodziewanie inne czynności, dla których dotychczasowa rzeczywistość nie dostarcza żadnego poparcia, i wbrew wszelkim zewnętrznym ograniczeniom stwarzają same sobie, pomimo trudności, niezbędną sytuację naukową; nieraz też najlepiej pomyślane plany organizacji pracy naukowej pomijane bywają lub zmieniane przez jakąś nową a nieprzewidzianą inicjatywę indywidualną.

Ten względnie nieobliczalny charakter rozwoju wiedzy nie przeszkadza jednak bynajmniej opisowej systematyzacji czynności poznawczych, byle tylko systematyzacja ta nie usiłowała odrazu, wychodząc z apriorycznych kategorii, być wyczerpującą i posiadać doskonałej formy logicznej. Jakkolwiek oryginalna może być pewna czynność

poznawcza, nie jest ona nigdy absolutnie jedyna w swoim rodzaju, co wynika już choćby z tego, że nigdy nie jest absolutnym początkiem. Czynności poznawcze mogą być do siebie podobne w różnych stopniach podobieństwa i to umożliwia ich klasyfikację. Historia wiedzy wykazuje zaś, że ilość i różnorodność czynności poznawczych wzrosła ogromnie nawet w tym stosunkowo krótkim okresie życia kulturalnego, jaki znamy z dokumentów historycznych; dowodem tego jest choćby powstanie licznych nowych nauk i gałęzi nauk. Na mocy powyżej sformułowanej zasady ciągłości rozwoju wnioskować stąd można, że pomimo wielu wypadków przerywania i hamowania linii rozwojowych dzieje wiedzy przedstawić się dadzą jako stopniowe wyłanianie się całego niezmiernego bogactwa czynności poznawczych z jednej lub kilku czynności pierwotnych przez postępowe różniczkowanie się form i funkcji, pierwotnie niezróżniczkowanych.

Znajdujemy więc tu podstawę do genetycznej klasyfikacji elementów myśli poznawczej. Podobnie jak biolog przy genetycznej klasyfikacji organizmów żyjących, teoretyk wiedzy przyjąć musi, że czynności, powstałe drogą zróżniczkowania ze wspólnego źródła, podobniejsze są do siebie pod względem formalnym (resp. funkcjonalnym), niż czynności, wyłonione z odmiennych źródeł, i że odnośne podobieństwo ich jest tem większe, im bliższą ich wspólna geneza, im mniej ogniw pośrednich pomiędzy niemi, a ową czynnością pierwotniejszą, w której miały wspólny początek linje dziejowe, doprowadzające do badanych czynności. Łatwo zdać sobie sprawę, jak tą metodą stopniowo wszystkie czynności, jakie w dziejach myśli poznawczej odnajdziemy, mogą być zdefiniowane i włączone do klasyfikacyjnego systemu, opartego już nie na dowolnych sprawdzianach, zaczerpniętych z takiej lub innej teorii logicznej, epistemologicznej lub psychologicznej, lecz na istotnych związkach genetycznego pokrewieństwa. Naturalnie, system taki będzie daleko bardziej skomplikowany, niż taka np. klasyfikacja kantowska; dalsze zaś komplikacje powstaną, gdy od elementarnych czynności poznawczych przejdziemy do charakterystyki systemów czynności, a w końcu — tych wielkich układów czynności i wartości poznawczych, które nazywamy „naukami“; właśnie jednak głównym zarzutem, jaki postawić trzeba wszystkim dotychczasowym próbom ogólnego teoretycznego ujęcia zjawisk poznawczych, jest zarzut

bezprawnego, powiedzielibyśmy: naiwnego upraszczania badanego przedmiotu, niedostatecznej orientacji w olbrzymim bogactwie i złożoności tej dziedziny kultury, którą nazywamy wiedzą.

Należy jeszcze tu z naciskiem podkreślić, że genetyczno-opisowa systematyka zjawisk poznawczych nie jest bynajmniej tylko naukowem odtworzeniem *przeszłości* wiedzy. Z chwilą powstania nowych, genetycznie późniejszych czynności poznawczych, dawne, pierwotniejsze bynajmniej nie zanikają. Trwają one nadal i spełniane są wciąż jeszcze z drobnymi tylko modyfikacjami pierwotnej ich postaci. Tak samo dawne typy wartości poznawczych odnajdują się wciąż jeszcze w najwyżej kulturalnie stojących zbiorowościach i u najwyżej rozwiniętych umysłowo osobników. Niema nauki, w którejby faktycznie nie współistniały czynności i wartości poznawcze, odpowiadające różnym historycznym szczeblom rozwoju wiedzy. Szczeble, których geneza leży w przedhistorycznym okresie, reprezentowane są w pełni swej żywotności do dziś dnia w myśleniu ludów t. zw. „dzikich“ oraz u niewykształconych klas społeczeństw kulturalnych. Przejawiają się one nawet u jednostek obeznanych z najnowszymi sprawdzianami nauki współczesnej, a to w odniesieniu do zagadnień życia codziennego, zarówno w t. zw. „zdrowym rozsądku“, jako też w licznych bezrefleksyjnych t. zw. „przesądach“. Najpierwotniejsze wreszcie, najelementarniejsze czynności i wartości poznawcze odnajdą się jeszcze prawdopodobnie w myśleniu małych dzieci a może i jednostek umysłowo subnormalnych. Genetyczno-opisowe ujęcie zjawisk poznawczych winno wprowadzić głównie opierać się na historii wiedzy, gdyż tam zjawiska poznawcze uwydatniają się najszczegółowiej i najwyraźniej w utrwalonych dokumentami postaciach i symbolach i przebieg pojawiania się zjawisk istotnie, obiektywnie nowych daje się najlepiej wyśledzić; jednakowoż pole tych badań rozciąga się również na całą dziedzinę życia umysłowego współczesnego, nie tylko na jego szczyty. Tutaj możemy bowiem aktualnie obserwować treści, znaczenia i zmiany cudzych wartości poznawczych, a nawet wywoływać czynności poznawcze eksperymentalnie. Porównanie aktualnie doświadczanych współczesnych zjawisk poznawczych z temi, które odtwarzamy na podstawie historycznie dostępnych materiałów, powinno się stać równie płodną metodą w teorii wiedzy, jak porównanie aktualnie obserwowanych i sztucz-

nie wywoływanych procesów biologicznych z danymi paleontologii, anatomii porównawczej, geografii zwierząt i roślin etc. w zakresie genetycznych badań biologii.¹⁾

Istnieją wprawdzie zasadnicze różnice pomiędzy twórczem pojawieniem się jakiejś nowej czynności poznawczej po raz pierwszy w dziejach wiedzy, a późniejszym jej odtworzeniem przez jednostkę lub grupę społeczną, która w swej ewolucji umysłowej dochodzi do odpowiedniego szczebla poznawczego. W tym drugim wypadku rozwój odnośnej czynności rzadko bardzo jest samorzutny; zwykle odbywa się pod wpływem bezrefleksyjnego lub refleksyjnego nauczania, które skraca serię rozwojową, pobieżnie tylko uwzględniając lub przeskakując niektóre ogniwa; często zaś usiłuje zmienić jej kierunek, doprowadzić jednostkę lub grupę do nieznanego im jeszcze myśli po zupełnie innej drodze, niż ta, po której ludzkość po raz pierwszy do niej doszła. Tak np. porządek wykładu systematycznego jakiejś nauki w szkołach różni się nieraz skrajnie od porządku rozwojowego tej nauki. Mimo to jednak znajdujemy liczne dane, pozwalające przynajmniej hipotetycznie wnioskować, że w istocie, pomimo przeciwnych pozorów, ta sama czynność rozwojowa posiada tę samą genezę, te same niezbędne poprzedniki w rozwoju umysłowym narodu, klasy lub dziecka, co w rozwoju umysłowym ludzkości.

Nie znaczy to bynajmniej, aby naród lub dziecko przechodzić musiały przez wszystkie te doświadczenia poznawcze, przez jakie ludzkość przechodziła, aby poznawcza „ontogeneza“ miała być dokładnym, choć skróconym obrazem poznawczej „filogenezy“; dla genezy pewnej czynności poznawczej niezliczone przeszłe zboczenia z kierunku, który do tej czynności doprowadził, linje uboczne, zahamowane lub przerwane nie mają oczywiście żadnego logiczno-genetycznego znaczenia, choć może były faktycznie niezbędne w takich lub innych warunkach historycznych. Chodzi o to jedynie, że, jak to wyraźnie widzimy przy wielkich różnicach poziomów umysłowych, wymaganych dla pewnych czynności, czynność, genetycznie późniejsza, nie może być aktualnie

¹⁾ W cytowanych dziełach Baldwin'a „Mental Development“ i Hobbouse'a „Mind in Evolution“ znajdujemy częściowe zastosowanie tej metody, lecz jeszcze bez dostatecznego faktycznego oparcia.

wykonana po raz pierwszy przez jednostkę lub grupę, przyswajając sobie zdobyte naukowe przeszłości, przed czynnością genetycznie wcześniejszą, z której ta pierwsza czynność w rozwoju dziejowym logicznie wypłynęła. Nie można nauczyć się rachunku różniczkowego przed dodawaniem i odejmowaniem, ani zrozumieć teorii heliocentrycznej przed schematycznym przynajmniej zobrazowaniem sobie teorii geocentrycznej, od której rozpoczynamy naszą refleksję nad zjawiskami astronomicznymi, ani pojąć filozofji Kanta bez przybliżonej choćby znajomości zagadnień sofistów i Platona. Jeżeli sztuczne nauczanie pominie te szczeble wcześniejsze, naród lub osobnik w rzeczywistości nie odtwarza myśli, do których odtworzenia nie jest przygotowany, tylko powtarza wyrazy lub znaki, chyba że — jak to zwykle bywa — zdobędzie się na samorzutny wysiłek i samodzielnie odtworzy logiczną serję rozwojową w swem własnem myśleniu.

Tego rodzaju obserwacje doprowadziły, jak wiadomo, do nowych prądów w psychologii i pedagogice, według których dawne metody nauczania zniekształcają „normalny“ przebieg rozwojowy i trzeba je zastąpić przez nowe, przy których np., zamiast zaczynać uczyć geografji od opisu kuli ziemskiej, zaczyna się od opisu szkoły, oraz wsi lub miasta, w którym znajduje się szkoła. Podobnie też, stosując analogiczną przesłankę ogólną do rozwoju intelektualnego narodów, które pozostają jeszcze w tyle, należałoby wnioskować, że przedewszystkiem, wzorując się na porządku rozwojowym w przeszłości, popierałoby należało najwyższe typy twórczości intelektualnej, realizować największe możliwe ideały poznawcze, które promieniować będą na ogół społeczeństwa, raczej niż, jak się dotąd zwykle czyni, kłaść główny nacisk na rozpowszechnianie wśród szerokich mas powierzchownie ujętych wyników cudzej pracy.

Gdyby istotnie ta zasada *nieodwracalności porządku rozwojowego wiedzy*, którą tu stawiamy, okazała się słuszną po głębszem i szczegółowszem zbadaniu, otworzyłaby ona nader ważne pole dla praktycznych zastosowań teorii wiedzy. Tu jednak zbliżamy się już do drugiej wielkiej kategorii zagadnień, stojących przed nową nauką — zagadnień, dotyczących już nie systematycznego opisu zjawisk poznawczych, lecz przyczynowego ujęcia zachodzących pomiędzy nimi stosunków. Ujęcie to wśród twórczego rozwoju nowych czynności i na-

rastania nowych wartości szukać musi pierwiastka powtarzalności, na którym oprzećby można formułowanie praw, przewidywanie przyszłości i planowe wpływanie na dalszą ewolucję wiedzy.

4.

Każda nauka dąży do jak największego rozszerzenia pola swych wyjaśnień przyczynowych, a to zarówno ze względów teoretycznych — gdyż wykrycie praw przyczynowych pozwala podporządkować nieograniczoną wielość powtarzalnych procesów nielicznym pojęciom ogólnym — jako też z powodów praktycznych, gdyż dopiero przyczynowe ujęcie umożliwia przewidywanie zjawisk przyszłych i kierowanie nimi. Teorji wiedzy musi więc również chodzić o to, aby, nie ignorując bynajmniej twórczego charakteru ewolucji poznania, znaleźć jednak taki przystęp do zjawisk poznawczych, by z całem możliwem przybliżeniem wyjaśnić przyczynowo każdy poszczególny moment z tego olbrzymiego całokształtu procesów, które się składają na dzieje wiedzy ludzkiej.

W tym celu niezbędnem jest przede wszystkim wydzielenie z życia poznawczego ludzkości procesów względnie prostych, któreby można było podzielić na klasy; wtedy dopiero, rozpatrując procesy każdej klasy jako w przybliżeniu powtarzalne, da się do nich zastosować zasadę przyczynowości. To, co mówiliśmy poprzednio o genetycznej klasyfikacji czynności poznawczych, stanowić tu może punkt wyjścia. Jeśli chodzi przede wszystkim o czynności, które są tylko odtworzeniem poprzednich, pierwiastek powtarzalności jest już w nich intencjonalnie zawarty. Każda, nawet najoryginalniejsza, czynność poznawcza przy następnych swych powtarzaniach (np. przy ćwiczeniach szkolnych) podlega oczywiście pewnej prawidłowości, która mniej lub więcej dokładnie udostępnia ją przyczynowemu ujęciu. Właśnie tem powtarzaniem jednak teoria wiedzy najmniej się interesuje, jakkolwiek ważne jest ono dla pedagogiki. Im bardziej twórczy, nowy, niepospolity jest pewien akt poznawczy, tem więcej przyciąga uwagę historyków i teoretyków wiedzy. Rozumie się jednak, że te same cechy utrudniają przyczynowe jego ujęcie. Narzuca się tedy pewnego rodzaju kompromis.

Pomiędzy czynnością najoryginalniejszą a taką, która jest najbierniejszem powtórzeniem innej, istnieją niezliczone stopnie pośrednie oryginalności, czy powtarzania. Jeżeli dokładność, z jaką możemy ujmować przebiegi poznawcze przyczynowo, jest w prostym stosunku do ich ujednostajnienia, teoria wiedzy musi pogodzić się z tem, że im bardziej oryginalny i twórczy będzie jakiś przebieg poznawczy, tem mniej dokładne będzie jego przyczynowe ujęcie, innemi słowy, tem mniejsze znaczenie będzie posiadał w jego całokształcie ten jego pierwiastek, który podlegać może zasadom przyczynowości. Taki pierwiastek, jak zobaczymy, da się wykryć w każdym przebiegu poznawczym; chodzi tylko o względną jego ważność. To, co przy należytej metodzie przyczynowego wyjaśnienia pozostanie niewyjaśnionem w czynności ucznia, odrabiającego zadanie, posiada mało znaczenia dla ustalenia praw życia umysłowego i przewidywania przyszłości; natomiast nawet najlepsze metody naukowe, zastosowane do twórczości Kopernika, Newtona lub Hegla, będą musiały pozostawić niewyjaśnionemi takie strony działalności naukowej, które posiadają pierwszorzędną doniosłość dla stawania się wiedzy i kierowania przyszłym jej rozwojem.

Łącząc powyższe rozważania z kwestją genetycznej klasyfikacji zjawisk poznawczych, powiemy, że w każdej klasie tych zjawisk dadzą się zapewne wykryć jakieś prawa przyczynowej zależności; im bardziej różnorodne jednak będą zjawiska, objęte w tej klasie, czyli, *caeteris paribus*, im szerszy będzie zakres stosowności danego prawa, tem mniejszą rolę będzie to prawo odgrywało przy wyjaśnieniu każdego poszczególnego zjawiska, do którego je zastosujemy.

Rzecz prosta, że całkowity aktualny konkretny proces tworzenia wartości poznawczej nie da się wogóle podporządkować żadnemu prawu przyczynowemu. Przyczynowe jego ujęcie bowiem musiałoby uwzględnić zarówno sam akt myślowy, jak też ogół warunków, w których ten akt działa i które współdeterminują jego wyniki. Ta faktyczna konkretna kombinacja zaś pewnej czynności i pewnych warunków przedstawia się z przyczynowego stanowiska jako niepojęta i nieprzewidywalna, jedyna w swoim rodzaju; wszelkie próby jej wyjaśnienia bowiem wymagałyby niewyczerpanej regresji przyczynowej, uwzględnienia wszystkich poprzednich faktów, które przyczyniły się do tego,

że w tym właśnie czasie i miejscu ten właśnie akt natrafił na te właśnie warunki. Trzeba więc z całego tego złożonego procesu wydzielić pewne momenty zasadnicze, do którychby zasada przyczynowości dała się zastosować; trzeba rozłożyć go na procesy względnie proste, mogące każdy zosobna być ogniwami związków przyczynowych.

Takie rozłożenie procesu twórczości poznawczej jest możliwe i doprowadza do dwóch odmiennych a dopełniających się nawzajem typów zagadnień. Przy zagadnieniach pierwszego rodzaju będzie nam chodziło jedynie o zależność wyników twórczości poznawczej od danych jej warunków, samego zaś aktu tej twórczości wyjaśniać nie będziemy; przy zagadnieniach zaś drugiego rodzaju uwzględnimy jedynie kwestję przyczynowego wyjaśnienia aktualizacji oznaczonej czynności poznawczej, pomijając jej dane warunki i wyniki.

Dla postawienia zagadnień pierwszego rodzaju musimy uważać za stałą pewną kategorię czynności poznawczych. Innemi słowy, zakładamy, że we wszystkich badanych i porównywanych wypadkach spełniane były i będą czynności poznawcze pewnej klasy, różniące się między sobą tylko w granicach, zakreślonych przez definicję tej klasy, i że nie potrzebujemy brać pod uwagę perturbacji, mogących wyniknąć z niespełnienia odpowiednich czynności, czy też ze spełnienia czynności odmiennej klasy lub tak oryginalnych, że żadne uogólnienie do nich się nie da dostosować. Otóż stwierdzamy dalej, że przy wzmiankowanej stałości pewnej kategorii czynności poznawczych zachodzi stały związek pomiędzy pewnym zespołem warunków, którym taka czynność operuje, a wytwarzaną przez nią wartością. Istnieje konieczny i wystarczający zespół warunków dla realizacji pewnej wartości poznawczej przez pewną czynność poznawczą. Warunki te są konieczne w tem znaczeniu, że, dopóki nie zostaną one urzeczywistnione, czynność odnośna nie może stworzyć takiej właśnie wartości, jaką stworzyć zamierza, lecz muszą być wprzód spełnione pewne inne czynności, aby warunki te urzeczywistnić; są one zaś wystarczające w tem znaczeniu, że jeżeli są one dane i odpowiednia czynność będzie niemi się posługiwała, wytworzy ona wymaganą wartość. Jeżeli tedy stwierdzimy, że czynności poznawcze pewnej klasy (o ile, rozumie się, wogóle są spełniane) wytwarzają wartości pewnej klasy tylko wtedy, i zawsze wtedy, gdy mają do czynienia z pewnym zespołem warunków, wówczas,

przyjmując czynności za stałe, wnioskować możemy, że pomiędzy tym zespołem warunków a wartościami odpowiedniej klasy istnieje stały związek.

Sformułowana tu zasada jest poprostu wyrazem przekonania, którem posługujemy się na każdym kroku, czy to w popularnej refleksji nad wiedzą, czy też w działalności praktycznej, usiłującej pobudzić lub zahamować twórczość naukową w pewnym kierunku. Tak np., jesteśmy przekonani, że chemik, który ma dany pewien zasób poprzednich zdobyczy naukowych i laboratorium chemiczne zaopatrzone w materiały i przyrządy, o ile wogóle chce i umie pracować naukowo, będzie wykrywał nowe prawdy chemiczne a nie astronomiczne lub filologiczne; co więcej, znając dokładniej ten dział poprzednich zdobyczy chemicznych, który go aktualnie interesuje, rodzaj materiałów i przyrządów, jakie ma do rozporządzenia, oraz technikę jego pracy, będziemy mogli zawrzeć przewidywania jego odkryć w dość ciasnych granicach, zwłaszcza o ile nie jest on jakimś wyjątkowym genjuszem, lecz poprostu zdolnym uczonym, czyli o ile jego zdolności poznawcze nie będą wychodziły poza pewną stałą skalę różniczkowania.

Ten związek pomiędzy pewnym zespołem warunków a wytwarzaną w tych warunkach, przy stałej kategorii czynności, wartością poznawczą pewnej klasy nie jest jednak jeszcze, rozumie się, stosunkiem przyczynowym w nowożytnym znaczeniu tego terminu; stosunek przyczynowy bowiem, jak go nowsza nauka pojmuje, jest zależnością procesów czyli zmian, nie zaś zależnością substancji czyli przedmiotów. Na podstawie jednak tego związku realizować się mogą stosunki, posiadające wszelkie cechy zależności przyczynowej. Przypuśćmy mianowicie, że w warunkach poznawczych zajdzie jakaś zmiana; nieuniknienie zmieni się również wytwarzana wartość poznawcza (zawsze, rozumie się, zakładając stałość danej kategorii czynności). Niech chemik dowie się, że jakieś poprzednie twierdzenie chemiczne, na którym polegał, okazało się błędne; niech zmieni się materiał lub przyrządy, którymi się posługuje: wyniki jego pracy będą inne, niż byłyby bez tej zmiany. Otóż o tyle właściwie, o ile istnieje ścisły związek pomiędzy określonym zespołem warunków poznawczych a określoną klasą wartości poznawczych, wytwarzanych przy ich pomocy, postulować możemy, że pewien oznaczony rodzaj zmian w warunkach zawsze i wszędzie wywoła pewien

oznaczony rodzaj zmian w wytwarzanych wartościach poznawczych. Tego rodzaju zależność pomiędzy zmianami zaś daje się podciągnąć pod pojęcie stosunku przyczynowego.

W tym zakresie zagadnień zadaniem teorii wiedzy byłoby więc wykrywanie praw, rządzących tą zależnością, t. j. twierdzeń, sformułowanych mniej więcej, jak następuje: gdziekolwiek i kiedykolwiek, przy stałym związku, zachodzącym pomiędzy zespołem *A* warunków a klasą *B* wartości poznawczych, zajdzie w warunkach poznawczych zmiana typu *m*, w wartości poznawczej zajść musi zmiana typu *n*. Odośne badania muszą być oczywiście prowadzone drogą porównawczej obserwacji i (w pewnych granicach) eksperymentu, wydzielając z zespołów warunków poznawczych poszczególne elementy i śludując skutki zmian, wywołanych w wartościach poznawczych przez zmiany tych elementów, przy stwierdzonej lub postulowanej niezmienności pozostałych warunków. Rozumie się, że nie możemy oczekiwać, aby tego rodzaju badania wkrótce osiągnęły zupełną ścisłość; jakie znaczenie jednak, teoretyczne i praktyczne, mogą mieć choćby tylko tymczasowe i przybliżone ich wyniki, stanie się jasnem, gdy wyliczymy kilka rodzajów zagadnień specjalnych, należących do omawianej tu kategorii.

a) *Zagadnienie zależności rozwoju poszczególnych dziedzin wiedzy od czynników, wprowadzających w zakres badań niedostępne poprzednio materiały* (lub, przeciwnie, usuwających pewne materiały z zakresu badania). Zagadnienie to dawne i znane; dużo mówiono i pisano o wpływie, jaki np. rozszerzenie pola obserwacji, dzięki teleskopowi, wywarło na astronomję, uwzględnienie danych mikroskopowych na biologję, otwarcie nowych terytoriów — dzięki ekspedycjom naukowym — na geologję lub antropologję, gromadzenie lub niszczenie archiwów na historję i t. d. Pomimo to jednak próby naukowego ujęcia tego problemu są rzadkie, jakkolwiek samo sformułowanie go w terminach „wpływu“ (przez co zwykle rozumie się działanie przyczynowe) domagać się zdawało dokładniejszego postawienia tego problemu. Nie wystarczy opisać historycznie, jakie to nowe prawdy wytworzyli uczeni, posługując się danymi mikroskopowymi, lub też jakie nowe odkrycia poczyniła taka lub inna ekspedycja geologiczna i jakie wnioski z nich wysnuto; aby na tych faktach oprzeć jakiekolwiek uogólnienia co do zależności prawd biologicznych od danych mikroskopo-

wych lub prawd geologicznych od wyników ekspedycji naukowych, trzeba w nich wykryć jakąś prawidłowość, pozwalającą wnioskować z faktów znanych o nieznanym. Dopóki kwestję stawiamy na gruncie twórczości tego lub owego uczonego, który przy pomocy obserwacji mikroskopowej lub dzięki materiałom ekspedycji naukowej wykrył te lub owe prawdy, nie mamy prawa mówić o „wpływie“ obserwacji mikroskopowych na teorie naukowe, lecz tylko o „użytku“, czynionym z tych obserwacji przez uczonych; innymi słowy, musimy związek pomiędzy danymi mikroskopowymi a teorjami naukowymi formułować nie w terminach przyczynowych, lecz w terminach celowych. Tymczasem popularna refleksja nad nauką faktycznie i słusznie przyjmuje istnienie prawidłowości o charakterze przyczynowym w tego rodzaju faktach, chociaż nie umie jej wydzielić.

Wydzielenie tej prawidłowości stanie się możliwem, skoro tylko każdy z odnośnych faktów sprowadzimy do formuły, zawierającej w sobie: 1) stwierdzenie pewnego już ustalonego kierunku pracy naukowej, w ciągu której pewnego rodzaju materiały służyły uczonym o pewnej skali zdolności i zainteresowań do wykrywania prawd pewnego typu; 2) stwierdzenie pojawienia się w zakresie badań danego typu określonych nowych materiałów (niekiedy usunięcia z zakresu tych badań określonych materiałów, które poprzednio były dostępne, jak np. przy zniszczeniu przez jakiś kataklizm zabytków paleontologicznych lub dokumentów historycznych); 3) stwierdzenie zmiany, zaślepiej w typie wykrywanych przez odnośne badania prawd czyli wytwarzanych w nich wartości poznawczych, z chwilą wprowadzenia owych materiałów.

O ile okaże się, że w każdym wypadku, gdy tego samego rodzaju nowe materiały zostały udostępnione badaniom, wyniki tych badań ulegają tego samego rodzaju zmianie, i w przypuszczeniu, że inne warunki pozostawały zasadniczo niezmienione, zmianę wyników będziemy mieli prawo uważać za skutek wprowadzenia odnośnych materiałów do zakresu danej nauki. Tak np., przypuśćmy, że porównaliśmy wyniki badań biologicznych, przy których zostały użyte dane mikroskopowe, z wynikami skądinąd podobnych badań przed użyciem tych danych; będziemy prawdopodobnie mogli określić dokładnie, choć oczywiście z uwzględnieniem stosunkowo szerokiej skali różnic możli-

wych, jakiego rodzaju swoiste skutki wywiera wprowadzenie materiałów mikroskopowych do badań biologicznych, i przepowiedzieć z zupełną pewnością, choć tylko znów w określonych granicach możliwych różniczkowań, jaki skutek będzie miało wprowadzenie obserwacji mikroskopowych do jakichś studjów biologicznych, w których nie były one jeszcze uwzględniane. W ten sam sposób zdołamy prawdopodobnie uogólnić i przewidzieć modyfikacje typu wyników naukowych, jakie wywołuje np. wprowadzenie archiwów sądowych do badań nad ustrojem społecznym, materiałów psychologicznych do zagadnień ekonomji lub teorii techniki, i t. p.

Przytoczone tu przykłady są znane i aktualne, i sformułowaśiny je dość pobieżnie; jasnem jest jednak, że można tu postawić niezliczone dalsze pytania, i że odpowiedź na te pytania będzie miała znaczenie nietylko przy wyjaśnianiu wielu faktów z przeszłości, lecz dostarczy także na przyszłość cennych wskazówek praktycznych przy organizacji zbierania naukowego materiału. Trzeba sobie tylko zdać sprawę, że stoimy tu wobec kwestyj o charakterze doświadczalnym, wymagających licznych porównań faktów z dawniejszych i najnowszych dziejów wiedzy, faktów dokładnie opisanych i ściśle określonych. Nie wystarczy dedukcyjne tłumaczenie lub przewidywanie, że takiego lub innego rodzaju materiały *logicznie* musiały, lub logicznie będą musiały doprowadzić badaczy do takiego lub innego rodzaju wyników; faktyczna zależność wyników badań od ich materiału nigdy nie była i prawdopodobnie nigdy nie będzie całkowicie zgodna z przewidywaniami logiczków.

b) *Zagadnienie zależności wyników naukowych od przyrządów technicznych.* Zagadnienie to graniczy z poprzedniem, gdyż niektóre przyrządy techniczne, jak teleskop i mikroskop, służą głównie do tego, aby obserwacji dostarczać materiałów, które inaczej byłyby niedostępne. Tę ich stronę jednak pomijamy; w tej chwili chodzi nam o co innego. Przyrząd techniczny nietylko rozszerza sferę danych (przedmiotów lub ich własności), ale również wpływa na rodzaj problemów naukowych, stawianych i rozwiązywanych w odniesieniu do tych danych. Typowemi w tej mierze są przyrządy fizyczne. Materiałność i precyzyjność wszelkiego technicznego narzędzia nasuwa i ułatwia pewnego rodzaju problemy, odwraca natomiast uwagę badacza od innych, do których

rozwiązania narzędzie materialne nie daje żadnej pomocy. Wskutek wprowadzenia przyrządu do warunków poznawczych wartość wytwarzana ulega tedy wyraźnej zmianie, i zdaje się, że zmiany te są tak swoiste i tak wybitnie charakteryzują wszelkie fakty tego rodzaju, iż osiągnięcie pozytywnych wyników badań porównawczych nad tem zagadnieniem powinno być stosunkowo łatwe dla teoretyka wiedzy. Wskazemy, tytułem przykładu, na różnicę pomiędzy fizyką Arystotelesa a fizyką nowożytną, pomiędzy psychologią introspekcyjną lub społeczną a psychologią laboratoryjną, pomiędzy stanowiskiem chirurga a internisty w diagnozie i terapii, etc. Hipotetycznie postawić sobie pozwalamy tezę, iż skutkiem wprowadzenia przyrządów technicznych do warunków poznawczych jest wprowadzenie pierwiastka ilościowego do wytwarzanych wartości poznawczych, tak, że gdziekolwiek do jakiejś dziedziny badań naukowych wejdzie narzędzie materialne, tam (w braku przyczyn przeciwdziałających) objawi się dążenie do nadania wykrywanym prawdom charakteru wymiernego, w skrajnym wypadku charakteru matematycznie obliczalnego. Gruntowniejsze badania potwierdzą lub obalą tę hipotezę, w każdym razie zaś wykryją dalsze zależności tego typu.

c) *Zależność wyników badań w poszczególnych dziedzinach wiedzy od wartości poznawczych, służących jako narzędzia*, przede wszystkim od t. zw. pojęć heurystycznych i zasad metodycznych. Poszczególne strony tej kwestji były już, jak wiadomo, nieraz poruszane. Znajdujemy na każdym kroku w studjach i krytykach metodologicznych rozważania nad zakresem stosowalności takiej np. zasady przyczynowości, pojęć materji i energii, i t. d., oraz nad wynikami ich zastosowania. Chodzi jednak o to, aby w rozważania te wprowadzić nowy punkt widzenia — doświadczalno-teoretyczny zamiast metodologiczno-normatywnego. Metodologia zadowalnia się zwykle wskazaniem logicznych konsekwencji, wynikających z użytku takiej lub innej zasady lub pojęcia, wysuwając stąd wnioski normatywne, jakich zasad lub pojęć używać się *powinno* w danym zakresie badań dla osiągnięcia pewnego idealnego typu prawd. Lecz logiczne konsekwencje, do jakich prowadzi w rozumowaniu metodologicznem używanie pewnych narzędzi poznawczych, nie są bynajmniej identyczne z faktycznymi skutkami ich użytku w empirycznym, historycznie danym przebiegu

naukowego badania. Analiza logiczna zasad i pojęć heurystycznych może jedynie wskazać kierunek, w jakim rozwijałyby się badania, posługujące się temi zasadami lub pojęciami, gdyby czyniły one z nich taki właśnie i taki tylko użytek, jaki jest zgodny z ich znaczeniem, określonym przez metodologa. W rzeczywistości jednak użytek ten może być zupełnie odmienny; wpływ, wywierany przez zasady i pojęcia heurystyczne na wytwarzane z ich pomocą wartości poznawcze, określonym być może dopiero *a posteriori*, na mocy faktycznego ich zastosowania, ponieważ zależy on nie tylko od ich logicznej istoty, jako samoistnych wartości poznawczych, ale również od ich funkcji historycznej, jako narzędzi działalności poznawczej, dla której są one jedynie elementami w sytuacjach poznawczych. Dla wykrycia w tym wpływie prawidłowości faktycznej, innej niż prawidłowość normatywna, wymagana przez metodologję, trzeba więc porównać zmiany, wynikające w wartościach poznawczych na skutek wprowadzenia do odnośnych badań takiej lub innej zasady lub pojęcia heurystycznego— np. zasad zachowania energii lub entropji do sfery badań socjologicznych, pojęcia „natury ludzkiej“ do badań ekonomicznych i t. p. Oczywiście, owa prawidłowość faktyczna, jak to już poprzednio podkreślaliśmy, również nie wyczerpie całej tej strony twórczości poznawczej, ale w każdym razie rzuci na nią pewne nowe światło.

d) *Zależność wyników działalności poznawczej od symbolów, służących do oznaczania wartości poznawczych lub ich przedmiotów.* Kwestja ta o tyle wiąże się z poprzednią, że na pewnem stadium ewolucji poznania symbole odgrywają same rolę wartości poznawczych i mogą służyć za narzędzia w tem samym znaczeniu, jak zasady i pojęcia heurystyczne. Jednakowoż w nowszej nauce przeważa znaczenie symbolu jako specyficznego środka, który sam nie jest wartością poznawczą, lecz tylko odrębnego typu narzędziem przy operowaniu wartościami poznawczemi. Odnośne badania teorii wiedzy obejmowałyby więc następujące zagadnienia szczegółowe: wpływ poznawczy określonych zmian, spontanicznie zachodzących w języku (np. zaniku pewnych fleksyj lub powstania słów pomocniczych); skutki tłumaczenia z jednego języka na inny, w związku z kwestją wpływu różnic poszczególnych języków na twórczość naukową; wyniki usiłowań stworzenia międzynarodowego języka naukowego; skutki wprowadzania ter-

minów sztucznych; dalej, wpływ wynalazku i różnych faz rozwoju pisma, a następnie druku na wartości poznawcze; wpływ symbolów sztucznych pisanych na ewolucję matematyki, logiki i innych nauk. Mamy tu ogromne pole badań, które wprowadzie nieraz już było przedmiotem uwagi, lecz do którego nareszcie należałoby przystąpić ze ściślejszemi, niż dotąd, metodami. Dokładna indukcja naukowa, obficie poparta umiejętnym doбором danych z całego dostępnego nam naukowego materiału, powinna zastąpić dotychczasową nawpół popularną refleksję, opartą na niewielkiej liczbie dowolnie wybranych i powierzchownie zaobserwowanych faktów.

Możnaby jeszcze wymienić kilka możliwych zagadnień z tego ogólnego zakresu zależności realnej wyników pracy naukowej od warunków; dotychczasowe przykłady jednak dostatecznie wykazują, jak ciekawe i doniosłe zadanie czeka tu na teorię wiedzy. Oczywiście jest, że nie chodzi tu bynajmniej o usunięcie pierwiastka twórczego z rozwoju wiedzy, ani też o całkowite zastąpienie tej idealnej prawidłowości norm, którą logika i metodologia chciałyby widzieć urzeczywistnioną w przebiegu pracy naukowej, przez realną prawidłowość związków przyczynowych. Funkcja empirycznej „nauki o wiedzy“ sprowadza się do uwzględnienia, zbadania i wyznaczenia tych faktycznych stron działalności poznawczej, w których uwydatnia się częściowe ograniczenie wolnej i samorządnej twórczości — ograniczenie, płynące nie z podporządkowania się normom, zgóry narzuconym przez logikę i metodologię, lecz z uzależnienia się od warunków realnych. Bez wątpienia, warunki te w bardzo małej tylko mierze krępować będą genialnych twórców w momentach najwyższego natchnienia; lecz genjuszy jest mało i nawet w życiu genjusza najwyższe szczyble na skali twórczości rzadko bywają osiąganе. W przeważnej mierze rozwój wiedzy odbywa się drogą nagromadzania przyczynków, mniej lub więcej ważnych, i w tej to olbrzymiej masie faktów przeciętnych, ani wyjątkowo oryginalnych, ani prostych niezróżniczkowanych powtarzań, teoria wiedzy może i powinna wykryć i ściśle określić ten składnik stałej zależności wyników od warunków, którego obecność popularna refleksja i praktyka życiowa pozwalają nam przypuszczać. Bez wątpienia też, praca naukowa na wysokim poziomie krytycyzmu częściowo daje się pojąć, jako podległa prawidłowości normatywnej logiki i metodologii; lecz

każdy, kto się jej oddawał, wie, jak rozbieżne często jest faktyczne postępowanie naukowe z normami idealnymi, które w pełni swego znaczenia występują dopiero przy retrospektywnej krytyce i formułowaniu ostatecznem osiągniętych wyników. Jeżeli zaś weźmiemy całkowite dzieje wiedzy pod uwagę, okaże się, że nawet po usunięciu nieobliczalnego pierwiastka niezwyklej oryginalności regulacja logiczna i metodologiczna w drobnej tylko mierze przyczynić się mogą do wyjaśnienia ogromnej większości procesów poznawczych; zasada przyczynowości okaże się prawdopodobnie znacznie płodniejszą, niż założenie, że umysł ludzki przy poznawaniu idzie zawsze drogą, wskazaną przez logikę. Naturalnie jednak, należy mieć zawsze na myśli granice jej stosowalności.

5.

Przechodzimy wreszcie do najważniejszego bodaj typu zagadnień z zakresu nauki o wiedzy, przy których, jak zaznaczyliśmy ogólnikowo, chodzi o kwestję przyczynowego wyjaśnienia aktualizacji oznaczonej czynności poznawczej.

Musimy tu przedewszystkiem dokładniej odgraniczyć tę sferę zagadnień od innych. Mówiąc o wyjaśnieniu *aktualizacji* czynności poznawczej, mamy na myśli nie kwestję jej absolutnej genezy w dziejach myśli ludzkiej, nie to, skąd wogóle czynność tego rodzaju powstała, w jakich poprzednich czynnościach ma swoje źródło — jest to bowiem kwestja twórczego rozwoju myśli poznawczej, wymykającego się z pod wyjaśnień przyczynowych. Zadanie nasze jest skromniejsze: dotyczy ono jedynie, że tak powiemy, czasu i miejsca pojawienia się odnośnej czynności. Ściślej mówiąc, przypuściwszy, że pewna czynność wogóle w twórczym rozwoju poznania pojawić się miała, starać się winniśmy wyjaśnić, w jakim związku znajduje się jej pojawienie się z takimi lub innemi zjawiskami, zaszłemi współcześnie, poprzednio lub w następstwie w świadomości tego samego człowieka i tej samej zbiorowości. Nie jej logiczny związek z przeszłością i przyszłością wiedzy, nie jej funkcja teoretyczna, nie jej idealna rola w nauce, lecz poprostu realny fakt historyczno - biograficzny jej spełnienia jest tu punktem wyjścia naszych zainteresowań.

Dalej zaś, ten fakt jej spełnienia wtedy tylko da się pojąć, jako ogniwo stosunku przyczynowego, jeżeli zasadniczo będziemy mogli rozpatrywać go jako typowy i co do swego typu powtarzalny, odnajdujący się, a przynajmniej mogący się odnaleźć, w innych czasach i miejscach. Dopiero wtedy bowiem jego urzeczywistnienie się w danym czasie i miejscu przedstawi się nie jako przypadkowa konsekwencja wyjątkowego zbiegu okoliczności, z którego twórczość ludzka samorzutnie i nieobliczalnie skorzystała, lecz jako fakt związany w sposób konieczny z innemi stwierdzonemi faktami. Ponieważ jednak z drugiej strony każda czynność poznawcza interesuje nas, jako teoretyków wiedzy, jedynie wtedy, gdy jest względnie oryginalna, i następne jej powtarzania, o ile nie są znów jej modyfikacjami względnie oryginalnemi, stosunkowo małe posiadają dla nas znaczenie, więc, jak to już w poprzednim rozdziale zaznaczyliśmy, chodzi nam nie o tę jedną specjalną czynność, lecz o całą klasę czynności, mniej lub więcej oryginalnych w zakresie pewnej skali możliwości. Wyjaśniać więc będziemy się starali nietylko pewien indywidualny fakt spełnienia przez pewną jednostkę w pewnym społeczeństwie pewnej czynności A^1 , lecz wszelki wogóle fakt spełnienia przez kogokolwiek i gdziekolwiek czynności klasy A , czy to będzie A^1 , czy A^2 , czy A^3 .

Lecz niedość na tem. Wspominaliśmy poprzednio, że całkowity, konkretny przebieg tworzenia nowej wartości poznawczej nie daje się ująć w przyczynowe prawo, i że trzeba go rozdzielić. Zastanawialiśmy się więc naprzód nad zależnością wytworzonej przez czynność poznawczą wartości od danych warunków, któremi ta czynność operowała, czynność samą zaś, niezbędną dla wytworzenia tej wartości na podstawie danych warunków, przyjęliśmy za stały składnik procesu, nie uwzględniając ewentualnych jej zmian poza granicami zróżniczkowania, możliwemi dla danej klasy czynności, i nie próbując wyjaśniać faktu jej spełnienia; tylko bowiem pod warunkiem hipotetycznej niezmienności jej klasy i zapewnionego jej spełnienia wpływ warunków na wynik daje się sprecyzować. Obecnie zaś, gdy samo powyższe założenie ma być ujęte jako problematyczne, gdy chodzi nam o wyjaśnienie tego właśnie faktu spełnienia pewnej czynności, a tem samem, gdy uznajemy możliwość jej niespełnienia lub spełnienia zamiast niej czynności innej klasy, wyeliminować musimy problemat niezależnego

od natury czynności wpływania warunków na wynik. Zarówno warunki, jak wynik czynności uwzględniamy więc tu o tyle tylko, o ile są przez czynność samą zdeterminowane. To znaczy, że od wyniku, który czynność faktycznie osiągnie, zupełnie abstrahujemy; chodzi nam tylko o wynik, który ona osiągnąć *chce*, o jej zamiar poznawczy, w przypuszczeniu, że ten zamiar już został przez nią określony i że do realizacji jego posiada wszelkie dane. Warunki zaś bierzemy pod uwagę o tyle tylko, o ile są one już dostosowane do osiągnięcia zamiaru, już zdeterminowane poznawczo ze względu na wynik, który czynność chce osiągnąć; przypuszczamy tem samem, że czynność już wybrała swój przedmiot, swe materiały i narzędzia i postawiła zagadnienie, które zamierza rozwiązać, tak, że chodzi już tylko o rozwiązanie tego zagadnienia.

Czynność poznawczą, w ten sposób objawiającą się w swoim zamiarze, z pominięciem kwestji zgodności zamiaru z wykonaniem, nazywamy *dążnością poznawczą*. Dążność jest to więc ten pierwiastek czynności, który ją charakteryzuje z subiektywnej, psychologicznej jej strony, niezależnie od tej obiektywnej roli, jaką spełnia ona w odniesieniu do danych sobie przedmiotów, któremi operuje. Ten zaś już zdeterminowany przez czynność układ obiektywnych elementów, w którego granicach i na którego podstawie postawione zostało dane zagadnienie, tę kombinację specjalną przedmiotu, materiałów i narzędzi, jakimi czynność zamierza się posługiwać przy wypełnianiu swego zadania, nazywamy *sytuacją poznawczą*.

Jasne jest, że dążność stanowi najistotniejszy element poznawczego przebiegu; od niej przedewszystkiem przebieg ten zależy, ona więc jest główną podstawą jego definicji. Chociaż ta sama dążność może wyrażać się w różnych przebiegach i do różnych prowadzić wyników, jednakże te różnice są wtórne w porównaniu z różnicami przebiegów twórczych, wyływających z odmiennych dążności. Tak np. dążność do ilościowego oznaczenia stosunków pomiędzy pierwiastkami w kombinacjach chemicznych lub dążność do fizyczno-chemicznego wyjaśniania zjawisk biologicznych wyrażały się w różnych metodach i wynikach, lecz jedna i druga charakteryzuje pewną specyficzną klasę przebiegów poznawczych. Poszczególne objawy każdej z tych dążności różnią się mniej pomiędzy sobą, niż którykolwiek z nich od jakichkolwiek

przejawów dążności do jakościowej dedukcji „istoty“ kombinacji chemicznej z „istot“ jej składników lub dążności do witalistycznych wyjaśnień w biologii, tembardziej zaś od przejawów jakich bądź dążności do wykrywania pewnego rodzaju prawd o zjawiskach astronomicznych lub psychologicznych. Podobnie też w sytuacji poznawczej znajdujemy to, co najistotniejsze dla charakterystyki warunków danego przebiegu poznawczego, gdyż to, co ostatecznie warunkuje rozwiązanie danego zagadnienia; różnice warunków, pierwotnie danych czynnościom poznawczym, są stosunkowo drugorzędne, dopóki możliwe jest dla czynności pewnego rodzaju wytworzenie z nich podobnych sytuacji poznawczych, doniosłość ich zaś jest tem większa, im odmienniejsze sytuacje, na które naprowadzają myśl poznawczą.

Zagadnienia, jakie postawić możemy odnośnie do przyczyn aktualnego pojawienia się pewnych dążności poznawczych w pewnych momentach życia jednostek, wchodzących w skład pewnych grup społecznych, muszą opierać się na należytem pojmowaniu istoty przyczynowości psychicznej. Każda dążność, pojawiająca się w świadomości podmiotu (osobnika lub zbiorowości) wymaga dla swego przyczynowego wyjaśnienia współdziałania dwu czynników: innej, przedistniejącej dążności tego samego podmiotu oraz takiej zmiany w obiektywnym układzie danych podmiotowi zjawisk, która przedstawia mu się jako dotycząca jego przedistniejącej dążności. Ani sam proces psychiczny, ani samo działanie „wpływów zewnętrznych“ nie może być jeszcze przyczyną faktu psychicznego. Każdy proces psychiczny bowiem odnosi się do jakichś przedmiotów, jest intencjonalny, posiada charakter dążności. Staje się on czynnikiem pojawienia się nowego procesu dopiero wtedy, gdy w tych przedmiotach, do których się odnosi, zajądą zmiany, nie objęte w jego intencji, a więc odejmujące mu jego pierwotną rolę świadomą. Wpływy zewnętrzne zaś dopiero wtedy są rzeczywistemi wpływami, dopiero wtedy oddziałują na życie psychiczne osobnika (lub zbiorowości), jeżeli padną na grunt przygotowany, jeżeli natrafiają na jakąś aktualną lub potencjalną intencję podmiotu, jeżeli ten ostatni nadaje im jakieś znaczenie ze względu na swe dążności — słowem, jeżeli niezależnie od zamiaru podmiotu zmodyfikują [jakąś gotową jego *sytuację*]. Rodzaj niedokładnie tak zwanej „reakcji“, którą dany wpływ zewnętrzny wywoła, zależy właśnie od

rodzaju dążności, której odpowiada zmodyfikowana przez ten wpływ sytuacja.

Możemy więc powiedzieć jedno z dwojga: albo, że pojawiająca się nowa dążność *b* jest wynikiem współdziałania poprzedniej dążności *a* i wpływu zewnętrznego na związaną z tą dążnością sytuację *A*, albo też prościej, że zmiana dążności *a* na dążność *b* (lub na kombinację $a+b$) jest skutkiem zmiany sytuacji *A* związanej z dążnością *a*. Rozumie się przytem, że założeniem tego stosunku przyczynowego jest związek sytuacji *A* z dążnością *a*, czyli przynależność dążności *a* i sytuacji *A* do tego samego czynnego przebiegu. Tak więc nowa dążność społeczna (np. chęć upokorzenia znajomego) pojawi się u osobnika wtedy, jeżeli otoczenie społeczne tego osobnika „zareaguje“ w sposób, nie zamierzony przez tego osobnika, na jakąś inną jego dążność społeczną, objawioną czy nie objawioną na zewnątrz, lecz wyrażającą się w jakiejś przez niego uświadomionej sytuacji społecznej (np. jeżeli ten znajomy zareaguje szyderstwem na usiłowanie uzyskania jego podziwu). Niezależne od zamiaru osobnika zmiany, zaszele w narzędziach lub materiale, którymi ten osobnik zamierza się posługiwać przy pewnej działalności technicznej, wywołają w nim nową dążność techniczną (np. chęć nauczenia się innego sposobu operowania danym materiałem) lub ekonomiczną (np. chęć nabycia lepszego narzędzia) i t. p.

Otóż w ten sam sposób dążności poznawcze osobnika (lub zbiorowości) tłumaczą się przyczynowo przez wpływ zmian obiektywnych, wiążących się z pewnemi przedistniejącymi dążnościami tego osobnika. Żadne czynniki zewnętrzne, naturalne czy kulturalne, nie wytworzą w psychice dążności poznawczych z niczego; mogą tylko wpłynąć modyfikująco na już istniejące dążności, zastąpić je lub dopełnić nowemi. Z drugiej strony też, dopóki stoimy na gruncie zasady przyczynowości i ignorujemy pierwiastek twórczy w rozwoju duchowym, powiedzieć musimy, że w granicach, do których sięga wyjaśnienie przyczynowe, żadna dążność poznawcza nie pojawi się u osobnika (lub grupy) po prostu jako wynik poprzednich dążności bez jakiegoś obiektywnego współczynnika, jakiejś zmiany w przedistniejącej sytuacji poznawczej.¹⁾

¹⁾ Podkreślamy raz jeszcze, że nie jest to postulat, któryby faktycznie dał się rozciągnąć na całe życie świadome; skoro wolny i twórczy rozwój jest faktem,

Gdziekolwiek zaś i kiedykolwiek pewna dążność poznawcza osobnika (lub zbiorowości) natrafi na pewną, niezależną od jej intencji, zmianę w jej sytuacji poznawczej, tam skutkiem koniecznym będzie pojawienie się pewnej innej dążności.

Rozważmy teraz niektóre kategorie zagadnień, jakie teoria wiedzy stawiać i rozwiązywać może przy pomocy powyższych przesłanek.

a) *Wpływ, wywierany na wiedzę przez inne dziedziny działalności ludzkiej.*

Kwestja to dawno już znana; nabrała ona jednak większego znaczenia i szerszego zastosowania w związku z biologiczną teorią świadomości wogóle, a poznania w szczególności, następnie zaś w związku z pragmatyzmem. Z punktu widzenia ewolucji biologicznej, działalność świadoma wogóle ujęta została jako rozszerzenie i dalszy ciąg tych materialnych czy energetycznych procesów, w których objawia się dostosowanie istoty żyjącej do jej środowiska. Rozszerzenie to przybiera w gatunku formę instynktu, u jednostki — formę przyzwyczajenia. Poznanie jest swoistą funkcją świadomości, powstającą wtedy, gdy wskutek zmiany, zaszłej w środowisku, działalność instynktowna lub przyzwyczajeniowa natrafia na przeszkody, które utrudniają lub uniemożliwiają skuteczne zakończenie ustalonego jej przebiegu; wynikiem takiej przeszkody jest refleksja, usiłująca dostosować sposób działania do nowych warunków, zasadniczym zaś momentem tej refleksji jest dążność do rozpoznania tych warunków z punktu widzenia potrzeb działalności. Ta biologiczna teoria poznania skojarzoną została w pragmatyzmie z wynikami obserwacji nad bardziej skomplikowanymi objawami myśli poznawczej, towarzyszącymi różnym formom działalności kulturalnej: technicznej, ekonomicznej, religijnej etc., którym w przeciwieństwie do teoretycznego myślenia nadany został wspólny termin „praktyki” lub działalności praktycznej. Ze wzmiankowanych obserwacji pragmatyzm wyprowadził wniosek, że wszelkie nowe, oryginalne myślenie poznawcze wywołane jest przez jakąś trudność praktyczną, wymagającą rozwiązania.

bezprzyczynowa aktualizacja nowych dążeń nie może być filozoficznie wyłączona. Lecz granice nauki kończą się tam, gdzie przyczynowe wyjaśnienie przestaje być wystarczającym.

Nie potrzebujemy dowodzić, jak doniosłą jest ta sprawa dla teorii wiedzy. Gdyby istotnie ostateczne i całkowite przyczynowe wyjaśnienie każdej dążności poznawczej leżało w jakiejś innej dziedzinie działalności ludzkiej, w takim razie wiedza tłumaczyłaby się w całości jako wynik stopniowego rozszerzania się i narastania całej naszej kultury, która w ciągu tego rozszerzania się i narastania natrafia na coraz to inne trudności, wywołujące teoretyczną refleksję. Wiedza nie byłaby tedy odrębną dziedziną kultury o własnej swej prawidłowości, lecz zespołem zjawisk o najrozmaitszym pochodzeniu, wyrastających na gruncie różnych innych dziedzin działalności i z nimi organicznie związanych.

Dokładna analiza faktów, przytaczanych na poparcie tej tezy, wykazuje jednak łatwo jej jednostronność. Nowe dążności poznawcze pojawiają się istotnie, między innymi, w związku z zagadnieniami „praktyki” (w tem szerokiem tego słowa znaczeniu, jakiego używa pragmatyzm) ale tylko jako zmiany poprzednio istniejących dążności poznawczych. Tak np. niepowodzenie jakiegoś zamiaru praktycznego wskutek zmienionych warunków zmusza nas do zastanowienia się nad temi warunkami, do teoretycznej refleksji, ale jedynie wtedy, gdy z naszym zamiarem łączyła się już pewna teoria rzeczywistości, do której ten zamiar się odnosił, i naszej działalności towarzyszyło oczekiwanie, że nowe doświadczenia teorię tę potwierdzą. O tyle właśnie, i o tyle tylko, o ile wykonywana działalność praktyczna jest *explicite* lub *implicite* traktowana przez myśl teoretyczną, jako eksperyment, mający potwierdzić pewną hipotezę, czyli o ile tej działalności praktycznej towarzyszy dążność teoretyczna, dla której zamiar, warunki i przebieg praktyki stanowią pewną *teoretyczną* sytuację, — nieoczekiwane trudności, na jakie praktyka natrafia, narzucają się nam, jako mające teoretyczne znaczenie, jako modyfikujące ową teoretyczną sytuację. Przez to dopiero wywierają one wpływ na naszą refleksję, prowadzą do powstania nowej dążności poznawczej, zamiast tej lub w dopełnieniu tej, która objawiała się w pierwotnej naszej hipotezie i została zahamowana przez nieprzewidziany fakt, wykryty lub wytworzony w ciągu działalności praktycznej.

Doniosłe znaczenie praktyki dla ewolucji wiedzy nie na tem więc polega, jakoby praktyka była źródłem teoretycznego myślenia, lecz na

tem, że narzuca ona związanemu z nią teoretycznemu myśleniu nieprzewidziane zmiany teoretycznych sytuacji, nie pozwala mu zasklepić się w dawnych problematach i gotowych rozwiązaniach, zmuszając je niejako do zauważania niedostateczności dotychczasowych jego teorii i do szukania nowych. Rozumie się jednak, że działalność praktyczna wtedy tylko rolę tę spełnia, jeżeli, po pierwsze, posiłkuje się refleksją teoretyczną dla osiągnięcia swych zamiarów, po drugie zaś, jeżeli jest sama śmiała, oryginalna i twórcza, jeżeli nie tylko nie usuwa się z drogi trudnościom, stawianym przez zmienione warunki na drodze do urzeczywistnienia dawnych celów, lecz, co więcej, szuka nowych celów i nowych trudności do przezwyciężenia. Rozumie się też, z drugiej strony, że myśl teoretyczna nie potrzebuje bynajmniej czekać na zmiany, które do jej gotowych sytuacji praktyka wprowadzi. Nietylko bowiem jest ona zdolna do samodzielnego twórczego rozwoju, ale nawet wtedy, gdy trzyma się wytkniętego kierunku, gdy samorzutność twórczości jej słabnie na jakimkolwiek polu i tem samem uzależnia się ona od przy czynowego działania wpływów zewnętrznych, wpływy te, powodujące pojawienie się nowych dążeń, przychodzić mogą nietylko z innych dziedzin kultury, ale także, i może przede wszystkim, z innych działów wiedzy samej.

Mając w myśli te zastrzeżenia, przypomnijmy jednak kilka znanych i empirycznie już stwierdzonych zależności nauki od zagadnień praktycznych, aby tę kwestję zilustrować. Wiadomo, jak poważnie przyczyniła się inżynierja w czasach nowszych do rozwoju fizyki i chemji, gdybyśmy zaś sięgnęli dalej w przeszłość aż do Archimidesa lub nawet do starożytnych Egipcjan, okazałoby się, że wpływ ten wcale nie był mniejszy w pierwszych stadjach owych nauk. Zależność nauk biologicznych od medycyny objawia się w całym przebiegu ich ewolucji: zarówno długotrwały pierwotny okres magiczno-religijnych koncepcyj zjawisk życiowych tłumaczy się w znacznej mierze magicznym charakterem pierwotnej techniki lekarskiej, jak i też w późniejszym stopniowem wyzwoleniu biologji od wierzeń religijnych postęp pozytywnych sposobów leczenia odegrał ważną rolę. Do niedawnych czasów zagadnienia polityki i moralności wszechwładnie prawie warunkowały ewolucję teoretycznej refleksji nad życiem społecznem, i samo nawet uwolnienie się socjologii nowoczesnej od tej bezpośredniej za-

leżności od życia praktycznego tłumaczy się nie tylko przez prąd intelektualizmu, idący z filozofji i z nauk biologicznych, lecz wymaga też uwzględnienia wpływu potrzeb praktyki społecznej, która przy tej niebywalej dotąd komplikacji, jaką znajdujemy np. w Ameryce Północnej, żąda coraz to gruntowniejszych i szczegółowszych badań teoretycznych nad zjawiskami społecznymi, aby na ich wynikach mógł oprzeć swoje reformy. Historia do dziś dnia nie uwolniła się całkowicie od względów politycznych i praktyczno-społecznych; filozoficzna problematyzacja, jak wiadomo, przez długie okresy wykazuje działanie pobudek religijnych lub anty-religijnych; wiemy, że nawet w matematyce i astronomji postęp w początkach odbywał się przeważnie dzięki motywom technicznej i religijno-magicznej natury.

We wszystkich tych przykładach, które możnaby dalej jeszcze mnożyć, ów ogólnikowo sformułowany przebieg działania takiej lub innej dziedziny kultury na wiedzę rozбивa się przy ściślejszej analizie na szereg procesów szczegółowych tego typu, któryśmy powyżej określili, a z których każdy powinien zasadniczo dać się pojąć, jako objaw mniej lub więcej ogólnego prawa lub syntezy praw. Tak np. praktyka inżynierska, medyczna lub polityczna, ilekroć planuje jakąś czynność względnie złożoną, potrzebuje wstępnej teoretycznej orjentacji w zjawiskach, stanowiących przedmiot, materiał i narzędzia tej czynności. Owej dążności technicznej lub społecznej towarzyszy więc, w charakterze pomocniczym, dążność do poznawczego ujęcia odnośnej sytuacji praktycznej wraz z zamierzonym przebiegiem działania, jako swoistej sytuacji poznawczej; problemat poznawczy, który się tu wyłania, jest problematem zastosowania teorii, na której oparł się plan praktycznej działalności, do przyszłych faktów, które próba realizacji tego planu wytworzy. Zachodzi to zawsze przy planowem działaniu; tylko przy czynności bezplanowej dążności poznawcze nie występują, chyba dopiero wtedy, gdy owa czynność bezplanowa natrafia na nieoczekiwane przeszkody w urzeczywistnianiu swego zamiaru i musi stworzyć plan odmiennego postępowania.

Otóż, dopóki ów plan praktyczny leży w tych samych granicach różniczkowania, co dotychczasowa działalność danego typu; dopóki np. inżynier chce zbudować maszynę tego samego rodzaju, jakie dotychczas budowano, lekarz wyleczyć pacjenta na znaną chorobę znanymi już me-

todami, polityk osiągnąć w zwykły sposób triumf swej partji przy wyborach, dopóty wystarczają również przy tworzeniu planu czynności poznawcze jakiegoś dawnego typu, operujące gotowemi już wartościami. Inżynier posługuje się w znany sposób znanemi formułami fizycznymi, lekarz stawia diagnozę zgodnie z tradycjami naukowemi, polityk informuje się pospolitą metodą o stanowisku ludności względem programu i kandydatów jego partji i posługuje się tradycyjnemi przesłankami co do wpływu popularnych haseł, argumentów, obietnic, gróźb, oszczerstw przeciwników i t. d., na usposobienie ludności. Problem teoretyczny zawsze istnieje, lecz jest tak podobny do innych, już rozwiązanych, że nauka się nim nie interesuje.

Przypuśćmy jednak, że kwestja praktyczna, o którą chodzi, jest nowa, bądź dlatego, że odnośna działalność stawia sobie nowe zadania (np. inżynier chce zbudować nowego rodzaju maszynę, lekarz zastosować nową metodę leczenia, polityk przeprowadzić nową reformę społeczną), bądź też dlatego, że występują w doświadczeniu nowe warunki, uniemożliwiające zastosowanie dotychczasowego sposobu postępowania (np. inżynier z powodu wojny nie może dostać jakiegoś potrzebnego materiału, lekarz natrafia na nieznany dotychczas wypadek kliniczny, polityk nie może agitować za swoją partją z powodu represyj partji rządzącej). W tym wypadku robienie planu jest zawsze również postawieniem pewnego, względnie przynajmniej żywego, problemu: czy te lub owe wartości poznawcze, które okazywały się dotychczas prawdziwe w zastosowaniu do faktów o znanym typie, wprowadzanych w grę przez odnośną działalność praktyczną, okażą się również prawdziwe w zastosowaniu do tych nowych faktów, które nowa planowana działalność wykryje, czy wwtworzy. Występuje więc dążność poznawcza, wprowadzie znanej już kategorii (gdyż odnośne wartości poznawcze były już nieraz sprawdzane), lecz w każdym razie budząca pewne zainteresowanie naukowe.

Jeżeli teraz okaże się, że plan jest skuteczny, owe wartości poznawcze uważane są za potwierdzone i żadna nowa dążność poznawcza nie powstaje. Jeżeli jednak, przeciwnie, plan ów okaże się w działalności nieodpowiedni, nie doprowadzi do zamierzonych wyników (lub też, na wyższym poziomie refleksji technicznej, jeżeli zgóry się okaże, że dotychczasowe czynności i wartości poznawcze nie wy-

starczają do zbudowania planu, mającego widoki powodzenia), wówczas niepowodzenie to, modyfikując daną refleksji teoretycznej sytuację poznawczą, nabierze znaczenia nowego problemu poznawczego, wymagającego nowej dążności poznawczej do należytego postawienia go i rozwiązania. Niepowodzenie planu inżyniera wywołuje dążność do nowej interpretacji lub głębszego zbadania pewnych zjawisk fizycznych, niepowodzenie lekarza — dążność do wykrycia nieznanych lub nowego pojmowania znanych procesów patologicznych, niepowodzenie polityka — do pogłębienia znajomości pewnych zjawisk społecznych lub zmiany przesłanek, na których opierają się metody społecznego działania na masy. W dalszym ciągu zaś te nowe impulsy poznawcze mogą już rozwijać się niezależnie od względów praktycznych, kojarząc się z pobudkami czyśto poznawczymi, wypływającymi ze ściśle naukowych zainteresowań.

Teorii wiedzy chodzić więc będzie o to, aby w tego rodzaju procesach powstawania nowych dążności poznawczych z dawnych pod wpływem modyfikacji, wywoływanych w sytuacjach poznawczych przez inną niż teoretyczna działalność, wykryć prawidłowości w postaci związków przyczynowych tego typu: gdziekolwiek i kiedykolwiek dążność poznawcza klasy *A* natrafia na wytworzoną przez działalność pewnej kategorii (techniczną, społeczną, ekonomiczną, religijną etc.) zmianę *B* w odpowiadającej jej sytuacji, tam skutkiem będzie pojawienie się nowej dążności poznawczej klasy *C*. Przyszłość pokaże, w jakiej mierze teoria wiedzy zdoła spełnić to zadanie. W każdym razie dopiero po osiągnięciu tego typu praw będziemy mogli istotnie ściśle określić faktyczne skutki wpływu poszczególnych dziedzin kultury na wiedzę, zamiast, jak dzisiaj, zadowalać się płytkimi ogólnikami; dopiero wtedy będziemy wiedzieli, co można przypisać w takiej lub innej gałęzi wiedzy działaniu praktyki, co zaś wpływowi wzajemnemu naukowych teorii. Jest to też sprawa pierwszorzędnej doniosłości ze względu na przyszłość wiedzy. Czy, kiedy, w jakich działach i w jakich granicach popierać mamy wiązanie się nauki z praktyką lub raczej starać się o jej odosobnienie? Jakie formy najkorzystniejsze dla wiedzy związek ten, o ile go wogóle w danym zakresie uznamy za pożądany, przybrać powinien? Jak scharmonizować potrzeby wiedzy z wymaganiami praktyki? W dzisiejszym stanie teorii wiedzy nie możemy na te pytania sumiennie odpowiedzieć.

b) *Kształcenie jednostek w teoretycznym myśleniu.*

Teoretyczne kształcenie, będące głównym zadaniem całego naszego szkolnictwa, obejmuje dwie zasadniczo odmienne kwestje: udzielanie młodzieży pewnego zasobu wiadomości, t. j. pewnych systemów wartości teoretycznych, oraz wyrabianie w niej zdolności do teoretycznego myślenia, t. j. do spełniania czynności poznawczych. Pierwszą kwestję możemy tu pominąć, dotyczy ona bowiem jedynie rozpowszechniania w społeczeństwie i utrwalania w jednostce gotowego już zasobu wiedzy, co na wiedzę samą bezpośrednio wpływu nie wywiera; pośredni wpływ tych przebiegów rozpatrzmy później. Natomiast druga kwestja posiada dla teorii wiedzy nader ważne znaczenie, ponieważ oczywistem jest, że od wykształcenia pracowników naukowych w teoretycznym myśleniu cała ewolucja wiedzy bezpośrednio zależy.

Omawiając tę kwestję, pominiemy tu niedorzeczne, choć (a raczej: ponieważ) popularne dziś przeciwstawienie dwóch zadań szkolnictwa: ogólnego, polegającego na przygotowywaniu młodzieży do działalności praktyczno-życiowej, oraz specjalnego, ograniczonego do nielicznych, niemal wyjątkowych jednostek, a zmierzającego do wyrobienia tych jednostek na uczonych. Naturalnie, chodzi nam tu o kwestję umysłowego wykształcenia, nie wychowania wogóle; nikt bowiem nie wątpi, że pod względem rozwijania charakteru nie może być innych różnic w metodach wychowawczych, prócz tych, które się wiążą z indywidualnem i grupowem zróżniczkowaniem młodzieży z jednej strony, z różnicami ich przyszłych funkcji zawodowych z drugiej, i nikt nie zamierza czynić jakichś specjalnych wyjątków dla przyszłych uczonych w przeciwieństwie do wszystkich innych. Natomiast zakorzeniło się przekonanie, że w sferze intelektualnej pomiędzy metodami skutecznego kształcenia uczonych a metodami skutecznego przygotowywania ludzi do wszelkich innych zawodów, zachodzą skrajne różnice. Ponieważ zaś wśród wychowawców szkół wszelkich stopni, nie wyłączając uniwersytetów, przyszli uczeni stanowią drobny bardzo procent, więc wyrobił się pogląd, że szkolnictwo powinno mieć przedewszystkiem, niemal wyłącznie, na względzie potrzeby życia praktycznego; często zakłada się przytem *implicite*, że jednostka, posiadająca zdolności i zamiłowanie do pracy naukowej, przy każdym systemie szkolnictwa da sobie radę. Ciekawe jest przytem, że tego rodzaju poświę-

cenie potrzeb jednostek umysłowo wybitnych dla domniemanych potrzeb ogółu uważa się nieraz za objaw i warunek demokratyzacji szkolnictwa.

Otóż nietrudno wykazać, że potrzeby umysłowe ludzi, zamierzających działać na jakimkolwiek polu praktycznym, są co do istoty swej zupełnie identyczne z potrzebami umysłowymi przyszłych uczonych i różnią się od nich jedynie pod względem stopnia. Jedna jest tylko skuteczna metoda umysłowego kształcenia ludzi, a to jest ta, która w ostatecznym swym wyniku prowadzi do wyrobienia uczonych. Tak zwany człowiek czynu: urzędnik, prawodawca, działacz społeczny, nauczyciel, lekarz, technik, przedsiębiorca, podobnie zresztą jak kapłan, artysta lub poeta, potrzebuje, prócz wykształcenia w teoretycznym myśleniu, jeszcze innego rodzaju wyrobienia, w jakiejś dziedzinie działalności, zasadniczo odmiennej od refleksji poznawczej, — wyrobienia, którego, mówiąc nawiasem, dzisiejsze szkoły zawodowe nie dają mu w stopniu dostatecznym. O ile jednak winien on posiadać pewną miarę ściśle intelektualnych uzdolnień, uzdolnienia te muszą być zasadniczo te same i w ten sam sposób rozwijane, co uzdolnienia jednostki, specjalizującej się naukowo w odpowiedniej dziedzinie, tylko stopień ich rozwoju nie potrzebuje być równie wysoki, ponieważ nie chodzi tu o dalszą twórczość naukową, tylko o stosowanie nauki już wytworzonej.

Omawiany tu prąd w kierunku dostosowania metod umysłowego kształcenia do potrzeb praktyków, domniemanie różnych od potrzeb uczonych, ma za sobą jeden poważny motyw — mianowicie, reakcję przeciwko przeładowywaniu młodzieży szczegółową erudycją, która w życiu okazuje się przeważnie bezpłodnym, jeżeli nie szkodliwym balastem. Lecz, jak wkrótce się przekonamy, reakcja ta jest równie pożądana w interesie wiedzy: przeładowanie erudycją jest tak samo może bardziej jeszcze niezgodne z rozwijaniem twórczości naukowej, niż z wyrabianiem zdolności do działalności praktycznej. Przyszły uczony, jak przyszły praktyk, potrzebuje przede wszystkim gruntownego przyswojenia wiadomości podstawowych z danej dziedziny wiedzy, takich, które niezbędne są zarówno do wszelkich dalszych, szczegółowych badań w tej dziedzinie, jako też do wszelkich praktycznych jej zastosowań. Dopiero na tej wspólnej podstawie, dość zresztą ob-

szerzej, aby zapełnić minimalny program studjów wyższych, może powstawać dalsza specjalizacja wiedzy ze względu na cele praktyczne lub teoretyczne, która powinna być pozostawiona w przeważnej mierze samodzielnej pracy każdej jednostki. Jak zaznaczyliśmy jednak, głównym zadaniem kształcenia, wyrabiającego uczonych, jest wykształcenie w mniej lub więcej oryginalnych czynnościach myślowych. Otóż tego wykształcenia praktyk potrzebuje tak samo, jak uczony. Chociaż skala wymaganej od niego oryginalności jest znacznie mniejsza, jednak musi on być zdolny przynajmniej do tego minimum twórczego myślenia, niezbędnego przy opracowywaniu planów nowych zagadnień praktycznych, które, jak widzieliśmy poprzednio, zawiera w sobie przynajmniej postawienie hipotezy co do stosowności gotowych teorii do nowych faktów. Bez tego uzdolnienia pozostanie on zawsze bądź idącym pomacku dyletantem, bądź rutynistą, trzymającym się niewolniczo utartych szlaków. To uzdolnienie zaś jest tylko niższym szczeblem uzdolnienia do tworzenia nowych teoryj.

Rozważając kwestję kształcenia umysłowego, teoria wiedzy stanąć więc powinna odrazu na stanowisku najwyższych w tym zakresie wymagań, które *eo ipso* obejmują już wszelkie niższe wymagania, i zastanowić się nad problemem metod wyrabiania samodzielnych badań naukowych oraz przesłanek, na których się te metody opierają. Postulujemy, że najwyższym zadaniem naszego szkolnictwa w dziedzinie intelektualnej jest kształcenie uczonych, i że wszelkie inne zadania z tej dziedziny powinny być temu podporządkowane prosto dlatego, że w realizacji owego najwyższego zadania ich realizacja również całkowicie się zawiera. Z tych samych względów weźmiemy tu pod uwagę tylko najwyższe stadium szkolnictwa, to, które bezpośrednio już doprowadza do wyrobienia uczonych — stadium uniwersyteckie. Tutaj bowiem najpełniej i najszczegółowiej przejawiają się zasady ogólne ściśle umysłowego kształcenia, które na niższych poziomach łączy się jeszcze w różnorodny sposób z wychowaniem moralnem i fizykiem i z rozwijaniem uzdolnień, posiadających charakter raczej pomocniczy i przygotowawczy (np. doskonalenie środków społecznego wyrażania myśli w nauce języka, rozwijanie formalnej zdolności do obserwacji i rozumowania wogóle i t. d.)

Otóż kształcenie osobnika na uczonego sprowadza się zasadniczo

do dwóch funkcji: udzielania mu pewnej techniki, czyli umiejętności przygotowania odpowiednich do jego zamiarów poznawczych warunków, oraz budzenie w nim mniej lub więcej oryginalnych dążeń poznawczych. Pierwsza sprawa należy, ściśle biorąc, do kategorii zagadnień, omówionych w poprzednim rozdziale. O tyle właśnie, o ile znamy zależność pomiędzy warunkami a wynikami badań, będziemy umieli wskazać, jakiego rodzaju materiały należy zgromadzić do pewnego rodzaju zagadnień, jak je przygotować do użytkowania, jakimi narzędziami materialnymi i poznawczymi się posługiwać, jakich używać symbolów, i t. d. Uzyskanie pewnych wyników w pewnych warunkach zależy jednak, jak widzieliśmy, od spełnienia odpowiednich czynności poznawczych; najdoskonalsza technika jest zupełnie bezpłodna bez myśli twórczej. To też głównym zadaniem uniwersyteckiego kształcenia jest wpływanie na rozwój czynności poznawczych. Ponieważ zaś nie można nikomu narzucić całkowitej twórczej czynności poznawczej, więc zadanie to redukuje się do budzenia u osobnika względnie nowych dążeń poznawczych, których aktualna realizacja, w przypuszczeniu, że posiada on odpowiednie wiadomości techniczne, od niego już tylko zależy.

Dokładniej określić możemy tę funkcję intelektualnego kształcenia w sposób następujący. Mamy do czynienia z osobnikiem, który już przynosi ze sobą pewne dążeń poznawcze, ale jeszcze nie te, a w każdym razie nie wszystkie te, których potrzeba, aby stał się twórczym naukowo w danej dziedzinie wiedzy, aby był mniej lub więcej oryginalnym chemikiem, biologiem, socjologiem lub filozofem. Mamy go tedy stopniowo doprowadzić, zaznajamiając go z dotychczasowym całokształtem danej nauki, do tego stadium rozwojowego, na którym powstawać w nim będą takie dążeń poznawcze, których urzeczywistnienie w pewnych warunkach, przy pomocy pewnych materiałów i narzędzi, doprowadzi go do wytworzenia wartości poznawczych, będących istotnym pomnożeniem dobytku naukowego w tej dziedzinie. Pomijając wpływy o charakterze społecznym, o których pomówimy później, a które rozwijają w jednostce chęć twórczej specjalizacji naukowej i dążenie do samokształcenia, dopełniające a często zastępujące działalność pedagogiczną profesora, ostatni posiada do swego rozporządzenia, dla przyspieszenia i pokierowania umysłowego

rozwoju studenta, środek najważniejszy w postaci wpływów intelektualnych.

Wpływy intelektualne polegają poprostu na zużytkowaniu tej ogólnej zasady przyczynowości psychologicznej, że nowe dążności powstają z przedistniejących na skutek modyfikacji sytuacji, do których się te poprzednie odnoszą. W sferze intelektualnej nowa dążność powstaje, jeżeli do sytuacji poznawczej, odpowiadającej jakiejś dawnej dążności, wprowadzone zostaną nowe pierwiastki, uniemożliwiające owej dawnej dążności wytworzenie zamierzonej wartości poznawczej — innymi słowy, jeżeli do problematu, którego rozwiązanie wydaje nam się zapewnionem, wejdą nowe wartości poznawcze lub nowe przedmioty poznania, wymagające nowych wysiłków umysłowych i nowego postawienia problematu. Pojawiająca się wskutek takiego wpływu intelektualnego dążność poznawcza może bądź całkowicie zastąpić dążność poprzednią, jak np. wtedy, gdy krytyka teoretyczna wykaże zupełną nierozwiązalność postawionego problematu, albo też tylko dopełnić dążność poprzednią, gdy np. okaże się, że dla rozwiązania postawionego problematu należy postawić i rozwiązać jakiś inny problemat. W każdym razie jednak zmiana jest tu wynikiem czynników ściśle intelektualnych, nie wypływających pośrednio z praktycznych zmian, jak przy poprzednio rozważanych kwestjach (sekcja *a*). Istotną cechą zarówno kształcenia, jak samokształcenia umysłowego jest to, że opierają się one na zupełnie odrębnej przyczynowości, rządzącej ewolucją dążności poznawczych, że możliwe są jedynie dzięki temu, iż nowe dążności poznawcze powstają z poprzednich na skutek zmian sytuacji poznawczych, których źródło leży wyłącznie w działalności teoretycznej, wprowadzającej nowe elementy do tych sytuacji. Przy kształceniu do sytuacji, któremi operuje uczeń, te nowe elementy wprowadza działalność teoretyczna (krytyczna lub dopełniająca) nauczyciela. Przy samokształceniu, które po okresie studjów pozostaje jedynym (jeśli pominiemy wzajemnie oddziaływanie uczonych) sposobem refleksyjnego, świadomego kierowania rozwojem umysłowym jednostki, sam osobnik wprowadza do swoich sytuacji poznawczych nowe elementy, ponieważ jego sfera działalności teoretycznej obejmuje liczne i różnorodne czynności, częściowo niezależne od siebie nawzajem, i każda z tych czynności może wpłynąć na jakąś inną, modyfikując jej sytuację.

Jasne jest, że istotnie skuteczne refleksyjne wpływanie na rozwój umysłowy możliwe jest tylko przy należytej znajomości praw, rządzących zmianami dążności poznawczych pod wpływem czynników intelektualnych. Znajomość ta jest ważniejszą przy kształceniu, niż przy samokształceniu; przy tem ostatniem bowiem spontaniczny, przyczynowo nie dający się ująć, twórczy rozwój jednostki stosunkowo nieraz większą odgrywa rolę, niż świadome, planowe kierowanie własną ewolucją, oparte na mniej lub więcej wyraźnych przesłankach przyczynowych; tymczasem przy kształceniu innych polegamy wyłącznie na przekonaniu, że pewne wpływy wywrą pewne skutki. Łatwiej, jak wiadomo, wybić się na polu umysłem bez żadnego kierownictwa, niż polegając całkowicie na nieumiejętnem kierownictwie. Wprawdzie liczne wieki kształcenia umysłowego wyrobiły pewną przybliżoną, empiryczną znajomość niektórych ogólnych zależności w tej sferze zjawisk; jak niedostateczną jest jednak ta znajomość, wykazuje choćby pobieżna obserwacja naszego systemu uniwersyteckiego. Jakkolwiek nie mamy ośbicie żadnych uroszczeń do gruntownej wiedzy w tej dziedzinie, jednakże niektóre błędy tego systemu objawiają tak rażącą sprzeczność z najelementarniejszemi uogólnieniami, rzucającemi się w oczy każdemu, kto badał psychologję twórczości umysłowej, że nie możemy się powstrzymać od kilku uwag krytycznych.

Dzisiejszy sposób kształcenia uniwersyteckiego, poza udzielaniem wskazówek technicznych, opiera się głównie na dwóch środkach: podawaniu w formie wykładów najważniejszych wyników danej dziedziny wiedzy, t. j. systematycznego zbioru wartości poznawczych w tej dziedzinie, oraz ćwiczeniach naukowych, t. j. skłanianiu studentów do względnie samodzielnego opracowywania pewnych zagadnień typowych z danej dziedziny, niekiedy do uczestniczenia, w roli podporządkowanej, w pracach naukowych profesora. Otóż nietrudno chyba zdać sobie sprawę, że pierwszy środek w dzisiejszej swej postaci nie jest bynajmniej praktycznem zastosowaniem wyników teoretycznych badań nad ewolucją dążności poznawczych u studentów, lecz stanowi przeżytek z czasów, gdy z powodu braku książek wykład był głównym, czasem jedynym sposobem udzielania młodemu pokoleniu nagromadzonych zdobyczy wiedzy.

Niezaprzeczenie, zapoznanie się z dotychczas wytworzonymi war-

tościami poznawczemi jest niezbędnym *warunkiem* dalszej twórczości, warunek ten jednak daleko lepiej spełniony być może przez umiejętnie dobraną lekturę, niż przez słuchanie wykładu. Jasnem jest zaś, że przyswojenie wyników naukowych nie może być samó przez się *czynnikiem* rozwoju twórczości naukowej. Potoczna obserwacja stwierdza to chyba dostatecznie: ci, którzy najlepiej przyswajają sobie gotowe wartości naukowe w danej dziedzinie, są najczęściej sami naukowo bezpłodni; doskonała erudycja nietylko nie stanowi bodźca do twórczości, lecz przeciwnie, pozostawiona sama sobie hamuje powstawanie dążeń twórczych. Łatwo to zrozumiemy, rozpatrując mechanizm jej działania. Powstawanie nowej dążeń poznawczej wymaga dążeń przedistniejącej oraz zmiany w odpowiadającej jej sytuacji, którą podmiot ujmuje jako uniemożliwiającą aktualne zadowolenie tej dążeń, zmuszającą więc do jej zastąpienia lub dopełnienia przez inną. Tymczasem, dając studentowi gotowy system wyników naukowych, tem samem usiłujemy zadowolnić zgóry nietylko te dążeń poznawcze, które już posiada, ale i te, które w nim powstać mogą, staramy się dać mu gotową odpowiedź i na te pytania, które sobie już postawił, i na takie, które mu sami dopiero podsuwamy. Nietylko nie staramy się obudzić w nim dążeń, które w gotowym systemie wiedzy nie znajdują zadowolenia, ale często umyślnie przeszkadzamy samorzutnemu powstawaniu takich dążeń, gdy go przeładowujemy erudycją, gdy zmuszamy go do biernego powtarzania dawanych mu problematów i rozwiązań, nie zostawiając czasu i sił na samodzielne myślenie ¹⁾.

¹⁾ Nie znam nic pod tym względem bardziej zabójczego od przeważających obecnie w Polsce usiłowań szczegółowego uregulowania całego *curriculum* uniwersyteckiego, zwłaszcza w zakresie studjum prawniczego, medycznego, oraz przygotowania do egzaminów nauczycielskich. Żaden przyszły prawnik, medyk lub nauczyciel, który chce sumiennie uczynić zadość stawianym mu wymaganiom w zakresie erudycji, a nie chce przedłużyć o dwa — trzy lata okresu studjów, nie ma czasu i energii, aby cokolwiek samodzielnie przemyśleć w ciągu całego swego pobytu w uniwersytecie. Co będzie z pokolenia, którego umysły w najlepszym swym wieku, gdy właśnie samorzutność umysłowa najbardziej się rozwijać powinna, konsekwentnie i bez wytchnienia włączane są w ramy gotowych formuł? Wprawdzie są jednostki, których poczucie sumienności w przygotowaniu do egzaminów ustępuje na drugi plan wobec instynktownie odczuwanych potrzeb samodzielnego myślenia, jak są też inne — i tych jest większość — u których to samo poczucie sumienności idzie w kąt przed leni-

Jedyną usprawiedliwioną rolą wykładów, dzięki której stanowiłyby one rzeczywiste dopełnienie wiadomości, czerpanych z książek, i stałyby się współczynnikiem w rozwoju dążności poznawczych, byłoby odtwarzanie czynności, które do wytworzenia wartości poznawczych doprowadziły, zamiast podawania tych wartości w gotowej postaci. Każdy wykład powinienby dawać dokładny opis genezy pewnych prawd z danej dziedziny wiedzy, aby tym sposobem na przykładach pokazać studentom, na czym istotnie polega twórcze myślenie poznawcze. Uprzytomniając sobie i powtarzając w ciągu kursu uniwersyteckiego najważniejsze z tych przebiegów myślowych, którym ta lub inna gałąź wiedzy zawdzięcza swe powstanie i obecny swój rozwój, student tem samem nauczyłby się naprawdę rozumieć wiedzę, jako żywą i rozwijającą się dziedzinę ducha ludzkiego, zamiast patrzeć na nią jako na zbiór martwych formuł lub absolutnych pewników. Nabywałby on przytem wprawy w metodycznym i krytycznym stawianiu i rozwiązywaniu nie fikcyjnych zagadnień *ad asum delphini*, które lubi stawiać popularyzująca pedagogika, lecz istotnych zagadnień, które myśl ludzka faktycznie spotykała i spotyka na swej drodze.

Wykłady podobne mogłyby być dwojakiego typu. Jedne, w których student zapoznawałby się genetycznie z całym obecnym stanem danej nauki i wreszcie miałyby sobie wskazane problematy najnowsze jeszcze nie rozwiązane, oraz pola, otwarte dla przyszłej twórczości. Drugie, w których profesor, jako uczony, omawiając zagadnienia, nad którem sam pracował lub pracuje, dawałby studentom przykład własnej twórczości myślowej, nie w postaci gotowych wyników, lecz w dokładnym opisie przebiegu, który go doprowadził lub doprowadza do pewnych problematów i rozwiązań. Wiemy wprawdzie, że wielu uczonych niechętnie wtajemnicza kogokolwiek w przebieg swej pracy, nie lubi mówić o swych wahaniach i błędach. O ile chodzi o pracę, jeszcze nie zakończoną, niechęć tę można usprawiedliwić osobistym temperamentem badacza; w stosunku jednak do zakończonych już badań

stwem lub chęcią zabawy. Co jednak myśleć o systemie, który jednym umożliwiał twórczy rozwój umysłowy tylko za cenę niesumienności, u innych zaś nie może rozwinąć tego minimum zainteresowań umysłowych, które jest niezbędną cechą intelektualnie dojrzałego człowieka?

jest ona nazbyt często spowodowana obawą utraty swego „prestige“, obawą, przypominającą nieco postawę dawnych czarowników i obecnych prestidigatorów. Bez wątpienia, jak zobaczymy później, pewna ezoteryczność wiedzy jest często pożyteczna w stosunku uczonego do ogółu społeczeństwa; lecz tam, gdzie zadaniem nauczyciela jest wyrabianie uczni, wchodzi ona w konflikt z tem zadaniem.

Nawet jednak wykłady, zaznajamiające studenta z twórczą pracą naukową, choć doprowadzają do rzeczywistej orientacji w zadaniach nauki, nie wystarczają jeszcze do rozwinięcia samorzutnych dążeń poznawczych. Na to trzeba, aby student został postawiony wobec zagadnień, które dla niego samego są ważne i żywotne, a które zarazem leżą w kierunku rozwoju danej nauki i wymagają nowych czynności poznawczych dla swego rozwiązania. Na to właśnie istnieją ćwiczenia naukowe, aby u studenta stopniowo rozwinąć nietylko techniczną umiejętność, lecz zdolność do twórczości. Błędem jednak obecnego systemu ćwiczeń seminaryjnych i laboratoryjnych jest przypuszczenie, że wszyscy studenci posiadają tego samego rodzaju predyspozycje do danej nauki i że dla wszystkich jest jedna i ta sama droga, ta sama linja rozwojowa, prowadząca do samodzielnego myślenia. Na tem przypuszczeniu opiera się jednostajność ćwiczeń, wspólność tematów, czy to przy czytaniu i dyskusji tego samego dzieła, czy przy zadawaniu tych samych prac laboratoryjnych, czy przy opracowywaniu tych samych materiałów naukowych. W najlepszym razie oczekuje się przytem od samego studenta zdolności wyboru tej części tematu, tego dzieła czy rozdziału, tej strony materiałów czy zagadnień, które go specjalnie interesują, lub do których opracowania czuje się lepiej uzdolniony; w najgorszym razie narzuca się wszystkim przymusowo ten sam punkt wyjścia i ten sam przebieg badań, schematycznie ustalony przez profesora.

Tymczasem oczywistem jest, że pomimo nedorzecznie niwelacyjnego systemu naszego szkolnictwa średniego każdy student przynosi ze sobą do uniwersytetu odmienne usposobienia poznawcze, i różnorodność ta bynajmniej się nie pokrywa ze zróżniczkowaniem specjalności naukowych. Chociaż może u każdego potencjalnie istnieje pewne minimum dążeń poznawczych, które podziela on z innymi, lecz aktualna doniosłość poszczególnych dążeń, poszczególnych zaintere-

sowań w całokształcie jego życia umysłowego oraz względny stopień rozwoju w poszczególnych kierunkach myślowych, są zwykle zupełnie niewspółmierne u różnych indywidualności. Jedyną skuteczną metodą byłoby tedy wykrycie u każdego jego przeważającego zainteresowania, jego najbardziej aktualnych dążeń, i stopniowe rozwijanie, różniczkowanie i dopełnianie tych dążeń tak, aby z nich wychodząc, krok za krokiem objął on najważniejsze działy danej dziedziny wiedzy, wiążąc je tym sposobem w organiczną całość pod działaniem swego najżywoźniejszego prądu myślowego i dochodząc do tego stadjum, gdy każda nowa dążność poznawcza, jaka w nim powstanie, przejawia się w obiektywnie oryginalnej twórczości. W tym celu zaś należy dawać mu problematy, które leżąc w kierunku jego dążeń, zmuszać go jednak będą do ciągłego rozszerzania sfery jego dotychczasowych zainteresowań i wiadomości i wymagać będą coraz to bardziej samodzielnego odtwarzania coraz to innych czynności, aż w końcu osiągnie on ten szczebel, na którym już nie znajdzie wzorów w przeszłości i będzie musiał iść dalej na własną rękę.

Przy rozwoju umysłowym jednostki działają jednak nietylko czynniki poznawcze, bądź samoistne, bądź związane z praktycznymi zagadnieniami. Indywiduum, które planuje działalność praktyczną lub usiłuje opanować i rozwinąć pewną dziedzinę wiedzy, nie jest oderwanym podmiotem czynu lub myśli, lecz konkretnym członkiem grup społecznych, które narzucają mu pewne wymagania, dotyczące każdej strony jego życia świadomego, a więc i jego działalności umysłowej. Tak np. kierunki i metody umysłowego kształcenia — choćby te, które dziś przeważają w naszym szkolnictwie i które tu poddaliśmy krytyce — są w każdej epoce i w każdej zbiorowości wynikiem pewnych społecznych tradycji i dążeń, i dzisiejszy student i profesor uniwersytetu, podobnie jak uczeń i kierownik szkoły filozoficznej w Grecji, jak staro-egipski kapłan i adept, nie dają się pojąć, jako indywidua społeczne, inaczej, jak na tle swego społecznego środowiska. Prowadzi nas to do nowej obszernej dziedziny teorii wiedzy.

c) *Kwestja społecznej determinacji czynnego naukowo osobnika.*

Działalność poznawcza dość wcześnie w dziejach kultury staje się *instytucją społeczną*, to znaczy, że pewne jednostki specjalizują się w niej przejściowo lub stałe, i specjalizacja ta podlega sankcji grupy,

do której te jednostki należą; działalność poznawcza jednostek traktowana jest przez grupę, jak gdyby była spełniana w jej imieniu, z jej przyzwolenia i dla jej korzyści, podobnie jak wszelka praca zawodowa lub funkcja specjalna. Odróżnić tu należy przede wszystkim stały zawód, gdy jednostka całe życie częściowo lub całkowicie poświęca wiedzy, jak znachor (kapłan, czarownik i lekarz w jednej osobie) u plemion niższych, później kapłan, potem filozof w greckim znaczeniu, wreszcie uczony-specjalista,—od specjalizacji czasowej, gdy uprawianie wiedzy łączy się z pewną klasą wieku, bądź w przygotowywaniu do innych funkcji społecznych (uczeń), bądź na podstawie doświadczenia, nabytego przy spełnianiu innych funkcji społecznych (starzec—doradca społeczny). Dalej zaś, ważna różnica zachodzi pomiędzy zajmowaniem się wiedzą ezoteryczną, t. j. wyłącznie zamkniętą w sferze zawodowców—specjalistów, a wiedzą egzoteryczną, przeznaczoną do rozpowszechniania wśród ogółu społeczeństwa; wreszcie, zarówno przy ezoterycznej jak przy egzotycznej wiedzy funkcja społeczna działalności poznawczej może polegać głównie na przechowywaniu i przekazywaniu wiedzy gotowej (jak w Egipcie starożytnym i średniowiecznej Europie) lub na tworzeniu wiedzy nowej (jak w Grecji lub w Europie nowożytnej).

Spółeczna determinacja indywidualnej działalności poznawczej objawia się przede wszystkim w ten sposób, że grupa społeczna, przez dodatnią ocenę opinii, przez urok, nadawany stanowisku teoretyka zawodowego, przez zabezpieczenie bytu ekonomicznego jednostki, oddającej się wiedzy stałe, lub przywiązanie do innych stanowisk społecznych, dających byt ekonomiczny, warunku nabycia pewnej wiedzy, przez dyplomy i specjalne nagrody i odznaczenia honorowe lub materialne, kojarzy pewne wartości, ogólnie uważane za pozytywne, z objawami dążności poznawczych, które traktuje jako pożądane. Naodwrot też, potępienie opinii, odebranie stanowiska zawodowego, utrudnienie bytu ekonomicznego, niekiedy zadawanie kary materialnej (od zamknięcia „w kozie“ leniwego ucznia aż do kary śmierci dla niebezpiecznego myśliciela) są to metody, kojarzące wartości, ogólnie uważane za negatywne, bądź z brakiem przejawów dążności poznawczych u jednostki, od których grupa tych przejawów wymaga, bądź też z objawami takich dążności poznawczych, które grupa potępia z jakichkol-

wiek względów. Metody te nie mogą wprowadzić bezpośrednio wytworzyć lub usunąć tych dążeń poznawczych, które mają na widoku, gdyż dążności poznawcze, jak wiemy, zmieniają się tylko pod wpływem poznawczych sytuacji, ani pozytywna zaś, ani negatywna presja społeczna sytuacji poznawczych nie wytwarza. Jednakowoż mają one wpływ pośredni, i to dwojakiego rodzaju.

Działając na inne dążności osobnika — społeczne, ekonomiczne, hedonistyczne — powodują one to, że dany osobnik dla osiągnięcia pewnych wartości pozytywnych lub uniknięcia negatywnych w tych dziedzinach posilkuje się pewnymi wartościami poznawczymi lub pewnych wartości poznawczych unika: dla zdania egzaminu przyswaja sobie pewne wyniki naukowe, dla uzyskania stanowiska naukowego wykazuje swą erudycję w wymaganej dziedzinie, dla zdobycia popularności zajmuje się popularnymi kwestjami i nie dotyka prawd społecznie niebezpiecznych dla niego i t. d. Tym sposobem wprowadzie jeszcze nie charakter jego dążeń, lecz sfera jego wartości poznawczych kształtuje się zgodnie z wymaganiami środowiska, tem wyraźniej się odgraniczając, im bardziej określone są te wymagania co do treści i znaczenia pożądaných przez grupę wartości intelektualnych. Jeżeli zaś tego rodzaju osobnik zajmuje się wiedzą zawodowo, operując stale pewną sferą wartości, prędzej czy później podlega pewnej ewolucji w tej dziedzinie, jakies mniej lub więcej nowe dążności poznawcze u niego się pojawiają. Nadając zaś pod wpływem tych samych motywów jak najszerszy wyraz swym dążnościom, których objawy otoczenie jego sankcjonuje pozytywnie, nie dopuszczając zaś do czynnego objawu dążeń, negatywnie ocenianych w jego społeczeństwie, osobnik taki może się stać względnie płodnym zaw dowcem, dokładnie dostosowanym do potrzeb poznawczych, które jego grupa aktualnie odczuwa.

Rozumie się jednak, że skala jego twórczości będzie niewielka. Pojawienie się u niego nowej dążeń zależy bowiem od tego, czy w sferze narzuconych mu przez społeczeństwo wartości znajdzie się nowa sytuacja poznawcza, która poruszy właśnie jakąś przedistniejącą jego dążeń i wywoła jej zmianę. Wiadomo zaś, że zwykle w zespolach wartości poznawczych, narzucanych jednostce przez społeczeństwo, jawnie i wybitnie nowych sytuacji niema, że są to najczęściej gotowe i rozwiązane problemy, i że dopiero bądź nieoczekiwane i niepo-

żądane przez grupę perturbacje jej tradycyjnego zespołu poznawczego (np. wykazana bezużyteczność uznanych prawd przy planowaniu nowych praktycznych zagadnień lub wpływ wartości, przyniesionych z innych społeczeństw), bądź twórcza inicjatywa jednostek, uniezależnionych od tradycji, może wprowadzić istotnie nowe problemy w obręb społecznie uznanej wiedzy. A nawet, jeżeli nowa dążność pojawi się u takiego osobnika, nie może on nigdy stać się rewolucyjną, rozwijając się do tego stopnia, aby zasadniczo przekształcić jakąś podstawową część tradycyjnej sfery wartości poznawczych, ponieważ grupa społeczna obawia się zawsze rewolucyjnych przekształceń w jakiejkolwiek dziedzinie. Są wprawdzie okresy i społeczeństwa, w których nominalnie oryginalność, a nawet rewolucyjność poglądów są przez zbiorowość pozytywnie oceniane; przy głębszym zbadaniu okazuje się jednak, że tylko te rewolucje naukowe (podobnie zresztą jak rewolucje społeczno-polityczne) cieszą się natychmiastowym uznaniem ogółu społecznego, w których objawia się nie zasadniczo nowy kierunek myśli, lecz bądź tylko nowe sformułowanie znanych prawd, bądź też nawrót do jakiegoś dawniejszego kierunku, napozór zapomnianego, w rzeczywistości silnego jeszcze w masach. Znamy też wszyscy ten typ, który możnaby nazwać „filistrem wiedzy“, otwarcie konserwatywny w społeczeństwach, stawiających przeszkody wszelkim inowacjom, powierzchownie oryginalny w grupach, które w dziedzinie intelektualnej podlegają modzie raczej, niż tradycji. Typ ten wyrasta głównie na gruncie wiedzy egzoterycznej, tej, która udzielana jest w szkołach młodzieży (nie specjalizującej się w pracy naukowej), propagowana w prelekcjach, w popularno-naukowym piśmiennictwie i t. d.; tylko egzoteryczna wiedza bowiem może podlegać tego rodzaju kontroli społecznej, o jakiej tu mówimy.

Wpływ warunków społecznych na twórczość poznawczą jednostki może być jednak inny, głębszy i płodniejszy, choć również tylko pośredni. Mianowicie, grupa nie zawsze i nie w całym zakresie wiedzy stawia określone wymagania co do natury dążności poznawczych, pożądanych i dozwolonych u osobnika. Żądania jej są bardzo wyraźne, gdy chodzi np. o zakres i rodzaj wiedzy, która ma być przyswajana przez ogół młodzieży, i wogóle wkraczają imperatywnie w życie umysłowe tych członków grupy, których czynności poznawcze nie stanowią całkowitego i wyłącznego ich zadania w życiu. Natomiast stają się one

zwykle mniej-ściśle, bardziej ogólnikowe, w odniesieniu do jednostek, których poznanie w przypuszczeniu ogółu wyrasta ponad poziom popularnego pojmowania. Zawodowiec wiedzy, kapłan, filozof czy uczoney, o ile nie zajmował się popularyzacją, był zawsze otoczony pewną atmosferą sakralności, tajemniczości, niedostępności; każde społeczeństwo nie tylko dopuszczało, lecz w pewnej mierze nawet pozytywnie oceniało pewną ezoteryczność poznania. Ta ezoteryczność, z początku przeważnie oparta na zewnętrznym odgraniczeniu wybrańców wiedzy od tłumu, później wynikająca prosto z wewnętrznej niedostępności głębszych wartości i czynności poznawczych dla nieprzygotowanych, pozostawiała zawsze pewnym przynajmniej jednostkom względną swobodę działalności naukowej w granicach mniej lub więcej szerokich.

Swoboda ta mogła być nieraz znowu hamowana przez korporacje ezoteryczne, przez specjalne grupy wytworzone w łonie obszerniejszego społeczeństwa dla pielęgnowania ezoterycznej wiedzy; o tem jeszcze pomówimy. W każdym razie jednak same te korporacje broniły zwykle swych członków przed zbyt ścisłymi wymaganiami i sankcjami ogółu społeczeństwa, strzegły niezależności wiedzy od sądów popularnych; z drugiej strony zaś czasami jednostka mogła się odwołać do szerszego społeczeństwa przed presją korporacji, gdy ta presja była zbyt tyraniczna, gdy korporacja zbyt skostniała w tradycji, a szersze sfery społeczne uległy pewnej ewolucji, choćby mimowolnej. W tej, jak w każdej dziedzinie życia kulturalnego, jednoczesna przynależność jednostki do dwóch lub więcej grup stawała się czynnikiem jej wyzwolenia od zbyt wyłącznej zależności od jednej grupy, umożliwiała jej osiągnięcie pewnej sfery prywatnej osobistej swobody. Sfera ta znacznie jeszcze wzrosła w czasach nowszych, dzięki z jednej strony wielości i zróżniczkowaniu społeczeństw narodowych, posiadających mniej lub więcej intensywne życie naukowe, z drugiej strony zaś łączności, w jakiej znajdują się korporacje naukowe rozmaitych krajów.

Ta swoboda w dziedzinie poznania nie była nigdy nieuregulowaną niczem dowolnością. Prawda, że częstokroć jednostki a nawet drobne grupy korzystały z dozwolonej ezoteryczności wiedzy, a nawet sztucznie ezoteryczność taką wytwarzały dla szarlatanerii naukowej; typ „szarlatana” jednak w dziedzinie nauki, jak typ hipokryty w dziedzinie religji i moralności, jest tylko zboczeniem od normy, które

samo przez się na istnienie normy wskazuje. Przez to samo, że zawodowa działalność poznawcza była zinstytucjonalizowana, że społeczeństwo oficjalnie niejako uznawało kapłana, filozofa, uczonego za osobnika, pod pewnym względem wyniesionego ponad innych, uznaniu temu towarzyszyły pewne postulaty ogólnej natury, którym taki osobnik musiał uczynić zadość, aby zachować swe prawo do ezoteryczności. Szersza grupa społeczna, narodowa lub państwowa, a niemniej i korporacja ezoteryczna stawiała przed wybranym wiedzą pewien *ideał* osobisty, którego realizacja w życiu była ceną jego wyniesienia ponad szczegółowe przepisy i ograniczenia, którym poddana była wiedza egzoteryczna; na przekonaniu, że zawodowiec poznania do tego ideału się stosuje, opierało się zaufanie ogółu do niego nawet wtedy, gdy ten ogół działalności jego nie rozumiał.

Ideał osobisty „myśliciela“ (że użyjemy tego terminu jako wspólnego dla wszystkich wymienionych klas specjalistów poznania) bywał różny w różnych społeczeństwach i epokach. Często też ideał panujący w korporacji ezoterycznej innym bywał nieco od ideału, uznawanego przez społeczeństwo, które tę korporację podtrzymywało, i osobnik, który w walce z ogółem opierał się o korporację lub w walce z korporacją odwoływał się do ogółu, występował w imieniu jednego z tych ideałów przeciwko drugiemu. Lecz przy wszystkich tych różnicach wspólność cech jest dość wybitna, abyśmy mogli uważać te czasowo i lokalnie zróżniczkowane ideały jako odmiany jednego ideału zasadniczego. Negatywnie określa się on zawsze przez wymaganie, aby myśliciel był niezależnym od tych wartości, które są głównymi motywami działalności ogółu,—przedewszystkiem ekonomicznych i hedonistycznych, a w pewnej mierze nawet tych społecznych, które objawiają się w szukaniu władzy lub popularności. Charakterystycznym jest, że to stanowi właśnie kryterjum, wyróżniające ezoterycznego myśliciela, któremu ogół gotów jest zaufać i pozostawić pewną swobodę, od egzoterycznego filistra wiedzy, któremu nie ufa i którego kontroluje na każdym kroku, chociaż z drugiej strony ten filister często bywa ulubieńcem mas i na niego spływa najwięcej nagród, gdy tymczasem myśliciel budzi w masach raczej chłodny szacunek i chęć odosobnienia.

Pozytywnie ideał myśliciela łączy w sobie dwa wymagania: doskonałości w spełnianiu jego funkcji specjalnej, oraz służby publicznej

czyli działania dla dobra grupy. Kryterjum doskonałości, oczywiście, inne będzie, gdy głównem zadaniem wiedzy jest konserwacja prawd dawnych, inne zaś, gdy chodzi o odkrywanie czy tworzenie prawd nowych; zwykle jednak oba pierwiastki łączą się ze sobą w różnych stosunkach. W każdym razie jednak samo kryterjum doskonałości nie jest narzucane przez ogół, lecz wytwarzane przez samych myślicieli i utrwalane przez korporacje zawodowe. Wymaganiu służby publicznej czyniła, w przekonaniu ogółu, w najwyższym stopniu zadość wiedza kapłańska, gdyż na niej wszak opierać się miała zdolność do uzyskania dobroczynnych wpływów potęg religijnych i magicznych na grupę. Wiedza świecka stała się służbą publiczną z chwilą, gdy ogół zaczął sobie uświadamiać, że jest ona źródłem potęgi umysłowej, niezbędnej dla wszelkich udoskonaleń w sferze praktyki materialnej i społecznej. Stąd powszechne dziś żądanie, aby wiedza ezoteryczna dała się prędzej czy później zastosować w praktyce, i rosnąca obok klasy czystych teoretyków klasa techników, pośredniczących między wiedzą, niezrozumiałą dla ogółu, a potrzebami zbiorowego życia.

Te dwa wymagania — doskonałości w zakresie wartości i czynności poznawczych oraz praktycznej stosowalności wyników poznania dla dobra społeczeństwa, — niezawsze harmonizujące ze sobą, zmienne co do swej treści, stanowią jednak dla osobnika wytyczne do rozwoju samego siebie, jako myśliciela, i na tem polega ich znaczenie dla wiedzy. Dążenie do realizacji społecznego ideału myśliciela we własnej osobowości powstaje, jako dążność społeczna, jako złożony skutek licznych wpływów społecznego otoczenia, którym jednostka, kształcąca się na myśliciela, podlega od pierwszej chwili, gdy zarysowywać się zaczyna w jej świadomości zamiar specjalizacji w działalności poznawczej. Ta społeczna dążność jednak wyprowadza jednostkę stopniowo poza sferę życia społecznego w ścisłem znaczeniu tego słowa, w dziedzinę obiektywnych teoretycznych sprawdzianów. Pragnąc dostosować się do tego ideału ze względów społecznych, wytwarza ona sobie świadomą miarę własnego intelektualnego postępu i z czasem postęp ten staje się sam w sobie ostatecznem jej zadaniem. Pomimo zaś, że, jak mówiliśmy w poprzednim ustępie, technika kształcenia uczonych i technika samokształcenia jest jeszcze na stosunkowo niskim poziomie, jednak wobec tego, że i poziom wiedzy istniejącej z nielicznymi wyjątkami jest też

jeszcze niski, osobnik przy intensywnem i wytrwałem dążeniu do ideału poznawczej doskonałości, po przez liczne zmarnowane wysiłki i daremne próby, prawie zawsze dosięga do tego poziomu, na którym dalsza działalność jego już jest z konieczności twórczem dodawaniem czegoś do istniejącego zasobu wiedzy. Wtedy zaś wpływy społeczne, które były pierwszą przyczyną jego dążeń, mogą do tego stopnia zostać zneutralizowane przez wpływ wyłącznie intelektualnych czynników, że taki osobnik świadomie nieraz przeciwstawia się zarówno szerszemu społeczeństwu, jako też korporacji zawodowej, w imię właśnie tego ideału poznawczej doskonałości, który początkowo grupy te w nim wyrobiły.

Jak widzimy, jest tu znów bogaty teren dla teoretyka wiedzy. Zbadanie regulacji wiedzy egzoterycznej i ideałów wiedzy ezoterycznej, w związku z porównaniem tych różnych typów społecznych filistrów wiedzy i myślicieli, jakie znajdujemy w dziejach, pozwoli określić dokładnie faktyczny przebieg wpływu warunków społecznych na pracującą naukowo jednostkę, wyznaczyć skutki pośrednie tego wpływu dla poszczególnych dziedzin i rodzajów poznania, oraz wyciągnąć stąd wnioski praktyczne na przyszłość. Rozumie się, że i tu, jak wszędzie, wyjątkowo twórcze i oryginalne jednostki nie dają się zamknąć całkowicie w ramach uogólnień teoretycznych i wskaźników praktycznych; znajdujemy wszak twórców naukowych i poza kołem zawodowych i społecznie uznanych pracowników. Lecz każda jednostka pozytywnie lub negatywnie coś wpływom społecznym zawdzięcza; w pewnej mierze ewolucja jej tłumaczy się przez działanie społecznego środowiska, choćby nawet buntowała się przeciw temu środowisku. Jest to więc tylko kwestja stopnia, jak dalece wyjaśnienie przez wpływy społeczne pozwala zrozumieć jej proces duchowy.

d) *Kwestja życia intelektualnego grup społecznych.*

Powyżej rozważana zależność życia intelektualnego jednostki od jej społecznego otoczenia prowadzi nas do dalszych zagadnień z pogranicza teorii wiedzy i socjologii. Chodzi teraz o to, w jaki sposób powstają i utrwalają się w grupie społecznej te wspólne dążności poznawcze, które znajdują wyraz w zbiorowem uznaniu pewnego zespołu wartości i w narzucaniu indywidualnym członkom pewnych reguł myślenia i pewnego *curriculum* ewolucji umysłowej.

Znowu tutaj przyjąć musimy istnienie u członków danej grupy pewnych dążności poznawczych, poprzedzających wytwarzanie się zbiorowego życia intelektualnego i wszelką wogóle ewolucję poznawczą tej grupy jako całości. Mogą to być dążności wrodzone u członków grupy genetycznej, t. j. opartej na wspólności pochodzenia i obejmującej od urodzenia wszystkich potomków jednostek, należących do tej grupy w pewnej chwili (jak np. ród, plemię, naród); mogą to być dążności częściowo wrodzone, częściowo nabyte u członków grup, utworzonych drogą doboru osobników starszych (np. szkoła, towarzystwo naukowe). Rozumie się, że owe dążności poznawcze, poprzedzające zbiorowe życie intelektualne grupy, nigdy nie są jednostajne u wszystkich jej członków; nie tylko bowiem istnieć mogą u poszczególnych osobników jakieś dążności, mniej lub więcej różniące się jakościowo od tych, które inni członkowie posiadają, ale nawet i te dążności, które odnajdują się u wszystkich, niejednakowo u nich przejawiać się mogą. U jednych są one trwalsze, częściej pojawiają się w aktualności i większą wskutek tego odgrywają rolę w całokształcie ich życia świadomego, u innych natomiast są przelotne, rzadko się aktualizują i wskutek tego mniejszą mają ważność osobistą. Później postawimy zagadnienie, czy i o ile przyjąć jednak można, pomimo tych wszystkich różnic indywidualnych, pewną względną jednorodność pierwotnych usposobień poznawczych w pewnych grupach. Oczywiście jednak taka jednorodność pierwotna w każdym razie może być tylko częściowa, przyrodzone podobieństwo członków grupy samo przez się nigdy nie wystarczyłoby do wyjaśnienia wspólności przekonań i dążeń poznawczych, które w tej grupie wszechwładnie niekiedy panują.

Nie tłumaczy tej wspólności bynajmniej jeszcze fakt, że wszyscy członkowie danej grupy poddani są mniej lub więcej podobnym wpływom zewnętrznym, czy to ze strony naturalnego otoczenia, czy też pod działaniem innych grup. Podobne wpływy bowiem wywołują podobne skutki o tyle tylko, o ile wiążą się z podobnymi dążnościami; przy odmienności dążności indywidualnych wyniki podobnych oddziaływań będą z konieczności odmienne. Przenieśmy różne jednostki z osobna w to samo środowisko naturalne lub społeczne, a różnice ich, zamiast się zatrzeć, jeszcze bardziej się uwydatnią. Dopiero, jeżeli takie odmienne jednostki tworzą zjednoczoną grupę społeczną, wspólne nowe warunki

wywołują, prócz skutków odmiennych u każdego, także pewne skutki jednakowe u wszystkich. To znaczy, że źródła jednostajności społecznej leżą w czemś, co odnajduje się tylko w zrzeszeniu społecznym wielu jednostek w jedną grupę. Zwłaszcza w dziedzinie poznania sama tożsamość oddziaływań zewnętrznych oczywiście nie wystarcza dla wytworzenia tożsamości społecznej. Mniej nieprawdopodobnem wydaje się nawet przypuszczenie, że jednostki o różnych skłonnościach, znalazłszy się w podobnych warunkach naturalnych, doprowadzone zostaną do wynalazku podobnych narzędzi technicznych, niż że rozwiną się w nich dążności do wyjaśniania podobnych zjawisk w podobny sposób.

Znaną jest teoria, zainicjowana przez Tardę'a, według której jednostajność „wierzeń“, podobnie jak jednostajność „pożądań“, o ile nie jest przyrodzona, stanowi wynik naśladownictwa. Teoria ta jednak zbyt powierzchownie ujmuje procesy społeczne. Przedewszystkiem dlaczego rozpowszechniają się takie a nie inne wierzenia? Jeżeli niema żadnej specjalnej racji, skłaniającej wszystkich członków grupy niezależnie od indywidualnych różnic ich dążności do przyjęcia pewnego wierzenia z odrzuceniem innych, w takim razie wybór wierzenia, naśladowanego przez każdą jednostkę, uwarunkowany będzie z jednej strony przez czynniki obiektywne (istotę wierzenia lub osobowość tego, kto to wierzenie zainicjował), z drugiej strony zaś przez subiektywne skłonności tej jednostki; różne jednostki naśladować będą różne wierzenia i jednostajność wyłączna pewnych wierzeń nigdy się nie wytworzy. A nawet wtedy, gdy pewna liczba jednostek wybierze to samo wierzenie, to ostatecznie ukształtuje się inaczej u każdej z nich, i o ile nie będzie jakiejś racji do uważania tych wszystkich odmian za subiektywne interpretacje tego samego obiektywnego wierzenia, będziemy mieli znów różnorodność miast jednostajności. Słowem, naśladownictwo wtedy tylko doprowadzałoby do jednostajnych wyników, gdyby naśladowujące jednostki już były jednorodne; teoria naśladownictwa przyjmuje więc *implicite* to, co zamierza wyjaśnić.

Jeżeli jednak od tej teorii przejdziemy do jej antytezy, reprezentowanej najjaskrawiej w szkole Durkheim'a, według której narzucająca się każdej jednostce społeczna przedmiotowość „przedstawień“ zbiorowych jest racją ich przyjęcia przez wszystkie jednostki, zauwa-

żamy, że znów stoimy wobec nierozwiązanego problemu — jak i dla-
czego takie a nie inne „przedstawienie“ nabrało tej przedmiotowości.
Wprawdzie teoria ta uważa, iż jedyną pozytywną, naukową metodą
rozwiązania tego problemu jest szukanie źródła przedmiotowości da-
nego przedstawienia zbiorowego w poprzednich przedstawieniach zbio-
rowych, które już tę przedmiotowość posiadały. To jednak znów stawia
nas wobec problemu przyczyny zastąpienia lub dopełnienia owych
poprzednich przedstawień zbiorowych przez obecne, gdzie ostatecznie
wejdzie znów w grę kwestja jednostajności indywidualnych reakcyj na
pewne wpływy. Przytem, na każdym kroku stwierdzamy powstawanie
nowych „przedstawień zbiorowych“, nie dających się wogóle sprowa-
dzić do poprzednich, gdyż pojawienie się ich wiąże się z organizacją
nowych grup społecznych, które dopiero sobie wytwarzają pewne
wspólne przekonania.

Ten pozornie nierozwiązalny problemat, jak z różnorodności indy-
widualnych wytwarza się jednorodność zbiorowa, rozwiązuje się jednak
z łatwością, jeżeli zdamy sobie sprawę (co zresztą i Durkheim
podkreśla), że istotnem, podstawowem w zbiorowej dążności grupy
społecznej nie jest to, iż jest ona jednakowa u wszystkich, lecz to, że
jest *wspólna* wszystkim, i zapytamy o źródła tej wspólności. Wspól-
ność może wiązać się z jednostajnością, jak np. gdy wszyscy człon-
kowie danej grupy mają te same dążności poznawcze w związku z re-
ligią lub życiem politycznem, lecz może również współistnieć ze znacz-
nem zróżniczkowaniem, jak np. w towarzystwie naukowem, które
wspólnie interesuje się rozwojem tej samej umiejętności, lecz każdy
członek czynnie zajmuje się inną specjalną gałęzią tej umiejętności,
choć udziela innym swych wyników i inni jemu nawzajem wyniki
swe udostępniają. Jednostajnem u wszystkich jest tu tylko uznanie
rozwoju danej umiejętności za wspólne zadanie wszystkich członków
grupy, lecz sposoby wypełnienia tego zadania są odmienne u każdego.

Otóż wśród dążności poznawczych, istniejących u członków danej
zbiorowości, oprócz tych, które każdy członek na własną rękę objawia
w odniesieniu do jego własnych, jego samego przedewszystkiem inte-
resujących sytuacji, znajdujemy i takie, które odnoszą się do sytuacji
pośrednio lub bezpośrednio *dotyczących grupy jako całości*, i te wła-
śnie są wspólnymi *par excellence*. Tak np. każdy członek nawpół

dzikiej hordy interesuje się magicznym wyjaśnieniem spotykających go osobiście zdarzeń; poza tem jednak i jemu, i wszystkim innym członkom chodzi również o magiczne przyczyny takich zdarzeń, które spotykają całą grupę i są doniosłe dla wszystkich. Podobnież na wyższym stopniu rozwoju wiedza kapłańska uważana jest za wartość zbiorową całego społeczeństwa i dążności poznawcze kapłanów za reprezentujące dążności ogółu, gdyż był jego zależy od należytego rozumienia przez kapłanów istoty potęg religijnych i ich działania. Gdy wreszcie wiedza staje się sprawą świecką, znowuż grupa — gmina, miasto, państwo, naród — traktuje jako wspólne, „publiczne“ te dążności poznawcze, które przedstawiają się jej członkom jako użyteczne dla całej zbiorowości. Co więcej, liczne dążności poznawcze, odnoszące się bezpośrednio do sytuacji prywatnych poszczególnych członków lub też do przedmiotów, bezpośrednio nie dotyczących bytu grupy, nabierają publicznego znaczenia przez związek, jaki uzyskują w świadomości ogółu z prawdami, dotyczącymi spraw ogólnych. Tak np. grupa interesuje się teorjami zjawisk ekonomicznych, jeżeli teorie te w jej przekonaniu mogą wywrzeć wpływ na pewne instytucje społeczne, lub uznaje za sprawę wspólną hipotezy fizyczne i biologiczne, jeżeli wiążą się one w jej oczach z dogmatami religijnymi, które oddawna już miały znaczenie wartości zbiorowych.

Tym sposobem źródłem wspólności dążności poznawczych w grupie społecznej, a tem samem wszelkiego podobieństwa przekonań i metod myślenia, jakie się wytwarza pomimo różnorodności usposobień poznawczych, wnoszonych przez każdego członka do życia zbiorowego, jest wspólność zainteresowań społecznych składających tę grupę jednostek. Uznanie pewnych dążności poznawczych za wspólne wiąże się z uznaniem odpowiadających tym dążnościom sytuacji za ważne dla grupy jako całości; to zaś nie wymaga bynajmniej *jednorodności* indywidualnych przedistniejących dążeń, tylko ich *syntezy* dla zbiorowego współżycia. Naturalnie, w odniesieniu do tych sytuacji niezbędnem jest w oczach grupy osiągnięcie jednomyślności; ta ostatnia nie potrzebuje być jednak aktualną jednostajnością dążności poznawczych, tylko jednostajnością *przekonań*, t. j. ogólnego uznania pewnych dążności za pozytywne w związku z pewnymi sytuacjami.

Rozstrzygającym dla przekonania zbiorowego jest stanowisko,

zajęte wobec wspólnego zagadnienia przez jednostki, które upoważnione są niejako do myślenia poznawczego w imieniu grupy, których funkcja społeczna polega na stawianiu i rozwiązywaniu podobnych zagadnień. Od każdego innego członka żąda się tylko przyjęcia tego stanowiska za stanowisko zbiorowości, podobnie jak np. decyzję militarną wodza uznać musi za obowiązującą dla wszystkich każdy z podporządkowanych mu wojowników, co oczywiście nie znaczy wcale, aby musieli oni zawsze naśladować jego czynności. „Naśladownictwo” w dziedzinie poznania, o ile wogóle zachodzi, jest wynikiem przekonania, opartego na uznaniu opinii przodownika intelektualnego. Jednostką, która przyjęła za prawdziwy sposób postawienia i rozwiązania zagadnienia, dotyczącego zbiorowości, przez zawodowego przodownika, o ile wogóle o tem zagadnieniu myśleć będzie, podlegnie wpływowi przekonania zbiorowego i stawiając i rozwiązując swój problemat, dążyć będzie do osiągnięcia rezultatu, zgodnego z uznanym. Nie będzie to jednak naśladownictwo w znaczeniu powtórzenia cudzej czynności, lecz tylko w znaczeniu odtworzenia jej wyników. To też możemy mówić o wspólnej dążności poznawczej, wyrażającej się w ujęciu danej wspólnej sytuacji, chociaż aktualnie ta wspólna dążność może być wynikiem syntezy różnorodnych dążności indywidualnych, usiłujących się dostosować do dążności przodownika intelektualnego.

Na tej samej drodze, na jakiej pewna wspólna dążność, objawiająca się w obowiązującym dla wszystkich postawieniu i rozwiązaniu wspólnego problemu, raz się wytworzyła i ustaliła, może się ona później zmieniać. Jakaś jednostka może problemat ten inaczej postawić i rozwiązać lub wogóle zastąpić go przez inny; jej nowa problematyzacja albo będzie odrzucona, albo znów przyjęta za obowiązującą. Jedno i drugie wyjście zależy nie od tego, czy ta problematyzacja natrafi na jednorodne u wszystkich dążności poznawcze, lecz od tego; czy w całokształcie życia świadomego zbiorowości aktualnie ważniejszą rolę odgrywają te dążności, poznawcze czy społeczne, które swe zadowolenie znajdują w dawniejszej problematyzacji, czy też takie, które z tych lub innych względów nowa problematyzacja zadowalnia. Objawem zwycięstwa tego drugiego zespołu dążności będzie narzucenie wszystkim członkom grupy odpowiedniego nowego przekonania, pod którego wpływem znowu z różnorodnych dążności osobników wytwo-

rzy się wspólna dążność zbiorowa. To schematyczne przedstawienie sprawy nie powinno jednak nasuwać wniosku, że każda dążność zbiorowa jest pierwotnie tworem jakiegoś jednego osobnika. Najczęściej znajdujemy stopniowe, niedostrzegalne modyfikacje i dopełnienia istniejących dążności wspólnych przez drobne indywidualne przekształcenia i dodatki, tak że niepodobna wyróżnić udziału poszczególnych przodowników intelektualnych w postawieniu i rozwiązaniu zbiorowego zagadnienia; ani oni sami, ani grupa nieraz nie orientuje się w zachodzących w zbiorowym życiu umysłowym zmianach.

Kwestja tworzenia się i ewolucji zbiorowych dążności poznawczych nabiera odrębnego charakteru, gdy chodzi już nie o wspólne uznanie jakiegoś poszczególnego zagadnienia i rozwiązania, lecz o wspólne świadome tworzenie nowych prawd, jak w zrzeszeniach, zorganizowanych dla zbiorowego rozwijania pewnej nauki czy grupy nauk: akademjach, towarzystwach naukowych, po części uniwersytetach i t. d. Jakkolwiek tutaj zasadniczo żąda się od każdego członka, by tworzył nowe prawdy na własną rękę, a więc by rozwijał w sobie nowe dążności poznawcze, jednakowoż i w tych zrzeszeniach znajdujemy zwykle, jeżeli nie wspólność problematów i rozwiązań, to przynajmniej pewną jednomysłność co do kierunku ewolucji danej nauki i znaczenia osiągniętych wyników. Często wprawdzie w samym założeniu zrzeszenia leży postulat, że wspólną sprawą wszystkich jest tylko sam rozwój danej nauki, a nie nadawanie temu rozwojowi określonych ram i wyników, i każda nowa dążność poznawcza każdego członka, pracującego naukowo we wspólnej dziedzinie, ma nominalnie pozyskiwać uznanie wszystkich. W rzeczywistości jednak wyniki dążności poznawczych poszczególnych członków mogą się ze sobą nie zgadzać, i w wpływających stąd konfliktach grupa zajmuje stanowisko. Tym sposobem, po przez szereg podobnych aktów zbiorowego uznania, wyrabia się pewna wspólna linja rozwojowa i wytwarzają się ramy, nieraz bardzo sztywne, poza które działalność poznawcza danego zrzeszenia nie wychodzi.

Rozpatrywaliśmy dotychczas grupę społeczną w oderwaniu od innych grup, jako osobną, zamkniętą w sobie całość. Ten fakt jednak, że życie umysłowe danej grupy, czy to będzie naród, czy towarzystwo naukowe, znajduje się w obiektywnym związku z życiem umysłowym

innych narodów czy towarzystw, a zarazem różni się od nich, posiada doniosłe znaczenie zarówno dla teorji wiedzy, jak dla socjologii. W tym związku i przeciwstawieniu do innych zbiorowości własna sfera kultury intelektualnej staje się dla danej grupy niejako jej własnością zbiorową, czemś, co jej przysługuje i ją wyróżnia; tem samem zaś grupa powiązać się stara tę sferę z dziedziną swoich zainteresowań czysto społecznych, wprowadza do swego życia umysłowego motywy solidarności wewnętrznej, egoizmu zbiorowego, antagonizmu do grup innych, dumy zbiorowej, idealizmu grupowego i t. d.

Najpospolitszym objawem tego skojarzenia dążności poznawczych ze społecznymi, jest nacisk praktyczny, który grupa kładzie na te cechy jej życia intelektualnego, które ją od innych wyróżniają. Każda grupa skłonna jest do pozytywnej wyłącznie oceny własnej kultury, do negatywnej oceny kultury cudzej, dlatego tylko, że ta ostatnia jest cudzą i odmienną od własnej. Wiąże się to z dążeniem do odgraniczania się od wpływów obcych, do zachowania swej odrębności. W dziedzinie poznania dążenia te są może mniej wydátne, niż np. w dziedzinie religji lub obyczajów, gdyż w sferze intelektualnej łatwiej wyrabia się krytycyzm i obiektywne sprawdziany wartości. I tu jednak na każdym kroku spotykamy usiłowanie podkreślenia i spotęgowania swej odrębności, na podstawie bądź istotnego poczucia wyższości własnych zainteresowań, własnych metod myślenia, własnych wyników nad cudzemi, bądź przynajmniej sztucznego wyrabiania u członków grupy wiary we własną wyższość. Nie potrzebujemy sięgać do dawnych i odległych przykładów Chin lub starożytnego Egiptu po dowody: każdy z narodów cywilizowanych nowożytnych, każda organizacja naukowa dostarcza licznych faktów tego typu. Do szczytu dochodzi to podporządkowanie życia umysłowego względem społecznym, gdy wiedza danego narodu używana jest jako narzędzie do walki z innymi narodami i prawdy naukowe świadomie naginane zostają do celów propagandy społecznej.

Ciasna wyłączność i antagonizm względem innych grup przekształca się w rywalizację na polu naukowym, gdy sfery intelektualne różnych narodów lub różne zrzeszenia poznawcze zbliżają się do siebie w zasadniczem uznaniu całej wiedzy za wspólną własność *całej cywilizowanej ludzkości* i poczucie odrębności narodu czy zrzeszenia, zamiast objawiać

się w uznawaniu własnych dążeń i wartości poznawczych za bezwzględnie pozytywne w przeciwieństwie do cudzych jako negatywnych, wyraża się w pragnieniu, aby własny naród, własna korporacja więcej od innych dorzuciły do wspólnego skarbcza wiedzy. Że dla tego celu częstokroć pożądanem jest pielęgnowanie pewnych swoistych zainteresowań, metod i sposobów badania, pewna specjalizacja zbiorowa, to nie ulega wątpliwości; uznanie tego faktu nie potrzebuje jednak bynajmniej wiązać się z wrogiem odgraniczaniem się od grup innych, lecz przeciwnie, prowadzić może za sobą spotęgowanie usiłowań do jak najlepszego zapoznania się i najbardziej obiektywnej oceny cudzego życia intelektualnego.

e) W rozważaniach poprzednich ustępów postaraliśmy się nakreślić ogólne ramy do badań nad wpływem praktyki na teorię, nad kształceniem teoretycznym, nad społeczną determinacją indywidualnych typów poznawczych oraz nad społecznym uwarunkowaniem właściwości zbiorowych grup w zakresie życia poznawczego. Pozostaje jednak jeszcze najtrudniejsze i kto wie, czy nie najdonioślejsze zagadnienie: *czy i jakie przyjąć należy przyrodzone usposobienia poznawcze u jednostek i zbiorowości*, usposobienia, niezależne ani od wpływu praktycznych zagadnień, ani od metod umysłowego kształcenia, ani od warunków społecznych, lecz stanowiące niejako podłoże działania wszelkich czynników kulturalnych. Chodzi tu głównie o trzy problematy: czy ludzkość wogóle posiada wspólny wszystkim zasób usposobień poznawczych, ten sam we wszystkich epokach i u wszystkich odmian gatunku ludzkiego; czy u poszczególnych ras i narodowości znajdujemy dziedzicznie utrwalone, a dające się naukowo wyznaczyć, zdolności i skłonności poznawcze, wyróżniające każdą rasę i narodowość z pośród innych; czy i o ile wreszcie te różnice indywidualne, jakie stwierdzamy pomiędzy zdolnościami i skłonnościami poszczególnych ludzi, dają się podzielić na nabyte i wrodzone, i czy ze względu na te ostatnie można jednostki podzielić na klasy lub typy poznawcze, współrzędne lub krzyżujące się z podziałem na rasy i narodowości.

Główne trudności w tym zakresie pochodzą stąd, że przyrodzone usposobienia poznawcze, tak samo zresztą, jak większość innych, przynoszonych na świat przez istoty świadome, nie objawiają się odrazu, lecz uwydatniają się w pełni tylko stopniowo, w czynnem zetknięciu

z odpowiedniami dziedzinami doświadczenia. Ponieważ zaś każda istota ludzka, od najwcześniejszych dostępnych nam czasów, zawsze podlegała od urodzenia pewnym wpływom kulturalnym, modyfikującym jej przyrodzone dążności, więc na pierwszy rzut oka niepodobna rozróżnić, co w niej jest wrodzone, a co wyrobione przez kulturę. Tak samo co do zbiorowości. Życie umysłowe każdej grupy społecznej, jak wszelka dziedzina jej działalności, kształtuje się w każdym pokoleniu na podstawie wprowadzie odziedziczonych usposobień, lecz pod przemożnym wpływem wszystkich nagromadzonych przez poprzednie pokolenia wartości intelektualnych, w ramach tradycyjnie przekazywanych form logicznych i metod naukowych; nie należy też pomijać ciągle przenikającego z zewnątrz oddziaływania innych grup. Jak wydzielić z ogólnego wyniku to, co przekazuje się z pokolenia w pokolenie drogą dziedziczenia biologicznego, od tego, co jest wynikiem dziedziczności kulturalnej, ciągłości tradycji, i od tego wreszcie, co z zewnątrz przyniesione zostało? Nie w lepszym też znajdujemy się położeniu, gdy chcemy określić zdolności i skłonności poznawcze ludzkości wogóle: wszak choćbyśmy najdalej sięgnęli w przeszłość, zawsze znajdziemy zasób wspólnej wszystkim ludom kultury, choć mniej lub więcej zróżniczkowanej, i nie możemy ignorować faktu, że w każdym okresie dostępne nam życie umysłowe ludzkości jest wypadkową współdziałania tego zasobu kultury z biologicznymi usposobieniami gatunku.

Liczne próby naukowego ujęcia tych kwestyj, czy to w formie dedukcji funkcji poznawczych gatunku ludzkiego z instynktów biologicznych, czy w postaci charakterystyki skłonności umysłowych poszczególnych ras i ludów lub też znanej klasyfikacji osobników na typy intelektualne, czy wreszcie w innych jeszcze formach, których tu nie potrzebujemy wyszczególniać, przeważnie ignorują lub niedoceniają wzmiankowanych trudności. Dlatego też wyniki ich dotychczasowe uważać należy raczej za wskazania pewnych ogólnikowych możliwości, które dopiero przyszłe metodyczne badania mogą sprecyzować i potwierdzić lub obalić, niż za właściwe rozwiązania lub choćby ściśle postawienia owych problemów. Jasne jest, że zaczynać tu należy nie od definicji wrodzonych, lecz, przeciwnie, od zbadania *nabytych* dążności poznawczych, które właśnie dlatego, że są nabyte, łatwiej dają się dokładnie wyznaczyć, i których geneza może być empi-

rycznie wyśledzona. Tylko drogą stopniowego wyłączenia tego, co wyraźnie okaże się nabytem, dojdziemy do pierwotnych źródeł życia umysłowego jednostki, narodu, rasy czy ludzkości.

Wyłączanie to posługiwać się winno dwiema dopełniającymi się nawzajem metodami: genetyczną i porównawczą. Genetycznie badając przyczyny powstawania każdej dążności poznawczej z poprzednich pod wpływem zmian sytuacji poznawczych, może w końcu dotrzemy do takich dążności, które będą musiały być uznane za istniejące pierwotnie, za nie dające się wyprowadzić przyczynowo z innych; w stosunku do nich wpływy zewnętrzne byłyby już nie współczynnikami ich powstania, lecz tylko powodami ich przejścia ze stanu potencjalnego, w jakim znajdują się przed zetknięciem z doświadczeniem, w stan aktualny. Ponieważ jednak przyrodzone usposobienia jednostki lub zbiorowości wyrażać się mogą nie tylko w istnieniu pewnych dążności, genetycznie pierwotnych, ale także w pewnych charakterystycznych odmianach i kombinacjach, jakim u nich podlegają dążności, genetycznie późniejsze, porównanie rozmaitych dążności tego samego osobnika lub zbiorowości z dążnościami innych osobników lub zbiorowości powinno współdziałać z metodą genetyczną w determinacji tego, co moglibyśmy nazwać *charakterem poznawczym* człowieka, narodu, rasy lub gatunku.

Powyżej nakreślone wytyczne teorii wiedzy nie mogą być, rozumie się, ani wyczerpujące, ani stanowcze. Niezliczone nowe, dziś nie dające się nawet przewidzieć, zagadnienia nasuną się z pewnością w miarę postępu badań, i te wskaźniki metodologiczne, które dzisiaj, na początku rozwoju nauki, wydają się niezbędne i oczywiste, mają również w dalszym ciągu uleść nieprzewidzianym udoskonaleniom i przekształceniom, lub nawet zostać zupełnie odrzucone. Narazie chodzi głównie o to, aby teoria wiedzy była nareszcie ujęta, jako jedna nauka pozytywna, oparta na doświadczalnym materiale i dążąca do możliwie najściślejszego opisu, klasyfikacji i przyczynowego wyjaśnienia zjawisk poznawczych, jako zjawisk kulturalnych, danych nam narówni z językowymi, ekonomicznymi, społecznymi lub religijnymi zjawiskami. Chodzi też o to, aby ci, których interesuje wiedza ludzka

jako przedmiot poznawczej refleksji, zdali sobie sprawę, że do przedmiotu tego nie tylko przystępować można z punktu widzenia epistemologii, logiki lub historii konkretnej i indywidualizującej, lecz, że istnieje inny, niewyzyskany jeszcze punkt widzenia, z którego otwierają się myśli badawczej nowe, olbrzymie widnokręgi.

Bibliografia. Oprócz dzieł, wymienionych w tekście, zacytujemy jeszcze, z pomiędzy prac, rzucających światło na różne poruszone tu zagadnienia: Dewey, *How we think*, i tegoż, *Democracy and Education* (New York, 1916); Durkheim, *Les règles de la méthode sociologique* (Paryż, Alcan) oraz *Représentations individuelles et collectives* (*Revue de Métaphysique*, 1898); Jaspers, *Psychologie der Weltanschauungen*, Berlin, 1922; Lévy-Bruhl, *La mentalité primitive* (Alcan); Spencer, *Instytucje zawodowe* (*Zasady socjologii*); Stern, *Werden und Wesen der Persönlichkeit*, Lipsk, 1913; Tarde, *Les lois de l'imitation* (Alcan). Thorndike, *Individuality* (Boston, 1911) oraz *Educational Psychology* (New York 1913); Tönnies, *Kritik der öffentlichen Meinung* (Berlin, 1922); Znaniecki, *Cultural Reality* (Chicago, 1919) oraz *Wstęp do socjologii* (Poznań, 1922). Obacz też do psychologicznej strony działalności poznawczej bibliografię u Stern'a, *Differentielle Psychologie*, (Lipsk, 1911) str. 425—438, do społecznej strony — u Park'a i Burgess'a, *Introduction to the Science of Sociology*, (Chicago, 1921), polską bibliografię zaś w „*Ruchu Filozoficznym*“, „*Poradniku dla Samouków*“, „*Dziejach myśli*“ oraz „*Nauce Polskiej*“.

CO POLSKA TRACI SKUTKIEM NIEDOSTATECZNEGO UPRAWIANIA NAUKI.

Treść: Wstęp ogólny opracował F. Bujak.—Artykuły z różnych dziedzin naukowych: I. Fizyka w opr. S. Pieńkowskiego.—II. Chemja i technologia chemiczna w opr. K. Smoleńskiego.—III. Geologia w opr. J. Samsonowicza.—IV. Botanika w opr. M. Korczewskiego.—V. Nauki biologiczne w opr. A. W. Jakubskiego.—VI. Antropologia w opr. J. Czekanowskiego.—VII. Prehistorja w opr. J. Kostrzewskiego.—VIII. Historia w opr. K. Tymienieckiego.—IX. Nauki ekonomiczne w opr. E. Taylora.—X. Filozofja w opr. W. Witwickiego.

WSTĘP OGÓLNY.

Źródłem postępu ludzkości jest praca myśli, wysiłek duchowy jej najdzielniejszych przedstawicieli, skierowany do poznania świata, jako ogółu warunków życia ludzkiego, celem poprawienia tych warunków i udoskonalenia człowieka.

Badanie warunków życia ludzkiego długie czasy zjawiało się przygodnie i pozostawione było opiece przypadku. Gdy z biegiem czasu myśl badawcza stawiała się coraz częstszą i coraz widoczniejsze oddawała usługi, nabierała coraz większej ceny i wzrosła tak, że stała się stałym, niezbędnym współczynnikiem życia społeczeństw kulturalnych, aż wreszcie, zgodnie z powszechną zasadą podziału pracy, wyodrębniła się w osobny zawód pracy naukowej.

Stopień kultury każdego narodu i jego stanowisko wśród rzeszy społeczeństw jest wprost proporcjonalny do ilości twórczej myśli, którą wydaje dla dobra swego i całej ludzkości. Wkład do wspólnego skarbcza kultury jest jedynie realnym dowodem wartości każdego narodu i tytułem do szacunku u współczesnych i potomnych pokoleń. Skuteczność pracy naukowej, jak każdej innej pracy, zależna jest nie tylko od jej obfitości, ale i od dobrej organizacji jej produkcji.

Jak się przedstawia na tle tego poglądu zasadniczego stanowisko narodu polskiego wśród rzeszy narodów? Najtrafniej możnaby je porównać do roli „obietującego młodzieńca“, cieszącego się dobrą opinią, której nie odpowiada jeszcze w pełni rzeczywista wartość i zasługa.

Nasze braki zwykliśmy tłumaczyć naszą młodszością cywilizacyjną, a tę znowu usprawiedliwiamy naszym położeniem geograficznym, t. j. znaczną odległością od odwiecznych ognisk kultury i opóźnieniem wpływów z nich wychodzących. Niewątpliwie jest w tem nieco prawdy, ale stanowczo za mało, aby nas *całkowicie* usprawiedliwić.

Wszak narody skandynawskie są znacznie bardziej oddalone od tych źródeł kultury, ale przecież zdołały się wznieść na znacznie wyższy stopień kultury i w stosunku do swej liczebności może większą odegrały rolę dziejową, niż naród polski. Co więcej, nawet Finowie, zamieszkujący nieurodzajny i tak daleko na północ wysunięty kraj, nie ustępują dziś w kulturze społeczeństwu skandynawskiemu i nie potrzebują się zasłaniać ani młodością cywilizacyjną ani niekorzystnem położeniem geograficznem, mimo że od XII w. aż do wielkiej wojny nie posiadali niepodległości, ale tylko — raz mniej, raz więcej ograniczony — samorząd.

Nie możemy wysuwać naszej rasy na usprawiedliwienie naszej małej twórczości kulturalnej, ponieważ cieszymy się w świecie opinią rasy zdolnej, a nawet tę opinię podzielamy sami. Mimo, że jesteśmy i byliśmy przez wszystkie czasy historyczne 4 — 5 razy liczniejsi od Holendrów, nie mających sławy lotności umysłowej, jednak nie możemy wytrzymać porównania z nimi pod względem zasług kulturalnych, tak na polu sztuki, jak zwłaszcza nauki. Jest rzeczą godną podkreślenia, że i w Holandji podobnie jak w Polsce niewola i walka o niepodległość były źródłem natężenia pracy duchowej i dały spo-

sobność temu społeczeństwu do rozwinięcia największej twórczości kulturalnej i naukowej w XVI w. i w pierwszej połowie następnego. Trzeba jednak przyznać, że sposoby pracy naukowej w XIX w. tak znacznie się zmieniły w porównaniu z wiekiem XVI, głównie przez zogniskowanie jej w uniwersytetach państwowych oraz w akademjach i towarzystwach napół państwowych, że nasza niewola niewątpliwie w znacznej części neutralizowała swoje pobudzające twórczość działanie, odbierając nauce polskiej uniwersytety i poparcie z funduszy państwowych.

Że odległość od ognisk kulturalnych można względnie łatwo przezwyciężyć, o tem przekonaliśmy się sami na początku naszych dziejów, kiedy za pierwszych Piastów umieliśmy sięgać poza Niemcy do Włoch i Francji północnej a nawet południowej (Cluny, St. Gilles, Dijon), oraz na początku czasów nowożytnych, kiedy kulturę Odrodzenia przejęliśmy z Włoch nie później, niż inne narody.

W naszej przeszłości można wskazać tylko dwa momenty, o których można powiedzieć, żeśmy stali w pierwszym szeregu twórców kultury. Były to czasy największego rozkwitu uniwersytetu krakowskiego w końcu XV i na początku XVI w. oraz czasy naszej wielkiej poezji i myśli filozoficznej. Jednak wartość tych naszych wkładów do skarbcza kultury została uznana ze znacznem opóźnieniem i to niezupełnie, ponieważ nie mieliśmy przygotowanego w Europie rezonansu poprzednią poważną pracą kulturalną. Oba te momenty są wynikiem najintensywniejszego współżycia z Europą zachodnią; w pierwszym wypadku były to żywe stosunki uniwersytetu krakowskiego z uniwersytetami włoskimi i niemieckimi oraz ekspansja polityczna w kierunku Bałtyku z jednej strony a Czech i Węgier z drugiej strony, w drugim wypadku — było to wprost wychodźstwo polskiego ducha narodowego w postaci Legjonów i Wielkiej Emigracji pod opiekę Europy Zachodniej a w szczególności Francji. Nie można zaprzeczyć, że ten okres odrodzenia naszego ma źródło wewnątrz społeczeństwa, ale niepodobna także przeoczyć, że nie tylko arcydzieła naszej poezji powstały poza granicami kraju, ale i Skarbek, Gołuchowski, Supiński, Libelt i Trentowski wykształcili się i zaczęli pracować naukowo zagranicą, że Hoene-Wroński pisał tylko po francusku we Francji, a nawet Cieszkowski z Niemiec i Francji zaczerpnął ducha i pierwsze swoje prace po

niemiecku i francusku napisał. Dodać należy, że Lelewel zdobył sławę europejską przez francuskie prace poświęcone numizmatyce i geografii średniowiecznej, a tak samo Klaczko na europejską miarę wyrósł na Zachodzie.

W przeciwieństwie do tych momentów najmniejszą twórczość kulturalną rozwinęliśmy, kiedyśmy się najbardziej od Europy zachodniej odsunęli, kiedy nauka i uniwersytety polskie najniżej stały, a myśl polska dostała się pod kuratelę jezuitów i innych zakonów, t. j. w XVII i pierwszej połowie XVIII w.

Obecnie stanowisko Polski w świecie jest bardzo skromne i chociaż pod względem liczebności zbliżamy się do wielkich narodów, pod względem siły kulturalnej nie przewyższamy wielu narodów od nas o wiele mniejszych liczebnie. Polska nie przoduje na żadnym polu twórczej pracy umysłowej, co jest zrozumiałe, ponieważ dotychczasowe warunki polityczne utrudniały jej rozwój, w wielu zaś kierunkach tej pracy stoi nawet na szarym końcu. Uwydatnia się to obrazowo w słabości naszego udziału w międzynarodowych kongresach naukowych. Przed odzyskaniem niepodległości Polska nie była na nich reprezentowana oficjalnie, często nawet Polacy nie byli wcale na nich obecni, bo nie mieli z czem występować. Na całym szeregu pól badań naukowych nie byliśmy czynni albo tylko sporadycznie np. na polu badań starożytnego Wschodu, dalekiego Wschodu, kultury bizantyjskiej, studjów staroamerykańskich, geografii powszechnej, oceanografii i t. d. Prócz wyprawy naukowej hr. Lanckorońskiego do południowej Azji Mniejszej (Pizydji) nie robiliśmy żadnych wykopalisk na terenie międzynarodowym, a nawet w kraju nie było większych tego rodzaju przedsięwzięć.

Wyprawy badawcze naszych uczonych do obcych krajów, to przedewszystkiem przymusowe podróże *skazańców* na Sybir i dobrowolne podróże stosunkowo nielicznych *misjonarzy*, pozatem to poważnie podróże na obcy koszt i pod obcą flagą. Tak podróżowali polscy geolodzy naftowi po Ameryce południowej i środkowej, tak P. E. Strzelecki po Australji, Kubary po Oceanji i wielu innych, tak w ostatnich dziesięcioleciach H. Arctowski i A. B. Dobrowolski jako członkowie belgijskiej wyprawy antarktycznej, J. Czekanowski jako członek wyprawy niemieckiej do środkowej Afryki, B. Malinow-

ski i M. Czaplicka jako członkowie angielskich wypraw etnologicznych, tak wreszcie liczni uczeni polscy w służbie państwowej rosyjskiej, np. J. Morozewicz, Bohdanowicz i t. d. Natomiast wyprawy eksploracyjne kosztem polskim podejmowane były nieliczne w pierwszej połowie XIX w., a stały się rzadkie w drugiej połowie XIX w., opłacała je polskim uczonym zwykle sprzedaż zbiorów naukowych obcym instytucjom (np. wyprawy geobotaniczne A. Rehmanna).

Ten niepomysłny stan rzeczy łatwo się tłumaczy brakiem poparcia przez własne państwo i zubożeniem społeczeństwa polskiego przez rządy zaborcze, ale to nie zmienia wcale tego stanu. W naukowych badaniach, w odkryciach i wynalazkach nie mamy dotąd tytułu do *poważnego stanowiska* między innemi społeczeństwami, mało wzbudzamy uznania dla swych zasług kulturalnych, przeciwnie, często na tej podstawie odmawiano nam prawa do równorzędności z narodami zachodnio-europejskimi a nawet prawa do bytu niepodległego. Oczywiście mamy wielu pierwszorzędnych uczonych, którzy zaznaczyli się poważnie w rozwoju poszczególnych nauk, ale brak nam nazwisk, któreby były uważane za kamienie milowe na drodze rozwoju tej czy tamtej nauki; w każdym razie nazwisk takich możemy wymienić niewiele: np. w naukach ścisłych K. Olszewski, Skłodowska-Curie, Smoluchowski.

Nauka polska rozwijała się dotąd pod przeważającym wpływem niemieckim. Oba uniwersytety, któreśmy posiadali przed wojną, krakowski i lwowski, po usunięciu ich germanizacji należały organizacyjnie do uniwersytetów austriackich a więc niemieckich; do Niemiec wyjeżdżali przeważnie nasi młodzi uczeni na studia uzupełniające, po niemiecku najczęściej ogłaszali polscy uczeni swe prace albo całe ich tłumaczenia, jeżeli chcieli je udostępnić światu, albowiem patent niemiecki uchodził za najlepszą gwarancję wartości uczonego i jego pracy. Słowem, nauka polska pozostawała dotąd w cieniu nauki niemieckiej, która zresztą nad całą niemal nauką europejską zaczęła rozciągać hegemonję, bo nawet we Francji zaczął się zaznaczać jej wpływ przemożny. Ta okoliczność przyczyniła się niemało do tego, że wartości nauki polskiej nie doceniano w świecie, traktując ją jako odbłask niemieckiej; z drugiej strony spora część pracy naukowej polskiej trudna była do odróżnienia od rosyjskiej, której niemało siły żywotnej obok pracy niemieckiej dodawała.

Niewątpliwie twórczość kulturalna, rozpatrywana pod tym kątem widzenia, stanowi dobro idealne, ma ono jednakże większą wartość, niż najrealniejsze dobra materialne, dzięki wielkiemu wpływowi na poglądy i działania innych społeczeństw. Gdyby Polska miała większe zasługi kulturalne, toby jej usiłowania odzyskania niepodległości spotykały się z większym poparciem w Europie, jeżeli już pominiemy okoliczność, że sama utrata niepodległości wydawałaby się nieprawdopodobną.

Najpiękniejszą ambicją, którą Polska po odzyskaniu niepodległego bytu może i powinna żywić, jest stać się *moceństwem ducha*, wejść w grono narodów przodowniczych, które najwięcej przyczyniają się do postępu ludzkości. Ponieważ stać się to może tylko przez wytrwały rozwój badań naukowych, społeczeństwo i państwo powinny popierać je jak najgoręcej. Jak niegdyś Polak był tam wszędzie, gdzie gotowała się rewolucja, gdzie rozpalala się walka o wolność, tak teraz Polacy powinni brać jak najżywszy udział w wysiłkach ludzkości o postęp kultury i nauki. Polska powinna jak najczynniej współdziałać w międzynarodowych związkach i zjazdach naukowych, podejmować na ich gruncie możliwie wydatne prace a nadto organizować u siebie prace i wyprawy naukowe nad zagadnieniami i dziedzinami będącymi przedmiotami powszechnego zainteresowania w świecie. Ten ogólno-swiatowy rozgląd w nauce będzie jednym z najważniejszych środków zdobycia przez Polskę równorzędności wśród narodów.

Od strat moralnych pod względem stanowiska międzynarodowego jeszcze ważniejsze są straty pod względem wewnętrznego rozwoju, które ponosimy przez niedostateczne uprawianie nauk.

Nieuniknionem następstwem rozwoju gospodarczego jest przeciwieństwo interesów kapitału i pracy czyli drobnej stosunkowo grupy ludzi, organizujących i kierujących produkcją przemysłową, a wielokrotnie liczniejszej ilości ludzi, zajmujących się do wykonywania tej produkcji. Ale i bez rozwoju produkcji przemysłowej na większą skalę sam fakt gęstego zaludnienia kraju musi wywoływać ostre współzawodnictwo między ludźmi, t. j. walkę o dochody czy zarobki, wynikiem zaś dłuższego trwania indywidualistycznego ustroju społeczno-gospodarczego na prywatnej własności opartego musi być podział ludności na posiadających wiele i posiadających mało, albo nie posiadających

nic wcale, oraz podział zawodowy wraz z wymianą wytworów pracy czy wymianą usług. Nierówny podział własności musi budzić uczucia krzywdy i zazdrości u jednych a uczucia wyższości i dumy u drugich, wymiana zaś tworzy sprzeczność interesów między wytwórcami, pośrednikami i spożywcami. Jeżeli do tego dołączą się tak, jak w Polsce, znaczne przeciwieństwa rasowe, etniczne i religijne, to nic dziwnego, że w tych warunkach życie polityczne i gospodarcze toczy się jak wóz po drodze wyboistej wśród wstrząśnień, zahamowań i wykolejeń, że tarcia wewnętrzne są bardzo silne, wytwarzają ciśnienie i temperaturę wysoką i co chwila grożą nieobliczalnymi wybuchami.

Otóż na te tarcia wewnętrzne i te wstrząśnienia życia gospodarczego i politycznego nauka działa jak oliwa i sprężyste ochrony kół wozowych. Nauka przynosi prawdziwe „uświadomienie“ społeczne i polityczne, wykrywa istotne cechy wszelkich objawów życia społecznego, określając konieczne, dodatnie i ujemne, skutki zarządzeń państwa i zmian, które samo życie przynosi, oraz porównyując dzisiejsze stosunki z dawniejszemi i nasze miejscowe ze stosunkami współczesnymi w innych państwach. Ona wreszcie „agituje“ najbardziej przekonywająco za racjonalnymi w danych warunkach reformami i ostrzega przed bezcelowymi i bezskutecznymi krokami ze strony państwa i grup społecznych, poucza wszystkich o potrzebie kompromisu i pożytku wstrzemięźliwości, wykazując szkodliwość albo niemożliwość przekraczania granic w realizowaniu wszystkich teoretycznie niaby usprawiedliwionych dążeń, uzasadniając zarazem z największą możliwą obiektywnością słuszne żądania i potrzeby życiowe poszczególnych warstw społecznych.

Nadużywanie nauki zdarza się zwłaszcza w okresach rewolucji albo reakcji potem następującej, ale taka pseudo-nauka szybko odsłania swoją nicość, ośmiesza się i musi ustępować bezstronnej myśli i rzetelnej pracy naukowej: tak było np. w czasie Wielkiej Rewolucji we Francji (kult „Rozumu“), tak obecnie w bolszewickiej Rosji (szczępienie materjalizmu i darwinizmu).

Nauka daje jasność pojęć społecznych, gospodarczych i politycznych. Najsilniejsze przeciwieństwa powstają i najzaciętsze walki toczą się na tle nieporozumień t. j. tam, gdzie pojęcie o przedmiocie sporu jest niejasne. W perspektywie historycznej i geograficznej czyli w per-

spektywie rzeczywistości życiowej wszelkie idee polityczne i gospodarcze tracą swą „absolutną“ wartość, sztywność i ostrość swych za-
rysów.

Brak nauki i wyższego szkolnictwa tłumaczy nam w znacznej części wszystkie ułomności naszego młodego państwa, tę niesprawność administracji, tę przerażającą nieudolność naszego ustawodawstwa. Brakowało nam źródeł wiedzy i ludzi nauki, od których społeczeństwo mogłoby czerpać swe wykształcenie. To też jest wśród nas zbyt wielu, którym się zdawało a może jeszcze nawet dotąd zdaje, że fakt zdobycia mandatu poselskiego na podstawie najdalej idącego prawa wyborczego wystarcza do spełniania zadań ustawodawczych, albo że administracja państwowa jest tem samem, co partyjna praca organizacyjna lub kierownictwo oddziału w większym przedsiębiorstwie prywatnem.

Krytyczna historia pierwszych lat nowego życia państwowego Polski będzie najwymowniejszym dowodem, na jak ciężkie szkody naraża państwo nowoczesne i jego ludność brak nauki i wykształcenia, a zarazem będzie najlepszem uzasadnieniem jak najwydatniejszych nakładów na rozwój nauki.

Jakże odmiennie przedstawiają się pierwsze miesiące Państwa Polskiego na obszarze Królestwa a przebieg rewolucji w Niemczech po katastrofie wojennej w listopadzie 1918 oraz przemiana militarystycznej monarchji i państwa kapitalistycznego w republikę ludową. W Polsce dekretowało się jednym zamachem, a potem jednym głosem większości uchwalalo się w Sejmie Konstytucyjnym rzeczy szkodliwe, a w Niemczech, gdzie więcej niż połowa ludności żyła z przemysłu, a trzecia część głosowała na socjalistów, gdzie więc hasło „socjalizacji“ życia gospodarczego miało grunt dobrze przygotowany, reformy wszystkie metodycznie i sumiennie studjowano w zorganizowanych w tym celu specjalnych komisjach partyjnych, państwowych, krajowych i gminnych przy udziale uczonych specjalistów, to też wypadły one bardziej racjonalnie niż polskie. Poważne badania naukowe socjalistycznego stowarzyszenia „Fabjanów“ w Anglii przyczyniły się do wyjaśnienia szeregu bardzo doniosłych spraw społecznych a następnie do ich trafnego rozwiązania. Zarówno w Anglii jak i w Stanach Zjednoczonych ciała ustawodawcze, nie zadawałniając się mate-

rjałami zebranymi przez rządy i ich organy, same przeprowadzają obszernie, miesiące trwające badania ważniejszych spraw, które wymagają rozstrzygnięcia ustawodawczego. Niemcy zeszyły na bezdroża w polityce gospodarczej i doprowadziły się do ruiny, gdy głosy nauki i sumienia zostały zagłuszone przez namiętność polityczną t. j. przez tajne organizacje wojskowe i sprzymierzone z nimi organizacje kapitalistyczne.

Twórczość kulturalna i naukowa stanowi najsilniejszą a zarazem najszlachetniejszą broń wobec mniejszości narodowych. Zwiększa się przez to olbrzymio *siła asymilacyjna* polskości, z jednej strony bowiem bujna twórczość wzbudza szacunek i zainteresowanie tych grup współobywateli naszych, a z drugiej strony obdarza ich swemi owocami i daje sposobność do współpracy, jednym słowem wciąga ich do wnętrza życia narodowego, czyni ich spożywcami i współtwórcami kultury narodowej; jest więc niewątpliwie najbardziej zespalającym czynnikiem, jednoczącym do wspólnych wysiłków o wspólne dobro.

Twórczość umysłowa przenika nie tylko na boki, ale sięga i w dół w niższe warstwy narodu, uspołecznia je i unaradawia, przyczyniając się do coraz doskonalszego wykształcania i określania indywidualności narodu.

Dla spokojnego toku życia w państwie mają znaczenie nie tylko t. zw. nauki społeczne, ale także i inne, pozornie nie mające z niem związku, jak np. antropologja, psychologja ras i zawodów, które ułatwiają administracji orjentowanie się w różnych odcieniach ludności kraju i odpowiednie traktowanie jej w wojsku, w szkole i w urzędzie.

Można tu jeszcze podnieść doniosłą kwestję wpływu kultury naukowej na *zmianę* niektórych niekorzystnych *cech naszego charakteru narodowego*. Jakkolwiek nauce może się bezpośrednio oddawać w każdym społeczeństwie tylko znikomy odsetek ludności, to jednak wychowawczy wpływ tej drobnej garści na resztę narodu powinien być bardzo intensywny, albowiem może przez szkoły i czasopisma sięgać do całej warstwy inteligencji.

Do takich cech naszego charakteru narodowego, które mogą być poprawione przez kulturę naukową, należy nasza żywiołowość wybuchowa, nasza fantastyczność i nierealność t. j. skłonność do pomijania rzeczywistości życia i świata pod wpływem naszych życzeń i dążeń, co

tylokrotnie w ciągu XIX wieku dało się nam we znaki a ujawniło się także wiele razy fatalnie w pracy nad budową nowego państwa. Otóż kultura naukowa najskuteczniej może wpłynąć kontrolująco na tę żywiołowość naszą, może przyczynić się do otrzeźwienia nas z fantastyczności, może „uściślić” nasze życie zbiorowe, dosyć bezładne, przez wprowadzenie doń systematyczności i metodyczności, może wreszcie wydobyć ze społeczeństwa dużo bogactw duchowych, które na luźnym gruncie naszego życia umysłowego przepadają tak łatwo.

Jeżeli teraz przejdziemy do bardziej *materjalnych*, dających się do pewnego stopnia oszacować, *strat*, które społeczeństwo ponosi przez niedostateczne pielęgnowanie nauki, to zacząć musimy od stwierdzenia, że zaniedbanie nauki uszczupla dobrobyt i opóźnia postęp gospodarczy i kulturalny ludności, co się wyraża niższą średnią stopą życiową ogółu ludności, większą, niżby być mogła, śmiertelnością, gorszem odżywianiem się, mniejszem urozmaiceniem życia, mniejszym rozwojem umysłowym, niższym poziomem moralności i t. d. Nauka przyczynia się pośrednio do powiększenia liczby obywateli państwa i do poprawienia ich jakości, pomaga do utrzymania większej ilości ludzi w kraju i do tego, aby stawali się coraz bardziej „ludzkimi“.

Do pewnego stopnia nauka wytwarza bezpośrednio sposobności do zarobkowania, przyczyniając się do rozwinięcia przemysłu graficznego i księgarstwa, zatrudniając ludzi w pracowniach naukowych i stacjach doświadczalnych, nie mówiąc już o zarobkowaniu w nowych przedsiębiorstwach, powstających dzięki wprowadzeniu w życie nowych odkryć naukowych i wynalazków technicznych. Setki a nawet tysiące przykładów możnaby przytoczyć na poparcie tego poglądu, wystarczy jednak może wskazać z jednej strony na to, że nasza emigracja zarobkowa należy do najniżej płatnych na zachodnio-europejskich i na amerykańskich rynkach pracy z powodu niskiego stopnia jej oświaty, a z drugiej strony na to, że dzięki rozwojowi geologii naftowej polscy uczeni bywają zapraszani jako rzeczoznawcy do badania terenów naftowych do wszystkich części świata, a nasi wiertacze są wszędzie poszukiwani i świetnie wynagradzani. Rozwój nauki i uniwersytetów napawał Niemców dumą, najpierw dlatego, że byli „nauczycielem narodów“, bo masa uczniów obcych z całego świata zjeżdżała do szkół niemieckich, ale oprócz tego przynosiło im to znaczne dochody za

utrzymanie tych uczniów i sprzedaż książek i czasopism naukowych na cały świat, a nadto było to uzupełnieniem propagandy wszystkich innych wyrobów niemieckich.

Należy także podnieść, że, dzięki prawu własności duchowej (prawo autorskie, prawo patentowe), twórczość naukowa przynosi jednostkom a przez nie ich społeczeństwom znaczne niejednokrotnie dochody, które nawet mogą mieć znaczenie dla bilansu handlowego państwa. Wystarczy przytoczyć np. dochody Włocha Marconiego, wynalazcy telegrafu bez drutu, albo dochody z różnych środków leczniczych, których źródłem były prace badawcze w Instytucie Pasteura w Paryżu.

Zaniedbanie nauki powoduje nietylko brak własnych wynalazków i odkryć, któreby się mniej lub więcej bezpośrednio przyczyniały do ulepszenia życia, ale także powoduje opóźnienie w przejmowaniu i zastosowaniu wynalazków i odkryć obcych, czyli w naśladowaniu innych społeczeństw, co pogarsza także widoki w tym wiecznym wyścigu, jakim jest życie społeczeństw, podlegające, jak życie organiczne wogóle, twardemu prawu spółzawodnictwa, czyli walki o byt. Wiadomo, że opóźnienie o kilka lat zastosowania nowych zdobyczy techniki może podkopać byt całej gałęzi przemysłu, która dopiero po dziesiątkach lat zupełnie nanowo musi się krzewić. Tak było np. z przemysłem w byłej Galicji, który nie umiał zastosować maszyny parowej równocześnie z przemysłem krajów czeskich i naddunajskich, wskutek czego uległ całkowitemu zniszczeniu na początku drugiej połowy XIX w. i dopiero pod koniec tego wieku zaczął się tu powoli wytwarzać na nowo.

Do szybkiego i umiejętnego przejmowania cudzych zdobyczy naukowych i kulturalnych potrzeba dziś poważnej kultury naukowej, inaczej trzeba czekać, aż przedstawiciele obcych społeczeństw zechcą przenieść swoje zdobycze do naszego kraju, oczywiście dla swojej przedewszystkiem korzyści. Tak było długie czasy z przemysłem polskim w Królestwie, a w wyższym jeszcze stopniu z przemysłem rosyjskim, który był w przeważnej części obcą plantacją, niezrośniętą organicznie ze społeczeństwem rosyjskiem.

Wynalazki nietylko w fabrykach się dokonywają, ile w pracowniach naukowych, gdzie są warunki do systematycznych prób i poszukiwań. To też wielkie fabryki zaczynają urządzać osobne pracow-

nie naukowe dla systematycznych poszukiwań i ulepszeń technicznych. W każdym razie teoretyczne odkrycia naukowe torują nowe drogi dla przemysłu, gdyż wynalazki techniczne stanowią pospolicie drobne kroki w zastosowaniu praktycznem przedtem osiągniętych zdobyczy nauki; natomiast do nadzwyczajnych wyjątków należą takie wynalazki techniczne, któreby otwierały nowe widnokręgi nauce.

Myślę, że nie potrzeba dowodzić, jak wielkie znaczenie dla społeczeństwa ma zbadanie gleb polskich i ich potrzeb nawozowych, zbadanie łąk i pastwisk celem ich meljoracji i podniesienia wydajności, atoli badania te są dopiero w zaczątkach. Wiadomo dalej, jak doniosłe znaczenie dla rozwoju rolnictwa mają studia nad dziedzicznością roślin uprawnych i zwierząt domowych. Drobna część jednorocznej nadwyżki plonów, które będą rezultatem tych badań, wystarczy na pewno na opłacenie ich kosztów. Nieinaczej ma się sprawa z postępiem w produkcji nawozów sztucznych.

Tak samo nie potrzeba tłumaczyć, ile znaczy rozwój nauki chemji dla życia gospodarczego oraz dla obrony państwa. Oczywiście są straty płynące z niedoskonałej przeróbki ropy naftowej, z braku takich sposobów dobywania z węgla kamiennego szlachetniejszych związków chemicznych przed spalaniem, z niedostatecznego rozwoju techniki destylacji drzewa. Kraj nasz posiada bardzo rozległe pokłady różnych rud żelaznych, nie nadających się obecnie do wyzyskiwania z powodu trudnej topliwości albo niedostatecznej zawartości żelaza, tak samo ma się rzecz z pokładami fosforytów do wyrobu nawozów fosforowych. Badania chemiczno-techniczne mogą naprowadzić na nowe metody przerobu tych minerałów, umożliwiające ich użytkowanie, co przyczyniłoby się ogromnie do uniezależnienia Polski od zagranicy pod względem wyrobu żelaza i nawozów fosforowych.

Jeżeli Niemcy rozwinęły się tak potężnie po r. 1871, że mogły w r. 1914 zagrozić opanowaniem całego świata, to zawdzięczają to, obok innych czynników, niewątpliwie nauce, która już od kilkunastu lat przedtem zajmowała u nich wysokie stanowisko. Jeżeli zaś żywią oni dzisiaj ufność w swoją przyszłość, to ufność ta opiera się przedewszystkiem na nauce, ona bowiem jedynie może im poręczać, że w przemyśle nie dadzą się nikomu wyprzedzić, ale owszem nadal będą przodować innym społeczeństwom.

To nas prowadzi do zrozumienia *niebezpieczeństw politycznych*, płynących z zaniedbania nauki. Zaniedbanie nauki, to zaniedbanie rozwoju sił państwa pod każdym względem. Bez nauki niemożliwe jest intensywne nowoczesne życie gospodarcze bez potężnej produkcji, niema gęstej ludności ani obfitych podatków, a bez tych dwóch czynników niema dostatecznie liczego i dobrze uzbrojonego wojska, jako gwarancji niepodległego bytu państwowego. Niedostateczność środków obrony zmusza państwa do ustępstw wobec uroszczeń sąsiadów zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

W stosunkach międzynarodowych miarą słuszności jest wielkość interesów gospodarczych, które reprezentują państwa silniejsze, wobec których państwa kulturalnie zacofane reprezentują interesy mniejsze i — co jest ważniejsze — *gatunkowo niższe*. Jest to zupełnie podobne do porządku, który panuje na drogach: człowiek pieszy musi ustępować rowerowi, rower — wozowi zaprzężonemu w konie, wóz zaś ustępować musi przed samochodem. Cokolwiek można powiedzieć o niemoralności tego porządku rzeczy, to jednak trudno się spodziewać, aby się te stosunki odwróciły. Społeczeństwo, które nie chce ustępować przed innemi, musi pielęgnować naukę, która jest najdoskonalszym środkiem lokomocji społeczeństw w ich niezmordowanej podróży w dal... ku celom ciągle wyższym.

I. F I Z Y K A.

W całokształcie nauk, pielęgnowanych w nowoczesnem społeczeństwie, fizyka zajmuje jedno ze stanowisk przodujących. Złożyły się na to różne cechy tej gałęzi wiedzy. Rozległość obszaru zjawisk badanych obejmuje niezliczoną ilość przejawów przyrody; doskonałość metod pozwala badać wszechstronnie dane zjawiska, wykazać wpływ różnych czynników, poznać warunki konieczne i dostateczne do powtórzenia i odpowiedniego skierowania zjawiska; ścisłość pomiarów do jakiej doprowadza wysubtelnienie metod i przyrządów, daje możliwość scharakteryzowania zjawiska w najbardziej doskonałej formie — w formie prawa ilościowego; głębokość ujęcia pozwala sprowadzić

bardzo wiele, napozór rozbieżnych, zjawisk do jednego zjawiska elementarnego i rządzonego prawem prostem. Bodaj że żadna inna gałąź wiedzy nie osiągnęła tak wysokiego poziomu.

To też i rola fizyki, czy to w dziedzinie zdobyczy nauki czystej, czy w dziedzinie zastosowań, czy w dziedzinie jej wpływów na rozwój życia społecznego jest wielka. Stwierdzić musimy, że udział fizyki w innych naukach przyrodniczych jest coraz znaczniejszy. Wspomnę tylko wyniki ostatnich lat. Badania promieniotwórczości, analiza elektromagnetyczna promieni kanalikowych wykazały konieczność zmiany tak zasadniczego pojęcia w chemii, jak pojęcie pierwiastka, wskazały drugorzędną rolę ciężaru atomowego i t. p.; określenie wielkości ładunku jądra atomowego pozwoliło utrwalić tak niesłychanie ważną charakterystykę atomów, jaką jest liczba atomowa.

W krytalografii, analiza budowy materji w stanie krytalicznym zapomocą promieni rentgenowskich dała niezbłą podstawę teorii siatki przestrzennej; metoda ta otwiera nową erę w rozwoju krytalografji, dając możność niesłychanie subtelnego wyznaczania położenia atomów i cząsteczek w kryształach i dokładnego mierzenia ich odległości.

W geologii, badanie zawartości ciał promieniotwórczych, występowanie pewnych cech, jak naprzykład kolistych pierścieni wokół kryształów zawierających ciała promieniotwórcze, pozwala wyznaczać pochodzenie i wiek niektórych minerałów czy pokładów. Metody oparte na badaniach właściwości magnetycznych, przewodnictwa elektrycznego, rozchodzenia się zaburzeń mechanicznych i t. p. pozwalają wykryć i umiejscowić pewne złoża.

Przykładów tych możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Wskazać na fizykę stosowaną, to znaczy wyliczyć ogromną wielkość istniejącego przemysłu. Nie mówiąc o rozważaniach, dotyczących możliwości wyzyskania wszystkich zjawisk przyrody, wskazać należy niektóre działy, które rozwinęły się w ostatnich latach.

Badania fal elektromagnetycznych, rozpoczęte w ostatnich dziesiętkach lat ubiegłego stulecia, dały podstawę tak potężnemu rozwojowi, jakiego jesteśmy obecnie świadkami, w dziedzinie radjotelegrafji, radjotelefonji i radjomechaniki we wszelkich ich formach. Niezwykle prędko rozwój tej dziedziny w ciągu lat ostatnich w znacznej mierze zawdzięczamy wprowadzeniu lamp katodowych, które mogły być zbudowane

na podstawie czysto „akademickich“ badań nad emisją elektronów przez ciała rozżarzone. Długie i zmułne badania zarówno doświadczalne, jak i teoretyczne były niesłychanie odległe od jakichkolwiek możliwych zastosowań i, zdawałoby się, przedstawiały pewną wartość tylko w ramach pracowni naukowych. Zebrany materiał naukowy tak jednak pozwolił opanować to zjawisko, że w przeciągu kilku zaledwie lat ogarnęło ono olbrzymie pole zastosowań, czy to w postaci lamp katodowych, używanych jako tworniki drgań, czy jako prostowniki prądów zmiennych, czy jako wzmacniacze prądów stałych i zmiennych, czy wreszcie w postaci lamp do promieni rentgenowskich z żarzącą się katodą, które, bez kwestji, wyrugują w zupełności dawny typ lamp rentgenowskich. W lat kilka powstał olbrzymi przemysł, oparty na zastosowaniach emisji elektronów przez ciała rozżarzone.

W innej dziedzinie, dziedzinie badania materji zapomocą promieni rentgenowskich; znajdujemy w chwili obecnej przykład charakterystyczny. W pierwszych latach po odkryciu promieni Röntgena badania ustaliły zależność pochłaniania ich od gęstości ciała pochłaniającego. Znajomość tego faktu znalazła szerokie zastosowanie w radijografji i, przede wszystkim, w diagnostyce. Możliwość zbudowania lamp wysokopróżniowych z rozżarzoną katodą, o których wspominałem powyżej, pozwoliła wytworzyć promienie o bardzo krótkiej fali, a więc silnie przenikliwe. Ten fakt wyznaczenia i urzeczywistnienia warunków wytwarzania fal krótkich odrazu wywarł znaczny wpływ i poza pracowniami naukowemi, znajdując zastosowanie radijografji w przemyśle przy badaniu surowców, przy badaniu metali, ich obróbki i doskonałości wykonanych przedmiotów. Obecnie większość dobrze urządzonych fabryk posiada instalacje radijograficzne, które pozwalają wykrywać cechy dodatnie czy ujemne w masie drzewa, metalu czy wykończonego już przyrządu. Zbytecznem jest, sądzę, kłaść nacisk na to, o ile wprowadzenie nowej metody badawczej udoskonala zarówno samo wytwarzanie, jak i jakość wytwarzanego przedmiotu.

Wreszcie badania ostatnich lat nad uginaniem się promieni rentgenowskich pozwoliły znacznie pogłębić nasze wiadomości o istocie tych promieni i dały nową, potężną metodę badania wewnętrznego ustroju atomów, układu atomów w ciałach stałych i ciekłych, wreszcie układu kryształów w pewnym ich zbiorze. Ten zakres badań, rozpo-

częty zaledwie od dziesiątka lat, dał tak poważne wyniki, że ogarnął już pracownie badawcze naukowo techniczne i w najbliższym czasie przejdzie bezwątpienia do pracowni przemysłowych. Metody te pozwalają badać wewnętrzną budowę metalu, od której zależą wszelkie jego cechy i wartość konstrukcyjna. Z pewnych odkształceń krzywych interferencji można wnioskować o tem, jak są ułożone kryształy w jakimś zbiorze. A wszak zbiorem kryształów jest każdy drut, blacha, masa dowolnego metalu, włókna lnu, jedwabiu, ścięgna i t. p.

Zostały opracowane metody badań, pozwalające stwierdzić zmiany zachodzące w budowie przy odkształcaniu oddzielnych kryształów, drutów jednokrystalicznych i nawet całych zbiorów kryształów, wyznaczyć płaszczyzny i kierunki poślizgów, związanych z wydłużaniem czy innem odkształceniem metalu.

Nie ulega wątpliwości, że metody badań metali zapomocą promieni Röntgena popchną na nowe tory naukę o wytrzymałości materiałów i w niedługim czasie będą używane na szeroką skalę w różnych gałęziach przemysłu metalowego.

Przykładów decydujących wpływów wyników badań fizycznych na wytwarzanie się nowych dziedzin zastosowań, na kierunek ich rozwoju i związane z tem zwiększenie sumy dobra ogólnego możnaby dać bardzo wiele. Bliżej rzecz rozpatrując znajdziemy zawsze, że badania ściśle naukowe stanowią może jedyną podstawę, na której mogą być oparte wszelkie zastosowania. Stosowanie innych danych najczęściej zawodzi, a w każdym razie jest o wiele mniej wydajne. Empiryczne dane, nie sięgające jądra zagadnienia, odnoszą się raczej do jego cech zewnętrznych, nie wskazując istotnego przebiegu zjawiska; dane te, otrzymane zresztą kosztem wielkiej pracy i znacznych sum pieniężnych, dość rzadko doprowadzają do rozwiązania postawionej kwestji. Poszukiwane to rozwiązanie mogłoby być zdobyte przez uzupełnienie wiadomości naukowych w odpowiednim kierunku. Częstokroć kosztowne eksperymenty przemysłowe mogłyby być zastąpione z powodzeniem przez o wiele ekonomiczniejsze badania ściśle naukowe. Tak zwane „luksusowe badania akademickie“ są w rzeczywistości najekonomiczniejsze, gdyż, ustalając zasadnicze cechy czy prawa zjawisk, posiadają największą wydajność. We wszystkich przecież zastosowaniach znajdujemy tylko wyzyskanie długiego szeregu zmudnych badań ściśle naukowych.

Prawdę tę, może niedostatecznie często powtarzaną, życie samo narzuca. W wielkiej ilości instytucyj przemysłowych utworzono znacznym kosztem pracownie fizyczne, które rozporządzają środkami, o jakich pracownie uniwersyteckie nie mogą prawie marzyć. Nawet w wielu z tych pracowni bezpośredni temat pracy nie jest narzucony; podawany bywa jedynie pożądaný kierunek prac. Nie są to więc placówki, których działalność jest ściśle związana z codziennem życiem fabrycznem; sfery przemysłowe uważają je za ogniska nowych idei, nowych udoskonaleń, nowych gałęzi rozwoju. Niezwykle charakterystyczny jest fakt, że instytucje te rekrutują swych pracowników nie z pośród inżynierów obeznanych z techniką, lecz powołują na te stanowiska ludzi wychowanych w pracowniach czysto naukowych, a więc doktorów fizyki. Stanowi to nawet pewną trudność dla pracowni fizycznych akademickich, gdyż zbyt wiele sił odpływa tam pociągniętych lepszymi warunkami materialnemi i zamożnością samej pracowni.

Właśnie badania w dziedzinie wysokiej próżni doprowadziły w pracowniach General Electric Company do zbudowania słynnej lampy rentgenowskiej Coolidge'a, która świeci tak zasłużone tryumfy.

Pracownie te istnieją od lat wielu i rozwijają się we wszystkich krajach; zwraca jednak uwagę fakt, że ostatnio stwierdzić można ogromny ich rozwój w kraju ludzi tak praktycznych, jakimi są obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Współpraca fizyki z przemysłem w kwestjach bezpośrednio stawianych przez ostatni jest oddawna rozwinięta na szeroką skalę; aby się o tem przekonać wystarczy zwiedzić te liczne pracownie fizyczne, jakie istnieją przy zakładach przemysłowych.

Znakomity fizyk angielski J. J. Thomson wskazywał ostatnio na rolę tych pracowni w życiu Imperjum Brytyjskiego; rozwój całej techniki jest bez nich niemożliwy... „and we cannot but recognise that without flourishing schools of research on fundamental matters in our universities and scientific institutions technical research must tend to wither“. Niemal oficjalnie stwierdził to Lord Salisbury w mowie swej wypowiedzianej na Konferencji Ekonomicznej Imperjum Brytyjskiego (16.X.23), zaznaczając, iż badania naukowe są rzeczywiście głównym czynnikiem rozwoju przemysłowego kraju. Zwrócił też spe-

cialną uwagę na rolę National Physical Laboratory, którego pracowni znacznie przyczyniły się do świetnego rozwoju kraju.

Oprócz więc celu głównego — rozwoju nauki, wytwórczość pracowni naukowych, nawet z punktu widzenia utylitarnego, stanowi niesłychanie procentującą sumę dobra. Jest to, jak się wyraził prof. G. Lemoine w mowie wygłoszonej na otwarciu Akademii Nauk w Paryżu w roku 1921, ta kura znosząca złote jaja, którą każde państwo winno przede wszystkim popierać i otaczać opieką.

Był państwa współczesnego jest, w istocie, w najwyższym stopniu zainteresowany żywotnością tych pracowni. Dzięki cechom, o których wspomniałem wyżej, fizyka wywiera swe wpływy w rozlicznych dziedzinach, i choćby tylko dla podtrzymania normalnego trybu życia społeczeństwa, musi to ostatnie rozporządzać zastępem ludzi posiadających znaczny zasób wiadomości z fizyki i odpowiednie wyrobienie w tym kierunku.

Aby jednak ci pracownicy mogli podołać zadaniom nakładanym przez życie, a więc stosować te wiadomości, zapoznawać innych ze światem zjawisk fizycznych lub samodzielnie rozwiązywać nowe zagadnienia, muszą przejść przez szkołę, gdzie panuje atmosfera fizyki żywej, gdzie mogą zapoznać się nie z opisem zjawisk, a z niemi samymi, gdzie poznać mogą metody ich badań i zbliżka przypatrzeć się rozwojowi naszych wiadomości o nich, gdzieby wreszcie pokusili się o samodzielne rozwiązanie choćby drobnej kwestji. Ośrodka takiego nie znajdują w instytucji o charakterze ściśle pedagogicznym. Tutaj znajdujemy też jeden z powodów, dla których życie samo określiło wymagania, jakie stawiamy uniwersytetom. Oprócz obowiązku zapoznania słuchaczy ze stanem wiedzy aż do ostatnich jej zdobyczy, mają one obowiązek, jaki nakłada samo istnienie narodu, przyczynienia się do posunięcia nauki naprzód. To jest ostatecznym probie-
rzem wykształcenia naukowego.

O ile, w formie ogólnej, można powyższe uwagi zastosować do każdej gałęzi wiedzy, ze szczególnym naciskiem należy je podnieść w zastosowaniu do fizyki. Bogactwo zjawisk, różnorodność metod doświadczalnych, wysubtelnienie pomiarów fizycznych, usuwają możliwość zapoznania się i choćby częściowego opanowania zjawisk fizycznych bez odpowiednio wyposażonych pracowni. Żadna z pra-

cowni przyrodniczych nie wymaga takiego bogactwa środków, doboru przyrządów precyzyjnych, rozległych i kosztownych instalacyj, bez których badania fizyczne rozwinąć się nie mogą.

Jeśli państwo niezdolne jest do podtrzymania takich placówek, nie będzie zdolne do rozwoju, a nawet do podtrzymania chwilowego stanu kultury i dobrobytu. Żadna nowa metoda pracy nie zyska prawa obywatelstwa, gdyż nie będzie ludzi, którzyby mogli dostosować ją do istniejących warunków i wprowadzić ją w życie. Weźmy przykład konkretny wytwarzania części zamiennych w maszynach, ujednolicienia wymiarów przedmiotów wytwarzanych w wielkich ilościach jak np. gwintów i t. p. Cała ta kwestja, wielkiej doniosłości praktycznej, zależy w znacznej mierze od możliwości wprowadzenia w przemyśle dość subtelnych pomiarów. W pracowniach naukowych od dawna wyzyskiwano do bardzo dokładnych pomiarów zjawiska interferencji fal świetlnych; ludzie „praktyczni“ patrzyli z pewnym dobrotliwym uśmiechem na zmagania się fizyków z trudnościami w walce o przesunięcie dokładności pomiarów długości do ułamków mikrona. Życie pokazało, że najpraktyczniejszym był jednak ich sposób pracy. Metody interferencyjne pomiarów zyskały prawo obywatelstwa w wielu pracowniach przemysłowych, i bardzo niewiele większych przedsiębiorstw budowy maszyn, broni i t. p. ośmieliłoby się być tak niepraktycznymi, aby nie posiadać przyrządów, pozwalających na pomiary długości z dokładnością do 1μ ; interferometry stają się przyrządami budowanymi w wielkiej liczbie na potrzeby przemysłu.

Sprawy szkolnictwa, a szczególnie doniosłość wysokiego jego poziomu dla całego narodu, były wielokrotnie i wielostronnie oświetlane. W związku z nauczaniem fizyki nadmienić należy, że potrzeby nasze są olbrzymie.

Jak to obliczył prof. W. Świątosławski („Przegląd Akademicki“, str. 157—165, 1922) samo szkolnictwo średnie wymaga rocznie dopływu 60 sił wyspecjalizowanych w fizyce. Dotychczas liczba ludzi dostatecznie przygotowanych do nauczania fizyki w szkołach średnich jest bardzo niewielka. Wykazy statystyczne Min. W. R. i O. P. wskazują, że zaledwie 20% wykładowców posiada zakończone studia wyższe. Wykazy te nie mówią, jaki procent wykładowców fizykę posiada studia wyższe z tej właśnie dziedziny; jest prawdopodobne, że ten odsetek byłby jeszcze

niższy. Konieczny jest wielki wysiłek w tym kierunku, aby te tak dotkliwe braki usunąć. W nauczaniu fizyki szczególnie odczuwać się daje brak specjalizacji; bez przejścia przez kilkoletnią szkołę pracy metodycznej w dobrze zorganizowanych pracowniach wartość późniejszych dopełnień wiadomościami tylko książkowymi jest bardzo wątpliwa.

Niemniej ostro odczuwać się daje brak sił pomocniczych w szkołach akademickich. Pomiędzy zaś tymi młodymi pracownikami szukać należy przyszłych badaczy i z pomiędzy nich kilkoletnia praca naukowa przygotować może ludzi zdolnych do samodzielnego rozwiązywania nowych zagadnień. Nie można oddzielić nauki jutra od nauki na dziś, bo to jutro naukowe jest tylko dalszym stopniem ewolucji wiedzy dzisiejszej. Te jednostki, które zapoznały się z dzisiejszymi metodami badań fizycznych, mogą się pokusić o rozwiązanie zagadnień, które postawi jutro. W rozwoju narodu wartość tych jednostek jest wielka i rola bardzo doniosła. Od zasobu tych sił zależy w znacznym stopniu rozwój kulturalny, przemysłowy i ekonomiczny narodu. W naszym układzie społecznym powinniśmy wiele poświęcić, aby tych młodych pracowników otoczyć jak najbardziej pieczołowitą opieką i udzielać im jak najdalej idącego poparcia. U nas, jedyną instytucją, która doniosłość tej sprawy dla kraju oceniła, jest Wydział Nauki Min. W. R. i O. P. Kasa Mianowskiego, która ma już wielkie zasługi na tem polu, pracuje obecnie w warunkach bardzo trudnych i brak środków nie pozwala na wybitniejsze poparcie prac naukowych.

A pracownie fizyczne wymagają znacznego poparcia. Główną rolę grają tutaj oczywiście pracownie uniwersyteckie; przez nie przechodzi cała młodzież studjująca tę gałąź wiedzy i w nich się ona wyrabia. W stanie obecnym walczą one jednak z wielkimi trudnościami. Brak lokalów, prymitywność instalacji, brak przyrządów, niewystarczający personel, nikłość sum budżetowych, nie odpowiadających rzeczywistym potrzebom, nie pozwalają na rozwinięcie pracowni fizycznych, zapewniające nam owocną pracę naukową i wyszkolenie dostatecznej liczby osób wyspecjalizowanych w fizyce.

Porównajmy nasze pracownie z pracowniami państw zachodnioeuropejskich. Nigdzie nie znajdziemy tak trudnych warunków pracy. Doniosłość pracowni fizycznych została tam uznana oddawna i obecnie,

pomimo trudnych warunków ekonomicznych, gdy rządy poszczególnych krajów stosują coraz dalej idące oszczędności, te ostatnie nie dotyczą instytucji fizycznych. Przytoczę przykład Holandji, gdzie już postanowiono zmniejszenie pensji pracowników państwowych a jednak w roku bieżącym jednocześnie powiększono bardzo znacznie zakłady fizyczne uniwersytetów w Utrechcie, Leydzie i Amsterdamie. Instalacje i przyrządy już posiadane i nowe, sprowadzone w związku z powiększeniem pracowni, stanowią ostatnie słowo techniki doświadczalnej i dają możliwość użycia najpotężniejszych środków, jakimi rozporządza wiedza fizyczna.

Budżet zakładu fizycznego uniwersytetu w Leydzie (przy tem bogactwie instalacyj, jakie ten zakład posiada) wynosi na rok bieżący 25,000 florenów. Liczba słuchaczy tego uniwersytetu wynosi około $\frac{1}{6}$ studujących w Uniwersytecie Warszawskim.

Dla porównania przytoczę, że budżet Zakładu Fizycznego Uniwersytetu Warszawskiego wynosił 1365 florenów w dniu przyznania go. Wobec niepomiernej dewaluacji marki polskiej w rzeczywistości suma ta była o wiele niższa.

W takich warunkach zakłady fizyczne naszych uniwersytetów nie mogą myśleć o rozwinięciu swej działalności, a nawet podtrzymanie obecnego stanu jest wysoce problematyczne. Z przykrością stwierdzić należy, że w Polsce zarówno ze strony rządu, jak i społeczeństwa pracowni fizyczne nie znajdują dostatecznego poparcia a konieczność ich rozwoju — dostatecznego zrozumienia. Ten stan rzeczy pociąga za sobą straty nieobliczalne.

W uwagach powyższych starałem się wskazać, jak dalece w dobie społecznej są niezbędni dla życia państwa i społeczeństwa ludzie, pracujący w dziedzinie fizyki. W Polsce wiedza fizyczna walczy z wielkimi trudnościami o prawo do życia i rozwoju; przeszkody, w znacznej mierze natury materialnej, powodują to, że wydajność pracowników, tak w formie prac naukowych, jak możliwości wyszkolenia młodych sił, stoi poniżej najbardziej palących potrzeb i kulturalnego stanowiska Polski. Przedłużanie się tego stanu rzeczy powiększa z każdym dniem straty, jakie ponosi państwo i społeczeństwo nasze, dzięki niedostatecznemu rozwojowi fizyki. Straty te sięgają wielu dziedzin wspomnianych wyżej.

Niedostatecznie rozwinięta praca naukowo-twórcza sprowadza nas, w pojęciu innych narodów, na niższy stopień kultury i znacznie obniża stanowisko Polski. Nie mogąc zapełnić kadr ciała nauczycielskiego siłami odpowiednio wykwalifikowanymi, obniżamy średni poziom umysłowy obywateli, co odbija się wysoce szkodliwie tak na poziomie kulturalnym, jak i na znacznym zmniejszeniu wydajności pracy. Pomyślmy, w jaką zależność wpaść musimy, jeżeli nie będziemy posiadali ludzi przygotowanych do samodzielnego rozwiązywania zagadnień z dziedziny fizyki, jakie stawia samo życie. Zwróćmy uwagę na to, że ogromna większość naszych środków obrony polega tylko na zastosowaniu zjawisk fizycznych i nieumiejętne ich wyzyskanie zagrażać może prosto bytowi państwa.

Opracowanie nowych metod w przemyśle, czy dostosowanie dawnych do naszych warunków, dotrzymanie kroku w rozwoju coraz to nowych gałęzi przemysłu czy w stopniowej ewolucji zastosowań już istniejących, jest niemożliwe bez pewnej niezbędnej sumy wiadomości fizycznych.

Porównyując stan wiedzy fizycznej w chwili odrodzenia państwowości polskiej ze stanem obecnym, stwierdzić musimy znaczny postęp. Sądzę jednak, że, pomimo tego postępu, wydajność jest poniżej poziomu odpowiadającego naszym potrzebom.

II. C H E M J A.

„Państwo, chociaż w naturalnych skarbach obfitujące, bez potrzebnych przecie manufaktur y fabryk albo ubożuchnym będzie, albo przynajmniej tak bezwładnym, że się w nieuchronną napędza ruinę“. (*Różne uwagi Warszawskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego z roku 1769*).

„Polsce do niepodległości potrzeba oświaty i fabryk broni“. (*Minister Lubecki*.)

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi...“ (*Józef Piłsudski*)

„A mają Polacy umysły pojętne i dające sobie radę ze wszystkim, czego się tylko tkną, tylko, że wolą sobie przyswajać cudze wynalazki, niż samemu coś wymyślić i zaślinać jakimś nowem odkryciem...“ (*Marcin Kromer — Polska czyli o położeniu, narodach, obyczajach i urzędach rzeczypospolitej Królestwa Polskiego (1575 r.)*).

Dwa są zręby, na których buduje się moc państwa, narodu, społeczeństwa: potęga ducha i potęga materialna. Jeżeli pierwsza jest

alfą, to druga — omegą. Zanik jednej czy drugiej jednak, choć różnemi drogami, prowadzi państwo do zguby. Dopiero harmonijny rozwój jednej i drugiej daje państwu mocną podstawę bytu. Tej harmonji w Polsce było zawsze zbyt mało. I dziś niema dla niej jeszcze należytego zrozumienia. Społeczeństwo dzieli się na (nielicznych zresztą) wyznawców potęgi ducha, którzy aż nazbyt często nie mają zrozumienia dla potęgi materialnej, i na tłum czcicieli potęgi materialnej, pogardzających sprawami ducha.

O tych prostych prawdach powinna pamiętać nauka polska. Powinna pamiętać, że oprócz celu idealnego, zaspokojenia wrodzonej człowiekowi ciekawości do poznania i wytłumaczenia życia i jego zjawisk, ma też cel drugi — dopomożenie narodowi polskiemu do podniesienia dobrobytu materialnego, umocnienia niezależności ekonomicznej, a przez to i niepodległości politycznej. Obok nauk czystych musimy z równym zapałem uprawiać nauki t. zw. stosowane. Mówi się zwykle, i zupełnie słusznie, że postępy nauk czystych są głównem źródłem, z którego płynie, jakby naturalną siłą rzeczy, dobrobyt materialny społeczeństwa. Żeby jednak było, gdybyśmy w Polsce doprowadzili do wysokiego nawet poziomu rozwój nauk czystych, a zaniedbali rozwój nauk stosowanych. Owa bowiem „naturalna siła rzeczy“ zachodzi zbyt wolno, a szybkość przemian w życiu ekonomicznem narodów jest dziś tak wielka, że zanim doczekalibyśmy się błogosławionych skutków uprawiania nauk czystych, łatwobyśmy wpadli w obcą zależność ekonomiczną, a może i polityczną.

Wśród nauk stosowanych, potrzebnych do zapewnienia współczesnemu państwu potęgi materialnej, poczesne miejsce zajmuje zespół *nauk technicznych*. Są one niezbędne dla tego przejawu życia gospodarczego kraju, który zwiemy *przemysłem*. Jak najdalej posunięty rozwój przemysłu jest dziś dla większości państw „wielkich“ głównem źródłem potęgi materialnej. Dość wskazać na Anglję, Stany Zjednoczone, przedwojenne Niemcy. Czy dotyczy to jednak Polski, państwa „średniego“, którego głównem bogactwem jest dziś rolnictwo? Z całą pewnością można odpowiedzieć, że tak! Gęstość zaludnienia, położenie geograficzne, względy obrony państwa, bogactwa naturalne, wreszcie wysoki stopień uprzemysłowienia niektórych części kraju (Łódź, Górny Śląsk, okrąg naftowy), znaczny (względnie) procent ludności miejskiej—

pchają Polskę w tym właśnie kierunku. Polska już dziś znajduje się w stadium przejściowym od bytu gospodarczego, opartego na rolnictwie, do bytu, opartego jednocześnie na rolnictwie i przemyśle. Mamy tu przykład rzadki, a wysoce dla Polski szczęśliwy, państwa, które, posiadając całkowitą samowystarczalność pod względem płodów rolnych, ma dużo danych po temu, ażeby rozwinąć na szeroką skalę także życie przemysłowe.¹⁾

Wśród rozmaitych gałęzi przemysłu, w ostatnich paru dziesiątkach lat, stanowczo wysunął się naprzód *przemysł chemiczny*, jako najpoważniejszy i najważniejszy dla życia gospodarczego i politycznego kraju. Jeszcze przed wielką wojną europejską ta przewaga przemysłu chemicznego nie była zrozumiana przez większość państw, nawet wysoce uprzemysłowionych. Jedynie Niemcy (należy im to przyznać) pierwsze oddawna zrozumiały potęgę przemysłu chemicznego, z całym zrozumieniem celu i środków, pchnęły w tym głównie kierunku swoją maszynę gospodarczą, i w rezultacie osiągnęły całkowite powodzenie, bo zmonopolizowały niektóre dziedziny przemysłu chemicznego, jak syntetyczne barwniki, a w większości innych zdystansowały na daleką metę swoich współzawodników.

Dopiero wojna, a szczególnie jej pierwsze lata, otworzyły oczy wojennym współzawodnikom Niemiec: Francji, Anglii, Stanom Zjednoczonym, nawet Rosji. Przecież tylko potężny rozwój przemysłu chemicznego pozwolił Niemcom, odciętym od świata, przetrwać parę lat wojny bez widocznego uszczerbku sił bojowych, a na początku zagrozić nawet przeciwnikom przegraną.

Państwa Ententy musiały zużyć kilka lat, ażeby zorganizowanej zawczasu technicznej mocy przeciwnika, opartej głównie na mocy przemysłu chemicznego, przeciwstawić większą jeszcze moc skonsolidowanego wysiłku moralnego i technicznego. Wysiłek ten, dokonany czasu przeciągającej się wojny, drogo kosztował państwa Ententy. To też po wojnie w krajach tych rozpoczął się żywy ruch w kierunku wzmożenia i przyspieszenia rozwoju przemysłu chemicznego.

Poddano szczegółowej rewizji warunki pomyślnego rozwoju

¹⁾ Podobnym, ale na kolosalną skalę zakreślonym, przykładem są, jak wiadomo, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

przemysłu, a szczególnie przemysłu chemicznego. Przystudjowano uważnie i bezstronnie przyczyny, sprzyjające potężnemu rozwojowi niemieckiego przemysłu chemicznego, nie zawahano się przed postawieniem niemieckich metod organizacji tego przemysłu, jako przykładu do naśladowania. A co najważniejsza, nie ograniczono się do słów.

Czy Polska potrzebuje i powinna w podobny sposób skorzystać z tej dotkliwej lekcji pogładowej, jaką wojna dała państwom Ententy? Może jej sytuacja gospodarcza i polityczna jest tak dalece odmienna, że inne zgoła sprawy będą dla niej śpieszniejsze lub ważniejsze? Z całą stanowczością należy stwierdzić, że przeciwnie, sytuacja gospodarcza i polityczna Polski jest tego rodzaju, że sprawa rozwoju przemysłu chemicznego jest dla niej raczej jeszcze ważniejsza i pilniejsza, a zarazem dodać, że Polska jest w stanie w niedalekiej przyszłości rozwinąć swój przemysł chemiczny do wysokiego nawet stopnia, o ile spełnione będą kardynalne warunki dla rozwoju tego przemysłu potrzebne.

Szybki rozwój przemysłu chemicznego, jak każdego wogóle, zależy przede wszystkim od posiadania odpowiednich bogactw naturalnych oraz od posiadania dostatecznie pojemnego rynku zbytu, wewnętrznego i zewnętrznego. Otóż te pierwsze warunki posiadamy w Polsce spełnione w stopniu zupełnie dostatecznym.

Obfitość podstawowych surowców: węgiel kamienny rozmaitych gatunków, w tej liczbie węgle przydatne dla gazownictwa i koksownictwa ¹⁾, węgle brunatne, łupki bitumiczne (Małopolska), torfy; ropa naftowa i gaz ziemny; znaczne względnie bogactwa leśne; obfitość rud żelaznych i cynkowych; niezwykle bogate pokłady soli kuchennej i naturalne solanki, złoża soli potasowych; gliny różnych gatunków do porcelanowych włącznie, wapniaki, dolomity, gips, margle; piaskowce, bazalty (Wołyń); siarka, fosforyty i wiele innych — zapewniają nam możliwość rozwoju o własnych siłach wszystkich prawie gałęzi przemysłu chemicznego.

Obfitość płodów rolnych, a szczególnie okopowych, ziemniaków

¹⁾ Polska z produkcją węgla około 40 milionów ton rocznie jest dziś czwartą na kuli ziemskiej państwem co do ilości wydobywanego węgla po Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech.

i buraków, pozwoli w dalszym ciągu rozwijać gałęzie przemysłu chemicznego związane z rolnictwem: cukrownictwo, krochmalarstwo, patoczarstwo, gorzelnictwo, drożdżownictwo, piwowarstwo, słodownictwo, wyrób wódek i likierów, win owocowych i jagodowych, suszarnictwo (płatki ziemniaczane, suszone jarzyny, owoce, palona cykorja), przetwory owocowe, wyroby cukiernicze, i t. d.

Wspaniale rozwinięty przed wojną przemysł włókienniczy (Łódź, Białystok, Biała, Bielsk, Żyrardów, Częstochowa), aczkolwiek oparty przeważnie na zagranicznych surowcach (bawełna, wełna, juta), niewątpliwie będzie się rozwijał w dalszym ciągu, pracując na obszerny rynek własny oraz na eksport do Rosji i państw Bałkańskich. Rozwój przemysłu włókienniczego zużywa olbrzymie ilości chemikaliów (kwas: solny, siarkowy, octowy, soda zwykła i kaustyczna, wapno bielące, mydła, rozmaite sole: glinowe, chromowe, cynowe, — barwniki organiczne, głównie sztuczne, krochmal, dekstryny, gliceryna, tanina i t. d.); będzie to znakomitym bodźcem dla dalszego rozwoju wielu gałęzi przemysłu chemicznego.

Rozwój i postępy rolnictwa, które już dziś wzorowo jest postawione w Poznańskim i na Pomorzu, będą pochłaniały olbrzymie ilości nawozów sztucznych. Da to bodziec do dalszego rozwoju wytwórstwa superfosfatów, soli potasowych i możność rozwoju dla przemysłu, wytwarzającego związki azotowe: siarczan amonowy (koksownie górnośląskie), cyjanamid wapnia (Państwowe Fabryki nawozów azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku), a w dalszym ciągu zapewne i syntetyczny amonjak.

Względy obrony państwa zmuszają Polskę do budowy własnych fabryk broni i amunicji, a więc i do wytwarzania materiałów wybuchowych: bawełny strzelniczej, nitrogliceryny, prochów bezdymnych, dynamitów, materiałów kruszących (trotylu, kwasu pikrynowego i in.), soli Bertoleta, saletry amonowej i innych. Niektóre z tych materiałów są używane również na wielką skalę w górnictwie. Do wytwarzania materiałów wybuchowych niezbędne są wielkie ilości produktów chemicznych, których wyrób musi się wobec tego w Polsce rozwinąć. Kwas azotowy, zwykły i dymiący, kwas siarkowy (stężony i dymiący różnej mocy), bawełna lub celuloza drzewna specjalnie oczyszczona, toluol, benzol, naftalin, anilina, alkohol etylowy i mety-

lowy, eter, aceton, niektóre estry, chlor, soda kaustyczna — oto główniejsze z tych surowców i materiałów pomocniczych.

Szczęśliwie pod względem ekonomicznym położenie Polski między wschodem a zachodem, północą a południem, powinno jak najkorzystniej odbić się na rozwoju przemysłu chemicznego. Ze wschodu będziemy mogli czerpać niektóre surowce, potrzebne dla przemysłu, np. wysokoprocentowe rudy żelazne i manganowe, rudy chromowe, tłuszcze roślinne i zwierzęce (połud. wschód Rosji), len i konopie (półn. zach.), skóry surowe, tytoń, makuchy, otręby, niektóre produkty spożywcze, piryty, platynę i t. d.

Z drugiej zaś strony Wschód Rosyjski będzie naturalnym odbiorcą nadmiaru naszych wytworów; szczególnie wyrobów bawełnianych i wełnianych, skór garbowanych i wyrobów skórzanых, barwników sztucznych, środków lekarskich, pachnideł, maszyn i aparatów przemysłowych. Podobny stosunek może się wytworzyć między Polską a niektórymi państwami bałkańskimi i bałtyckimi.

Z Zachodu, przez Gdańsk, będziemy się zaopatrywali w niektóre surowce (bawełnę, wełnę, piryty, fosforyty, tłuszcze kolonjalne), półprodukty oraz w gotowe produkty z tych dziedzin, które nie będą mogły rozwinąć się w Polsce. Na Zachód znów będziemy wywozili nasze produkty: przetwory ropy naftowej, przetwory drzewne, węgiel kamienny, produkty destylacji smoły węglowej, cynk, cukier, krochmal, alkohol, suszone płatki ziemniaczane i inne.

Jednakże ani obfitość surowców ani zapewniony rynek zbytu, ani inne warunki, potrzebne dla rozwoju przemysłu, jako to: dostateczne zasoby kapitału i t. d., nie wystarczą jeszcze ażeby zapewnić Polsce szybki rozwój przemysłu chemicznego. Rozkwit tej gałęzi przemysłu wymaga stałego udziału, ciągłej pomocy ze strony badań naukowych. Tę właśnie prawdę Niemcy pierwsi dokładnie zrozumieli i praktycznie ocenili. Oni też pierwsi ocenili znaczenie dla rozwoju chemji doświadczalnych badań laboratoryjnych oraz laboratoryjnego nauczania. W drugiej połowie XIX w. Niemcy posiadają w licznych uniwersytetach i politechnikach dobrze, niekiedy wspaniale, urządzone pracownie chemiczne, w których pod kierunkiem doświadczonych profesorów, zwykle wybitnych uczonych, setki młodzieży zaprawiają się do przyszłej pracy w przemyśle. Prace doktorskie,

wykonywane przez wszystkich prawie kończących wyższą szkołę, doskonałą młodych chemików w sztuce samodzielnego badania, a zarazem wzbogacając dorobek naukowy niemieckich profesorów. W rezultacie w końcu XIX w. palma pierwszeństwa w dziedzinie chemji, nauki o której kiedyś Wurtz miał prawo powiedzieć, że „la chimie est une science française“, przechodzi do Niemiec. A równolegle z tem przemysł chemiczny, którego kolebką i osiedlem w pierwszej połowie XIX w. była Francja i Anglja, zostaje, jak już mówiliśmy, nieomal zmonopolizowany przez Niemcy. Złożył się na to zapewne cały szereg przyczyn, ale jedną z najważniejszych było niezrozumienie przez Anglików i Francuzów tego ścisłego związku, jaki zachodzi między pracą naukową a praktyką przemysłową w przemyśle chemicznym. Dziś rozumieją to już oni! Prof. Meldola mówi: „Siła naszych konkurentów leży w ich laboratorjach a nie, jak tutaj w Anglji, na giełdzie“. Prof. Perkin: „zorganizowana nauka walczyła o dobro i potęgę Niemiec w czasach wojny i pokoju“. V. Cambon („Francja przy pracy“) powiada: „Niemcy zarówno na polu przemysłu barwników syntetycznych, jak i na wielu innych pobiły Francję przez swoją szkołę i nauczyciela“.

Zrozumienie ścisłego związku między nauką a praktyką przemysłową nie ograniczało się w Niemczech tylko do dobrego nauczania i prowadzenia badań naukowych w szkole wyższej. W miarę rozwoju przemysłu chemicznego, a w niektórych działach, bardziej precyzyjnych, jak syntetyczne barwniki, już od początku prawie powstania, przy fabrykach zakładane są laboratorja, które spełniają nietylko funkcje kontrolujące, lecz także funkcje badawcze. Laboratorja te w wielu fabrykach przeistaczają się z czasem w wielkie pracownie badawcze, które śmiało mogą być nazwane naukowemi ze względu na ściśle naukowe metody pracy a często i tematy oraz osoby kierowników i pracowników; przewyższają one w wielu przypadkach pracownie wyższych zakładów bogactwem urządzeń, wogóle środkami materjalnemi, i liczbą wykwalifikowanych pracowników. Badeńska Fabryka Aniliny i Sody zatrudnia w r. 1914: 322 chemików i instruktorów, 266 inżynierów, 1,300 urzędników i 11,000 robotników. Fabryki nie żałują środków na badania i doświadczenia, wiedząc, że jest to jedyna droga zapewnienia sobie trwałego powodzenia w tej dziedzinie przemysłu,

w której ciągła ewolucja nauki młodej, a niezmiernie ruchliwej, nie pozwala „zasypiać gruszek w popiele“ temu, kto nie chce być zdystansowanym przez konkurencję. Ażeby dać pojęcie o tem, jakie to pieniądze i wysiłki ponosiły wielkie fabryki niemieckie, ażeby stać na czele światowego przemysłu chemicznego, zacytujemy kilka przykładów.

Nad syntezą indyga, tego „króla“ barwników, pracował szereg chemików pod kierunkiem Ad. Bayer'a przez lat 25 zgórą (od roku 1870); Badeńska Fabryka wydała na te badania i próby 18 milionów marek złotych; ale też kiedy rozpoczęto nareszcie w r. 1897 fabrykację syntetycznego indyga, to już w r. 1902 zgnębiono znaczną część produkcji indyga naturalnego i wyprodukowano 5,000 t. indyga sztucznego (100%-go) wartości około 35 milionów marek, gdy tymczasem produkcja indyga naturalnego wyniosła w tym roku już tylko 3,000 t., a w r. 1913 wwóz indyga naturalnego do Europy i Ameryki ustał prawie zupełnie. Podobnie wielkie środki wydała ta sama fabryka na wprowadzenie produkcji kwasu siarkowego t. zw. kontaktowego, na syntezę kauczuku, a ostatnio na syntezę amonjaku.

Ta ostatnia sprawa jest tak ważna, a zarazem tak pouczająca, że pozwalamy sobie omówić ją nieco szczegółowiej. Jednem z najważniejszych, jeżeli nie wręcz najważniejszym zagadnieniem gospodarczem doby dzisiejszej jest t. zw. *kwestja azotowa*. Związki azotu, takie jak sole amonowe, sole kwasu azotowego i inne, są dzisiaj najpotrzebniejszym artykułem chemicznym, którego olbrzymie wprost ilości zużywa życie gospodarcze. Głównym ich odbiorcą jest rolnictwo, dla którego są one niezbędnym nawozem sztucznym, bez którego nie możnaby już dzisiaj wyżywić ludzkości. Są one jednocześnie najniezbędniejszym środkiem pomocniczym dla wielkiego przemysłu organicznego i, co najważniejsza, dla wytwarzania materiałów wybuchowych, potrzebnych dla armji, górnictwa i t. d. Dawniej jedynem prawie źródłem związków azotu dla rolnictwa i przemysłu były naturalna saletra chilijska oraz siarczan amonu z koksowni. Pokłady naturalnej saletry jednak wyczerpują się stopniowo, pozatem niezależność ekonomiczna oraz perspektywy wojny nakazują państwom współczesnym szukać innych sposobów zaopatrywania się w związki azotowe. To też od r. 1900 szereg wybitnych uczonych i technologów w różnych krajach pracował nad sprawą syntetycznego otrzymywania związków azotu z azotu za-

wartego w powietrzu. Przed wojną wytwarzano syntetyczny kwas azotowy przez „spalanie“ powietrza w łuku elektrycznym. Jedną z lepszych metod tego rodzaju była opracowana przez rodaka naszego prof. Ignacego Mościckiego. Jednakże spalanie powietrza daje związki azotu zbyt drogie, o ile energia elektryczna nie jest wytwarzana przez wyzyskanie spadków wodnych. Niemiecki prof. Haber opracował na krótki czas przed wojną syntezę amoniaku z azotu i wodoru, która kalkuluje się o wiele lepiej. Badeńska Fabryka dużym nakładem środków doprowadziła metodę tę do technicznego wykonania jeszcze przed wojną. Wybuch wojny i przeciągnięcie się jej na długi okres czasu czyni dla Niemiec ze sprawy azotowej sprawę pierwszorzędną wagi państwowej. Wtedy rząd niemiecki asygnuje wielkie środki materialne na budowę dalszych fabryk i udoskonalenia (do 500 milionów marek). W rezultacie Niemcy, które w r. 1913 przywoziły 116,000 t. azotu związanego (w postaci saletry chilijskiej), zużywając ogółem 225,000 t. azotu, w r. 1917, nie dowożąc zupełnie saletry, zużywają 320,000 t., w tem 110,000 t. w postaci syntetycznego amoniaku. Jednocześnie zostaje udoskonalony i wprowadzony do przemysłu sposób prof. Ostwald'a utleniania amoniaku na potrzebny dla przemysłu barwników sztucznych i materiałów wybuchowych kwas azotowy. W ten sposób Niemcy uniezależniły się w czasie wojny od konieczności dowozu związków azotu i stworzyły dla swego rolnictwa, przemysłu i wojskowości stan wielkiej przewagi nad sąsiadami.

Po wojnie rozpoczyna się w państwach Ententy żywy ruch w sprawie wytwarzania związków azotowych. Sprawa azotowa staje się sprawą narodową; rządy i społeczeństwa przy udziale wybitnych sił naukowych dążą do najlepszego jej rozwiązania.¹⁾

Na początku XX stulecia niemiecki przemysł chemiczny, oprócz pracowni wyższych zakładów i własnych laboratoriów fabrycznych, zdobywa nowy typ instytucyj, których przeznaczeniem jest współpraca nauki z techniką, w postaci szeregu *Instytutów Badawczych*, na których powstanie i utrzymanie łożą znaczne środki państwo i społeczeństwo, a szczególnie zainteresowane sfery przemysłowe. Niemcy,

¹⁾ W Polsce kwestja azotowa nie doczekała się jeszcze racjonalnego rozwiązania.

a zresztą i inne państwa kulturalne, posiadały już dawniej rozmaite stacje doświadczalne, pracujące dla potrzeb poszczególnych gałęzi przemysłu, jednakże instytucje te, niezbyt szczerze uposażone, ograniczały swą działalność głównie do badań analitycznych i kontroli przemysłu. Nowopowstające instytuty zakładane są dla celów o wiele szerszych, mają one przez twórczą pracę badawczą i wynalazczą ożywiać przemysł przez dopływ nowych idei i pomysłów, naukowo opracowanych, mają stwarzać nowe gałęzie przemysłu, szukać zastosowania dla surowców, niedostatecznie wyzyskanych i t. d. Na czele instytutów stają ludzie o pierwszorzędnej wartości naukowej, badacze, którzy już złożyli dowody swojej pracy i talentów. Instytuty otrzymują niezwykle bogate środki materialne. Instytuty te są więc próbą zorganizowania państwowo-społecznego twórczej pracy badawczej, która dotychczas była przeważnie przejawem energii jednostek lub poszczególnych fabryk.

Instytuty te, pomimo że istnieją niezbyt dawno, potrafiły już oddać znaczne usługi niemieckiemu przemysłowi i państwu. Wskażemy dla przykładu prace, wykonane w czasie wojny przez Instytut węglowy. Odcięte od świata Niemcy odczuwały między innymi wielki brak olejów mineralnych, takich jak benzyna, nafta, oleje pędne i szczególnie oleje smarne.

Instytut węglowy opracowuje wtedy i doprowadza do technicznego wykonania nowy sposób suchej destylacji węgla, t. zw. w niskiej temperaturze, przy którym zamiast zwykłej smoły węglowej otrzymuje się smołę odmienną, dającą przy przerobie produkty, mogące zastąpić wskazane wyżej oleje mineralne, normalnie uzyskiwane z ropy naftowej.

Dla państw o słabo rozwiniętym przemyśle chemicznym, a zasobnych w surowce, a więc i dla Polski, forma Instytutów Badawczych, jako kuźni nowych idei twórczych, zapładniających przemysł, wydaje się jak najbardziej wskazaną. Zrozumiały to dobrze państwa Ententy, które po wojnie w szybkim tempie założyły liczny szereg takich instytucyj, przeznaczając na ich utrzymanie znaczne środki. Tak w Anglii, Kanadzie i kolonjach utworzono szereg instytutów naukowych, przede wszystkim z zakresu chemji i technologii, stworzono szereg stypendjów, a do budżetu ministerstwa oświaty włączono specjalny dodatek na cele popierania badań naukowych i technicz-

nych. Również przyznano za zgodą parlamentu bardzo poważne subwencje dla firm i fabryk prywatnych, które dla określonych celów stwarzały własne pracownie naukowe. W chwili obecnej pracuje w Wielkiej Brytanii ośmnaście samodzielnych instytutów badawczych. Podobne usiłowania podjęto we Francji. Niemniej energiczne zabiegi podjęto w tej sprawie w Stanach Zjednoczonych. Przystąpiono tu do organizacji Instytutu Centralnego i siedmiu samodzielnych stacyj, poświęconych zagadnieniom chemicznym specjalnym i związanych terytorjalnie z odpowiednimi okręgami produkcyjnymi. Koszt urządzenia Instytutu obliczono na pół miliona dolarów oraz przewidziano roczną subwencję w wysokości 60.000 dol.

Również i towarzystwa prywatne nie szczędziły w czasie wojny bardzo znacznych wkładów pieniężnych na pracownie naukowe, rozumiejąc w jak wysokim stopniu leży to w ich własnym interesie. Podobny ruch rozpoczyna się w Japonii.

A w Polsce? Niestety ani Rząd ani społeczeństwo nie zrobiły dotychczas nic, co by stało w jakiegokolwiek znośnej proporcji do doniosłości zadań, o których tu mówimy. Pracownie naukowe wyższych zakładów uposażone są skąpo, tak że z trudnością podtrzymywać mogą zaledwie normalne ćwiczenia studenckie. O poważniejszych pracach naukowo-technologicznych trudno w tych warunkach nawet marzyć. Są one widocznie uważane za zbytek, na który państwo nie może sobie pozwolić. A bez większych środków materialnych praca naukowo-technologiczna staje się dziś często bezcelową, gdyż tu nie wolno rozciągać prac na okres nadmiernie długi, bo w przemyśle dużo zależy na szybkości wprowadzenia nowych metod wobec konkurencji zagranicy.

Nic też absolutnie nie zostało w Polsce zrobione, ażeby wykształcić i przygotować przyszłe siły profesorskie i naukowe wogóle. Dla groszowej, rzecz można, oszczędności w przeciągu pięciu lat nie zdobyto się na wyznaczenie pewnej liczby stałych stypendjów, które pozwoliłyby wybranym zdolniejszym jednostkom z pośród kończących wyższe szkoły kształcić się w kraju i zagranicą w odpowiednich fachach. Jest to błąd wprost nie do darowania, który przez długie lata będzie się mścił na losach polskiej nauki, a przez to na życiu gospodarczem kraju.

Na założenie państwowego instytutu chemicznego państwo polskie nie zdobyło się dotychczas, pomimo, że sprawa ta w latach 1919 — 1920 r. usilnie była popierana przez Państwową Radę Chemiczną i Polskie Towarzystwo Chemiczne. Mamy mimo to w Polsce zaczątek Chemicznego Instytutu Badawczego. Zawdzięczamy go jednakże nie państwu i nie przemysłowcom, lecz wyłącznie gorącemu sercu i nieustrudzonej energii prof. Mościckiego, znakomitego wynalazcy a gorącego patrioty w najlepszym, najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, oraz gronu ludzi dobrej woli, którzy się koło niego zgrupowali. Oddają oni założony przez siebie prywatny instytut badawczy „Metan“ na cele społecznego Instytutu Badawczego, łożą sami znaczne względnie środki, czerpane z dochodów od licznych patentowanych przez siebie wynalazków, na cele Instytutu, walczą z ośpałością i obojętnością społeczeństwa, — i nie tracą nadziei. A państwo? Jedyne Ministerstwo Spraw Wojskowych ofiarowało pod budowę Instytutu odpowiedni plac. Cóż, kiedy na budowę i urządzenie Instytutu trzeba milionów złotych polskich, które nieprędko uda się zebrać.

Ale może dla Polski, dla państwa i przemysłu, nie są rzeczywiście potrzebne jeszcze takie „zbytki“, jak Instytuty Badawcze? Nietrudno wykazać, że potrzeby Polski pod tym względem nie mogą być mniejsze, aniżeli innych państw Europejskich. Sytuacja nasza geograficzna i strategiczna nie jest przecie tego rodzaju, ażebyśmy spokojnie spać mogli za piecem. Obrona państwa, obok siły moralnej społeczeństwa i dobrze zorganizowanej armji, wymaga jeszcze potężnych zasobów technicznych i dobrze zorganizowanego życia przemysłowego, a szczególnie przemysłu chemicznego. W Polsce, nie mniej, niż gdzieindziej, dla zadosyćuczynienia tym potrzebom niezbędna jest praca badawcza w dziedzinie chemji i technologii. Ale może zato jesteśmy społeczeństwem bogatym, któremu „pieczone gołąbki same lecą do gąbki“ i przynajmniej w czasie pokoju nie potrzebujemy troszczyć się o dalszy rozwój i udoskonalanie naszego przemysłu, szczególnie chemicznego. Bynajmniej! Jesteśmy raczej jednym z uboższych w Europie społeczeństw co do wartości wytwarzanych produktów i stopy życiowej obywateli. Przeszkadza nam to w szybkim wzmoczeniu kultury narodowej i spycha do szeregu „mniej wār-

tościowych" narodów. Troska o wzmożenie sumy wytwarzanych bogactw narodowych przez długie lata winna być jednym z najważniejszych naszych zadań państwowych i społecznych. Wielkie bogactwa naturalne dają nam teoretycznie możliwość wielokrotnego zwiększenia naszego bogactwa narodowego przez wzmożenie wytwórczości, przez jak najdalej idące uszlachetnianie surowców, zamiast wywożenia ich zagranicę, jak węgla kamiennego, ropy naftowej lub najprostszych jej przetworów, drzewa surowego, budulcowego i papierówki, zamiast pozostawiania odłogiem innych z pomiędzy nich, a jednoczesnego przywozu produktów uszlachetnienia tych samych surowców, jako to barwników, środków lekarskich i innych. Ale do tego potrzebne są fachowo wykształcone siły techniczne i naukowe, do tego potrzebne są nasze własne polskie badania naukowe. Inaczej bogactwa naturalne pozostaną martwą bryłą, którą wcześniej lub później, w ten lub inny sposób, odbiorą nam chciwi sąsiedzi.

Potrzebuje więc Polska, niemniej niż inne państwa, popierania badań naukowych w zakresie chemji i technologii, potrzebuje ich nawet bardziej, niż one. A to dla przyczyny następującej. Z winy częściowo naszej, a głównie wrogów naszych, wstępujemy ponownie do ogółu wolnych państw europejskich, ze znacznem opóźnieniem naszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. *A idą, naprawdę, czasy, których znamię będzie wyścig pracy, współzawodnictwo na polu ekonomicznem.*

W tym wyścigu biada tym, którzy ostatni dobijają będą do mety. Tu już nietylko „*tarde venientibus ossa*“, ale ponowna niewola zagrożać może. Praca paru może pokoleń narodu naszego musi być zużyta na dopędzanie tych, co nas tak znacznie wyprzedzili. Szybkość ruchu ciała materialnego zależy od siły bodźczej (pociągowej), wraz z którą wzrasta, i od oporów, tarcia, wzrastając z ich zmniejszeniem. Siłę bodźczą naszego społeczeństwa zwiększać możemy powoli, stopniowo, w przeciągu długiego szeregu lat. Ale usunąć, a raczej znacznie zmniejszyć opory, tarcia, możemy w krótkim czasie, jeżeli się do tego energicznie weźmiemy. Maszyna nie nasmarowana skrzypi, trzeszczy i porusza się powoli, wreszcie psuje. Odrobina smaru wystarczy, ażeby ta sama maszyna poszła równo, spokojnie i szybko przy tej samej sile napędowej. Takim smarem, (chemik dodałby

„katalizatorem“), przyspieszającym małym kosztem szybkość ruchu (czy reakcji), jest dla życia przemysłowego a szczególnie dla przemysłu chemicznego, praca naukowo-badawcza.

Czy nie usunęlibyśmy mechanika, który przez „oszczędność“ przestałby smarować maszynę? Czy nie oskarży nas następne pokolenie za to, żeśmy zaniedbali tego obowiązku? Ale może tę maszynę nasmarują za nas inni? Poco mamy się wysilać na pracę własną, kiedy możemy poprostu naśladować innych, biorąc gotowe rezultaty prac naukowych i wykonania przemysłowego u Niemców, Anglików? Rozumowanie takie, które niestety często się daje słyszeć, jest jednym z najmniejbezpieczniejszych (na dalszą metę biorąc) złudzeń, jakiemu ulec można. Przedewszystkiem, inne narody, szczególnie dziś po wojnie, bardzo zazdrośnie strzegą swoich metod i sekretów przemysłowych i drogo sobie każą płacić za to, że raczą jako „kultur-trägerzy“ przyjść do nas i założyć u nas czy na spółkę z nami swoje fabryki. Powtóre, w dziedzinie przemysłu chemicznego postępy są tak szybkie, że to, co się przez samo naśladownictwo da zrobić, zwykle nie wiele już jest warte. Wreszcie, nikt nie robi za nas tej roboty, która w dziedzinie przemysłu chemicznego jest bodaj najważniejsza, to jest opracowania metod i sposobów, przystosowanych do naszych surowców, do naszych warunków gospodarczych i politycznych i t. d. Dobrze jest i trzeba się uczyć u innych, niezbędne jest i naśladownictwo, ale ktoby na niem tylko chciał budować, ten daleko nie zajędzie, przynajmniej w przemyśle chemicznym.

Streszczając wszystko, co tu było powiedziane, na pytanie „*co Polska traci na niedostatecznem popieraniu badań naukowych w dziedzinie chemji i technologii chemicznej?*“ — odpowiadam:

Jako państwo stracić może wszystko, bo niezależność ekonomiczną a nawet niepodległość polityczną. Jako społeczeństwo, tracić będzie w niedalekiej przyszłości grube dziesiątki, jeżeli nie setki milionów rocznie, niepotrzebnie przepłacanych za dowożone z zagranicy produkty, które moglibyśmy wytwarzać w kraju, oraz z powodu niewyzyskania należytego bogactw naturalnych, w które sówicie jesteśmy zaopatrzeni. *Popieranie badań naukowych w dziedzinie chemji i technologii chemicznej staje się dziś jedną z konieczności państwowych i społecznych.*

Najpilniejszą w tym kierunku potrzebą byłoby założenie Centralnego Państwowego Instytutu Badawczego Chemicznego i wyposażenie go w należyte środki. Dałoby się to dziś najłatwiej urzeczywistnić przez wybitne subwencjonowanie Instytutu Badawczego, powstającego z inicjatywy prof. Mościckiego, lub przez całkowite przejęcie tego Instytutu na rzecz państwa. Obok centralnego Instytutu powinny w najbliższym czasie powstać instytuty specjalne, poświęcone sprawom najbardziej pod względem gospodarczym dla państwa doniosłym, jako to: instytut azotowy, węglowy, naftowy, chemicznego przerobu drzewa i inne.

Dalszą, niecierpiącą zwłoki sprawą, byłoby zatroszczenie się o przygotowanie kandydatów na przyszłych polskich profesorów, uczonych i badaczy. Zaniedbanie jeszcze przez lat parę tej troski grozi Polsce tem, że za lat 10 pozostaną polskie wyższe uczelnie bez profesorów, a polskie życie państwowe i gospodarcze nie będzie w stanie dotrzymać kroku kulturalnej Europie.

Nie mniej ważną będzie sprawa należytego uposażenia pracowni chemicznych i technologicznych w wyższych uczelniach, ażeby nauczanie w nich i praca naukowa mogły iść europejskim trybem.

Wreszcie państwo i społeczeństwo powinny dopomóc polskim czasopismom chemicznym i technologicznym, wiodącym z powodu braku środków suchotniczy żywot, a szczególnie „*Rocznikom Chemji*“ i „*Przemysłowi Chemicznemu*“, oraz dopomóc do powstania „*Przeglądu Chemicznego*“, jako organu sprawozdawczego z literatury chemicznej i technologicznej.

Do tego należałoby dorzucić pewne środki na nagrody za prace badawcze z omawianych dziedzin, oraz na popieranie wydawania polskich podręczników z chemji i technologii, szczególnie oryginalnych.

W sprawach, poruszonych w szkicu niniejszym, pisałem w języku polskim w latach ostatnich następujący autorowie (wymieniam te tylko prace, które miałem pod ręką przy pisaniu niniejszego artykułu):

1. A. S. Koss. Nasz przemysł chemiczny i warunki jego rozwoju. Odbitka z „*Przeglądu Technicznego*“, r. 1920.
2. Inż. E. Kwiatkowski. Przemysł chemiczny, jego znaczenie i początki organizacji w Polsce. Wydane staraniem Sekcji Popierania Przemysłu Chemicznego. Warszawa, 1921.

J. SAMSONOWICZ.

3. Inż. E. Kwiatkowski. Wartość badań naukowych w nowoczesnej strukturze przemysłu chemicznego. Chemiczny instytut Badawczy w Polsce. Lwów 1922.
4. — Zagadnienia przemysłu chemicznego na tle Wielkiej Wojny. Warszawa 1923.
5. Prof. I. Mościcki. Nauka a życie gospodarcze. „Przemysł Chemiczny“ 1920.
6. — O powstaniu Chemicznego Instytutu Badawczego i jego zadaniach z punktu widzenia rozbudowy przemysłu chemicznego w Polsce. Chemiczny Instytut Badawczy w Polsce. Lwów 1922.
7. — Najważniejsze warunki celowej rozbudowy przemysłu polskiego. „Przemysł Chemiczny“ 1923.
8. K. Moureau. Chemja i wojna, nauka i przyszłość. Przekład z francuskiego. Warszawa 1923.
9. W. Płużański i E. Kwiatkowski. O nasz program gospodarczy w sprawie azotowej. Warszawa 1920.
10. Polskie Towarzystwo Chemiczne. Wnioski i uwagi w sprawie uruchomienia przemysłu chemicznego w Polsce. „Przemysł Chemiczny“ 1920.
11. K. Smoleński. Historia przemysłu chemicznego i warunki jego rozwoju w Polsce. Prace Polskiej Narady Ekonomicznej w Petersburgu. T. III, cz. I. Warszawa 1919.
12. — O polskim przemyśle chemicznym. „Gazeta Cukrownicza“ 1921.
13. J. Zawadzki. O stanie chemji na ziemiach polskich oraz o środkach zmierzających do jego podniesienia. „Nauka Polska“, t. I, Warszawa 1918.
14. — Polskie czasopiśmiennictwo chemiczne i potrzeba jego konsolidacji. Roczniki Chemji 1923.
15. I-szy Zjazd Chemików Polskich. Wyniki prac Zjazdu, wnioski. Roczniki Chemji 1923.

III. G E O L O G J A.

Rządy zaborcze pozostawiły nam w dziedzinie geologii spadek niezwykle ciężki. Wrogo usposobione dla nauki polskiej, nic nie uczyniły dla zorganizowania badań nad składem i budową geologiczną Polski, powodując się, między innymi, myślą powstrzymania rozwoju górnictwa polskiego, w ścisłym pozostającego związku z rozwojem teoretycznej znajomości skorupy ziemskiej.

Aby wyrównać braki i stanąć w naszej dziedzinie obok narodów Zachodu, potrzeba długich lat wyteżonej pracy w warunkach normalnych i przy wielkich nakładach pieniężnych.

Czasy, jakie przeżywamy, nie dają możliwości pracy normalnej. Życie płynie z dnia na dzień, w zdenerwowaniu i niepewności, czy też jutro nie przyniesie zamknięcia warsztatu pracy. Z drugiej strony dotacje rządowe na badania terenowe, na wydawanie zebranych materiałów i map, na biblioteki, na utrzymanie wreszcie styczności z ogniskami wiedzy zagranicą — są tak drobne, przyznawane tak niechętnie i bez zrozumienia roli geologii dla normalnego życia państwowego, że najtęższym, najenergiczniejszym pracownikom opadają ręce.

W podobnych warunkach, przy obojętności i braku pomocy wśród swoich, trudno jest uzyskać należne nam w nauce światowej miejsce równoprawnego, pożytecznego i koniecznego członka. W stosunku do nas przejawia się na Zachodzie wyraźna rezerwa i niedowierzanie: czekają na nasze czyny. Dotychczasowy nasz dorobek naukowy przeważnie na dalszy Zachód nie docierał; zatrzymywany był po drodze przez pierścień nieprzyjaznych nam wpływów niemieckich, który odgrywał rolę stronnego i niebezinteresownego między nami a dalszym Zachodem pośrednika.

Pośrednictwo to kosztowało nas bardzo drogo. O szeregu wybitnych prac zamilczało się, gdy były z jakichkolwiek względów dla nauki niemieckiej niewygodne. Prace drukowane w języku polskim były często wyzyskiwane dla własnych celów, bez powoływania się na źródła. Do ostatnich czasów działał w Małopolsce pewien dawny geolog wiedeński, czyhający na ważniejsze prace polskie, aby z nich zaczerpnąć natchnienia do swoich plagiatów.

Najlepszych okazji do zawiązania osobistych stosunków z ludźmi nauki Zachodu i do zaprezentowania światu swego dorobku dostarczają kongresy międzynarodowe, obsyłane przez cały świat bardzo licznie.

Ostatni taki kongres odbył się w roku 1922 w Brukseli. Nasze czynniki rozstrzygające nie uznały za właściwe ułatwić wzięcia w nim udziału szerszym gronom geologów, — tak, iż w kongresie wzięło udział zaledwie kilku Polaków i to przeważnie z własnej inicjatywy i na własny koszt.

A wszak każdy taki kongres ma wielkie znaczenie moralne: jest to niby egzamin, próba sił przed forum wszechświatowym; można tu zyskać sobie szczerych przyjaciół, zainteresować sfery zagraniczne

nauką i przemysłem Polski, o co nam wszak tak bardzo chodzi. Wreszcie kongres taki jest dobrą szkołą: ułatwia on znakomicie zapoznanie się z nowymi metodami i z rezultatami pracy w różnych dziedzinach geologii. Odbywane przed i po kongresie pod przewodnictwem miejscowych geologów wycieczki uczą więcej, niż tomy dzieł przeczytanych.

Wogóle wyprawy do obcych krajów dla zapoznania się na miejscu z ich składem i strukturą geologiczną są dla geologów konieczne i na całym świecie szeroko stosowane. Niestety, lata wojny, obecnie zaś ciężkie położenie gospodarcze kraju zupełnie uniemożliwiają geologom polskim wyjazd zagranicę. O wyjeździe na własny koszt mowy być nie może, gdyż — jak wiadomo — u nas zajmują się nauką ludzie przeważnie niemajątni. Izolacja ta, trwająca już 10 lat, sprowadzić musi następstwa bardzo smutne i dla dalszego w Polsce rozwoju geologii szkodliwe.

Tę przykrą izolację możnaby było częściowo złagodzić wzmożoną działalnością wydawniczą dzieł geologicznych.

Lecz znowu, niestety, warunki wydawnicze są u nas niesłychanie ciężkie i stają się coraz gorsze.

Instytucje naukowe prywatne walczą z niesłychanymi trudnościami. Akademia Umiejętności w Krakowie i Warszawskie Towarzystwo Naukowe w ciągu ostatnich paru lat prawie nic z dziedziny geologii nie wydały. Państwowy Instytut Geologiczny, z powodu niezmiernie niskich kredytów na wydawnictwa może ogłaszać drukiem zaledwie drobną część składanych prac. Ilość prac, przygotowanych do druku i czekających na swą kolej, wzrasta z dniem każdym. Prace drukowane skraca się do minimum, skreśla się tablice i ryciny, jako nadmiernie podnoszące koszty druku...

Wśród geologów zaczyna się przejawiać reakcja bardzo niebezpieczna: rezygnacja. Jaki cel ma pisanie pracy, której sądzono jest leżeć w rękopisie może lata całe? Oto pytanie, które się daje słyszeć coraz częściej.

Czynnikowi rozstrzygające powinny zdać sobie sprawę z faktu, że żadne biura propagandy nie uczynią części tego dla uświadomienia świata, czym jest i czym być może Polska w rodzinie narodów, co jedna naukowa instytucja wydawnicza, i że wskutek nikłej obecnie

wydajności wydawniczej ponosimy wielkie straty zarówno moralne, jak i materialne.

Naprzykład wydawnictwa Państwowego Instytutu Geologicznego rozchodzą się do paruset zagranicznych instytucyj naukowych, wzbudzając, mimo swej skromnej dotychczas liczby i szaty, wielkie zainteresowanie. Nadchodzą liczne propozycje wejścia w wymianę wydawnictw, nadsyłane są na wymianę—wzamian za parę zeszytów, setki tomów wydawnictw bardzo cennych, których sama wartość materialna sięga setek miliardów marek.

Jeśli nie chcemy, aby ta łącząca nas z całym światem nić została zerwana, powinniśmy wszelkimi siłami starać się o wzmożenie ruchu wydawniczego. Jeżeli dłużej potrwa bolesny stan obecny, to nie tylko nie wyrównamy zaległości, lecz cofniemy się w rozwoju; nasza ogłaszana drukiem produkcja naukowa będzie mniejsza, niż za smutnej pamięci czasów niewoli.

Oszczędność jest nie na miejscu i ze względów praktycznych: bez należytego poparcia badań geologicznych, bez wydawania prac teoretycznych i map — smutna przyszłość czeka nasz przemysł górniczy.

Znajomość naszych bogactw kopalnianych, szczególnie takich, jak rudy żelazne, sole potasowe, fosforyty, torfy, węgle brunatne, wskutek smutnego spadku po zaborcach, jest bardzo jeszcze niedostateczna.

Musimy tereny całego państwa dokładnie poznać, bogactwa zinventaryzować i wyniki badań uprzystępnąć ogółowi; bez uskutecznienia tych zadań racjonalna gospodarka państwowa jest niemożliwa.

Nawet na tak ważnych pod względem gospodarczym terenach, jak naftowe, uczuwać się daje niedocenianie przez czynniki rozstrzygające roli, jaką tu ma do spełnienia geologja. I znowu bez energicznego popierania badań terenowych, bez wykonania szeregu wierceń teoretycznych, bez wydawania materiałów geologicznych i map czeka przemysł naftowy kryzys daleko cięższy niż ten, jaki obecnie daje się obserwować. Tylko energiczna i świadoma celu organizacja badań naftowych, ześrodkowująca poczynania geologów, pracujących zarówno ze strony państwa, jak i przemysłu, wyda pożądane wyniki. Wielki przemysł zapewne nie będzie czynił utrudnień w tych poczy-

nianiach, lecz przeciwnie, gdy ujrzy ich celowość, nie omieszka przyjąć z wydatną pomocą.

Prof. W. Teisseyre w „Uwagach o potrzebach geologii polskiej“ (Nauka Polska, T. I) pisze: „Czasami pracy polskiej, która dostarczyła bardzo cennego materiału spostrzeżeń, brakuje trafnych wniosków ostatecznych, t. j. tego wykończenia naukowego, które jest najważniejsze. I coś się okazuje: te wnioski niedopowiedziane wlot wyprowadzają inni. Gdzie spożytkowanie własnych spostrzeżeń wymaga większego zasobu porównawczego muzealnego, aniżeli autor nim rozporządzał, tam wyręczają go obcy“.

Niestety, wszystko to prawda. Pierwszorzędne zbiory naukowe, któreby gdzieindziej stały się materiałem do podstawowych prac paleontologicznych czy stratygraficznych, leżą u nas w pakach. Brak nam bowiem nieodzownego do ich ostatecznego opracowania materiału porównawczego, po który sami — z braku środków — jechać nie możemy i którego z tegoż względu nie możemy sprowadzić. Owo nieukończanie naszych prac ma i inny powód: dokuczliwy brak starszych dzieł podstawowych, bez których często nie da się uskuteczyć najmniejsza praca geologiczna. Tak np. podstawowego dla pracujących w paleozoikum pomnikowego dzieła Barrande'a brak jest w całej Polsce! (Biblioteka Jagiellońska posiada zaledwie kilka tomów na dwadzieścia kilka całości). Gdy pewna instytucja naukowa w Paryżu zwróciła się w roku 1922 do Państw. Instytutu Geologicznego z propozycją ustąpienia tego dzieła za cenę ulgową 6000 franków, Państw. Inst. Geol. nie mógł z tej wyjątkowej okazji skorzystać z powodu zupełnego braku środków. A może to była ostatnia sposobność do nabycia tego oddawna wyczerpanego dzieła? Czyżby skompletowanie jedynej w Polsce biblioteki specjalnie geologicznej, służącej uczonym w *całym* Państwie, było ponad siły Rzplitej trzydziestomiljonowej?

Znaczne straty ponosi geologia polska wskutek bardzo niedostatecznego uświadomienia całego społeczeństwa, któremu obce są zupełnie cele i znaczenie tej nauki. Przy poszukiwaniach wody i górniczych, określaniu zasobów torfów, glin, wapieni i t. p. osoby zainteresowane nie zdają sobie sprawy z konieczności zasięgnięcia fachowej opinii geologów. Stąd wyniki setek otworów świdrowych, wykonanych bez dozoru fachowego, tysiące kopanych studni i szybików po-

szukiwawczych giną dla nauki na zawsze, a że często w tych warunkach nie dają dodatnich wyników, zrażają inicjatorów do dalszych prób. Jako przykład przytoczyć mogę powiat Opatowski, gdzie z kilku parusetmetrowej głębokości otworów świdrowych, bitych w poszukiwaniach za wodą (Chocimów, Ćmielów, Jankowice, Ostrowiec) nie zachowano ani jednej próby przewierconych utworów, przechowane zaś częściowo rejestry przebitych skał, układane zwykle przez niewykształconych majstrów, nie wzbudzają najmniejszego zaufania. Próby skał z tych otworów świdrowych pozwoliłyby nam zdać sobie sprawę z budowy i składu tej części gór Świętokrzyskich, bardzo ciekawej ze względów natury zarówno teoretycznej, jak praktycznej.

Jednem z najważniejszych zadań przyszłości jest więc uświadomienie społeczeństwa i pozyskanie jego współpracy. Co w tym celu czynić należy, wskazali w poprzednich tomach „Nauki Polskiej” St. Małkowski („Kilka uwag o potrzebie popularyzacji nauki i o polskim Muzeum Ziemi“, tom II, str. 70 — 76) i J. Czarnocki („Praca naukowa na prowincji w zakresie geologii“, tom IV, str. 147 — 158).

IV. B O T A N I K A.

Wiek nasz jest wiekiem nauki. Jest to prawda, którą dzisiaj każdy uznaje — tylko nie każdy decyduje się wyciągnąć z tej prawdy odpowiednich wniosków, — wielu ludziom ciężko przychodzi zdecydować się na płynące z tego faktu konsekwencje; objaw zwykłej bezwładności natury ludzkiej, niechęci do zmian, do wysiłku organizacyjnego i duchowego. Ale wysiłek ten jest konieczny, nieodzowny — i dokonać go będzie musiało zarówno społeczeństwo, jak i rząd — zmusi je do tego żelazna konieczność, wytworzona przez potrzeby rozwojowe przemysłu, rolnictwa, handlu, obrony kraju, organizacji państwa i życia społecznego, przez niepowstrzymany postęp nowoczesnego życia cywilizowanego, któremu przeciwstawić się nie można. Im wcześniej się to stanie — tem lepiej, im później — tem cięższe będą następstwa dla kraju i dla społeczeństwa, bo już jesteśmy bardzo w tyle.

Każdy wie, że dzisiejszy przemysł, technika, środki komunikacyjne, telegrafia i t. d. i t. d. opierają się na szeregu odkryć naukowych, dokonanych w ostatnich 200 latach i rozwinęły się na podstawach naukowych. Nie każdy jednak zdaje sobie dość jasno sprawę, że z tego wynika iż dalszy rozwój we wszystkich tych dziedzinach, a nawet wszelkie modyfikacje i dostosowanie do nowych warunków możliwe są tylko na drodze naukowej i w ścisłej współpracy z rzeczoznawcami—uczonymi. Całe życie nowoczesne opiera się na nauce.

Co do wielu dziedzin nauki panują jeszcze w szerokich kołach jakieś dawne, bardzo naiwne i trochę romantyczne wyobrażenia. Np., co do nauk botanicznych. Botanik — to taki dziwak, co to chodzi z pakietem bibuły pod pachą po polach, po bagnach, zbiera wielkie mnóstwo roślin, zasusza je i zna niezliczoną nazw łacińskich rozmaitych rodzajów i gatunków. Człowiek nieszkodliwy — ale w dzisiejszym wieku pary i elektryczności, gazów trujących i telegrafu bez drutu niekoniecznie potrzebny. Tak jednak nie jest. Systematyka roślin nie wyczerpuje dzisiaj całej treści botaniki—choć jako taka, jest ważną i niezbędną jej gałęzią — ale stanowi jeden z działów. — obok fizjologii i patologii roślin, hodowli roślin, bakterjologii i innych, z których każda odgrywa ogromną, podstawową rolę w pewnych dziedzinach gospodarstwa społecznego i współczesnego życia.

Na fizjologii roślin opiera się cała nauka o produkcji roślinnej. Nie umiemy już nawet wyobrazić sobie rolnictwa bez nawozów sztucznych, a jednak wprowadzenie i dobór tych nawozów opiera się na odkryciach fizjologów i licznych późniejszych badaniach naukowych w instytutach naukowych i stacjach doświadczalnych. Zagadnienie samo jest jednak ciągle żywotne i życie praktyczne wysuwa stale coraz to nowe pytania, wymagające odpowiedzi, którą dać może tylko nauka i doświadczenia fizjologiczne. Wobec ogromnego zapotrzebowania nawozów sztucznych rolnictwo poszukuje stale coraz to nowych źródeł, z których mogłoby je uzyskać, stara się wykorzystać wszelkie nowe produkty, których dostarcza przemysł, czy to jako produkt uboczny, czy jako wytwór specjalny, syntetyczny. Ale natychmiast powstaje pytanie, jak należy zastosować dany nawóz, jakie są jego własności i jakie działanie. Odpowiedź musi być dana prędko i musi być dokładna — bo żaden z rolników nie może pozwolić sobie na

wieloletnie próby, bardzo kosztowne a robione na ślepo i bez metody. Poza tem nieumiejętność wyzyskania pewnego produktu, który może okazałby się tanim i doskonałym — o ile był właściwie użyty — utrudnia jego zbyt, a więc uniemożliwia jego produkcję przemysłową. Ścisłą odpowiedź i dokładne wskazówki może tutaj dać — i daje — tylko nauka.

Jeden i ten sam nawóz działa rozmaicie, zależnie od gleby. Konieczne więc jest systematyczne badanie gleb danego kraju. Na tem polu także wiele jeszcze jest do zrobienia.

Nawozy sztuczne są bardzo kosztowne. Nie można ich nie dać, bo wtedy zbiór może być tak niski, że nie opłaci kosztów produkcji; ale dając go więcej niż potrzeba można otrzymać taki wynik, że koszty nawozu będą większe niż wartość uzyskanej nadwyżki plonu. Trzeba zatem dodać taką ilość nawozów i tak dobranych, aby przy jak najoszczędniejszym użyciu i najmniejszych kosztach dały jak największą stosunkowo nadwyżkę plonu i jak najmniejsze ryzyko. W tym kierunku prowadzone są od szeregu lat intensywne badania naukowe, mające na celu zbadanie zależności pomiędzy ilością dodanego nawozu a zwiększeniem się przez to plonu (badania nad t. zw. „prawem minimum“).

Długoletnie obserwacje naukowe nad działaniem sztucznych nawozów wykazały, że wybitnie dodatniemu wpływowi tych nawozów na każdorazowe plony towarzyszy pewien szkodliwy wpływ tych nawozów na samą glebę, który powoli wprowadzie, ale stale się pogarsza. Poza tem, dodatnie ich działanie bardziej jest zależne od warunków zewnętrznych, atmosferycznych, aniżeli działanie nawozu naturalnego, obornika. To znaczy, jeżeli dodaliśmy w jednym wypadku nawozów sztucznych, a w drugim nawozu naturalnego i przewidujemy skutek tego pewną zwykłą plonu, to w razie niekorzystnych warunków atmosferycznych w ciągu wegetacji będziemy mieli znacznie mniejsze plony przewidywanego plonu w wypadku nawożenia sztucznego niż naturalnego. Powstaje więc zagadnienie, czy nie możnaby znaleźć sposobu, ażeby nawozów sztucznych nie dodawać do gleby w ich surowej formie mineralnej, ale w połączeniu z materją organiczną, tak, jak to jest w oborniku — jeżeli wogóle nie można zwiększyć poprostu produkcji obornika, co byłoby najprostsze i najkorzystniejsze. Zagad-

nienie to stało się szczególnie aktualne w Anglii (w czasie wojny), jeszcze z innego powodu. Oto okazało się, że obok odczuwanego braku dostatecznej ilości obornika w stosunku do zapotrzebowania rolnictwa i ogrodnictwa angielskiego istnieje nadmiar słomy, dla której nie można znaleźć odpowiedniego zużytkowania, tak że część jej po prostu marnuje się. Zwiększenie ilości bydła w celu przerobienia tej słomy na obornik okazało się nieekonomiczne. W takim stanie rzeczy tylko nauka może jeszcze coś pomódz — i o pomoc tę do nauki się zwrócono. „Food Production Department“ w ministerstwie rolnictwa zwrócił się do laboratorium w Rothamsted o podjęcie badań nad możliwością przemiany słomy na obornik bez współudziału zwierząt i wyasygnował na ten cel odpowiednie sumy. Po kilku latach usilnych badań i doświadczeń udało się istotnie Hutchinsonowi i Richardsonowi¹⁾ wypracować i udoskonalić metodę, zapomocą której ze słomy, do której się dodaje związków azotowych mineralnych, otrzymuje się przez działanie odpowiednich bakterij masę sfermentowaną i rozłożoną, która ma w zupełności wygląd i własności fizyczne i chemiczne (z wyjątkiem zapachu) nawozu naturalnego, wraz ze wszystkimi jego zaletami, dla których jest on tak cenny. Pięć lat temu wytworzono tą metodą po raz pierwszy kilkadziesiąt gramów tego „sztucznego obornika“ w laboratorium, a w roku 1923 drogą masowej produkcji w farmie w Rothamsted i w szeregu innych farm w Anglii wytworzono już kilkadziesiąt tysięcy tonn. „Sztuczny obornik“ opatentowany pod nazwą „Adco Artificial Farmyard Manure“ rozpowszechnia się bardzo szybko w Anglii i poza granicami Anglii i stanowi nowy wielki postęp w rolnictwie.

Wszystkie te badania, których kilka przytoczyłem przykładów, dotyczą gospodarki nawozami mineralnymi, ażeby przez najwłaściwsze i najoszczędniejsze użycie tych nawozów otrzymać jak największe i jak najbardziej zabezpieczone od ryzyka nadwyżki plonów. U nas jest to jeden z najważniejszych działów naszego gospodarstwa społecznego, gdzie chodzi o setki miliardów marek wydawanych na zakupno nawozów potrzebnych dla rolnictwa i o pokrycie tego wydatku — z nale-

¹⁾ Por. The Journal of the Ministry of Agriculture. Tom XXVII, str. 398—412. Londyn 1921.

żytym procentem — przez osiągnięte plony. Czyż zatem to zagadnienie ważne jest tylko dla Anglii, Niemiec, Ameryki, gdzie się tem najszerze koła interesują, a dla nas nie? Rozwiązać się dadzą te — i liczne inne związane z tem problemy, zależne zresztą od specjalnych warunków danego kraju i klimatu, — tylko na drodze naukowej. W tym celu w Anglii, Ameryce, Danii i t. d. popiera się i rozwija naukę fizjologii i doświadczalnictwo naukowo-rolnicze. A u nas? Czy już wszystko zrobiono w tym kierunku i czy idziemy równym krokiem z Zachodem?

Inny dział botaniki — nauka hodowli roślin (genetyka), daje podstawy teoretyczne i metody do wytwarzania nowych odmian roślin. Jest to sprawa tak niezmiernie doniosła dla rolnictwa, że niepodobna tu nawet, w tym krótkim artykule, wyliczać wszystkich korzyści, jakie płyną z użycia odpowiedniej odmiany w danych warunkach gleby i klimatu i wszystkich szkód, na jakie naraża się rolnik, stosując odmianę niewłaściwą, czy to dającą ziarno kiepskie i małe, czy to niewytrzymałą na wiosenne przymrozki, czy na suszę, czy też w innym względzie nie odpowiadającą warunkom danej miejscowości. Wytworzenie odmian lepszych, odpowiedniejszych i stałe ich poprawianie leży w zupełności w naszych rękach — tylko trzeba do tego wiedzy i usilnej pracy naukowej w odpowiednich instytucjach. Przez użycie właściwych odmian można uzyskać plon jakościowo lepszy, dorodniejszy, można ilość jego — przy tej samej uprawie — powiększyć bardzo znacznie i można do minimum zmniejszyć ryzyko, wynikające z niepewnych i niekorzystnych warunków klimatycznych. Ale tego nie zrobią już za nas stacje naukowe szwedzkie, niemieckie czy angielskie — bo one pracują dla siebie i starają się wytworzyć produkt najodpowiedniejszy dla swoich warunków, a nie dla naszych. To zadanie musi już rozwiązać polska nauka hodowli i polscy uczeni. Trzeba tylko, żeby byli.

O patologji roślin tylko słów parę — bo wszak wszystkim wiadomo, że choroba jakaś, pasorzyt, czy grzyb, opadający jakieś rośliny, to nieszczęście elementarne, które może cały przypuszczalny urodzaj zniweczyć. Trzeba z tem umieć walczyć, ale żeby móżdż walczyć z jakąś chorobą, czy z jakimś zarazkiem, trzeba je przedtem poznać i na tej podstawie dopiero starać się znaleźć środki zaradcze. Do tego zaś

potrzeba dużej i wytrawnej wiedzy botanicznej i wielkiego doświadczenia.

Nie chcę mnożyć przykładów. Już z tych bowiem, które przytoczyłem, wynika jasno, że wszelki postęp rolnictwa i ogrodnictwa związany jest z nauką. Jeżeli te najważniejsze działy naszego gospodarstwa mają należycie prosperować, jeżeli mają pokryć wzrastające koszty produkcji i należycie się opłacać, to muszą wziąć do pomocy naukę i tylko wtedy będą się mogły spodziewać osiągnięcia najbardziej zadowalniających wyników.

W Anglii, w Ameryce, w Niemczech oddawna już ta współpraca rolnictwa z nauką istnieje i popierana jest wszelkimi siłami przez państwo i społeczeństwo. Istnieje cała sieć stacyj doświadczalnych i instytutów naukowych przy wyższych uczelniach. gdzie pracują całe zastępy botaników, fizjologów, geografów roślin, patologów i t. d. Wynikiem tego jest ciągły rozwój tych nauk, a wraz z nimi odpowiednich gałęzi praktycznych, które się wynikami naukowych badań posługują i natychmiast starają się je zastosować. Wzrasta także ogólna kultura społeczeństwa, a z tem także zrozumienie, co nauka dać może i czego można od nauki wymagać. Bo, jak słusznie pisze jakiś autor angielski w „Nature“, potrzebne jest już pewne naukowe przygotowanie, ażeby wiedzieć, czego żądać od nauki, a następnie, jeżeli nauka da swoją odpowiedź, potrzebne jest również odpowiednie wykształcenie, żeby ją należycie zrozumieć i podane wskazówki umieć w sposób właściwy zastosować. W kraju rolniczym, jakim jest Polska, żadne inne nauki nie są może bardziej potrzebne szerokiemu ogółowi, jak właśnie nauki botaniczne, przedewszystkiem zaś hodowla roślin i fizjologja.

V. NAUKI BIOLOGICZNE.

Wszelkie odczuwanie szkody czy straty ma bez wątpienia podkład subiektywny. Stąd wczucie się w rolę poszkodowanego jest poniekąd rzeczą indywidualną zarówno co do intensywności, jak i co do zakresu tych odczuć. Jeżeli zatem mamy omawiać tu szkody, jakie

ponosi Polska w zakresie nauk biologicznych, to referent musi zgóry wyjaśnić, że sferę swych odczuć opiera na dwu ogólnych założeniach. Jedno z nich — to stara teza Bacona Werulamskiego: *Omnis eruditionis ostentatio vana nisi utilem operam secum ducat*, — drugie — to teza, że nauka to źródło siły narodu i państwa. Sądzę, że to wstępne wyjaśnienie jest potrzebne, by w tej tak niezmiernie ważnej, a dla nas wyjątkowo bolesnej sprawie ułatwić czytelnikowi niebiologowi zrozumienie wielkości strat, na jakie jest narażony, jako członek naszego społeczeństwa.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że żywotność państwa przejawia się nie tylko w sile jego militarnej, handlowej i finansowej, ale też i w roli, jaką odgrywa na polu nauki. Wprawdzie na pierwszy rzut oka wydaje się, że biologja, w odróżnieniu od innych nauk ścisłych, jak chemja, fizyka, geologja, ba, nawet botanika, najslabiej oddziałuje swoim wpływem na rozwój i siłę społeczeństwa ludzkiego; przy bliższem jednak wejrzeniu w zakres jej zastosowań okaże się, że wpływy jej w postaci stosowanych nauk biologicznych nie tylko jako małoznaczne nie dadzą się pominąć, ale naodwrot, będziemy musieli przyznać biologji stosowanej w postaci nauk medycznych, weterynaryjnych, hodowli zwierząt domowych i użytkowych, gospodarstwa rybnego, rolnego i leśnego rolę dominującą. Dopiero tak szeroko pojęty zakres nauk biologicznych otworzy oczy na niebezpieczeństwa, jakie grożą państwu i społeczeństwu polskiemu wskutek niedostatecznego ich rozwoju w poszczególnych dziedzinach. Jeżeli przyjmiemy jako założenie ogólne, że wszelka praca badawcza, czy to na polu teorii czystej, czy na polu zastosowania musi być przeprowadzana z całą ścisłością właściwą wszelkim pracom badawczym, aby mogła uzyskać wartość społeczną, to łatwo ocenimy, że niedorozwój którejkolwiek z gałęzi nauk biologicznych musi z nieuchronną koniecznością odbić się w sposób ujemny na losach państwa i społeczeństwa.

Zbadajmy zatem bodaj w ogólnym zarysie dzisiejsze warunki i stan nauk biologicznych u nas w porównaniu z zagranicą, a następnie spróbujmy odmalować straty poniesione przez nas na tem polu.

Wszelki niedorozwój nauk, brak możności dotrzymania tempa w ogólnym postępie nauk, szczególnie na polu biologji, która z zawrotną szybkością rozwija się na zachodzie, uważać musimy za po-

krzywdzenie własnego społeczeństwa z chwilą, gdy państwo z jakichkolwiek bądź względów nie popiera rozwoju nauki. Sytuacja zaś nasza, szczególnie w zakresie nauk doświadczalnych, to jest tych dziedzin nauki, które tylko przez wydadne materialne poparcie mogą się rozwijać, jest wprost zatrważająca. Dotychczasowe ogniska naukowe, czynne przed wojną prawie wyłącznie tylko w zaborze austriackim, straciwszy z chwilą wybuchu wojny swe normalne źródła dochodu, nie zdołały dotąd uzupełnić swych braków. Nowe zaś warsztaty pracy badawczej, wobec braku zetknięcia się z nauką obcą, a przedewszystkiem z powodu braku środków materialnych, wywołanego znaną sytuacją walutową, nie rozwijają się należycie i nawet nie rozpoczęły swych czynności chociażby na wzór instytucyj przedwojennych. To też obecnie, już po okresie 4-letniego organizowania, instytuty naukowe zarówno uniwersytetu poznańskiego, jak i wileńskiego w swym dziale biologicznym nie są jeszcze zdadne do poważniejszej pracy naukowej i dydaktycznej, mimo uznania ich przez państwo za zakłady czynne. Uposażenie tych zakładów w przyrządy naukowe, biblioteki, wogóle zaopatrzenie w aparaturę naukową niedomaga do tego stopnia, że zakłady te jeszcze lata całe będą musiały gromadzić fundusze, zanim uposażenie ich dojdzie do poziomu naszych przedwojennych zakładów naukowych, celowo zaniedbywanych przez rządy zaborcze, które to zakłady musimy zaliczyć przecież do kategorii drugorzędnych.

Nietylko zakłady uniwersyteckie, ale także i samodzielne zakłady badawcze o zakresie do pewnego stopnia stosowanym, jak państwowe Instytuty naukowe w Puławach i Bydgoszczy, nie są jeszcze należycie zorganizowane i walczą ze szczupłością lokalów, brakiem przyrządów i ubóstwem bibliotek. Państwo popełniło tu ten zasadniczy błąd, że organizujące się zakłady uznało za dostatecznie uposażone i czynne. Dla przykładu, stwierdźmy tu ten niewiarogodny fakt, że np. biblioteka uniwersytecka w Poznaniu liczy ogółem... około 250 dzieł treści biologicznej we wszystkich 7 głównych działach biologji, czasopism zaś posiada w tym zakresie... 17, w tem 6 niekompletnych, — ani jednego w języku angielskim, cztery we francuskim (od r. 1920). Jakże boleśnie daje się to odczuwać w Poznaniu, w tym Poznaniu, gdzie Uniwersytet powstał celem zadokumentowania żywotności nauki polskiej, jeżeli nie dla przeciwstawienia psyche polskiej duszy niemiec-

kiej, to przynajmniej dla współzawodnictwa z nią. Na razie jednak z bólem serca wyznać trzeba, że nawet mimo stworzenia szeregu nowych, dawniej nie istniejących instytutów uniwersyteckich prowadzenie dalej prac rozpoczętych przez Niemców zorganizowanych w Naturw. Verein, posiadających 2 wydawnictwa, toczy się z trudem i przeszkodami.

Zwróćmy i na ten szczegół uwagę, że dawniej pracownie przyrodnicze w uniwersytetach lwowskim i krakowskim mogły korzystać z bibliotek uniwersyteckich innych krajów korony austriackiej, przede wszystkim wiedeńskich a nawet berlińskich, obecnie zaś nasze księgozbiory drugorzędne pozostały bez łącznika, gdyż centralna biblioteka uniwersyteku warszawskiego nie dorównywa nawet poziomowi Biblioteki Jagiellońskiej. Nauki biologiczne, które, jako nauki o wybitnie międzynarodowym charakterze, muszą opierać się na odpowiednim doborze literatury obcej, są u nas w istocie nie tylko skrzepowane, ale w poważniejszym zakresie badań wprost uniedostępione. Cofnięcie się na długi szereg lat wstecz przez przymusowe wstrzymanie się od współudziału w rozwoju nauki światowej. — oto widoki, jakie się otwierają przed przyszłością biologa polskiego, skazanego niemal wyłącznie na przerabianie będących pod ręką dzieł obcych. Biolog polski w ten sposób zejdzie chyba do roli „uczonego“ z doby średniowiecza, który dzieła Arystotelesa czy Galena przeżuwał bez końca.

Jeżeli do rubryki „majątek państwa“ wstawimy takie realne wartości, jakimi są laboratorja i zbiory naukowe, to stwierdzimy stan zatrważający: cały szereg pozycji w rubryce tej pozostaje pusty, wskazując tem naocznie, że państwo, które potencjalnie posiada warunki poważnej reprezentacji naukowej, w rzeczywistości schodzi do rzędu półkulturalnych zbiorowisk ludzkich, nie mogących dać swemu obywatelowi prawdziwego pokarmu duchowego. Idea demokratycznego państwa wymaga przecież, by obywatel mógł w pełni wyzyskiwać swe prawa przyrodzone, by mógł kształcić i zaspokajać potrzeby ducha, tymczasem sytuacja nasza wskazuje, że jest źle i do coraz gorszego prowadzi. Skutki bowiem dzisiejszego stanu nauk biologicznych obecnie jeszcze nie tak dotkliwie dają się ogółowi we znaki, narazie tylko grupy osób bezpośrednio zainteresowanych odczuwają je przykro, ale, o ile stosunki dotychczasowe pozostaną bez zmiany nadal,

rychło możemy oczekiwać jeśli nie katastrofalnych, to groźnych przecieży objawów w najrozmaitszych dziedzinach, pozornie odległych od czystej nauki biologii.

Stwierdziwszy taki stan rzeczy, spróbujmy ocenić, jakie stąd skutki płyną dla państwa i społeczeństwa naszego.

Uniwersytet — jak powiada znany profesor filozofii z Lipska, Ottmar Dittrich — ma dwa główne obowiązki: dać uczniowi w rękę broń, jaką jest nauka, i pielęgnować ducha badawczego.

Zacznijmy od drugiego punktu, mimo wszystko bowiem argument, że badanie przyrodnicze jest oderwane od całokształtu spraw życia potocznego, ma swe usprawiedliwienie. Chciałbym się przytem na wstępie zastrzec, żeby utyskiwanie nad niedostatecznym u nas uprawianiem nauk biologicznych nie doprowadziło czytelnika do błędnej oceny, jakoby wszystko u nas było złe i niedostateczne. O stronach bowiem dodatnich naszego życia naukowego w tym artykule nie mówimy.

Jakkolwiek dla szeregu badaczy jedynym i najświętszym celem samym w sobie jest nauka czysta, to jednak przeświadczenie, że prace badawcze są także istotnym warunkiem istnienia i rozwoju każdego kulturalnego społeczeństwa, wydaje mi się rzeczą tak powszechnie zrozumiałą,* że tej sprawy wolę nie poruszać. Określenie takie, jakie niedawnym czasem padło z ust jednego wybitnego polityka polskiego, że sprawa rozwoju i popierania przez państwo interesów nauki, jest to sprawa posiadania szpilki od krawata przez człowieka pozbawionego koszuli, nietylko potępić należy z punktu widzenia postulatów chwili politycznej, ale uznać należy za pogląd zdążający do podkopania przyszłości państwa przez odebranie mu możliwości racjonalnego i zgodnego z postępem ludzkości rozwoju. Lepiej zatem pominiemy w zupełności kwestję, czy i jakie moralne szkody wynikają dla państwa i społeczeństwa naszego wskutek niemożności rozwoju nauk biologicznych. Kto nie potrafi wczuć się w istotę potrzeby zadowolenia ducha, do tego zastosujemy słowa, wypowiedziane ongi w przededniu tworzenia się Księstwa Warszawskiego przez ks. Krzysztoła Kluka: „Człowiek, tak obfite odbierający od przyrodzenia dobrodziejstwa, a nie zastanawiający się nad niem, jest to właśnie ów szczer w holenderskim serze, który, lubo z niego pożytkuje, nie ma prze-

cięż około niego starania, nie wiedząc iak się stał ani temu wdzięczności nie oddając, od kogo uczyniony iest“.

To też skutki tego opłakanego stanu widoczne są u nas choćby w tem, że brak u nas dotychczas odpowiedniej organizacji ogólnobiologicznej, czy też zoologicznej. Istnieje wprawdzie w Warszawie Towarzystwo Anatomiczne, to jednak, jako wyłącznie jednej specjalności poświęcone, nie może ono rościć nadziei do wyrównania braków na polu całej biologii. Brak takiego zrzeszenia pociąga za sobą brak właściwego wydawnictwa, któreby jednoczyło w sobie działalność zbiorową polskich biologów. Nie zapełnią tej luki ani wydawnictwa Instytutu biologii doświadczalnej im. M. Nenckiego w Warszawie ze względu na charakter jednostkowy instytucji, ani „Rozprawy biologiczne z zakresu medycyny weterynaryjnej, rolnictwa i hodowli“, jako pismo poświęcone zagadnieniom stosowanym i zresztą cierpiące od chwili powstania na brak sił żywotnych wskutek braku oparcia o jakiekolwiek zrzeszenie. Wskutek tych przyczyn prace biologiczne gubią się w omnibusach naukowych jak Kosmos, prace Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk czy też Towarzystwa Naukowego we Lwowie i w Warszawie.

Co do stanu polskiej literatury biologicznej, musimy przede wszystkim stwierdzić brak jakiegokolwiek opracowania fauny polskiej. Dotychczas jedynym źródłem w tym względzie jest drobna broszura Niezabitowskiego p. t. „Świat zwierzęcy na ziemiach Polski“, ogłoszona w Encyklopedji Polskiej, jeżeli pominiemy prace choćby i obszerniejsze, ale obejmujące tylko pewne połacie naszego kraju. Czyż nie jest to poprostu wstyd, że społeczeństwo nasze, uważające się i uważane za najkulturalniejsze na „wschodzie“ Europy, stoi w zakresie znajomości biologji ojczystej na poziomie kolonij zamorskich, do których specjalne wyprawy muszą organizować obcy. Nasze polskie morze, z wyjątkiem dwu popularnych broszur (Siedlecki, Skarby wód, 1923 r. i Jakubski, Rys biologji polskiego morza, 1923 r. oraz drobnych artykułków w czasopiśmie „Rybak Polski“), nie posiada wcale poważniejszego opracowania. Jakżeż więc zatem poziom i zakres wiadomości naszego ogółu cierpi na tem polu? Gdzież możność nabycia potrzebnych wiadomości? Jakaż może być opinja o Polsce i o Polakach w naprawdę kulturalnych społeczeństwach Zachodu, gdzie

szereg nieraz ważnych przyczynków fizjograficznych pochodzi bynajmniej nie z pod pióra specjalistów, którzyby takie tematy uważali za niższe, niegodne zajęcia się niemi „uczonego“, ale jest dziełem całego tłumu szerokich warstw społecznych, rekrutujących się z zawodu leśników, rolników, nauczycieli, rybaków, lekarzy i t. d.? Podkreślmy, że szerokie przestrzenie naszego kraju, szczególnie wschodnie kresy Litwy, Polesia, Wołynia, do dziś dnia nie zostały opracowane w zakresie licznych grup zwierzęcych. Cała niemal nasza biologiczna znajomość tych stron — na znak dzisiejszej naszej „wysokiej“ kultury — opiera się jako na jedyńych źródłach na pracach Bessera, Eichwalda, Platera, Gorskiego, X. Andrzejowskiego i innych z pierwszej połowy XIX wieku, czy nawet Rzączyńskiego, z początku w. XVIII. Chyba tylko państwa Bałkańskie mogą wytrzymać z nami konkurencję na tem polu. Nie wchodząc w szukanie przyczyn tego smutnego zjawiska, ani nie składając winy na położenie nasze w przeszłości, musimy stwierdzić, że stan ten, jako hańbiący imię Polski, winien być co rychlej usunięty w imię powagi i roli państwa, które, jako władca własnych dóbr duchowych i materialnych, powinno zapewnić właściwy rozwój nauce swojego kraju.

Prawda każe wyznać, że obca nauka wiele zdziałała w kierunku fizjograficznego poznania kraju na terenach przywróconych nam przez sprawiedliwość dziejową z rąk naszych zachodnich sąsiadów. Nasza więc ambicja narodowa winna nam być imperatywem, by nie powstydzic się przed światem, że kraj ten stracił swego rozumnego i znającego rzecz opiekuna, że płonne są obawy Schulza, członka Heimatschutzu, żegnającego piękne zabytki żywej przyrody w Poznańskiem i na Pomorzu, o ich los. Polska musi się zdobyć na ten wysiłek, by zadokumentować przed światem, iż chce, potrafi i może dzieło swych kulturalnych poprzedników wziąć na swe barki.

Ale uniwersytety, a z niemi i całe szkolnictwo, ma za drugie zadanie, i to niezmiernie doniosłe, zadanie społeczne działania jako czynnik wychowawczy. Przyjrzyjmy się więc z kolei rzeczy, jak z zadania tego wywiązują się nasze uczelnie, i jakie ujemne skutki wynikają dla społeczeństwa i państwa z powodu braków dydaktycznych na polu biologji.

Wadliwy system naszego szkolnictwa średniego spycha nauki

biologiczne do rzędu wiedzy ubocznej, której nie poświęca się więcej niż jedno półrocze. W ten sposób nie daje się uczniowi opuszczającemu ławę szkolną żadnego zrozumienia zjawisk przyrody żywej, pozbawia się go na całą przyszłą kolej życia możliwości zrozumienia jej, chociaż młody człowiek, kończąc szkołę, zyskuje patent wykształconego człowieka. To też nic dziwnego, że cały ten olbrzymi przewrót, dotyczący w ostatnich dziesiątkach lat nauk biologicznych, niemal w zupełności nie dotknął naszego wykształconego społeczeństwa. Nie mogą braków tych wyrównać ani publikacje popularne, ani dorywcze wykłady. Nie zdziwi nas przeto, jeżeli spotkamy sędziego wydającego wyrok rzekomemu zbrodniarzowi bez należytego wejrzenia w jego przeszłość życiową i w działanie nań otoczenia, bez znajomości wreszcie praw dziedziczności podłoża psychicznego. Jakże pospolitym jest u nas, niestety, typ pedagoga nie zdającego sobie należyte sprawy z podstawowych zasad higieny i praw fizycznych rozwijającego się młodego organizmu, oddanego jako przedmiot do eksperymentowania nauczycielom, nie mającym w znacznej części należytego fachowego przygotowania. I tu rysuje się groźna przyszłość dla społeczeństwa, — gdyż niemożność zawodowego przygotowania nauczycieli powoduje obniżanie się poziomu nauczania w szkołach średnich, a wślad za tem wyczuć się to daje i na stopniu najwyższym, uniwersyteckim. Szczególnie właśnie na polu nauk biologicznych obniżenie to daje się odczuwać. Brak wycieczek przyrodniczych pozbawia młodzież możliwości obserwowania życia przyrody, zamknięte są jej wrażliwe dusze na prawa wzajemnego ustosunkowania się organizmów do siebie i zależności ich od otoczenia, nie obserwuje ona zrzeszeń zwierzęcych, objawów wzajemnej pomocy i walki o byt, co przecież w poważny sposób mogłoby zaważyć na szali jako czynnik wychowawczy.

Rozbudzenie zamiłowania do przyrody ojczyściej, zabezpieczenie jej ochrony tam, gdzie jest zagrożona — oto rola główna nauczycieli i młodego, wrażliwego na wdzięki przyrody pokolenia. Tymczasem w oczach naszych, czy to wskutek rozwijającej się kultury, czy częściej wskutek bezmyślności ludzkiej ulegają tępieniu i giną nieraz najrzadsze, najpiękniejsze okazy bez śladu zainteresowania i zrozumienia ze strony społeczeństwa, które zazwyczaj wobec apelów przy-

rodników zachowuje się z „życzliwą biernością“. Gorzej jest, jeśli władze w zaślepieniu swej fachowości usiłują autorytet nauki osłabić, przeciwstawiając opinjom sfer naukowych własne zarządzenia, jak to było ze słynnem dziś ogłoszeniem konkursu przez Pomorską Izbę Rolniczą przez wyznaczenie nagrody za zabicie największej ilości ptaków, uznanych przez tę władzę za szkodniki rybołówcze. Zatarg ten, dyskredytujący nasze organy lokalne, nieszczęśliwym trafem przedostał się aż zagranicę i wywołał w Ministerstwie Rolnictwa interwencję Londyńskiego Towarzystwa Ornitologicznego z lordem Rotschildem na czele, śpieszącego z pomocą polskiej awifaunie zagrożonej przez władze nasze. Jako inny przykład braku wyrobienia przyrodniczego, czy też niesumienności, podać możemy wprost niewiarogodny a przecież do dziś dnia niezalutwiony fakt, iż prowincjonalne Muzeum w Gdańsku, przypadające Polsce jako obiekt likwidacyjny, dotychczas nie zostało przez Polskę przejęte.

Chyba te dwa przykłady dostatecznie jaskrawo oświetlają nam smutną rzeczywistość, że jeszcze nam daleko do normalnych stosunków, któreby były wynikiem zrozumienia przez szerokie sfery czy władze postulatów nauki.

Co więcej, upośledzenie naszego szkolnictwa średniego w zakresie nauk biologicznych ujemnie wpływa na nasz tryb wychowania narodowego. Nie powinniśmy bowiem zapominać, że studjowanie objawów życia przyrody wykształca bystrych obserwatorów i rozważnych ekonomistów pracy. Wszak z pośród tej rzeszy młodych pracowników możemy oczekiwać takich, co pracę twórczą i jej przystosowanie wezmą za hasło swego życia i którzy badaniami naukowemi przyczynią się do chwały ojczyzny.

Podczas gdy w Niemczech do ostatnich czasów pospolity był typ nauczyciela, rolnika, czy leśnika pracującego nad poznaniem fauny swej okolicy, nad biologią poszczególnych zbiorników wodnych, nad zakładaniem i rozwojem muzeów i towarzystw przyrodniczych prowincjonalnych, czy wreszcie gromadzącego własne zbiory, — co właśnie dowodziło między innemi o stanowisku kulturalnem ich społeczeństwa, — jakżeż inaczej rzecz ta przedstawia się u nas. A bynajmniej nie jakaś gruntowna znajomość, wybitna specjalizacja była cechą tych licznych rzesz, ale płynąca ze szczerego zamiłowania,

oparta nieraz na szczupłym zasobie wiedzy fachowej elementarna znajomość wprost z ławy szkolnej wyniesiona zdołała takie zbiorowe cuda wytworzyć. U nas szerokie warstwy społeczeństwa pozostają zdala od wszelkiego ruchu czynnego w poznawaniu żywej przyrody choćby najbliższej okolicy. To też nieliczne nasze muzea prowincjonalne powstawały dzięki wysiłkom nielicznych, ofiarnych materialnie i pracą twórczą jednostek, np. Muzeum T. Chałubińskiego w Zakopanem, Srokowskiego w Tarnopolu, d-ra Malewskiego w Nałęczowie (obecnie przeniesione do Lublina), dr. F. Chłapowskiego w T. P. N. w Poznaniu. Jedyne powód tej dziwnej abstynencji szerszych mas w tych pracach widzieć należy w brakach należytego przygotowania kół oświeconych, które z urzędu i obowiązku winny tę rolę przejąć na siebie.

Tak więc podniesienie przyrodniczego wykształcenia przedewszystkiem naszych sfer nauczycielskich, obudzenie w nich większego zamiłowania do przyrody ojczystej, zrozumienie potrzeby ochrony rzadkich zabytków przyrody — oto rola, jaka się otwiera przed naszym nauczycielstwem, jako tym młotem, który ma wykuć duszę nowego polskiego pokolenia.

Z kolei rzeczy przejdźmy do omówienia szkód, jakie ponosi Polska w zakresie nauk stosowanych. Na pierwsze bodaj miejsce wybija się sprawa medycyny.

Podkreślić tu należy, że biologia daje naukowej medycynie wartości olbrzymie, wartości metod porównawczych, wartości eksperymentu. Słowem dokładna znajomość biologji jest podstawą racjonalnej medycyny, stąd najszerwsze oparcie się na niej jest warunkiem badawczej pracy na rozlicznych polach medycyny.

Cała niemal seroterapia, nauka o odporności i t. d. jest przecież najistotniej związana z zagadnieniami ogólnie biologicznymi. Co więcej, cały postęp w działach patologji i chirurgji z niej tylko może wpływać, inaczej prace przybierają charakter kliniczny czy kazuistyczno-opisowy. Tą drogą kroczył rozwój anatomji patologicznej przez wyzyskiwanie metod, środków i techniki badań teoretyczno-porównawczych. Cała chirurgja zawdzięcza obecny swój stan dwóm źródłom: antyseptyce i eks- i transplantacji, — słowem wynikiem badań teoretycznych nie lekarzy, lecz biologów, którzy jak Pasteur i jego wielkopomna szkoła, w zaciszu laboratoryjnym dokonywali swych odkryć.

Odkrycia te w praktycznem zastosowaniu odegrały rolę dobroczynną dla ludzkości, przyczyniając się z jednej strony do chronienia jej od klęsk zaraz, działania trucizn i jądów, z drugiej — dopomagając do rozwoju poważnych dziś gałęzi przemysłu, wytwarzającego odpowiednie odczyny, surowice, pożywki, leki i przyrządy naukowe.

Mamy tu zatem przed sobą dwie dziedziny zjawisk, których obecność i rozrost jest błogosławieństwem kraju i ludności, gdy tymczasem ich niedorozwój decyduje nieraz o występowaniu epidemij, klęsk elementarnych i innych nieszczęść, a wślad zatem i o upadku powszechnego dobrobytu. Pierwsza z nich to istnienie instytutów badawczych, uposażonych w środki naukowe tak, by były zdolne do czynnej, twórczej pracy, druga — naturalny skutek poprzedniej, — to pojawienie się przeróżnych wytwórni chemicznych do wyrobu odczynników, barwików, leków, surowic i t. p., dalej — fabryk precyzyjnych przyrządów naukowych, szkła, modeli, wogóle wszelkich przedmiotów, stanowiących uposażenie zakładów naukowych.

A jak u nas? Stan ten nie tylko jest nader niepomysłny, ale, co gorsza, nie budzi nadziei rychłej zmiany. Brak u nas odpowiednich wytwórni środków aptecznych, gdyż te, które rozwijają się obecnie w Wielkopolsce, Warszawie i w kilku innych ośrodkach, to dopiero zaczątek reakcji społecznej na sytuację wywołaną odnowieniem się naszej państwowości. Jeszcze gorzej przedstawia się rzecz w zakresie wytwórni przyrządów naukowych. Tu poczynania nasze są najświeższej daty i narazie możemy zanotować wyniki bardzo drobne. Jasną jest rzeczą, że ten znikomy objaw rozwoju przemysłu w tych gałęziach nie jest nawet wynikiem małego popytu, który przecież wobec organizowania szeregu, coprawda skromnych instytutów w sumie swej przedstawia się dość pokaźnie i który wielokrotnie przewyższa podaż. To samo się tyczy przedsiębiorstw będących w dalszym związku z rozwojem nauk. Ogółem wzięwszy, niedalekimi będziemy prawdy, jeżeli określimy, że szereg gałęzi naszego przemysłu i handlu chroma i rozwinąć się nie może wskutek skąpego uposażenia naszych instytutów naukowych, a przedewszystkiem badawczych. Jeżeli zwrócimy uwagę na ogólną sytuację Polski, która ma warunki do objęcia przodownictwa nad całą słowiańską Europą zarówno na polu nauki, jak i na polach innych potrzeb ludz-

kich z rozwojem nauki związanych, z przykrością wypadnie nam stwierdzić, że roli tej obecnie Polska podjąć się nie może, że jeszcze do roli samodzielnego, wielkiego, wzorowego społeczeństwa, stanowiącego podporę i oparcie dla narodów ościennych wschodu i południa, nie dorosła. W miarę zaś dalszego lekceważenia przez czynniki państwowe konieczności i potrzeby rozwoju nauk u nas cel ten coraz bardziej będzie się oddalał i, oby nie zanikł zupełnie. Dziś rzadko które środowisko nasze naukowe potrafi zwać do siebie obcych; przeważnie bywają one tragicznym obrazem borykania się naszej myśli twórczej z opłakanymi stosunkami naszych pracowni naukowych, pozbawionych nieraz najkonieczniejszych przyrządów, odczynników, lokali, wogóle warunków normalnej pracy.

To też nic dziwnego, że naogół nasze zakłady medyczne zamieniają się z konieczności w szkoły praktycznych lekarzy, w których jeszcze istnieją jakie takie warunki nauczania i uczenia się, ale gdzie praca badawcza jest w rzeczywistości podcięta. Ponieważ zaś, jak to poprzednio rozważaliśmy, jest rzeczą niezmiernie dla państwa potrzebną, by medycyna kształciła nietylko praktycznych lekarzy, ale także, by miała możność podtrzymywania pracy badawczej nad postępem wiedzy, stan ten musimy uznać za bardzo szkodliwy i co rychlej dążyć do usunięcia go. Według słów znanego anatoma, Ch. S. Minota, profesora w Harvard Medical School, jedynie w laboratoriach naukowych kształci się i rozwija zdolność obserwacji i tylko w nich zdobyć mogą studenci prawdziwą wiedzę.

Te słowa wielkiego biologa powinny być wciąż powtarzane naszym czynnikom państwowo-twórczym, by w poczynaniach swoich potrafiły państwu wytknąć drogi pomyślnego rozwoju. Grosz pożalowany na instytuty badawcze stokrotnie się pomści. Żałowanie miliardów przyniesie straty biljonowe, tylko bowiem poważne placówki badawcze potrafią przynieść istotny pożytek państwu. Na drzwiach sali sekcyjnej w Sorbonie znajduje się wiele mówiący napis: „Hic locus est ubi mors gaudet succurere vitae“. Przetłumaczmy rzecz z języka poetycznego na potoczny: znajomość śmierci umożliwia ratowanie chorego. Oto motto określające rolę, jaką nauka reprezentuje dla dobra ludzkości i społeczeństwa. Pomoc jej będzie tem skuteczniejsza, im warunki jej istnienia będą dogodniejsze. A wtedy może przyjdzie czas,

że zamiast mnożyć szpitale i przytułki dla chorych umysłowo i kalek będziemy raczej przez odpowiednie środki zapobiegać powiększaniu się liczby tych nieszczęśliwych.

Za przykład weźmy naszą sytuację sanitarną z ostatnich lat. Straszliwe fakty mnożenia się zaraz i epidemij na terenach wyniszczonych długoletnią wojną i narażonych na inwazję nieszczęsnych mas repatriantów, gnębionych w przerażający sposób przez zakaźne choroby, stwierdziły, że Polska, ani co do liczby lekarzy, ani co do wytwórczości środków aptecznych nie była, a nawet dotychczas nie jest przygotowana do odparcia tych klęsk. Nie wystarczała jej w momentach najniebezpieczniejszych produkcja Państwowego Instytutu Epidemiologicznego, ani własne siły społeczne w postaci działalności Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do spraw walki z epidemjami w r. 1920 i 21. Bez obcej międzynarodowej pomocy udzielonej Polsce za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź to w postaci gotówki sięgającej do setek tysięcy funtów szterlingów, bądź w postaci materiałów aptecznych w podobnej wysokości, a dalej bez pomocy zagranicznych instytucyj ochotniczych sanitarnych, rząd polski byłby bezsilny wobec srożącego się nieszczęścia. Dodajmy jeszcze, że rząd polski wydał na wymieniony Komisarjat w r. 1920 zawrotną kwotę 190 milionów marek polskich, która nawet w okresie likwidacji tej niezmiernie użytecznej instytucji w roku 1923 wzrosła do wysokości 13 miliardów marek, to znaczy odpowiadała kwocie rocznego uposażenia dwu polskich uniwersytetów; dodajmy wreszcie do tych olbrzymich wydatków rzeczowych i pieniężnych straty, jakie Polska poniosła wskutek okrutnego żniwa śmierci, wyludniającej bujne rozłogi kresowe, wskutek zaniku gospodarstwa na nawiedzonych wstrząśnieniami terenach, oto skutki, jakie wypływają bezsprzecznie z niedostatecznego przygotowania i uposażenia naszej służby sanitarnej. Żebracza ta rola Polski w okresie grasowania w niej pamiętnych epidemij powinna być odpowiedniem memento na przyszłość, tembardziej, że tragizm owej chwili przecież jeszcze nie ustał i dalej, choć nie tak jaskrawo, dopomina się o konieczność zabezpieczenia się przezornie na przyszłość.

To samo, cośmy powiedzieli o sytuacji medycyny w Polsce, dotyczy nauk weterynaryjnych, które przecież całym swoim zakresem leżą w polu biologii stosowanej. Jeżeli Minot upomina, by w każdym

uniwersytecie przy wydziale medycznym uwzględniane było studjum chorób zwierzęcych wraz z odpowiednim szpitalem, gdzieby można było z jednej strony przeprowadzać doświadczenia nad choremi zwierzętami w celu ratowania chorych ludzi, z drugiej — dźwignąć tą drogą nauki weterynaryjne do poziomu medycyny, — to nam wydaje się to w naszych warunkach marzeniem utopisty. A przecież w kraju naszym, gdzie dobrobyt najsilniejszej ekonomicznie i najliczniejszej warstwy rolników oparty jest w znacznej części na hodowli bydła, jest rzeczą podstawową zapewnić naukom weterynaryjnym możliwość rozwoju i naukowego badania. Straszliwa klęska księgossusu, która w r. 1920 i 21 nawiedziła olbrzymią przestrzeń na wschodzie, kiedy to setki tysięcy bydła w pomorze tym padało lub zostało umyślnie zniszczone, jest dowodem, że u nas zarówno ilość fachowców praktycznych, znajomość metod leczenia i zapobiegania epizootjom, jak i uświadomienie społeczeństwa wybitnie szwankuje. Lepiej od opinii jednostki maluje tę sytuację dosadna uchwała Sekcji Zootechnicznej Zjazdu Naukowo-rolniczego w Bydgoszczy w lipcu 1922: „Ciągłe rozszerzanie się zaraz zwierzęcych na ziemiach Polski grozi stopniowem wymieraniem i marnieniem inwentarza żywego i wymaga co rychlej zorganizowania planowej, systematycznej walki z zarazami, opartej na szerokich podstawach naukowo-doświadczalnych zarówno pod względem diagnostyki, jako też lecznictwa i zapobiegania. Zjazd uznaje za niezbędne utworzenie jak najrychlejsze samoistnego centralnego zakładu weterynaryjnego doświadczalnej i państwowej kontroli szczepionek zwierzęcych“.

Bezpośrednio ze sprawami weterynaryjnymi łączy się kwestja szkodnikarstwa roślin użytkowych. Obecny stan z jednej strony uświadomienia społeczeństwa co do rozmiaru szkód poniesionych przez gospodarstwa rolne i leśne w Polsce, z drugiej — uświadomienie władz, które odpowiednimi przepisami prawnymi powinny zapobiegać ustawicznie mnożącym się klęskom, wreszcie stan badań na tem polu w związku z urządzeniem całej sieci odpowiednio uposażonych instytutów badawczych jest najzupełniej niezadowolający. Są to zagadnienia niezmierniej wagi ekonomicznej, gdyż Polska z chwilą swego powstania i równoczesnego upadku Rosji wysuwa się na naczelne miejsce producentów rolniczych w Europie. Dzisiejszy stan jej gospo-

darstw rolnych i leśnych, głównie na terenach wschodnich i południowych, nie może się dźwignąć z upadku wojennego i niewątpliwie przyczyną tego jest niski stan umiejętności fachowych w sferach producentów i brak zorganizowanej pomocy naukowej. „Na polu omawianych badań pozostaliśmy wtyle nie tylko w stosunku do narodów Europy zachodniej, ale nawet wobec Rosji przedwojennej, która w dziedzinie entomologii stosowanej posiadała znanych badaczy oraz szereg instytucji tym sprawom poświęconych i liczne publikacje.¹⁾ To też koniecznem dla rozwoju ekonomicznego w Polsce jest: „pogłębienie i rozpowszechnienie przekonania o konieczności ochrony roślin uprawnych przed szkodnikami wszelkiego rodzaju... Powinno ono obejmować nie tylko pokolenie dorosłe producentów roślin, ale i młodzież szkolną... W szkołach wyższych należy stworzyć osobne katedry chorób roślin i entomologii stosowanej...”²⁾

Kwestje te, jako niezmiernie doniosłe, łączą się całym swym splotem zjawisk z najistotniejszymi celami całej polityki agrarnej państwa, rokując mu nadzieję rozwoju przez najszerze uwzględnienie postulatów naukowych. Cała dziedzina biologii szkodników wedle słów znanego znawcy na tem polu, profesora Reh, wypowiedzianych na międzynarodowej konferencji fitopatologów i entomologów w Wageningen w r. 1923, nie jest jeszcze wogóle dostatecznie zbadana. Tem samem państwa, które, jak np. Polska, liczą na poważny eksport swych produktów rolnych i leśnych, muszą w dobrze zrozumianym własnym interesie przyczyniać się do jak najwydatniejszego popierania badań w tych kierunkach, by wziąć na siebie odpowiedzialność za zdrowotność, ogólniej jakość importowanych i eksportowanych ziemio-
plodów.

Oдноśnie do hodowli zwierząt użytkowych musimy na wstępie zaznaczyć, że problemat ten, o ile ma prowadzić do wyników praktycznych, jest niezmiernie trudny. Opiera się bowiem na tajemnicach podstawowych zagadnień w biologii zwierząt, dotyczących spraw dzie-

¹⁾ St. Minkiewicz: W sprawie organizacji badań naukowych nad szkodnikami roślin uprawnych. (Roczniki Nauk Roln. T. X. 1923).

²⁾ J. Trzebiński: W jakim kierunku należy prowadzić u nas pracę w dziedzinie zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych. (Rocz. N. Roln. T. X. 1923).

dziczności i przemiany materji. W pierwszym przypadku, gdzie chodzi o wykrycie ras dających najekonomiczniejszy wynik hodowlany, dalej, o utrwalenie tych ras drogą odpowiedniego krzyżowania i doboru, są to poprostu eksperymenty naukowej genetyki doświadczalnej, dające się zastosować tylko w klasycznych gospodarstwach wzorowych, prowadzonych przez prawdziwych znawców praw dziedziczenia. W drugim zaś wypadku również tylko ściśle badania nad żywieniem zwierząt mogą być podstawą podniesienia rentowności ras hodowlanych. Niema powodu ukrywać, że stan ten u nas nietylko w gospodarstwach drobnych budzi niepokój, ale z małemi wyjątkami rzadko u nas się zdarza, by gospodarstwa nawet najintensywniejsze w należyty sposób były prowadzone. Brak u nas gospodarstw wzorowych, brak odpowiednich zakładów hodowlanych. Zawiazuje się wprawdzie Związek Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzeczypospolitej Polskiej i Polskie Towarzystwo Zootechniczne, które w swych celach uwzględniają kwestję racjonalnej hodowli, opartej na najszerszej współpracy zakładów z akcją społeczeństwa, narazie jednak wyników praktycznych nie widać i wątpić należy, czy w najbliższym czasie zdoła się coś zdziałać. Ten sam bowiem Zjazd Naukowo-Rolniczy w Bydgoszczy stwierdził: „dotychczasowe badania nad żywieniem zwierząt, przeprowadzane w polskich pracowniach, nie odpowiadają najczęściej zarówno swym zakresem, jak też metodą wymaganiom naukowym. Przyczynę tego upatruje Zjazd nietylko w braku fachowo-wykształconych ludzi, lecz co najmniej w równym stopniu w braku odpowiednio wyposażonych pracowni państwowych, któreby mogły tego rodzaju badania postawić na pożądanym poziomie... Zjazd stwierdza, że stan obecny doświadczalnictwa zootechnicznego w Polsce jest niezadowalający. Potrzeba jest zorganizowania paru zakładów doświadczalnych zootechnicznych wyższego rzędu, oraz zachodzi konieczność właściwej organizacji istniejących obecnie zakładów drugiego stopnia i konieczność stałego kontaktu w pracy między wszystkimi zakładami zootechnicznymi... W pracach praktycznych, prowadzonych w zakresie hodowli przez instytucje rolnicze, powinien być zachowany stały związek z zakładami naukowemi zootechnicznymi“.

Niechże ten zbiorowy głos przestrogi naszych kół doświadczalno-rolniczych, których myślą przewodnią jest przysłużyć się jak najistot-

niej interesom rolnictwa ojczystego, wywoła odczucie szkody, jaką ponosi państwo i społeczeństwo, niech jak najszybciej uzyska odzew pomocy.

Pozostaje nam wreszcie jako ostatnia kwestja omówienie sprawy rybołóstwa słodkowodnego i morskiego. Ochrona rybołóstwa słodkowodnego, podobnie jak przeciwdziałanie szkodnikarstwui rolnemu i leśnemu, było już od dawnych lat, bo od czasów Nowickiego, na terenie Małopolski troską kół naukowych. Ogólny jednak niski poziom kulturalny ludności potrafił zniweczyć usilne zarybiania, prowadzone z prawdziwym zaparciem się bojownika idei przez Nowickiego, i do dziś dnia rzeki małopolskie są niemal wyjałowione a w każdym razie nieporównanie słabiej zarybione od sąsiednich rzek niemieckich, płynących w zupełnie zbliżonych warunkach. Na terenach byłego zaboru pruskiego sprawa nieco lepiej stała wobec staranniejszej opieki kulturalnych związków rybackich i świadomej ingerencji władz, popierających tam głównie podniesienie rybności licznych jezior miejscowych. Natomiast najgorzej rzecz się przedstawia na terenach byłej Kongresówki i kresów wschodnich, gdzie w niektórych okolicach czasu wielkiej wojny nastąpiło doszczętne wyjałowienie wód jako skutek barbarzyńskich metod ratowania swych oddziałów od głodu przez „kulturalnych“ Niemców. W dzisiejszej sytuacji oczekiwać można podniesienia się rybności naszych wód śródlądowych jedynie przez najwydatniejsze popieranie stacyj zarybkowych, prowadzonych przez wyszkolone siły, na drodze odpowiedniego uświadomienia społeczeństwa i uwzględnienia postulatów racjonalnego rybołóstwa w szkołach powszechnych i zawodowych.

W rzeczywistości jednak na tem polu działano u nas niesłychanie mało. Fachowców-ichtjologów, mogących pracować eksperymentalnie na tem polu, mamy w całym państwie zaledwie kilku, a do tego są oni zajęci po większej części w sposób nieodpowiedni. Wyższych szkół rybackich u nas niema wcale, a w jedynym uniwersytecie krakowskim ma być czynna jedna katedra rybactwa, gdyż druga w uniwersytecie poznańskim stanowi dotychczas dezyderat przez władze niezrealizowany. Poza tem jeszcze Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie szczyti się jednym ichtjologiem. Poważnych instytutów badawczych dotąd jeszcze nie mamy oprócz drugorzędnych kilku stacyj doświadczalnych, służących głównie sprawom rozwoju gospodarstwa

stawowego. A pamiętać o tem musimy, że za czasów dawnych, już za czasów Jana Kazimierza, hodowla ryb prowadzona była na wielką skalę, jak tego dowodzą niezliczone groble w różnych okolicach kraju naszego, i doprowadziła do wytworzenia odrębnej rasy karpia polskiego. Świadczą o tem także prace o hodowli ryb Strumigońskiego, Stroynowskiego i Dubrawiusza z wieku XVII. Dziś zaledwie w kilkunastu punktach posiadamy gospodarstwa wzorowe, urządzone na zasadzie poważnych badań, zresztą poza tem rozwielnione jest u nas gospodarstwo t. zw. dzikich stawów i jezior, nie rentujące się nawet w przybliżeniu tak, jak gospodarstwo racjonalnie prowadzone. Oczywiście wykazanie zysków, jakie możnaby z tych źródeł osiągnąć, i porównanie z obecnymi dochodami, otrzymywanymi z wód naszych, byłoby bezpośrednim dowodem, w jakim stopniu jesteśmy poszkodowani wskutek nienależytego wyzyskania naturalnych bogactw. Wykazów jednak statystycznych tego typu nie mamy, a gdyby nawet istniały, cyfry takie nie byłyby przekonywające, gdyż polegałyby na dowolnych założeniach i obliczeniach. Niemniej jednak stwierdzić musimy, że w obecnej sytuacji społeczeństwo nasze zubożone jest przez brak wyzyskiwania naturalnego bogactwa swych olbrzymich przestrzeni wodnych. Dziś tylko w Lubelskiem, Siedleckiem, kilku punktach Śląska i Małopolski spotykamy wielkie gospodarstwa rybne, natomiast szerokie przestrzenie Kielecczyny, Płockiego, Suwalskiego, Poznańskiego i Małopolski, przedstawiające szereg „nieużytków“, nadawałyby się do znakomitego wyzyskania hodowli pewnych gatunków ryb. W tym kierunku rybactwo polskie ma szerokie pole rozwoju i pracy twórczej, oczywiście pod warunkiem, że rozwijać się będzie pod staranną opieką kół fachowych, traktujących rzecz naukowo i odpowiadających za racjonalność gospodarki.

W trzech kierunkach musi się u nas rozwinąć rybactwo: w kierunku racjonalnej ochrony, sztucznego zarybiania i wreszcie racjonalnej eksploatacji, aby mogło dojść do stałego maximum wydajności dla każdego obszaru wody. Możemy się w tym względzie powołać na wspaniały przykład rozwoju zarybiania łososiem wód w Stanach Zjednoczonych.¹⁾ Oto wody tamtejsze do r. 1873 były przez rabunkową,

¹⁾ T. Borowik. Zarybianie łososiem wód w Ameryce. Rybak Polski, 1923.

dziką gospodarkę wprost wrybione, powiedzmy szczerze, w podobny, jak się to u nas dzieje, sposób. Z chwilą jednak powstania Biura Rybackiego, które odrazu zaczęło masowo zarybiać łososiem rzeki tamtejsze, dochodząc w ostatnich latach do olbrzymiej liczby, przeciętnie pół miljarда rocznie, wypuszczanego narybku, hodowanego w 87 łososiowych wylęgarniach, produkcja rybna natychmiast się podniosła, dając w piętnastoleciu 1905—1920 przeszło 4610 milionów funtów konserw. A pamiętajmy o tem, że w Polsce mamy najlepsze w Europie tarliska łosiosia! Czyż zatem niszczenie i niewyzyskiwanie naszych wód w sposób racjonalny nie jest dotkliwą stratą dla państwa?

Na zakończenie musimy dotknąć jeszcze jednej sprawy, która stała się u nas poważną kwestją ekonomiczną dopiero z chwilą uzyskania niepodległości: sprawy rybołówstwa polskiego na Bałtyku.

Nie szukając daleko — we Francji, w tym kraju, którego naśladowanie coraz wybitniej wchodzi w modę, widzimy 17 stacyj biologicznych morskich w posiadaniu i pod kierownictwem poszczególnych zakładów uniwersyteckich. Każda nieomal biologiczna pracownia uniwersytecka posiada jakieś laboratorium doświadczalne, w którym częstokroć, prócz teoretycznych, badane są mniej lub więcej praktyczne zagadnienia, dzięki czemu Francja bodaj najwcześniej i przez szereg lat dzierżyła prym w zakresie znajomości morza i umiała znakomicie zorganizować swą gospodarkę wyzyskania skarbów naturalnych.

Wprawdzie charakterystyczne właściwości Bałtyku nie mogą rokować nadziei, aby zapotrzebowanie całego państwa różnych przetworów morskich ryb było zaspokojone, to jednak dzisiejsze stosunki rybackie naszego Pomorza uznać musimy za prymitywy, które rozwinać mogą tylko poważne sumienne studia badawcze, przedsiębrane przez tworzące się Morskie Laboratorium Rybackie na Helu. Jest pewna nadzieja, że połowy szprota, śledzia, fląder, łosiosia będą mogły wielokrotnie przewyższyć dzisiejszą produkcję, pod warunkiem jednak... że stworzone będą przez państwo warunki odpowiednie, że Laboratorium to nie z nazwy, ale z istoty rzeczy będzie mogło służyć swemu celowi, że będzie wyposażone należycie w przyrządy badawcze i w środki techniczne, — i że wyniki, do których dojdzie w swych badaniach, będą realizowane. Narazie jednak gospodarka rybacka na Bałtyku, jakkolwiek regulowana pewnymi przepisami i zasilana z funduszków

państwowych zarówno liczebnie, jak i jakościowo znajduje się jeszcze daleko od właściwych wyżyn, narazie niestety utknęła organizacja Morskiego Laboratorium Rybackiego, narazie nie znajduje ono należytego zrozumienia... u swych oficjalnych władz przełożonych.

Kończąc nasze rozważania, rzucmy jeszcze raz okiem na całość zagadnienia. Wokół nas leżą niewyzyskane skarby natury. Ocenieć je i należyte stąd korzyści duchowe i materialne wyciągnąć potrafi tylko jednostka o należytem wykształceniu biologicznem. Niech zatem myślą przewodnią dla naszego społeczeństwa będą słowa wielkiego badacza amerykańskiego Minota: „Zadanie przyrodnika polega na wyszukaniu prawdy w naturze i podaniu odkryć w postaci takiej, by odkrycia te innym mogły wyjść na pożytek“. Dodajmy od siebie, że wykształcenie biologiczne jest bodaj najważniejszym czynnikiem wychowania narodowego i rozwoju społecznego. Medycyna, weterynarja i zootechnika — to trzy działy, których warunkiem rozwoju jest praca badawcza w dziedzinie biologji, a naturalnym skutkiem — błogosławiony dobrobyt duchowy i materialny społeczeństwa. Może więc dzisiejsze ciężkie czasy fermentu zrodzą pokolenie, które wyniki badań naukowych przekuje na czyny i dzieła ku chwale Ojczyzny.

VI. NAUKI ANTROPOLOGICZNE.

Jedynie umiejętności posiadające bezpośrednie zastosowania praktyczne pozwalają na danie konkretnej odpowiedzi na pytanie: „co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania danej nauki?“ Wielkość szkody może tu zostać obliczona nawet w pieniądzech, tak uchwytne jest przedmiot dyskusji, jeśli porównywać będziemy stosunki nasze ze stosunkami innych krajów.

Dla przemysłu chemicznego nie byłoby trudnem naprzykład obliczenie strat spowodowanych niedostatecznem wyzyskiwaniem produktów dystalacji węgla przez nasze gazownie, przedewszystkiem z braku dostatecznej ilości sił odpowiednio wykwalifikowanych.

Zgoła inaczej rzecz się przedstawia, gdy w sposób równie obiektywny zaczniemy badać konsekwencje zaniedbań w dziedzinach wie-

dzy i umiejętności, nie posiadających bezpośrednich zastosowań praktycznych w zakresie technologii. Nie jest rzeczą łatwą konkretne ujęcie konsekwencji zaniedbań w dziedzinie filozofji, decydujących o braku samodzielności myśli narodowej, torujących drogę obcym rozkładowym sugestjom. Doprowadzają one przecież niekiedy do katastrof w rodzaju rosyjskiej, w których giną i najbardziej materialne wartości. Straty te ogromem swym wielokrotnie przewyższają to, co u nas corocznie ulatuje z dymem wskutek złego wyzyskania spalonego węgla, powodując tylko pewne niżenie stopy życiowej całego społeczeństwa. Tam widzimy wymieranie z głodu warstw całych i triumf chamstwa. Niezawsze jednak stosunki kształtują się tak przejrzysto. Jakże trudno uchwycić szkody spowodowane zaniedbaniami w kultywowaniu kunsztu czytania i pisania. Brakom w wykształceniu naszej ludności zawdzięczamy to, że nasz wychodźca stanowi jedną z najniższych kategorii emigrantów amerykańskich używaną na prace najcięższe. Dlatego też, posiadając w Ameryce najliczniejszą rzeszę wychodźców, którzy węzłów ze „Starym Krajem“ nie zerwali, jak o tem świadczą liczby reemigrantów, co do ilości wysyłanych do kraju oszczędności stoimy dopiero na trzecim miejscu. — Na pierwszych dwu miejscach stoją Włosi i Niemcy wysyłający rocznie przybliżenie po sto milionów dolarów, gdy nasi wysyłają tylko 55 milionów dolarów.

Dwa powyższe jaskrawe przykłady wystarczą, by stwierdzić, że skutki zaniedbań oddziaływających pośrednio mogą swymi rozmiarami przerastać konsekwencje zaniedbań bezpośrednich. Dlatego też, gdy mamy do czynienia ze strasznie powikłanym splotem zjawisk społecznych, dla poważnego i sumiennego obywatela odpowiedź na pytanie, co jako mniej ważne dla czegoś ważniejszego poświęć być musi, nąstęcza częstokroć tak wielkie trudności.

W zastosowaniu do nauki można podnieść jako pewnik, że znaczenie poszczególnych jej gałęzi zależy nie tylko od jej zastosowań bezpośrednich, ale też, być może w wyższym jeszcze stopniu, od jej oddziaływań pośrednich. Im pewna nauka lub umiejętność większe znaczenie posiada, im większy wpływ wywiera na kształtowanie się ogólnych poglądów poszczególnych jednostek, tem dalej i głębiej sięgają jej oddziaływania pośrednie i tem trudniejsza ocena jej istot-

nego znaczenia. Dlatego też na każdym kroku możemy obserwować, że ludzie powierzchowni mają tendencję do lekceważenia rzeczy najważniejszych. Im kto powierzchowniejszy, im mniej myśli, tem gorzej zdaje sobie sprawę z dalszych konsekwencji wysiłków w dziedzinie tak zwanej czystej nauki i tem bardziej zdecydowany materialistyczny utylitaryzm wyznawać musi. Nie wyłącza to oczywiście głoszenia snobizmem dyktowanych frazesów na temat sztuki dla sztuki i t. p.

Praktyczne znaczenie antropologii nie leży w jej zastosowaniach bezpośrednich. Wojskowa ankieta antropologiczna pozwoliła coprawda naszemu skarbowi na zrobienie poważnych oszczędności przez lepsze dostosowanie rozmiarów i kroju mundurów do właściwości budowy naszych żołnierzy. Badania powierzchni skóry na palcach umożliwiły służbie bezpieczeństwa łatwą identyfikację osobnika na podstawie przezeń pozostawionych śladów (odcisków palców) na gładkich powierzchniach. Są to jednak sprawy drobniejsze, choć oszczędności na mundurach pokryły koszty badania naukowego, stawiającego Polskę na jednym z miejsc naczelnych w dziedzinie antropologii.

Główne znaczenie antropologii polega na jej oddziaływaniu pośrednim na pedagogikę, medycynę, nauki społeczne i nawet wojskowe przez stwierdzenie i badanie faktu różniczkowania rasowego człowieka. Pozwala to na wprowadzenie odpowiadającej współczesnemu stanowi wiedzy poprawki do przestarzałego poglądu, że wszyscy ludzie są jednakowi.

* * *

Brak wykształcenia w zakresie antropologii uniemożliwia naszemu *nauczycielstwu* zorientowanie się w fakcie, że różne składniki rasowe ludności nie rozwijają się jednakowo. Lepszy obserwatorowie i doświadczeńsi pracownicy wiedzą naprzykład, że dzieci jasnowłose rozwijają się powolniej, dojrzewają później, są krnąbrniejsze, jakkolwiek mniej złośliwe i t. d. Nie zdają sobie oni natomiast sprawy z tego, że później różnice te ulegają zasadniczym zmianom, co już można obserwować w uniwersytecie.

Powszechnie znany fakt, że primus gimnazjalny rzadko wyrasta na wybitniejszą jednostkę, łączy się bezpośrednio z wyżej zaznaczo-

nem zjawiskiem nierównomiernego rozwoju. Jako wcześniej rozwijająca się jednostka bywa on później wyprzedzany przez powolniej rozwijające się wartościowsze osobniki.

Mutacja głosu u chłopców i pierwsza menstruacja dają obiektywną podstawę do określenia względnego, t. j. fizjologicznego wieku dziecka. Pozwalają one wskutek tego na stwierdzenie, że dzieci w jednym roku urodzone wykazują w swym rozwoju różnice, wskazujące na kilkuletnie opóźnienia, czy przyśpieszenia. Różnice te dotyczą nie tylko sfery seksualnej, ale i całego rozwoju umysłowego i łączą się ściśle ze zróżniczkowaniem rasowym dzieci, jakkolwiek dobrobyt przyśpiesza poważnie rozwój. W świetle faktów powyższych staje się zrozumiałą obserwacja, że uczniowie żydzi są nie tylko zdolniejsi, ale oddziałują demoralizująco na swoich kolegów chrześcijan. Są to po prostu skutki ich wcześniejszego rozwijania się. Są oni bowiem fizjologicznie starsi. Jest przecież faktem powszechnie znanym, że starsi uczniowie wywierają demoralizujący wpływ na swych młodszych kolegów.

Szkółka broni się przed tem zgubnem oddziaływaniem ustalając maksymalny wiek dla każdej klasy. Czyż można jednak tu postępować szablonowo, jeśli się uwzględni, że u jednego składnika rasowego wiek lat 13 znaczy tyleż co u drugiego 11. Można zgóry powiedzieć, że na terytorjum wielkopolskiem, gdzie dzieci są dłużej „dziecinne“, należy się liczyć z możliwością wyższych maximów wieku.

Z powyższem zagadnieniem łączy się najściślej pytanie: w którym roku należy rozpoczynać naukę dziecka. I tutaj odpowiedź nie może być szablonowa, skoro wiemy, że dzieci mimo jednego wieku nie są u wszystkich składników naszej ludności jednakowo rozwinięte. Zróżniczkowanie rasowe nie przejawia się jedynie w tempie rozwoju młodzieży. Badania prof. Ludwika Jaxy Bykowskiego¹⁾ stwierdziły, na przykład, że różne składniki rasowe naszej ludności nie reagują jednakowo na tak ważny czynnik wychowawczy, jakim jest współzawodnictwo. Dzieci typu północno-europejskiego nie są na nie wrażli-

¹⁾ Jaxa Bykowski L. Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa. Komisja pedagogiczna Min. W. R. i O. P. Oddział psychologii pedagogicznej. Warszawa 1923. № 4.

liwe, gdy pozostałe składniki naszej ludności dopiero przy współzawodnictwie dają maximum wysiłku. Toż samo stwierdzono i w Niemczech. Fakty te poważnemu pedagogowi muszą dać dużo do myślenia.

Przecież to, żeśmy dawniej obliczali przeciętny stopień każdego ucznia na kwartał, ustalali kto jest pierwszym a kto ostatnim, wypisywali to na specjalnej tablicy i nawet rozsadzali uczniów stosownie do wyników klasyfikacji, a teraz tego wszystkiego zaniechali, nieomal pokryli tajemnicą i wydali nauczycieli na łup matek, jest bezwątpienia przejawem naszej niesamodzielności umysłowej. Dawniej byliśmy pod wpływem krajów, których dzieci ze względów natury rasowej reagują na współzawodnictwo (Francja, Szwajcaria), a teraz jesteśmy, może jeszcze bezmyślniej, pod wpływem krajów, gdzie sprawa współzawodnictwa na ławie szkolnej nie jest aktualna (Anglja, Ameryka, Północne Niemcy). Zagadnienia te są dość ważne, by zerwać z bezmyślnem naśladownictwem i doktrynerską frazeologją, i zbadać, jak się te sprawy przedstawiają u nas.

Przez wzgląd na nasze stosunki rasowe okaże się prawdopodobnie, że w północno-zachodniej części Polski można się pogodzić ze stanem obecnym, na południu zaś i na wschodzie należy inaczej postępować, t. j. wrócić do wyzyskiwania współzawodnictwa jako czynnika wychowawczego.

Sprawa uwzględniania czynnika rasowego w szkole wzorowej jest zasadniczym postulatem, bezwątpienia nie mniej ważnym od liczenia się z wiekiem uczniów. Oczywiście uwzględnianie tych czynników odpowiada temu wyższemu układowi stosunków, który w dziedzinie techniki zaznaczył się przejściem od kowala do inżyniera, konstruującego najoszczędniej na podstawie dokładnej znajomości materiału. W zakresie pedagogji bez wykształcenia antropologicznego konstruować nie można, gdyż nie jest się w stanie zbadać materiału. Pozostaje tylko droga rutyny i ryzykownych eksperymentów, wykonywanych od chwili powstania sekcji programowej w naszym Ministerstwie Oświaty.

* * *

Nie mniej jaskrawych przykładów konsekwencji zaniedbania wykształcenia antropologicznego dostarcza *medycyna*. Tematem obecnie

bardzo modnych dyskusyj jest zagadnienie typów konstytucjonalnych. W szeregu badań lekarze stwierdzają, że z pewnemi określonymi zespołami cech łączą się określone predyspozycje patologiczne. Dla niektórych chorób ustala się typ predysponowanego chorego i opisuje go bardzo dokładnie na podstawie nielicznych poszczególnych obserwacyj. Powstaje cała nowa terminologia, ujmująca te typy konstytucjonalne, stanowiące specyficzne kategorie pewnego kierunku w medycynie, nie nawiązywane do żadnych pojęć nam znanych pozatem, ani w teraźniejszości, ani w przeszłości.

Ludzi obznajmionych z zagadnieniami antropologii, świadomych trudności ustalenia typów nawet i przy zastosowaniu metod indukcji statystycznej, w dyskusji nad typami konstytucjonalnemi uderzać musi daleko posunięta lekkomyślna powierzchowność. Dyskusja jest prowadzona w sposób uderzająco podobny do tego, który nas w nie tak dalekiej przeszłości obdarzył teorią Lombrosa, i prawie nikt nie zadaje sobie pytania, czy to zróżniczkowanie ludzi, które się ujmuje jako typy konstytucjonalne, nie jest przedewszystkiem łodbiem zróżniczkowania rasowego ludności, skomplikowanego oddziaływaniem środowiska i już aktywnych procesów patologicznych. Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że zróżniczkowanie rasowe ludności nie ogranicza się do zakresu morfologii i fizjologii, lecz sięga też i do dziedziny patologji. Już zupełnie czysto rachunkową konsekwencją tego faktu zróżniczkowania rasowego w dziedzinie patologji jest to, że ogół chorych zapadających na pewną chorobę przesuwają się w kierunku cech tego składnika rasowego, który na daną chorobę jest mniej odporny. Tak na przykład północno-europejscy długogłowcy mają skłonność do zapadania na gruźlicę. Dlatego też lekarzy uderza u gruźliczych obfitość osobników rudawych, wysokich, o cienkiej różowej skórze, wąskich piersiach, długich nogach i t. d. Są to bowiem cechy bardzo charakterystyczne dla tego składnika rasowego naszej ludności. Ogół gruźlików różni się od ogółu ludności swem przesunięciem w kierunku północno-europejskiego długogłowca. Poprawne ustalenie typu konstytucjonalnego gruźlika byłoby zatem, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, rekonstruowaniem typu północno-europejskiego długogłowca na podstawie materiału chorego, a więc z większym lub mniejszym dodatkiem zmian, spowodowanych już posuniętym procesem chorobowym.

Niezawsze zagadnienie kształtuje się w sposób równie schematyczny. Niekiedy wynik zostaje całkowicie zmodyfikowany oddziaływaniem czynników natury społeczno-politycznej. W czasie ostatniej epidemii duru plamistego u nas na wschodzie chorowało i zmarło więcej Rusinów niż Polaków. Było to spowodowane nie tylko mniejszą kulturalnością ludności ruskiej, lecz też i tem, że do chat ruskich ciągle wracali dezterterzy z armji zachodnio-ukraińskiej, wypartej przez nasze wojska za Zbrucz i wymierającej tam na tyfus. Gdyby kto wówczas zechciał u nas ustalić typ konstytucjonalny chorych na dur, dałby nam bezwątpienia typ dynarskiego rośłego, ciemnowłosego krótkogłowca charakterystycznego dla naszej ludności ruskiej. Ten sam typ reprezentują umysłowo-chorzy podpalacze w szpitalu w Kułparkowie, rekrutujący się z ludności ruskiej wschodniej części b. Galicji. Tego rodzaju wyniki mimo swej statystycznej ścisłości, na współlistnieniu opartej, nie mówią nam niczego zgoła co do zróżniczkowania rasowego pod względem odporności na dur, a różnice istnieją tu bez wątpienia. Bardzo często spotykałem się z opinią lekarzy, że wśród chorych żydów odsetka śmiertelności jest znacznie niższa, aniżeli wśród chrześcijan, jakkolwiek ilość zapadających na dur plamisty, wskutek dużo większego zawnienia, jest znaczniejsza. Ścisła analiza tych zjawisk i poprawne ujęcie odporności nie jest możliwe bez zastosowania metod analizy statystycznej, z powodzeniem uprawianych w antropologii.

Powstanie i powodzenie teorii Lombrosa o urodzonym zbrodniarzu, stanowiącej tak straszną kompromitację nauki ostatniej ćwierci minionego stulecia, było możliwe jedynie dzięki brakom w wykształceniu antropologicznem lekarzy i prawników, rozważających zagadnienie przestępczości. Nie zdawali oni sobie przecież tylko sprawy z tego, że istotnie stwierdzone przez nich różnice antropologiczne między przestępcami a tak zwanym ogółem ludności niekryminalnej są przede wszystkim zwykłemi konsekwencjami rachunkowemi różnic, zachodzących w składzie antropologicznym różnych warstw społecznych, wykazujących ilościowe różnice co do swej przestępczości. Różnice co do przestępczości poszczególnych warstw są uwarunkowane przez cały szereg momentów natury społecznej przedewszystkiem. Nie jest jednak nieprawdopodobnem, że niedomaganie momentów hamujących, utrudniające jednostce utrzymanie się w warstwach wyższych i stwarza-

jące warunki sprzyjające wejściu w kolizję z kodeksem karnym, może u jednych składników rasowych występować silniej, a u innych słabiej. Wiemy przecież, że jedne składniki rasowe naszej ludności reagują na współzawodnictwo bardziej niż inne.

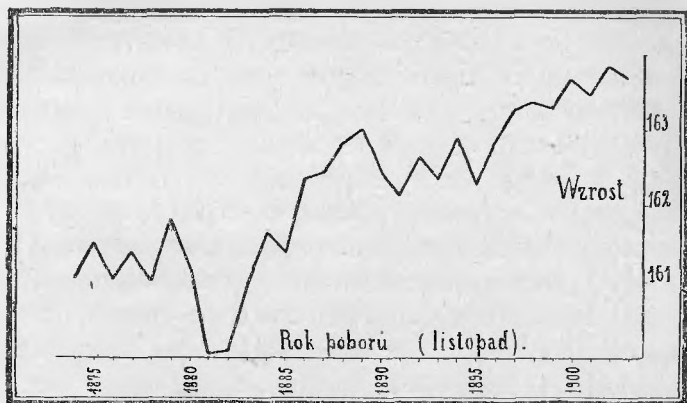
Trudno mi ocenić te korzyści, jakie lekarz może osiągnąć ze zrozumienia zagadnień rasowych, dawanego przez antropologję. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie dadzą one praktycznych wskazówek przy stawianiu rozpoznania. Można jednak zgóry powiedzieć, że jedynie głębsze wniknięcie w antropologiczną stronę zagadnienia może zagwarantować teorię konstytucjonalizmu przed podobną powierzchownością, jak tego przykład dała teoria Lombrosa. Została ona przecież odrzucona i wyśmiana, nie dotarłszy do istotnego zagadnienia i nie odpowiedziawszy na pytanie, czy poszczególne składniki rasowe ludności są istotnie zróżniczkowane co do swej przestępczości, i nie stwierdziwszy, gdzie się kończy środowisko społeczne i jego wpływy w postaci degeneracji, a gdzie się zaczyna czynnik rasowy.

Antropologia posiada dla medycyny znaczenie nie tylko przez wzgląd na swe wyniki w postaci ujęcia czynnika rasowego i wpływu dziedziczności. Jeszcze większe bodaj znaczenie dla medycyny posiada stosowana przez nią metoda analizy statystycznej. Nie należy zapominać, że obecnie w niemieckiej literaturze medycznej jako nowości wprowadza się metody statystyczne z przed lat 40. Skoro lekarz uogólniający swe spostrzeżenia kliniczne statystyką być musi, należy mu dać do ręki współczesne metody badania, stosowane w tak szerokim zakresie w antropologii. Wtenczas bowiem dopiero osiągnie on możność pełnego i poprawnego wyzyskania swych materiałów.

* * *

Niski poziom teorii i praktyki *nauk społecznych* nie stwarza jeszcze warunków umożliwiających szerokie wyzyskanie zdobyczy wiedzy. Tem niemniej można i tu stwierdzić jaskrawymi przykładami skutki zaniedbań w wykształceniu antropologicznem. Wystarczy przypomnieć ożywioną dyskusję, toczącą się w dziewiątym dziesiętku XIX stulecia, na temat zwyrodnienia fizycznego Polaków. Gdy pierwszy powszechny pobór wojskowy przeprowadzony w państwie rosyjskiem stwierdził, że

ludność Kongresówki wyróżnia się swym niskim wzrostem, nie tylko w porównaniu z Europą zachodnią, lecz też i w porównaniu do Rosji, wyciągnięto deprymujący wniosek, że się wyradzamy i że już wybija nam godzina ostatnia. Tę groźną falę nieuzasadnionego pesymizmu, tak dobrze dostrajającą się do ogólnej depresji okresu popowstaniowego, zdołano jednak opanować. W osobie dra Wścieklicy¹⁾ znalazł się człowiek na tyle samodzielny, że już w roku 1888-ym ukazało się obiektywne opracowanie naukowe podówczas dostępnych materiałów,



Wzrost popisowych w powiecie miechowskim.

które stwierdziło bezpodstawność publicystycznego pesymizmu. Zasłużony lekarz zorientował się, że przy niskim wzroście ludności, warunkowanym bezspornie czynnikami natury rasowej, nie można przeoczyć faktu bardzo szybko postępującej poprawy. Tempo tej poprawy na danych dotyczących wzrostu popisowych powiatu miechowskiego, bardzo pięknie zilustrował dr Kosieradzki²⁾, a powszechność tego zja-

¹⁾ Wścieklica W. Czy się wyradzamy. Stan sił fizycznych i zdrowia ludności Galicji i Królestwa Polskiego w porównaniu z innemi krajami wschodnio- i zachodnio-europejskimi, skreślone na podstawie cyfr poboru wojskowego. Warszawa 1888.

²⁾ Kosieradzki. Przyczynek do charakterystyki fizycznej ludności męskiej powiatu miechowskiego na zasadzie pomiarów rekrutów w ciągu lat 30 (1874—1903). Czasopismo lekarskie 1905, Nr. 7.

wiska stwierdziły później badania dra Tołwińskiego¹⁾ i moje²⁾. Zastępuje przytem na zaznaczenie, że poprawa wzrostu popisowych wyraźnie zaznacza się tylko u Polaków, gdy mniejszości obconarodowe wykazują tendencję do zniżki wzrostu, stwierdzając, że na naszym terytorjum etnograficznym sytuacja ich pogarsza się na korzyść żywiołu polskiego.

Dopiero w r. 1911 mogłem³⁾ wyjaśnić, że mīt o skarleniu Polaków jest skutkiem błędu systematycznego w obliczaniu średniej arytmetycznej wzrostu, popełnionego przez Anuczyna przy wyzyskiwaniu danych o wzroście poborowych z lat 1874 do 1883. Miarę słabości naszego aparatu naukowego i jego zupełnej niesamodzielności najlepiej ilustruje fakt, że już po pracy dra Wścieklicy, nie obliczającego coprawda średnich, ale stwierdzającego bezzasadność pesymizmu, ten sam błąd systematyczny, spowodowany nieznaną metodą elementarnych metod obliczeń statystycznych, popełnia nietylko Adam Zakrzewski⁴⁾ w r. 1891, ale i późniejszy prof. statystyki w Uniwersytecie Warszawskim Ludwik Krzywicki⁵⁾ jeszcze w 1912 r. w artykule o antropologii Polski, ogłoszonym w Encyklopedji Akademji Umiejętności.

Gdybyśmy wówczas, gdy pisał Zakrzewski swą pracę o wzroście popisowych Kongresówki, rozporządzali statystycznie wykształconymi ludźmi, zdolnymi do napisania przeciętnej dysertacji, odnieśliśmy niesłychany sukces, stwierdzając brak znajomości elementarnych metod statystycznych u Anuczyna, luminaarza nauki rosyjskiej, co nie byłoby obojętnem i pod względem naszego ogólnego samopoczucia.

Przykład powyżej przytoczony wystarcza, aby stwierdzić, że wy-

¹⁾ Tołwiński. Rozwój fizyczny ludności powiatu lubartowskiego. Wydawnictwo zbiorowe: W naszych sprawach. Warszawa 1900.

²⁾ Czekanowski J. Przyczynki do bilansu społeczno-antropologicznego Królestwa Polskiego. Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza. Lwów 1916, Tom I.

³⁾ Czekanowski J. Beiträge zur Anthropologie von Polen. Archiv für Anthropologie 1911, Band X, N. F. S. 192.

⁴⁾ Zakrzewski A. Wzrost w Królestwie Polskiem. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej 1891, Tom XV.

⁵⁾ Krzywicki L. Charakterystyka fizyczna ludności ziem polskich i dzielnic ościennych. Encyklopedja Polska 1912, Tom I.

kształcenie antropologiczne pozwala na obiektywne kontrolowanie częstokroć bardzo daleko idących sądów o zjawiskach społecznych. Pozwala ono niekiedy na stwierdzenie zupełnej bezpodstawności sądów o stosunkach współczesnych i może chronić przed nieuzasadnionym pesymizmem, tak zabójczym dla społeczeństw ciężko zmagających się w walce o byt.

Antropologja daje nam obiektywny probierz, pozwalający na stwierdzenie, czy mamy do czynienia z poprawą, czy też z pogorszeniem ogólnych warunków bytu ludności. Wystarczy tylko zwrócić uwagę na to, czy wzrost tak popisowych stających do wojska, jak też i młodzieży szkolnej, podnosi się, czy też wykazuje tendencję zniżkową. Oczywiście otrzymujemy wiadomości o przeszłości, wynik ten dotyczy bowiem tej przeszłości, w której dana kategoria przechodziła swe lata dziecięce przedewszystkiem. Z chwilą jednak, gdy ześrodkujemy swą uwagę na młodzieży szkół powszechnych, mamy wiadomości o stosunkach panujących w kilku poprzednich latach. Na podstawie tych danych możemy się dowiedzieć, które części kraju wymagają specjalnej, bacniejszej uwagi, jako tereny biednienia. Równie dokładnych wiadomości nie może nam dać żaden z działów opracowywanych przez biura statystyczne.

* *

Znajomość antropologii pozwala nam też niekiedy formułować oczekiwania co do *konsekwencyj zamierzonych reform*. Tak jest na przykład z tak aktualną u nas reformą rolną. W Kongresówce zachodzi najściślejsza łączność między wielkością przeciętnej gospodarki włościańskiej a przeciętnym wzrostem popisowych w poszczególnych powiatach. Stwierdza to następujący diagram. Daje on przeciętny wzrost dla poszczególnych kategorii powiatów. Obliczono go osobno dla powiatów mających przeciętne gospodarstwa włościańskie o powierzchni 3, 4, 5 i t. d. dziesięcin.

W diagramie widzimy, że im większe gospodarstwa mamy w powiecie, tem wyższy wzrost posiadają pochodzący zeń popisowi. Widocznie ogólna stopa życiowa ludności dostraja się do wielkości przeciętnej gospodarki włościańskiej; przecież im większa gospodarka, tem

mniejsza część ludności należy do kategorii chłopów posiadaczy. — Tem niemniej dobrobyt powszechny zależy od tej ogólnej stopy życiowej, poniżej której ludność nie schodzi tak łatwo, wynajdując sobie inne źródła egzystencji. Na tej podstawie należy oczekiwać, że tylko taka reforma agrarna, która zapobiegać będzie wytwarzaniu się stale niedojadających małorolnych i pójdzie w kierunku wytwórczo silniejszych gospodarstw włościańskich, będzie mogła podnieść dobrobyt rolniczych części kraju.



Współzależność między wzrostem popisowych a wielkością gospodarstw włościańskich w Kongresówce.

Antropologia dając politykowi obiektywny barometr napięć społecznych, prowadzących z jednej strony do poprawy stosunków, z drugiej do degeneracji, spowodowanej pauperyzacją, daje możność zorientowania się w tem, co się dzieje, choć się sądzi na podstawie tego, co się działo przed kilku lub kilkunastu laty. Dlatego też wśród antropologów ostatniego pięćdziesięciolecia, jeśli nawet i byli wyznawcy poglądu „im gorzej tem lepiej“, nie mogli być zupełnie ludzi któ-

rzyby wierzyli, że rozwój stosunków w Europie zachodniej idzie w kierunku tego „gorzej“. Takie „gorzej“ stwierdzono natomiast w Rosji, na przykład na popisowych gubernji nowogrodzkiej, wykazujących zniżkę wzrostu. Tam to „gorzej“ poprzedzające katastrofę 1917 r. zarejestrowały spostrzeżenia antropologiczne już przed kilku dziesiątkami lat.

* * *

W *wojskowości* najistotniejszym zagadnieniem jest to, by przy operowaniu wielkimi masami corocznie rekrutowanych ludzi, możliwie jak najlepiej dać sobie radę z zagadnieniem postawienia właściwych ludzi na odpowiednich miejscach. Przy załatwianiu spraw przydziału jest się zawsze zmuszonym do największego pośpiechu. Tutaj badania psychologiczne nie dały jeszcze możliwości dokładnego kwalifikowania ludzi co do ich zdolności. Nie możemy jeszcze dostatecznie szybko ocenić wartości jednostki na podstawie dokładnych obiektywnych kryterjów:

Posiadane doświadczenie pozwala jednak stwierdzić, że poszczególne składniki rasowe ludności nie nadają się w równym stopniu do służby wojskowej, i że wartość żołnierza zależy przede wszystkim od jego sprawności fizycznej. Wszystkim jest znany fakt, że fizycznie najgorzej przedstawiają się Żydzi i że oni najgorszego dają żołnierza. Również wiadomy jest fakt, że północno-europejski blondyn daje najlepszy materiał żołnierski, nie tylko pod względem fizycznym, lecz też i psychicznym. Badania dra Jana Mydlarskiego¹⁾ stwierdziły, że w Małopolsce środkowo-europejski krótkogłowiec jest w dużo znaczniejszej odsetce dyskwalifikowany przez komisje poborowe, niż inne składniki tamecznej ludności. Wiemy wreszcie, że przeważnie z alpejskich krótkogłowców składający się Czesi i Sasi nie słynęli w ostatnich stuleciach z cnót żołnierskich, gdy sąsiadujący z nimi Bawarowie i Szwajcarzy, o dużej przymieszce elementów północno-europejskich, mieli zawsze opinię dobrych żołnierzy. Wreszcie nasze komunikaty z lat 1919 i 1920 podnosząc zasługi poszczególnych formacji pozwa-

¹⁾ Mydlarski J. Analiza antropologiczna ludności powiatu pilźnieńskiego Archiwum Naukowe lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Lwów, 1924.

lają stwierdzić, że na historii naszej wojny czynnik rasowy wywarł swe niezatarte piętno. Zbadanie tego materiału z punktu widzenia antropologii dostarczy bezspornie dużo ciekawych danych i praktycznych wskazówek. Jakiego rodzaju będą te wyniki, mnie jako laikowi tymczasem przewidywać trudno. W każdym razie muszą one iść w tym kierunku, by szkół wojskowych na terytorjach dających materiał pośledni nie pomieszczać. Boć przecież zawsze, zwłaszcza do szkoły podoficerskiej, trafią przedewszystkiem ci, co mają do niej bliżej.

* * *

Przytoczone tutaj przykłady wystarczą, by stwierdzić, że znajomość antropologii już przy obecnym stopniu jej rozwoju w całym szeregu umiejętności daje bezsporne korzyści pozwalając na dokładniejsze orjentowanie się w skomplikowanych splótach zjawisk, tak często zupełnie błędnie interpretowanych. Każdy z tych błędów, spowodowanych zaniedbaniem w kultywowaniu antropologii, pociąga za sobą wielkie, w konsekwencjach swych wprost nieobliczalne szkody, odbijając się ujemnie na wynikach w zakresie: wychowania młodzieży, wykształcenia zawodowego lekarzy, oceny sytuacji społecznej, przewidywań konsekwencji reform społecznych, jakości wojska i t. p. podstawowych walorach, wytwarzanych przez naród w jego ciężkiej walce o byt.

VII. P R E H I S T O R J A.

Ujemne skutki niedostatecznego uprawiania prehistorji w Polsce dały się nam dotkliwie we znaki, gdy z odzyskaniem własnej państwowości przed nauką naszą stanęły nowe zadania. Podobnie, jak w innych dziedzinach nauki, i tutaj okazał się taki *brak fachowców*, że z trudem tylko zdołano zająć nowopowstałe placówki, zarówno ściśle naukowe (jedną opróżnioną i dwie nowoutworzone katedry w uniwersytetach polskich), jak i administracyjne, wymagające pewnego przygotowania naukowego, t. zn. urzędy konserwatorskie zabytków przedhistorycznych. Wobec braku sił trzeba było przytem w praktyce po-

czynić nieraz pewne odstępstwa od wymaganego zasadniczo cenzusu naukowego. Jakkolwiek obecnie wyrabia się już powoli szczupły zastęp młodych adeptów prehistorji, to jednak daleko nam jeszcze do tego, abyśmy rozporządzali dostateczną liczbą wykwalifikowanych prehistoryków. Nie posiadamy więc w chwili obecnej ani jednego docenta prehistorji w uniwersytetach polskich, brak nam zupełnie kandydatów do nowych urzędów konserwatorskich, których utworzenie okazuje się coraz to bardziej koniecznem ze względu na ogromną rozległość istniejących dotychczas siedmiu okręgów, nie posiadamy wreszcie dostatecznej liczby specjalistów, mogących objąć posady dyrektorów muzeów prehistorycznych lub kierowników działów prehistorycznych w muzeach ogólnych.

Wobec braku dostatecznej liczby pracowników szwankuje też *opieka nad zabytkami przedhistorycznymi*, ponieważ szczupła liczba konserwatorów nie może czuwać skutecznie nad ich ochroną w powierzonych sobie ogromnych okręgach i nie może reagować dość szybko na nadchodzące z rozmaitych stron wiadomości o zabytkach zagrożonych zniszczeniem. Do tego dochodzi *fatalny* naogół *stan naszych muzeów przedhistorycznych* oraz zbiorów wykopalisk w muzeach ogólnych. Zaniedbania w tej dziedzinie nieraz wprost kompromitują nas w oczach zagranicy. Wystarczy tu wymienić chociażby Muzeum im. Majewskiego, będące od lat trzech własnością Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a już od lat ośmiu niedostępne i znajdujące się w fatalnym stanie konserwacji, dalej zawiązek Państwowego Muzeum Prehistorycznego w Warszawie ze zbiorami mieszczącymi się w trzech różnych lokalach i nie mogącymi doczekać się odpowiedniego pomieszczenia; wreszcie zamknięte od początku wojny Muzeum Przedhistoryczne Akademji Umiejętności w Krakowie. Poza działami prehistorycznymi *żo*bu muzeów poznańskich, połączonemi obecnie w jedną całość, nie mamy właściwie w Polsce w tej dziedzinie nic do pokazania, gdy tymczasem w Niemczech nawet w miastach prowincjonalnych niejednokrotnie znajdują się specjalne, wspaniale urządzone muzea zabytków przedhistorycznych. Niedostateczna liczba fachowców i brak ośrodków badawczych, jakeimi same przez się są muzea specjalne, uporządkowane i dostępne dla publiczności, utrudnia też ogromnie skuteczną akcję uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu zabytków przed-

historycznych. W dalszym ciągu więc niegodziwe ręce domorosłych „archeologów“ niszczą corocznie — mimo ustawy o ochronie wykopalisk — liczne cmentarzyska i kurhany, osady i grodziska przez amatorskie „rozkopywania“, podejmowane z pustej ciekawości, celem przyozdobienia szafy urnami lub wreszcie — dla zysku. Drugie tyle lub więcej jeszcze wykopalisk niszczy bezpowrotnie z okazji przypadkowych odkryć przy rozmaitych pracach, sięgających włąb ziemi. W ten sposób *przepadają* — z powodu niedostatecznego uprawiania archeologii przedhistorycznej w Polsce — rok w rok *bezcenne dokumenty naukowe*, stanowiące dla archeologa jedyny materiał, na którym oprzeć może swe wnioski o kulturze czasów przedhistorycznych Polski. Inne społeczeństwa posiadają dużą ilość wydawnictw, poświęconych popularyzacji wyników badań prehistorycznych w postaci tablic ściennych zabytków przeddziejowych, osobnych dla każdej dzielnicy, broszur i książek, pouczających o znaczeniu tych zabytków, — my stawiamy w tej dziedzinie dopiero pierwsze kroki i brak ten mści się dotkliwie, powodując niszczenie bezpowrotne wielu bezcennych wykopalisk.

Niedostateczna liczba pracowników i fatalny stan muzeów przyczyniają się też niemało do *wolnego tempa rozwoju badań archeologicznych* w Polsce. Że zaś ziemie polskie, ze względu na swe położenie geograficzne, odegrały ważną rolę w czasach przedhistorycznych, jako pomost między Europą zachodnią i północną a wschodem Europy i Azją, badacze obcy, nie mogąc się doczekać opracowania wielu ważnych zagadnień naszych pradziejów przez Polaków, podejmują badanie tych zagadnień na własną rękę, z ujmą dla naszej powagi narodowej. W ostatnich latach zaznacza się tu wprowadzie pewna zmiana na lepsze, ale jeszcze nie tak dawno temu o najważniejszych zdobyczach naukowych w dziedzinie archeologii przedhistorycznej ziem polskich dowiadawali się od obcych. W Polsce zachodniej ta gałąź nauki przed wojną uprawiana była prawie wyłącznie przez Niemców, a w czasie wojny, wślad za okupacyjną armją niemiecką, także na obszarze reszty ziem polskich zjawili się archeologowie niemieccy, którzy, wobec zamilknięcia nielicznych badaczy polskich, mieli wówczas *sui generis* monopol na opracowywanie naszych pradziejów. Rzecz prosta, że prehistorycy niemieccy przedstawiali pradzieje Polski

niejednokrotnie w oświeceniu tendencyjnym, naginając naukę do celów politycznych. Badania ich najczęściej miały na celu wykazanie odwiecznych praw Germanów do naszych ziem, które zamieszkiwali oni już w czasach przedhistorycznych, rzekomo na długo przed zjawieniem się tu pierwotnych Słowian. Co najsmutniejsze, to fakt, że przekonanie to o pojawieniu się u nas plemion germańskich przed Słowianami, usilnie szerzone przez badaczy niemieckich o pokroju Kossinny, zdołało częściowo przesiąknąć nawet do mózgów inteligencji polskiej, powtarzającej nieraz bezkrytycznie pseudonaukowe teorie, głoszone przez archeologów niemieckich „ad maiorem gloriam Germaniae“.

*Nie opracowując zabytków naszych sami i nie uprzystępniając ich zagranicy, dla której nasza prehistorja ma wprost wyjątkowe znaczenie, doczekaliśmy się tego, że cały *szereg pierwszorzędnych zagadnień naszych pradziejów opracowany został przez obcych* (Undset, Kossinna, Jahn, Wahle, Åberg, Almgren), urządzających do Polski wyprawy, jakby do jakiejś Afryki środkowej. Że zaś nawet badacze nie niemieccy, na przykład Szwedzi, patrzą na zjawiska naszej prehistorji najczęściej przez niemieckie okulary, nic zatem dziwnego, że ocena rozmaitych zagadnień naszych pradziejów przez owych badaczy „neutralnych“ wypada również często karykaturalnie spaczona i mimowoli tendencyjnie, przynajmniej, o ile wchodzi w grę ustalenie przynależności etnicznej poszczególnych kultur prehistorycznych. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju tendencyjne oświecenie naszych stosunków pradziejowych, powtarzane w dobrej wierze przez naukę europejską, przynoszą nam ogromną szkodę, a niestety przyznać trzeba, że publikacje podobne są nietylko wynikiem złej woli czy ignorancji danego badacza obcego, lecz że część winy spada i na nas, wobec ogromnego bowiem rozproszenia materiału wykopaliskowego i braku prac syntetycznych polskich nawet badacz bezstronny nie może nieraz wyrobić sobie sądu sprawiedliwego o wielu zjawiskach naszej prehistorji. Gdyby bowiem obszar b. Królestwa był lepiej zbadany pod względem archeologicznym, lub gdybyśmy chociaż posiadali jakiekolwiek opracowanie znanych dotąd znalezisk z tego obszaru np. z epoki bronzowej, nie byłyby możliwe tak krzywdzące a z gruntu błędne sądy, jak opinja Sophusa Müllera, powtórzona nie-

dawno temu jeszcze w postaci przejąskrawionej przez Kossinnę, że na wschód od Proсны nie istniała wogóle kultura bronzowa, lecz że ludność tamtejsza trwała aż do epoki rzymskiej w kulturze kamiennej. Kossinna posuwa się zresztą jeszcze dalej, głosząc, że w epoce bronzowej b. Królestwo nie było wogóle zaludnione, lecz stanowiło „beznadziejną pustynię“ (trostlose Einöde). Gdybyśmy posiadali opracowanie licznych i częściowo wprost wspaniałych zabytków okresu grodziskowego (wczesno-historycznego), nie mógłby tenże Kossinna urągać nam, że nasi przodkowie słowiańscy tegoż okresu pod względem trybu życia i poziomu kultury dają się porównać tylko z... bolszewikami!

Fakty powyższe aż nadto wymownie przekonują nas o tem, że czas już zerwać z dotychczasową naszą biernością. Nie możemy dłużej pozwolić wyręczać się obcym w badaniach nad pradziejami Polski. Był już w dziejach nauki naszej okres krótki, gdzie prehistorycy polscy nie tylko podążali za ogólnym postępem nauki, lecz wyprzedzali nawet niejednokrotnie obcych, jak np. Józef Przyborowski badaniami swemi nad drobnym przemysłem krzemienym, a zarazem brali żywy udział w ogólnie-europejskim ruchu naukowym, informując obcych na międzynarodowych kongresach prehistorycznych o postępach badań nad pradziejami Polski (Przeździecki, Kraszewski, Zawisza, Ossowski, Sadowski). Co było możliwe w trudnych czasach niewoli, to powinno być wykonalne także obecnie, gdy posiadamy własne państwo. A należy uświadomić sobie, że przez wyteżoną i owocną pracę naukową i zaznajamianie z jej wynikami zagranicą prędzej i skuteczniej zyskamy sobie tak potrzebną Polsce sympatię i szacunek świata, niż przez kosztowną a naogół dość nieudolną działalność naszych placówek propagandy zagranicznej. Najlepszą propagandą są zawsze nie słowa lecz czyny, własna oryginalna twórczość w każdej dziedzinie, składająca świadectwo żywotności narodu i jego racji bytu, jako odrębnego członka wielkiej rodziny narodów.

Naród, pozbawiony własnej twórczości naukowej, skazujący się dobrowolnie wyłącznie na rolę spożywcy wytwórczości obcej, spychany będzie także politycznie coraz bardziej do roli drugorzędnej, a w każdym razie pozbawia się lekkomyślnie najważniejszego bodaj narzędzia w walce o byt i o uzyskanie należnego miejsca wśród innych narodów.

VIII. HISTORIA.

W życiu codziennem człowiek, który nie potrafi zdać sobie sprawy z rodzaju swych zdolności i jasno określić celu swych żądań, skazany jest już przez to samo na bezsilność. Podobnie i naród musi dążyć do poznania samego siebie, jeżeli nie chce być zepchnięty na drugi plan przez inne narody. W czasach najnowszych wśród środków samopoznania narodowego na pierwsze miejsce wysunęło się niewątpliwie uprawianie nauk społecznych i historycznych. Jeżeli pierwsze pogłębiają i wydostkonalają doświadczenie w zakresie form i warunków spółżycia ludzkiego, to drugie „wydłużają naszą znajomość wszelkich doświadczeń i losów ludzkości, wskazują drogi rozwoju kultury i uspołecznienia, umożliwiają odtworzenie szeregów rozwojowych, wykrywają liczne dawne formy i umacniają nasze tłumaczenie związków między zjawiskami społecznymi“¹⁾. Nie można też twierdzić, ażeby w naszym społeczeństwie nie było zupełnie zrozumienia tego, jakie znaczenie posiada historia dla terażniejszości. W najgorszych nawet czasach niewoli zwracano się ku przeszłości, gdyż w niej spodziewano się znaleźć wytłumaczenie nieszczęść, które spadły na cały naród, lub też otuchę wzmacniającą siły w czasach najgorszych cierpień. Wywołało to nawet, zwłaszcza w poezji, dość silną reakcję przeciw „historyzmowi“, który myśl polską sprowadzał ku grobom przeszłości i pozbawiał ją przez to koniecznej dla wytrwania radośnej i trzeźwej siły życiowej. Ujemne objawy rozmiłowania się w przeszłości wynikały jednak nie z samego zajęcia się nią, lecz ze zbłąkania się myśli historycznej. Kłatwą, która ciążyła nad jej rozwojem, były rozbiory Polski. W życiu, w literaturze, a także w nauce patrzano na przeszłość pod tym jedynie kątem widzenia. Było to cechą zwłaszcza kierunku romantycznego, który głęboko zapuścił korzenie w duszę polską i wpływem swym sięgał do ostatnich czasów. Więcej zadatków trzeźwego spojrzenia w przeszłość tkwiło niewątpliwie w prądzie pozytywistycznym, którego wpływ w historjografji nie był jednak dość

¹⁾ Fr. Bujak. Nauka a społeczeństwo. Warszawa 1922. Nakładem Kasy im. Mianowskiego, str. 9.

silny. W tych warunkach „historyzm“ stawał się istotnem niebezpieczeństwem. Z niego rodził się najpierw mesjanizm, który był optymizmem nie pozostającym jednak w żadnym związku z rzeczywistością polityczną, a następnie pesymizm historyczny, który usiłował być w lepszej zgodzie z realnością, mimo to jednak przez wtłoczenie całych dziejów w jedno zagadnienie upadku politycznego Polski z końca XVIII wieku, skrzywiał również zasadniczo pogląd na przeszłość. Zarówno zresztą mesjanizm jak pesymizm historyczny zdołały znaleźć dostęp do nielicznych tylko wybranych umysłów, nie oddziaływały natomiast na szersze koła społeczne. W rezultacie więc wytwarzały one pewną ezoteryczność przodującej inteligencji i bardziej jeszcze oddalały ją od mas ludowych. W samej nauce sprowadziły one zmęczenie myśli syntetycznej, starającej się opanować główne zagadnienia dziejów Polski, widoczne zupełnie z końcem zeszłego i z początkiem obecnego stulecia. Historjografia polska w tym czasie zwraca się stanowczo ku analizie, przez co stwarza mocniejsze podstawy dla swego rozwoju w przyszłości. Wskutek tego jednak myśl historyczna polska zostaje w znacznej mierze zaskoczona przełomowymi wypadkami lat ostatnich. Jakkolwiek więc nauki historyczne należą do najenergiczniej kultywowanych w Polsce już od dłuższego czasu, to jednak ze względu na nowe potrzeby i nowe zagadnienia chwili obecnej stajemy wobec konieczności czynienia nowych wysiłków i większego niż dotychczas natężenia naszych umysłów, opierając się jednocześnie na systematycznym rozwijaniu naszych zdolności, oraz środków naukowych, któremi rozporządzamy.

Z różnych stron słyszymy nawoływania do syntezy, która pozwoliłaby nam dać gotowe odpowiedzi na najważniejsze pytania z jakimi terazniejszość zwrócić się może do przeszłości. W rozważaniach tych nie możemy się ograniczać do kwestji rozbiorów, jako zagadnienia centralnego, dookoła którego grupują się wszystkie inne problemy historii polskiej. Po odzyskaniu niepodległości upadek polityczny z końca XVIII w., jakkolwiek i nadal uważać go będziemy za największą naszą klęskę dziejową, utraci przecież wiele ze swego dotychczasowego znaczenia. Zarówno rozbiory, jak i wynikająca stąd niewola polityczna będzie już dla nas, że zastosujemy tutaj słowa Adama Mickiewicza, jednym tylko dniem, jednym rokiem życia narodowego.

Nietylko w analitycznym rozbiórce poszczególnych epok, ale również w syntetycznem ujęciu całości musimy więcej dać miejsca okresom, w których wzrastały siły Polski. Narówni z zagadnieniem przyczyn upadku politycznego należy traktować zagadnienie przyczyn wzrostu potęgi państwowej i społecznej. Te same zresztą czynniki, które doprowadziły do znaczenia i potęgi, nie przestały działać również w okresie upadku. Punktu ciężkości należy prawdopodobnie szukać w właściwościach moralnych narodu, które zaczęły się wytwarzać już w wiekach średnich pod wpływem łacińskiego i feodalnego zachodu, a umocniły się następnie w instytucjach wolnościowych szlacheckiej Rzeczypospolitej. Jest zupełnie możliwe, że mogły być one najpierw czynnikiem rozrastania się i rozszerzania się, a następnie w zmienionych zupełnie warunkach doprowadziły do kurczenia się i upadku, ażeby wreszcie, po wielu klęskach doby porozbiorowej, stać się powodem nowego odrodzenia. W życiu politycznem, z natury rzeczy bardziej skomplikowanem i od przeróżnych wpływów zależnem, trudniej nieraz ustalić pewne cechy stałe i powtarzające się wielokrotnie, lub też zmierzające tylko ku ustaleniu się. W prostszych i bardziej zaczątkowych formach występują one w życiu społecznem i zagadnieniach ustrojowych. Przytem żadna z dziedzin czy to historii politycznej, czy ustrojowej i gospodarczej, czy też kultury duchowej nie da się w zupełności wyodrębnić bez szkody dla zrozumienia całości. Naród polski musi być obserwowany jako całość w swym rozwoju historycznym, ażeby zdać sobie sprawę z tego ku czemu zmierza i jakie są jego zasoby, które czerpie z przeszłości. Syntetyczna myśl historyczna, służąc życiu, nie może się jednak podporządkować jego każdorazowemu nakazom. Celem jej jest zawsze odszukanie prawdy, a nie pouczenie zapomocą dowolnie zestawionych faktów służących do udowodnienia zgóry postawionej tezy. Dla ustalenia prawdy dziejowej nauka musi rozporządzać odpowiedniami środkami, których zaniedbanie jest niemniej groźne, jak zarzucenie samej myśli syntetycznej. Sprawdziany prawdy istotnej w naukach społecznych i historycznych są bardziej subtelne i mniej widoczne aniżeli w naukach przyrodniczych, tem większy jednak wysiłek musi być zwrócony ku ich wydoskonaleniu. Fałszywa koncepcja przeszłości może i musi się odbić w fałszywem pojmowaniu teraźniejszości. Polska z doby saskiej mo-

głaby dostarczyć najbardziej jaskrawych tego dowodów. Największe niebezpieczeństwo dla nauki tkwi w zatraceniu kontaktu z nauką innych narodów. Naszym celem musi też być zapewnienie sobie równorzędności i równowartości z nauką najbardziej posuniętych w kulturze narodów państwowych. Niezbędnym zaś tego warunkiem jest dłuższa i nieprzerwana kultura naukowa. Na tej drodze możemy jedynie osiągnąć istotną samodzielność w nauce. Jeżeli największym zaniedbaniem jest niedocenywanie samej nauki, to zaraz potem wymienić należy niedocenywanie środków, które są idealną jej bronią. Na pierwszym miejscu wymienić tutaj należy organizację archiwów i zaopatrzenie bibliotek. Dalej prowadzenie wydawnictw źródłowych, które posłużyłyby za oparcie do badań krytycznych. Wreszcie same badania krytyczne, które choć nie są ostatecznym celem nauki, to jednak one dopiero stwarzają materiał naukowy. Na takim dopiero mocno zbudowanym fundamencie rozwijała się dotychczas i rozwijać się będzie nadal polska nauka historyczna, jeżeli znajdowała i znajdzie dostateczne poparcie ze strony czynników społecznych i ze strony państwa. Bez podstaw należytych myśli syntetyczna jest bezsilna, lub zbacza na manowce, jałowuje i staje się płytsza. Dłuższa kultura naukowa, oparta o troskliwie rozwijane środki naukowe, pozwala natomiast na osiągnięcie właściwej równowagi i pogłębienia sądów historycznych. Nawet błyski geniuszu w pełni mogą być użytkowane dopiero na odpowiednio przygotowanym gruncie naukowym. Przez sumowanie wysiłków, różnych wymiarów i różnego napięcia, osiągamy to co nazwaliśmy *kulturą naukową*.

Najbliższym zadaniem naszych historyków są niewątpliwie *dzieje Polski*, któremi też prawie wyłącznie dotychczas się zajmowano. W tym wypadku najwięcej może nam zależeć na tem, ażebyśmy na przeszłość mogli spojrzeć własnymi oczami. Spuszczenie się na zabiegi naukowe obcych uczonych naraziłoby nas częstokroć na straty moralne wynikające z niezrozumienia a nawet złej woli. Pomijając tę ostatnią, gdyż na nią niema lekarstwa, jak również niema dla niej wytłumaczenia, wypadnie zastanowić się nad pierwszym objawem, t. j. nad możliwością niezrozumienia naszych dziejów, którego u obcych uczonych można się obawiać w stopniu wyższym, aniżeli — biorąc przeciętnie — może to zachodzić u uczonych polskich. Zwróciliśmy

już poprzednio uwagę na konieczność osiągnięcia pewnej kultury naukowej ażeby móc swobodnie i jednocześnie z większym pogłębieniem decydować odnośnie do danej grupy zagadnień. Otóż niewątpliwie trudno jest wymagać od nauki obcej, ażeby tak systematycznie zajmowała się historją polską, ażeby takie właśnie wyszkolenie samodzielnie mogła uzyskać.

Przyczynek naukowy obcego historyka może być w tym wypadku bardzo cenny, jeżeli wnosi nową myśl, nowy punkt widzenia, lub też, jeżeli opiera się na nowych, trudniej dostępnych uczonym polskim materiałach, ale obok tego nawiązuje do wyników już ustalonych w sąsiednich dziedzinach, mianowicie w obrębie historjografii polskiej. Bez tego koniecznego oparcia będzie on co najwyżej posiadać pewną doniosłość naprzykład dla relacji innego narodu z Polską, nie posłuży jednak do wyjaśnienia dziejów samej Polski. To co występuje niejednokrotnie jaskrawo w traktowaniu dziejów politycznych, prawdopodobnie większą jeszcze doniosłość posiada dla dziejów społecznych, ustrojowych i gospodarczych. W tym wypadku każdy fakt historyczny zrozumiany być może jedynie w związku z dłuższym rozwojem poprzednim, a często i następnym. Zmiana w poglądach na jedną tylko stronę życia społecznego, ustrojowego lub gospodarczego pociąga za sobą niejednokrotnie konieczność dużych przesunięć w poglądach na całość. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że tutaj szczególnie silnie występuje potrzeba pewnej „organiczności“, że się tak wyrazimy, całej budowy naukowej, której warunkiem jest dłuższe systematyczne uprawianie tej dziedziny. Zachodzi też obawa, że uczony obcy może wprowadzić do naszych dziejów wewnętrznych, a również i zewnętrznych czyli politycznych, kryteria zaczerpnięte z odmiennych stosunków i różnych warunków rozwojowych innego narodu, o ile naturalnie nie znajdzie właściwej korektywy w już istniejącej i dostatecznie rozwiniętej nauce polskiej. Współdziałanie naukowe cudzoziemców może więc być dla nas bardzo pożądane i pożyteczne, nie może jednak zastąpić naszej własnej nauki historycznej, bez której nie należy liczyć na poznanie różnorodnych zagadnień przeszłości polskiej, jak również na jej spopularyzowanie. Przed paru laty wypowiedzieliśmy opinię, że już przy obecnym stanie badań historycy polscy na każde prawie zagadnienie, dotyczące dziejów Pol-

ski, potrafią odpowiedzieć lepiej i dokładniej, aniżeli mogliby to uczynić cudzoziemcy. Stan ten jednak osiągnęliśmy dopiero po dłuższym wysiłku i to nawet stosunkowo nie tak dawno.¹⁾ Tem bardziej więc nie możemy się teraz zaniedbać i utracić stanowiska, jakie udało nam się zająć w niezbyt sprzyjających dla rozwoju nauki warunkach lat minionych. Wymaga tego nie tylko nasza ambicja narodowa, ale również obawa poniesienia wskutek tego istotnych strat moralnych. A przecież twierdzenie, dopiero co tylko przytoczone, możemy odnieść tylko do dziejów Polski państwowej i to głównie w stosunku do roli Polaków jako czynnika państwowotwórczego w okresie przedrozbiorowym, oraz do najważniejszych przynajmniej wysiłków całego narodu polskiego po rozbiorach. Nie chcemy również powiedzieć przez to, że rozwiązania poszczególnych zagadnień, jakie daje lub może dać historjografia polska, będą bezwzględnie zadowalniające. Pominając tutaj naturalną zupełnie a z biegiem czasu następującą zmianę poglądów i udoskonalenie się samych metod naukowych, podnieść należy, że zależność od nauki niemieckiej, w której znaleźliśmy się około połowy XIX w. na własnym naszym terenie, mimo wszystko nie minęła zupełnie bez śladów. Przejęliśmy stąd nie tylko lepsze metody, za które możemy być wdzięczni, a które następnie nauka polska mogła już samodzielnie stosować i nawet wydoskonalać w zastosowaniu do polskiego materiału historycznego, ale również i pewne zapatrywania naukowe już nie metodyczne, lecz szczegółowe, mianowicie w odniesieniu do poszczególnych kwestyj i zagadnień historycznych, które po bliższem zbadaniu okazać się mogą nietrafne, gdyż istotnym ich punktem wyjścia nie były stosunki polskie, niedostatecznie jeszcze zbadane, lecz fałszywe przeciwstawienie domniemyanych stosunków polskich tym, które istniały w Niemczech. Dziedzictwo to niezawsze odbija się korzystnie na dalszym rozwoju polskiej nauki historycznej.

Obok tego jednak pozostaje rozległy obszar zagadnień, dotyczących naszych *kresów*, których znaczenia w dziejach Polski nie możemy lekceważyć, a które w pewnych wypadkach oddane są prawie

¹⁾ Nauka Polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój, Tom II. Rocznik Kasy im. Mianowskiego. Warszawa 1919 r., str. 152 i 153.

w monopol uczonym obcym. Wynikają stąd istotne straty moralne dla Polski, jak to zaraz postaramy się uwidocznąć. Najwybitniej wystąpi to może w odniesieniu do Śląska, a więc tej kresowej dzielnicy, która w pewnej tylko części odzyskana została w latach ostatnich dla państwowości polskiej i której doniosłe znaczenie jest powszechnie dziś uznawane. Nie ulega wątpliwości, że nauką polską zaniedbała zupełnie sprawy Śląska. Zależność nasza od Niemców w historjografji Śląska występuje z całą siłą. Niemieckie towarzystwo historyczne we Wrocławiu od szeregu dziesięcioleci skupiało lwia część studjów nad przeszłością Śląska. Systematycznie i planowo prowadzonej pracy uczonych niemieckich przeciwstawić można ze strony polskiej nieliczne tylko próby samodzielnego ujęcia poszczególnych zagadnień, najczęściej wybieranych zupełnie dorywczo i prawie zawsze odnoszących się do najstarszego okresu dziejów tego kraju. Zewnętrznym wyrazem zależności nauki historycznej polskiej od niemieckiej był choćby ten fakt, że uczeni polscy, którzy zainteresowali się jakimś epizodem z dziejów Śląska, najchętniej korzystali z gościnności historycznego czasopisma śląskiego, lub innych wydawnictw wspomnianego towarzystwa we Wrocławiu. Dopiero przed samą wojną zanotować możemy objawy nieco większego zainteresowania się dziejami Śląska w historjografji polskiej. Obok prac specjalnych, dotyczących się zwłaszcza dziejów Śląska w dobie poprzedzającej kolonizację niemiecką, także w całym szeregu prac ogólniejszych z epoki średniowiecznej dotykano spraw Śląska, dochodząc niejednokrotnie do wyników, które nie dały się pogodzić z utartymi poglądami historyków wrocławskich. Ze strony niemieckiej zaznaczono już wówczas, że z nauką polską, która zaczyna wkraczać na teren Śląska, wypadnie się obecnie liczyć. Również próby zbadania dziejów politycznych tego kraju, które ukazały się w czasie wojny lub po jej zakończeniu, wskazują na to, że przed historjografią polską otwiera się tutaj szerokie pole. Jakkolwiek są to wciąż pierwsze dopiero kroki, to jednak widzimy już jasno, że konieczność bardziej intensywnego zajęcia się dziejami Śląska przez historjografię polską, oraz bardzo znacznego rozszerzenia poruszanych zagadnień z głębszych wpływa powodów. Historycy niemieccy, zachowując nawet zupełną obiektywność w swych badaniach, widzieli dzieje tego kraju z punktu widzenia niemieckiego,

a w rozpatrywanych źródłach uderzyć ich musiały zjawiska, które wskazywały na łączność dziejów śląskich z dobrze znanymi im dziejami Niemiec. Natomiast inne objawy, które świadczą o istniejącej wciąż łączności z macierzystą Polską, uchodziły przeważnie ich uwagi. Historia Śląska była więc dla nich historią germanizacji kraju i pod tym względem historjografia wrocławska mimo swego niewątpliwie wysokiego poziomu naukowego nie różni się zasadniczo od historjografii całego niemieckiego wschodu. W ten sposób jednostronnie traktowane dzieje Śląska musiały w rezultacie doprowadzić do tego, że zrozumiałe i popularne są one jedynie dla Niemca, nigdy zaś dla Polaka. Dla stworzenia koniecznego, ze względów także ściśle naukowych, równoważnika, przez uwydatnienie związków łączących Śląsk z Polską, niezbędna jest głębsza znajomość dziejów Polski, która dzisiaj wyjść może przede wszystkim, jeżeli nie jedynie, z historjografii polskiej. Zwłaszcza dzieje społeczeństwa na Śląsku i w Polsce państwowej wykazują niewątpliwie wiele punktów stycznych, odbijających się dziś jeszcze w psychologii ludności, tak silnie wyróżniającej ją od naszych sąsiadów wschodnich.¹⁾ To samo w przybliżeniu co o Śląsku można powiedzieć i o innych naszych kresach od strony Niemiec, w szczególności o kresach północnych. Nawet o Pomorzu, które przez kilka wieków wchodziło w skład państwa polskiego, wiemy stosunkowo niewiele z naszego polskiego punktu widzenia. Ale również i na wschodzie konkurencja nauki obcej, mianowicie rosyjskiej dała się poważnie odczuć w ostatnich czasach w stosunku do Litwy. Mimo niezaprzeczonych zasług nauki rosyjskiej na tem polu nie była ona przygotowana do należytej oceny wkładu kulturalnego Polski na ziemiach litewskich i ruskich, a więc i tutaj zaniechanie wysiłku naukowego ze strony polskiej może być połączone z bardzo poważnymi stratami moralnymi. Musimy więc unikać zaniedbań, a nawet, w pewnych przynajmniej kierunkach, rozszerzyć teren stale uprawianej przez nas niwy historycznej. Ze sprawą kresów łączy się ściśle poznanie *narodów ościennych* nie tylko w teraźniejszości, ale i w przeszłości. W ten sposób będziemy mogli wyrobić sobie o nich własny swój po-

¹⁾ O kwestjach tych nieco obszerniej w artykule p. t. „Historjografia polska wobec Śląska“ drukowanym w „Kurjerze Poznańskim“ z d. 16 lipca 1922 r. (№ 160).

gląd nie uzależniający się całkowicie od sugestij zewnętrznych. Stąd zaś już tylko jeden krok do rozwinięcia badań nad *historją powszechną*; zwiększenie naszej czynności w tym kierunku jest rzeczą szczególnie doniosłą i to nietylko ze względu na „prestige“ nauki polskiej zagranicą. Kultury, którą posiadamy, nie wytworzyliśmy w całości sami. Musimy więc badać zapożyczania zarówno bliższe jak i dalsze. Wówczas dopiero będziemy mogli wyznaczyć właściwe miejsce dla Polski w rozwoju powszechnym. W dziejach nie zawdzięczaliśmy wszystkiego łasce zamożniejszego sąsiada, gdyż korzenie naszej kultury tkwią w historii przynajmniej jednego wielkiego odłamu rodu ludzkiego. To samo, co dotyczy kultury materialnej, da się również odnaleźć w najbardziej subtelnych dziedzinach kultury duchowej. Nawet tego co jest nam najdroższe i naszą wartość wewnętrzną stanowi nie zawdzięczamy jakiemuś jednemu narodowi wybranemu, którego zadaniem jest innych uszczęśliwiać, lecz w większym bezporównania stopniu tym, z których cała nasza kultura wychodzi, a jeżeli wolno wymienić tutaj najbardziej zasłużonych dla naszej chwili obecnej będą to przede wszystkim starożytni Grecy i Rzymianie. Związki nasze z kulturą powszechną, zarówno jak i wiekową filjację myśli i urzędzeń winniśmy sami poznawać, ażeby nie uzależniać się w zupełności od cudzych szkół i cudzego sposobu patrzenia na rzeczy. W poznawaniu innych łatwiej też będziemy mogli odnaleźć własną indywidualność. Przedtem jednak należy wyróżnić to co jest wspólne w rozwoju poszczególnych narodów. Dzieje Polski traktujemy naogół biorąc — po części ulegając w tem nawet złośliwej sugestji obcej, lub też niemniej błędnej sugestji własnej — jako coś zupełnie wyodrębniającego się w dziejach ogólnych. Doza indywidualności w naszym rozwoju prawdopodobnie okaże się mniejsza niż to się powszechnie przyjmuje, nie mniej przecież będzie interesująca do zbadania. Obok nauk społecznych również i nauki historyczne przygotowują nas do zmierzenia się z zagadnieniami, jakie stawia samo życie, a obok tego pogłębiają naszą świadomość jako grupy etnicznej i kulturalnej, pozwalając przez to właściwiej ustosunkować się wobec innych grup i broniąc przed dezorjentacją i zastraszeniem ze strony silniejszego lub bardziej przedsiębiorczego. W ostatecznym więc wyniku, podobnie jak i ogół nauk, prowadzić nas one winny ku większemu dobrobytowi

i szczęściu. Ażeby jednak osiągnąć pomyślne wyniki konieczną jest przede wszystkim ciągłość pracy. Głównym wyrazem ciągłości pracy naukowej w dzisiejszej epoce są uniwersytety, a obok nich akademje i inne zgromadzenia naukowe. Uczni i pedagodzy, którzy służą nauce, nie są bezużytecznymi członkami społeczeństwa. Głównym regulatorem tej użyteczności musi być ich własne sumienie, dla którego wskazówką jest przede wszystkim poczucie spełnionego obowiązku i wykonywanej przez nich służby społecznej.

IX. NAUKI EKONOMICZNE.

Oddziaływaniu nauki ekonomiki na życie gospodarcze społeczeństw stoi na przeszkodzie kilka okoliczności. Przede wszystkim stosunki gospodarcze są częścią życia społecznego, w którym kierującą rolę odgrywają zawsze instynkty i interesy ludzkie, a nie intelekt, wiedza. Z drugiej strony każdy bierze udział w tem życiu, wskutek czego wydaje mu się, że zna je doskonale i z góry patrzy na wskazówki i wyjaśnienia naukowca, który wszak przy biurku nie może tyle „wiedzieć, co ja wiem, bo w tem pracuję“. Wreszcie istnieją tu specjalne trudności i ze strony samej nauki. Formułując związki współzależności między zjawiskami gospodarczymi, ekonomika musi i może ujmować je wyłącznie tylko przez izolację czynników gospodarczych. Wskutek tego jej prawa i wnioski muszą się różnić niejednokrotnie od faktycznego przebiegu życia gospodarczego, formułując tylko tendencje tego życia, któreby miały miejsce, gdyby nie działały inne czynniki, pozagospodarcze. W rzeczywistości te ostatnie mogą czasem grać większą rolę od gospodarczych. Nawet tam, gdzie już wydawałoby się, że czynniki pozagospodarcze nie grają żadnej roli, mianowicie w samym przebiegu działania gospodarczego, bez względu na jego pobudki, występują specjalne trudności, które oddalają obraz teoretyczno-ekonomiczny zjawiska gospodarczego od jego realnego oblicza. Mianowicie wobec różnobarwności i chaotyczności życia nie sposób jest *explicite* sformułować w rozumowaniu ekonomicznem wszystkich przesłanek faktycznych tego sądu warunkowego, które ono

stanowi. Części ich, odpowiadającej najczęściej powszechnie znanym ogólnym warunkom życia społecznego danej chwili, nie wymienia się, przyjmuje się jako milczące założenia. Tymczasem ulegają one nieraz mało widocznym i powolnym, lecz stałym i zasadniczym zmianom, które czynią konieczną ciągłą rewizję wniosków rozumowania. Wskazówki, wyciągane z pewnego stanu faktycznego, nie mogą być bez gruntownego zbadania go dostosowywane do innego. Wszystko to sprawia, że praktyka, niewyćwiczona zwykle w logicznem i ścisłem myśleniu, niechętnie się patrzy na naukowe ujmowanie życia gospodarczego, nie dowierza mu i bardzo łatwo może je swą kazuistyką pozornie zbijać, gdy krzyżuje się z jej interesami.

Aczkolwiek więc nie możemy się spodziewać, by nauka ekonomiki mogła kiedykolwiek kierować życiem gospodarczem, zapewniając mu bezbłądność dróg, aczkolwiek dla rozstrzygania jego zagadnień zawsze będzie największe znaczenie posiadała intuicja i ciągła drobiazgowa obserwacja praktyka, to jednak możemy być pewni, że dobre wyszkolenie naukowe, znajomość gruntowna podstaw myślenia ekonomicznego i jego wyników, szerokie rozpowszechnienie wykształcenia ekonomicznego — są temi najważniejszymi czynnikami, które zapewnić mogą w największej mierze trafną decyzję praktyków, należyty bieg życia gospodarczego, uzgodnienie interesów prywatnych z publicznymi, zdolność przystosowywania się do nowych, zmieniających się warunków. Bez nauki ekonomiki nie może być mowy o racjonalnej znajomości i ocenie faktycznych stosunków gospodarczych kraju, które muszą być podstawą dla wszelkiego działania tak publicznego, jak prywatnego, choćby w skromnym zakresie prowadzenia jakiegoś przedsiębiorstwa. Bez niej nie może być mowy o znajomości doświadczeń na polu gospodarczem, osiągniętych w innych krajach, które mogą być pouczającą wskazówką dla rozwiązywania podobnych zagadnień we własnym kraju.

Nabiera to specjalnego znaczenia u nas w Polsce, w obecnej chwili, gdy stosunki nowopowstałego państwa w krytycznej atmosferze ogólnego przewrotu gospodarczego przedstawiają całkiem nowy spłot warunków, w którym nawet najdoświadczeńszemu praktykowi trudno się wyznaczyć. W dodatku atmosfera naszego życia kulturalnego tak była zawsze daleka od wszelkich zagadnień gospodarczych, tak jest jeszcze

historycznie urobiona pod wpływem tradycji szlacheckich życia „sielskiego“ bez troski i wytężenia, oddalona od wszelkich zagadnień państwowych, będących w ścisłym związku z gospodarczemi, że szeroki nasz ogół stoi wprost bezradny tak intelektualnie jak psychicznie wobec nowych zagadnień, stawianych przez życie w nowoczesnem własnem państwie, w którym zagadnienia gospodarcze wysuwają się na plan pierwszy. Pod tym względem opinja nasza, ta decydująca siła w każdym nowoczesnem społeczeństwie, stoi wprost na poziomie bezprzykładowym, wykazując nieraz zdumiewającą wprost naiwność i nieświadomość. Zaradzić temu może tylko szerokie rozpowszechnienie wykształcenia ekonomicznego, wrośnięcie jego metod rozumowania i elementarnych pojęć w krew społeczeństwa, w zakres jego kulturalnych własności. Tego zaś wszystkiego nie da się uzyskać bez stałego systematycznego uprawiania nauki ekonomiki w społeczeństwie, bez wzbudzenia dla niej zainteresowania u umysłów kierujących, bez dostarczenia jej możliwości samodzielnego rozwoju. Nie wystarcza tu bowiem samo zaznajamianie się z rezultatami nauki w innych krajach. Życie każdego kraju wysuwa w zakresie ekonomiki specjalne zagadnienia, które muszą być rozwiązane przez jego własną naukę, a obce rozwiązania, doświadczenia i wskazówki, nawet przy problematach ogólnych, muszą być ustosunkowane do warunków własnych, w ich świetle zrewidowane.

Sądzę, że niedostateczne uprawianie ekonomiki w Polsce i połączony z tem brak wykształcenia w tym zakresie szerokiej publiczności, obcość zagadnień gospodarczych szerokim masom, były przyczynami olbrzymich strat, poniesionych przez gospodarstwo narodowe przez czas pierwszych kilku lat istnienia Rzeczypospolitej. Przykładów możnaby cytować mnóstwo. Wybiorę z nich kilka najważniejszych.

Jako jedno z pierwszych zagadnień do rozwiązania wysunęła się w nowopowstałej Rzplitej kwestja naprawy ustroju rolnego. Problem niesłychanie ważny, otwierający szerokie perspektywy na przyszłość, wymagający bardzo starannego i sumiennego przygotowania. Załatwiono się z nim wyłącznie na gruncie walki pewnych haseł, doktryn. Ani jedna, ani druga strona w ciągu długiej dyskusji nie oparła się w swych rozumowaniach na materiale faktycznym, na rozbiórce, jakie konsekwencje wywoła to lub inne rozwiązanie. Co więcej, także

i rząd nie mógł przedstawić dostatecznego materiału opisowego i statystycznego, któryby mógł służyć za podstawę do rozwiązania kwestji, a nawet dotychczas odpowiednie studia nie są jeszcze przeprowadzone. Rezultatem jest, że mimo bardzo radykalnych ustaw reforma rolna nie posuwa się naprzód; wywołano tylko zamieszanie i wszechstronne niezadowolenie, narażono państwo na znaczne koszty, zmarnowano dla ustawy najlepsze lata, gdy włościanin posiadał pieniądze, a w przyszłości akcja cała będzie musiała być zreorganizowana, dostosowana do warunków kraju i jego środków i oparta na jakimś planie kolonizacyjnym i finansowym, którego dotąd nie ma.

Drugim ciekawym przykładem jest przekonanie o zakresie wpływu państwa na życie gospodarcze, którego objawem w pierwszych latach istnienia Rzplitej była reglamentacja obrotu. Wiadomem jest każdemu, znającemu ekonomję i historję gospodarczą, że może być ona skuteczna w dostatecznie wyrobionem kulturalnie społeczeństwie, przy dobrej administracji, ale nawet i przy tych warunkach, by mieć powodzenie, musi obejmować całość obrotu. Tymczasem w Polsce nie tylko brakowało owych warunków, ale ograniczono się do reglamentacji części życia gospodarczego. Naturalnie rezultatem musiało być skierowywanie się produkcji do niereglamentowanych dziedzin, znikanie towarów reglamentowanych etc., powodujące nieobliczalne straty materialne dla społeczeństwa. Podobnym objawem było zwalczanie spadku kursu marki przez środki administracyjne lub też obecnie sztuczne utrzymywanie poziomu cen pewnych dziedzin na niskim poziomie, które w rezultacie musi doprowadzić odnośnie działy produkcji do upadku.

Prowadzi to nas do kwestji inflacji, która mem zdaniem stanowi klasyczny przykład dla naszej tezy. Dla ekonomisty jasne jest, że decydującym momentem w tej kwestji jest dostarczenie dostatecznych dochodów państwu tak, by nie potrzebowało drukować pieniędzy. To zaś daje się osiągnąć przede wszystkim przez podatki. Trzeba było aż pięciu lat, by ta zasadnicza myśl zdołała się przyjąć w umysłach, nieobeznanych z zagadnieniem wartości pieniądza. Tymczasem upływały długie okresy ciągłych deficytów państwowych, wśród których usprawiedliwiano swą bezczynność takimi np. śmiesznymi argumentami, że deprecjacja marki jest tylko chwilowa i nie niebezpieczna,

ponieważ Polska posiada olbrzymie bogactwa naturalne i t.p. Z chwilą, gdy tylko zrozumiano i uznano związek między ilością pieniądza, a jego wartością, gdy myśl ta stała się własnością opinii publicznej, musiały przed nią ustąpić interesy poszczególnych warstw, które nie dopuszczały dotychczas do efektywnego podniesienia podatków, gdyż nie mogły opinii publicznej przeciwstawić żadnych już argumentów poza swemi osobistemi interesami.

Wreszcie — piekąca jeszcze obecnie kwestja robotnicza. Dla nieuprzedzonego badacza stosunków gospodarczych jest niewątpliwym związek między wielkością kapitału narodowego, wydajnością i natężeniem pracy a wysokością płacy. Tymczasem odnosi się nieraz wrażenie, że cały program robotniczych kół skupia się u nas w żądaniu jak najwyższej płacy przy jak najmniejszym wysiłku pracy, bez zwracania uwagi na wynagrodzenie i przyrost kapitału, na metody organizacji przedsiębiorstw i t. p. W ten sposób stawiana kwestja musi prowadzić do absurdu i przynosić nieobliczalne straty warstwom robotniczym i społeczeństwu całemu. Spory między kapitałem a pracą, które na zachodzie bywają załatwiane przez fachowe obliczenia z obu stron ludzi, wykształconych ekonomicznie i znających swój przedmiot, u nas załatwia się w drodze politycznej agitacji i na wiecach. Sądzę, że jednym z naczelných warunków poprawienia się sytuacji i w tym kierunku jest podniesienie wykształcenia ekonomicznego wśród przywódców robotników, popularyzacja elementów tej nauki wśród mas robotniczych.

W ogólności, rozpowszechnienie wykształcenia ekonomicznego, zrozumienia zagadnień gospodarczych i sposobu myślenia ekonomicznego nie usunie z pewnością ani gry interesów materialnych ani sugestji różnych doktryn społecznych. Jednakże jest ono jedynym środkiem dla zakreszenia im właściwych granic, zmuszając je do występowania z odsłoniętem obliczem, bez osłonek mętnej frazeologii i różnych ogólnych rzekomo argumentów. Sprowadza je na grunt rzeczywistości i prawdy, zmusza do liczenia się z interesem ogólnospołecznym i z możliwością realizacji. Atmosfera systematycznego i poważnego odnoszenia się do zagadnień życia ma to do siebie, że uniemożliwia panowanie frazesu, nieopartego na faktach i logice, uświadamia o tym głębokim związku, jaki istnieje między losem jednostki i po-

szczegółnej warstwy a całego społeczeństwa. Bez tego zaś nie może być mowy o postępie społeczeństwa w żadnej dziedzinie, a przede wszystkim w zakresie materialnym, w zakresie dobrobytu społecznego.

X. FILOZOFIA.

Odpowiedź kłopotliwa i przytrudna, bo niepodobna prawie ustrzec się w niej ogólników, powierzchownie uzasadnionych, a banalnych twierdzeń i łatwo pocucia pewne podać za uzasadnione tezy. Zbyt mało znamy związki między rozwojem pewnych wartości idealnych a korzyściami ekonomicznymi. Spróbujmy jednak krótko odpowiedzieć, jak nas na to stać, unikając, ile możliwości, nieporozumień.

Niedostatecznie Polacy uprawiają nauki filozoficzne to znaczy naprzód to, że mało posiadamy katedr poświęconych psychologii, logice, etyce, estetyce, teorii poznania z metafizyką i historii filozofji, skutkiem czego mało możemy kształcić na tem polu specjalistów. Po drugie to, że mało wydajemy czasopism, książek i artykułów poświęconych tym zagadnieniom. Po trzecie, mało odbywamy ustnych dyskusyj i polemik z tego zakresu w łonie towarzystw naukowych i w salach odczytów publicznych. Po czwarte, młodzież wychodząca ze szkół średnich mało wynosi przygotowanie z dziedziny tych nauk i dzięki temu szerokie koła tak zwanej inteligencji nie posiadają pod tym względem potrzebnej kultury.

Pytanie zachodzi, co na tem traci Polska?

Odpowiedź zależy w znacznej mierze od tego, co ktoś rozumie przez wyraz Polska i jak szeroko pojmuje stratę i jej przeciwieństwo: pożytek. Przecież Polska znaczyć może: „państwo polskie“ a może znaczyć „każdy obywatel państwa“ a może znaczyć: „naród“, a może, „nieliczni, ale czołowi reprezentanci narodu“.

Jeśli ktoś ma na myśli jedynie tylko państwo polskie i pod uwagę bierze dobra wyłącznie materialne, pytanie postawione w tytule nabiera wtedy ciśniejszego znaczenia: „Jakie szkody materialne ponosi państwo polskie, skutkiem niedostatecznego uprawiania nauk filozoficznych?“

Odpowiedź na tak pojęte pytanie wypaść może dosyć szczupło. Wysoki stopień oświecenia publicznego i wysoki poziom kulturalny warstwy oświeconej w państwie jest rzeczą bardzo kosztowną a nie wydaje się być warunkiem nieodzownym bytu i potęgi państwa. Będzie nim raczej pewien poziom średni, niezbyt wysoki. Historia uczy, że bardzo często państwa, barbarzyńskie nawet, odnosiły zwycięstwa nad państwami oświeconymi. Rzym, który zawojował Grecję, Germanie, którzy zawojowali Rzym, Turcy i Tatarzy, którzy przez wieki ciążyli nad Europą, Hiszpanie, którzy wytepiłi i złupili Meksyk i Peru, to wszystko narody i państwa o kulturze niskiej, którym niski stan ich kultury nie przeszkodził ujarzmić narodów i państw o kulturze wyższej. Przy pewnem wydoskonaleniu techniki i narzędzi służących do zabijania, przy wielkiej zasobności skarbu oraz pewnej sugestji masowej może państwo polskie doskonale stawiać czoło państwom czy narodom silniejszym, a ujarzmić słabsze. Na tem zdaje się polegać byt i potęga każdego państwa, żeby się oprzeć zdołało jednym a zagrażać mogło innym. Do tego celu nie wydaje się potrzebną wysoka kultura ani jednostek, ani ogółu obywateli danego państwa. W tym sensie też i niedostateczne uprawianie nauk filozoficznych nie wydaje się być osobliwą stratą dla państwa polskiego. Niebezpieczną, silną organizacją ludzi mniej oświeconych możemy się stać i bez nauk filozoficznych.

Więcej nawet mógłby ktoś powiedzieć. Nauki filozoficzne rozbudzają przecież krytycyzm. Krytycznym nazywa się ten umysł, który skłonny jest szukać uzasadnienia dla wszystkich swoich przekonań, bez względu na pobudki uczuciowe i sugestje, w przeciwstawieniu do umysłu dogmatycznego, który przyjmuje przekonania pod wpływem pobudek uczuciowych i sugestij a bez względu na argumenty za i przeciw.

Umysły dogmatyczne łatwiej ulegają sugestjom masowym, umysły krytyczne trudniej. Działalność polityczna a nawet obrona państwa wymaga w znacznej mierze podatności na sugestję masową i bodaj że nie obeszłaby się bez niej. Ktokolwiek do prywatnych czy publicznych celów potrzebuje tłumu, ten stara się go sfananatyzować a nie budzić w nim krytycyzmu. Zaślepienie, jednostronność, bezkrytyczna wiara, to są czynniki pożądane dla przywódców każdego

masowego ruchu. Stąd władcy, mężowie stanu i politycy popierają raczej pożądane prądy religijne. One zawsze sprzyjają masowym sugestjom, ułatwiają fanatyzowanie mas. Nie popierają zaś nauk filozoficznych; nauka zwykła zmniejszać sugestywność, ujmować powagi autorytetem. Łatwo też pojąć tych, którym się zdaje, że ze stanowiska bytu i potęgi państwa wydatki na cele nauk filozoficznych są zbytkiem i to nie całkiem bezpiecznym. Zapominają tylko o tem, że brak krytycyzmu zwiększa podatność nie tylko na sugestje dla państwa pożądane, ale równie dobrze na sugestje inne, dla państwa niebezpieczne i groźne. Jeżeli przez Polskę rozumieć jedynie tylko organizację państwową i brać pod uwagę tylko materialne straty i korzyści, łatwo można nie dojrzeć strat, któreby ta organizacja ponosić miała na niedostatecznem uprawianiu nauk filozoficznych.

Ale dojrzeć je można i należy nawet i z tego stanowiska. A mianowicie: poszczególne nauki filozoficzne potrafią z nawiązką opłacić koszt poniesiony około ich rozwoju. A więc:

1. Psychologja w zastosowaniu do pracy w przemyśle, handlu, wojsku i wychowaniu pozwala zaoszczędzić bardzo wiele czasu i daremnych usiłowań, łatwiej uzyskać pożądane wyniki. Niemcy, Francuzi i Amerykanie popierają też badania w zakresie psychologii czystej i praktycznej. Koszt wyłożony na czasopisma, książki, studia i wyjazdy uczonych opłaciłby się i u nas sowicie. Skutkiem tego, że niedostatecznie te badania uprawiamy, w rozlicznych gałęziach przemysłu i handlu pracują ludzie niewypробowani, psując materiał i czas, w wojsku awansują ludzie nieumiejętnie kwalifikowani do poszczególnych rodzajów broni i różnych stopni służbowych, w wychowaniu nie czyni się umiejętnego wyboru pomiędzy dziećmi mniej uzdolnionymi i nad wiek rozwiniętymi. Szkody stąd wynikają dla państwa uchwytne, straty konkretne, materialne.

2. Niski poziom badań estetycznych u nas przyczynia się do tego, że nie posiadamy fachowo przygotowanych krytyków i recenzentów artystycznych. To znowu odbija się na naszej produkcji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych przede wszystkim. Produujemy w kraju i pokazujemy zagranicą wyroby o formach prymitywnych i barwach jaskrawych, które na rynkach światowych zalecać ma ich rodzima egzotyczność. Pod tym względem jednak trudno na-

szym batikom i zabawkom konkurować z batikami i zabawkami z Jawy lub Sumatry, podobnie, jak naszych rodzimych formistów, kubistów i futurystów zbyt łatwo ubiec potrafią rosyjscy. Niekulturalną produkcją nie jest tak łatwo konkurować. Produkcja artystyczna kulturalna opłacałaby się dobrze, ale trudno o niej myśleć na tle niskiego poziomu prac i zainteresowań estetycznych w Polsce.

3. Ta okoliczność, że w Polsce nie ukazują się bodaj żadne prace nad zagadnieniami etycznymi o charakterze świeckim, ponieważ etyka uchodzi u nas i w życiu i w szkole wyłącznie za dziedzinę religii, zdaje się mieć również następstwa kosztowne. Państwo olbrzymim kosztem opłaca policję, defensywę, sądy karne i więzennictwo, żeby ukrócić lub pomścić przestępczość obywateli. Do wpajania zaś zasad etycznych używa wyłącznie duchowieństwa różnych wyznań w szkole i w kościele, opierając się na mylnej zasadzie, jakoby do postępowania etycznego skłaniać mogły obok dobrobytu i sprężystej organizacji państwowej jedynie tylko pobudki religijne. Fakty mówią, że w czasie wojny i po wojnie religijność w Polsce nie opadła, jak zdaje się świadczyć zwiększona ilość nabożeństw i procesyj i towarzyszeń religijnych, a przestępczość wzrosła, jak świadczy niebываłe przepełnienie więzień i kroniki sądowe. Widocznie, obok wskazań etycznych natury religijnej, potrzeba w Polsce świeckiego ruchu w zakresie zagadnień etycznych i szerokiej propagandy etyki świeckiej w szkole i poza szkołą. W tej chwili i marzyć o tem u nas trudno. Wolno się jednak spodziewać, że zmalałaby w państwie przestępczość, wzrosła zaś obowiązkowość a z nią i dochody państwowe, gdyby w Polsce propaganda postępowania etycznego nie była związana wyłącznie tylko z administracją obrzędów i uroczystości.

Podobnie mniej mielibyśmy przestępstw i wyroków w procesach karnych, gdyby ustawy nasze, choćby te, które dotyczą życia płciowego, małżeństwa i potomstwa, owiane były duchem etyki świeckiej a nie tradycją średniowiecznego prawa kościelnego. Brak kultury filozoficznej na tym punkcie u kodyfikatorów opłaca państwo wydatkami na procesy i więzienia, a obywatele niepotrzebnymi cierpieniami.

4. Stronictwa polityczne, które naprzemian co parę miesięcy zdobywają rządy w państwie, potrzebują koniecznie prac programowych przy swoim powstaniu, a przez cały czas trwania potrzebują,

czy to u steru, czy w opozycji, mnóstwa artykułów programowych i polemicznych w gazetach i broszurach. Do pisania tych rzeczy używa się w Polsce przeważnie tak zwanych literatów t. zn. ludzi obdarzonych pewnym talentem poetyckim, którzy „dobrze władają piórem“, znaczy to: umieją sympatycznie, zajmująco, sugestywnie pisać o każdym zadanytem temacie, bez względu na to, czy się na nim znają czy nie i czy napiszą prawdę czy fałsz, czy też coś, co stoi poniżej poziomu prawdy i fałszu, ponieważ nie jest dość jednoznacznie sformułowane.

Natomiast jest rzeczą zdawna wiadomą, że znacznie lepiej, niż literaci, umieją chwycić błędy formalne przeciwnika i znacznie przejrzyściej, jaśniej uzasadniać obrane lub wskazane stanowiska, znacznie głębiej ujmować dane zagadnienia ludzie wyszkoleni logicznie o pewnej kulturze filozoficznej. Stąd i tych chętnie zatrudniają stronnictwa, ale takich ludzi jest u nas niestety zbyt mało.

Walka ludzi nie posiadających kultury filozoficznej przybiera zbyt łatwo formy skrajne, bezcelowe, niskie a zbyt kosztowne. Zarówno dziennikarzy jak i posłów sowiecie opłacają obywateli wprost lub bezpośrednio, walki stronnictw kosztują nieobliczalne sumy. Kosztowałyby mniej, gdyby do tych walk stawiano na miejscach naczelnych ludzi z pewną kulturą filozoficzną.

Tak przedstawiają się na pierwszy rzut oka niektóre straty, jakie Polska ponosi na niedostatecznem uprawianiu nauk filozoficznych, jeżeli brać pod uwagę jedynie tylko państwo polskie i wartości czysto materialne. Nie wspominam już o stratach, które za sobą pociąga niski stan nie tylko tych nauk, ale i wszystkich innych. Więc np. nikły udział Polaków w kongresach i pracach naukowych międzynarodowych, na czem traci powaga państwa na arenie światowej. Gdyby nawet nie istniało i nie było godne uwagi to, co nazywają dążeniem ludzkości czy też Człowieka do Prawdy, to i tak wydaje się rzeczą prawdopodobną, że na niedostatecznem uprawianiu nauk filozoficznych Polska traci w zakresie: przemysłu, wojskowości, wychowania publicznego, produkcji artystycznej, w dziedzinie prawa i polityki.

Traci na kulturze duchowej swych reprezentantów czołowych i na kulturze szerokich mas. Trudno powiedzieć napewno, czy być narodem oświeconym jest to dla narodu zawsze i w każdym razie zysk materialny. Są jednak ludzie, którzy w nauce widzą dobro równie

a nawet bardziej doniosłe, niż w pieniądzech, w ciemnocie zło większe niż ubóstwo, a od dobrego Polaka żądają przede wszystkim tego, żeby był lepszym człowiekiem. Ci łatwo odpowiedzą na pytanie: co traci Polska na niedostatecznem uprawianiu nauk, leżących u podstawy stosunku człowieka do świata i życia. Dla nich niema zagadki w tem pytaniu i z tego też stanowiska niema powodu rozwijać odpowiedzi. Z tego stanowiska pytanie brzmi prawie tak, jak owo z bajki: „na co rozum zda się“?

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

Treść: Płock. — Toruń. — Przemysł. — Sandomierz.

P Ł O C K.

Towarzystwo Naukowe Płockie powstało w r. 1907, gdy nowa ustawa o stowarzyszeniach dała możliwość zakładania polskich instytucyj naukowo-oświatowych. Przybrało ono tę nazwę dla nawiązania tradycji z pierwszym Towarzystwem Naukowym, istniejącem w Płocku od roku 1820 do 1830 r.¹⁾ Powtórnie powołane do życia Towarzystwo ma na

¹⁾ Powstało ono z inicjatywy ministra Stanisława Potockiego, reskryptem Komisji Rządowej W. R. i O. P. z d. 25. I. 1820 r. Na czele stał prezes, biskup płocki Adam Prażmowski, członek Warszawskiego T-wa Przyjaciół Nauk, a sekretarzem i duszą instytucji był Kajetan Morykon, rektor szkoły wojewódzkiej płockiej. Ustawa T-wa była w wielu punktach zbliżona do statutu T-wa Przyj. Nauk w Lublinie (St. Gorski: T-wo Przyj. Nauk w Lublinie, Biblioteka Warszawska, 1905 t. II), jednakże, podczas gdy tamta instytucja miała cele przeważnie oświatowe, Płockie T-wo wyraźnie podkreślało swoje aspiracje naukowe i krajoznawcze. Do programu pracy T-wa należało przede wszystkim sporządzenie wszechstronnego opisu województwa płockiego pod względem fizjograficznym i historycznym. Aby uzyskać materiały rozsyłano do światlejszych obywateli kwestjonariusz, którego punktami były: 1) geografia i statystyka, 2) rolnictwo i ekonomja, 3) przyrodoznawstwo, 4) spostrzeżenia technologiczne, 5) meteorologia i szczególne zjawiska natury, 6) ludoznawstwo i kultura, a następnie wydano odezwę do obywateli, wzywającą do wspólnej pracy dla celów

celu krzewienie nauki i oświaty oraz gromadzenie danych naukowych fizjograficznych, statystycznych i historycznych, dotyczących Mazowsza Płockiego. Przy założeniu Tow. Nauk. Płockiego najbliższym jego celem było utrzymanie biblioteki Skępskiej, ofiarowanej przez Józefa Zielińskiego z Łązyna dla Płocka, dalszym — skupienie przy naukowej pracy inteligencji, butwiejącej na prowincji.

Jednocześnie powstają w Płocku dwa gimnazja, męskie i żeńskie, które przystępują do budowy własnych gmachów, Macierz Szkolna, Kultura Polska i t. p. instytucje, co pochłania siły miejscowe moralne i materialne, a wyrażając najjaskrawsze, palące potrzeby dnia, spycha na szary koniec potrzeby i zadania naukowe, jako nie przedstawiające dla szerszego ogółu wyraźnych, natychmiastowych korzyści. Życie jednak przekonało, iż placówka ta była niesłychanie ważna i szczęśliwie zajęto ją w pierwszą możliwą chwilę. Tow. Nauk. zdołało nie tylko przetrwać 9 lat wojny i nienormalnych powojennych stosunków, ale rozwinąć się wszechstronnie, wrość głęboko w swoje środowisko, któremu oddaje niemałe usługi.

23 marca 1907 r. Tow. Nauk. rozpoczyna swoją działalność, wydając odpowiednie odezwy, urządzając odczyty w sprawach bieżących. Niebawem na społeczeństwo spada cios niespodziewany — zamknięcie Macierzy Szkolnej. Śmiałem posunąć, na dzień przed ogłoszeniem tego postanowienia rządu, Tow. Nauk. przejmuje wszystkie instytucje P. M. S. w liczbie 27 bibliotek i domów ludowych, dzięki czemu przetrwały one w tej jedynie połaci kraju aż do wybuchu wojny. Z likwidacji P. M. S. otrzymuje Tow. Nauk. 3.000 rubli

T-wa, na którą nadszedł szereg zgłoszeń i z całego kraju napływały słowa poparcia. Pociągnęło do pracy naukowej prócz tego młodzież, uczniów szkoły wojewódzkiej, która sporządzała opisy miast i miejscowości, gdzie spędzała wakacje, i wyprzedziła w tem obywatelstwo. Młodzież sporządziła kompletną genealogję wszystkich linii Piastów i Jagiellonów i zbierała zielniki do Muzeum T-wa. Czynnym członkiem T-wa był m. in. znakomity historyk Mazowsza Wincenty Hipolit Gawarecki. Towarzystwo stworzyło publiczne Muzeum i Bibliotekę Wojewódzką; prócz tego urządzało zebrania publiczne z odczytami, które gromadziły liczne zastępy osób.

Two posiadało członków czynnych i członków korespondentów i wydawało coroczne sprawozdania z działalności — ostatnie z r. 1827.

(Z artykułu Stefana Gorskiego: Towarzystwo Naukowe Płockie (1820 — 1830), Przegląd Historyczny z r. 1906).

i z tym kapitałem postanawia dla swych przyszłych zbiorów zdobyć odrazu mocne podwaliny, nabywając w r. 1908 za 24.000 rb. dom z XVI — XVII w., który ocalono w ten sposób od grożących mu przeróbek i zniekształceń. W pierwszej chwili kilkumiesięczną bezprocentową pożyczką 5.000 rb. dopomógł p. Kajetan Piechowski z Łubieradza, następnie pożyczką takiejże sumy na 5% p. Emilja Romocka z Księtego. W r. 1907 ks. prałat Tomasz Kowalewski, któremu J. Zieliński fikcyjnie sprzedał swoją bibliotekę, przekazuje ją Tow. Naukowemu w liczbie 15.000 jednostek bibliotecznych. Bibliotekę przeniesiono po roku do 4 pokoiów własnego już gmachu i ponownie uporządkowano. Jednocześnie rozpoczęto gromadzenie *Muzeum Płockiego*. Jednym z pierwszych darów były zbiory geologiczno-paleontologiczne ś. p. Aleksandra Zalewskiego, profesora uniwersytetu we Lwowie, ofiarowane przez włościańską jego rodzinę, Flaków z Radziwia. W r. 1912 na Muzeum zajęto pierwsze 2 pokoje. Do domu Towarzystwa ściągają też jako wydział autonomiczny Tow. Nauk. dość zasobne zbiory szkolne, dawniej już powstałe z inicjatywy d-ra Macieszy. Tow. Nauk. odbywa w dalsze i bliższe okolice Płocka szereg wycieczek archeologicznych. Z ówczesnych samoistnych badań na terenie płockim przyrodnika Grzegorza Proniewskiego powstała praca drukowana w 1921 r. w „Przeglądzie Archeol.“ w Poznaniu p. t. „Pobrzeże Wisły w najbliższej okolicy Płocka pod względem archeologicznym“. P. K. Staszewski zrobił 4 doskonałe przerysy dawnych planów m. Płocka, tem cenniejsze, iż oryginały w czasie wojny zostały zniszczone. Prof. Rutski przepisywał akta z Archiwum konsystorskiego dla prof. J. Kochanowskiego i Ign. Baranowskiego. Dla zapoznania ogółu z przeszłością i pięknnością Płocka Tow. Nauk. wydawało pocztówki starego Płocka podług akwarel Albertiego i urządziło w maju 1914 r. wystawę obrazów W. Żaboklickiego (przeważnie widoków Płocka), rzeźb St. K. Ostrowskiego, oraz wizerunków Starego Płocka. W związku z tą wystawą wydrukowano przyczynek d-rowej Macieszyny p.t. „Płock w malarstwie“. Wzmagający się ruch krajoznawczy skłonił też d-róstwo Macieszów do opracowania Przewodnika po Płocku. W czerwcu tegoż roku d-róstwo Macieszowie odbywają kilkutygodniową wycieczkę w Przasnyskie, gdzie dr. Al. Maciesza robił pomiary antropometryczne Kurpiów, d-rowa Macieszyna zebrała 288 gatunków roślin w okolicach

Jednorożca nad Orzycem do swego zielnika, w którym samą florę okolic Płocka reprezentuje 630 gatunków. — Wybuch wojny przerywa wszystkie zamierzenia. D-rostwo Macieszowie internowani zagranicą przebywają tam do r. 1915, tymczasem okupanci grabią ich bibliotekę, niszcząc przepisana już do druku pracę d-ra Macieszy p. t. „Czaszki katedry płockiej z XII — XV w.“. W czasie okupacji niemieckiej Tow. Naukowe pozostaje pod opieką wiceprezesa i kustoszki — Stefanowstwa Rutskich, którzy pozostali na stanowisku. Tow. Nauk. broni się uzyskanymi glejtami od kwaterunków i zajęcia biblioteki na skład amunicji, zamyka się szczelnie, otwierając drzwi jedynie tym, którzy i tak mogliby je wyważyć: władzom wojskowym, cywilnym i ich delegatom: archiwariuszowi drowi Warschauerowi, dr. Milkau'owi, dyrektorowi biblioteki król.-uniwersyteckiej w Wrocławiu i t. d. Szczęśliwym trafem okupanci nie zdążyli nic wywieźć, zostawili nawet jako dowód swego uznania dla biblioteki egzemplarz obowiązkowy druków, wychodzących w jenerał-gubernatorstwie warszawskiem. W tym okresie Tow. Naukowe występuje w obronie — niestety, z niewielkim rezultatem — archiwum państwowego (które uległo prawie zupełnemu zniszczeniu), bibliotek obu gimnazjów rządowych, kulturalnego mienia uchodźców, zabytków przyrody (wielkich piaskowców dyluwjalnych na Wiśle, które Niemcy jednak w znacznej części rozsadzili), gromadzi dokumenty wojny, robi z rozbijanych dzwonów odlewy i odciski, których 14 składa następnie urzędowi konserwatorskiemu w Warszawie.

W r. 1917 Tow. Nauk. przy pomocy artystki-malarki p. Szrajberówny urządza bardzo estetyczną i ciekawą *wystawę Kościuszkowską* pamiątek i druków współczesnych. Pod koniec r. 1917 burmistrzem, a następnie prezydentem m. Płocka zostaje do września 1919 r. prezes Tow. Nauk. dr. Al. Maciesza, który zaznacza swój wpływ, obmyślając i przygotowując plan rozszerzenia miasta w związku z budową kolei, z uwzględnieniem ochrony piękna krajobrazu. Z jego też polecenia uporządkowano Archiwum miejskie, z czego skorzystała d-rowa Macieszyna dla opracowania odczytu p. t. *Powstanie listopadowe w Płocku*, które wydano następnie jako № 1 „Książnicy Płockiej“. R. 1918 Niemcy w popłochu uchodzą. Tow. Naukowe gorączkowo zabezpiecza pozostałe po nich kancelarje, dokumenty, biblioteki, mapy, archiwum, którego ostatecznego zniszczenia dokonała Milicja Ludowa.

Organizacja państwa, obrona Lwowa, ustalenie granic pochłaniają uwagę społeczeństwa. Tow. Naukowe idzie z życiem: odczyty mają tematy plebiscytowe, i jak zwykle odczyty Towarzystwa, uzupełniane są pokazami odpowiednich wizerunków, druków, medali i t. p. Dublety książek, przystosowanych do danego terenu, idą na front, na Śląsk, Pomorze, Warmję i Kresy Wschodnie. Z wznowieniem działalności Pol. Macierzy Szkolnej Tow. Nauk. po roku 1917 przekazuje z powrotem przyjęte czasowo pod opiekę instytucje oświatowe. W tym też czasie dla braku miejsca i wskutek rozwinęcia się innych zadań, Tow. Nauk. przekazuje zbiory szkolne Dozorowi Szkolnemu m. Płocka, zajmując lokal na Muzeum i rezerwując pokój gościnny dla pracowników naukowych. W ciągu roku korzystał z niego dyrektor kursów rysunkowych dla rzemieślników art. mal. Dworzak, a także art. mal. Czerwiński przy urządzaniu I wystawy grafiki polskiej i stale korzysta konserwator zabytków przedhistorycznych dr. R. Jakimowicz. W r. 1919/20, gdy zorganizowano przy seminarjum żeńskim prywatne kursy pedagogiczne dla nauczycieli, obecny profesor uniwersytetu lubelskiego ks. J. Umiński prowadził seminarjum historyczne w Tow. Nauk., korzystając z jego biblioteki. Jednocześnie powstaje wydział historyczny T. N., którego przewodniczący ks. J. Umiński w r. 1920 bierze udział wraz z prezesem dr. A. Macieszą w Zjeździe Nauki Polskiej, Zjeździe historyków i I wszechdziałnicowym Zjeździe Krajoznawczym w Warszawie. Inwazja bolszewicka przerywa nanowo wszystkie prace, rozprasza członków. Tow. Nauk. znów przyjmuje depozyty uchodźców, dokumenty, pamiątki. Ogółem w czasie wojny i inwazji opiekowało się ono mieniem 22 osób (np. czterdziestu kilku wartościowymi obrazami Wandy Piwnickiej z Rusinowa, lub sześćdziesięciu kilku bronzami wschodnimi b. prez. sądu okr. Millera), nie licząc pewnej części dobytku Rosjan, np. książek, których jest urzędowym kuratorem. Tow. Nauk. jedynie „cudem Wisły“ ocalało od zniszczenia: fala bolszewicka na chwilę sięgnęła przelotnie murów starego gmachu i cofnęła się bez śladu. Ani dwukrotne bombardowanie przez Niemców, ani kilkadziesiąt bomb rzuconych na miasto, ani 21 godzin piekielnego ognia w czasie inwazji bolszewickiej nie zrzuciło żadnej szkody, zaledwie 2 kule z niemieckiego karabinu i jedna bolszewicka utkwily w mieszkaniach i pozostały, jako zabytki historyczne. Od tej chwili ciężkie materialnie, ale spokojniejsze czasy pozwalają na stałą

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

pracę: wydział historyczny układa Wypisy do dziejów Mazowsza; dr. Al. Maciesza wydaje swe prace, w r. 1921 — *Gabriel Rzączyński, pierwszy fizjograf polski* (Bibljot. Sandom № 3), w r. 1923 — *Puszczanie Przasnyscy, przyczynek do charakterystyki antropologicznej Kurpiów* (Warszawa, Arch. nauk antropol. Tow. Nauk. Warsz.) i *Jan Czempieński, członek Tow. do ksiąg elementarnych* (Lwów, wyd. „Wielka Reforma Szkolna“). W r. 1923 Tow. Nauk. na uroczystość jubileuszową Komisji Eduk. urządza wystawę druków i wydawnictw, dotyczących Komisji. Prof. J. Kozłowski opracowuje: *Dzieje szkoły plockiej za czasów Komisji Edukacyjnej*, prof. Koronkiewicz: *Handel w powiecie plockim*. Wychodzi 3-cie wydanie *Przewodnika po Płocku*. W r. 1923 powstaje Koło miłośników Płocka, oraz wydziały fizjograficzny i ekonomiczny.

W tym 16-letnim okresie istnienia Tow. Naukowego granice, w których się ono zawarło, można określić następującymi cyframi: z 2 wypożyczonych pokoiów przeszło do własnego domostwa i zapełniło szczerlnie 16 pokoi; liczba zaś członków z 82 wzrosła do 153.

Biblioteka im. Zielińskich od wspaniałego daru J. Zielińskiego 15 tysięcy jednostek biblioteki skępskiej, drogą ofiar, kupna, wymiany doszła do przeszło 35 tysięcy tomów. Wpłynęło tu kilka większych darów: Ciechomskich z Działynia, W. Piwnickiej z Rusinowa, Marceliny Rościszewskiej, przeszło 2.000 tomów ozdobnych wydawnictw z daru L. Kunkla, Ak. Um. w Krakowie, Kasy im. Mianowskiego, Biblioteki Publ. w Warszawie, Tow. Przyj. Nauk. w Poznaniu, Tow. Nauk. w Toruniu, Miłośników historii Krakowa, część biblioteki b. gimn. rząd. w Płocku i mnóstwo pomniejszych.

Wypożyczono instytucjom: Akad. Um. w Krakowie, Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Kórnickiej i Bibliotece Kasińskich — 2 rękopisy i 8 dzieł rzadkich.

Muzeum, postawiwszy sobie za zadanie zobrazowanie wszechstronne Mazowsza Płockiego, posiada obecnie rozmieszczone w 9-ciu pokojach działy: geologiczny, flory i fauny, prehistorji, etnografji, historyczno-kulturalny oraz wojny światowej. W tym dziale większe dary są następujące: M. Stokowskiej i jej sukcesorek — przedmioty sztuki, porcelana; L. Kunkla — meble, obrazy, brzozy i t. d.; L. Kałużowskiego — insygnja wolnomularskie i t. p., ks. prałata Lasoc-

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

kiego — meble, obrazy, przedmioty artystyczne i t. p.; hr. St. Ursyn-Rusieckiego — szkło i porcelana, Ign. Karnkowskiego z Karnkowa — zbiory archeologiczne, numizmaty, pamiątki historyczne, dokumenty, minerały, Gustawa Zielińskiego — medale, Zuzanny Morawskiej — obrazy, Z. Witke-Jeżewskiej — meble, czasopisma, i t. d. W tworzeniu Muzeum biorą też udział okoliczni włościanie: Gościńiakowie z Ośnicy, Więcek, Garwaccy, a zwłaszcza Józef i Bronisława rodzeństwo Sikorowie, którzy bezinteresownie dostarczają do Muzeum znajdowane wykopaliska archeologiczne, szczątki zwierząt dyluwjalnych, przedmioty etnograficzne; dalej nauczyciele szkół powszechnych z okolic Płocka, młodzież szkolna, zwłaszcza szkoła powszechna w Płocku pod przewodnictwem kierownika Dorobka.

Za zbliżającą się do normalnej uznać za ledwie można frekwencję w r. 1923, choć Muzeum było dopiero otwarte od marca z powodu zmian w układzie, gdyż poprzednio skrępowania natury politycznej, potem wojna światowa i bolszewicka, trudności komunikacyjne powojenne utrudniały zwiedzanie. Dziesięć miesięcy 1923 r. zamykamy cyfrą 3.720 zwiedzających.

Towarzystwo Naukowe przez cały okres istnienia utrzymywało stosunki jak najlepsze z wieloma instytucjami naukowymi, ciesząc się życzliwym poparciem i odwzajemniając się usługami, jakie tylko mogło oddać.

Na udział społeczeństwa w popieraniu celów naukowych w Płocku zbyt narzekać nie można, jak świadczy o tem ofiarność w książkach i okazach muzealnych. Stosunkowo niewielkie poparcie w ofiarach pieniężnych i fundacjach daje się wytłumaczyć tem, że naród nasz przeżywa bardzo ciężkie czasy i że ofiarność ogółu skierowana jest przede wszystkim na cele ratowania zagrożonych głodem i zagładą. Zapisy Tow. Naukowe otrzymało następujące:

Pierwszym był list zastawny 500 rb. ś. p. Bogusławskiego; w r. 1917 — M. Stokowskiej 6.000 rb.; w 1918 r. — L. Kunkla 8.000 rb. Ponadto: 1) stypendjum dr. L. Nehringa im. Aleksego i Barbary Nehringów dla ucznia szkół płockich; 2) fundusz wydawniczy im. Mirosława Zdziarskiego na wydawnictwo broszur treści ekonomicznej.

Zamierzenia Tow. Nauk. na najbliższą przyszłość obejmują: pogłębienie i rozszerzenie pracy w wydziałach; rozpoczęcie na większą skalę

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

ruchu wydawniczego, a przedewszystkiem przystąpienie do wydawania Roczników Płockich; wydanie Wypisów do nauki historii Polski na tle dziejów Mazowsza; wydanie prac monograficznych, dotyczących Mazowsza Płockiego, które są w opracowaniu pp. Arnolda, Jakimowicza i Lencewicza i na które Tow. posiada fundusz z zapomogi Wydziału Nauki min. W. R. i O. P., zabezpieczony od spadku waluty w postaci zakupionego papieru, i wydawnictw: Przewodnika po Płocku, Katedry Płockiej oraz planu miasta Płocka.

Obok Tow. Nauk. Płockiego istnieją w Płocku jeszcze następujące instytucje naukowe: Biblioteka Seminarjum duchownego, licząca przeszło 20 tysięcy tomów w tem 240 inkunabułów; Archiwum kapitulne, posiadające 191 foljałów i przeszło 400 dokumentów pergaminowych; Muzeum diecezjalne Płockie ze zbiorem obrazów (62), zbiorami archeologicznymi i pamiątkami historycznymi Fr. Tarczyńskiego (847 numerów), kolekcją pasów-słuckich oraz biblioteką kapitulną, liczącą parę tysięcy tomów książek, w tem 80 inkunabułów, a nadto 80 rękopisów pergaminowych i 65 papierowych; Koło Płockie Tow. Naucz. Szkół Śred. i Wyższych, liczące przeszło 80 członków. Wszystkie one wraz z Tow. Nauk. Płockiem umożliwiają pracę naukową w Płocku i stwarzają warunki, jakich nie posiada bodaj żadne miasto prowincjonalne poza miastami uniwersyteckimi.

(H. Rutska.)

T O R U Ń.

Po dziejowem nieszczęściu naszym w r. 1795 życie naukowe na Pomorzu zamarło, a o polskich środowiskach naukowych, jakimi są uniwersytety, akademje, biblioteki naukowe, muzea i t. d. niema mowy.

Z jednej strony wydarzenia polityczne, dążenia powstaniowe zaprzętały umysły wszystkich Polaków, z drugiej strony zaś — pruska racja stanu utrudniała niezmiernie wszelkie wysiłki do utworzenia polskich środowisk naukowych.

Nie brak było wprawdzie jednostek, których prace naukowe świadczą chlubnie o zrozumieniu potrzeby brania udziału w współczesnem

życiu naukowem polskiem, ale wysiłki ich pozostały objawami odosobnionemi.

Środowiskami naukowemi do pewnego stopnia nazwaćby można gimnazja na Pomorzu (Chełmno, Chojnice, Wejherowo, Collegium Marianum w Pelplinie). Tolerowani wówczas jeszcze profesorowie Polacy umieli wzbudzić w uczącej się młodzieży poza oficjalnem pensum szkolnem zamiłowanie do nauki ścisłej; w głównej jednakże mierze byli oni, że tak powiem, pośrednikami, nie zaś badaczami nauki. Ale dzięki ich wpływom niejeden z ówczesnych wychowanków zdobył w nauce ścisłej stanowisko poważne, a w każdym razie znaczny odłam kształcącej się w owych ośrodkach młodzieży nabrał zamiłowania do nauki w ogólności do tego stopnia, że doszedłszy do samodzielności uświadamiał sobie doskonale potrzebę skoncentrowania poczynañ naukowych w jedno środowisko, któreby dało zadowolenie naukowe swym członkom i zataczało kręgi w coraz to szersze warstwy społeczeństwa.

Te dążenia i wysiłki przybrały formę widoczną w zawiązaniu *Towarzystwa Naukowego w Toruniu* dopiero w roku 1876. I rzeczywiście Towarzystwo Naukowe posiada już pewne wyraźne cechy środowiska naukowego, chociaż jest jeszcze dalekiem od tego, by mu nadać można miano takowego w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Myśl założenia Towarzystwa podał Zygmunt Działowski, którego „bystry wzrok” — jak opiewa nekrolog (tom 1-szy „Rocznika”) „odrazu zmierzył próżnię na polu systematycznej pracy naukowej wśród najbliższych mu współziomków Prus-Zachodnich” (dzisiejszego województwa pomorskiego). Mimo ironicznych uwag niedowiarków i otwartej niechęci rzuca śmiałą myśl założenia „Towarzystwa Naukowego w Toruniu.”

„Celem Towarzystwa Naukowego (§§ 2 i 3 Ustaw Towarzystwa Naukowego w Toruniu z r. 1876) jest zbieranie i przechowywanie wszelkich pamiątek i zabytków krajowych, mianowicie do przeszłości Ziem Pruskich się odnoszących i przedmiotów naukowych, oraz pielęgnowania nauk i umiejętności w języku polskim. Towarzystwo zajmować się będzie odczytami i rozprawami naukowemi, zbieraniem materiałów do swego muzeum i biblioteki, i w miarę funduszy wydawnictwem prac naukowych.”

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

Ochoczo i celowo zabrano się do pracy tworząc trzy wydziały: historyczno-archeologiczny, teologiczny i lekarsko-przyrodniczy, z których tylko pierwszy okazał się żywotną i do dziś dnia istnieje.

W myśl § 2 ustaw o „zbieraniu i przechowywaniu pamiątek i zabytków mianowicie do przeszłości Ziem Pruskich się odnoszących i przedmiotów naukowych“ założono *Muzeum*, którego znaczenie naukowe polega po dziś dzień jeszcze na stosunkowo ścisłym komplecie urn pochodzących z wykopalisk po lewej stronie Wisły. Pomiedzy innymi znajduje się tam urna z Darzłubia (powiat pucki), unikat pod względem rysunku na niej wrytego. Nie bez wartości jest też zbiór mineralogiczny zawierający nieomal komplet minerałów całej Polski. Owocem studjów przedhistorycznych, do których Towarzystwo Naukowe dało pobudkę w pierwszych latach swego istnienia, jest poza zbiorami samemi „Mapa Archeologiczna“ oraz jej tekst objaśniający pióra G. Ossowskiego.

O skromnie zapoczątkowanej bibliotece Tow. Naukowego wspomnę później.

W roku 1878 wyszedł drukiem tom 1 Rocznika („w miarę funduszy“ wedle ustaw). Nawiasem mówiąc fundusze Towarzystwa wpływające ze składek członków (w roku 1876 było ich 138, składka roczna wynosiła 10 mk., a zatem razem 1380 mk.) pochłaniały wydatki na opłatę komornego, wydatki na asekurację, urządzenie i uporządkowanie zbiorów. Chcąc dać nareszcie (2 lata po założeniu) drukowany znak życia Towarzystwa, obecni na trzecim z rzędu posiedzeniu (20. 11. 1877 r.) zniewoleni byli złożyć znaczną sumę na rzecz Rocznika. Resztę dołożył Zygmunt Działowski, obowiązując się zarazem do udzielenia rocznej subwencji w wysokości 300 mk. Tom 2 Rocznika ukazał się w r. 1880, a tom 3 poświęcony historii Torunia w roku 1884, a zatem cztery lata później. Wydawanie Roczników sprawiało widocznie niemało trudności, bo tom 4 Rocznika wyszedł dopiero po trzy-nastoletniej przerwie w roku 1897. Okazało się więc, że przeceniono siły mierząc je wedle zamiarów. Praca naukowa upadała i Towarzystwo nieomal usnęło („expiravit“ pisze do ks. Kujota jeden z członków monitowany o składkę roczną. List znajduje się w archiwum Towarzystwa).

Powody tego zastoju zdają się być zupełnie naturalne, jeżeli

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

uwzględnimy, że znaczenie młodego towarzystwa jako środowiska naukowego nie było jeszcze tak dalece ugruntowane, by przewyciężyć powstające przeciwności o własnych siłach. Między innemi niekorzystnie wpływała na rozwój Towarzystwa ta okoliczność, że członkowie jego rozproszeni byli na całym Pomorzu. Utrudniało to oczywiście częstsze zebrania i wymianę zdań w osobistym zetknięciu się, z czego wynikał brak bodźca wzajemnej zachęty. Nawet członkowie zarządu nie mieszkali w jednej miejscowości i z powodu tego nie mogli działać tak sprężysto i owocnie, jakby to było pożądane. Dla przykładu przytaczam skład pierwszego zarządu: Ignacy Łyskowski z Mileszew prezes; ks. dziekan Połomski z Wąbrzeźna zastępca (umarł 28. III. r. b. skończywszy lat 90), Dr. Kąsinowski z Torunia sekretarz, Michał Szczaniecki z Nawry kasjer.

Pozatem należy wziąć pod uwagę, że, z wyjątkiem duchowieństwa, inteligencji polskiej z akademickim wykształceniem było wówczas na Pomorzu mało. Walka o byt w konkurencji z Niemcami, którzy jako tacy mieli ułatwione warunki życiowe, wyczerpywała jej energję do tego stopnia, że nie starczyło już sił na poświęcenie się pracom naukowemu poza zawodem. Urzędnikom polskim wogóle wzbronione było należeć do towarzystw polskich. Szersze zaś warstwy społeczeństwa nie odczuwały wówczas jeszcze o tyle doniosłości Towarzystwa Naukowego, ażeby dążenia jego wesprzeć materialnie przez składki.

Oto główne przyczyny, dla których pierwsze zabiegi ku stworzeniu polskiego środowiska naukowego na Pomorzu doznały pewnej porażki. Lecz ziarno rzucone nie straciło swej siły żywotnej i kiełkowało nadal.

W roku 1897 ujął w rękę ster Towarzystwa jako prezes ks. Stanisław Kujot i dzięki swej wyjątkowej wytrwałości i swym rozległym stosunkom ze światem naukowym zdołał podnieść znaczenie Towarzystwa do poważnego poziomu naukowego. Za jego czasów *Roczniki* wychodziły regularnie co rok, on zaprowadził jako nowy dobytek naukowy regularne, coroczne wydawanie drukiem jednego tomu „*Fontes*“ (w języku łacińskim) umożliwiając tem badaczom korzystanie z rękopisów naogół trudno dostępnych. Jego zasługą jest też zaprowadzenie „*Zapisków*“, trzeciego dobytku naukowego Towarzystwa, które wychodząc co kwartał przypominają członkom istnienie i dą-

żenia Towarzystwa cztery razy do roku. To też ruch w Towarzystwie znowu się ożywił, liczba członków podniosła się do 500, rozchody pokrywały się z dochodami, szczególnie dzięki temu, co z uznaniem trzeba podkreślić, że autorzy w zrozumieniu znaczenia Towarzystwa dla nauki zrezygnowali z honorarjum. Nawiązano stosunki z licznymi towarzystwami naukowymi i z sąsiednimi niemieckimi, co podniosło rozgłos Towarzystwa. Takim sposobem zdobywało Towarzystwo zwolna znaczenie w świecie naukowym.

Plon pracy jego uwidocznia się nazewnątrż w 28-miu tomach „Roczników“, 20-tu tomach „Fontes“ i 28-miu numerach „Zapisków“. Autorzy prac złożonych w Rocznikach w znacznej części pochodzą z Pomorza. Uczeń z innych dzielnic nie odmawiali jednak współpracy, którą Towarzystwo przyjmowało ze szczerą wdzięcznością. Materiału do Fontes atoli dostarczali z wyjątkiem jednego wyłącznie Pomorzanie. Do Zapisków, które przynosiły rozprawy naukowe mniejszych rozmiarów, recenzje pisywali autorzy pochodzący z różnych dzielnic. Wyodrębniam pochodzenie autorów z Pomorza dlatego, by uwydatnić, że liczba ich pod wpływem środowiska naukowego, jakim się stało Towarzystwo Naukowe, stała, aczkolwiek powoli, wzrastała.

Tematy opracowane dotyczą li tylko Pomorza, jak to przewidują ustawy. Jako najważniejsze wymieniam prace ks. Stanisława Kujota: „Kto założył parafje w dzisiejszej diecezji chełmińskiej“ i „Dzieje Prus-Królewskich część I.“ Brak funduszków wstrzymuje niestety wydanie II części pozostawionej w postaci gotowej do druku w rękopisie przez ś. p. autora, której pierwsze 3 arkusze drukować rozpoczęto zapomocą zasiłku Kasy im. Mianowskiego. Tyle o Towarzystwie Naukowym.

Powyższemi wywodami pragnąłem przedstawić stan polskich środowisk naukowych na Pomorzu aż do chwili przejęcia tej dzielnicy przez Rząd polski w roku 1920.

W przeciwstawieniu do chwili dziejowego nieszczęścia w r. 1795, kiedy to z upadkiem państwowości upadł także duch polski, dzisiaj z chwilą odzyskania państwowości duch polski a razem z nim nauka polska ponowny bierze wzlot. Jeżeli podczas wiekowej niewoli w najtrudniejszych warunkach nieliczne bądź co bądź zastępy

inteligencji polskiej na Pomorzu zdołały stworzyć i podtrzymać to skromne coprawda środowisko naukowe polskie, to obecnie, kiedy wszystkie stanowiska wymagające naukowego wykształcenia zajmują Polacy, powinno być naprawdę rzeczą obowiązku zabrać się energicznie do tworzenia trwałych polskich środowisk naukowych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pożądane byłoby, ażeby teraz cała inteligencja na Pomorzu gremjalnie wstąpiła w szeregi członków Towarzystwa Naukowego. Niestety dotąd tak nie jest. Osiągnęłoby się przez to dwie rzeczy. Po pierwsze: Towarzystwo Naukowe, jedyne dotąd na Pomorzu środowisko naukowe o półwiekowej nieomal tradycji, przez składki członkowskie silne uzyskałoby podstawy finansowe, po drugie: Towarzystwo Naukowe wskrzeszając sekcje ustawami przewidziane, lub tworząc nowe, mogłoby objąć kierownictwo jednolite nad pracami ściśle naukowymi, Pomorza dotyczącymi. Uniknęłoby się w ten sposób rozbieżności, a praca stałaby się celową. W takim razie zapewne ani Rząd, ani Samorząd nie odmówiłoby poparcia, a sprawa polskich środowisk naukowych bezwątpienia walnie posunęłaby się naprzód. Szeroki horyzont pracy naukowej otwiera się przed nami.

Za najpilniejsze, a mimo obecnych trudności finansowych ziszczalne zadanie uważać należy stworzenie biblioteki naukowej i muzeum krajowego.

Biblioteka naukowa szczęśliwym zbiegiem okoliczności już powstała. Miasto Toruń i Towarzystwo Naukowe z poparciem Rządu uczciły w roku 1923 stworzeniem tej placówki naukowej pod nazwą: „Książnica Miejska im. Kopernika“ 450 rocznicę urodzin wielkiego torunianina. Przez połączenie czterech w Toruniu istniejących bibliotek naukowych (radzieckiej, gimnazjalnej, Towarzystwa Naukowego i niemieckiego towarzystwa Copernikusverein) stworzyło się instytucję naukową o poważnych rozmiarach, której byt materialny jest zapewniony, koszty inwestycji i administracji przejęło bowiem miasto, Towarzystwo Naukowe oddało bezinteresownie gmach swój, a Rząd poparł sprawę okazałą subwencją. Szczegółową monografię Książnicy opublikuje niebawem jej dyrektor. Na tem miejscu zaznaczam tylko, że należy rozwinąć ją w kierunku nowoczesnym, uzupełniając dziełami współczesnymi, co wymagać będzie jeszcze niemało zabiegów i nakładów.

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

Muzeum Krajowe na obręb województwa pomorskiego czeka natomiast jeszcze zrealizowania. Stworzenie jego jest nieodzowną potrzebą nie tylko ze stanowiska naukowego, ale więcej jeszcze dla konieczności uchronienia przed zniszczeniem wielu obiektów muzealnych (przedhistorycznych, historycznych, etnologicznych, również i dzieł sztuki i sztuki stosowanej), które rozproszone po całym województwie narażone są na zaturę. Dla braku stosownych ubikacyj muzealnych i fachowego konserwatora powstają stąd niepowetowane szkody dla nauki. Przykładów na to nie brak. Zawodowy zaś konserwator *Muzeum Krajowego* zainteresowałby bez wątpienia społeczeństwo zabytkami w ogólności; wyrobiłoby się przez to zrozumienie dla naukowej ich wartości, a w dalszej konsekwencji uratowałoby się nie jeden skarb i wzbogaciłoby się niewątpliwie samo muzeum. To powinny mieć na uwadze czynniki rozstrzygające i przyjść jak najspieszniej tam z pomocą, gdzie na podstawie istniejących już danych zbiorów stworzenie muzeum jest ułatwione. Tak np. w Toruniu wspomniane zbiory Towarzystwa Naukowego łącznie ze zbiorami *Muzeum Miejskiego* (o wiele większymi i bogatszymi) przedstawiają wysoką wartość naukową. Obecnie mieszczą się jedne i drugie w pokojach wcale nie odpowiadających wymaganiom naukowym. Istnieje plan połączenia ich w jedną całość. Przedmiotów jest tyle, że podług opinii rzeczoznawców po rozsegregowaniu na odpowiednie działy na zasadach naukowych wypełniłyby one już dziś dostatecznie gmach na ten cel upatrzony, dawniejszy pałac biskupów kujawskich w Toruniu, zbudowany 1693 r.

Jest zatem gmach odpowiedni, są zbiory w ilości wystarczającej. Na przeszkodzie urzeczywistnieniu stoją narazie pewne nieporozumienia prawne co do prawowitego właściciela gmachu, które jednak przy odpowiedniej interwencji bez większych trudności będzie można usunąć.

Najgłówniejszą przeszkodą jest niestety brak fundusów.

Torunia po przejęciu kosztów utrzymania *Książnicy im. Kopernika* nie stać na to. Pozostaje *Samorząd Krajowy*, t. j. *Pomorskie Starostwo Krajowe*, które w rzeczy samej okazuje żywe zainteresowanie, ale *deficiente pecunia* akcji na rzecz *Muzeum* rozpocząć nie może. A szkoda, bo małym stosunkowo nakładem powstałoby tym sposobem w niedalekiej przyszłości bogate środowisko naukowe.

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

Dalsze pole pracy naukowej wymagające troskliwej uprawy przedstawia ochrona zabytków przyrody, oraz naukowe badanie przyrody naszej dzielnicy wogóle (flora, fauna, mineralogja i t. d.). Lecz plany nie przyjęły jeszcze wyrazistej formy. Są starania w biegu do wskrzeszenia Wydziału przyrodniczego przy Towarzystwie Naukowym, którego zadaniem byłoby, może wspólnie z Towarzystwem Krajoznawczem, brak ten wypełnić. O uchwytnych wynikach tych zabiegów dziś pisać byłoby przedwcześnie.

Wspomnieć jeszcze należy, że w Pucku założono Muzeum Morskie, które zmierza do kompletnego zebrania okazów flory i fauny morskiej.

(O. Steinborn.)

PRZEMYSŁ.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle powstało w r. 1909 z inicjatywy obecnego wizytatora szkół średnich w Toruniu, Feliksa Przyjemskiego, braci Osińskich: Tadeusza i Kazimierza, oraz Kazimierza Żurawskiego, a podstawę do jego zorganizowania stworzyli bracia Osińscy, którzy zgromadzone w ciągu kilkunastu lat zbiory przeznaczyli na cele publiczne. W roku 1910 p. Alfred Dworski złożył w Towarzystwie do depozytu swoje wykopaliska archeologiczne z epoki hallsztackiej, wykopane w okolicy Łańcuta i Przeworska. Zbiory te przyczyniły się do utworzenia muzeum, noszącego dziś nazwę: Muzeum Narodowe Ziemi przemyskiej. Pierwsze lata istnienia T-wa wypełniają zabiegi F. Przyjemskiego, mające na celu skupienie około Towarzystwa miejscowej inteligencji i zorganizowanie pracy umysłowej. Zgromadzone zbiory podzielono na działy, których wewnętrzną organizację powierzono poszczególnym członkom. Dział biblioteczny i archiwalny objęli profesorowie przemyskich szkół średnich dr. Piotr Hrabek i Jan Smółka, archeologiczny—Alfred Dworski, numizmatyczny—ś. p. kpt. Władysław Kozubowski, przyrodniczy—Jan Wójcik, a dział obrazów—Stanisław Jankowski. Konserwacją tkanin zajęła się p. Flora Nowosielska. Funkcje kustosza pełni od początku Kazimierz Osiński. Wyrazem częściowego skonsolidowania instytucji i zorganizowania poszczególnych działów było wydanie pod redakcją

F. Przyjemskiego dwóch pierwszych Roczników w r. 1911 i 1912. Na początek września 1914 r. zamierzone było publiczne otwarcie Muzeum, ale przeszkodziła temu wojna, która dalszy rozwój Towarzystwa na całych niemal 5 lat załamała, gdyż większa część pracowników poszła do szeregów walczących. Narazie pozostał jedynie kustosz, który podczas drugiego oblężenia wyniósł z Muzeum cenniejsze zbiory i pomieszczał je u zaufanych osób, czem rzeczywiście uratował je od wywiezienia, przez Rosjan. Wprawdzie po upadku twierdzy otoczył zbiory swą opieką prof. Eugenjusz Szmurło, ale po jego odjeździe Rosjanie zbyt energicznie zaopiekowali się Muzeum i tylko tej okoliczności, że nie widzieli w niem nic cenniejszego, a następnie nagłemu ich odwrotowi z Przemyśla zawdzięczać należy, że zbiory ocalały. Dopiero z początkiem grudnia 1916 r. Muzeum doczekało się otwarcia, co zainteresowało Towarzystwem szersze koła społeczeństwa, ale o normalnym rozwoju nie mogło być mowy, dopóki toczyła się wojna. Wreszcie po pokoju ryskim można było pomyśleć o podjęciu planowej pracy. Powrócili bowiem, z małemi wyjątkami, pracownicy. Najdłużej przebywał na obczyźnie A. Dworski, który w czasie niewoli błąkał się po Kaukazie i Rosji południowej i zbierał materiały do etnografii i do dziejów rewolucji rosyjskiej. W pochodzie na Kijów wyzwoliły go wojska polskie w Winnicy, skąd wrócił do kraju, ale zostawił tamże swoje zbiory, nie mogąc uzyskać pozwolenia na ich przewiezienie. Po powrocie ofiarował złożone w r. 1910 do depozytu wykopaliska Towarzystwu na własność.

Po ukończeniu wojny trzeba było rozpoczynać pracę od podstaw a przede wszystkim na nowo organizować poszczególne działy. Praca nad tem trwała dwa lata.

Mimo wysiłków i zabiegów nie udało się dotychczas pozyskać obszerniejszego pomieszczenia. Z tego powodu działalność T-wa nie idzie jeszcze normalnym torem i we wszystkich kierunkach. Uporządkowane są jedynie zbiory archeologiczne, do których jeszcze w r. 1912 i 1913 sam A. Dworski własnoręcznie zrobił gabloty, wkładając w tę pracę niezmiernie wiele trudu. Uporządkowane jest archiwum, katalog dyplomów pergaminowych, znajdujących się w archiwum T-wa i archiwum miejskim, ogłoszony drukiem w Roczniku T. III; katalog rękopisów będzie ogłoszony drukiem dopiero po uporządko-

waniu archiwum miejskiego, którem Towarzystwo zarządza od r. 1917 na mocy umowy z gminą miasta Przemyśla. Księgozbiór jest dotychczas nieuporządkowany, gdyż na otwarcie biblioteki niema odpowiedniego lokalu; korzystają z niego jedynie członkowie, pracujący naukowo. Nieuporządkowane są też i inne działy muzealne, również dla braku miejsca. Na widok publiczny wystawiono tylko część okazów z poszczególnych działów, ale bez żadnego systemu i myśli przewodniej, gdyż na takie ugrupowanie potrzebuje Towarzystwo nie 5 posiadanych dotychczas pokoiów, a przynajmniej 30 sal. Żywszą działalność rozwija Towarzystwo jedynie w dziale historii i archeologii, tudzież w zakresie wydawniczym; w innych ogranicza się do gromadzenia i konserwowania zbiorów. W r. 1922 wydało Rocznik T. III. za lata 1913 — 1923, w r. 1923 — T. IV., a T. V. już się drukuje.

Towarzystwo dążyło od początku do nawiązania stosunków ze wszystkimi towarzystwami naukowymi w Polsce. W szczególności, rozciągając opiekę nad zabytkami na obszarze ziemi przemyskiej, starało się utrzymać jak najściślejszy kontakt z urzędami konserwatorskimi we Lwowie i Krakowie, z Lwowską Radą Muzealną. Nawiązanie stosunków z redaktorem Przeglądu Archeologicznego, prof. dr. Józefem Kostrzewskim, ułatwiło wejście w bliższe stosunki z poznańskim Tow. Przyjaciół Nauk, które przemyskiej placówce daje swoje wydawnictwa bezpłatnie; podobnie Towarzystwo otrzymuje Wiadomości Archeologiczne dzięki prof. dr. Antoniewiczowi. W stosunkach zamiennych T-wo pozostaje z T. P. Nauk w Wilnie. Najżywsze stosunki łączą Towarzystwo z Towarzystwem Naukowym we Lwowie, a zwłaszcza z jego generalnym sekretarzem, prof. dr. Przemysławem Dąbkowskim, który popiera wydatnie Towarzystwo, tudzież ze Związkiem Towarzystw Naukowych we Lwowie, którego Towarzystwo jest członkiem.

Udział społeczeństwa w popieraniu nauki jest niestety dotychczas niewielki. Towarzystwo opiera swą działalność głównie na dochodach, płynących z wkładek członków, rekrutujących się przeważnie z pośród profesorów szkół średnich, sfer duchownych i w bardzo małej mierze urzędników innych dykasteryj i kupców, i na subwencjach Ministerstwa W. R. i O. P. W ciągu 15 lat istnienia T-wo nie otrzymało żadnego zapisu ani większego daru. Z drugiej strony widoczne jest coraz większe zainteresowanie, do którego rozbudzenia

Ż ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

niemało przyczyniają się Roczniki i sprawozdania z działalności T-wa, w tych rocznikach ogłaszane.

Towarzystwo dąży do uzyskania pomieszczenia dla swych zbiorów. W tym celu zawiązał się pod przewodnictwem dyrektora głównego T-wa „Komitet budowy domu dla Tow. Przyjaciół Nauk“. Zanim jednak na tej drodze T-wo otrzyma własny gmach, dążyć musiało do tymczasowego pomieszczenia w lokalu obszerniejszym od dotychczasowego.

Dyrekcja uzyskała też z Województwa nakaz dla Inspektoratu skarbowego, aby tenże opuścił willę p. M. Osińskiego przy ul. Krętej 1.5, ale władze skarbowe nie śpieszyły się z wykonaniem tego polecenia. Dopiero kiedy Dyrekcji udało się tą sprawą zainteresować czynniki rządowe, kwestja naszego pomieszczenia weszła w stadjum rozstrzygające. Dzięki interwencji M. R. i O. P. Ministerstwo Skarbu wydało Inspektoratowi skarbu nakaz bezzwłocznego opróżnienia willi, co się też w dniu 17 lipca 1924 r. rzeczywiście stało. Ponieważ jednak willa od 20 lat nie była odnawiana, trzeba było przed sprowadzeniem zbiorów przeprowadzić naprawy, na które T-wo nie miało żadnych funduszy. Na ogólne koszty przeróbek, wynoszące przeszło 7.000 złotych, dała gmina m. Przemysła 500 zł., resztę pożyczył podpisany w Banku Współdzielczym w Przemyśle na swoje nazwisko i odpowiedzialność w nadziei, że Ministerstwo W. R. i O. P. przyjdzie z rychłą pomocą. Prawdopodobnie w niedługim czasie zbiory będą przeniesione do nowego pomieszczenia i otwarte dla zwiedzających. Urządzenie biblioteki potrwa nieco dłużej.

(J. Smółka.)

SANDOMIERZ.

Jednym z młodszych, będących w okresie organizacji, ośrodków życia naukowego na prowincji jest Sandomierz. W roku 1922 grono osób z Sandomierskiego oddziału Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych z panem Aleksandrem Patkowskim na czele, zaprojektowało utworzenie Towarzystwa Uniwersytetu Powszechnego im. Stanisława Konarskiego, jako instytucji wychowującej nowy typ obywatela kraju przez współdziałanie z nauką polską. Celem Towarzystwa jest wszechstronne poznanie ziemi polskiej, ludu

Z ŻYCIA NAUKI NA PROWINCJI.

i potrzeb życia polskiego przez zbieranie materiałów naukowych na miejscu według wskazówek ludzi nauki. Towarzystwo więc skupia z jednej strony ludzi nauki zainteresowanych danym obszarem ziemi naszej, z drugiej strony — inteligencję miejscową, która współpracując z pierwszemi, zbiera według ich wskazówek materiały naukowe na miejscu.

Oddział Sandomierski Towarzystwa U. P. im. Konarskiego urządził w sierpniu r. 1923 w Sandomierzu pierwszy zjazd, poświęcony organizacji badań naukowych na prowincji, który między innemi powziął uchwały w sprawach utworzenia rezerwatów roślinnych w Sandomierszczyźnie, organizacji muzealnictwa prowincjonalnego, wydawania miejscowych źródeł historycznych oraz inwentaryzacji archiwów i bibliotek miejscowych. Drugi zjazd poświęcony sprawie pracy naukowej na prowincji odbył się w dniu 9 sierpnia r. b. w Sandomierzu. Na zjeździe tym utworzony został stały Komitet Zjazdów wojewódzkich, powzięte zaś uchwały dotyczyły wydawania roczników wojewódzkich, biblioteki regionalnej i organizacji ochrony zabytków sztuki i kultury.

Tenże oddział urządził już trzy uniwersyteckie kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych i inteligencji miejscowej, w r. 1922 1923 i 1924. Wykłady, ćwiczenia i wycieczki, prowadzone przez profesorów i docentów uniwersytetu i innych pracowników naukowych (prof. Kazimierz Nitsch, Wł. Antoniewicz, J. Bystroń, Sew. Dziubałowski, Chrościechowski, Jan Ptaśnik, Franc. Bujak, Kaz. Tymieniecki, Samsonowicz, w bieżącym roku zaś wykładali — prof. Witold Staniewicz, Kazimierz Moszyński, Tadeusz Szydłowski, Kazimierz Konarski, Jan Mydlarski i inni), mają na celu zobrazować życie Sandomierszczyzny, dzisiejsze i przeszłe, dać je poznać ludziom pracującym społecznie na terenie województwa, dalej — ludziom chętnym a nie mogącym kształcić się systematycznie dać naukową metodę poznawania terenu na którym pracują. W ten sposób umożliwione jest zetknięcie się nauki w osobie pracownika naukowego z wychowawcą przyszłych obywateli. Korzyść obopólna — wychowawca, stykając się z nauką, podnosi wartość swej pracy społecznej, nauka zaś, pociągając społeczeństwo do czynnej współpracy, wchodzi na tory uspołecznienia.

Z RUCHU ORGANIZACYJNO-NAUKOWEGO W POLSCE.

Treść: Zjazd Fizjografów. — Posiedzenia Centralnej Rady Muzealnej. — Konferencje oświatowe.

Wyłącznie organizacyjny i programowy charakter miał *Zjazd Fizjografów Polskich*, który się odbył w Krakowie w dniu 3—5 stycznia 1924 roku. Zwołany został staraniem Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności i Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika we Lwowie. Uczestnicy Zjazdu, członkowie Komisji Fizjograficznej i delegaci towarzystw i instytucyj naukowych, zgrupowani w sekcje (antropologiczną, archeologiczną, botaniczną, geograficzną, geologiczno-mineralogiczną, meteorologiczno-geofizyczną, zoologiczną, ochrony przyrody) obradowali nad kwestjami organizacji i programu badań fizjograficznych w Polsce.

Przedmiotem obrad na komisjach i plenum były kwestje następujące:

1) W sprawie ochrony przyrody polskiej (referat prof. dr. W. Szafra) ustalono cały szereg miejscowości i punktów kraju, które należałyby chronić jako rezerваты i pomniki przyrody.

2) W sprawie badań fizjograficznych uchwalono przeprowadzenie podziału ziem Polski (referat prof. J. Smoleńskiego) na 6 obszarów regionalnych, których ośrodkami będą: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno i Zakopane. Zaznaczono, że podział ten ma przede-

wszystkiem znaczenie moralne: odpowiedzialności za stan pracy fizjograficznej w obszarach.

3) W sprawie organizacji pracy naukowej w Polsce i ciała, któreby kierowało całokształtem badań fizjograficznych, przeważało zdanie, że nie należy tworzyć nowych organizacji, lecz zreorganizować dawne, a mianowicie do roli kierowniczej powołać Komisję Fizjograficzną Akademii Umiejętności, usamodzielnioną i przekształconą w duchu decentralizacji i wzmożonej autonomii przez tworzenie kół miejscowych oraz Naczelnej Rady Fizjografów, złożonej z delegatów kół. Do reorganizacji Komisji Fizjograficznej powołano z łona Zjazdu komitet reorganizacyjny.

4) W sprawie zjazdów uchwalono perjodyczne zwoływanie naukowych zjazdów fizjograficznych, któreby zdawały sprawę z działalności ośrodków i omawiały plan prac na najbliższą przyszłość.

Prócz punktów powyższych Zjazd wyraził swoją opinię w sprawie niedostatecznego nauczania przyrody w szkołach średnich, w sprawie tworzenia nowych sekcji Komisji Fizjograficznej, uchwalił wniosek o potrzebie stworzenia Narodowego Instytutu Astronomicznego im. Kopernika, uchwalił wyrazić uznanie i wyrazy wdzięczności Wydziałowi Nauki Ministerstwa Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. i Kasie im. Mianowskiego za stałe okazywaną pomoc i opiekę nad pracownikami naukowymi.

W dniu 28 i 29 kwietnia roku 1924 odbyły się w Warszawie posiedzenia *Centralnej Rady Muzealnej*, na których byli obecni: Minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., delegaci Okręgowych Rad Muzealnych, Naczelnik Wydziału Nauki i delegaci Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

Rada rozpatrzyła i zdecydowała szereg spraw organizacyjnych, jako to: powołała specjalną komisję do opracowania wniosków w sprawie ustalenia obszarów działalności Okręgowych Rad Muzealnych; co do zasad polityki muzealnej Państwa uchwaliła, aby sprawy muzealne ześrodkowane były w Wydziale Nauki Ministerstwa Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. i aby Warszawska Okręgowa Rada Muzealna opracowała projekt ustawy muzealnej w Polsce; uchwaliła zwrócić się do Ministerstwa Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. z prośbą o utworzenie Centralnego Muzeum Wileńskiego w Wilnie; powierzyła opracowanie statutu Pol-

skiego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie osobnej komisji, wybranej przez Wydział Nauki, po zasięgnięciu opinii poszczególnych Okręgowych Rad Muzealnych.

W latach ostatnich wśród nauczycielstwa szkół powszechnych zaznacza się coraz silniej ruch, dążący do oparcia pracy społecznej nauczyciela na podstawach naukowych. Wyrazem tego ruchu jest m. i. tworzenie uniwersyteckich kursów dla nauczycielstwa szkół powszechnych i inteligencji na prowincji (patrz: Sandomierz, w rubryce: *Z życia nauki na prowincji*) i organizacja *perjodycznych konferencji, poświęconych porozumieniu się działaczy i pracowników oświatowych z przedstawicielami nauki i uniwersytetów w sprawie współdziałania nauki z oświatą*.

Mamy do zanotowania dwie takie konferencje, z których pierwsza, zorganizowana przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ., odbyła się w dn. 7.XII.1923 na temat: „*Nauka a oświata pozaszkolna*“. Na konferencję tę przybył szereg profesorów uniwersytetów, Wolnej Wszechnicy i Instytutu Pedagogicznego. Wygłoszono referaty: Stosunek nauki do oświaty pozaszkolnej (prof. K. Nitsch) i — Nauka a oświata pozaszkolna (prof. R. Dyboski).

Referat pierwszy podnosił doniosłe znaczenie oświaty dla nauki i odwrotnie i podkreślił, że w pracy oświatowej chodzi nietyle o przyswojenie przez uczniów wyniku badań naukowych, ile o zbliżenie ich do procesu tworzenia się prawd naukowych. W drugim referacie prelegent zaznaczył, że *nauka musi* wyjść z więzów kastowości i, podobnie jak się to stało w Anglii, *stworzyć podwalinę pod pracę oświatową*. Na wzór zagranicy należy utworzyć przy wyższych uczelniach komisje oświaty pozaszkolnej. Wciągnięcie uniwersytetów do pracy oświatowej ożywi w nich pracę i zbliży je do życia konkretnego.¹⁾

Druga konferencja — wobec zredukowania Wydziału Oświaty Pozaszkolnej przy Ministerstwie Wyzn. Rel. i Oświecenia Publicznego — została zorganizowana przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Polskiego

¹⁾ Por. o udziale uczonych czeskich w pracy oświatowej w artykule K. Górskiego w tomie niniejszym (*Z życia nauki zagranicą: Czechy*).

Z RUCHU ORGANIZACYJNO-NAUKOWEGO W POLSCE.

Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w dniu 18.V.1924 na temat: „*Popularyzacja wiedzy i literatura popularna*“. W szeregu referatów (prof. Stanisław Zakrzewski, prof. Jan Bystron, prof. Romuald Minkiewicz) i dyskusji omawiano stronę moralno-społeczną popularyzacji, podnoszono konieczność dopuszczenia szerokich mas do korzystania z dorobku intelektualnego i umożliwienia zetknięcia się tłumu z genjuszem indywidualnym i narodowym, podkreślano konieczność popularyzowania na każdym poziomie nie wiedzy dogmatycznej lecz wiedzy w okresie jej współczesnego stawania się, zwalczano kult kompetencji i autorytetu i t. d.

Z DZIEJÓW ORGANIZACJI NAUKI POLSKIEJ.

Treść: Urywki z dziejów organizacji nauki polskiej i ofiarności na jej rzecz w Polsce napisał L. Birkenmajer. — Ofiarność Lwowa na cele naukowe opracował A. Fischer. — Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i nauczania na Litwie napisał S. Kościałkowski.

URYWKI Z DZIEJÓW ORGANIZACJI NAUKI POLSKIEJ I OFIARNOŚCI NA JEJ RZECZ W POLSCE.

Wspomnienia i refleksje

napisał

LUDWIK BIRKENMAJER.

II.

Wspomnienia, oraz własne nasze refleksje o szczodrej niegdyś ofiarności naszego społeczeństwa na rzecz nauki, cywilizacji i kultury w Polsce, jakie przywiedliśmy, przeszło rok temu¹⁾, warto zaiste snuć dalej, podążając za biegiem czasu ku ludziom i wydarzeniom bliższym chwili dzisiejszej. Wybiegłszy myślą nasamprzód do najwcześniejszych, a dość pomrocznych czasów zawiązania się państwowego organizmu polskiego, po przez Polskę Piastowską przesunęliśmy się szybko przez panowanie pierwszych trzech Jagiellonów i przerwailiśmy je na dobre dogorywającego XV-go stulecia. Zdaje się nam,

¹⁾ W poprzedzającym IV-ym tomie Nauki Polskiej, str. 338 i nast.

że ostateczny wniosek i przekonanie, jakie wytworzyły się w nas za sprawą owych wspomnień, a niezatartych obrazów dawno minionej przeszłości, było uświadomienie tej prawdy dziejowej, że wówczas „żyło i krzewiło się u nas pełne rozumienie wysokiej wartości ideowych skarbów nauki, wiedzy i cnoty, że w społeczeństwie polskiem miłość ojczyzny i umiłowanie przyszłych pokoleń narodu, po wszystkie czasy, wśród oświecających jego warstw budziły ducha ofiarności na rzecz owych najwyższych ideałów i duchowych dóbr całej ludzkości.“¹⁾ Nie byłby sprawiedliwym dziejopis, który, podniósłszy cnotę wcześniejszych, niedomówieniem, lub nawet milczeniem miałby zbywać zasługi późniejszych. Obawa uchybienia prawdzie w obliczu historii przez możliwe, choć nieumyślne wzniecenie wrażenia lub myśli, jakoby w późniejszych okresach dziejów Polski ofiarności szlachetniejszych w Narodzie jednostek miała osłabnąć, obawa ta nakazuje nam uprzytomnić sobie w ciągu dalszym dłuższy poczet przynajmniej przedniejszych z pośród nich i kronikę taką doprowadzić, chociażby pobieżnie, do progu czasów nowszych, jeżeli już nie najnowszych. A może regestr taki i wywołane nim wspomnienia przeszłości dadzą pożądaną sposobność do refleksyj i do porównań, do obrachunku narodowego pod tym względem sumienia i do rzucenia w cichości serc zapytania: czyżby dziś serca nasze zastygły, a dłonie się pokurczyły, czyżby syny, wnuki, prawnuki miały się odrodzić od ojców, dziadów, pradziadów?...

W rozumieniu wysokiej wartości ideowych dóbr społeczeństwa ludzkiego, pod względem wielkoduszności i ofiarności na cele nauki, wiek XVI-ty, na którego wstępie przerwaliśmy rozdział pierwszy naszego opowiadania, był w Polsce nieodrodnym następcą stuleci poprzednich. Jak już w samym zaraniu kulturalnego życia w Polsce i w dobie wcześniejszych jej dziejów, głównymi, acz nie wyłącznymi, ośrodkami, z których emanowały cywilizacyjne dla Narodu promienie, były katedry, klasztory, a gorliwym siewcą naszej kultury było duchowieństwo, zarówno zakonne jak świeckie. „Ofiarności społeczeństwa na rzecz szkół była po wszystkie czasy u nas znaczna“

¹⁾ Pozwoliłem sobie powtórzyć tu własne słowa, wypowiedziane pod koniec pierwszej części niniejszego artykułu.

powiada najwytrawniejszy znawca dziejów polskiego szkolnictwa w czasach ubiegłych¹⁾) i uzasadnia to licznymi wiadomościami zaczerpniętymi z wewnętrznych dziejów Polski XIII-go, XIV-go i XV-go stulecia. Szczegóły, które przytaczamy poniżej, zaświadcza, że to samo, w mie-
rze nie tylko że nieosłabłej, lecz owszem raczej wzmożonej, działa się u nas — z niedługą przerwą — także w stuleciach następnych.

Znaczniejszą ilość szkół katedralnych, kolegiackich i parafjalnych zawdzięczało polskie społeczeństwo doby wcześniejszej niemal wyłącznie prywatnej inicjatywie i ofiarności biskupów, kapituł katedralnych, a wogóle duchowieństwa zwłaszcza wyższego, lecz sporadycznie także możliwym w Narodzie, rycerstwie i zamożniejszym municypjom po miastach: państwowy w tej mierze udział był prawie żaden, a w każdym razie znikomym²⁾). Już sama nazwa scholastyka kapituły świadczy o jakości obowiązków kanonika—prałata, któremu poręczaną bywała troska o należyte funkcjonowanie szkoły, chociażbyśmy z licznych aktów i dokumentów dziś o tem nie wiedzieli, że uposażenie mianowanych przez nich rektorów każdej szkoły opierało się przede wszystkim na dochodach każdorazowej scholasterji. Istniało nadto niemało zapisów, fundacyj na zakupno czy to pokarmu, czy też odzieży dla uboższych scholarów i żaków i to w najróżniejszych miejscowościach już Polski Piastowskiej (m. in. w latach 1369, 1375, 1382)..., bywały nadto stałe stypendja dla podrastającej młodzieży szkolnej³⁾).

Wiadomo także, że zanim w Pradze czeskiej zbudowano dla Litwinów Kollegium im. królowej Jadwigi, udzielano narazie z prywatnej jej skatupy znaczniejszą ilość zasiłków dla scholarów tamtejszych⁴⁾). Słusznie więc powiedziano, że to co duchowieństwo nasze otrzymywało wówczas jako uposażenie różnych kanonij, kustodij, altaryj i t. p. jeszcze innych „chlebów duchownych“, że to w postaci szkół, w postaci przeróżnych fundacyj oświatowych i dobroczynnych powra-

¹⁾ Antoni Karbowski w swem pracownem dziele p. t. *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, II (1903), str. 61.

²⁾ Karbowski l. c., II, str. 188.

³⁾ Karbowski l. c. II, 102, 108-110, 375 i więcej, gdzie autor wymienia te miejscowości.

⁴⁾ Karbowski, II, str. 362, gdzie przytoczone są na to świadectwa.

cało prawie zawsze, a często z naddatkiem znowu do społeczeństwa¹⁾. Dochowane dotychczas testamenty mnóstwa członków kleru polskiego składają pod tym względem wymowne świadectwo. Fundacje takie zawierały m. in. obowiązek zakładania i uposażenia licznych kolonii uniwersytetu krakowskiego²⁾, utrzymywanych prawie wyłącznie z funduszów biskupich lub kapitulnych, rzadziej mieszczaństwa, obejmowały zakładanie nowych burs, w XVI-ym i XVII-ym wieku u nas nader licznych³⁾. Przyłączało się do tego łożenie, częste, niekiedy hojne, episkopatu, kapituł, patrycjatu miejskiego, a nawet niższego kleru, na naukę i na wyższe kształcenie zdolniejszych scholarów i na wysyłanie ich „na dokończenie studjów“ zagranicę, przeważnie na naukę prawa świeckiego i kościelnego, a zwłaszcza medycyny⁴⁾. Dość liczny, daleki jednak od zupełności szereg nazw owych mecenasów nauki polskiej, niemal wyłącznie duchownych, umiał już przytoczyć nasz Starowolski († 1656), jakkolwiek ograniczył się on do „fautorów“ tylko Jagiellońskiej w Krakowie uczelni⁵⁾. Spis ów mogliśmy dzisiaj znacznie przedłużyć, a zarazem rozszerzyć także na inne warstwy społeczeństwa polskiego, oprócz wyższego duchowieństwa, jakkolwiek w stuleciach XVI-ym i XVII-ym zawsze jeszcze episkopat nasz zajmował pod tym względem stanowisko naczelne.

Wierni tradycjom swoich poprzedników, Zbigniewa Oleśnickiego starszego, Andrzeja z Bnina, Jakóba z Sienna, Piotra z Bnina Mozyńskiego i innych, biskupi nasi wieków XVI-go i XVII-go najczę-

¹⁾ X. Ludwik Łętowski, biskup joppejski w przedmowie do swojego Katalogu biskupów i kanoników krakowskich.

²⁾ Do których na rektorów i nauczycieli Uniwersytet wysyłał swoich magistrów lub bakałarzów.

³⁾ Były np. w Krakowie bursy: jerozolimska, kanonistów, ubogich (pauperum), Węgrów, mazowiecka, bogatych (divitum), filozofów, Allemanorum, t. j. Niemców, grochowa, Śmieszkowicza (Gelasinum Contubernium), większość równocześnie. Więcej o tem w pismach Muczkowskiego, także Morawski II, 340 i nast.

⁴⁾ Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego przedstawiał się w XV-em i XVI-em stuleciu jeszcze dość skromnie. Po rok 1527, w którym odbyła się pierwsza u nas promocja na doktora medycyny, Uniwersytet nie nadawał tego stopnia, a młodzi adepci Eskulapa musieli podróżować zagranicę, najczęściej do Bolonji, a zwłaszcza do Padwy, ażeby stamtąd przywieźć sobie do kraju dyplom doktorski.

⁵⁾ W swojej *Laudatio Academiae Cracoviensis*, wydanej w 1639 r.

ściej rozumieli wartość nauki, posiadali otwarty wzrok, serce i szkatułę na jej wielorakie potrzeby. Z pośród nich przypomnijmy tu chociażby tylko wybitniejsze nazwiska. Bezpośredni po Fryderyku Jagiellończyku († 1503) następca na krakowskiej stolicy, przeznacny Jan Konarski (biskupem od 1503 do 1523) zapisał się u potomnych także jako szczodry „*protector et fautor*“ uczących się i nauczających. Zaraz po nim Piotr Tomicki (biskup od 1523 do 1535) wylany dla sprawy popierania wszystkiego, co tylko z nauką ma związek, sam niezwykle wykształcony, gromadzi dookoła siebie różnych uczonych i artystów, powołuje do życia nowe katedry w wyższej szkole Jagiellońskiej¹⁾, a jego na stolicy krakowskiej następca, godzien dłuższego życia Jan Chojęński, († 1538) łoży niemało, choć cicho i nierozgłośnie, na kształcenie zagranicą licznych scholarów, wiedzy spragnionych. To samo stosuje się do arcybiskupów gnieźnieńskich, Andrzeja Róży Boryszewskiego († 1503), Jana Łaskiego († 1531) i Kallimachowego ucznia Macieja Drzewickiego († 1535), których szczodrobliwa ofiarność na cele nauki jeszcze za mało dotychczas została uwydatniona²⁾.

Najstarsze w Polsce biskupstwo, poznańskie, nie pozostało wówczas, nie mogło pozostać poza krakowskiem w ofiarności, zapobiegliwości o krzewienie u nas nauki i wiedzy. Istniejącą w Poznaniu, już dobrze gdzieś jeszcze w połowie XV-go stulecia, skromną kolonję szkoły Jagiellońskiej, przekształca a raczej z gruntu wznosi i hojnie uposaża³⁾ Jan Lubrański, zrazu (od 1498 r.) biskup płocki,

¹⁾ Nieistniejące przedtem katedry języków greckiego i hebrajskiego, do których wykładu sprowadził Libana z Lignicy, a z Lowanium (1534 r.) uczonego Jana van den Campen, zwanego *Campensis*. O zasługach Tomickiego dla nauki i oświaty w Polsce, czyt. wyborne przedstawienie rzeczy u Kazimierza Morawskiego, Hist. Uniwer. Jagiell., T. II, str. 89, 201 i nast.

²⁾ Liczne i zajmujące szczegóły hojności nietylko tych trzech książąt kościoła w Polsce na cele nauki podaje X. Jan Korytkowski w znakomitem dziele o arcybiskupach gnieźnieńskich. Zwłaszcza Łaski łożył wiele na dokształcanie młodych ludzi po uniwersytetach zagranicznych. Tak m. in. głośny później lekarz Józef Struś, medyc. doktor, Łaskiemu zawdzięczał swoją promocję, a wogóle karierę zaszczytną (J. D. Janocki, Nachricht etc., p. 209).

³⁾ Rozległemi dobrami obok Stawiszyna pod Kaliszem, co król Zygmunt w następnym roku potwierdził.

a następnie poznański († 1520). Sam doktor prawa i filozofji, wykształcony wszechstronnie, duchem współczesnego humanizmu w pełni owiany¹⁾, a przytem temperamentu krewkiego i ustawicznie czynny, przebudował i przyozdobił starożytną katedrę w Poznaniu, w rodzinnym Lubrańcu (powiat włocławski) osadził kanoników regularnych i do prowadzenia szkoły miejscowej zobowiązał²⁾.

Wzniesiony przezeń w Poznaniu na rok przed śmiercią osobny na tę szkołę budynek³⁾, już przez współczesnych *Collegium Lubranscianum* nazywany, posiadał według aktu fundacji przeznaczenie szkoły wyższej, a więc niejako Akademji. Jakoż rzeczywiście szkoła ta zachowała taki charakter i cieszyła się najlepszą reputacją przynajmniej w ciągu pierwszego półwiecza swojego istnienia. Szlachetny jej założyciel, wdzięcznie pamiętny na szkołę Jagiellońską, w której sam niegdyś się kształcił, związał fundowany przez się zakład trwale z uniwersytetem krakowskim jako jego kolonję, której Uniwersytet miał dostarczać — i rzeczywiście dostarczał — rektorów dla niej i profesorów⁴⁾. Nie doczekał jednak jej rozkwitu już za pierwszego tam rektora, uczonego Tomasza Bedermana z Poznania, kiedy to wybitnymi nauczycielami w niej byli mistrz Grzegorz z Szamotuł, Benedykt

¹⁾ Jest szczodrym mecenasem dla wielu uczonych, tak m. in. dla mistrza Pawła z Krosna, obdarzonego niezwykłym talentem poetyckim (Janocki, tamże, p. 166).

²⁾ Kongregacja ta, w połowie tylko zakonna, pod względem uprawiania nauk i gromadzenia ksiąg, nietylko liturgicznych ale i naukowych, dobrą posiada tradycję w Polsce. Biblioteka przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie istniała już w pierwszej połowie XV-go wieku, księgozbiór ich w Kraśniku już od 1482 r. wzbogacany był częstemi darami. Także wcześniej powstałe biblioteki Minarytów w Lublinie, Augustjanów tamże, w Krasnymstawie i w Orchówku miały licznych swoich dobrodziejów. Więcej takich szczegółów zawiera interesujący artykuł X. Ludwika Zalewskiego p. t. Losy bibliotek klasztornych w diecezjach lubelskiej i podlaskiej w *Kwartaln. histor.*, T. 37, str. 390.

³⁾ Później niejednokrotnie przerabiany dotrwał jednak aż dotąd jako miejsce seminarjum duchowne.

⁴⁾ Pomiedzy tymi ostatnimi nie brakło osobistości wybitniejszych, jak np. Joannes Lamchonius († około 1560), medycyny doktor i profesor matematyki tamże, jak Stanisław Pudłowski († 1645), dr. praw, a przytem wielki miłośnik astronomji, fizyki, a wogóle nauk matematycznych, oraz jeszcze inni.

Herbest i Grzegorz z Sambora, i kiedy Józef Struś, później znakomity lekarz i Klemens Janicki podpisywali się jako jej uczniowie.

Nawet w najpobieżniejszym spisie ofiarodawców na rzecz nauki niepodobna pominąć nazwiska osobistości czcigodnej, jaką był niezawodnie Maciej z Miechowa († 1523), medycyny doktor, profesor szkoły Jagiellońskiej i kilkakrotnie jej rektor, a przytem kanonik-medyk kapituły krakowskiej. Nie tutaj miejsce na wymienianie jego zasług jako uczonego: lekarza, astronoma, historyka i geografę, a wreszcie jako filantropa; budującego szpitale, szkoły i przytuliska: trzymając się ściśle wątku niniejszego szkicu, zapisujemy pośpiesznie tylko najważniejsze ofiary i czyny, poniesione przezeń w służbie polskiej nauki i wiedzy. W uniwersytecie krakowskim funduje jedną nową katedrę, inne lepiej dotuje, wspólną skarbną uniwersytecką (t. zw. *fiscus communis*) własnym groszem raz i drugi zasila, budynek *Collegii maioris* po jego częściowej pogorzele w 1494 r. własnym sumptem restauruje, daje fundusz na sprawienie i umieszczenie tam wieżowego zegara, gromadzi znaczny liczebnie i cenny księgozbiór, przeznaczając go już zgóry na cele nauce najbliższe, łoży niemało a nieustannie na wyższe kształcenie, w kraju i zagranicą, wielu studentów szkoły Jagiellońskiej, później wybitniejszych profesorów, lekarzy, obywateli, których nazwiska w znaczniejszej części nas doszły¹⁾.

Zdaje się nam, że pod tym jednym względem może z Miechowitą współzawodniczyć tylko jedna jedyna osobistość jemu współczesna, szlachetny Stanisław Borek († 1556) kanonik katedr gnieźnieńskiej i krakowskiej. W politycznych sprawach Polski niemało zasłużony jako agent dyplomatyczny i oficjał przy Watykanie, Borek pozyskał już za życia coś więcej aniżeli tylko górne, lecz chłodne i niejako zdawkowe pochwały: czynnem umiłowaniem nie tylko nauki, lecz jeszcze bardziej uczących się jak i nauczających chwycił on współczesnych za serca. Głos niewiele późniejszy zowie go „magnus fautor Studii Cracoviensis, Regibus, principibus, archiepiscopis, epis-

¹⁾ Mikołaj z Wieliczki zwany Mleczek, późniejszy doktor medycyny, Jan Cholewka z Miechowa, Marcin Biem z Olkusza († 1540) później wybitny profesor Uniwersytetu i teologii doktor, który Miechowitę zwie „*benefactor meus*“ i i. O hojności w łożeniu przez Miechowitę na cele nauki i o szczodroblewości jego dla młodzieży do niego się garnącej wiedział już Janocki l. c. p. 104, 151, 176 i więcej.

copis gratus, pius, affabilis, sobrius, sine querela, longitudine dierum repletus...“ i dodaje, że oszczędność siedmiu tysięcy złotych całego swojego żywota przeznaczył „in subsidium pauperum studentium“¹⁾, na wspieranie uczącej się młodzieży, którą całym sercem ukochał. Fundacja ta, zwana *Borkane*, przetrwała różne przewroty społeczne i burze: w mało zmienionej postaci istnieje ona dotychczas przy głównej Szkole krakowskiej.

Widowym niejako wykładnikiem intensywności uprawiania u nas wszelkich nauk w dawniejszych okresach dziejowych, była niezawodnie mniejsza lub większa ilość ksiąg naukowych, będących wówczas w obiegu, a składanych „*post mortem*“, albo „*testamentaliter*“ przez dawnych ich posiadaczy przeważnie na własność Jagiellońskiej ksiąźnicy. Długi jest szereg ofiarodawców, najczęściej profesorów i uczniów *Almae Matris* krakowskiej, którzy w XVI-tem i XVII-tem stuleciu własnymi księgozbiorami ją wzbogacili. Musimy się tutaj ograniczyć tylko do najhojniejszych z pośród nich²⁾. Jan Sommerfelt-Aesticampianus († 1501), Jakób z Gostynina († 1506), mag. Leonard Zasański, zwany *Vitreator* († 1508), Paweł z Zakliczewa († 1511), Jan Michałowski († 1512), Mikołaj Czepel († 1518) ofiarodawca znacznej liczby wartościowych ksiąg, także greckich, z różnych gałęzi wiedzy, Wojciech ze Swodziszowic († 1520) składa w darze cały swój księgozbiór, w którym nie brak nadzwyczajnych rzadkości, głośny Jan z Oświęcimia *Sacranus* († 1527), niegdyś uczeń słynnego Filelfa, siedmkroć rektor Uniwersytetu wnosi tam pokaźną ilość ksiąg „*eximii pretii*“, mistrz Mikołaj Mikosz († 1528), Bernard z Biskupiego († 1531), często wspomniany Michał Wrocławczyk († 1534), mistrz Jan Leopolda († 1535), dr. Marcin Biem z Olkusza († 1540), Stanisław Biel († 1541) wiele razy rektor a wreszcie podkanclerzy Uniwersytetu, mistrz Jakób Fridel z Kleparza († 1553) po trzykroć rektor, krakowianin Mikołaj Waltek († około 1560 r.) doktor dekretów i archipresbyter kościoła N. P. Marji,

¹⁾ Album studiosorum, T. I. p. 288.

²⁾ O większości wymienionych tu osobistości mówi dość szczegółowo K. Morawski l. c. II str. 204, 273 i częściej. Imiona wcześniejszych darodawców, należących jeszcze do XV-go w. podaliśmy w pierwszej części tego szkicu poświęconej temu samemu przedmiotowi.

oraz inni jeszcze pozostawili tej szkole w darze całe swoje księgozbiory prywatne, a przynajmniej ich część największą. Z poza murów Uniwersytetu najhojniejszym pod tym względem darodawcą był niewątpliwie Piotr Tomicki, biskup a zarazem kanclerz Szkoły krakowskiej. Dochowane dotychczas księgi z jego daru pochodzące mogłyby stać się dziś jeszcze ozdobą którejkolwiek biblioteki zagranicą, nawet najbardziej egzotycznej.

Zasoby rękopiśmienne, a zwłaszcza dzieł drukowanych, musiały wówczas być poważne już samą ilością, skoro pomiędzy starszyzną Uniwersytetu powraca raz po raz na stół obrad kwestja budowy osobnej „*librerji*“ i obmyślenia na ten cel stosownych funduszków. Odraczana kilkakrotnie z powodu ich niedostatku, doczekała się sprawa ta rozwiązania nadspodziewanie pomyślnego, gdy niebawem znalazł się w łonie samego Uniwersytetu szczodry ofiarodawca, mistrz Tomasz z Obiedzina, który wysypał na budowę tego przybytku znacznieszą kwotę pieniężną¹⁾.

Pod względem rozumienia u nas wartości duchowych dóbr człowieka i ofiarności na cele nauki, ostatnia ćwierć XVI-go wieku, oraz całe XVII-te stulecie przedstawiają się nam, biorąc naogół, jednako z epoką wcześniejszą. Zmienili się ludzie, nie zmieniła się jednak głębia duszy narodu, nie zaginęła była wówczas tradycja mecenasowania naukom niegdyś przez królów Władysława II-go, Jana Olbrachta i Zygmunta I-go, oraz przez tylu możnych w Narodzie²⁾. Wspomnijmy w tej chwili chociażby na rzucenie pierwszych podwalin pod Akademię wileńską³⁾ przez nieśmiertelnej pamięci króla Stefana († 1586), „wielkiego zarówno w boju jak i w dziełach pokoju,“ wspomnijmy na fundację Akademji w Zamościu (1593 r.) przez wielkodusznego kanclerza polskiego, który doznana od Zygmunta III-go niewdzięczność odplacił aktem miłości najwyższych ideałów Narodu

¹⁾ Obszerna i piękna sala biblioteczna jego sumptem wówczas wzniesiona dochowała się dotychczas w mało zmienionej postaci. Por. Kazimierz Morawski, Hist. Uniw., II str. 428.

²⁾ Co do działalności na rzecz kultury i nauki tych trzech Jagiellonów odwołujemy się do szczegółów, podanych w pierwszej części tej naszej pracy.

³⁾ W 1579 r.

i troską o wykształcenie przyszłych jego pokoleń¹⁾. Zresztą nietylko na tem ograniczała się cześć i ofiarność dla nauki polskiej u tego męża, wyższego ponad wszelkie pochwały. W dobrach swoich wybudował on liczne kościoły i szkoły²⁾, w Zamościu założył (1600 r.) kolegiatę i dostatni był jej zapewnił, umożliwił wydanie niemałej ilości utworów naszego piśmiennictwa, łożąc na ich druk sumy znaczniejsze; osobisty przyjaciel Jana Kochanowskiego wsparł „cienką substancję“ śpiewaka z Czarnolasu, wyrobiwszy dlań kasztelanję połaniecką, za co mu się poeta pięknym rymem odwdzieczył.

Atoli więcej niż częstą, bo nieustanną zabiegliwością i troską o kult i popieranie nauki polskiej, także i w tym późniejszym czasie okresie, przoduje, jak dawniej, znów episkopat nasz, a wogóle wyższe duchowieństwo polskie. Wielce przychylny naukom, ofiarny i szczodry ich protektor Filip Padniewski (biskupem krakowskim od 1560 r., † 1572) znany jest m. i. z popierania naukowych prac Stanisława Grzebskiego; Andrzej Noskowski († 1567), biskup płocki, funduje przy uniwersytecie krakowskim t. zw. *Collegium Masovitarum* dla młodzieńców przeważnie swojej diecezji, dalej ów mąż niezwykle Stanisław Hozjusz († 1579), biskup warmiński i kardynał, którego zasługi wymieniane bywają zwykle dość jednostronnie, jako głównego restauratora katolicyzmu w Polsce, jest założycielem istniejącego dotychczas *Liceum Hosianum* w Braniewie³⁾, jest fundatorem wielu szkół, a zarazem opiekunem i hojnym fautorem mnóstwa młodzieży polskiej, uczącej się w kraju i zagranicą. Bernard Maciejowski, biskup krakow-

¹⁾ Akademię w Zamościu ufundował Jan Zamoyski (* 1541, † 1605) w 1593 r., co w tym samym jeszcze roku potwierdził papież Klemens VIII, zezwalając m. i. na promocję w niej doktorów filozofji, prawa i medycyny i ustanawiając każdorazowego biskupa chełmskiego kanclerzem tego nowego przybytku nauki polskiej. Otworzona została w 1595 r., akt fundacyjny wydał jednak Zamoyski dopiero w 1601 r. Na utrzymanie „po wieczne czasy“ tego zakładu przeznaczył szlachetny fundator ziemskie swoje dobra Bukowina (w ziemi przemyskiej), zapewniając prócz tego dopłatę poważniejszej kwoty pieniężnej, pochodzącej z innych dochodów.

²⁾ Pod tym względem zasługuje na uwagę niedawno wydana (1923 r.) praca p. Stanisława Łempickiego p. t. *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa w latach 1573—1605*.

³⁾ Na Warmji, niesprawiedliwie oderwanej przed kilku laty od organizmu Rzeczypospolitej Polskiej.

ski, (1601, † 1608), również kardynał, dotuje i kilkakrotnie wspiera znane nam już *Collegium Lubranscianum* w Poznaniu, w czem rywalizuje z nim Jan Rozrażewski, sufragan kujawski, sypnawszy (1612 r.) 28 tysięcy złotych ówczesnych na rzecz tej samej szkoły. Stanisław Karnkowski (* 1520, † 1603), biskup nasamprzód kujawski, a następnie (od 1581 r.) arcybiskup gnieźnieński, buduje i uposaża wielkie *Collegium* naukowe w Kaliszu¹⁾ w rodzaju gimnazjum Lubrańskiego w Poznaniu, Jerzy Zamoyski, biskup chełmski, bliski krewny Jana kandlerza, ten sam z którego dorady właściciel Zamościa założył tam Akademię swojego imienia, buduje w swej diecezji szkoły i nad żadną nauki młodzieżą opiekę rozciąga. Biskup krakowski Piotr Tylicki (od 1608 do 1616 r.) w ciągu tych niewielu lat swojego biskupstwa funduje przy Szkole Jagiellońskiej nową katedrę wymowy (t. zw. *Collega Orator Tylicianus*) i podupadłą Bursę ubogich (*Contubernium pauperum*) napowrót dźwiga, a bezpośredni jego następca Marcin Szyszkowski, (biskupem od 1616 r., † 1630), wobec ówczesnych dochodów biskupstwa „nadmiernie“ — jak szeptano — szczodry, na budowę różnych szkół, na zaopatrywanie ich, oraz burs w potrzebne książki, istotniełożył wiele na utrzymanie i na kształcenie utalentowanych młodszych uczonych polskich, w kraju i zagranicą. Nie ustąpili mu miejsca w tym względzie dwaj jego następcy na stolicy krakowskiej Jakób Zadzik (biskupem od 1635 r., † 1642) i Piotr Gębicki (1642, † 1657), z których pierwszy opieką różnych uczonych polskich, dokształcaniem ich zagranicą, wspieraniem uczącej się młodzieży w kraju, nową fundacją dla dawnej Bursy Jerozolimskiej założonej niegdyś przez kardynała Zbigniewa²⁾, a drugi z nich podobną do tej, a bardzo intensywną działalnością, prowadzoną w najtrudniejszych warunkach doby ówczesnej (wojny kozackie i szwedzka!), zacne swoje imiona na zawsze upamiętnili. O kilku z pośród ich niebezpośrednich następców, czynnych mniej lub więcej wydatnie w dziele opieki i ofiarności na cele i zadania nauki polskiej, a tem samem na utrzymanie narodowej naszej

¹⁾ Znaczniejsza rozmiarami budowla ta, acz później wielorako przerabiana, dotrwała dotychczas, jakkolwiek ucierpiała niemało zaraz na wstępie ostatniej wielkiej wojny.

²⁾ Upamiętniona w rękopisie N. 4417 Biblioteki Jagiellońskiej.

godności, znajdzie się jeszcze poniżej sposobność do podniesienia ich zasług.

W tym samym obrębie czasu także różni dostojni i wybitniejsi mężowie stanu świeckiego nie przyzostali daleko poza duchowieństwem. Pomiędzy nimi widnieją również postacie kilku naszych królów epoki późniejszej: Władysław IV-ty, Jan Kazimierz i Jan III Sobieski. Pierwszy z nich, odmiennie od swojego rodzica, wielki miłośnik nauki, zresztą nietylko polskiej, dbał był o dobro moralne i materialne krakowskiej Jagiellonów uczelni. On to wspierał m. i. sławnego Galileusza, on, może jedyny z pośród suwerenów ówczesnych, starał się w Rzymie o ulgę w niewesołej doli tego znakomitego a nieszczęśliwego uczonego włoskiego (1636 i nast.). Za sprawą tego to światłego monarchy przywieziono w 1647 r. pierwszy barometr do Polski, nabywano i sprowadzano tu pierwsze lunety oraz jeszcze inne narzędzia powstające właśnie podówczas fizyki nowoczesnej. Imię drugiego z nich, Jana Kazimierza, mimo nieszczęść i klęsk za jego panowania, spadłych na naród, pozostanie jednak trwale związane z tak jasnym wydarzeniem, jakim było pierwotne założenie uniwersytetu jego imienia we Lwowie. Historik nauki dostrzega prócz tego w owych to niespokojnych czasach wydatne, a zarazem owocne popieranie przez króla i przez jego małżonkę Marię Ludwikę różnych u nas nauk, zwłaszcza przyrodniczych, jakkolwiek przeważnie u osobistości bliskich dworowi (des Noyers, Paolo del Buono, Tito Livio Burattini i inni) wprowadzie cudzoziemców, ale już rychło u nas naturalizowanych. Wreszcie, ceniący nauki i rozumiejący ich wartość bohater z pod Wiednia, popiera jej zadania i cele, gromadzi okazałą bibliotekę w Wilanowie, obcuje rad z uczonymi (Albert Dąbrowski, Adam Adamanty Kochański i inni), otacza protekcją swoją Jana Heweliusza (*1611, † 1687), znakomitego astronoma gdańskiego¹⁾.

Chronologicznie biorąc wcześniejszą nieco jest ofiarnicza działalność innych znowu mężów w narodzie, wyższych zarówno umysłem jak i sercem. Gabryjel Władysławski (*1570, † 1631), kanonik warszawski, współ z kanonikiem krakowskim Janem Garwaskim,

¹⁾ Ten wywdzięczając się za to królowi wyniósł na niebo gwiazdozbiór zwany przez astronomów po dziś dzień *Scutum Sobiescianum*. t. j. Tarcza Sobieskiego.

funduje Bursę *Jurisperitorum*, prawników, a niemal współczesny im Bartłomiej Nowodworski (* 1544, † 1624), kawaler maltański, zakłada, również w Krakowie, kolegium noszące jego nazwisko, przeobrażone następnie na istniejące dotychczas gimnazjum św. Anny¹⁾. Niewiele później (około 1659 r.) Łukasz Opaliński, syn Piotra wojewody poznańskiego, po powrocie z dłuższych podróży zagranicą i zwiedzeniu kilku uniwersytetów europejskich, funduje w Sierakowie gimnazjum i, zebranymi przez się z lubownictwa, księgami zakład ten zaraz na wstępie zaopatruje. W tych samych czasach Konstantyn książę Zasławski i wojewoda kijowski, zakłada znacznym nakładem i uposaża gimnazjum w Ostrogu, podobno pierwsze na tych odległych rubieżach ówczesnej Rzeczypospolitej i uczonego Erazma Smotrzyckiego pierwszym jego rektorem mianuje. Wykształcony, zwłaszcza w matematycznych naukach Krzysztof Mieroszewski († około 1685), sam nie bez powodzenia w naukach tych twórczy²⁾, zakłada Akademię rycerską, pierwszy tego rodzaju zakład w Polsce, a znaczniejsze swoje zbiory, księgi, naukowe narzędzia i malowidła składa w darze Jagiellońskiej księżnicy. Do tego samego wielkiego zbiornika polskiej myśli narodowej i naukowej wpływają podówczas także skądinąd liczne, często kosztowne dary, znowu jak dawniej przeważnie jeszcze „ciepłą ręką“ ofiarowane przez mistrzów albo scholarów krakowskich. Niepodobna wszystkich wymienić w szkicu jak ten tu nasz nazbyt pobieżnym. Szczególniejszą hojnością pod tym względem odznaczyli się mistrz Benedykt z Koźmina († 1559), który testamentem wszystkie swoje książki oraz znaczniejszą sumę pieniężną Uniwersytetowi przekazał³⁾, dalej medyc. doktor Walenty Fontani († 1618), mistrz Jan Augustyn Rybkowicz († 1624), mistrz Stanisław Wieczorkowski, kolega starszy i dziekan kościoła św. Anny († 1657), Łukasz Piotrowski († 1678) filozofji doktor, również kolega starszy,

¹⁾ Szczegóły podaje J. D. Janocki, I. c. III, p. 15, także inni. Powstaniu tego przybytku nauki i jego losom późniejszym poświęcił prof. Leniek pracę źródłową, wydaną z okazji jubileuszu tej wyższej szkoły.

²⁾ Rękopisy matematycznych jego prac, w teorii i w zastosowaniach do t. zw. Geometria et Architectura militaris, nigdy nie wydane, znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej.

³⁾ K. Morawski, tamże II, str. 358 i 391.

lecz nadewszystko nieoceniony Jan Brożek Brosciusem zwany (*1585, † 1652), który, prócz własnego zasobnego księgozbioru, kolekcji map i naukowych przyrządów, pozostawił także znaczniejszy fundusz na przysparzanie bibliotece nowych ksiąg, z postępem wiedzy wydawanych poza granicą, pozostawił osobny fundusz na zasilanie szczupłych dochodów każdorazowego profesora astronomji, a wykołatawszy u lubownika nauk matematycznych potrzebne fundusze na uposażenie nowej w Uniwersytecie katedry: geometrii praktycznej, t. j. miernictwa (*Collegiatura Strzałkoviiana*), desygnował zaraz ukochanego swojego niegdyś ucznia Pawła Herkę na pierwszego jej posiadacza ¹⁾.

Odwróćmy teraz wzrok nasz od kulturalnie smutnej epoki obydwóch królów dynastji saskiej, posępnej także z innych powodów, kiedy to umysły nawet przedniejszych w Narodzie po większej części skarłowaciały, a serca dla ideowych celów jakby zamarły. Pośród znacznego, lubo nie doszczętnego u nas zastoju nauk w tym niewesołym okresie czasu, wraz z niedowładem ówczesnym sumienia narodowego, stępił się widocznie także ów wewnętrzny zmysł rozeznawczy, polegający na zrozumieniu wysokiej wartości duchowych dóbr i wyższych człowieka przeznaczeń, zmalała też znacznie publiczna ofiarność na cele oświaty, nauki i wiedzy. Z owego to jakgdyby duchowego letargu ocknęliśmy się jednak niebawem, na szczęście nie za późno, ażeby po nieszczęściach Narodu za ostatniego króla, wraz z utratą niepodległości nic jednak nie uronić z godności i dostojęstwa narodowego, a tem samem uratować część lepszą, duchową, naszego istnienia wśród burz i zamętu epoki rozbiorowej...

Zresztą przesuniemy się teraz już szybko przez wydarzenia i przez wspomnienia z czasów nam bliższych, oddzielających nas od chwili pozornej śmierci Narodu aż do jego zmartwychpowstania w dobie najświeższej. Może szczegóły, którymi zakończymy te nasze wspomnienia, starczą na orzeźwienie należne każdemu, kto wydarzenia dziejowe umie rozpamiętywać nie tylko myślą, ale i sercem.

Sam król Stanisław August, jakkolwiek historia ma ostatecznie sąd o nim wydać jako o polityku i władcy, przedstawia się poza tem,

¹⁾ Te, oraz inne jeszcze szczegóły można znaleźć w monografji o Brożku, napisanej wybornem piórem prof. J. Nep. Frankego (Kraków, 1884).

bądź co bądź, jako człowiek wyższej kultury, ceniący naukę, popierający ją na swój sposób i lubiący się otaczać gronem uczonych i artystów. Nie wchodzimy tutaj w motywy, ażali był w tem (co wątpliwe) ów *amor scientiae sacer*, niepokalany ideał nauki i wiedzy, czy raczej tylko splendor zewnętrzny, inscenizowany dla dogodzenia własnej próżności; dość że ów rys działalności tego monarchy jest niezawodnie jaśniejszym i sympatycznym. Pobudek i działalności o wyższych intencjach, bez teatralnego sztafażu i bez wykwintnych obiadów czwartkowych, należy jednak, zdaje się nam, szukać nie na ówczesnym dworze warszawskim, ale gdzieindziej. Stają nam na myśli zaraz w pierwszym rządzie obydwaj Załuscy, Andrzej Stanisław Kostka biskup krakowski i książę Siewierski († 1758), oraz Józef Andrzej (*1701, †1774), w. referendarz koronny, stają przed naszymi oczyma te ich zbiory bezcenne, które w interesie nauki polskiej, oraz historii jej kultury całemi latami zbierali ci dwaj bracia dostojni z postanowionym i wykonanym zamiarem złożenia na własność Narodu tych wielkich zasobów duchowego bogactwa. Spotyka nas dalej Józef Aleksander Jabłonowski (*1712, †1777), uczony książę i wojewoda nowogrodzki, mecenas nauk w wyższym stylu, ten sam który powołał do życia i hojnie udotował, szkoda że zagranicą¹⁾, Towarzystwo naukowe, z wytkniętym zadaniem ogłaszania nagrodzonych wpraw na konkursie prac z różnych gałęzi wiedzy, ten sam, który tak długo zabiegał piórem autorskiem i osobistym wstawiennictwem u papieża Klemensa XIII-go, aż wreszcie uzyskał cofnięcie z *Indeksu* dzieł Kopernika²⁾, ten sam, który w świętojańskim kościele w Toruniu wznioł był (w 1766 r.) najpierwszy w Europie pomnik ku czci wielkiego astronoma polskiego. Z odległości całego stulecia, a mimo to wyraziście, rysuje się przed nami postać-czczigodna Adama Czartoryskiego (*1731, †1823), wspaniałomyślnego opiekuna i protektora przeróżnych umiejętności i wielu uczonych, twórcy biblioteki i zbiorów puławskich, uratowanych przecie przed grabieżą drapieżcy, a przenoszonych dla ich bezpieczeństwa kolejno do Paryża, Sieniawy, aż wreszcie do Krakowa. Wspomnienia nasze zatrzymują się na dłuższą

¹⁾ W Lipsku, w Saksonji.

²⁾ Zob. T. Żebrawski, *Biblijografia i t. d.*, Kraków 1873, str. 394.

chwilę przy niezrównanym Tadeuszu Czackim (*1765, †1813), jedną generacją od Czartoryskiego późniejszymi, przy tym ofiarnym twórcy Liceum Krzemienieckiego, a założycielu jedynej w swoim rodzaju biblioteki w Porycku.

Inicjatywą częstokroć prywatną, a zawsze umiłowaniami nauki i na cele jej mniejszą lub większą ofiarnością, powstają u nas pierwsze obserwatoria astronomiczne. Taki przybytek nauki powstaje nasamprzód w Wilnie (około 1760 r.), umożliwiony zabiegami Tomasza Żebrowskiego (†1758) i hojną ofiarą księżnej Elżbiety z Ogińskich Puzyniny, inny znów, wkrótce potem (około 1765), w Poznaniu przy tamtejszem Kolegium jezuickiem, powstały z darów, wykołatanych zewsząd przez uczonego i obrótnego ks. Józefa Rogalińskiego (*1728, †1802). W kilkanaście lat później, poczyną się działalność obserwatorium w Krakowie, otwartego definitywnie w 1787 r., po dłuższych staraniach i kwestach prof. Jakóba Niegowieckiego, a zwłaszcza Jana Śniadeckiego (*1756, †1830), które, prócz darów *in natura* różnych instrumentów, przyniosły także znaczniejszą sumę pieniężną. Również warszawskie obserwatorium, jednym pokoleniem od tamtych późniejsze (1825 r.), powołane do życia niezmordowaną pracą i zabiegami Franciszka Armińskiego (*1789, †1848), zawdzięczało swoje narodziny przeważnie ofiarności prywatnej. Jeszcze późniejsze od nich takie przybytki nauki polskiej, sięgające swą erekcją już w głąb XIX-go stulecia, jak Rulikowskiego w powiecie wasilkowskim, Kajetana Kraszewskiego (brat pisarza, Józefa Ignacego) w Romanowie (pow. bialski na Podlasiu), przedwcześnie zmarłego d-ra Jędrzejewicza w Płońsku, a zwłaszcza suto wyekwipowane Herkulesa Dembowskiego (*1812, †1881) w Gallarate przy Lago Maggiore, czynne od 1860 do 1879 r., przez właścicieli ich powołane do życia miłością nauki, powstawały nakładem znaczniejszym, często nie bez odmawiania sobie materialnych wygód, lub upodobań pospolitszych.

Pozatem rejestrujemy już tylko po kronikarsku w najszybszym przeglądzie należące tu wydarzenia z czasów nam bliższych oraz najbliższych, nie trzymając się zbytnio nici chronologicznej. Czcigodny Józef Maksymilian Ossoliński (*1748, †1826) obraca znaczniejszy swój majątek na założenie (w 1817 r.) Zakładu swojego imienia we Lwowie, gdzie tliła iskra naukowej myśli polskiej nawet

podczas największego ucisku narodowego przez państwa zaborcze. Edward Raczyński (*1787, †1845), prócz innych wkładów i zasług, zarówno obywatelskich jak naukowych, zakłada (1837 r.) w Poznaniu bibliotekę miejską swojego imienia i wraz ze szlachetnym filantropem d-r'em Karolem Marcinkowskim (*1800, †1846), oraz z innymi jeszcze patriotami, czynny jest przy zakładaniu, w trudnych warunkach ówczesnych, tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tej niezdobytej twierdzy polskości, nawet podczas największego srożenia się germanizmu. Założenie w Krakowie Towarzystwa Nauk, przekształconego później (od 1873 r.) na Polską Akademię Umiejętności, było połączone z niemałymi ofiarami materialnymi różnych ludzi „dobrej woli“, a przede wszystkim Franciszka Wężyka (*1785, †1862), darodawcy okazałego budynku na siedzibę Towarzystwa, którego sam był przez pewien czas prezesem. Mniejsze lub większe zbiory prywatne w postaci ksiąg, map i rycin, numizmatów, wykopalisk i malowideł, wpływały darowizną i jeszcze wpływają do tego najwyższego u nas przybytku nauki: Ambrożego Grabowski, Bayer, Cyprjan Walewski, Henryk Bukowski, Teofil Żebrawski, Józef Tetmajer i inni przekazują tam, bezpośrednio albo pośrednio, kolekcjonowany przez się naukowy dobytek. Patriotyczna ofiarność gromadzi dookoła Akademii przeróżne legaty, oraz stypendja na różne, zwykle określone cele nauki polskiej, z pośród których — skoro niepodobna tu wszystkich wymienić — przytoczymy tylko ważniejsze: d-ra Seweryna Gałęzowskiego (głośnego okulisty), Nestora Bucewicza, Adama Szajkiewicza, braci Iwańskich, X. biskupa Krasińskiego, Sobańskich, Edwarda Czabana, Lubomirskich, Konstantego Simona, d-ra Pileckiego, Karola Olszewskiego, Marji Janikowskiej, Antoniego Stachowskiego, Barczewskiego, Erazma i Anny Jerzmanowskich... Aleksander Przeździecki łoży (około 1860 r.) znaczniejsze sumy pieniężne na zupełne wydanie pism Długosza, odpowiadające nowoczesnym postulatom wydawniczym, a kilka lat wcześniej Jadwiga Łuszczewska przeznacza znaczniejszą kwotę pieniężną, ofiarowaną jej (1853 r.) przez wielbicieli jej talentu, na wspaniałe wydanie *Opera omnia* Kopernika, w oryginałach, wraz z tłumaczeniem polskim. Tytus Działyński, właściwy założyciel bogatych zbiorów w Kórniku pod Poznaniem, wydaje własnym nakładem cenną dla historyka, wielotomową publikację p. t. *Acta*

Tomiciana, a nieodrodny na punkcie ofiarności jego syn Jan, ostatni z Działyńskich, wstępując w ślady swojego rodzica, pomnaża znacznie zbiory Kórnickie¹⁾ i otwiera je liberalnie na użytek naukowy rodaków, zakłada (1871 r.) w Paryżu polskie Towarzystwo Nauk Ścisłych, któremu przez pewien czas sam przewodniczy, na jego wydawnictwa łoży znaczne fundusze, odkupuje²⁾ za ogromną na owe czasy sumę stu tysięcy i więcej franków w złocie lwia część rękopiśmiennej po Hoene Wrońskim spuścizny naukowej i ratuje ją w ten sposób od nieuchronnej zagłady. Gwalbert i Mieczysław Pawlikowscy cenne swoje zbiory³⁾ (zwłaszcza rycin, sztychów i t. p.), przechowywane zrazu w Medyce pod Przemysłem, przenoszą do Lwowa i udostępniają je pracującym naukowo ziomkom. To samo stosuje się do biblioteki, a wogóle do bogatych zbiorów Wiktora Baworowskiego we Lwowie, jeszcze do niedawna tajemniczych i jakby skarbów zaklętych, od dwóch dziesiątków lat jednak już otwartych na użytek publiczny. W latach może największego pognębienia i przygnębienia narodowego, w dobie apatii i niemal zwątpienia w przyszłość u małodusznych, Władysław Plater gromadzi na obczyźnie liczne księgi i muzealne zabytki, pochodzące najczęściej z darów, rzadziej z zakupna, łoży wiele, prawie że ponad własną możność, na utworzenie w Rapperswillu szwajcarskim, w murach tamtejszego zamczyska, polskiego Muzeum i biblioteki, mających być ostoją dla polskiej nauki i myśli, dla jej nadziei i pragnień, poczem gotowe już dzieło swoich zabiegów składa w darze Ojczyźnie w owej to dobie posępnej i jakby już rozpaczliwej. Włodzimierz Dzieduszycki z Poturzycy oddaje przeniesione do Lwowa bogate swoje zbiory przyrodnicze i połączoną z niemi cenną bibliotekę na użytek publiczny, a nieco później, dzięki prywatnej ofiarności wielu, powstaje i utrzymuje się, pomimo niesłychanych przeszkód stawianych przez ówczesny rząd rosyjski, cała sieć stacyj meteorologicznych przy różnych cukrowniach i tym podobnych zakładach przemysłowych. Zabiegliwością s. p. Edwarda Janczewskiego,

¹⁾ Prócz innych wpłynęły tam także cenne zbiory uczonego inżyniera i bibliografa d-ra Teofila Żebrowskiego.

²⁾ Od p. Batyldy Conceillant, przybranej córki tego wielkiego filozofa i uczonego polskiego.

znakomitego profesora Szkoły Jagiellońskiej, a ofiarnością ówczesnego prezesa Towarzystwa Rolniczego, Franciszka Mycielskiego, oraz jeszcze innych światłych ziemian małopolskich, powstaje, na schyłku ubiegłego stulecia, przy tej szkole osobne wyższe Studium Rolnicze, dziś V-ty Wydział Uniwersytetu, uposażone niebawem hojną darowizną, folwarkiem w Mydlnikach (tuż pod Krakowem) z przeznaczeniem na demonstracje rolne i na gospodarcze pole doświadczalne.

Ofiarność u nas na ideowe cele w dobie świeższej, tudzież najświeższej, nie ograniczała się jednak — oprócz dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia — wyłącznie na cele nauki i wiedzy, lecz owszem odnosiła się również do ich siostrzycy,... do świetlanej dziedziny sztuki. Czyż dzieła takie, jak, ofiarnością całego społeczeństwa polskiego wzniesione, pomniki wieszczu narodowego w Krakowie i w Warszawie, albo ów wizerunek w spiżu najgłębszego myśliciela polskiego tamże, przed pałacem Staszica, czyż plaketa na Marjackim kościele z wyobrażeniem bohatera z pod Wiednia, wykonana i ofiarowana przez Piusa Welońskiego, albo ów Paderewskiego dar, iście królewski, posąg zwycięzcy z pod Grunwaldu, czyż Siemiradzkiego wspaniałe malowidło, jakim obdarzył Narodowe Muzeum w Krakowie, albo ta ze składek całego Narodu nabyta Matejkowska Unia Lubelska, oraz jeszcze inne utwory mistrzowskiego jego pendzla, lub wreszcie to znacznym sump-tem Karola Lanckorońskiego, a Madejskiego dłutem w marmurze wykonane arcydzieło w katedrze krakowskiej z uduchowioną postacią zgasłej królowej..., czyż pomniki te i zabytki, oraz tyle innych u nas dzieł architektury i sztuki, mimo że martwe, nie oddziałują dziś na nas dwojako, a każdym razem podniosłe, wymownie?.. Przemaszają do nas nie tylko jako symbole i jakby świadki narodowej niegdyś wielkości i chwały, lecz także — dla umiających głębiej spoglądać — jako świadectwa ofiarności darodawców, poczętej w zamięszeniu ich duszy, a podtrzymywanej i żywionej gorącym umiłowaniem zarówno przeszłości, jak i przysłych narodu pokoleń...

* *

Staliśmy u kresu naszych rozważań, refleksyj i wspomnień. Jesteśmy tego świadomi, że wiele, bardzo wiele dawałoby się jeszcze

dorzucić do wywodów powyższych i że w tym naszym szkicu dorywczym zostały niedomówione nazwiska licznych osobistości, które swoją ofiarnością na cele nauki, wiedzy i sztuki dobrze się zasłużyły Ojczyźnie. Ale już i te, jakie przytoczyliśmy szczegóły i nazwiska starczą, sądzimy, do pokrzepienia serc naszych, do zachęty i do uszlachetnienia woli jednostek, wśród obecnego jakby zaniku pragnień i tęsknot za duchowymi potrzebami i „walorami“ lepszej części naszego jestestwa, wyższemi zaiste i trwalszemi od dóbr jedynie materialnych i dotykalnych.

Bywają sprawy wyższej miary, niepospolite, dostojne, których nie przystoi zbywać jedynie okolicznościową wzmianką i tylko mimochodem o nich wspominać. Im się należy coś więcej aniżeli przygodna notatka umieszczona „przy sposobności“, a więc tonąca wśród znaczniejszej mnogości powinowatych szczegółów i wydarzeń. To też nie wspomnieliśmy, rozmyślnie, o wielkodusznych twórcach fundacji Kasy Pomocy Naukowej im. d-ra Józefa Mianowskiego w Warszawie, a to z obawy ubliżenia dostojności tej instytucji błogosławionej, gdyby się miało poprzestać tylko na pobieżnej o niej wzmiance. Tutaj wyrażmy tylko życzenie, ażeby już rychło znalazło się pióro, bardziej od naszego w tej mierze powołane, któreby dzieje „Kasy“, jej wieloletnią działalność i jej zasługi należycie przedstawiło.

Taki sam wzgląd powstrzymuje nas również od szczegółowego wdawania się w jeszcze inne, podobne a godne upamiętnienia objawy ofiarności prywatnej na cele nauki, takie, jak świeża fundacja, znaczniejsza, Bolesława Orzechowicza na rzecz Polskiego Towarzystwa Naukowego we Lwowie, jak znowu ta oto, wzruszająca nas wiadomość najświeższa, o przeznaczeniu przez czcigodnego ś. p. prof. Heliodora Święcickiego († w jesieni 1923 r.), pięciokrotnie rektora Uniwersytetu w Poznaniu, całej niemal jego spuścizny materialnej na cele nauki, na pożytek uczących się i nauczających, jak ofiara hr. Janiny Umiastowskiej, z kilku majątków złożona, na rzecz Uniwersytetu wileńskiego (ufundowanie najwyższego studjum rolniczego), jak wreszcie wielka fundacja narodowa, jaką urzeczywistnia obecnie hr. Władysław Zamoyski, właściciel Zakopanego.

Gromadkę tych różnorodnych wspomnień, zarówno z dawnej Narodu przeszłości, jak i z czasów nam bliskich, najbliższych, ułożoną

przez nas może nieco bezładnie, moglibyśmy — bez retoryckiej przenośni — porównać z wiązanką różnobarwnego kwiecia, zrywano tu i ówdzie na niwach polskiego życia narodowego, w przeciągu tysiąca lat jego istnienia. Każda ofiara na rzecz ojczystej nauki i wiedzy, na ten zbiór najcenniejszych dóbr naszych, duchowa czy materialna, to jakby jeden kwiat w tej wiązance... Oprócz dotykanej wartości, pożytku z takiej daniny, oprócz błogich jej skutków i następstw owocnych dla narodowej sprawy, ma ona do siebie to jeszcze, że, czy skromna czy też wspaniała, byle poniesiona sercem ochoczem i miłującym, przynosi ofiarodawcy największą w tem życiu rozkosz duchową: świadomość i zadowolenie ze spełnienia dobrego uczynku. Bo też, zaprawdę, nie napróżno zostały zapisane w ewangelji te słowa, niezawsze rozumiane: „Szczęśliwszą rzeczą jest dawać, aniżeli brać“.

OFIARNOŚĆ LWOWA NA CELE NAUKOWE

opracował

ADAM FISCHER.

Narody kulturalne zrozumiały już dawno, że nauka, uprawiana we własnych uczelniach, laboratorjach i bibliotekach siłami własnymi, jest dziś potężnym orężem w walce na kulturę z innymi narodami. Świątynie te, budowane ku czci wiedzy, wzrastają i bogacą się nie tylko skutkiem opieki państwowej, ale także dzięki współdziałaniu ofiarnych jednostek, które przekazują fortuny swoje i bezcenne zbiory na cele publicznych zakładów naukowych. W ten sposób powstały na Zachodzie tak głośne instytucje, jak chluba Anglii — British Museum, Bibliothèque Nationale w Paryżu, Smithsonian Institution w Ameryce.

Nie brak też było podobnych wysiłków i w Polsce, ale, niestety, zawieruchy wojenne, przewalające się przez ziemie nasze, udaremniały spokojne pomnażanie tych skarbów. Wszakżeż mimo to nie ustawaliśmy w pracy: na zgłiszczach wznosiły się nowe, mocne budowle, a w szczątkach dawnego mienia szukało się ponownie zabytków z lepszej przeszłości. Tak np. w chwili upadku Rzeczypospolitej Rosja pozbawia nas jednej z najbardziej zasobnych i świetnych bibliotek, jakie kiedykolwiek stworzył wysiłkiem swoim człowiek, a mianowicie kolekcji Józefa Andrzeja Żałuskiego. Dla rozwoju oświaty w narodzie byłyby to więc klęska wręcz katastrofalna, gdyby nie fakt, że, na szczęście dla Polski, obok Żałuskich stanęli niebawem tacy: Czartory-

scy, Działyńscy, Ossoliński, Czacki, Raczyńscy, Tarnowscy, Zamoyscy, Krasińscy, Dzieduszyccy, Baworowscy, pomijając już dawniejszych, jak biskup Wacław Sierakowski, co jeszcze w r. 1754 oddał księżnicę swoj^ą społeczeństwu.

Ciągłe wysiłki kulturalne, wbrew niepokojom i mitręgom wojennym, charakteryzują szczególnie strażnicę polskości u kresów, jaką był Lwów, zamknięty nadpełwiańską kotliną. Gród, chociaż w samej „paszczęce tatarskiej” położony i w ustawicznej niepewności żyjący, miał przecież zawsze czas, miał siłę po temu, aby dźwigać rolę „pomnożyciela Polski”, tworzyć istotnie ognisko kultury i cywilizacji na całym wschodnim obszarze ziem naszych. „*Leopolis mater ingeniorum*”, macierzą talentów zwane miasto, pełniąc jak żadne inne ogrom zadań dziejowych, nie zapominało nigdy o kulturalnych celach. W księgach rachunków miejskich z zamierzchłych czasów, obok zwykłych pozycji administracyjno-gospodarczych, spotykamy wzmianki o datkach, udzielanych pauprom szkolnym na studia dalsze, o „nagrodach dukatowych” dla wybitniejszych autorów za prace poświęcone gminie Lwowa. Żywe zainteresowanie ruchem naukowym pozostało nawet w dobie, kiedy germanizatorskie zapędy rządu austriackiego starały się wycisnąć na mieście swoje piętno. I wtedy także nie brakło ludzi dobrej woli, zajętych nauką, oraz wskrzeszeniem miłości do języka i piśmiennictwa polskiego.

W takich warunkach doniosłe, wprost epokowe znaczenie ma fundacja *Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*. Oto bowiem w okresie niedoli i ucisku punkt, skupiający wszystkich badaczy ówczesnych. Oto szafarz światła i przybytek wiary dla tych, którzy wytrwałym, kapłańskim zda się trudem naukowym pragnęli tu wywalczyć lepszą dla Narodu przyszłość.

W rzędzie skarbnic starej kultury polskiej Ossolineum zajmuje chyba najpocześniejsze miejsce. Stwarza je wprost imponującą ofiarnością Józef Maksymiljan hr. Ossoliński w niezapomnianym r. 1817. Poważną „pamiątkę świątynię” umieszczono w nabytym na licytacji klasztorze Karmelitanek trzewickowych, położonym u stóp góry Wronowskiej, zdala od zgiełku miasta, wśród zieleni ogrodów. Fundacja Ossolińskiego nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy w dn. 25 grudnia r. 1823 pomiędzy Ossolińskim a Henrykiem ks. Lubomirskim

z Przeworska staje ważki układ. Na mocy tej umowy Lubomirski włącza zbiory swoje do Biblioteki Ossolińskich, wprowadzie oddzielnie, lecz w ścisłym na zawsze połączeniu pod nazwą Muzeum im. Lubomirskich. Jako następstwo układu należy uważać akt dodatkowy do ustawy fundacyjnej z dn. 15 stycznia r. 1824, w którym Ossoliński dzieli Kuratorję na ekonomiczną, majątkową, poruczoną najbliższej swojej rodzinie i na naukową, literacką, związaną trwale z majoratem przeworskim.

Ossolineum bogaciło się odąd nieprzerwanie, a szybki swój rozrost zawdzięczało w znacznej części nader żywej pamięci ogółu. I możnaby tutaj wyliczyć długi szereg nazwisk mecenasów, gdyby nie obawa przed zbytniem rozszerzeniem ram artykułu. Przeto poprzestańmy na wymienieniu bodaj znaczniejszych ofiarodawców, których w każdym rocznem sprawozdaniu Instytut podaje na dziesiątki, nawet setki.

Zapisy zaczynają się od pierwszych chwil istnienia Ossolineum, już bowiem za życia fundatora, Marcelina hr. Worcelowa (w r. 1819) przeznaczyła dochód z dóbr swoich częściowo na Bibliotekę, częściowo zaś na stypendja dla ubogiej młodzieży, kształcącej się w Zakładzie. Wkrótce Eugenjusz Brodzki oddaje Bibliotecę zbiory i w gotowiźnie 180 dukatów. Za nim idzie Aleksander hr. Stadnicki z Kosienic, przekazując sumę 5.000 złr., od której procent ma być użyty na zakup książek. Dalej Wincenty Kopystyński leguje na dobrach Putiatyńce i Łuczyńce sumę 500 dukatów holenderskich. Znaczny też legat dał Roman ks. Sanguszko, a w jego ślady Ksawery hr. Branicki kwotę 1.000 franków w złocie. Ludwik Zaremba Skrzyński powierza „obfity zbiór dzieł z umiejętności politycznych i prawnych z tem zastrzeżeniem, aby Biblioteka była w tym kierunku pomnażana“. I jeszcze Edward hr. Fredro składa archiwum starostwa rzeczywistego, a Eleonora hr. Wandalin Mniszchowa bardzo cenne rękopisy.

Pamiętano zaś zarówno o Bibliotecę, jak o Muzeum. Ofiarują więc: Aleksandra Słowacka pamiątki po Juliuszu; Marceli Hulewicz della Belli „Wjazd Ossolińskiego do Rzymu“; Jerzy ks. Lubomirski, Adam ks. Sapieha i Józef hr. Zamoyski wspólnym sumptem kupiony biust Mickiewicza, dłuta Davida d'Angers; Mieczysław Niewiarowicz, artysta malarz, znany pod pseudonimem Jana Tysiewicza, kilkadziesiąt

obrazów i sporo przedmiotów muzealnych oraz nieruchomości, oszacowane na 25.000 franków w złocie, z której to kwoty część Zakład zdołał uzyskać niedawno dopiero; Walerjan Czajkowski ze Świerza szereg płócien (pośród nich arcydzieła Matejki i Kossaka); Karol Kühnl, major wojsk austriackich († 1871), który w Polsce spędził młodość, a choć później żył na obczyźnie i nawet po polsku zapomniał, jako „wyraz przywiązania do kraju“ zapisał 148 obrazów; wreszcie Józef Skarbek Borowski kilkadziesiąt akwarel i rysunków kossakowskich, oprócz zbioru innych obrazów, broni i ryngrafów; Józef Zaleski, skrytotor Biblioteki i dr. Stanisław Zarewicz niezwykle zbiór 833 ekslibrisów. Tu jeszcze podkreślimy książęcy dar Jakóba hr. Potockiego (Matejki „Wit Stwoszc“) i mistrza *capo d'opera* „Unję lubelską“, wracając znów po latach z sal Wydziału krajowego do swojej dawnej siedziby w Muzeum Lubomirskich.

Przeważały jednak zawsze dary na Bibliotekę, która rosła w oczach. Składają tu zatem: mecenas Józef Dzierzkowski kodeksy rękopiśmienne, Antoni Szneider, zasłużony badacz, rękopisy, książki i wykopaliska przedhistoryczne; ordynacja przeworska około 8.000 tomów własnej biblioteki; ks. Adam Marjański, Tadeusz Wasilewski, Stanisław Szymanowski, dr. Władysław Wiśłocki, Jadwiga Zaleska (z Górczyczej na Podolu), Adolf Wiesiołowski (z Prelipcza na Bukowinie), Platon Kostecki swoje ukożchane zbiory książek, Leopold Lityński w testamencie oddaje kompleks rzadkich druków z epoki napoleońskiej, Dorota Straszewska z Florencji doskonale dobraną kolekcję obcych wydawnictw. Prym jednak osiągnęli tu dr. Józef Nargielewicz wraz z małżonką (z Wojnowa na Litwie), przekazując wspaniałą bibliotekę, przeważnie geograficzną, złożoną z 3.684 dzieł w 8.790 tomach, oraz kilkadziesiąt atlasów.

W czasie przedwojennym, jakby w obawie rozproszenia, deponuje w Ossolineum „na wieczność“ Władysław ks. Sapieha archiwum rodowe sapieżyńskie, fundując przytem stypendja dla zinwentaryzowania aktów. W r. 1912 oddają księgozbiory swoje Zdzisław ks. Lubomirski z Małej Wsi i Stefan ks. Lubomirski z Kruszyny. Biblioteka ks. Stefana obejmowała kilkanaście tysięcy tomów i manuskryptów z Gallem na czele, a nadto ze strony tejże rodziny Zakład doznał wielu innych jeszcze dowodów ofiarności. Eleonora ks. Lubomirska

obdarzyła Ossolineum kilkutysięczną biblioteką po dziadku Adolfie hr. Hussarzewskim, formując się zaś tutaj archiwum ks. Lubomirskich pomnożyły archiwalja Konstantego i Stanisława ks. Lubomirskich.

Z tego mniej więcej okresu pochodzą dary: p. Stefanji z Darowskich Czaykowskiej (biblioteka po Mieczysławie Darowskim, z mnóstwem autografów i rękopisów); Aleksandrowej Wybranowskiej (t. zw. archiwum kossowskie, zawierające dokumenty rodzinne Wybranowskich); Antoniego Małeckiego (biblioteka podręczna, rękopisy Słowackiego i legat w sumie 60.000 koron).

Wzmaga się zaś jeszcze ofiarność w samym okresie wojny i w dniach najnowszych. Tak Ossolineum uzyskuje kapitalną część biblioteki Stanisława hr. Badeniego, ojca, a to dzięki szczodrości syna, Stanisława Henryka, który też z nabytej przez się dawnej wypożyczalni Gubrynowicza przeznacza na Zakład wszystkie dzieła starsze, obce i polskie, niejedne prawdziwe rzadkości, podnosząc w ten sposób zbiory Instytutu o 10.000 tomów. Niemało też zasiłło się Ossolineum osobliwym księgozbiorem polityka i publicysty Włodzimierza Kozłowskiego (kilkadziesiąt tysięcy tomów z historii i nauk socjologiczno-politycznych). A wielkiej też wagi jest księżnica ks. Ponińskich z Horyńca, zostawiona jako odrębna całość. Pomiędzy jej 40.000 tomami są iście „białe kruki“, wyłowione przez tak niepospolitych znawców, jakimi byli ks. Ignacy Polkowski i Żegota Pauli.

Podobnym trybem, w warunkach specjalnej umowy łączy się też z Zakładem znana dobrze w Małopolsce Biblioteka Pawlikowskich (medyczna). Założył ją Gwalbert Pawlikowski († 1852), gorący miłośnik i czciciel ojczystych pamiątek, a subtelny bibliofil. Tu, oprócz rzadkich *poloniców*, budzi respekt i podziw kolekcja rycin (komplet Chodowieckiego, Falcka, Dietricha, Johna i innych).

W ostatnich prawie fazach wojny chronią się jeszcze pod skrzydła Ossolineum zbiory ks. Jabłonowskich z Bursztyna, resztki ocalałych z rebelji ruskiej książek Fredrów (Aleksandra) i Skarbków. Wreszcie, jakby prosto z ognia walk wyniesione, złożono tu (tytułem „wieczystego depozytu“) archiwum rodzinne Luba Radziwińskich z Mokosiejowego Berehu na Wołyniu. Jest to owoc benedyktyńskiej, półwiekowej pracy znanego heraldyka Zygmunta Radziwińskiego, udostępniony zaś oddać może rzetelne usługi badaczom przeszłości.

Na tym i innych wielu przykładach, jak i na niedoszłym wprowadzie legacie Józefa Jakimowskiego z Sławuty (wdał się w to wrogi rząd rosyjski) widzimy, że zaborcze kordony nie stanowiły nigdy przeszkody w zabiegach patriotów.

A już ściśle do tradycji pierwszych dobroczyńców Zakładu powrócił Albin Rayski, żarliwy miłośnik Ojczyzny, b. poseł na Sejm galicyjski, zapisując Instytutowi cały swój majątek (Michalewice w Rudeckiem). Podane przezeń w testamencie warunki podkreśliły tylko wielkoduszność i szlachetną troskę obywatela nad obywatelami. Zrozumiał on bowiem, jak i poprzednicy, że Instytut narodowy należy też wspierać materialnie, jeśli wymaga się odeń wydatnej kulturalno-naukowej służby.

Oto krótki przegląd najważniejszych tylko donacji, dzięki którym Zakład ten do olbrzymich doszedł rozmiarów. Niewątpliwie czujące gorąco, baczne i ofiarne społeczeństwo nasze zrozumiało postanowienie Ossolineum w dobie ucisku i prześladowań ducha, tradycji i języka. Przecie „narodowość“ Instytutu zwalczał rząd austriacki nawet w samej nazwie, a jednak, mimo udręki, mimo zakazy, śledztwa, więzienia i kondemnaty dyrektorów, urzędników, nie złamał prężnej naukowej latorośli. Tak wiekopomne dzieło Ossolińskiego ostało się wśród burzy, Zakład zaś, jak był od początku, będzie i na przyszłość ostoją polskości u kresów.

Bibliotekę uniwersytecką, założoną w r. 1784, wspomogła również w początkach jej istnienia szczodrość prywatna.

Z pierwszych większych darów zasługują tu na wzmiankę dar rodziny Treterów (3.349 dzieł) i Józefa hr. Kuropatnickiego, który w r. 1832 oddał Bibliotekę wiele swoich książek i rękopisów.

Niestety, wartościowe już zbiory padły pastwą płomieni podczas barbarzyńskiego bombardowania Lwowa w r. 1848. Zaraz jednak ówczesny kurator Zakładu Ossolińskich, Henryk ks. Lubomirski, darowuje spalonej Bibliotece dublety zakładowe, które tworzą podstawę odradzającej się księżnicy. W ślady księcia wstąpią później Stanisław hr. Dunin Borkowski (5.000 tomów i kolekcja minerałów), ks. Michał Formaniosz (10.000 tomów) oraz inni, przykładający tu swoją cegiełkę, jak Karol br. Soldenhoff, dr. Józef Wajgiel, profesorowie: ks. Ludwik Kloss, Antoni Jurasz, Grzegorz Ziembicki.

Królewskim wszakże darem wyposażył Bibliotekę tę w r. 1923 Adam ks. Czartoryski, ordynat na Gołuchowie. Jest to przewspaniały księgozbiór z zamku Côte de Grace pod Honfleur we Francji. Biblioteka ta zawiera 25.000 tomów w językach polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, niemieckim, arabskim, łacińskim i innych, ogarnia zaś szczególnie dziedziny religji, geografji, historii i sztuki.

Biblioteka Baworowskich, mieszcząca się w dawnym arsenale Sieniawskich, zawdzięcza powstanie i byt swój również inicjatywie prywatnej. Utworzył ją w piątym dziesiątku lat ubiegłego stulecia poeta i tłumacz, Wiktor hr. Baworowski, przeznaczając w akcie ostatniej woli rozległe dobra na jej utrzymanie, jak również na założenie podobnej instytucji w Tarnopolu. *Baworovianum* zyskało wielce temi czasy przez zakup biblioteki hr. Czarneckich z Ruska (w Poznańskim).

Dzięki szerokiej ręce magnata mamy też *Bibliotekę Dzieduszyckich*, t. zw. poturzycką, założoną z początkiem XIX w. przez Józefa hr. Dzieduszyckiego, żołnierza Kościuszki i oficera wojsk polskich. Po zgonie fundatora zajął się troskliwie księgozbiorem syn jego, Włodzimierz, późniejszy założyciel Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Z księżnicy poturzyckiej, przeniesionej w r. 1857 do Lwowa, wydzielono jedynie rzeczy przyrodnicze i pomyślano ją jako odrębną bibliotekę, liczącą kilkadziesiąt tysięcy tomów oraz gabinet rycin.

Oddzielną całość stanowi *Galerja obrazów hr. Miączyńskich-Dzieduszyckich*. Pokażna ta kolekcja (400 zgórą płócien) po Ignacym hr. Miączyńskim przeszła do rodu Dzieduszyckich i w rzędzie zbiorów lwowskich zajmuje wydatne bardzo miejsce. Wielka różnorodność obrazów pozwala, zwłaszcza młodym historykom sztuki, na instruktywne i ciekawe badania.

Muzeum Dzieduszyckich wyrosło, jak powiedzieliśmy, z posiewu, orki i uprawy ofiarnej jednostki. Arcyfortunną myśl powziął i ją realizować około r. 1845 urodzony przyrodnik i etnograf Włodzimierz hr. Dzieduszycki. Zbiory mieściły się zrazu w pałacu przy ul. Kurkowej, aż wreszcie, w miarę rozrostu i skryształizowania już idei założenia Muzeum przyrodniczego, nabyto w tym celu w r. 1868 kamienicę przy ul. Teatralnej. Przeprowadzone znacznym kosztem zmiany pozwalały przenieść tam całość, oddaną w r. 1880 do użytku publicznego.

W r. 1893 Włodzimierz Dzieduszycki zabezpiecza dzieło swoje ustawą ordynacką, dając mu stąd podstawy granitowe. Jest to już dzisiaj instytucja na skalę europejską. Dźwignął ją zaś nietylko szlachetny inicjator, ale przyszli mu tu z sukursem niemal wszyscy polscy przyrodnicy.

Z darów ostatnich godzi się wymienić donację (dotąd nie zwiezioną) dr. Zygmunta Bośniackiego, który w Bagni di San Giuliano zgromadził jedyną w swoim rodzaju kolekcję przyrodniczą, szczególnie zaś w zakresie ryb. Zabiegały o zbiór ten najpotężniejsze instytucje zagraniczne, jak np. Muzeum królewskie w Monachjum i nawet British Museum. Wojna światowa a następnie trudne warunki komunikacyjne nie dozwoliły na transport tych skarbów z Włoch do Polski. Z chwilą, gdy staną w murach Lwowa, Muzeum przyrodnicze Dzieduszyckich będzie niezawodnie instytucją światową.

Na utworzenie młodej lecz użytecznej już *Biblioteki politechnicznej*, złożyły się także siły prywatne. Obywatel bezimienny, nie życzący sobie podania nazwiska, składa przepyszny zbiór książek naukowych wraz z kolekcją należących do nich przyrządów astronomicznych i matematycznych. Miało to wówczas wartość 40.000 złotych.

Nie inny jest początek zorganizowanych w ostatnich czasach, a okazałych dziś już *Zbiorów miejskich*.

A więc równomiernie z prądem odrodzenia przemysłu artystycznego u źródeł dawnej sztuki (co poczęło się w połowie wieku XIX)—i u nas w r. 1872 występuje znamienity architekt, prof. Julian Zacharjewicz, z inicjatywą założenia Muzeum przemysłowego. Tworzy się w tym celu komitet, zabiegający około zdobycia odpowiednich funduszy i zaraz możny mieszczanin, Franciszek Bałutowski, wnosi na rzecz Muzeum 6.000 złotych, co zachęca wszystkie korporacje rękodzielnicze do składek. Pośpieszają nadto z subsydjum: Leon ks. Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Karol hr. Lanckoroński i inni. Jedynie dzięki temu komitet mógł w r. 1873 skorzystać z Wystawy wiedeńskiej i poczynić odpowiednie zakupy, a w r. 1874 oddać miastu *Miejskie Muzeum Przemysłowe*.

Stąd wyłania się później Szkoła przemysłowa, stąd ruch w tej dziedzinie obiecujący. Zbiory przeniesiono w r. 1905 do własnego gmachu. Po założeniu Muzeum zaprzątnięto się też organizacją bi-

bljoteki, która znów z darów prywatnych dochodzi do rozkwitu, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Obowiązujące zawsze powodzenie skłania miasto do stworzenia instytucji, nietylko o charakterze lokalnym, ale już ogólnie narodowej. Zatem, oprócz oddzielnie gromadzonych pamiątek lwowskich w *Muzeum historycznem m. Lwowa*, skupićby się tu miały zabytki kultury naszej w najszerszem pojęciu tego słowa. Z tych zaś przesłanek widzimy w krótkim czasie powstanie *Muzeum narodowego im. Króla Jana III*.

Początki sprawy sięgają r. 1871, lecz właściwa organizacja zaczęła się dopiero w r. 1908, od chwili nabycia przez gminę t. zw. — „kamienicy królewskiej“ (Sobieskiego) i przeznaczenia jej na Muzeum. Chętne społeczeństwo lwowskie nie skąpi i tym razem darów, bądź też czasowych depozytów. Arcybiskup-metropolita, Józef Bilczewski, poleca duchowieństwu, by tutaj właśnie klasztory i kościoły dawały w depozyt portrety historyczne oraz zabytki, będące ich własnością. Niezwłocznie też konwent oo. Bernardynów z Krystynopola przesyła 150 kling dawnych szabel, a inne klasztory składają konterfekty dobrodziejów zakonu i fundatorów. Jednym ze znaczniejszych ofiarników jest p. Zygmunt Drągowski — pobija jednak wszystkich p. Helena Dąbcańska, przeznaczając ze swoich słynnych kolekcji okazy doby biedermajerowskiej, sporo obrazów, rysunków, mebli, tkanin, makat, haftów, numizmatów, wyrobów sztuki stosowanej i podobnych. Rzecz nabiera żywiołowego rozpędu z faktem zakupna (wraz z pałacem), a częścią z otrzymaniem w darze rozgłośnych zbiorów Władysława Łozińskiego. Zbiory te, (około 2.000 numerów), uwzględniające przedewszystkiem Polskę rycerską, która miecz swój nosła ku obronie rubieży wschodnich i południowych Rzeczypospolitej, dalej pamiątki szczególnie grodowi drogie, otwarto uroczystie w r. 1914.

W lat parę — nowy, wielki sukces! Bolesław Orzechowicz, właściciel Kalnikowa, mąż, którego nazwisko w rocznikach mecenasów nauki polskiej zostanie wypisane złotemi głoskami, uczynił (w r. 1919) gest niezwykły, dzięki czemu przypadły miastu zbiory, uzupełniające znakomicie analogiczne kolekcje miejskie. Będzie to odrębny oddział Muzeum Narodowego im. Kr. Jana III, pod wieczystą nazwą *Zbiorów Bolesława Orzechowicza*. Czegóż tu niema właściwie? Broń, obrazy, wyroby przemysłu artystycznego, obce dzieła sztuki;

wyliczenie to jednak nie daje pojęcia o hojności i smaku założyciela.

Galerja narodowa m. Lwowa, mimo niedawność swoją, poszczycić się może pełnym zbiorem dzieł malarstwa Polski od w. XVII. Również i ta galerja rozwinęła się dzięki ofiarności: Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Włodzimierza Kozłowskiego, Heleny hr. Mierowej, ministra Florjana Ziemiałkowskiego i znowu p. Heleny Dąbczańskiej, oraz Szymona Michała Toepfera. Niemalą wartość posiada tu depozyt Władysława Przybysławskiego, obejmujący 417 medaljonów polskich. Jako zaś rzecz zgoła nie spotykaną zanotujmy cykl obrazów i szkiców z martyrologji katorżników. Autorem prac był ś. p. Aleksander Sochaczewski, malarz, powstaniec i sybirak. Uzupełnieniem znamiennej jego produkcji jest kolekcja pamiątek z r. 1863 p. Tadeusza Sauczey'a. W trakcie pisania słów tych dochodzi nas wiadomość, iż Stanisław hr. Badeni, senator Zygmunt Lewakowski, Bank przemysłowy i spółka akcyjna „Gazy ziemne“ nabywają dla Galerji trzy jeszcze kartony z cyklu „Wojny“ Grottgera, dotąd własność Elżbiety ks. Windischgraetz, urodzonej Habsbrg. Tak arcydzieło to będzie już całe w rękach naszych.

Zbiory miejskie, których patronem był zasłużony prezydent, renesansowy Tadeusz Rutowski, zwiększyły się w ostatnich latach także w dziale bibliotecznym. Skromna zrazu biblioteczka podręczna przy Archiwum miejskiem przedstawia się dzisiaj poważniej. Wyodrębnioną nazwano ją *Biblioteką miejską*. Do jej dobrodziejów należą: Eugenjusz Barewicz, skromny urzędnik pocztowy, który deponował tu zbiór, liczący około 10.000 tomów (w części historycznej i literackiej związanych szczególnie z historją Lwowa), następnie p. Gabrjela Gawalewiczowa, ofiarodawczyni biblioteki po swoim mężu, pisarzu i dyrektorze teatru miejskiego, wreszcie inżynier Józef Tuleja. Ostatni upamiętnił się darem kilkudziesięciu tysięcy tomów, lwią częścią prowadzonego przez siebie antykwariatu.

Polskie Muzeum szkolne, utworzone w r. 1907, to także owoc trudu jednostek i wspomagających je towarzystw o celach pedagogicznych.

Wypożyczycielem *Biblioteki Kolegium jezuickiego* (r. 1843) był radca Józef Szaniawski.

Bibliotekę Towarzystwa gospodarczego utwierdził pierwszy prezes instytucji, Leon ks. Sapieha, którego w czynie tym naśladowali Juljan Kamiński i Ludwik Jabłonowski.

Ważne zadanie oświatowe pełni *Książnica Towarzystwa Szkoły ludowej*, niemniej z darów i kwesty zrodzona.

Podobną do tej wypożyczalni publicznej placówkę kreował już po wojnie ofiarny Stanisław Henryk hr. Badeni. Wspomnieliśmy już, iż nabył on czytelnię Gubrynowicza i wydzielił z niej wartościowe dzieła dla Ossolineum. Reszta, przeważnie beletrystyczna, stosownie dopełniona, złożyła się na wzorową czytelnię popularną („Ateneum“).

Hojność przysłowiowa bibliofilów naszych wywołać musiała naśladownictwo wśród Rusinów Lwowa. Tak *Biblioteka w Narodnym Domu* istnieje głównie z daru ks. Michała Petruszewicza. Gdyby zaś nie ruchliwość i kieszeń metropolity, Andrzeja Szeptyckiego, nie słyszelibyśmy pewno o *Muzeum Narodowem ruskim*. Tworzą je zbiory rodzinne Szeptyckich, skarby monastyrów i cerkiewek.

W niewyczerpanej ofiarności lwowian szukać należy także zaczątku stowarzyszeń i licznych bardzo kół naukowych. Z pomiędzy zaś wszystkich najszcześniejsze było *Towarzystwo Naukowe we Lwowie*, (przekształcone z Towarzystwa popierania nauki polskiej). Znalazło ono bowiem takiego orędownika, jak wspomniany Bolesław Orzechowicz. W początkach r. 1914, zdaje się za radą Oswalda Balzera, przeznaczają Orzechowicz znaczną na owe czasy, gdyż półmilionową sumę, utrwalającą odrazu byt pożądanej instytucji. Zawierucha wojenna, ciężkie straty materialne nie odstraszały bynajmniej protektora, który w r. 1916 uzupełnia pierwotny zapis nowym krociowym legatem, ustanawiając ku pamięci żony i uczczeniu rodziców fundację im. Wandy z hr. Rozwadowskich Orzechowiczowej, oraz Jędrzeja i Zofji z Obniskich Orzechowiczów. Już więc Towarzystwo rozwijać się może swobodnie, a coraz to dalsze zapisy pozwolą na wydawnictwa i zasiłki dla uczonych.

Niebawem torem Orzechowicza kroczyć tu będą: Władysław Gozdowski (zapisał Towarzystwu dom dwupiętrowy); Władysław hr. Zamoyski (dotacja na wydawnictwo atlasu polskiego); dr. Jan Wierzbowski ze Stanisławowa i inni, oceniający znaczenie badań naukowych. Towarzystwo naukowe we Lwowie przejęło też fundację stworzoną przez hr. A. Stadnickiego na wydawnictwo „Aktów ziemskich i grodzkich“.

Również wyższe uczelnie lwowskie rejestrują liczne wypadki zainteresowania się sfer szerszych przybytkami wiedzy.

Jeszcze w onych czasach, gdy dzisiejszy *Uniwersytet* był tylko skromnem kolegium, w r. 1613 Andrzej Czołhański, wojski włodzi-mierski, ufundował katedrę teologii scholastycznej. A po przemianie szkoły tej na Akademię, Aleksandrostwo Chodorowscy, podkomorstwo lwowscy (r. 1686) wnieśli 4.000 złp., z których dochodu opłacać miano drugiego profesora filozofji. Albowiem „między inszemi, w których młódź polska *eruditur* naukami, niepoślednie i owszem znaczne *ex cursu philosophiae* brać może *in artibus liberalibus incrementa* — piszą legatorowie — skąd potem *facilior* do innych wyższych nauk *patet ascensus*“.

W okresie współzawodnictwa Jezuitów z Pijarami, sufragan lwowski, Samuel Głowiński, wielki zwolennik Pijarów zawarł w r. 1756 ze swoim przyjacielem, Stanisławem Konarskim, układ, na mocy którego darował, celem wybudowania instytutu dla synów szlachty (pod kierownictwem pijarskiem), grunta na przedmieściu Łyczakowskiem, dalej dobra Winniki i Podbereżce. I jeszcze ku rychlejszemu wystawieniu gmachu przyłożył się 60.000 złp. w gotowiznie. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, chociaż ks. sufraganowi przewodziła myśl przyćmienia Akademji jezuickiej, zbogaconej tymczasem przez jezuitę, Hieronima Sierakowskiego, nowem obserwatorjum astronomicznem, z wszelkiemi niezbędnymi przyrządami.

Kiedy Akademia odżyła już w austriackiej postaci Uniwersytetu „józefińskiego,“ zbrakło ofiar; widocznie społeczeństwo ani myślało śpieszyć tu wrogiemu rządowi z pomocą. Natomiast poczuwali się do tego obowiązku profesorowie, którzy i po dzień dzisiejszy nie uchylają się od różnych świadczeń.

Oto w r. 1803 Niemiec Piotr Krausnecker, profesor anatomji, znakomity organizator muzeum anatomicznego, oddał preparaty swoje na własność Zakładu. Inny z profesorów, wykładający farmakologję, aptekarz lwowski, Franciszek Salomon, około r. 1830 uposaża instytut zoologiczny uniwersytecki. Instytut ten przecie chromał aż do chwili, gdy kierownictwo jego objął Benedykt Dybowski. Wprost bezcenną nazwać trzeba kolekcję ptaków, zwierząt ssących, a nadto kolekcje syberyjskie i kamczackie skorupiaków, mięczaków i gąbek, przekazane

przezeń instytutowi. Niedosć na tem: wielki a szczodry uczony pozbywa się i okazów fauny morza Kaspijskiego, księgozbioru w liczbie 1.000 tomów, wreszcie, wobec wyczerpania środków, własnym kosztem utrzymuje czas jakiś instytut! Później wpłynie tu plon z wyprawy afrykańskiej dr. Antoniego Jakubskiego i datek dwustu milionów marek, którym zadebiutował Wojciech hr. Gołuchowski.

Z profesorów Rudolf Zuber podnosi instytut geologiczny, podczas gdy Antoni Rehman zasługuje się dla instytutów geografji i botaniki, drugiemu z nich ofiarując uznaną powszechnie kolekcję, zwłaszcza zaś zielnik flory Europy środkowej i wschodniej. Tej strony działalności profesorskiej nie oceniano dotąd należycie, chociaż doprasza się ona zdawna bodaj komentarza.

Wczesnym też objawem zainteresowania się społeczeństwa najwyższą uczelnią lwowską może być fundacja utworzona w r. 1823 przez Adama Żebrowskiego „ku wychowaniu młodzieży szlacheckiej w Uniwersytecie lwowskim“. Kiedy zaś przybrał on charakter w zupełności polski, jęły się mnożyć coraz to wydatniejsze stypendja, szczególnie dla młodzieży akademickiej i kandydatów na profesorów szkół wyższych. I tutaj świeci udziałem swoim „pierwszy marszałek krajowy“, Leon ks. Sapieha, w lat zaś wiele po nim genjusz opiekuńczy Akademji Umiejętności, Wiktor Osławski, uwiecznia się fundacją, przeznaczoną dla docentów prywatnych w Uniwersytetach lwowskim i krakowskim. Osławskiemu także zawdzięczają instytuty naukowe znaczne zasilki.

Nie chcemy również przepomnieć fundacji imienia Juliusza Stowackiego, dokonanej przez Hersylję Januszewską, z domu Bécu, oraz Antoniego Małeckiego dla słuchaczy filozofji w Uniwersytecie lwowskim, oddających się studjom języka i literatury polskiej. Nie brak tu i filantropa Edwarda Czabana z Warszawy z zapisem 30.000 rubli i Lubina Bojarskiego, który mienie swoje obrócił na stypendja.

O potrzebach naukowych młodzieży pomyślała rodzina dr. Antoniego J. (Rollego). Z jej woli otrzymuje Czytelnia akademicka bibliotekę po historyku. Albin Rayski, b. prezes tej Czytelni, tu właśnie testamentem ulokował swoje książki.

Zazwyczaj też profesorowie, zarówno Uniwersytetu, jak i Politechniki, idąc na chleb dobrze zasłużonych, nie zapominają o uczel-

niach. Ile stąd płynie pożytku, dodawać zbyteczna. W takiż sposób artysta, Władysław Wszelaczyński, profesor Konserwatorium, przyłożył się do pomnożenia zbiorów Towarzystwa muzycznego.

Było wreszcie wielu Lwowian, czyniących też i w innych miastach Polski zapisy o charakterze bardziej ogólnym. Tak w r. 1886 Probus Barczewski (uważany za Lwowianina, w każdym razie honorowy obywatel miasta) stworzył fundację dla słuchaczy wydziałów świeckich, Polaków, którzy mogli stypendja te pobierać aż do ukończenia studjów, kandydaci zaś na docentów jeszcze przez lat 6 po ukończeniu nauk. Na ten cel legował Barczewski po 100.000 złr. Uniwersytetom lwowskiemu, Jagiellońskiemu i Szkole politechnicznej we Lwowie. Następnie zostawił Akademji Umiejętności sumę, wystarczającą na stypendja i nagrody coroczne. W końcu zbiory muzealne rozdzielił pomiędzy Muzeum Narodowe w Krakowie i Muzeum Przemysłowe lwowskie.

Edmund Łoziński (pisujący w młodości pod pseudonimem: Maczuga), ofiarował w r. 1905 Muzeum Narodowemu 39 obrazów starych mistrzów.

Szczególnie wsławiła się w tej mierze wspomniana już kilkakrotnie Helena Dąbcańska. Pani ta, poczynając od r. 1906, śle do Muzeum Narodowego w Krakowie wagony z dziełami przemysłu artystycznego, istne góry tkanin, porcelany, fajansów, sprzętów. Ich wartość, często wyjątkowość, poręcza znawstwo i smak kolekcjonerki.

Imieniem „mieszkańca Lwowa“ i stosownie do woli jego, wyrażonej przed zgonem na polu chwały, rodzina Adolfa Sternschussa przekazała Muzeum Narodowemu zbiory, między któremi znajdowało się dwieście kilkadziesiąt pierwszorzędnych płócien od Grottgera i Matejki do Malczewskiego, nadto okazy sztuki stosowanej, porcelany polskiej i obcej, starożytności żydowskich. Pewną część tych zbiorów dostało i Ossolineum, głównie ekslibrisy; te połączone z już posiadanymi dają może najpełniejszą ich kolekcję w Polsce.

Takim porządkiem wzrastały nietylko wyżej wspomniane wielkie instytucje, ale też pomniejsze, lecz ważne zawsze warsztaty pracy umysłowej, owe biblioteki szkolne, ksiąznice różnych stowarzyszeń literackich i oświatowych.

Ze Lwowa promieniowała również oświata na całą prowincję,

gdyż właśnie dzięki tej ofiarności prywatnej mnożyły się po najdalszych zakątkach Małopolski wschodniej czytelnie dla polskich włościan, chroniące przed wynarodowieniem, dalej biblioteki dla inteligencji, które nie pozwalały jej zgnuśnić i umysłowo wyjałowić w zabitych deskami miasteczkach. A niedawno jeszcze, często za grosz wdowi szły stąd „paczki z zakazanym towarem“, z gazetką, z książką-budzicielką, szły przez strzeżone pilnie granice, pod grozą Syberji lub sołdackiej kuli!

Lwów przeto ma chyba sprawiedliwą tradycję gotowości do wszelkich ofiar na cele naukowe. A tym, którzy w pracy dla cywilizacji, kultury, rozszerzania wiedzy i niecenia ducha narodowego nie cofnęli ręki, należy się bodaj dobre słowo. Szkic niniejszy niechajby właśnie uczcił przeszłość, wspomógł terażniejszość, przyszłości dał wzór ku naśladowaniu. Wskazanie to ważne, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy Polska przechodzi przesilenie, nie pozwalające państwu na odpowiednią pomoc dla poczynañ naukowych... A nam nie wolno lekceważyć tych zagadnień. Wszak różnorodne doświadczenia lat ostatnich dowiodły aż nadto widocznie, że wiedza to potęgaj!

Z DZIEJÓW OFIARNOŚCI NA RZECZ NAUKI I NAUCZANIA NA LITWIE

napisał

STANISŁAW KOŚCIAŁKOWSKI.

Treść: Wstęp. — I. Uwagi ogólne. Czasy najdawniejsze (od chrystjanizacji Litwy do założenia Wszechnicy Wileńskiej). — II. Od założenia Wszechnicy Wileńskiej (1578) do jej zamknięcia (1832) i zrusyfikowania szkolnictwa. A. Fundacje akademickie. B. Fundacje szkolne zakonne. C. Fundacje szkolne poza zgromadzeniami zakonnymi. D. Fundacje szkolne pod rządem Uniwersytetu. — III. Od czasu zniesienia Uniwersytetu Wileńskiego do odzyskania niepodległości. A. Uwagi ogólne. Fundacje stypendyjne przy szkołach. B. Popieranie towarzystw naukowych.

Współczesny nasz ogół nieraz w sposób błędny rozumie rolę wskrzeszonego państwa Polskiego wobec poszczególnych dziedzin życia społecznego i kulturalnego. Zapatrzeni w nadzwyczajny wysiłek społeczeństwa, uczyniony dla przywrócenia niepodległości, — zapominamy nieraz o tem, że koniecznym warunkiem jej utrwalenia i rozwoju jest stałe wyłożenie maximum energii całego ogółu w kierunku najbardziej wydajnej twórczości materialnej, duchowej i społecznej, bez oglądania się na pomoc czyjąkolwiek i zrzucania ciężarów na kogośkolwiek. Sądźmy błędnie, że państwowość nasza, skoro raz powołana została do życia, to stała się już niejako osobowością samą dla siebie, bytem samoistnym, od społeczeństwa niezależnym, jaźnią pozaspołeczną, — mającą wyręczać ogół w ponoszeniu ciężarów, które radziłybyśmy często zrzucić na jej wątłe — bo nazbyt jeszcze młode — barki.

Dzieje się tak w wielu dziedzinach życia, — dzieje się to również w sprawach nauki i nauczania, a więc w dziedzinie, która w przeszłości dłużej może od dziedzin innych stała poza funkcją organizacyjną państwa, i był swój i rozwój w znacznej mierze opierała na działaniu i funduszach osób fizycznych lub prawnych, jednostek lub zrzeszeń, nie mających charakteru państwowego.

Notatka niniejsza ma właśnie na celu przypomnieć, jak sprawę nauki i nauczania popierało społeczeństwo na Litwie, a więc w tej części ziem Rzeczypospolitej, która później od innych części dobrodziejstw kultury zachodniej doznawać poczęła, — pomimo to wszakże w początkach w. XIX tak jasne ognisko dążeń naukowych rozpalic u siebie zdołała.

Ma tu być podane zebranie pewnych danych faktycznych, na których podstawie określićby można, jaki był rozpęd ofiarności na Litwie na rzecz nauki i nauczania, jaka była skala jej natężenia w poszczególnych okresach, jaki kierunek i charakter¹⁾.

Nie łudzimy się bynajmniej, byśmy rzecz wyczerpać mieli: ma to być jeno przyczynek, w przeważnej mierze na pracach i badaniach innych oparty, tę chyba zaletę mający, że jest zebraniem w jeden przegląd tego, co jest rozrzucone po wielu rozlicznych wydawnictwach materiałów i monografiach.

I. UWAGI OGÓLNE. CZASY NAJDAWNIEJSZE (OD CHRYSZTJANIZACJI LITWY DO ZAŁOŻENIA WSZECHNICY WILEŃSKIEJ).

Ofiarność ogółu pośrednio i bezpośrednio przyczyniać się może do rozwoju pracy naukowo-badawczej. Niemasz rozwoju nauki 1-o *bez ludzi* do pracy naukowej odpowiednio przygotowanych, 2-o *bez pomocy naukowych* i zakładów, tych pomocy dostarczających, a przez to samo pracę naukowo-badawczą umożliwiających. Wszystko zatem, co zmierza do wykształcenia jednostek, mogących pracować naukowo, co zdobycie nauki ułatwia młodzieży zdolnej, lecz niezamożnej, wszystko, co zdejmuje z osób, poświęcających się nauce, brzemień trosk o byt

¹⁾ *Przygodnie* potrącamy również tutaj o Inflanty i kresy północne b. Rzeczypospolitej.

materjalny, co ich do pracy zachęca: wszystko to służy sprawie rozwoju nauki.

W najszerszem tedy ujęciu, ofiarność, mająca na celu rozwijanie nauki, ogarniać musi zarówno badania naukowe, jak i nauczanie, i winna iść w następujących kierunkach:

a) zakładanie i należyte zaopatrzenie szkół wszelkich typów, od szkół niższych począwszy, a na uniwersytetach skończywszy;

b) stypendja, tworzenie burs, internatów i funduszków zapomogowych dla kształcącej się młodzieży;

c) tworzenie i popieranie zakładów naukowych takich, jak biblioteki, muzea, pracownie, zrzeszenia i towarzystwa naukowe;

d) fundusze wydawnicze, konkursowe i zapomogowe dla osób, poświęcających się badaniom naukowym.

Dwa pierwsze kierunki, rozwiązując zadania nauczania, zadania o charakterze oświatowym i społeczno-filantropijnym, dotyczą raczej celów ogólnospołecznych i państwowych. Celom nauki służą nie wprost i niekoniecznie, zwłaszcza, że z pośród młodzieży kształcącej się ogromna większość w przyszłości poświęca się działalności praktycznej i tylko względnie nieliczny jej odsetek idzie w służbę nauki. Mimo to zaprzeczyć się nie da, że ofiarność społeczna, idąca i w tych kierunkach, pośrednio przyczynia się do rozwoju nauki. Jest też ona ze względu na swój charakter bardziej dostępna zrozumieniu ogółu i po wszystkie czasy stanowiła znaczną część tego, co społeczeństwo u nas chciało i mogło z dóbr swoich poświęcić w swoim pojęciu — nie umiając jeszcze ściślej przeprowadzić granicy między oświatą a nauką — na cele naukowe.

Bo zresztą czemuż być miały owe fundacje klasztorne najdawniejsze, jeżeli nie siedzibami, obok służby Bożej i bogomyślności, wyższej kultury, miejscem pielęgnowania sztuk i nauk, które z za murów klasztornych szeroko rozchodziły się po kraju? Na Litwie nie były to już wprowadzie — tak jak w zaraniu średniowiecza w Polsce — klasztory Benedyktynów, Cystersów czy Bożogrobców. Epoka ich i wielka rola już się skończyła bezpowrotnie. Natomiast fundacje dominikańskie i bernardyńskie, później jezuickie, pijarskie, karmelickie

i kamedulskie — obok jednego zakonu unickiego — Bazyljanów — w Wielkiem Księstwie Litewskiem i wogóle na całym obszarze północno-wschodnim dualistycznej Rzplitej, przy tego obszaru ogólnej a znanej młodszości cywilizacyjnej — od w. XV poczynając odgrywały rolę nie mniejszą niż ta, którą grały tamte we wczesnem średniowieczu polskiem. Cokolwiek dałoby się powiedzieć o ich poziomie umysłowym, przyznać należy, że fundatorowie ich i uposażyciele wale nie się przyczynili do założenia podwalin cywilizacji i wykształcenia w kraju.

Jedne z nich — jak wiadomo — trudniły się trzebieżą puszczy i usilnem kolonizowaniem pustych dotąd obszarów, zamienianych w pola uprawne, że wymienimy tu chociażby, dla przykładu Kamedułów wigierskich (z Wigier pod Suwałkami), których bogate zgromadzenie bodaj niezmierną odegrało rolę (dotąd mało wyjaśnioną) w w. XVII w dziele zasiedlenia i skolonizowania „kraju zapuszczańskiego“, zaniemeńskiej części W. Ks. Litewskiego. Bernardyni¹ słynęli z rozległej działalności misyjnej, na polu szkolnictwa natomiast najgorliwiej działali Jezuici, Dominikanie, Pijarzy i Bazyljanie (nie mówi się tu o innych mniej licznych zgromadzeniach).

Wszystkie ich fundacje powstały ze szczodrej ofiarności publicznej. Oczywiście, założyciele ich i benefaktorowie nie cele naukowe, ale przede wszystkim dewocyjne — troskę o zbawienie dusz własnych — mieli na względzie. Przeciwno charakterowi ich działalności szkolnej dużyby też z dzisiejszego punktu widzenia można zrobić zastrzeżeń, jednak nie ulega wątpliwości, że działalność ta w poważnej mierze przygotowała grunt pod dalszy rozwój nauki, a wyrosła wyłącznie ze szczodrej ofiarności publicznej, która nietylko tworzyła same fundacje, ale przy wielu z nich, obejmując troską młodzież uczącą się, tworzy bogate fundusze zapomogowe, bursy i konwikty dla scholarzy.

* * *

W zaraniu chrystjanizacji Litwy pierwsza troska ofiar na o zaspokojenie potrzeb duchowych, o rozpowszechnienie oświaty i nauki chrześcijańskiej wśród Litwinów wiąże się, jak wiadomo, z imieniem *królowej Jadwigi*. Ona to r. 1397 funduje w Pradze bursę dla

młodzieży z Litwy i Królestwa Polskiego, przedewszystkiem mając na myśli scholarzy z Wielkiego Księstwa Litewskiego, by w kraju tym, (jak głosi akt fundacyjny) wśród tego narodu, który jako „jелеń źródła“ lub „niemowlę mleka matki“ pragnie oświecenia i nauki, „scientiarum et virtutum claritas“ (wiedzy i cnót jasność) wraz ze światłem wiary mogła się rozszerzać i gruntować. Później, kiedy roku 1400, zasługą Jadwigi, już po jej śmierci, w Krakowie Uniwersytet Jagielloński odrodzony wielkie dni swoje rozpoczyna, ma on poważną rolę i w dziejach chrystjanizacji, kultury i ofiarności na rzecz nauki Litwy odegrać. Gdy niemasz jeszcze na Litwie szkół odpowiednich, ofiarność ta z Litwy i dla Litwy kieruje się ku krakowskiej „matce-żywicielce“, na której łonie kształcić się mają ci, co z czasem światło wiary i nauki szerzyć będą na Litwie. Ku posłannictwu na Litwie-Rusi zwrócone są oczy mistrzów szkoły krakowskiej, a usymbolizowaniem jego jest wybór drugiego zaraz rektora wszechnicy Jagiellońskiej, którym został Jan, książę Drohiczyński z rodu Giedymina, wnuk Kiejstuta, wielkiego bohatera i obrońcy starej Litwy, dawny Wajduć, syn Butawta-Henryka Kiejstutowicza, niegdyś zbiegły potajemnie z pod opieki dziada, obecnie kustosz i kanonik krakowski.¹⁾

Wkrótce też po założeniu spotykamy w uniwersytecie w Krakowie scholarów z Litwy, z diecezji wileńskiej, przeważnie synów mieszczańskich z Wilna, Trok i Oszmiany²⁾. Dla nich to osobliwie pierwszy teologii profesor, mistrz Jan Isnerowic zakłada pierwszą najstarszą bursę przy uniwersytecie³⁾. Niebawem też z Litwy, od możnowładców litewskich, płyną dary na rzecz uniwersytetu krakowskiego, który imiona ich wciąga ku wiecznej pamięci do swej księgi metrycznej na honorowe miejsce. Oto imiona tych pierwszych Litwy darczyńców na rzecz nauki: Helena Kieżgajłowa, żona Michała, nieznanego rodu, Heleną z Litwy pospolicie zwana, małżonek jej Michał Kieżgajło, kasztelan wileński i starosta żmudzki, († 1450);

¹⁾ Ks. Jan Fijałek. „Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę“ w wydawnictwie: Polska i Litwa w dziejowym stosunku, str. 122—126; por. także Mikołaja Malinowskiego „Kolegium dla Litwinów w Pradze“ — Dzieje Dobroczynności 1823.

²⁾ 1. c. str. 133.

³⁾ 1. c. str. 128.

Jan Gasztołd, marszałek dworu, później wojewoda wileński († 1458); z ojca i dziada dziedzic Gieranon w Oszmiańskim; małżonka jego Dorota Gasztołdowa, nieznani bliżej Stanisław Wolimont i Władysław Butrym¹⁾. Również królowa Zofja, księżna Holszańska, († 1461), czwarta żona Władysława Jagiełły, „matka królów”, — Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka, idzie w ślady królowej Jadwigi, jest szczególną uniwersytetu krakowskiego dobrodziejką („*benefactrix singularissima*“) i winna być też wśród najpierwszych promotorów nauki w dziejach Litwy zapisana²⁾.

Stopniowo i w samej Litwie powstają i mnożą się szkoły: przy kościele katedralnym — zamkowym wileńskim, przy takimże kościele w Miednikach-Worniach (Żmudź), przy farach miejskich (w Trokach, Kownie, Grodnie, Nowogródku — z nadań Witolda), poza tem przy kościołach parafjalnych³⁾.

Wreszcie w drugiej połowie XVI wieku zachodzi fakt wiekopomny, który ofiarność z Litwy, skierowaną ku akademji krakowskiej, w innym pchnął kierunku: oto r. 1570 powstaje przy kościele św. Jana w Wilnie pierwsze na Litwie kolegium jezuickie.

II. OD ZAŁOŻENIA WŚZECHNICY WILEŃSKIEJ (1578) DO JEJ ZAMKNIĘCIA (1832) I ZRUSYFIKOWANIA SZKOLNICTWA NA LITWIE.

A. Fundacje akademickie.

Kolegium przy kościele św. Jana w Wilnie ufundowane zostało kosztem i zasługą biskupa wileńskiego Walerjana Protasewicza-Szuskowskiego († 1580), który, jak wiadomo, wieś Rykonty na trakcie trockim leżącą, za przyzwoleniem króla Zygmunta Augusta „ze wszelkimi i szczególnymi przynależnościami“ kolegium darował i pierwsiastkową działalność mu umożliwił. Niebawem za Stefana Batorego, dzięki jego myśłom o wielkiej roli narodu polskiego na wschodzie na

¹⁾ I. c. str. 129 — 132.

²⁾ I. c. str. 137.

³⁾ I. c. str. 135. Chałampowicz. Zapadnorusskija prawosławnyja szkoły XVI i naczata XVII wieku. (Kazań 1898) str. 15, 21. — Jaroszewicz. Obraz Litwy II, str. 39.

mocy aktów erekcyjnych biskupa Protasewicza, króla Stefana i papieża Grzegorza XIII z lat 1578 i 1579 (potwierdzonych na sejmie r. 1585), dzięki orędownictwu, jakiego wiekopomne dzieło doznawało ze strony Piotra Skargi, humanisty i wójta wileńskiego Augustyna Rotundusa-Mielewskiego, biskupów: wileńskiego Walerjana Protasewicza i krakowskiego Jerzego Radziwiłła — dźwiga się kolegjum wileńskie na stopień akademii z trzema wydziałami: teologicznym, filozoficznym i sztuk wyzwolonych. Powstało w ten sposób w Wilnie owo „emporium ad septentrionem“, owa składnica północna kultury zachodniej i nauk, aby kraj „w liczne dowcipy obfitujący“ posiadał wreszcie szkołę główną — „studium generale“ — w którejby się kształciła młodzież, a dojrzałsi mogli nabywać „lustru i cnoty“. I jeżeli założenie tej nowej — drugiej po akademii krakowskiej — „matki żywicielki“ jest zasługą króla Stefana, to zasługa rzucenia pierwszych materialnych podwalin pod gmach nowej uczelni należy niemal wyłącznie do biskupa Protasewicza, który przez to w dziejach kultury i nauki na wieczną zasłużył sobie pamięć. On to, oprócz placów i budowli przy kościele Ś-to Jańskim, do dziś dnia służących za siedzibę wszechnicy Batorowej, przekazał jej aktem fundacyjnym jeszcze szereg majątków i wsi, stanowiących podstawę przyszłych funduszów uniwersyteckich.

A więc oprócz Rykont, przekazanych już dawniej, nadaje kolegjum uniwersyteckiemu dobra Miedniki wraz z pięciu wsiami (należące do stołu biskupiego), dobra Szyrwinty z folwarkiem i miasteczkiem, wsiami i włością; dobra Dworzyszczę z przyległościami w powiecie lidzkim, dobra Żmujdki (zakupione poczęści z legatu, niegdyś dla kolegjum uczynionego przez drugiego dobrodzieja kolegjum Dominika Tyszkowskiego); wreszcie: dwie altarze w kościele parafjalnym w miasteczku królewskim Mejszagole, z gruntami i dochodami, do tych altaryj przywiązane, bezpłatne mlewo w młynach biskupich oraz złączył na wieczne czasy z uniwersytetem kościół parafjalny św. Jana Chrzciciela. „*Fundator et benefactor academiae praecipuus*“ — słusznie OO. Jezuici zwać mogli ks. Protasewicza, za którym dopiero zarówno co do czasu, jak i hojności inni darowcy być winni.

I tak więc Stefan Batory uwolnił kolegjum akademickie od opłaty dziesięciny na rzecz skarbu królewskiego od drzewa, na potrzeby

kolegium spalwanego (r. 1579); Stanisław Radziwiłł, marszałek w. lit. (†1599), czwarty z rządu syn Mikołaja Czarnego, darował prawem wieczystem dwór swój letni w zakręcie Wilji leżący, na przedmieściu Łukiszki zwanem wraz z przyległemi lasami (dziś t. zw. Zakret); brat jego kardynał Jerzy Radziwiłł († 1600) zapisał miasteczko Pozelwę; Lew Sapieha, kanclerz lit., r. 1593 uczynił zapis na dwie plebanje w Ikaźni i Pohoście; Jerzy Tyszkiewicz, ojciec biskupa wileńskiego, Jerzego, uposażył Akademię Wileńską r. 1597 dobrami ziemskimi i ruchomością, o których zresztą brak bliższych wiadomości; Melchjor Giedrojc, biskup żmudzki r. 1606 zapisał Akademii Wileńskiej dobra Rzeszę pod Wilnem; w trzy lata później, r. 1609 Stanisław Wilczopolski, kanonik wileński, uczynił na rzecz Akademii zapis wsi Bezdany, nad Wilją w pięknych lasach położonej, — nie poprzestał jednak na tem i w roku następnym obdarzył Akademię kamienicą; Mikołaj Zawisza S. J. legował r. 1621 złp. 16500 na fundusz dla dwu kursów filozofji; Adrian Wierzbicki, sekretarz królewski, przeznaczył r. 1623 testamentem dobra Błonie w województwie mińskim dla Akademii, zastrzegając, żeby z ich dochodu 100 złp. rocznie szło na pomnożenie biblioteki akademickiej; r. 1632 mieszczenie wileńscy Maurycy i Urszula (nieznani z nazwiska) darowali nabytą przez siebie za 4750 złp. kamienicę „Parulowską“ zwaną.

R. 1644 nowy hojny dar umożliwił utworzenie przy Akademii nowego — czwartego — fakultetu: prawniczego. Mianowicie Kazimierz Leon Sapieha podkanclerzy litewski na ręce rektora (ks. Schmelinga) złożył sumę 12.500 złp., której roczny procent rozdzielony być miał w równych częściach na utrzymanie czterech profesorów prawa — dwu Jezuitów (dla prawa kościelnego), dwu świeckich (dla cywilnego). Ponadto zobowiązał się na tenże cel ufundowania wydziału prawniczego złożyć jeszcze sumę 25.000 złp. z przeznaczeniem odsetków na pomnożenie pensji owych dwu profesorów świeckich. Ponieważ wydział prawny, „szkoła sapieżyńska“ zwany, świetnie rozwijać się począł, przeto fundator r. 1655, chcąc dar swój utrwalić i powiększyć, zamienił ów fundusz 25.000 złp. na dobra dziedziczne swoje Poczajewicze, w pow. Orszańskim położone z 16-tu wsiami i z częścią miasteczka Łukomli, zachowując sobie tylko dożywocie.

Być może, że zachęcony powodzeniem wydziału prawnego Abraham Wojna, biskup wileński († 1649), współcześnie z fundacją wydziału prawnego, złożył fundusz (w kwocie nieznanej) na dwu świeckich profesorów medycyny, co by stać się mogło zapoczątkowaniem wydziału lekarskiego uczelni wileńskiej, lecz zapis ten, o ile wiadomo, w kierunku przez fundatora wskazanym zrealizowany nie został.

R. 1652 Paweł Łaskowski zapisał Akademji Wileńskiej majątność Kościeniewiczze, — otrzymywała też Akademia od osób prywatnych szereg posiadłości w samym Wilnie. R. 1655 Wojciech i Stanisław Kiewlicze darowali kamienicę swoją na ulicy Rudnickiej, zaś kanonik Kazimierz Wojsznarowicz r. 1622 zapisał kamienicę swoją przy ulicy Niemieckiej, z której dochód miał być uposażeniem katedry polityki, a Jerzy Tyrawski kamienicę, zwaną „Ładzikowską“, przy niewiadomej ulicy. W XVII w. również Cyprjan Brzostowski († 1688) zapisał Akademji 50.000 złp.¹⁾

Elżbieta z Ogińskich Puzynina, kasztelanowa mścisławska r. 1753 złożyła fundusz niezbędny na budowę *obserwatorium astronomicznego* przy Akademji i zaopatrzenie tegoż w najniezbędniejsze środki pomocnicze, oraz ofiarowała jeszcze 6.000 czerw. złotych, przeznaczając dochód na utrzymanie tegoż obserwatorium. Szereg darowców prywatnych, jak Michał Radziwiłł, wojewoda wileński, biskup Józef Sapieha, biskup Ignacy Massalski i inni, złożyli teleskopy i narzędzia do czynienia spostrzeżeń²⁾.

Również ofiarnością prywatną dzwignęły się i rozwinęły *inne zakłady naukowe przy Wszechnicy Wileńskiej*. Tak więc gabinet anatomji normalnej i patologicznej, liczący w chwili zamknięcia Uniwersytetu 2769 okazów powstał niemal wyłącznie z darów profesorów Brioteta, Loebenweina i Bielkiewicza, oraz z gabinetu

¹⁾ Wiadomości powyższe o darowiznach na rzecz Akademji podają: Bieliński, Uniwersytet Wileński, t. I, str. 273 — 8; Załęski, Jezuici w Polsce t. II, str. 639 — 641. Łukaszewicz, Historia szkół, t. IV, str. 24. Również Baliński, Dawna Akademia Wileńska str. 57 — 227.

²⁾ Por. Łukaszewicz l. c. t. II, str. 162 — 165. W. Dziewulski, „Historja astronomji w Uniwersytecie Wileńskim“ w Roczniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. VII, str. 141. Bieliński l. c. t. II, str. 172 ss

historji naturalnej Michała ks. Ogińskiego; gabinet chemiczny powstanie swoje również w znacznej mierze zawdzięczał darom osób prywatnych (np. Fonberga), a ku końcowi istnienia Uniwersytetu liczył 2131 okazów¹⁾.

Stanisław Kostka Potocki w r. 1803 ofiarował na rzecz zbiorów uniwersyteckich swoją niezmiernie cenną kolekcję sztychów, owoc pracy dwudziestoletniej, a w tymże roku Michał Walicki, b. podstoli koronny, zbiorami swemi chyba najhojniej uposażył Uniwersytet. Prof. Jundziłł, składając raport o tym darze Walickiego (r. 1806) w ten mniej więcej sposób go scharakteryzował, podając wiadomość i o innych ofiarodawcach na rzecz zbiorów uniwersyteckich: „Dar podstolego Walickiego — mówił — ze zbioru metali, kamieni, muszli oraz innych okazów morskich złożony jest nader doniosły i pożyteczny dla nauki. Zawsze będzie chlubą w historii nauk dla współrodaków naszych i może jedynym wypadkiem w naszym Uniwersytecie, że kosztowny gabinet historii naturalnej — początkami swojemi, wzrostem i uzupełnieniem przynajmniej w głównych swych działach obowiązany jest gorliwości obywateli... Przed laty dwudziestu król zmarły Stanisław August własnym kosztem nabył zbiór Giliberta i ofiarował Uniwersytetowi, zapoczątkowując w ten sposób gabinet. Później kanonik Jan Wichert (r. 1791) pomnożył go rzadkimi i niemałej ceny kamieniami (jaspisy, agaty, kryształ górskie), a hetman Ogiński upiększył minerałami, okazami metali, konch i produktów morza. Wreszcie b. kanclerz Chreptowicz (r. 1802) ofiarował okazy wulkaniczne, których nie było.

Obecnie hr. Walicki... złożył na rzecz dobra ogólnego zbiór swój, nabyty kosztem znacznym, dobrany z wielkim smakiem i staraniem. Jest to zbiór kosztowny i wspaniały. Darował w nim ofiarodawca wiele okazów rzadkich i trudnych do pozyskania, uzupełniając dużo rzeczy brakujących i doprowadzając gabinet do poziomu dzisiejszego stanu nauki i równając go z najznakomitszemi w Europie“.

Nie poprzestając na tem wkrótce (r. 1806) Walicki złożył w darze swój zbiór muszli (około 5000 liczący), a i później, aż do zwiniecia

¹⁾ Bieliński l. c. t. I, str. 144—45.

Uniwersytetu różni ofiarodawcy (Kossakowski, Zienowicz, Eichwald) darami pomniejszych wzbogacali zbiory uniwersyteckie¹⁾.

Drukarnię własną posiadał Uniwersytet z daru Radziwiłła Sierotki, który jeszcze w r. 1575 ofiarował kolegjum Wileńskiemu drukarnię swoją brzeską²⁾.

Wśród zakładów uniwersyteckich na szczególniejszą uwagę zasługuje *biblioteka* uniwersytecka, która też niemal wyłącznie zawdzięcza swe powstanie i rozwój ofiarności publicznej.

Zapoczątkowała ją kapituła Wileńska, która r. 1570 tworzącemu się wówczas kolegjum jezuickiemu w Wilnie przekazała księgozbiór zmarłego bez testamentu prałata — kustosa kapituły wileńskiej, biskupa in partibus Jerzego Albinusa. Zygmunt August testamentem swoim, sporządzonym r. 1571, legował temuż kolegjum swój bezcenny wprost, z wielką pieczołowitością na zamku wileńskim przez lat 25 gromadzony księgozbiór, a mianowicie „księgi wszystkie, którekolwiek... w rękę i schowaniu Łukasza Górnickiego, a potem u kogożkolwiek i gdziekolwiek będą... okrom gradułów, antyfonarów, agend, mszałów, wiatyków i innych ksiąg, ku pieniu i sprawie ceremonji kościelnej przynależących“. Królewski ten dar stał się prawdziwą podwaliną ilościową i jakościową biblioteki uniwersyteckiej wileńskiej, a przykład królewski, jeszcze bardziej podniesienie kolegjum w r. 1579 do godności Akademji, pociągnęły za sobą na rzecz ksiąźnicy akademickiej liczne i hojne dary biskupów, możnowładców i szlachty litewskiej. I tak więc: biskup Protasewicz i tu zaznaczył się zapisem (r. 1580) kilku tysięcy tomów; również na schyłku w. XVI Łukasz Krasnodębski, uczeń jezuitów, proboszcz holszański, obdarował ich bibliotekę w Wilnie licznemi dziełami teologicznemi w językach włoskim i hiszpańskim; w dalszym ciągu w większym lub mniejszym stopniu przyczynili się do pomnożenia ksiąźnicy: kardynał Jerzy Radziwiłł († 1600), Mikołaj Pac, biskup żmudzki († 1619); ks. Mikołaj Decjusz, prałat-dziekan wileński († 1629); Krzysztof Mikołaj

¹⁾ Por. Bieliński I. c. t. I, str. 137 i nast.; t. II, str. 766—838. Kraczkowski „Istoriczeskij obzor diejatielnosti Wilenskawo Uczebnawo Okrugaw“ (Wilno 1905) cz. I, str. 244—246.

²⁾ Bieliński I. c. t. I, str. 121.

Sapieha, pisarz polny litewski († 1631), Adrian Wierzbicki, sekretarz JKMości Zygmunta III.

Skutkiem tych darów już w połowie XVII wieku biblioteka akademicka wileńska największą była w W. Ks. Litewskim, lubo mierzyć się nie mogła z krakowską ani nawet zamojską (brakło jej bowiem licznych w tamtych bibliotekach rękopisów). Czasy „calamitatis Reipublicae“, czasy „potopu“ szwedzko-moskiewskiego za Jana Kazimierza uszczupliły księżnicę wileńską, lecz niebawem po roku 1661 miał ją zasilić nowy dar, hojnością swoją jedynie z darem Zygmunta Augusta równać się mogący. Mianowicie Kazimierz Leon Sapieha, wspomniany fundator studjum prawniczego w Akademji Wileńskiej, zapisał testamentem cenny — przeszło 3000 dzieł liczący — księgozbiór, w ciągu lat kilkudziesięciu gromadzony przez ojca, kanclerza litewskiego Lwa Sapiehę i siebie, a stanowiący później w bibliotece akademickiej dział odrębny, t. zw. „Biblioteka Sapiehana“. Po Sapieże zasilił bibliotekę znaczniejszemi darami: kanonik Kazimierz Wojsznarowicz († 1677), wzmiankowany już fundator katedry prawa politycznego, biskup wileński Konstanty Brzostowski († 1722), następca jego w godności biskupiej Maciej Ancuta († 1723) i wreszcie bracia księża Kazimierz i Michał Wierzbiccy ofiarowali 16.000 złp. na wewnętrzne urządzenie biblioteki po wielkim pożarze Wilna r. 1746, którego ofiarą padła i Akademia, tudzież darowali kamienicę zwaną „Lawdańską“, oraz place z zabudowaniami na Zarzeczcu, zawarowawszy, żeby dochody z tej darowizny wiecznemi czasami szły na potrzeby biblioteki akademickiej.

Z darów późniejszych, kiedy Akademia po kasacie zakonu Jezuitów przeistoczona była na Szkołę Główną W. Ks. Litewskiego i była pod rządami przesławnej pamięci Komisji Edukacji Narodowej, wreszcie kiedy r. 1803 stała się Cesarskim Uniwersytetem Wileńskim, — doszły nas wiadomości o darach profesorów chemji Jerzego Forstera (1787 r.) i Józefa Sartoriusa (1793), Dawida Pilchowskiego († 1803), Ludwika Bojanusa (r. 1806), Jędrzeja Śniadeckiego (r. 1808) i innych¹⁾.

¹⁾ Wiadomości o darach na rzecz biblioteki uniwersyteckiej wileńskiej wypisujemy wyłącznie z cennej pracy p. M. Brensztejna, Biblioteka Uniwersytecka Wilno, 1922.

* * *

Wszakże, podobnie jak w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, ofiarność społeczna w Wilnie obejmowała nie tylko samą Wszechnicę Wileńską, jako zbiór katedr, z których głoszone zdobywcze wiedzy, jako zbiór zakładów i pracowni, w których prowadzono badania naukowe i zaprawiano do nich młodzież, — ale od początku troskała się o liczne zastępy uczniów, z pośród których wyjśćby mogli przyszli adepci nauki.

Od pierwszych zawiązków Wszechnicy Wileńskiej w epoce ostatniego Jagiellona i Batorego, aż do żałobnej chwili jej zamknięcia w r. 1832 ani na chwilę nie przestały napływać na rzecz Uniwersytetu fundusze i dary celem ufundowania i zaopatrzenia pod dozorem Uniwersytetu konwiktów, burs i stancji dla niezamożnych i pozbawionych opieki „scholarów“ wszelkiej kondycji i wieku, nie tylko i niekoniecznie pobierających nauki w Uniwersytecie, ale i w innych szkołach wileńskich, jednak pod opieką Uniwersytetu.

Najdawniejszy taki konwikt, „bursą Walerjańską“ zwany, dla ubogiej kształcącej się młodzieży fundował przy założeniu wszechnicy tylekroć wspomniany biskup Walerjan Protaśewicz (idąc w tem za radą słynnego Jakóba Wójka, ówczesnego rektora kolegium wileńskiego, ks. Piotra Skargi i Augustyna Rotundusa), przyczem fundusz pierwotny pomnożony został niebawem (r. 1585—88) zapisami kanoników wileńskich: Goreckiego, Wolskiego i Niemczynowicza, oraz Jerzego Chodkiewicza i innych.

Drugą bursę, t. zw. Ambrozjańską, fundował r. 1602 kanonik Ambroży Bejnart zapisem 10.000 złp., a fundację bejnartowską pomnożyli niebawem zapisami: ks. Tomasz Szeliga, wikariusz katedralny wileński (r. 1640), ks. Marcin Żagiel, prałat kapituły wileńskiej (r. 1643), Stanisław Bejnart, skarbnik W. Ks. Lit. (r. 1649), ks. Jan Kuncewicz, proboszcz kościoła śś. Józefa i Nikodema w Wilnie (r. 1673), kanonik Wojciech Bejnart, — tak iż w początkach XIX w. fundacja ta składała się z trzech kamienic i kilku tysięcy rubli sum kapitałnych. Jan Mikołaj Korsak, sędzia ziem. oszmiański i pisarz skarbowy litewski r. 1618 urządził t. zw. „*bursę korsakowską*“ na dwudziestu studentów „z narodu naszego litewskie-

go“, zapisując na jej utrzymanie dom w Wilnie oraz dobra Jasiew w powiecie oszmiańskim, która to bursa przetrwała do końca istnienia Wszechnicy Wileńskiej, w zmienionym zaś charakterze—aż do r. 1915. Daniel Kazimierz Szyśzko, stolnik lidzki, później kasztelan nowogrodzki, r. 1737 zapisał na konwikt dla sześciu ubogiej młodzieży kamienicę oraz sumę 24.000 złp., a to t. zw. „*Seminarium Szyscianum*“, wzbogacone dalszemi zapisami (między innemi biskupa Pilchowskiego, który ufundował przy niem (r. 1770) znacznym kosztem bibliotekę), stało się później zawiązkiem „*Collegium nobilium*“ pod opieką Akademji Wileńskiej zostającego. Pod opieką Akademji (aż do kasaty Jezuitów) było również seminarjum diecezjalne, fundowane r. 1582 przez biskupa Jerzego Radziwiłła, który nabył dla seminarjum dom i uposażył go folwarkiem¹⁾.

Z późniejszych fundacyj, już po przekształceniu szkoły głównej na Uniwersytet należy wspomnieć o tych, które pod zarządem Uniwersytetu być miały.

Biskup sufragan Dawid Pilchowski r. 1803 przekazał sumę 6.700 przeszło dukatów oraz zapisał kamienicę na kształcenie pod opieką ks. ks. Misjonarzy wileńskich 12-rga biednych młodzieży — 6 szlachty i 6 mieszczan — według wyboru Uniwersytetu. Tegoż roku Pocięj złożył 3.000 rb. w celu wykształcenia czterech studentów w postępowych sposobach uprawy roli. Ks. Tadeusz Kundzicz (r. 1806) w oddziale nauk moralnych i politycznych złożył 100 dukatów za prace konkursowe. Ks. Adam Czartoryski, generał ziem podolskich (1808) nadesłał rb. 800 do rozporządzenia Groddecka, który sumę tę rozdzielał na premja dla pilniejszych uczniów, specjalnie poświęcających się studjom klasycznym. Prócz tego istniały przy Uniwersytecie Wileńskim: fundusz stypendyjny z r. 1808 hojnego—jakeśmy widzieli—darocyńcy Uniwersytetu Michała Walickiego, podstolego koronnego, w postaci kamienicy w Wilnie i rocznego dochodu w znacznej kwocie 12.000 złp., ubezpieczonego na majątku Jeziory (w powiecie grodzieńskim); doktora medycyny Jakóba Szymkiewicza (z roku 1818) w sumie 1500 dukatów (4500 rb.) dla trzech uczniów: jednego ze stanu szlacheckiego, drugiego ze stanu rzemieślniczego, trzeciego ze

¹⁾ Ob. niżej.

stanu włościańskiego; Karola Płocińskiego — w sumie 613 dukatów (przeszło 1800 rb.) na utrzymanie jednego ucznia, sposobiącego się na chirurga; prof. Wincentego Herberskiego (z r. 1826) w sumie 12.000 rb. — na czterech niezamożnych uczniów; Antoniego Łappy, którego zapis z r. 1830, na rzecz Uniwersytetu uczyniony, — w postaci rocznego dochodu w ilości 600 rb. rocznie, — zrealizowany został już po kasacie Uniwersytetu¹⁾.

O licznych innych fundacjach pośrednio tylko związanych z Uniwersytetem przez szkoły, podległe jego rządowi, mówimy na innem miejscu.

* * *

Z pobieżnego przeglądu powyższego widzimy, iż ogół społeczeństwa na Litwie troskał się o swoją wszechnicę i hojnie ją w ciągu kilkunastuletniego istnienia uposażał, widocznie biorąc do serca jej sprawy i potrzeby uczącej się młodzieży.

Zwłaszcza okres pierwiastkowy w rozwoju wszechnicy Batorowej (wiek XVI, pierwsza połowa w. XVII) oraz ostatnich lat kilkadziesiąt jej bytu (w. XIX) wykazują szczególnie żywą ofiarność ogółu na cele i potrzeby wszechnicy.

A to jest niewątpliwym sprawdzianem jak z jednej strony żywej w tych dwu epokach działalności Wszechnicy, tak z drugiej — należytego wówczas rozumienia przez społeczeństwo swych obowiązków kulturalnych.

B. Fundacje szkolne zakonne.

Ofiarność publiczna na rzecz nauki i nauczania na Litwie nie tylko dźwignęła i uposażyła Wszechnicę Wileńską, nie tylko dokoła niej ześrodkowana była i na niej się wyczerpywała.

Bo czemżeby była działalność naukowa i nauczająca Wszechnicy,

¹⁾ Wiadomości o bursach i funduszach stypendyjnych: Baliński, l. c. passim. Bieliński, l. c. I str. 78 — 121; II str. 766 — 838. Junickij. Funduszy i stipendiów Wileńskawo uczebnawo okruga (Wilno 1884) pass. Kraczkowski l. c. str. 244 — 246. Dzieje Dobroczynności 1821 str. 205 — 440. Kraszewski, Wilno, t. IV str. 27 — 29.

gdyby się nie zespałała organicznie z siecią szkół, rozrzuconych po kraju całym, przy klasztorach i kościołach przedewszystkiem istniejących, a później i szkół świeckich, które miały dostarczać wychowanców, odpowiednio przygotowanych do studjów dalszych i wyższych? Całe to szkolnictwo przecie w założeniu i w początkach swoich wspierało się niemal wyłącznie o imienną i bezimienną ofiarność ogółu i stanowi niewątpliwie chlubną kartę w jej dziejach.

Nie ażeby rzecz wyczerpać całkowicie, lecz by zdanie powyższe poprzeć dowodami rzeczowemi, oto nieco przykładów z tej dziedziny, przytaczających wprost rozmiarami ofiarności publicznej.

Weźmy chociażby najdokładniej znane *fundacje szkolne jezuickie*:

Starostowie bobrujscy, Tryznowie Piotr ojciec i Piotr Kazimierz syn, r. 1625 i 1630 fundowali rezydencję jezuicką wraz ze szkołami w *Bobrujsku*, które za Władysława IV uposażyli Sulałycki, Szpilkowski oraz inni darocyńcy¹⁾. Kolegium jezuickie wraz ze szkołami gimnazjalnemi w *Brześciu Lit.* fundował r. 1618 kanclerz Lew Sapieha, fundusze jego pomnożyli później liczni inni darocyńcy (Stan. Uszyński, dziekan łucki, bracia Kopciowie, kasztelan i podkomorzy brzeski lit., Eust. Tyszkiewicz, wojewoda brzeski, Paweł Ossowski²⁾. Kolegium w *Drohiczynie* (na Podlasiu) i szkoły powstały w poł. XVII w. dzięki ofiarności ks. Jędrzeja Potrykowskiego i wielu innych (ks. Czarnocki, Jadwiga Minczewska), a Emeryk Mleczek, wojewoda podlaski, fundował przy kolegium bursę dla ubogich studentów³⁾. W *Dyneburgu* zrazu rezydencję jezuicką r. 1629 założył wojewoda Aleks. Gosiewski, uposażył Alfons Lacki, starosta dyneburski i inni; za Augusta III na fundacji tej powstało i istniało kolegium ze szkołami⁴⁾. Stanisław Kossobudzki, starosta grodzieński, wybierając się na

¹⁾ Załęski. Jezuici w Polsce t. IV, cz. III, str. 1304 i nast.; Łukaszewicz l. c., t. IV, str. 49.

²⁾ Załęski. l. c. t. IV, cz. III, str. 1131 i nast.; Łukaszewicz l. c. IV, str. 55.

³⁾ Załęski, l. c. t. IV, cz. IV, str. 1485 i nast.; Łukaszewicz l. c. IV, str. 62. O niektórych fundacjach podlaskich mówimy tu ze względu na przynależność ich późniejszą do Okr. Nauk. Wileńskiego.

⁴⁾ ibid. t. IV, cz. III, str. 1310 i nast., ibid. IV, str. 64.

wojnę turecką r. 1621, zapis uczynił na fundację Jezuitów w Grodnie, ale warunkowo: „gdyby z wojny żyw nie wrócił”. Jakoż poległ, i tak powstały szkoły jezuickie w *Grodnie*, dzwignięte później i hojnie uposażone (dobrami w Świsłoczy) przez szczególnego miłośnika nauk biskupa smoleńskiego ks. Franciszka Dołmat-Issaykowskiego, która to fundacja, jako kolegium po wojnach za Jana Kazimierza potwierdzona została przez sejm r. 1667, jako „wieczna, nieodmienna, od chlebów żołnierskich, przechodów i stanowisk wolna”. Przyłożyli się do tej fundacji liczni inni fundatorowie, których tu wymieniać wprost niepodobna¹⁾. W *Ilłuszcze* (w Kurlandji nad Dźwiną) fundowali szkoły jezuickie (r. 1690) i uposażyli później różni przedstawiciele rodziny *Zyberków*²⁾. Kolegium i szkoły w *Kownie* zawdzięczają swoją fundację i uposażenie w latach 1627, 1642 i dalszych Jędrzejowi Skorulskiemu, kawalerowi Grobu Pańskiego, i synowi jego Rafałowi, marszałkowi kowieńskiemu, obywatelom m. Kowna trzem braciom Wijuk-Kojałowiczom, Piotrowi Szukszcie, ciwunowi ejragolskiemu, wreszcie Marcinowi Piadzewskiemu, podsędkowi kowieńskiemu, ks. Janowi Lawdańskiemu i innym, którzy obdarowali kolegium i szkoły folwarkami (Skorule, Jawgiele, Ciera, Giełgudyszki), kamienicą i placami w Kownie³⁾. Kolegium i szkoła w *Krożach* na Żmudzi, słynne „chodkiewiczowskie książęce Ateneum“, które obok innych, jako najgłośniejszy w XVIII w. rozślawił Maciej Sarbiewski—należało do najbogatszych w W. Ks. Litewskim. Początki swe zawdzięcza fundacja kroska Mikołajowi Radziwiłłowi, Sierotką zwanemu, w r. 1613, lecz przedewszystkiem „wspañale i dostatnie“ opatrzył ją z dóbr swoich hetman Jan Karol Chodkiewicz († 1621), liczni zaś darocyńcy zapisy swoje do kolegium kroskiego przywiązali. Tak więc wspomniany już Piotr Szukszta, ciwun ejragolski i sekretarz królewski, funduje przy kolegium bursę na 10 ubogiej młodzieży „przykładem wileńskich burs“, przeznaczając na ten cel połowę dochodów z dóbr swoich Gilwicz, z tem,

¹⁾ ibid. t. IV, cz. III, str. 1224, ibid. IV, str. 68—69.

²⁾ ibid. t. IV, cz. IV, str. 1603 i nast.

³⁾ Załęski, l. c. T. IV, cz. III, str. 1425 i nast., Łukaszewicz IV, str. 88—91.

żeby Jezuici kroscy „drugą połowicę tej majątności gilwickiej, sami oną władając, wiecznemi czasy na przyczynienie nauk obracali“.

Z dalszych daroczyńców na cele szkoły kroskiej (już po kasacie Jezuitów) wymienimy tutaj znanych nam: ks. Jana Piłsudskiego, który w latach 1784 i 1790 przeznaczył znaczny fundusz (łącznie około 4200 czerw. zł.) na utrzymanie 20 uczącej się młodzieży; rotmistrza Franciszka Kontryma, który już po upadku Rzplitej, ale przed zrusyfikowaniem nauczania, r. 1815 1000 talarów (przeszło 4000 rb.) przeznaczył na wychowanie trzech uczniów z biednej szlachty; ziemianina rosieńskiego, Józefa Radziwiłłowicza, który r. 1819 zapisał 1500 rb. na dwu uczniów szkoły kroskiej. Dr. Józef Wołodźko dochód z kamienicy w Wilnie przeznaczył na trzech uczniów szkoły kroskiej; prof. Uniwersytetu Wileńskiego Zacharjasz Niemczewski, przeznaczył na czterech uczniów szkoły kroskiej 5349 rb.; honorowy kurator szkół powiatu rosieńskiego Michał Chlewiński—200 rb. z tem, żeby z procentów nabywano medale srebrne na nagrody z napisem „Diligentiae“¹⁾.

Nie brakło tedy, jak widzimy, fundacyj i ofiar szkole kroskiej,—nie brakło ich i gdzieindziej.

W *Mińsku Litewskim* rezydencję jezuicką ze szkołą fundował Hieronim ks. Sanguszko, biskup smoleński (r. 1657), zaś Marcjan Ogiński, kanclerz lit., wraz z małżonką Izabellą z Hlebowiczów i Cyprjan Paweł Brzostowski, wojewoda trocki, przez legaty swoje (r. 1682) — nie licząc pomniejszych — uczynili fundację pierwotną „auctam et dotatam“ i przyczynili się do jej wyniesienia na stanowisko kolegjum ze szkołami wyższemi²⁾. — *Mohylów nad Dnieprem* posiadał szkoły jezuickie dzięki różnym ofiarodawcom, zwłaszcza dzięki Hieronimowi Tworowskiemu, sędziemu orszańskiemu († 1694)³⁾, a *Mścistaw* dzięki licznym przedstawicielom mniej

¹⁾ Załęski l. c. t. IV, cz. II str. 999. Łukasiewicz l. c. t. IV str. 98—102. „Dzieje dobroczynności“ Wilno 1821 (str. 441 i nast.), 1822 (str. 198). Uljanowski „Kratkaja istoriczeskaja zapiska o Kowienskoj gimnazii“ (Kowno 1903).

²⁾ Załęski l. c. t. IV, cz. IV str. 1502 i nast.; Łukasiewicz IV, str. 116 ss.

³⁾ *ibid.* t. IV, cz. IV 1552.

zamożnej szlachty miejscowej (r. 1690), jak Stanisław Zub, Samuel Illinicz, Kazimierz Mośkiewicz, z majątniejszych zaś dzięki Gnoińskim i Hołyńskim¹⁾. W *Nieświeżu*, gdzie nic się dzieć nie mogło bez woli i udziału Radziwiłłów, kolegium jezuickie i szkoły dzwignięte zostały i uposażone przez członków tej familji,—zapoczątkowane już w r. 1585 przez Mikołaja Radziwiłła Sierotkę, a „uboższa młodzież nigdzie się tak dobrze nie miała, jak tutaj“ — według zapewnień historyka. — Ale i inni, nietylko Radziwiłłowie, przyczyniali się do tego. Tak np. Andrzej Skorulski marszałek kowieński, towarzysz ks. Sierotki w pielgrzymce jego do ziemi świętej, r. 1620 fundował przy szkołach (kosztem 20000 złp.) konwikt dla ubogiej młodzieży²⁾. Przy rezydencji w *Nowogródku Lit.* ufundował szkoły (r. 1644)—ks. Gradowski, a po pożarze znaczną ofiarą zapomógł je powtórnie tenże ks. Gradowski i Bogusław Uniechowski, wojewoda trocki, z małżonką³⁾, w innym zaś *Nowogródku Siewierskim* za Dnieprem, acz bardzo krótko — rozwijały się szkoły (1638—1648), dzięki staroście miejscowemu Aleksandrowi Piaseczyńskiemu, kasztelanowi kijowskiemu, i jego rodzinie⁴⁾. W *Orszy* fundował szkoły kanclerz Lew Sapieha (już w końcu XVI w.), a uposażył znakomicie król Zygmunt III, który uważał kolegium orszańskie, jako exvotum za zwycięstwo oręza polskiego nad Moskwą⁵⁾. Sławne kolegium w *Pińsku* (do 700 uczniów niekiedy liczące) fundował Mikołaj Jelski, stolnik piński (r. 1630) i Albrecht Stanisław Radziwiłł (r. 1632), wyższe zaś nauki, erygując katedry teologii i prawa kanonicznego, fundowali tutaj (r. 1698) Anna z Chodorowskich Dolska i Michał Wiśniowiecki, hetman lit., z małżonką⁶⁾. Równie słynne kolegium w *Połocku*, fundowane r. 1580 przez Stefana Bałorego, potem gdy za Władysława IV, skutkiem wypadków wojennych, legło w gruzy, odnowione zostało ofiarnością zamożniejszej szlachty, wreszcie w XIX w. odegrać miało większą rolę jako „Akademja

¹⁾ ibid t. IV, cz. IV str. 1742.

²⁾ Załęski l. c. t. IV, cz. I str. 425, Łukaszewicz IV, str. 119—121.

³⁾ ibid. t. IV, cz. III, str. 1294.

⁴⁾ ibid. T. IV, cz. III, str. 1400; ibid. IV, str. 121.

⁵⁾ ibid. IV, cz. III, str. 1050; ibid. IV, str. 123.

⁶⁾ ibid. IV cz. III str. 1363; ibid. IV str. 127.

Połocka“ i cieszyło się poparciem szlachty miejscowej. Wiemy mianowicie, że z funduszków złożonych Jezuitami połockcy do r. 1820 utrzymywali 24 uczniów szkoły połockiej¹⁾. Czasu największych niepokojów Rzplitej r. 1654 ufundował w Poszawsku, dobrach swych na Żmudzi, szkoły jezuickie wraz z kolegium Stanisław Bejnart, skarbnik W. Ks. Lit., które aż do kasaty zakonu miały duże znaczenie, zwłaszcza dla sąsiedniej Kurlandji²⁾. Szkoły w *Stonimiu* z konwiktem dla uczniów powstały w latach 1707—1709, dzięki ofiarności Elżbiety z Piaseckich Godebskiej, chorążyny pińskiej, Aleksandra Uniechowskiego, kasztelana żmudzkiego, Ignacego i Eufrozyny Tołokańskich i wielu innych³⁾. W *Stucku*, uważanem naogół za domenę wpływów ewangelików reformowanych, dźwignął szkoły jezuickie w latach 1700—1707 Hieronim Kłokocki († 1721), starosta rzeczycki, zapisawszy znaczny swój majątek kolegium słuckiemu, którego później, zostawszy Jezuitą, był rektorem, prócz niego zaś: ks. Jan Korsak, książę Nejburski i inni⁴⁾.

Najbardziej na wschód wysunięte, i dlatego na klęski wojny narażone i krótkotrwałe kolegium ze szkołą w *Smoleńsku* założył Aleksander Gosiewski, wojewoda smoleński (1619 r.), uposażyli zaś je inni (np. Jan Gorzechowski), a ks. Łempicki (r. 1647) fundował przy niem bursę⁵⁾. Tenże Gosiewski jest założycielem kolegium w *Witebsku* (r. 1637), które później również licznych zapisów się doczekało⁶⁾. W *Żodziszkach* pod Wilnem ufundowała kolegium i szkoły Barbara z Komarów Minkiewiczowa, podstolina oszmiańska (r. 1704), ze względu na to, że w całym pow. oszmiańskim, liczącym wówczas przeszło 8000 dymów, nie było szkół żadnych⁷⁾.

¹⁾ *ibid.* IV cz. I str. 181; *ibid.* IV str. 130. — Sapunow. Istoriceskaja zapiska 75-letija witebskoj gimnazii. Witebsk 1884, str. 148. Ludwik Janowski. Uniwersytet w Połocku, Kurjer lit. 1905, № 73, 74.

²⁾ Załęski I. c. t. IV cz. III, str. 1497; Łukaszewicz IV str. 133.

³⁾ *ibid.* t. IV, cz. IV str. 1669 i nast.

⁴⁾ *ibid.* t. IV, cz. IV str. 1612 i nast. Łukaszewicz IV, str. 151.

⁵⁾ *ibid.* t. IV, cz. IV str. 1098; *ibid.* IV str. 153.

⁶⁾ *ibid.* t. IV, cz. III str. 1409; *ibid.* IV str. 186.

⁷⁾ *ibid.* IV cz. III str. 1665; *ibid.* IV str. 194.

Poprzestaniemy na tych najwybitniejszych fundacjach szkolnych jezuickich na ziemiach W. Ks. Litewskiego oraz Inflant. Naliczyliśmy ich 23 z około 70 fundatorami głównymi, nie licząc całej plejady innych darochyńców — imiennych i bezimiennych, — stwierdzają one bądź co bądź znaczny wysiłek społeczeństwa w dziedzinie ofiarności na cele naukowo-szkolne, podejmowany na całym terytorjum Litwy.

Liczebnie mniejszą rolę odegrywały na Litwie *fundacje szkolne innych zakonów*, — ale i tu niewątpliwie daje się zauważyć ta sama względnie znaczna ofiarność, którąśmy widzieli przy fundowaniu szkół jezuickich — tylko w innych cokolwiek rozmiarach, okresie czasu i innych (zazwyczaj) miejscowościach.

Oto przykłady z dziejów ofiarności na rzecz fundacyj szkolnych *pijarskich* na Litwie.

Ignacy Scypion, podstoli W. Ks. Lit., fundował kolegium pijarskie w *Lidzie* i w fundusz niezbędny (potwierdzony przez sejm r. 1775) zaopatrzył. Przy kolegium tem istniały fundusze stypendyjne na uczniów, złożone przez Stecewiczów, przeniesione z *Weronowa* (ob. niżej) i *Tomasza Migdałkę* w kwocie 12.000 złp. W *Lubieszowie* (w województwie brzeskiem-lit.) funduje kolegium pijarskie (r. 1693) Jan Karol Dolski. Księżstwo Michał i Katarzyna z Dolskich Wiśniowieccy (r. 1699) pierwotną fundację pomnożyli i prócz tego przywiązali do kolegium fundusz stypendyjny na 12 uczniów 20.000 złp.; inny fundusz 50.000 złp. r. 1763 nadał kolegium lubieszowskiemu Ignacy Światopełk Czetwertyński, zaś fundusz na pięciu uczniów w kwocie 30.000 złp. r. 1783 nadał Ludwik Kurzeniecki, podczaszy piński, a Ksawery Kurzeniecki dodał „udzielnie“ do tej sumy 100.000 złp. wr. 1797. W *Łużkach* (w województwie połockiem) założył kolegium r. 1741 Walerjan Antoni Żaba, kasztelan połocki. Kolegium pijarskiemu w *Poniewieżu* (ktorego fundator pierwotny jest nieznany) — fundusz stypendyjny w kwocie 325 talarów zapisał r. 1743 ks. Nowomiejski, pleban miejscowy. W *Szczuczynie Lit.* fundatorem kolegium był Hlebicki Józefowicz, wojski połocki, — uposażali je bodaj Scypionowie. W *Wilnie* fundatorem pijarów, który przekazał im znaczny fundusz oraz dom z placem, był Antoni Sapieha (r. 1722). Konwikt na 30 młodzieży założył tu zasłużony wydawca „Kodeksu dyplomatycz-

nego“ Maciej Dogiel, wsparty pieniężnie przez Michała Czartoryskiego. W *Weronowie* (alias Bołotnem), pod Wilnem fundował kolegium i szkoły Jan Scypion, kasztelan smoleński, (r. 1738), — przy kolegium tem istniał (z r. 1745) fundusz stypendyjny na edukację jednego młodzieńca, w kwocie 20.000 złp., złożony przez rodzinę Stecewiczów i następnie przeniesiony do Lidy. W *Witkomierzu* kolegium pijarskie dźwignięte zostało (r. 1745) zbiorowem usiłowaniem wielu szlachty (Teodora Chomicza, Tomasza Siesickiego, Dąbrowskich). Wiemy jeszcze o szkołach pijarskich w innych miejscowościach na Litwie (np. Geranonach, Rosieniach, Witebsku, Zelwie), również dźwigniętych ofiarnością ogółu, lecz bliższych wiadomości o fundatorach i darczyńcach nie posiadamy¹⁾.

Co do *Bazylianów* to w Wilnie uposażeni przez Lwa Sapiehę r. 1626 utrzymywali oni studjum teologiczne. Od r. 1750 prowadzili oni konwikt na czterech uczniów, fundowany przez Gabryela Szankowskiego-Sawoniewskiego, który „wiecznemi a nieodzownemi czasy“ zapisał im majątności ziemskie i kamienicę w Wilnie, by mogli „edukować i do nauk aplikować“ tych wychowalców swoich, umożliwiając najzdolniejszym „dojście nauk dalszych i wyższych“. W *Żyrowicach* prowadzili Bazyłianie szkoły kosztem hojnego uposażenia (z r. 1619) Jana Mieleśzki, kasztelana smoleńskiego i Lwa Sapiehy, kanclerza. Pozatem mieli Bazyłianie na Litwie fundacje w Berezweczu, w Borunach, Podubisiu, Ladach i gdzieindziej w wielu miejscach, ale szkoły zaczęli prowadzić tu dość późno i niewiedzieć, w jakim związku stały one z zapisami fundacyjnymi. Inne monastery bazylijańskie na Litwie (np. witebski) przez historyków szkolnictwa nie są zaliczane do fundacyj szkolnych²⁾.

Pozatem notujemy jeszcze fakty następujące:

W *Głębokiem* fundował i nader hojnie uposażył *Karmelitów*

¹⁾ O funduszach szkolnych pijarskich: Łukaszewicz l. c. IV, str. 196—275. — „Dzieje Dobroczynności“ Wilno 1821 str. 1025 i 2102. Biegański. Szkoły pijarskie w Polsce. Pijarzy i ich kolegia w Polsce i na Litwie (Muzeum 1897). Wobec recenzji Karbowiaka (Kwart. Hist. 1898) daty podaję za Łukaszewiczem. Junickij l. c. str. 58.

²⁾ Por.: Łukaszewicz IV, str. 263—276. Dzieje Dobroczynności, 1820. Str. 616; 1821, str. 107. Kościałkowski. Aleksander Zdanowicz (Wilno, 1918).

(r. 1641) Józef Korsak, wojewoda mścisławski, z obowiązkiem utrzymywania szkoły i konwiktów dla ubogiej młodzieży¹⁾.

Ks. prałat Kazimierz Sutocki w ll. 1790 i 1798 utworzył przy klasztorze *Franciszekanów w Sokolnikowie* (gub. witebskiej) fundusz (2000 czerw. zł. i 1000 rbs.) na utrzymanie czterech niezamożnych uczniów²⁾. Jan Czajkowski, porucznik wojsk pruskich, zapisał r. 1798 kolegum ks. ks. *Trynitarzy w Witebsku* 14.000 złp. na wychowanie sześciu uczniów u Trynitarzy i sześciu dziewcząt u pp. Marjawitek w Witebsku (później fundusz ten przywiązany był do Gimnazjum w Witebsku w zawiadywaniu Witebskiej Opieki Szlacheckiej³⁾).

Liczne szkoły i fundacje szkolne istniały *przy klasztorach* po różnych *innych miejscach*, nie mamy wszakże możliwości wymienić tutaj darczyńców, którzy ofiary i zapisy na rzecz tych szkół poczynili, oraz bliżej określić, jaki był rodzaj tych darów. Były to szkoły zarówno męskie, utrzymywane przez: Karmelitów (np. w Chwałojniach) Franciszkanów (np. w Kobylniku), Bernardynów (np. w Traskunach), Kanoników regularnych (np. w Krzemienicy), — jak żeńskie, prowadzone przez: Wizytki (np. w Wilnie), Marjawitki (np. również w Wilnie), Benedyktynki (np. w Słonimiu), Brygidki (np. w Brześciu), Bernardynki (np. w Grodnie⁴⁾). Stwierdzamy ogólnie, że były one nader liczne, a zebranie rozrzuconych wzmianek oraz odszukanie nowych materiałów źródłowych w tym względzie — jest pilną potrzebą naukową i mogłoby rzucić światło na stosunek społeczeństwa do sprawy nauki i nauczania na Litwie.

Zaznaczamy tu jedynie, że szczególnie doniosłą rolę odegrała na Litwie i Białej Rusi działalność szkół dominikańskich (bliżej jeszcze nam dzisiaj nieznana).

Przecie Dominikanie w prowincji zakonnej litewskiej posiadali ku końcowi swego istnienia (r. 1818) 38 klasztorów (nie licząc pomniejszych rezydencji i misyj), prowadzili trzy głośne w swoim czasie gimnazja

¹⁾ Łukaszewicz l. c. IV, str. 278.

²⁾ Sapunow l. c. str. CXLIX.

³⁾ Sapunow l. c. str. 138.

⁴⁾ Ks. Kuczewski. Kościół zamkowy czyli Katedra Wileńska (Wilno, 1908), str. 241—2.

(w Grodnie, Kalwarji Żmudzkiej i Zabiałach), pozatem 6 szkół powiatowych, szkoły parafjalne zaś — przy każdym klasztorze. Ofiarność społeczna na cele tych szkół z pewnością szczególnej godna jest uwagi. Rozświećli tę sprawę zapewne niebawem zapowiedziana od dłuższego czasu praca źródłowa¹⁾.

Na osobną wzmiankę zasługują seminarja diecezjalne: Wileńskie (w Wilnie), Żmudzkie (w Worniach i Krożach), Inflanckie (w Krasławiu), które również związane były przez czas dłuższy lub krótszy ze zgromadzeniami zakonnymi: Jezuitów, Pijarów i Misjonarzy. Wszystkie te zakłady naukowe, również jak i inne szkoły zakonne — czerpały obficie z ofiarności nie tylko biskupów, kapituł i księży, ale i osób świeckich, i na fundacjach z tej ofiarności powstałych, byt swój i rozwój opierały.

C. Fundacje szkolne poza zgromadzeniami zakonnymi.

Istniały również w dawnym W. Ks. Litewskim fundacje szkolne, nie związane z instytucjami kościoła katolickiego i ze zgromadzeniami zakonnymi, a które też dźwignięte zostały przez ofiarność publiczną.

Wymienić tu przedewszystkiem należy fundacje szkolne prote stanckie i dzunuzickie.

Radziwiłł Mikołaj Czarny ufundował kilka stypendjów na wyjazd młodzieży do uniwersytetów w Królewcu, Marburgu, Lejdzie i Oksfordzie i założył kilka szkół w swych dobrach.

On też oraz Mikołaj Radziwiłł Rudy († 1584) dźwignęli i uposażyli przez nadanie kamienicy (r. 1577) szkołę kalwińską w *Wilnie*, na rzecz której Dominika Strawińska, kasztelanowa witebska († 1603), zapisała majątność Kienę pod Wilnem. Gdy szkoła spłonęła, kalwini litewscy na synodzie r. 1613 uchwalili pobór dobrowolny po 1 złp. od włóki uprawnej gruntów, będących w posiadaniu ewangelików reformowanych na Litwie, na odbudowanie szkoły, którą też dzięki tej składce oraz poparciu Radziwiłłów nie tylko odbudowano, ale

¹⁾ Jako część dalsza cennej pracy Wołyniaka: Wiadomości o Dominikanach prowincji litewskiej cz. I (Kraków 1917). Por. wstęp str. IV, V. Tenże: Wykaz klasztorów dominikańskich prowincji ruskiej cz. II (Kraków, 1923), na rok 1832 podaje siedzib dominikańskich na Litwie i Rusi (razem) — jeszcze 85 (str. 366). Por. Barącz. Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce. Encykl. Kościel., t. IV.

później utrzymywano przez lat kilkadziesiąt, bodaj do r. 1640, i założono przy niej rodzaj bursy ¹⁾).

Podobnież o ofiarności kalwinów na rzecz szkół wyznaniowych własnych świadczy założenie wyższej szkoły kalwińskiej („gimnazjum“) w *Birżach* przez Mikołaja Radziwiłła Rudego, — oraz w *Kiejdanach* i *Ślucku*. Szkoła w *Kiejdanach* ufundowana została jako „Gymnasium illustre“, i uposażona r. 1631 przez Krzysztofa II Radziwiłła, wojewodę wileńskiego i hetmana w. lit. († 1640), oraz żonę jego Hannę Kiszczankę, którzy nabyli dla niej kamienicę za 5000 złp. z przeznaczeniem jej „częścią na szkolne auditoria“, częścią na mieszkania dla kaznodziej, nauczycieli i alumnów, — i opatrzyli znacznemi nadaniami. Szkoła kiejdańska, przy której istniał fundusz na edukację kilkunastu młodzieży, była przedmiotem szczególnych trosk i ofiarności ze strony społeczności kalwińskiej na Litwie, istniała zaś do r. 1824 ²⁾).

W *Ślucku* przy kościele ewangelicko-reformowanym ufundował „scholam publicam sive Gymnasium“ r. 1620 Janusz Radziwiłł, kasztelan wileński, — przy szkole zaś tej alumnat czyli seminarjum dla ubogich uczniów, jako że (jak czytamy w akcie fundacyjnym) „powinnością dobrego obywatela jest ażeby tego, w którym się urodził, państwa ozdoby i pożytki pomnażał“. Uzupełnił zapis ten (r. 1630) Krzysztof Radziwiłł, hetman polny lit., przeznaczając fundusz 900 złp. rocznie na nauczycieli, prócz tego zaś wioski na potrzeby alumnatu ³⁾. W *Wornianach* szkołę kalwińską założył w końcu w. XVI Jan Abramowicz, który utrzymywał przy niej swoim kosztem nie tylko nauczyciela, ale i dwunastu młodzieży. Podobnież, dzięki ofiarności kalwinów powstały szkoły ich w *Smorgoniach*, *Głębokiem*, *Nowogródku*, *Brześciu Lit.* i gdzieindziej ⁴⁾.

I szkoły wyznaniowe prawosławne na Litwie (tak jak i w innych częściach Rzplitej) istniały kosztem ofiarności społecznej. Tak więc

¹⁾ Łukaszewicz l. c. I, str. 376. Chałampowicz l. c., str. 153—158.

²⁾ Wołyniak. O szkole kiejdańskiej w XIX w. Muzeum, 1896 r. Łukaszewicz l. c. I, str. 376. Dzieje Dobroczynności z r. 1821, str. 2099.

³⁾ Dzieje dobroczynności, 1821, str. 2103; 1823, str. 4—6. J. Głębowski. „Istoriczeskaja zapiska o śluckoj gimnazii“ (Wilno, 1904).

⁴⁾ Chałampowicz l. c., str. 162.

np. wiemy, że hojne dary ściagała szkoła bractwa św. Trójcy (później św. Ducha) w Wilnie. Oprócz ofiar pomniejszych bractwo to dla swych szkół „greckiej, ruskiej, łacińskiej, polskiej“ otrzymało hojne uposażenie: r. 1592 kamienicę od Jakóba Kondratowicza, zaś Aleksander Połubiński wraz z małżonką „na szkołę kolegjum brackiego dla ćwiczenia i uczenia w onej szkole i naukach wszelkich“ zapisał majątność Suderwę. Również nadania i zapisy otrzymywały od początku swego istnienia szkoły bractwne i pozabraczewne w Brześciu, Jelnie (pow. dzisieński), Jewju (pow. trocki), Kroniach (pow. kowieński), Mińsku, Mohylewie, Pińsku, Połocku, Szklowie; — głównymi ofiarodawcami poza innymi byli tu przedstawiciele rodzin Ogińskich, Mirskich, Stetkiewiczów i Wołłowiczów¹⁾.

Oprócz szkół ściśle wyznaniowych ofiarność publiczna udzielała swego poparcia szkołom świeckim.

Tak więc hojnością Karola ks. Radziwiłła „Panie Kochanku“ dzwignięty został r. 1768, istniał zaś do r. 1775, jako dość słabe naśladownictwo „Szkoly rycerskiej“ warszawskiej — Korpus kadetów w Nieświeżu, niekiedy „akademją“ zwany, dla uczenia młodzieńców „w szkołach już edukowanych“ — „indywiderji i sztuk artyleryjskich“²⁾.

Osobna wzmianka w dziejach ofiarności na cele szkolne i naukowe należy się tutaj Antoniemu Tyzenhauzowi († 1785), podskarbiemu nadwornemu litewskiemu za Stanisława Augusta, którego wszechstronna działalność w latach 1765—1780 w swoim czasie wielkiego nabyła rozgłosu.

Tyzenhauz założył r. 1775, podobnie jak Radziwiłł w Nieświeżu, Korpus kadetów w *Grodnie*, istniejący tam jeszcze po upadku Tyzenhauza w r. 1781, kiedy go odwiedzał ks. Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, i znalazł szkołę tę „jak najlepiej utrzymaną“³⁾. Poza tem wiemy o założonych przez Tyzenhauza poczęści jego kosztem, a poczęści kosztem prywatnym Stanisława Augusta „Reges-

¹⁾ Charłampowicz l. c., str. 185—373.

²⁾ S. K. Kilka szczegółów o korpusie kadetów w Nieświeżu.

³⁾ List Czartoryskiego do króla z d. 11.VI 1781 w arch. XX. Czartoryskich w Krakowie (N. 719 str. 845). List Froelicha, dyrektora Korpusu s. d. List Dzierżyńskiego z d. 3 września 1775 w Arch. Przeździeckich w Postawach.

tratury, miernictwa i budownictwa szkołach“, o których zresztą brak bliższych szczegółów.

Szkoły te założył Tyzenhauz w Grodnie, jako głównej siedzibie rządu ekonomij królewskich na Litwie (których był zrazu administratorem a później dzierżawcą). Słyszymy również o sprowadzeniu r. 1772 przez Tyzenhauza do Grodna niejakiego Jana Roederera z Norymbergi „mającego doskonałą w buchalterji eksperyencję“, który podjął się „edukacji kilkudziesiąt uczniów religji żydowskiej w tejże buchalterskiej umiejętności, która do porządnego trzymania regestrów kupieckich do handlów ich... jest potrzebna“. Wiemy też o założonej przez Tyzenhauza szkole w dobrach jego dziedzicznych Postawach i o licznych szkołach po wsiach i miasteczkach zakładanych „dla oświecenia mieszczan i wieśniaków przyzwoitego“¹⁾.

Najważniejsze bodaj znaczenie dla nauki miało ufundowanie również kosztem Tyzenhauza w *Grodnie szkoły lekarskiej*, której założycielem był sprowadzony przez Tyzenhauza r. 1776 z Lugdunu Jan Emanuel Gilibert, późniejszy profesor Szkoły Głównej w Wilnie. Według kontraktu, zawartego na lat 10 z Gilibertem d. 9 maja 1776, obowiązuje się on za opłatą 280 czerw. złotych (t. j. 5040 złp.) rocznie i ordynarję, założyć w Grodnie szkołę lekarską i weterynaryjną, oraz uczyć „utrique medicinae“ (t. j. ludzkiej i zwierzęcej), prócz tego zajmować się praktyką lekarską, napisać podręcznik, kosztem Tyzenhauza założyć ogród botaniczny, dostosowany do potrzeb szkoły, oraz — również kosztem Tyzenhauza — „muzeum historii naturalnej“ — wreszcie badać „w związku z botaniką, rolnictwem i mineralogją“ przyrodę litewską i ogłaszać rezultaty w „Ephemerides“ mającej się założyć „Akademji horodnickiej“ (na przedmieściu grodzieńskim Horodnicy)“.

Z rozległych tych zamierzeń wykonać zdołano zaledwie niektóre i ufundowano przedewszystkiem *szkoły lekarską i położniczą*. Wprawdzie szkoły te przedstawiały liczne braki zarówno z powodu niskich kwalifikacyj uczniów tak, iż przedewszystkiem łaciny ich uczyć wypadało, jako też z powodu niedostatecznego uposażenia (po 50 złp.

¹⁾ Por. druk „*Usprawiedliwienie J. W. Tyzenhauza...*“ kontrakt z Roedererem w Arch. Przeździeckich w Warszawie w tece „szkoły horodnickie“. Druk p. t. „*Doniesienie z strony J. W. Tyzenhauza...*“

rocznie na głowę) i biedy wśród uczniów. Kilka też razy wykłady w „akademji“ trzeba było zawiesić „ponieważ uczniowie propter nuditate w łózkach ukrywać się musieli“, — jednak po paru latach (r. 1779) usilnej pracy Gilibert wykształcił kilkudziesięciu ludzi (o tyle o ile) w sztuce lekarskiej. W ten sposób w Grodnie zapoczątkowane zostały na Litwie, dzięki ofiarności Tyzenhauza i króla, studia lekarskie, których brakło Wilnu. Tu też Gilibert założył (kosztem Tyzenhauza) ogród botaniczny, zrazu zawierający tylko „zioła medycynalne“ (ok. 500), później rozszerzony znacznie i około r. 1780 zawierający już przeszło 2000 okazów. Biblioteka przy szkole, kosztem Tyzenhauza zgromadzona, — jak to przyznaje Bernouilli, który ją zwiedzał podczas pobytu w Grodnie, — zaopatrzona była we wszystkie potrzebne do nauki książki. Prócz tego za 150 czerw. złotych, ofiarowanych przez Tyzenhauza, nabyte zostały zbiory do historii naturalnej „in crudo będące oraz szlifowane i rżnięte“, zgromadzone przez Krystjana Ferdynanda Magnickiego, bibliotekarza zmarłego księcia Michała Rądzwiłła w Nieświeżu. Stały się one zawiązkiem „gabinetu naturalnego“ przy szkole lekarskiej, dokompletowanego obficie przez Giliberta, znajdującego stałe poparcie swych usiłowań naukowych u Tyzenhauza, który — jak sam Gilibert to przyznaje — dał mu „sposoby zrobienia przez cztery lata tego, czego by we Francji przez lat dwadzieścia nie dokonał“, — a widomym rezultatem pracy naukowo-badawczej Giliberta było jego dzieło „Flora Lituanica“, drukiem ogłoszone (r. 1781) w Grodnie¹⁾.

Pozatem wiemy, że kilkakrotne zakupy narzędzi astronomicznych i matematycznych, niekiedy za znaczne sumy tysiąca przeszło dukatów w Anglii i gdzieindziej dokonywane, umożliwiły, dzięki Tyzenhauzowi w Grodnie, czynienie obserwacji astronomicznych od r. 1772 ks. Rostanowi, a potem Franciszkowi Narwojszowi, który od jesieni r. 1775 „na Horodnicy profesorował“²⁾.

¹⁾ Pismo Giliberta w Archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie (n. 721); kontrakt w Archiwum hr. Przeździeckich w Warszawie (A. T. „rozmaite papiery“) — „Observations communiquées par le prof. Gilibert“ (Arch. Przez. — księga: A. T. „Manufaktury etc.“). Inne pisma Giliberta z dn. 29.XI 1779 (Czart. n. 721), z dn. 9.VI 1780 (ibid. n. 718). Bernouilli'ego wspomnienia u Liskego: „Cudzoziemcy w Polsce“.

²⁾ O Rostanie i Narwojszu: pismo: „Uwiedomienie sprawy... List Tyzenhauza do króla z lipca r. 1775 (Arch. Czartoryskich n. 715).

Z innych fundacyj lat ostatnich w. XVIII wymieniamy następujące.

Józef Hylzen, wojewoda mścisławski, testamentem sporządzonym w Paryżu r. 1783 przekazał znaczny majątek siostrzeńcom swoim Szadurskim i zobowiązał ich, że „wiecznemi czasy“ połowę dochodów wszystkich dóbr mają łożyć „na pomnożenie i zachęcenie nauk i kunsztów“ i na edukację ubogiej młodzieży szlacheckiej, oraz inne cele kulturalno-społeczne. W myśl wyroku sądu w Połocku (r. 1796) Szadurscy zobowiązani zostali do opłacania rocznie sumy 6250 rb., z której kształcono około 60 dzieci i młodzieży w gimnazjum w Zabiałach i w szkole w Oświeju. Następnie (po zwinięciu gimnazjum w Zabiałach) fundusz ten przeniesiony został do gimnazjum w Witebsku, przy którym utworzono t. zw. konwikt Hylzenowski - Szadurski ¹⁾. Ks. Kazimierz Sutocki w r. 1790 sumę 2.000 czerw. złot. i 1.000 rb. przekazał, jako fundusz na wychowanie czterech uczniów, pochodzących z powiatu *Newelskiego* ²⁾; Marjanna Kuszelewska r. 1791 uczyniła zapis na utrzymanie dwu chłopców przy szkole w *Dokszycach*. Hetmanowa Izabella Branicka, „pani krakowska“, siostra króla Stanisława Augusta, w szkołach w *Białymstoku* utrzymywała swoim kosztem sześciu uczniów, i drugich sześciu — niejaki Szczytt ³⁾.

D. Fundacje szkolne pod rządem Uniwersytetu Wileńskiego.

(pocz. XIX w. do r. 1832).

Po rozbiorach, w początkach XIX w., kiedy szkoły Okręgu Wileńskiego podlegały rządowi zwierzchniemu Uniwersytetu, jako instytucji nietylko naukowej i nauczającej, ale i administracyjno-szkolnej, — pomimo katastrofy rozbiorowej — szkolnictwo na Litwie nie doznało zrazu niebezpiecznych wstrząśnień i fundacje szkolne nie przestały się pomnażać.

Oto nieco zebranych faktów.

¹⁾ Sapunow, *Istoriczeskaja zapiska 75-letija Witebskoj Gimnazji*. Witebsk 1884 str. 138.

²⁾ *ibid.* str. 149, ob. wyżej, zapewne jest to ta sama fundacja.

³⁾ Łukaszewicz I. c. II, str. 476—79; i V, str. 198—261. *Dzieje Dobroczynności* 1821, str. 2102; 1025.

R. 1801 Chreptowicz, starosta grodzieński, przeznaczył 2.000 czerw. złotych na edukację 10 uczniów przy szkole w *Grodnie*, później (r. 1805) suma ta przeniesiona została do *Szczuczyna* ¹⁾.

Przy wspomnianej już szkole *śluckiej* od r. 1803, po przyjęciu jej pod rząd Uniwersytetu, powstały liczne fundacje stypendyjne, a więc: Samuel Ożarowski, generał-porucznik b. wojsk polskich, r. 1803 legował kapitał 24.000 złp. na stypendja dla pięciu uczniów; r. 1815 Bogusław Kopycki, sędzia ziemski wołkowyski, ofiarował 2000 złp. na jedno stypendjum; Krystyna Ottenhauz, podkomorzanka dorpacka, r. 1824 pozostawiła kapitał, zabezpieczony na jej dobrach w pow. nowogrodzkim, którego odsetki w rocznej kwocie 1200 złp. przeznaczała dla trzech stypendystów. Józef Herman, ziemianin powiatu bobrujskiego r. 1825 zapisał fundusz, którego odsetki w kwocie 200 złp. rocznie przeznaczył na jednego ucznia. ²⁾

Ks. Joachim Daszkiewicz-Horbacki biskup piński i turowski, legował r. 1804 sumę 110.000 złp., powiększoną do 120.000 złp. przez Onufrego Kostrowickiego na utrzymanie i edukację 10 uczniów przy szkole *stonimskiej*. ³⁾ Tegoż roku Michał Zawisza „winnik dworu kormiałowskiego“ (w pow. kowieńskim) wystawił dom szkolny przy kościele w *Kormiałowie*, ks. Rapszewicz zaś przeznaczył na szkołę fundusz. ⁴⁾

R. 1806: Józef Kossakowski, „dyrektor szkół gubernji grodzieńskiej“ darował około 1000 ksiąg oraz globusy dla szkół w *Widzach* (pow. jezioroski); Melchjor Wołodkiewicz uposażył (r. 1806) bibliotekę gimnazjum *mińskiego* w 500 ksiąg. W tymże 1806 r. ⁵⁾ Ignacy Dunin-Słepś, komornik żmudzki, przekazał 2040 dukatów (przeszło 6000 rbs.) Misjonarzom wileńskim na wychowanie trzech uczniów szkół wileńskich. ⁶⁾ Józef Zyberg, podkomorzy in-

¹⁾ Dzieje Dobroczynności 1821, str. 2102.

²⁾ I. Głębowski. Istoriceskaja zapiska o śluckoj gimnazji s g. 1617—1630. 1901 g. Wilno, 1904, str. 57.

³⁾ Dzieje Dobroczynności 1821, str. 2108.

⁴⁾ Dzieje Dobroczynności 1824, I str. 1.

⁵⁾ Bieliński l. c. II, str. 781 i nast.

⁶⁾ Junickij, Funduszy i stipendii Wilenskawo Uczebnawo okr. (Wilno 1884), str. 69. Dobr. 1820, str. 612; 1821, str. 212.

flancki, drogą zapisu zobowiązał dwór Liksnę do utrzymywania własnym kosztem nauczyciela w szkole w miasteczku *Liksnie* (pow. dyneburski).¹⁾

R. 1807 własnym kosztem wybudował szkołę w *Birżagole* (pow. dyneburski) pleban miejscowy ks. Korn.²⁾

R. 1808: Ignacy Karp, zapisał na szkołę, zostającą w zawiadywaniu Uniwersytetu, i na szpital w *Johaniszkelah* (pow. poniewieski)—znaczną sumę kapitałną 440.000 złp. oraz sześć mórg gruntu na ogród, „w którym uczniowie szkoły doświadczenia ekonomiczne czynić będą.“³⁾ W tymże roku emerytowany nauczyciel ks. Jan Heyn przeznaczył 500 czerw. zł. na opiekę i dozór nad ubogą młodzieżą szkolną w *Grodnie*.⁴⁾ W *Ejszyszkach* ks. Adam Borowski, pleban miejscowy, wybudował szkołę i uposażył ją funduszem 2000 złp.⁵⁾ W *Rosi* (pow. wołkowyski) fundusz na założenie szkoły w kwocie 1026 rb. legował niejaki Jakób Neyzer.⁶⁾ Ks. Szymon Aksiukiewicz za życia swego jeszcze fundował kosztem 3000 rb. szkołę w *Bożynie* (pow. ihumeńskiego).⁷⁾

R. 1809: Wołk, b. marszałek pow. rohaczewskiego, przeznaczył znaczną sumę (w wysokości nieznanej) na edukację 12 młodzieży w szkole *rohaczewskiej*.⁸⁾ W *Matnwie* (pow. lutyński) Szadurski wystawił własnym kosztem dom szkolny.⁹⁾

R. 1810: Maciej Moniuszko, starosta plutycki, zapisał 200 czerw. zł.¹⁰⁾ na utrzymanie dwu uczniów przy szkole w *Ladach* (pow. ihumeński).

R. 1812: Ks. Felicjan Maciej Hahn zapisał 60.000 złp. (9000 rbs.) na wychowanie pod opieką Misjonarzy wileńskich cze-

¹⁾ Sapunow I. c. str. CL.

²⁾ ibid. str. CLI.

³⁾ Bieliński I. c. II, str. 786; Dzieje Dobroc. 1823 II, str. 387-9.

⁴⁾ Dzieje Dobroc. 1821, str. 2099.

⁵⁾ ibid. 1823, str. 113.

⁶⁾ ibid. 1823, str. 444.

⁷⁾ Dzieje Dobroczynności 1823, str. 529.

⁸⁾ Bieliński I. c. II, str. 786

⁹⁾ Sapunow I. c., str. CLI.

¹⁰⁾ Dzieje Dobroczynności 1821, str. 2107; 2218.

rech uczniów szkół wileńskich, przekazując opiekę nad swoją fundacją—Uniwersytetowi Wileńskiemu.¹⁾

R. 1813: Józef Kraczkiewicz, „cechmistrz kunsztu kowalskiego“ przeznaczył fundusz wieczysty w kwocie 200 czerw. zł. na szkołę miejską dla dzieci miejskich przy zgromadzeniu ks. ks. Bazylianów w *Brześciu Lit.*²⁾ — zaś Krzysztof Zakrzewski, łowczy piński, zapisał (po dożywociu żony) oparty na dochodach majątku swego Niepraża fundusz (w kwocie 6000 rb. rocznie) na kształcenie młodzieży szkolnej sierot w Gimnazjum męskiem w *Witebsku*.³⁾

R. 1815: Sudnicki, komisarz PP. Brygidek grodzieńskich, przeznaczył fundusz 30.000 złp. „na utrzymanie i edukację 10 uczniów ubogich przy szkole grodzieńskiej.“⁴⁾

Fundusze stypendyjne z tego roku oraz z kilku lat następnych, utworzone przy szkole kroskiej—wymienione zostały już wyżej — i tu się tego nie powtarza.

R. 1818: Jakób Szymkiewicz, nie poprzestając na wymienionej już fundacji, przeznaczył sumę „jaka się zbierze z jego dzieł drukowanych“, na szkołę rzemieślniczą w Wilnie.⁵⁾

R. 1819: Grabski, obywatel pow. białostockiego, utworzył przy szkole w *Goniądzu* na Podlasiu wieczysty fundusz w sumie 304 tal. prus.⁶⁾, Karp, dozorca szkół pow. szawelskiego, ofiarował 100 rb. na pomnożenie biblioteki w *Podubisiu*⁷⁾; w tymże roku (i w dalszych) sen. Ogiński utrzymywał swoim kosztem, opatrując ich wszelkie potrzeby, w *Mołodecznie* 8 uczniów, zaś w *Pińsku* marszałek mozyrski Szczytt kształcił pięciu uczniów.⁸⁾ Jednocześnie raport wizytatorski Twardowskiego stwierdza, że szkół „obywatele świeccy zgola ani zakładali, ani zakładać myśleli“ — Wyjątki „gorliwości o oświecenie“

¹⁾ Junickij l. c. str. 72 i ss., *Dzieje Dobroczynności* 1820, str. 613; 1821, str. 433.

²⁾ *Dzieje Dobroczynności* 1820, str. 113.

³⁾ *ibid.* 1823, str. 1060; Sapunow l. c., str. CXLVII.

⁴⁾ *Dzieje Dobroczynności* 1821, str. 2099.

⁵⁾ *ibid.* 1821, str. 2099.

⁶⁾ *ibid.* 1820, str. 376.

⁷⁾ *ibid.* 1820, str. 376.

⁸⁾ *ibid.* 1820, str. 183.

stanowili: Aleksander Pocięj, fundator szkoły w *Stolinie* (pow. piński); Putkammerowa, właścicielka maj. Błonie, która plebanowi błońskiemu zapisała 30.000 złp. na prowadzenie szkoły; ks. Stanisław Szantyr założył szkoły w *Stucku*, *Kopylu i Cimkowiczach*; ks. Pożniak — w *Mińsku*, ks. Kamiński „od najdawniejszego czasu“ utrzymywał szkoły w *Lachowiczach*; (pow. słucki); ks. Kulwanowski, pleban miadziolski, prowadził szkoły w *Miadziolu*; w *Osowie* komornik Deszyna założył swoim kosztem szkołę i fundusz na jej utrzymanie obmyślił.¹⁾ Wizytator Twardowski ofiarował szkole w *Lubieszowie* cenne instrumenty fizyczne (kosztem 527 rb.)²⁾

R. 1820: własnym kosztem założył szkołę w *Żejmach* ks. Grygaliński; Feliks Podernia ofiarował bogaty zbiór mineralogiczny gimnazjum w *Białymstoku*. W tymże roku ks. Konstanty Czartoryski, generał wojsk polskich, przeznaczył rocznie 300 rb. „na edukację czterech ubogich uczniów“, ks. Wojciech Kramkowski na rzecz szkoły w *Goniądzu* złożył 300 rb., bezimienne na szkołę w *Ikaźni* (pow. dziśnieńskiego) złożono 100 rb.³⁾ Od tegoż roku klasztor Karmelitów głębockich szkole w *Be rezwecczu* pod dozorem Uniwersytetu wypłacał rocznie 10.000 złp. na konwikt 10 uczniów.⁴⁾ Ks. Franciszek Bohusz († 1820) co-rocennie w ciągu lat kilku wypłacał T-wu Przyjaciół Nauk w Warszawie po 1800 złp. oraz zapisał mu bibliotekę swoją i 1800 złp. „na gabinet historii naturalnej“.

R. 1821: profesor Uniwersytetu Wileńskiego ks. Filip Ne-reusz Golański przeznaczył sumę 4300 rb. na wieczne utrzymanie trzech uczniów przy szkole *drohickiej*.⁵⁾ Rozalja Siewrukówna 2000 złp. nabyte własną pracą i odziedziczone po siostrze Katarzynie, pannie służącej hr. Günterowej, przekazała klasztorowi pp. Marjawitek w *Słucku* „na edukację jednej szlachcianki ubogiej“.⁶⁾

¹⁾ *ibid.* 1820, str. 175-6.

²⁾ *ibid.* 1820, str. 376.

³⁾ Bieliński, I. c. II, str. 810 ss. *Dzieje Dobroczynności* 1824, str. 1.

⁴⁾ *Dzieje Dobroczynności* 1821, str. 2107.

⁵⁾ Bieliński I. c. II, str. 818.

⁶⁾ *Dzieje Dobroczynności* 1822, str. 475.

S. KOŚCIAŁKOWSKI.

R. 1822: Jan Piłsudski, wice-marszałek pow. Telszewskiego, chcąc się przyłożyć do oświecenia publicznego przeznaczył sumę 10000 talarów na fundusz dla 12 uczniów szkoły w *Żemelanach*.¹⁾

* * *

Z przytoczonych tu licznych przykładów, o których powziąć można wiadomość z bardziej dostępnych wydawnictw, — a których liczba z pewnością była o wiele większa, — widzimy, że nie tylko Wszechnica Wileńska, ale i inne szkoły wszelkich typów i rodzajów: klasztorne, wyznaniowe, świeckie, — zarówno w Wilnie, jak i na prowincji, nie wyłączając zakatów najbardziej zapadłych, — w swoich poczynaniach postawienia nauki na wyższym poziomie, zaopatrzenia jej w środki i pomoce naukowe, opieki materialnej nad młodzieżą — licznych i niekiedy hojnych znajdowały opiekunów, mecenasów i darocyńców. Było zaś tak zarówno czasu niepodległej Rzplitej, jak później w początkach w. XIX, gdy straż nad rozwojem nauki i nauczania na Litwie — nad Wilją i Niemnem, nad Bugiem, Dźwiną i Dnieprem — trzymała owa strażnica z czasów Batorowych narodowi pozostała — *Uniwersytet Wileński*.

III. OD CZASU ZNIESIENIA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO DO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI (1832—1918).

A. Uwagi ogólne. Fundacje stypendyjne przy szkołach.

Jak było po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, gdy zgaszono to wielkie ognisko naukowego życia i narodowego ducha w Wilnie, — gdy nagromadzone tutaj przez wieki skarby nauki wywieziono dalej na wschód, zasilając niemi dalsze obce uczelnie, pozostawiając w Wilnie skazane na zagładę szczątki dawnej wszechnicy w postaci Akademii duchownej i medyko-chirurgicznej, zniszczone wreszcie ostatecznie r. 1846?

¹⁾ ibid. 1823, str. 342.

Jak wiadomo, czasy to niezwykle ciężkie dla życia kulturalnego polskiego, czasy ucisku Mikołajewskiego, gdy zrusyfikowano szkolnictwo polskie na Litwie, usuwając język polski ze szkół nawet jako przedmiot wykładu, redukując liczbę zakładów szkolnych, używając dawnych fundacyj nieraz sprzecznie z intencją ofiarodawców, skazując kraj na kulturalne wyjałowienie; później, po krótkotrwałej erze złudnych nadziei w pierwszych latach panowania Aleksandra II, Litwa, za przykładem Kongresówki, spłynęła krwią w r. 1863 i stała się, jako kraj „północno-zachodni“, uznany za „odwiecznie rosyjski“, widownią represyj Murawjewa i jego następców i terenem eksperymentów odpolszczających, stosowanych z taką gwałtownością i w takich rozmiarach, jak nigdzie na ziemiach polskich, ani przedtem ani później nigdy.

Co się działo wówczas, — a i później w końcu XIX i początkach XX stulecia z ofiarnością publiczną na cele nauki i nauczania — tak przedtem obfita? W jakim kierunku, jakim łożyskiem miała popłynąć ona teraz? Czy przytłoczyły ją zupełnie „kartoflane frasunki“ czasów popowstaniowych, dostarczając usprawiedliwienia dla bierności ogółu w uniemożliwieniu wszelkiego życia kulturalnego przez warunki polityczne, w kilkakrotnie powtarzanych rabunkach i wywożeniu mienia naukowego i kulturalnego, nagromadzonego wysiłkami długotrwałej ofiarności społecznej? — Może zamarła ona, wyschła teraz zupełnie?!

Nie znamy jej naogół. Zbadanie jej, skrzętne zebranie jej objawów — z publikacyj przedewszystkiem rosyjskich — musiałoby stać się przedmiotem poszukiwań w przyszłości.

Różniczkuje się stopniowo ta ofiarność teraz, ze względu na cele, do których zmierza, ze względu na przynależność narodową tych, których pragnie wspierać oraz tych, od których pochodzi. Odłamy: polski i rosyjski, później litewski, żydowski, wreszcie białoruski — zarysowują się coraz wyraźniej, nie mogą i nie powinny już być teraz sprzęgane w jednolitą całość i winny być rozpatrywane z osobna.

O ile chodzi o *ofiarność polską na rzecz nauki i nauczania* na Litwie, to na podstawie tego, co wiemy, stwierdzić bodaj mamy prawo, że tu się zaczyna tragedia tej ofiarności: nie mając własnych instytucyj naukowych i własnych szkół, musi społeczeństwo zasilać instytucje naukowe i zakłady szkolne obce, — przyczyniając się w ten sposób pośrednio do rusyfikacji życia kulturalnego i stosunków krajowych.

Kurczy się ofiarność polska, zrażona niepowodzeniami dotychczasowemi, ogranicza się w pewnych okresach niemal wyłącznie do fundacyj stypendyjnych, tak atoli zredagowanych, iżby uniemożliwić sięgnięcie po nie obcej zbrodniczej ręki. „*Stypendja dla niezamożnej młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego*“ — są to najczęstsze, niekiedy wyłączne objawy popierania przez ogół celów, z nauczaniem i nauką związanych.

* * *

Podajemy na tem miejscu wykaz (aczkolwiek z pewnością niekompletny) *fundacyj stypendyjnych przy szkołach, należących do b. Okręgu Szkolnego Wileńskiego*, a więc na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego — w sześciu guberniach litewskich i biororuskich położonych, t. j. wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej. Uwzględniliśmy wyłącznie fundacje takie, co do których albo są w aktach wyraźne wskazówki, że są to fundacje polskie, albo też dane pośrednie (nazwisko fundatora i wykonawców ostatniej woli, przeznaczenie fundacji lub wogóle wiadomości uboczne), prawie nie pozostawiają w tym kierunku żadnych wątpliwości. Opuściliśmy natomiast wszystkie liczne fundacje i zapisy nie polskie (rosyjskie, żydowskie), przeznaczone dla uczniów wyznania prawosławnego, lub nie posiadające co do tego wyraźnych zastrzeżeń, — jak również stypendja, które nazwalibyśmy „wiernopoddańczemi“, a które fundowano np. na pamiątkę „ocalenia drogiego życia J. Ces. Mości od niebezpieczeństwa 19 listopada 1879“, „na pamiątkę cudownego ocalenia Ich CC. Mości w d. 17 października 1888 roku“, „na pamiątkę wojny ojczyznej 1812 r.“, „na pamiątkę 300-lecia domu Romanowów“ etc. etc., chociaż z pewnością w ich ufundowaniu brali udział i przedstawiciele społeczeństwa polskiego ¹⁾.

¹⁾ Podstawą do sporządzenia wykazu tego jest „Cyrkular po Wilenskomu Uczelnemu Okręgu“, publikacja urzędowa okręgu szkolnego, wydawana w Wilnie od r. 1865 do połowy r. 1915, prócz tego zaś sprawozdania i „zarysy historyczne“ szkół niektórych. Niestety nie mogły być uwzględnione cyrkularze z lat 1868, 1869, 1870, 1909, 1910, 1911, gdyż biblioteki wileńskie ich nie posiadają. Przy sporządzaniu wykazu opuszczone zostały stypendja o charakterze narodowym wątpliwym (np. Jana Jassona w Rosieniach z r. 1913, Jerzego Łaukisa w Szawłach z r. 1913, albo Rosz-

Wilno. Niektóre fundusze dawne, podległe bezpośrednio lub pośrednio dozorowi uniwersyteckiemu, przekazano, jako najstarszemu w Wilnie, I-mu Gimnazjum męskiemu, mieszczącemu się w dawnych murach po-universyteckich, i utworzono na podstawie funduszy tych konwikt rządowy dla uczniów. Były to fundusze Karsaka, Bejnartów, Ant. Sapiehy, Pilchowskiego, Dunina-Ślepścia, Hahna, Szymkiewicza, Walickiego i inne, wspomniane wyżej, — na ogólną sumę wartości kapitałnej, według kursu z poł. XIX w., nie mniej jak 250.000 lub 300.000 rb.¹⁾ Obok tego konwiku rządowego, istniał w Wilnie inny konwikt funduszowy, pozostający pod opieką kapituły, a utworzony przez Jana Cywińskiego, biskupa sufragana trockiego, administratora diecezji Wileńskiej († 1846), który zostawił legaty na kształcenie dwu alumnów w seminarjum oraz 12 młodzieży męskiej i 12 młodzieży żeńskiej w szkołach świeckich²⁾.

Pierwotne fundusze stypendyjne I-go Gimnazjum i konwiku, przy niem istniejącego, pomnażały się z czasem przez nowe dary i legaty, a więc: r. 1834 — przez zapis Piotra Hrehorowicza w sumie 676 dukatów, r. 1840 — b. profesora Uniw. Wileń. Tomasza Życkiego — w sumie 300 rb.³⁾; r. 1861 — Mikołaja Urbanowicza w sumie przeszło 10.000 rb.; r. 1863 — Józefa Wędziagolskiego przeszło 2.000 rb.; Andrzeja Jastrzębskiego z r. 1868 (zatw. 1873) w sumie 2.600 rb.⁴⁾; z r. 1882 — ks. Kłemensa Balczewskiego — w sumie 2.560 rb.; z tegoż roku — szlachty gub. Wileńskiej im. Aleksandra Domejki — 1.500 rb.; z r. 1887 — Ignacego Gołębiowskiego w sumie 3.000 rb.; Jana i Apolonji Znosków, zapis dawniejszy, zrealizowany r. 1887, w sumie 14.789 rb.; r. 1892 — ks. Teodora Wobolewicz w sumie 4.000 rb.; tegoż r.

kowskiego Mikołaja w Grodnie (r. 1898), bodaj Rosjanina. Opuszczone są również fundacje mieszane (np. polsko-rosyjsko-żydowskie) lub datki drobne.

Nie uwzględnione zostały również szkoły handlowe, jako do Okręgu szkolnego Min. Ośw. nie należące i gimnazja Maryjskie żeńskie.

¹⁾ Junickij l. c. str. 51—81; 100—104; 112—149.

²⁾ Ks. Jan Kurczewski. Kościół zamkowy, czyli Katedra Wileńska (Wilno, 1908) str. 327.

³⁾ Junickij l. c. str. 56, 57.

⁴⁾ ibid. str. 104—112.

ks. Kazimierza Jagiełły — w sumie 5.000 rb.; z r. 1895 — Ksawerego Gutowskiego (zapis dawny z r. 1864) w sumie 4.600 rb.; z r. 1897 — Szemiota-Połoczańskiego w sumie 10.000 rb.; z r. 1898 — fundusz im. ks. Felicjana Biedrzyńskiego (złożony przez ks. Bolesława Osieckiego) w sumie 1.000 rb.; z r. 1900 Antoniego Puzelwicza w kwocie 5.000 rb.; z r. 1901 — Ferdynanda Czyżewskiego w sumie 4.000 rb. (2 stypendja); z r. 1903 — Piotra Lehi w sumie 1.000 r. i ks. Franciszka Wojciechowskiego 2.000 r. (2 stypendja); z r. 1914 — Zygmunta Szmigiery (suma niepodana)¹⁾.

Gdy w r. 1879 utworzono w Wilnie 2-ie Gimnazjum męskie powstały przy niem w lat kilka fundacje stypendyjne. Tak tedy r. 1893 ks. Konstanty Kmita-Wakulewicz przeznaczył dla gimnazjum 3.000 rb., jako fundusz do uznania rady pedagogicznej z tem wszakże, by stypendystą był uczeń „koniecznie wyznania rzym.-katol.“ (niepremiennie rym.-katolickiego wieroispowiedania²⁾), jak głosi ustawa stypendyjna, co się zresztą przy fundacjach polskich niemal zawsze, jako klauzula samoobronna, powtarza. R. 1900 Józef Kadenacy temuż gimnazjum legował, jako fundusz stypendyjny 2000 rb., r. 1901 Ferdynand Czyżewski 4.100 rb.³⁾. Na rzecz *szkoły realnej wileńskiej*, która powstała z progimnazjum wileńskiego — dawniej szkoły szlacheckiej — r. 1862 był daroczyńcą kurator honorowy szkół pow. wileńskiego Tukałło, w r. zaś 1901 fundował stypendjum wymieniony już Ferdynand Czyżewski w sumie 4.100⁴⁾, który pamiętał również o młodzieży polskiej żeńskiej i ufundował przy *Instytucie żeńskim t. zw. Maryjskim w Wilnie* stypendjum w sumie 3.910 rb.⁴⁾.

¹⁾ „Cyrkular po Wilenskomu uczebnemu Okrugu“ lata odnośne. O konwiktach przy gimnazjum: M. i W. Sieriebiakow. Istoriceskij oczerk stoletniawo suszczestwowanija Wilenskoj 1-oj Gimnazii 1803—1903 cz. I (Wilno 1903) str. 121.

²⁾ „Cyrkular po W. U. O.“ z lat odnośnych oraz Bielgowskij I. K. Dwadcatiatiletije Wilenskoj 2-oj Gimnazii 1873—1898 (Wilno, 1898) oraz „Istoriceskaja zapiska o Wilenskoj 2-oj Gimnazii (Wilno, 1904).

³⁾ „Cyrkular po W. U. O.“ Dadykin J. M. „Kratkaja istoriceskaja zapiska o Wilenskom realnom ucziliszcze (Wilno, 1903).

⁴⁾ „Cyrkular po W. U. O.“ z r. 1901.

W ogólnem zestawieniu tedy fundacje stypendyjne o proveniencji polskiej przy szkołach średnich rządowych, Ministerjum Oświaty w *Wileńsku* łącznie z fundacjami wymienionemi, których sumy zakładowe znane nam nie są, wyniosły najmniej — 100.000 rb., łącznie zaś z sumami stypendyjnymi dawnemi *około 400.000 rb.*¹⁾

A oto fundacje stypendyjne przedstawicieli społeczeństwa i rodzin polskich, utworzone przy innych szkołach Okręgu Szkolnego Wileńskiego, a więc na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Kroże i Kowno. Przy dawnem *gimnazjum kroskiem* już po zniesieniu rządu uniwersyteckiego nad szkołami Ignacy Bielski, regent graniczny rosieński (r. 1842), przeznacza 2.500 rb. na stypendjum dla ucznia w Krożach. Z czasem, gdy gimnazjum kroskie przeniesiono do Kowna, przeniesione tu zostały i ulegalizowane (w latach 1899, 1902) dawne fundacje stypendyjne kroskie — Niemczewskiego, Wołodźki, Radziwiłłowicza, Kontryma, Jana Piłsudskiego, o których była już mowa, a które po skapitalizowaniu i dołączeniu procentów dosięgły poważnej sumy przeszło 80.000 rb. Pozatem w *gimnazjum kowieńskim* powstały następujące stypendja: Juljan Miniak funduje (r. 1870) stypendjum (ulegalizowane r. 1875) w sumie 2.300 rb.; r. 1877 ku uczczeniu pamięci Jana Zabiełły podwładni jego złożyli 1.000 rb.; r. 1892 powstała dotacja stypendyjna im. Jerzego Towiańskiego - Pożerskiego w kwocie 10.000 rb., r. 1898 również fundusz 10.000 rb. legował gimnazjum kowieńskiemu lekarz Antoni Siezieniewski (ogółem fundacje *kowieńskie* posiadały kapitał sięgający *ponad 100.000 rb.*²⁾).

Grodno. Z dawnych fundacyj ulegalizowana została przy gimnazjum grodzieńskiem fundacja ks. Golańskiego, którą ustalono (dla gimnazjum grodzieńskiego i szkół bielskich łącznie) w r. 1878 na 45.000 rb.: prócz tego powstały przy *gimnazjum grodzieńskim* następujące fundacje stypendyjne: r. 1892 Izydora Juszkiewicza

¹⁾ Są tu i poniżej uwzględnione wyłącznie szkoły, należące do Minist. Oświaty. Nie posiadam żadnych wiadomości o funduszach stypendyjnych b. Instytutu Szlacheckiego Wileńskiego (1832 — 1864).

²⁾ „Cyrkular po W. U. O.” z lat odpow., oraz Uljanowski. Kratkaja istoriczeskaja zapiska o kowieńskiej gimnazii (Kowno, 1903).

w sumie 12.000 rb.; r. 1895 Piotra Ułanowskiego 7.700 rb.; r. 1898 Antoniego Siezieniewskiego 8.205 rb.; r. 1906 Juliana Kulikowskiego 6.200 rb.; r. 1914 Wincentego i Aleksandry Wołków 5.000 rb. Prócz tego z dat nieznanych pochodziły przy gimnazjum grodzieńskim jeszcze stypendja: na pięciu stypendystów po 85 rb. rocznie im. Piotrowskiego (łącznie 425 rb. rocznie); dwa stypendja im. Zwierowicza po 85 rb. rocznie (czyli 170 rb. rocznie), 3 stypendja im. Puchalskiego po 83 rb. rocznie (czyli rocznie 249 rb.); jakiej wysokości sięgały sumy kapitałne tych stypendjów, nie wiemy, w każdym razie przy rocznym dochodzie przeszło 840 rb. musiały one przenosić 20.000 rb.; ogółem zaś fundusze stypendyjne w *Grodnie* przenosiły 100.000 rb.¹⁾

Białystok. W *Białymstoku* przy szkole realnej miejscowej znane są nam fundacje stypendyjne: z r. 1887 ks. Franciszka Kosińskiego w sumie 3.000 rb., z r. 1904 Macieja Łowickiego w sumie 3.000 rb., oraz z r. 1908 Szymona Bługuszewskiego w sumie 5.000 rb. (łącznie 11.000 rb.²⁾).

Mińsk. Szkoły mińskie posiadały liczne fundacje stypendyjne polskie, a więc: fundusz szlachty gub. mińskiej, ustalony na mocy ukazu z r. 1862 w kwocie 28.848 rb. na osiem stypendjów; fundację stypendyjną, utworzoną na dobrach ks. ks. Wiśniowieckich, objętą przez gimnazjum mińskie na mocy ukazu z r. 1862 w kwocie 3.062 rb. (3 stypendja); fundusz biskupa mińskiego Rawy, na mocy testamentu jego z r. 1858 objęty przez gimnazjum w r. 1860 w kwocie 4.150 rb.; fundusz Macieja Moniuszki (z r. 1810), przekazany gimnazjum mińskiemu r. 1857 w kwocie 1.467 rb. (dwa stypendja); fundusz Wańkowiczów w sumie niepodanej, z której dochód przekazany gimnazjum w r. 1873 wynosił rocznie 175 rb. Później przybyły: z r. 1875 fundusz Franciszka Świećlika w sumie 10.000 rb.; Jana Czeczota (zatwierdzony r. 1881) w sumie 3.000 rb.; z tegoż 1881 r. ks. Dominika Ławcewicza —

¹⁾ Cyrkulary po W. U. O. z lat odn. G. Chałampowicz. *Kratkij otczot o sostojanii grodzienskoj gimnazii za 1891 god.* (Grodno, 1893) str. 46—7.

²⁾ „Cyrkulary po W. U. O.“. Fundacyj, związanych z instytutem dla panien w Białymstoku, nie znamy.

w sumie 1.000 rb.; z r. 1884 — Karola Dąbrowskiego w kwocie 639 rb.; z r. 1890 — Bazyliśy Olendzkiej w sumie 800 rb.; z r. 1895 Stefana Zasławskiego w sumie 7.000 rb., z r. 1900 Aleksandra Wiernikowskiego w sumie 8.000 rb.; z r. 1903 ks. Szymona Makarewicza — 6.000 r.; z tegoż roku Michała i Eufrozyny Bujanowskich — 1.000 rb.; z r. 1906 Stefana Offenberga — 5.000 rb.; z r. 1908 Konstancji Ekert — 3.000 rb., oraz Feliksa Komockiego — 2.350 rb. Przy *szkole realnej w Mińsku* było stypendjum (z r. 1890) Jana Ludwika Mancewicza w sumie 4.700 rb., oraz przy *gimnazjum żeńskim mińskim* pochodzące jeszcze z r. 1842, zatwierdzone r. 1901, stypendjum Józefa Kurkowskiego, w sumie 7.115¹⁾.

Łącznie *stypendja polskie w Mińsku* wynosiły koło 100.000 rb.

Mohylów wraz z Homlem. W Mohylewie nad Dnieprem istniał fundusz szlachty mohylewskiej (z r. 1838) w przeważnej części polski, w kwocie 22.000 rb. na internat przy gimnazjum; z daty nieznaney pochodził fundusz Chaleckiej w sumie 11.702 rb. (3 stypendja) i Jurewicza w sumie 7.005 (1 stypendjum), pozatem: z r. 1880 Michała Hołyńskiego — 4.000 rb.; Filipa Leszki z r. 1882 — 650 rb.; z r. 1900 pochodzi kapitał 9.600 rb., zebrany przez „szlachtę pochodzenia polskiego gub. Mohylewskiej (jak dosłownie głosi akt fundacyjny) z powodu łaski Monarszej, polegającej na zniesieniu kontrybucji procentowej z majątków osób pochodzenia polskiego“, na kształcenie młodzieży należącej do rodzin szlacheckich, przyczem 7.400 rb. przywiązano do szkół w Mohylewie (*gimn. męskie* 1.200 rb., *żeńskie* 1.600 rb., *szkoła realna* 4.600 rb.), resztę zaś 2.200 rb. do *gimnazjum męskiego i żeńskiego* w Homlu po połowie; w r. 1905 powstało stypendjum przy gimnazjum mohylewskim z zapisu Daniela Maury w sumie 10.000 rb., oraz

¹⁾ „Cyrkulary po W. U. O.“ z lat odpow. — Prócz tego: A. P. Smorodskij. *Diesiat let żyzni Minskoj Gimnazii (Mińsk 1886)* str. 118 ss. — „Kratkaja istoriczeskaja zapiska o Minskom realnom ucziliszcze“ (Mińsk 1904) str. 64 ss. Pewną wątpliwość co do charakteru polskiego z wymienionych nasuwa stypendjum Stefana, syna Tadeusza Zasławskiego. Zapis Bazyliśy Olendzkiej przeznaczony był tylko dla katolików.

Teresy Szejder w sumie 3.000 rb.¹⁾. Prócz tego na rzecz młodzieży pobierającej naukę w progimnazjum w *Homlu* w latach 1868—76 podjął się złożyć ziemianin miejscowy Aleksander Stankiewicz 2.000 rb.²⁾. Łącznie znane nam stypendja w *Mohylewie* i *Homlu* sięgały około 68.000.

Witebsk i Dyneburg. Oprócz dawnych fundacyj Hylzenowsko-Szadurskiej, Czajkowskiego, Zakrzewskiego (o których była mowa), w tym okresie przy gimnazjum witebskiem powstały stypendja polskie: z r. 1900 szlachty witebskiej pochodzenia polskiego na pamiątkę zwolnienia od kontrybucji (w sumie 7.800 rb.), który to fundusz przeznaczony był dla młodzieży polskiej wyznania katolickiego, pobierającej nauki bądź w Witebsku, bądź też w Dyneburgu, z r. 1902 Gołębiowskiego Kosmy — 2.000 rb., z r. 1908 — Walentego Ciechanowieckiego w sumie 4.000 rb., z r. 1912 Pafnucygo Steputy — 18.300 rb.³⁾. Łącznie w *Witebsku* i *Dyneburgu* nowsze fundacje stanowią kapitał wynoszący 28.000 rb., z sumami zaś kapitałnemi stypendjów dawnych ogół fundacyj polskich dosięgnie tu funduszu 180.000—200.000 rb.

Stuck. W Stucku w dalszym ciągu istniały niektóre fundacje z okresów uprzednich, pozatem: Samuel Wołk-Łaniewski, prezes sądu oszmiańskiego, utworzył w latach 1832—62 trzy stypendja po 30 rb. rocznie i dwa po 50 (łącznie tedy na 190 rb. rocznie); Samuel Aniszewski stypendjum 50 rb. rocznie; inny Aniszewski, nieznany z imienia, utworzył sześć stypendjów t. zw. „synodalnych“ po 80 rb. rocznie (480 rb.); były również dwa stypendja po 60 rb. z fundacji Pawlikowskich i jedno Piotra Frybeza wszystkie w sumach fundacyjnych nieznanych, wreszcie zatwierdzone zostało w r. 1880 stypendjum Karola Nolkena (jeszcze z r. 1848)

¹⁾ „Cyrkular po W. U. O.“ z lat odn. Sozonow. Istoriceskaja zapiska o Mogiłowskiej męzkiej gimnazji za stoletnij pieriod jeja suszczestwowanija 1809—1909 (Mohylów, 1909) str. 112—117. Jewrejinow. Aleksandrowskoje realnoje uczyliszcz w gor. Mogilowie na Dnieprze 1885—1901 (Mohylów, 1902) str. 135 ss.

²⁾ Maksimow. Istoriceskij oczerk sostojanija gomiel'skoj gimnazji s 1866 po 1901 g. Homel, 1902, str. 15.

³⁾ „Cyrkular po W. U. O.“ z lat odn

w sumie 1.500 rb. ¹⁾ Jeżeli stosownie do dochodów obliczymy (tak jakśmy to robili gdzieindziej według stopy 4 od sta) sumy kapitałne, to dojdziemy do wniosku, że stypendja w Słucku reprezentowały kapitał koło 30.000 rb.

Inne miasta. W *Brześciu Lit.*, zrazu przy progimnazjum tamtejszem, później przy gimnazjum, były stypendja: z r. 1886 Józefa Kraczkiewicza (czy nie dawne, teraz tylko legalizowane) w sumie 3.400 rb., z r. 1899 — Elżbiety Horbaszewskiej — 1.004 rb. W *Pińsku*, przy szkole realnej z r. 1888 — Napoleona Ordya — 2.000 rb. W *Mozyrzu* — Michała Korwin Korotkiewicza w sumie 5.000 rb. W *Dryssie* z r. 1914 — Franciszka Weryhy Darowskiego w sumie 2.000 rb. W *Szawłach* z r. 1895 Napoleona Antonowicza w sumie 5.300 rb., z r. 1901 Jacentego Janowicza — 1.000 rb., Bolesława Bielskiego (z r. 1902) — 2.300 rb. W *Telszach* przy szkole miejscowej Frumencjusza Norwida w sumie 500 rb. W *Wojnucie* fundacja Abdona Bortkiewicza z r. 1900 — w sumie 7.500 rb. W *Poniewieżu* z r. 1892 im. Jerzego Towiańskiego-Pożerskiego w sumie 10.000 rb. W *Datnowie* przy szkołach miejscowych istniała od r. 1909 fundacja stypendyjna Karola i Agaty Butkiewiczów w ogólnej sumie 36.000 rb. Prócz tego, pomniejsze stypendja były w *Wilkomierzu i Święcianach* ²⁾. Ogółem w tych innych miastach mamy okrągło licząc 75.000 rb. funduszy stypendjalnych.

Nie na tem koniec. Istniały jeszcze stypendja nie przy szkołach poszczególnych, lecz przy *Zarządzie Okręgu Szkolnego Wileńskiego*. Fundacja im. d-ra Jerzego Kozłowskiego w kwocie 50.000 rb. (z r. 1877) przeznaczona była na pięć stypendjów dla studentów uniwersytetów Petersburskiego, Warszawskiego, Kijowskiego lub Dorpackiego, pochodzących z gub. wileńskiej, mińskiej, mohylewskiej lub wogóle z Litwy i Białej Rusi oraz pięć stypendjów szkolnych dla uczniów szkół średnich. Prócz tego powstały fundusze stypendyjne: z r. 1893 Wiktorji Bartoszewiczowej w sumie 18.000 rb.,

¹⁾ „Cyrkular po W. U. O. z lat odn. — I. Głębowa. Istoriceskaja zapiska o słuckoj gimnazii z r. 1617—1630—1901 (Wilno, 1904) str. 118.

²⁾ „Cyrkular“ po W. U. O. z lat odn.

Kleofasa Gierwiatowskiego z r. 1902—w sumie 40.000 rb.¹⁾ ogółem wymienione stypendja kuratorjalne albo t. zw. okręgowe przedstawiały kapitał 108.000 rb.

* * *

Pozatem czyniono legaty na stypendja dla uczącej się młodzieży przy zrzeszeniach prawnych i towarzystwach, które dawały rękojmię trwałości, a jednocześnie ścisłego zastosowania się do woli ofiarodawców.

Takimi towarzystwami była przede wszystkim: *Rzymsko-katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Wilnie* (założone r. 1807, które przetrwało czasy najgorszych prześladowań, nie tracąc nigdy swego charakteru polskiego, a w każdym razie katolickiego) i *Cesarskie Towarzystwo Lekarskie w Wilnie*.

Według sprawozdań ostatnich *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności* rozporządzało następującymi funduszami szkolnemi: Adama Karczewskiego z r. 1876 suma 100.000 rb., uzyskana ze sprzedaży domu, z przeznaczeniem $\frac{3}{4}$ dochodu (t. j. od 75.000 rb.) na cele szkolno-wychowawcze; z r. 1892 fundusz im. Donata Rejkowskiego (złożony przez Marję Wołodkiewicz) w kwocie 2.500 rb., fundusz im. biskupa Zdanowicza (złożony przez inż. Pietraszewskiego) w kwocie 15.000 rb., z r. 1894 — Lucjana Dowgiałły zapis 60.000 rb., z przeznaczeniem dochodu od 50.000 rb. na zapomogi dla uczącej się młodzieży szkolnej; im. Stanisława Maciejowskiego — 2.500 rb. na zapomogi dla dwu wychowañców średnich lub wyższych zakładów naukowych „pochodzenia polskiego, wyznania rzym.-katolickiego“; z r. 1895 — fundusz im. Franciszka Moniuszki w kwocie 23.100 rb. na stypendja szkolne i uniwersyteckie; z r. 1899 — Wacława Korewy — 50.000 rb., z tego 47.000 rb. na stypendja dla uczącej się młodzieży; w r. 1904 Towarzystwo otrzymało fundusz z zapisu domu Wilhelminy Hermanowiczowej z tem, żeby dochód roczny w kwocie 3.869 rb., a więc od wartości odpowiadającej około 100.000 rb., mógł być obracany na stypendja dla młodzieży męskiej i żeńskiej; Władysław Orłowski w r. 1909 na tenże cel

¹⁾ „Cyrkular po W. U. O.“ z lat odn.

przeznaczył część dochodu z domu w kwocie 600 rb.; wreszcie Laurencja Jurewiczowa r. 1914 przekazała T-wu nieruchomości na stypendjum dla ucznia szkoły realnej¹⁾. Ogółem *T-wo Dobroczynności* posiadało stypendja szkolne, reprezentujące wartość około 330.000 rb.

Towarzystwo Lekarskie w Wilnie rozporządzało następującymi fundacjami stypendyjnymi o charakterze polskim: Karoliny Snarskiej 2.500 rb.; D-ra Lachowicza—1.000 rb., R. Raduszkiewicza—7.600 rb., Juljana Ticiusa—5.700 rb., Moczutkowskiego—1.200 rb.²⁾ (łącznie 18.000 rb.).

Podsumowując wymienione powyżej fundacje szkolne stypendjalne na obszarze Okręgu Szkolnego Wileńskiego (wprawdzie nieodpowiadającego ściśle terenom dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz bądź co bądź obejmującego znaczną część ziem jego) będziemy mogli dokonać następującego zestawienia:

Znane nam fundacje stypendjalne proveniencji polskiej przy szkołach średnich Okręgu Szkolnego Wileńskiego sięgają sumy 1.084.000 rb.; także fundacje przy Kuratorjum Okręgu — wynosiły około 108.000 rb., przy T-wach Dobroczynności i Lekarskiem w Wilnie około 348.000 rb. czyli, innemi słowy, otrzymamy w ogólnem zestawieniu okrągło w minimalnym szacunku 1.500.000 rb. w złocie, albo (według przeciętnego kursu rubla złotego w lutym r. 1924) sumę 7 tryljonów 500 miliardów marek, czyli okrągło *4 miliony franków złotych*, jako kapitał, zgromadzony wyłącznie ofiarnością ogółu polskiego, który ten ogół posiadał w fundacjach stypendyjnych dla młodzieży szkolnej na Litwie w latach poprzedzających wielką wojnę. Suma niewątpliwie pokaźna, jaką — obyż jaknajprędzej zdobyło do swego rozporządzenia, jako fundusz stypendyjny dla młodzieży, — odradzające się szkolnictwo polskie na Litwie.

¹⁾ Sprawozdanie Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności z roku 1914. Sprawozdanie skrócone z lat 1915—1921. O funduszu Moniuszki Cyrkular po W. U. Okr. z r. 1896. Kazimierz Rawicz (Kaz. Podernia) Wileńskie Towarzystwo Dobr. (Warszawa 1907).

²⁾ Bieliński. Stan nauk lekarskich za czasów akad. medyko-chirurgicznej wileńskiej Warszawa 1889. Zahorski. Zarys dziejów Ces. T-wa lekarskiego w Wilnie (1805—1897) Wilno 1898. Brensztejn. Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych etc. (Wilno 1914) str. 30.

Prócz tego, znaczne były fundacje, pochodzące od instytucyj mieszaných, w których również uczestniczyła ofiarność polska, nie licząc fundacyj pochodzenia wątpliwego lub niewątpliwie niepolskiego, oraz wszelkiego rodzaju ofiar pomniejszych jednorazowych na rzecz szkół składanych (w postaci opału, materiałów budowlanych, zapasów etc). Z umysłu je na tym miejscu pomijamy. Nie łudzimy się też, że wykaz powyższy obejmuje wszystko, co w zakresie fundacyj stypendjalnych działał i posiadał w drugiej połowie XIX w. ogół polski na Litwie i nie wątpimy, że dalsze poszukiwania uwzględniłyby mogły szeregi pominiętych stypendjów polskich przy szkołach publicznych.

Nie należy zapominać o istnieniu tajnych kursów, kompletów szkolnych, czytelni, seminarjów nauczycielskich i całej wogóle *tajnej działalności szkolnej* i oświatowej polskiej. Zarówno te wszystkie instytucje, tworzące się i znikające w XIX w. i w początkach XX-go, a też i działalność oświatowa doraźnie powstających po r. 1905 i często zamykanych towarzystw oświatowych (jak Tow. „Oświata“ w Wilnie, w Mińsku, w Nieświeżu) lub istniejące bez przerwy od r. 1906 aż do wojny ostatniej T-wo oświaty i dobroczynności w Mohylewie nad Dnieprem, T-wo szerzenia oświaty wśród Polaków w Kownie¹⁾, nie tylko stały odwagą cywilną i poświęceniem jednostek, ale wymagały znacznych nakładów pieniężnych. Jakich cyfr sięgać one mogły, w jakich sumach wyrażała się na tem polu ofiarność publiczna, oszacować dzisiaj niepodobna.

W każdym razie kapitały w to tajne szkolnictwo włożone, jeżeli nawet — jak to na podstawie pewnych danych można przypuszczać — nie były nazbyt duże, — nie poszły na marne i przyniosły wydatne odsetki moralne: fakt przetrwania kultury polskiej na Litwie, czci i miłości dla polskiej nauki i możność jej rozwoju w czasach, dla niej pomyślniejszych.

B. Popieranie towarzystw naukowych.

Ale nie tylko w fundacjach, zapomagających młodzieży uczącą się, i w popieraniu zrzeszeń oświatowych ujawniała się ofiarność w dziedzinie nauki i nauczania w owym czasokresie.

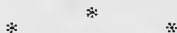
¹⁾ M. Brensztejn. Informator o Towarzystwach naukowych, oświatowych etc. na Litwie i na Rusi Białej (Wilno 1914).

Aczkolwiek życie naukowe polskie na Litwie — rzecz można — nie istniało w dobie powstania styczniowego i później — przez drugą połowę XIX wieku, jednak ofiarność ta, usiłując uzewnętrznić się w sposób z tradycją zgodny — przez całą połowę wieku XIX i początki XX w., czepiała się bądź instytucyj efemerycznych, celom naukowym służących, a powstałych dzięki umiejętnemu wyzyskaniu chwilowych koniunktur politycznych, bądź szczątków po dawnej Wszechnicy Wileńskiej pozostałych, — bądź też szukała dla siebie ujścia w popieraniu pracy naukowej w innych dzielnicach dawnej Rzplitej lub za jej granicami.

Do instytucyj naukowych, krótkotrwały żywot mających, lecz rzetelnie przez społeczeństwo na Litwie wspomaganych, należała słynna „Komisja archeologiczna Wileńska“, założona staraniem Eustachego Tyszkiewicza w r. 1855. W ciągu lat dziesięciu (1855—1865) rozwijała ona czynną i wydatną działalność; ogłosiła drukiem kilka cennych publikacyj źródłowych i badań samodzielnych, zgromadziła stosunkowo znaczne zbiory (3.655 okazów archeologicznych, przeszło 20.000 rękopisów, koło 4.000 portretów i sztychów, 6.636 monet i medali, bibliotekę, zbiory przyrodnicze).

Jeżeli mogła Komisja w czasie stosunkowo krótkim dojść do takich wyników, przypisać to należy nietylko niestrudzonej pracy jej członków, z hr. Tyszkiewiczem na czele, ale i ofiarności materialnej społeczeństwa. „Obywatelstwo dzielnie poparło szlachetne usiłowania Tyszkiewicza“ — stwierdza historyk Komisji archeologicznej wileńskiej: „ofiary płynęły bez przerwy. Dary pieniężne współubiegały się z rozmaitemi zabytkami, starannie wśród rodzin litewskich przechowywanymi. Ogołacały się zbiory prywatne, powiększały publiczne. Wszakże to wszystko „pro publico bono“. „Pamiętniki“ Komisji ogłaszają długie szeregi nazwisk tych, którzy do stworzenia zbiorów Komisji się przyczynili—zwłaszcza nazwisko Eustachego Tyszkiewicza, będącego duszą komisji, walnego ofiarodawcy i fundatora zbiorów archeologiczno-historycznych muzeum, oraz Rajnolda Tyzenhauza, najhojniejszego darocyńcy na rzecz zbiorów przyrodniczych, należą tu niewątpliwie do najzasłużeńszych¹⁾.

¹⁾ Por. art. Józefa Bielińskiego s. v. „Archeologiczna Komisja Wi-



Instytucją, stanowiącą na gruncie wileńskim jakby ostatni szczątek dawnego Uniwersytetu, było założone w r. 1805 *Cesarские Товарищество лекарские*, które przetrwało czasy najgorsze i istnieje do dziś dnia.

Zdołało ono już w pierwszych kilkunastu latach istnienia bez żadnych subwencji państwowych tylko z ofiarności ogółu wydawać publikacje naukowe takie, jak „Dziennik medycyny, chirurgji i farmacji“, „Pamiętnik farmaceutyczny“ — później „Collectanea medico-chirurgica“, „Postrzeżenia praktyczne najnowsze niektórych lekarzy“ (5 t.) i inne, poza tem parokrotnie znalazło się w posiadaniu większych ofiar pieniężnych (poza normalnemi składkami członków). Tak więc r. 1853 Rajnold Tyzenhauz przekazał 200 rb. na potrzeby biblioteki T-wa; r. 1855 tenże ofiarodawca (znany z ogromnego na Litwie majątku) złożył 500 rb. za najlepszą pracę z dziedziny badań lekarskich, dotyczących Litwy (rzecz charakterystyczna, że konkurs rozstrzygnięty został dopiero r. 1876, przyczem nagrodzona została praca d-ra Henryka Dobrzyckiego o kołtunie). R. 1897 dr. Raduszkiewicz przeznaczył sumę 100 rb. za pracę o stanie zdrowotnym Wilna; dr. Wojnicz nie tylko pracą ale i ofiarnością pieniężną przyczynił się do stworzenia przy towarzystwie i rozwoju laboratorium do badań chemicznych i bakterjologicznych. Pozatem Towarzystwo, jako w znacznej części złożone z Polaków i cieszące się zaufaniem ogółu, otrzymywało do swojego rozporządzenia fundacje stypendyjne dla uczącej się młodzieży, o czem była mowa wyżej¹⁾.

Skoro życie naukowe polskie na Litwie obumarło, a żadne instytucje naukowe w kraju nie istniały, tedy — jak ongi w zaraniu ery chrześcijańskiej — ofiarność na cele naukowe szła szukać dla siebie

leńska“ w Wielk. Encykl. illustrow. „Zapiski Wilenskoj archeologiczeskoj Kommissii“. „Pamiętniki Komisji archeologicznej Wileńskiej“ — cz. I wyd. pod red. Michała Bałińskiego i Ludwika Kondratowicza (Wilno, 1856).

¹⁾ Bieliński Józef. Stan nauk lekarskich etc. (Warszawa, 1889); Zahorski. Zarys dziejów Ces. T-wa lekarskiego w Wilnie (1805—1897) — Wilno, 1898. M. Brensztejn. Informator o towarzystwach etc. (Wilno, 1914) Junickij. Funduszy i stipendii... (Wilno, 1884).

ujścia gdzieindziej, poza krajem. Z pewnością też w kronikach towarzystw naukowych czy artystycznych w innych szczęśliwszych dzielnicach Polski odszukać dałoby się niejednen dowód ofiarności społecznej z Litwy. Z pewnością i księgi ofiar Kasy im. Mianowskiego i Muzeum narodowego w Rapperswillu notują ofiary z Litwy niejednokrotnie.

Dla przykładu stwierdźmy to nasze mniemanie na podstawie corocznych sprawozdań naczelnej polskiej instytucji naukowej: *Akademji Umiejętności w Krakowie*.

Oto r. 1878, w myśl legatu na Litwie zdziałanego przez Piotra Wereszczyńskiego, Akademia otrzymuje fundusz stypendyjny w kwocie 5.500 rb. dla ucznia uniwersytetu krakowskiego „przede wszystkim należącego do rodziny testatora, a w braku takiego i dla każdego celującego w znajomości języka, historii i literatury Polskiej“, a sprawozdanie widzi w tem dowód coraz dalej sięgających wpływów niedawno do godności Akademji wyniesionej instytucji¹⁾. R. 1880 p. Machnauer z Litwy „po najdłuższem życiu“ na potrzeby Akademji przekazał sumę 5.200 rb.²⁾. R. 1884 Drybuszewski, obywatel z Białej Rusi, przeznaczył do dyspozycji Akademji 500 rb. „dla ucznia uniwersytetu lub szkoły technicznej“ z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla uczniów rodem z Mohylewszczyzny³⁾. R. 1890 Konstanty Przeździecki przeznaczył 500 rb. dla Komisji historii sztuki na cele wydawnicze. W tymże roku bezimiennie (zapewne ze względów politycznych) ku uczczeniu patrioty i uczonego biskupa wileńskiego w swoim czasie przez Murawjewa zesłanego do Wiatki ks. Adama Stanisława Krasińskiego złożono fundusz 10.000 złr. na nagrody konkursowe⁴⁾. Zmarły w r. 1894 Konstanty Kmita, obywatel ze Żmudzi (z pow. telszewskiego) przekazał Akademji 22.836 złr. z tem, że część tej kwoty miała być wypłacona Macierzy Polskiej w Cieszyńie, z pozostałej zaś sumy utworzono fundusz 15.000 złr., którego odsetki, stosownie do woli testatora, obracane być miały „na

¹⁾ Rocznik Akademji Umiejętności w Krakowie 1878, str. 156 i 1880, str. 24

²⁾ R. A. U. 1880, str. 91.

³⁾ R. A. U. 1884, str. 79.

⁴⁾ R. A. U. 1890, str. 90—92.

cele wydawnictw historycznych i w ogólności naukowych w języku polskim¹⁾. Sprawozdanie z r. 1899/900 notuje, iż „pewien obywatel z Litwy, który żądał, by nazwiska jego nie wymieniano, złożył w kasie Akademji 50.000 kor. i 8.000 marek (niem.) w papierach wartościowych, przeznaczając odsetki po swojej śmierci na cele naukowe przez siebie określone“²⁾. Sprawozdanie z r. 1901/2 mówi o zapisie pewnego Żmudzina, „który umierając w szpitalu podzielił swój fundusz 25.000 rb. w równej mierze pomiędzy Akademię a Gimnazjum Cieszyńskiem“³⁾. Ludomir Gadon, emigrant ze Żmudzi po r. 1863, zmarły 1908 r. za życia złożył 76.000 franków na potrzeby stacji naukowej polskiej, utrzymanej przez Akademię Umiejętności w Paryżu⁴⁾. R. 1908/9 Tomkiewicz z Rygi ciepłą ręką złożył do rozporządzenia Akademji 10.000 rb.⁵⁾. R. 1910/11 p. Dowgiałło z Litwy o rubli 1.000 pomnożył fundusz XX. Lubomirskich na zorganizowanie wykładów litwoznawczych na Wszechnicy Jagiellońskiej⁶⁾. R. 1912/13 przez śmierć ś. p. Bolesława Rusieckiego, artysty-malarza z Wilna, przeszedł na własność Akademji fundusz stypendyjny, przez niego złożony w r. 1897 w kwocie 20.000 złr., który miał jednak stać się czynnym dopiero, gdy pomnożony będzie przez odsetki do kwoty 60.000 złr.⁷⁾. R. 1917/18 otrzymała Akademia z zapisu Leona Zenowicza obciążony dożywociem fundusz, którego dochód miał być używany na potrzeby Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie⁸⁾.

Toby były ofiary i fundusze najważniejsze, wyraźnie, jako z Litwy lub Inflant dawnych pochodzące, oznaczone. Nie mówi się tu o licznych innych darodawcach „niewiadomych“, „nie chcących być wymienionymi“, wśród których niejeden z pewnością pochodzi z Litwy, nie mówi się również o darach w rękopisach, okazach muzealnych i książ-

¹⁾ R. A. U. 1895/6, str. 80; „Kraj“ № 9 z r. 1895.

²⁾ R. A. U. 1899/900, str. 81.

³⁾ R. A. U. 1901/2, str. 73—74. (Może tu mowa o Konstantym Kmicie?).

⁴⁾ R. A. U. 1907/8, str. 119.

⁵⁾ R. A. U. 1908/9, str. 126. Włączyliśmy ten legat z Rygi, jako najbardziej do Litwy przyległej.

⁶⁾ R. A. U. 1910/11, str. 124.

⁷⁾ R. A. U. 1912/13, str. 140; z r. 1907/8, str. 119.

⁸⁾ R. A. U. 1917/18.

kach, które też nieraz z Litwy zbiory Akademji zasilaly (np.: dar p. Jundziłłowej, część biblioteki po botaniku Jundzille z r. 1884; dary Wandalina Szukiewicza, znanego archeologa, Wacława Wereńki z pow. borysowskiego i innych¹⁾; nie mówi się wreszcie o innych daroczyńcach, o których pośrednio tylko wiemy, że pochodzili z Litwy: ogólnie trzeba stwierdzić, że przez długie lata ucisku i upadku polskiego życia naukowego na Litwie Akademja była tą instytucją, która dawała żywiołom, rozumiejącym znaczenie nauki, ujście w kierunku popierania twórczości naukowej i badań.

To też nie bezzasadnie—te ofiary, zapisy i dotacje z odległych kresów i Litwy mając na myśli r. 1903 (12 maja) przy otwarciu uroczystego dorocznego posiedzenia Akademji, powiedział Dunajewski, że „co się tyczy ofiar, dla Akademji składanych, to w przeciwieństwie do praw, panujących na świecie fizycznym, — siła przyciągania Akademji wzrasta w miarę odległości od jej siedziby“²⁾.

* * *

Wreszcie przyszedł r. 1905, a z nim razem zelżały cokolwiek te pęta, które nad pracą kulturalną polską, nad inicjatywą organizatorską ciążyły od lat kilkudziesięciu ciężarem niemal kamienia grobowego. Oto stanęła na swem stanowisku prasa polska, oto powstały kulturalne zrzeszenia polskie, rozpoczął nowe życie teatr polski, zawiązało się Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, — wszystko — oczywiście — bez jakichkolwiek dotacyj ze strony rządu rosyjskiego, wszystko oparte wyłącznie o szeroko zrozumianą akcję ofiarności społecznej. To, co dotąd nie istniało, lub też istniało bez jakichkolwiek form prawnych — dorywczo, konspiracyjnie — teraz wydobywało się nazewnątrż, przybierało formę jawną i prawną, wymagało szczególnych nakładów i ofiarności ze strony założycieli i stałej pomocy ze strony daroczyńców.

* * *

¹⁾ R. A. U. 1879, str. 14; 1880, str. 90; 1884, str. 82; 1885, str. 70; 1911/12, str. 112.

²⁾ R. A. U. 1902/3, str. 70.

Ofiarność na cele naukowe polskie na Litwie po r. 1905 — w ostatnich latach rządów rosyjskich i czasu okupacji niemieckiej, — wyraziła się przede wszystkim w ufundowaniu następujących instytucyj:

1) *Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, założonego w r. 1907 oraz Wileńskiego Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki, powstałego współcześnie, a które roku 1913, na mocy obopólnego porozumienia, połączyło swoje zbiory ze zbiorami T-wa Przyjaciół Nauk.

2) *Towarzystwa Biblioteki im. Eustachego i Emilji Wróblewskich* założonego r. 1912.

Co do *Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie* — to zarówno powstanie swoje, jak byt i rozwój wraz ze wszystkim, co obecnie jest w jego posiadaniu, zawdzięcza ono ofiarności publicznej.

Na wieść o zawiązaniu się T-wa (podobnie jak w r. 1856 na wiadomość o powstaniu Komisji archeologicznej) posypały się z różnych stron Litwy i Białej Rusi dary i depozyty całych bibliotek prywatnych, archiwów, kolekcij starożytności, pamiątek historycznych i rodzinnych, z pokolenia pokoleniom przekazywanych i troskliwie nie-raz pielęgnowanych lub zbieranych przez amatorów i zbieraczy.

Na rzecz biblioteki (liczącej obecnie w części skatalogowanej i nieskatalogowanej około 75.000 tomów) złożone zostały, oprócz setek darów pomniejszych, następujące największe i najcenniejsze dary: Irena Karłowiczowa r. 1909 złożyła doborową księżnicę po ś. p. mężu swoim, znanym językoznawcy i etnologu Janie Karłowiczu, obejmującą 3.627 dzieł w 6.425 tomach; Maksymiljan i Marja Obrębscy, spełniając wolę ś. p. Elizy Orzeszkowej (1911 r.) przekazali jej bogatą bibliotekę, liczącą przeszło 3.000 dzieł w przeszło 4.000 tomach; Jan Szwauński, znany miłośnik książek, darował za życia r. 1909 uzupełnioną po zgonie jego, przez żonę Helenę Szwauńską (r. 1910), doborową księżnicę swoją i zbiór rękopisów (ogółem 2.857 dzieł w 3.864 tomach); Zofja i Mikołaj Brzescy r. 1909 złożyli bibliotekę swoją przeważnie treści ekonomiczno-prawnej liczącą 2.300 dzieł w przeszło 3.000 tomów; spadkobiercy profesorów: Adama Jochera i Aleksandra Rudzkiego (r. 1908) złożyli pozostałość ich biblioteki (1.226 dzieł w 1.752 tt.), inż. Wincenty Januszewski r. 1908 — 1.075 dzieł („lithuaniców“) w 1.647 tt., zaś już podczas wojny Mikołaj Zahorski przekazał T-wu (r. 1914) biblio-

tekę swoją (1.250 dzieł w 1.376 tt.), Stanisław i Euzebjusz Łopacińscy t. zw. bibliotekę Sarjańską (z maj. Sarji) — 1.725 dzieł w przeszło 2.000 tt. Poza tem biblioteka T-wa wchłoneęła wielu pomniejszych księgozbiorów, jak byłego (tajnego) „Wileńskiego kółka archeologicznego“ w r. 1907 (168 dzieł w 242 tt.), T-wa Muzeum Nauki i Sztuki (r. 1913 — przeszło 500 dzieł), Aleksandra Jelskiego z Zamościa, w gub. mińskiej — (574 dzieł w 775 tt.), prof. Talki-Hryncewicz (403 dzieł w 765 tt.), NN z Grodna (264 dzieł w 433 tt.), Jana Francuzowicza (258 dzieł w 339 tt.), Dmochowskiego (390 dzieł), Tomaszewicza (307 dzieł), Szklennika (206 dzieł) i bardzo wiele innych.

Archiwum Towarzystwa, liczące około 300 tomów i fascykułów złożyło się również z darów, wśród których najcenniejsze złożyli: Aleksander Jelski, Antoni i Władysław Tyszkiewiczowie, Irena Karłowiczowa, Salomea Kostrowicka, ks. Jan Kurczewski, Feliks Zawadzki i inni.

Zawiązkiem *zbiorów muzealnych* Towarzystwa Przyjaciół Nauk (liczących obecnie przeszło 50.000 okazów) stały się bogate i wszechstronne zbiory ś. p. Antoniego Zaborskiego z Poszuszwa na Żmudzi, stosownie do woli zmarłego ofiarowane przez rodzinę i przewiezione do Wilna r. 1907. Wzbogaciły je potem zbiory archeologiczne Wandalina Szukiewicza (kilka tysięcy okazów), Genowefy hr. Broel-Platerowej ze Szwekszn (około 450 okazów), Marji ks. Ogińskiej z Płungian (około 1300 numizmatów), Jana Szwańskiego (archeologja, numizmaty, orderzy, broń), Michała Brensztejna (etnografja), Bolesława Rusieckiego (obrazy), Elizy Orzeszkowej (dary jubileuszowe), Antoniego i Feliksa Tyszkiewiczów (obrazy, sztychy, okazy zoologiczne), Józefa i Konstantego Przeździeckich (okazy zoologiczne), spadkobiercy ś. p. Fiorentinich i bardzo wiele (setki) innych osób. Niezmiernie cenne *zbiory Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki*, które na mocy uchwały walnego zgromadzenia tego Towarzystwa z d. 8 stycznia 1914 r. wcielone zostały do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, składają się z obrazów i rzeźb, pamiątek historycznych i okazów archeologicznych i numizmatycznych w liczbie około 10.000 sztuk, zgromadzone zaś zostały przedewszystkiem

staraniem i kosztem Antoniego i Władysława Tyszkiewiczów oraz kustosa Towarzystwa Lucjana Uziębły.

Co do funduszków na cele swoje, to aż do r. 1919 T-wo jedynie na ofiarność społeczną liczyć mogło, by pokrywać wydatki związane z konserwacją zbiorów oraz publikacją „roczników“ i wydawnictw osobnych, i pod tym względem ofiarność ta okazała się mniej hojną i rozległą, niż w zakresie darów w przedmiotach i okazach.

Oprócz członków, opłacających wkładki roczne, będące przed wojną główną podstawą bytu materialnego Towarzystwa, najhojniejszymi daroczyńcami Towarzystwa byli: przede wszystkim jeden ze znakomitych na Litwie działaczy społecznych w dobie przedwojennej — ś. p. Józef Montwiłł († 1911), który na pierwsze potrzeby Towarzystwa zaraz po jego ukonstytuowaniu się złożył wraz z bratem Stanisławem fundusz ok. 2500 rb. wynoszący — a i później wyjednał w utworzonym przez siebie Towarzystwie popierania pracy społecznej zapomogę jednorazową w kwocie 3300 rb. Józef Przeździecki darował na siedzibę Towarzystwa r. 1907 dom murowany przy ul. Nowa Aleja w Wilnie, który sprzedany następnie został (za zgodą ofiarodawcy) r. 1914 na cele budowy innego odpowiedniejszego gmachu za sumę 9000 rb.; gen. Henryk Wojnicki złożył (r. 1914) na cele Towarzystwa fundusz w kwocie 2000 rb. Bolesław Rusiecki przekazał Towarzystwu fundusz około 3000 rb. wynoszący; Aleksander Lubański (r. 1913) złożył na cele Towarzystwa 1000 rb., ostatni z kolei większy zapis na rzecz Towarzystwa uczyniła ś. p. Michalina Kurkowska (r. 1921) w sumie 750 złotych.

Najhojniejszym atoli ofiarodawcą, wyjątkowym w dziejach usiłowań naukowych polskich na Litwie w latach ostatnich i głównym dobrodziejem Towarzystwa, który sprawy jego i cele naukowe brał do serca, był ś. p. Hilary Łęski († 1920). R. 1909 kosztem 11.315 rb. nabył on dla Towarzystwa plac przy obecnej ul. Lelewela, zapoczątkował na nim budowę nowej siedziby Towarzystwa (niestety dotąd skutkiem śmierci hojnego ofiarodawcy niewykończoną) i następnie w różnych latach aż do śmierci swojej włożył w budowę gmachu i jego utrzymanie poważną sumę przeszło 60.000 rb.

Pozatem inni ofiarodawcy (koło 50) w różnych latach na różne

potrzeby Towarzystwa, przedewszystkiem na budowę gmachu, zabezpieczenie zbiorów i działalność wydawniczą, — składali sumy pomniejsze — w ogólnej sumie około 10.000 rb.¹⁾

Drugą instytucją naukową polską, powstałą w Wilnie po r. 1905 w dobie przedwojennej, instytucją zresztą o charakterze fundacji bardziej indywidualnej było *Towarzystwo im. Eustachego i Emilji Wróblewskich*.

Założycielem Towarzystwa był znany prawnik i bibliofil Tadeusz Stanisław Wróblewski, który r. 1913 przekazał T-wu plac i fundusz 40.000 rb. w gotówce na rozpoczęcie budowy gmachu bibliotecznego, oraz cenny księgozbiór, liczący około 65.000 tomów, 3.000 sztychów, przeszło 1.000 map i planów oraz znaczny zbiór czasopism, druków ulotnych i t. p.; archiwum obejmujące około 5.000 rękopisów i znaczną liczbę dokumentów osobnych, listów i autografów, zbiór masoński godel, pieczęci i dokumentów, zbiór obrazów, rzeźb i medali. Jednocześnie t. r. mianował hojny fundator Towarzystwo swoim spadkobiercą generalnym.

Po ukonstytuowaniu się swoim T-wo otrzymało dary od szeregu osób w książkach, sztychach, mapach i okazach muzealnych²⁾.

Przed samą wojną, czasu wojny i po wojnie powstały jeszcze w Wilnie: T-wo Miłośników historii polskiej reformacji im. Łaskiego (przy jednocie ewangelicko-reformowanej wileńskiej), Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Grodnie, Muzeum ziemi Grodzieńskiej i inne, — które również ściągały i ściągają ku sobie ofiarność ogółu.

Czasów tych wszakże — przedsięwzięć naukowych i ofiarności z tej doby bliżej nie uwzględnia szkic niniejszy wobec doniosłych zmian, które wskrzeszenie niepodległego państwa, a w związku z tem wskrzeszenie Wszechnicy Batorowej w Wilnie, przy jednoczesnem przeprowadzeniu nowych granic państwowych, dla dalszego stanu nauki polskiej na Litwie posiadać może i powinno.

*
*
*

¹⁾ Dane pochodzą ze sprawozdań Towarzystwa „Przyjaciół Nauk z lat 1907—1922” oraz z publikacji Brensztejna „Informator” etc. (jak wyżej).

²⁾ Brensztejn l. c., 59—53.

Dobiegliśmy końca naszych rozważań.

Widzimy z nich, że *ofiarność*, albo *bezpośrednio celom nauki służąca*, albo *pośrednio do nich prowadząca*, — ma na Litwie swoją *długą historję*. Początkami sięga ona brząsków chrześcijaństwa i później nurtem nieprzerwanym płynie poprzez wieki aż do dni naszych.

Nurt to niezbyt głęboki (bo w małym zaledwie stopniu — o ile zwłaszcza łączył się z Wszechnicą Wileńską — dotykał bardziej podstawowych zadań naukowych) i nie nazbyt szeroki (bo ogarniał tylko małą część ogólnych dostatków społeczeństwa) — przecież w dziejach społeczeństwa polskiego na Litwie żłobi łożysko wyraźne, nie dając się z życia nigdy usunąć, dostosowując się tylko do zmiennych warunków rozwoju nauki polskiej i nauczania, popierany przez liczne i pochodzące ze wszystkich warstw społecznych jednostki — z przewagą aż po drugą ćwierć w. XIX żywiołu ziemiańsko-szlacheckiego i duchowieństwa.

Dzisiaj tedy, gdy potrzeba gwałtowna zmusza do wołania o pomoc i ratunek dla nauki — nawoływanie to nietylko na innych ziemiach dawnej Rzplitej, ale i na Litwie nie jest „*Vox clamantis in deserto*“, gdyż głośnie echem odpowiada mu ofiarność na cele nauki — w przeszłości.

Ziarno propagandy w tym kierunku będzie padało na glebę użyźnioną kilkowiekową tradycją i licznymi przykładami, chodzi jeno o to, by propaganda ta znalazła drogę z jednej strony do serc społeczeństwa (a pod tym względem przykład przodków niemałoważkim może tu być atutem), — z drugiej zaś — by umiała trafić do przekonania w głoszeniu tych niezbitych prawd, któreśmy czytali w jednym z poprzednich tomów „*Nauki Polskiej*“:

... „*Pieniądze, wydane na naukę, są najlepiej pod względem społecznym ulokowanym kapitałem*“ ...

... „*Narodem, który się po wojnie podniesie najszybciej, będzie ten właśnie, co się z największym zapalem pracom naukowym odda*“ ...

Z ŻYCIA NAUKI ZAGRANICĄ.

Treść: 1. Francja. — 2. Włochy. — 3. Danja. — 4. Czechy. — 5. Finlandja. — 6. Anglja.

WARUNKI MATERJALNE NAUKI WE FRANCJI

podał

ANTONI MARTEL ¹⁾.

Czytelników artykułu ś. p. Konrada Drzewieckiego²⁾ o instytucjach naukowych we Francji, zaciekawić może, jakimi środkami materjalnemi rozporządza nauka francuska po wielkiej wojnie.

W referacie niniejszym usiłowaliśmy zebrać wszystkie dostępne dane liczbowe, grupując je według ministerjów i stosując się do odpowiednich preliminarzy budżetowych. Godzi się zaznaczyć na tem miejscu, że pomimo stale, acz zwolna wzrastających sum w budżetach powojennych, oświecona opinja francuska skarży się bez przerwy na niedostateczne uposażenie twórczości naukowej. Inicjatywa społeczna — jak tego dowodzi „dzień Pasteura“ — usiłuje częściowo tym brakom zaradzić.

¹⁾ Agrégé de lettres de l'Université de Paris.

²⁾ „Nauka Polska“ t. IV, 1923 r., str. 460.

Pomimo, że staraliśmy się dać w artykule niniejszym możliwie pełny obraz wysiłku finansowego Francji na polu działalności naukowej, to jednak nie zdołaliśmy uniknąć pewnych opuszczeń. Powodem tego jest rozproszenie pozycji budżetowych na cele naukowe i brak ścisłego wyodrębnienia niektórych sum przeznaczonych nie w całości na cele bezpośrednie, lub pośrednio z nauką związane. Dla przykładu przytoczymy, że nie zdołaliśmy odnaleźć pozycji w budżecie, określających wydatki na Instytut francuski w Madrycie, w Pradze i Jerozolimie. Te nieuniknione, a mamy nadzieję nieliczne braki, nie powinny jednak zmniejszyć wartości informacyjnej przytoczonych poniżej danych liczbowych.

Budżet ogólny Ministerjum Oświaty, Sztuk Pięknych i Nauk Technicznych (Enseignement technique)¹⁾ wynosi:

w r. 1921 . . .	1,221,396,518	frs.
w r. 1922 . . .	1,265,061,101	„
w r. 1923 . . .	1,320,645,127	„

¹⁾ Oficjalny tytuł Ministerjum Oświaty we Francji brzmi: Ministère de l'Instruction Publique et des Beaux-Arts. Ministerjum to posiada trzy departamenty: I. l'Instruction publique, II. Beaux-Arts, III. Enseignement technique. W rzeczywistości organizacja jest mniej racjonalnie skonstruowana. D. I, który nie nosi zresztą nazwy departamentu, składa się z szeregu t. zw. Directions (Direction de l'Enseignement supérieur; Direction de l'Ens. secondaire; Direction de l'Ens. primaire; Direction de la Comptabilité; Office national de recherches scientifiques; Academies; Grands Établissements littéraires et scientifiques; Grandes Écoles spéciales). D. II nazywa się poprostu Direction des Beaux Arts (3, rue de Valois) i dzieli się na szereg „biur“ np. Bureau des Batiments civils et Palais nationaux, Bureau des Monuments historiques, Bureau des Théâtres i wiele innych. Do tej Direction des Beaux Arts (D. II) należy również odrębna Direction des Musées nationaux z siedzibą w Luwrze. Ta niekonsekwencja w terminologii (Direction des Musées podległa Direction des Beaux Arts) wynika stąd, że dawniej Direction des Beaux Arts nosiła miano: Sous-Secrétariat des Beaux Arts.

Nazwę tę zachował dotąd D. III: Sous-Secrétariat d'État de l'Enseignement technique, na którego czele stoi odrębny wiceminister (Sous-Secrétaire d'État). Ten podsekretarjat dzieli się znowu na odrębne dyrekcje oraz inspektorjaty.

A. MARTEL.

I. W budżecie Ministerjum Oświaty przeznaczono na:

1) Szkolnictwo wyższe państwowe:

A. WSZECHNICE.

a) Uniwersytet w Paryżu:

w r. 1921	10,571,455 frs.
w r. 1922	11,327,850 „
w r. 1923	11,881,850 „

b) Uniwersytety na prowincji: ¹⁾

w r. 1921	24,309,660 frs.
w r. 1922	26,405,759 „
w r. 1923	28,118,100 „

Trzeba jeszcze dorzucić różne dodatki dla personelu, jak dodatek drożyzniany i t. p., które wynosiły:

w r. 1921	3,436,750 frs.
w r. 1922	3,286,750 „
w r. 1923	3,220,950 „

oraz sumy wydane na pomoc naukową wszechnic:

w r. 1921	7,300,000 frs.
w r. 1922	7,299,000 „
w r. 1923	7,297,500 „

c) Uniwersytet w Strasburgu posiada swój niezależny budżet, zawarty w budżecie Alzacji-Lotaryngji, który wynosił:

w r. 1923	9,347,500 frs.
-------------------	----------------

B. INNE WYŻSZE ZAKŁADY NAUKOWE.

Kolegium Francuskie (Collège de France):

w r. 1921	1,653,000 frs.
w r. 1922	1,756,117 „
w r. 1923	1,850,700 „

¹⁾ Uniwersytetów państwowych na prowincji Francja posiada 16: 1) Alger (miasto), 2) Aix-Marseille (część w Aix, część w Marsylji), 3) Besançon, 4) Bordeaux, 5) Caen, 6) Clermont, 7) Dijon, 8) Grenoble, 9) Lille, 10) Lyon, 11) Montpellier, 12) Nancy, 13) Poitiers, 14) Rennes, 15) Strasbourg, 16) Toulouse.

A. MARTEL.

Szkoła Języków Wschodnich (École des Langues Orientales):

w r. 1921	528,250 frs.
w r. 1922	620,950 „
w r. 1923	660,000 „

Szkoła Chartystów (École des Chartes):

w r. 1921	207,100 frs.
w r. 1922	226,150 „
w r. 1923	242,900 „

Szkoła Studiów Wyższych (École des Hautes Études):

w r. 1921	985,000 frs.
w r. 1922	1,211,158 „
w r. 1923	1,380,000 „

Seminarjum Nauczycielskie Wyższe (École Normale Supérieure):

w r. 1921	1,110,350 frs.
w r. 1922	1,125,583 „
w r. 1923	1,096,000 „

Szkoła francuska w Atenach (École française d'Athènes):

w r. 1921	335,400 frs.
w r. 1922	345,542 „
w r. 1923	361,500 „

Szkoła francuska w Rzymie (École française de Rome):

w r. 1921	173,600 frs.
w r. 1922	177,800 „
w r. 1923	186,000 „

Szkoła francuska w Kairze — Egipt (École française du Caire):

w r. 1921	221,000 frs.
w r. 1922	229,983 „
w r. 1923	236,400 „

A. MARTEL.

Dla Sztuk Pięknych:

Akademja francuska w Rzymie (Académie de France à Rome):

w r. 1921	554,760 frs.
w r. 1922	549,960 „
w r. 1923	578,945 „

Szkoła Wyższa Sztuk Pięknych, — Szkoła Narodowa Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu i departamentach razem:

w r. 1921	1,347,054 frs.
w r. 1922	2,409,126 „
w r. 1923	2,541,891 „

Konserwatorium Muzyczne w Paryżu i jego filje w departamentach:

w r. 1921	958,920 frs.
w r. 1922	1,019,920 „
w r. 1923	1,143,920 „

2) Szkolnictwo wyższe niepaństwowe.

Rząd francuski wcale nie subwencjonuje naszych 5-ciu katolickich wszechnic, ani wydziału teologii protestanckiej w Paryżu. Natomiast przeznaczył na popieranie niezależnych instytucyj naukowych, jak:

Collège Libre des Sciences Sociales:

w r. 1921	199,000 frs.
w r. 1923	130,000 „

3) Stypendja akademickie:

dla akademików państw zaprzyjaźnionych:

w r. 1921	300,000 frs.
w r. 1922	300,000 „
w r. 1923	1,320,000 „

dla akademików francuskich (studentów Wszechnic i Szkół Sztuk Pięknych):

A. MARTEL.

w r. 1921	1,857,567 frs.
w r. 1922	1,857,567 „
w r. 1923	1,365,000 „

N. B. Trzeba dodać: a) że co rok rząd daje 200,000 frs. akademickim Towarzystwom Bratniej Pomocy, oprócz tego w tym roku przeznaczył 900,000 frs. na budowę Domu Akademickiego; b) że dał specjalne stypendja dla akademików byłych wojskowych, zwolnionych ze służby wojskowej:

w r. 1921	2,011,400 frs.
w r. 1922	750,000 „
w r. 1923	480,000 „

c) że od roku 1923-go każdy francuz zajmujący się badaniami naukowymi, albo studjami, może otrzymać od rządu pożyczkę na bardzo dobrych warunkach, tak zw. „prêts d'honneur“.

Stypendja na podróże zagraniczne (Wszechnice i Szkoły Szt. Piękn.):

w r. 1921	410,000 frs.
w r. 1922	400,000 „
w r. 1923	400,000 „

II. W budżecie Ministerjum Oświaty przeznaczono na popieranie twórczości naukowej:

1) na utrzymanie państwowych instytutów badawczo-naukowych:

Muzeum Przyrodnicze (Muséum d'Histoire Naturelle):

w r. 1921	2,902,450 frs.
w r. 1922	3,185,660 „
w r. 1923	3,192,800 „

Muzeum Etnograficzne:

w r. 1921	70,650 frs.
w r. 1922	70,000 „
w r. 1923	62,950 „

A. MARTEL.

Obserwatorja (Bureaux des Longitudes):

w r. 1921	1,330,750 frs.
w r. 1922	1,332,661 „
w r. 1923	1,376,950 „

Bibljojteki (Narodowa i Publiczna):

w r. 1921	2,501,600 frs.
w r. 1922	2,526,150 „
w r. 1923	2,598,804 „

Bibljojteka i Muzeum Wielkiej Wojny:

w r. 1921	922,350 frs.
w r. 1922	770,000 „
w r. 1923	797,100 „

Dokumenty Archiwalne:

w r. 1921	1,764,600 frs.
w r. 1922	1,784,733 „
w r. 1923	1,795,600 „

N. B. Rząd nie subwencionuje niepaństwowych instytutów badawczo-naukowych, zresztą bardzo nielicznych, oprócz kilku obserwatorów, dla których przeznaczą po kilka tysięcy franków.

2) na utrzymanie organizacyj naukowych państwowych:

Instytut Francuski (Institut de France):

w r. 1921	1,066,000 frs.
w r. 1922	1,073,200 „
w r. 1923	1,097,668 „

Akademja Medyczna (Académie de Medicine):

w r. 1921	170,050 frs.
w r. 1922	168,033 „
w r. 1923	172,700 „

N. B. Budżet Ministerjum Oświaty nie zawiera specjalnej rubryki na wydatki towarzystw naukowych niepaństwowych.

A. MARTEL.

3) *na wydawnictwa naukowe* (dokumenty historyczne, archeologiczne i t. p., oraz subwencje na publikacje tez doktorskich):

w r. 1921	420,000	frs.
w r. 1922	370,000	„
w r. 1923	330,000	„

4) *na zasiłki i stypendja dla uczonych:*

Nagrody dla uczonych i literatów. Zasiłki dla ich wdów i rodzin:

w r. 1921-22-23	168,000	frs.
-------------------------	---------	------

Kasa dla badań naukowo-przemysłowych:

w r. 1921	160,000	frs.
w r. 1922	185,000	„
w r. 1923	185,000	„

5) *na specjalne wyprawy i badania naukowe:*

Misja w Maroku:

w r. 1921-1922	25,000	frs.
------------------------	--------	------

Wykopaliska archeologiczne w Persji:

w r. 1921	125,000	frs.
w r. 1922	160,000	„
w r. 1923	170,000	„

Prace Misji w Ekwatorze:

w r. 1921-22-23	10,000	frs.
-------------------------	--------	------

6) *na udział w sprawach naukowych międzynarodowych i t. p.*

Mapa fotograficzna nieba:

w r. 1921-22-23	97,000	frs.
-------------------------	--------	------

Fundusz na rozszerzanie wpływów nauki francuskiej:

w r. 1921	900,000	frs.
w r. 1922	977,000	„
w r. 1923	1,092,000	„

A. MARTEL.

Na artystów francuskich zagranicą:
w r. 1921-22-23 . . . 100,000 frs.

III. W budżecie Ministerjum Kolonij przeznaczono:

Na misje naukowe i handlowe:
w r. 1921-22-23 . . . 40,000 frs.

Na stypendja i popieranie Szkoły kolonjalnej:
w r. 1921 234,000 frs.
w r. 1922 270,500 „
w r. 1923 278,500 „

IV. Ministerjum Wojny opiekuje się Szkołą Inżynierów Wojskowych (École Polytechnique), na którą przeznaczają rocznie około 10 milionów (trudno określić dokładną wysokość sumy).

V. Udział społeczeństwa w popieraniu nauki.

Stwierdzić należy, że prawie wszystkie gminy miejskie posiadają specjalny budżet na popieranie nauki. Zajmują się one zwłaszcza subwencjonowaniem prowincjonalnych towarzystw naukowo-literackich i stypendjami dla najlepszych uczniów szkół średnich, którzy mają zamiar prowadzić studia uniwersyteckie. Podanie liczb jest tu naturalnie rzeczą trudną.

Prócz tego istnieją liczne fundacje prywatne. Sam Uniwersytet Paryski posiada ich aż 95 różnego rodzaju, jako to: na założenie katedr (6), nagrody, stypendja, fundusze wydawnicze i t. p.

Wreszcie, mówiąc o ofiarności prywatnej, należy wspomnieć o niedawnej składce narodowej na laboratorium, która przyniosła więcej, niż 10 milionów (journée Pasteur).

Źródła.

„Projets de loi présentés à la Chambre des Députés portant fixation du budget général de 1922/23/24“.

A. MARTEL.

Godzi się nadmienić, że co rok ministrowie składają Izbowi prawodawczym do zatwierdzenia budżet, zwykle bez zmian lub z nieznacznymi zmianami w stosunku do budżetu roku ubiegłego. Ponieważ sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie załatwiona na rok 1923, wobec tego w notatce niniejszej podać musiałem kilka liczb prowizorycznych.

ORGANIZACJA NAUKI WE WŁOSZECH

(Luźne uwagi)

napisał

ROMAN POLLAK.

Treść: Uwagi ogólne. — 1. Uniwersytety. — 2. Akademje, towarzystwa naukowe. — 3. Biblioteki. — 4. Towarzystwo popierania nauki. — 5. Stosunek nauki do przemysłu. — 6. Główne ogniska nauki: Rzym, Medjolan, Florencja, Turyn, Neapol. — 7. Skarb państwa a nauka włoska. — 8. Luźne uwagi. — Literatura.

Jak u innych narodów, tak i u Włochów — życie naukowe płynie łożyskiem wytworzonym przez szereg czynników. Określenie tego łożyska, nurtu głównego, jego odgałęzień, tam sztucznych i przeszkód naturalnych, regulacji tej rzeki przez świadomą wyższą wolę, przez jednostkowe i zbiorowe wysiłki — jest tu trudniejsze może niż gdzie indziej. Narzuca się wprost porównanie tej rzeki do tak typowego we Włoszech alpejskiego *torrente* płynącego bardzo rozlewnie szeregiem ramion, które się kapryśnie łączą i rozdzielają. W jego łożysku tkwi wiele odwiecznych, niewzruszonych skał granitowych. Źródła tego strumienia biją gdzieś wysoko w głębinie zbiorowej psychiki tego narodu, bodaj najżywotniejszego ze wszystkich romańskich pod względem szybko rosnącej liczby ludności, nadzwyczaj silnego dopływu świeżej krwi z olbrzymiego zbiornika szerokich mas ludowych oraz pod względem wielkiej liczby jednostek niezwykle uzdolnionych. Ale już u samego źródła, w samej psychice narodowej działają siły, które niesły-

chanie utrudniają sprężenie, zespolenie przyrodzonych wartości: bardzo silna, anarchiczna odśrodkowość wybujałych indywidualizmów i skłonność do uniwersalizmu u wielu wybitnych umysłowości. Zaborczość indywidualistyczna popycha ku przerzucaniu się do różnych dziedzin wiedzy, popycha ku niebezpiecznej samowystarczalności, rozprasza energję, od głębin rzuca ku mielizmom. Rujnuje to wprost długowieczność i wydajność pracy w instytucjach naukowych. Jak długo żyją jednostki, które je stworzyły, tak długo żyją instytucje; gdy fundatorów nie stanie — marnieją lub wegetują tylko. Sławna dziś *La Critica* Crocego — stała współpracą Crocego i Gentilego. Teraz Gentile się odłączył a Croce zacieśnił ramy swego pisma. Nie stanie Crocego — trudno, znając trochę Włochów, uwierzyć, by chciał i zdołał go kto, jako redaktora, zastąpić.¹⁾

Mimo to od czasów wojny widać tu bardzo wyraźną zmianę na korzyść w kierunku organizacji, koncentracji luźnych dotąd wysiłków²⁾.

Potężniejszym może niż gdzieindziej czynnikiem stała się w życiu nauki włoskiej historia — tradycja, która wytworzyła nawet po małych, odosobnionych dziś miastach szereg ognisk umysłowych. Dzięki wielkim mecenasom powstawały tam instytucje naukowe zaopatrzone dostatnio, posiadające własne siedziby, cenne zbiory. Zrosły się z otoczeniem przez setki lat, stanowiły dumę miast i miasteczek rodzimych. Ekonomia życia naukowego domaga się dziś przeniesienia tych instytucyj, ich scentralizowania. Ale trudniej taką centralizację przeprowadzić we Włoszech, niż w krajach o młodszej kulturze. Bo tu trzeba by zadać gwałt historii, dokonać bardzo ciężkiej i niebezpiecznej operacji

¹⁾ Przykładem, jak trudno we Włoszech stworzyć jakąś kooperatywę naukową — jest „Società italiana di genetica e di eugenica”, towarzystwo eugeniczne powstałe w Rzymie w r. 1923 a złożone z wybitnych specjalistów. Dziś już nie istnieje! Ant. Anile zaprojektował wydawnictwo „Nauka włoska” w swej książce „*Lo Stato e La Scuola*”. Już w czasie korekty tej książki był zmuszony w przypisie zaznaczyć, że impreza jego się rozbiła. Chciał on w tej publikacji ująć w szeregu osobnych tomów — zdobycze nauki włoskiej w różnych gałęziach wiedzy, poczynwszy od zjednoczenia Włoch.

²⁾ Dotkliwym brakiem a również bardzo charakterystycznym ze względu na trudność tworzenia kooperatyw naukowych jest fakt, że Włosi nie posiadają dotąd żadnej większej encyklopedji.

chirurgicznej. Otóż te właśnie rozproszone małe ośrodki nauki, odziedziczone po przeszłości historycznej kraju — to jakby skały granitowe w łóżysku rzeki. Siłą trzeba by je wysadzać. A toby rozpętało dzielnicowe antagonizmy, wciąż bardzo żywe we Włoszech. Najlepszym przykładem — sprawa zmniejszenia liczby rządowych uniwersytetów i zażarta opozycja wszystkich miast i prowincyj zagrożonych tem prawem.

Niepodobna też pominąć innego pierwszorzędnego czynnika, który wyciska silne piętno na przeszłości i terażniejszości nauki włoskiej. Oto we Włoszech znajduje się stolica świata katolickiego, tu znajdują się też jego główne instytuty naukowe, wyższe szkoły — i to nietylko w Rzymie samym, ale i po całym kraju rozsiane. Wszakże tu mają swe zakłady macierzyste wszystkie zakony i obok nich istnieją zwykle wspaniałe, bogate biblioteki i archiwa. Jako przykłady takich wybitnych instytucyj poza Rzymem wymienię benedyktyńskie gniazdo na Monte Cassino powstałe w dalekiej przeszłości, z czasów zaś najnowszych — uniwersytet katolicki w Medjolanie. Wszystkie te instytucje tworzą odrębny zbiorowy organizm w życiu nauki włoskiej, rozwijający się niezależnie i samodzielnie, a odżywiany sokami płynącymi tak z samych Włoch jak i z całego świata katolickiego. Nieustanny napływ z całego świata księży i zakonników na studia nietylko teologiczne, ale i specjalne naukowe, centralne władze i instytucje papieskie — oto ważne czynniki, które zbliżają uczonych, duchownych i uczniów różnych narodowości, ułatwiają w niezwykły sposób wymianę zdobyczy naukowych. Wystarczy zwrócić uwagę np. na papieski instytut orjentalny, założony w r. 1918, którego celem — studjowanie języków i literatur wschodnich dla ułatwienia pracy misyjnej, albo też na przygotowywaną już teraz starannie na rok przyszły wielką wystawę misyjną.

Rozdział między instytucjami rządowymi a papieskimi zmniejsza się widocznie. W wielu towarzystwach naukowych, instytucjach, pismach periodycznych, które nie posiadają charakteru wyłącznie katolickiego — pracują duchowni. Np. księża biorą też udział w przygotowaniu wielkiego zbiorowego wydania pism Leonarda da Vinci. Gdyby rozdział ten — zresztą bardzo szkodliwy i przez różne jawne i tajne siły podtrzymywany — jeszcze bardziej się zatął, organizm nauki włoskiej zyskałby niepomiaralnie na zwartości, kontakt jej z zagranicą byłby

bardziej może ułatwiony niż w jakim innym kraju, a pole jej badań dzięki wielu misyjnym instytucjom, rozporządzającym bogatym materjałem naukowym — niepomierzenie się rozszerzyło.

Jeszcze jeden czynnik nienajpośledniejszy. Przebogata przeszłość Włoch i mnóstwo bezcennych zabytków ściąga wciąż nie tylko turystów, ale i uczonych z całego świata. Niewyczerpane zasoby materjałów naukowych — oto powód, że istnieje tu (głównie w Rzymie) cały szereg instytutów naukowych cudzoziemskich, nieraz świetnie wyposażonych, przystępnych dla badaczy innych narodowości.

Koordinacja tych wszystkich czynników to zagadnienie bardzo skomplikowane — a zrobiono w tym kierunku dotąd jeszcze mało, specjalnego organu rządowego, popierającego twórczość naukową, brak dotąd. Młody zresztą aparat rządowy włoski jeszcze się dostatecznie nie wydoskonalił i wielu trudności nie opanował¹⁾. Bo też otrzymał spadek przeszłości w dziedzinie życia naukowego olbrzymi a w nim wiele instytucyj, które żyły przez setki lat i zdołały się odrodzić dzięki szczęśliwym okolicznościom (np. najstarsza z włoskich Accademia Pontaniana w Neapolu jeszcze z XV w., która rozwija dziś żywą działalność. Ale też na jej czele stoi sam Benedetto Croce!). Ale są instytucje inne, które stały się mumjami muzealnymi. Jeszcze dziś urządzają recytacje utworów swoich członków i ogłaszają o tych zebraniach, przedpotopowych nieco, komunikaty, które trącą barokową Arkadją. Z nauką i sztuką żywą zatraciły związek. Włoskie Ministerstwo Oświaty walczyło wciąż z olbrzymimi trudnościami, organizowało pośpiesznie swój aparat urzędowy; ministrowie bardzo często się zmieniali. Przez długi czas grały tu rolę walki i interesy partyjne. Władze ministerstwa są obarczone do dziś mnóstwem ustaw, dekrétów królewskich, wydawanych w różnych czasach i zajmujących się drobnymi nawet szczegółami. Ta szczegółowość ustaw utrudniała orjenta-

¹⁾ Np. cudzoziemcy, którzy się chcieli specjalizować w rządowych uniwersytetach, napotykali różne trudności, musieli się wpisywać przedmioty zbyt dalekie od ich specjalności, aby uzyskać pełne uprawnienie. Obecnie wyraźna w tym kierunku poprawa. Przed przystąpieniem Włoch do wielkiej wojny wyłoniła się ciekawa dyskusja w sprawie przyjmowania cudzoziemców do uniwersytetów włoskich (Calò w *Marzocco* z 8.XI.1914, Del Vecchio *ibid.* 8.II.1916), oraz sprawa profesorów obcych narodowości (tenże Calò, *ibid.* 2.I.1916).

cję. Wyłaniały się niespodzianie kwestje zasadnicze, wybuchały gwałtowne spory w gronach profesorów. Rozdawnictwo dotacyj szwankowało. Każdy z kierowników zabiegał na własną rękę o swój instytut; kto był natarczywszy — otrzymywał prędzej i więcej. Władze gubiły się w szczegółach — nie ogarniając całości. Pod koniec zeszłego stulecia atmosfera nauki włoskiej stawała się coraz duszniejszą, marnowało się wiele energii, postęp badań był utrudniony. Akademje zamykały się w sobie, nauka uniwersytecka gubiła się w szczegółach — zaniedbując koniecznej i ciągłej rewizji podstaw i pojęć zasadniczych. W publikacjach naukowych przeważał typ „przyczynków“ na sposób niemiecki — albo też wielotomowych ciężkich machin książkowych na tę samą modłę niemiecką. Zmniejszał się wśród młodzieży i ogółu respekt dla nauki. Uniwersytety stawały się przedewszystkiem fabrykami dyplomów. Budżet ministerstwa oświaty rósł w stosunku geometrycznym — a wydajność pracy naukowej w stosunku arytmetycznym. Rosła liczba katedr uniwersyteckich i wciąż nowych naukowych towarzystw, stojących przeważnie jednostkami, ale nie rosła jakość wyników, zmniejszała się powaga nauki włoskiej w kraju i zagranicą. Wiele zagadnień naukowych i organizacyjnych — jak stwierdza b. minister oświaty ¹⁾ — przemieniało się w końcu w kwestję pomieszczenia wegetujących tylko instytucyj.

W ten szybko psujący się a coraz kosztowniejszy organizm — zaczęła z samym początkiem XX-go wieku bić coraz mocniej ostro ale zdrowa krytyka, która nie zaprzatała się szczegółami, ale uderzała taranem w same podstawy życia naukowego i umysłowego we Włoszech. Na czoło tej bojującej myśli wysunął się Croce, obok niego Gentile (obaj stanęli z czasem na czele ministerstwa oświaty). Prąd zdrowego krytycyzmu, przez nich najwydatniej budzony, przenikał coraz głębiej i budził dążenie do odnowy już przed wojną. W czasie wojny grono profesorów uniwersytetu w Palermo konstatowało w swej uchwale, że „w życiu uniwersyteckiem włoskiem panuje atmosfera niezdrowa, na którą się składają kłamstwa, frazesy, szumne słowa, a pod niemi zbyt często kryją się interesy osobiste i absolutna obojętność

¹⁾ Antonino Anile: *Lo stato e la scuola*, Vallecchi, Firenze 1924, w artykule *Stato e coltura scientifica*, str. 15.

dla dobra ogólnego. Nowych ludzi trzeba dla nowego życia, wolnych od smutnego dziedzictwa czczego sceptycyzmu i egoizmu chciwego władzy“.

Wielka wojna przyniosła Włochom i w dziedzinie życia naukowego wiele zmian i przyspieszyła zasadnicze reformy. Dopiero ona bowiem zaczęła Włochy naprawdę jednoczyć, ułatwiła powstanie rządu, który całość narodowej kultury ma na oku. Stawia ten rząd tamy, regulujące zwolna bieg zbyt swobodnego strumienia życia umysłowego. Redukuje liczbę uniwersytetów rządowych, innym przyznaje tylko warunkowo subwencje, albo zupełnie ich odmawia. Albo wysiłkiem najbliższej okolicy, własnym trudem, intensywnością pracy zdołają się utrzymać i utrwalić, albo będą wegetować tylko i zmarnieją w końcu. W ten sposób namul zakryje zwolna kilka granitowych skał. Przyłączenie nowych prowincyj, rozrost nowych Włoch, ich szerokie plany—wywołały w ostatnich czasach gruntowne i daleko idące reformy także w życiu nauki włoskiej. Praca przekształcająca system dawny jest dopiero w toku. Stąd też obecne warunki, w jakich znajduje się nauka włoska, zmieniają się wciąż i dlatego trudno je bliżej określić. Trud przebudowy wziął na swe barki człowiek mocny, umysł szeroki, fachowiec pierwszorzędny — Giovanni Gentile.

* * *

1. *Uniwersytety*. Zauważył to niegdyś już Croce¹⁾, że t. zw. czystych naukowców, którzy nie są równocześnie nauczycielami — jest wśród Włochów nadzwyczaj mało. Wynika stąd, że życie nauki włoskiej łączy się tu ściślej ze szkolnictwem wyższem czy średniem. Liczba instytutów specjalnych, wyłącznie naukowych — dopiero w ostatnim czasie wyraźnie się zwiększa. Ośrodkami życia naukowego są więc uczelnie wyższe, przedewszystkiem *uniwersytety*. Do niedawna było rządowych uniwersytetów 17, z czego 11 zupełnych t. j. z czterema fakultetami: filoz. - literackim, prawniczym, medyczno - chirurgicznym i fizyczno-matematyczno-przyrodniczym²⁾. Wydziały teologiczne pozno-

¹⁾ *La Critica*, 1906, str. 321.

²⁾ Turyn, Genua, Pawja, Padwa, Bolonja, Piza, Rzym, Neapol, Messyna, Palermo, Katanja. Niezupełne uniwersytety w Cagliari, Sassari, Sienie, Modenie, Parmie i w Maceracie. Luźne wydziały w Medjolanie, Florencji.

szono w r. 1873. Do zwyczajnych wydziałów dołączają się często różne szkoły specjalne: farmaceutyczne, inżynierskie, agronomiczne, instytuty pedagogiczne i t. d.¹⁾. W stadjum tworzenia się znajdują się obecnie trzy nowe uniwersytety państwowe: w Medjolanie, Florencji i Bari. Natomiast liczbę tamtych 17-tu zredukowano do 10-ciu. Pozatem istnieją prywatne uniwersytety w Ferrarze, Urbino, Perugii i nowozałożony katolicki uniwersytet w Medjolanie. Aby usunąć nie-mały poczet usterek w organizacji uniwersytetów przeprowadza się obecnie reformę uchwaloną z końcem września 1923 r. Uzupełniono nowy regulamin uniwersytecki obejmujący organizację studjów, kompetencję władz, egzaminy, taksy etc. Sprawa tej reformy zainteresowała szerokie koła i wydała wcale bogatą literaturę²⁾. W jej świetle dopiero wyszedł na jaw ciężki i groźny stan, do jakiego doszło wyższe szkolnictwo włoskie³⁾. Profesor Formichi poprostu stwierdzał, że przepisy istniejące uniemożliwiały poważne traktowanie wiedzy w nauczaniu uniwersyteckiem. Obecnie zaczyna się widoczna zmiana, zmniejsza się liczba wpisanych na przepelnione dawniej wydziały prawne a po części i literackie — a wzrasta ilość zapisujących się na medycynę i nauki fizyczno-matematyczne i przyrodnicze. Nadmierna liczba godzin wykładowych została ograniczona na korzyść ćwiczeń obowiązkowych. Dziś jeszcze trudno powiedzieć, czy reforma Gentilego uleczy

¹⁾ Od paźdz. 1924 r. ma powstać przy uniwersytecie rzymskim wyższa szkoła nauk politycznych, w Pawji otwarto ją 1-go lutego 1924.

²⁾ Przytoczę kilka prac ciekawszych: E. Pascal *Le crisi delle Università italiane*; Anile *Le crisi delle nostre Università* (zbiór artykułów *Lo stato e la scuola* Vallecchi Firenze 1924), Formichi *Il tarlo delle università italiane*, Pisa 1908; Pasquale del Giudice *La libertà dell'insegnamento superiore e la Riforma Gentile*, Nuova Antologia, marzec 1924. Ten ostatni porusza między innemi, że wielu profesorów mieszka poza siedzibą uniwersytetu nawet, gdy stoją na czele laboratoriów lub klinik. Starano się temu zapobiec ustawą ale zrobiono w niej furtkę („jeśli rektor pozwoli”).

³⁾ Wystarczy wspomnieć, że niektóre fakultety medyczne nie posiadały materiału potrzebnego do prac anatomicznych, a równocześnie istniały katedry zupełnie bez słuchaczy. Kontakt między profesorami a uczniami był bardzo mały, ćwiczeń na wydziałach humanistycznych było bardzo niewiele. Gdy Croce jako minister chciał usunąć niektóre krzyczące usterki, ściągnął na siebie całą burzę. Próbowano i Gentilego poderwać niemal od samych początków jego urzędowania jako ministra. Przy rekonstrukcji gabinetu w lipcu b. r. miejsce jego zajął Casati.

wszystkie niedomagania szkolnictwa wyższego; w każdym jednak razie postęp jest widoczny. Reforma wprowadziła wolność nauczania, uregulowała sprawę egzaminów państwowych i sprawę t. zw. wolnej docen-tury. Natomiast sprawa nominacji rektorów i dziekanów uszczupliła znacznie samorząd uniwersytetów. Teraz mianuje ich minister, a nie wybierają ich już ciała profesorskie jak przedtem. Podobnież sprawę nominacji profesorów oddaje nowa reforma nie decyzji grona, ale komisji trzech, mianowanych znów przez ministra, profesorów. Sporo też krwi psuje ustanowienie rodzaju wewnętrznej policji uniwersyteckiej złożonej z niższych urzędników uniwersyteckich i administracyjnych. Poważne głosy domagają się raczej utworzenia komisji porządku we-wnętrznego z udziałem samych studentów.

Wszystkie uniwersytety posiadają swe biblioteki, a w niektórych są prócz tego osobne ksiąznice fakultetów.

2. *Akademje, towarzystwa naukowe, instytuty badawcze.* Aka-demij jest we Włoszech więcej niż gdzieindziej. Przeważnie są to bardzo już wiekowe towarzystwa, o świetnej nieraz tradycji, ale też tylko tą tradycją przeważnie dziś żyjące. „Powinny przeobrazić się lub zginąć” — powiedziano o nich bez ogródek¹⁾. Nazwę *akademji* mają tu różne instytucje bardzo do siebie niepodobne. Bo nosi ją wprawdzie królewska Accademia dei Lincei — towarzystwo naukowe w ścisłem tego słowa znaczeniu, posiadające bogate zbiory, publikujące poważne wydawnictwa, — ale akademią zowie się też Accademia Co-sentina w Kalabryi, założona wprawdzie w 16-ym wieku, ale nie publi-kująca żadnych *Atti*, ani nawet *Bolletino*. W niektórych miastach jest i po kilka akademij. Np. w Turynie jest aż pięć królewskich akademij: dwie — to właściwie wyższe szkoły (sztuk pięknych i wojskowa), a trzy inne — to towarzystwa naukowe (akademje: umiejętności, medyczna i agronomiczna). Akademje są przeważnie instytucjami rządowemi, wydatki ich pokrywa skarb państwowy. Powstało ich sporo w 2-giej połowie 19-go wieku. Posiadają zwykle wcale poważne biblioteki, wydają sprawozdania, biuletyny, rzadziej jakieś wydawnictwa zbiorowe,

¹⁾ Ettore Cicotti. *Per l'incremento della coltura in Italia*, Roma, 1917 w mie-sięczniku *Nuova Antologia*.

rozpadają się na specjalne sekcje. O działalności akademij spotykamy sądy nieraz bardzo ostre.

„Ogłaszają wielotomowe i kosztowne wydawnictwa, których wartość nieraz nie odpowiada kosztom: mało się przyczyniły do wzrostu nauki. Dobór przez kooptację jest źródłem wielu niewłaściwości. Akademje dla wielu były tylko przedsionkiem do senatu. Parę wybitnych osobistości dodaje im blasku — ale inni zajmują się polityką¹⁾“.

Bodaj najliczniejsze i najżywotniejsze są towarzystwa naukowe zajmujące się specjalnie badaniem prowincji, w czym pomocne im są zbiory biblioteczne, archiwa, zasilane funduszami przez miejscowe czynniki. One to służą z pożytkiem tak bujnemu wśród Włochów lokalnemu patriotyzmowi. Nawet na Sardynji, gdzie mimo dwóch uniwersytetów żadnego nie znajdziesz towarzystwa naukowego, istnieje Sardyńskie Towarzystwo historyczne założone z początkiem tego wieku z prywatnej inicjatywy, zajmujące się historją i życiem wyspy. Do r. 1920 wydało już 12 tomów „Archivio storico sardo“ i trzy dzieła poświęcone Sardynji²⁾.

Po zjednoczeniu Włoch powstało wiele towarzystw „per la storia patria“, które zbierają i wydają materiały i prace dotyczące miejscowej historii. Istnieją one niemal we wszystkich miastach. Natomiast ogólnowłoskiej sprawie, idei zjednoczenia służy „Società nazionale per la storia del Risorgimento italiano“ z centralą w Rzymie i filjami w 9 większych miastach. Powstało to towarzystwo w 1906 r., liczy zgórą 1.000 członków, wydaje specjalny kwartalnik i miesięczny biuletyn.

Niezwykłe doniosłą, nietylko pod względem narodowym, ale i naukowym, jest działalność towarzystwa dantejskiego. Dante istotnie wywiera wpływ coraz silniejszy na kształtowanie się psychiki włoskiej inteligencji, jednoczy wiele anarchicznych indywidualistycznych zapędów i skupia je w organizacjach jemu poświęconych i przez ten rosnący i pogłębiający się kult staje się budowniczym nowych Włoch. A że

¹⁾ Ettore Ciccotti *Per l'incremento della coltura in Italia*, Roma, 1917 (w miesięczniku *Nuova Antologia*).

²⁾ Jedno z nich zajmuje się historją sztuki w Sardynji od 11-go do 14-go w., drugie—dialektem i folklorem, 3-cie—institucjami średniowiecznymi.

Dante jest olbrzymią skarbnicą problematów i niewyczerpaną kopalnią naukowych badań — więc działalność tego „Società dantesca italiana“, założonego w r. 1888, idzie i w tym kierunku z taką samą intensywnością jak w kierunku popularyzacji tego olbrzyma. Centrala znajduje się we Florencji. Towarzystwo ogłasza biuletyn obejmujący dziś zgórą 40 tomów, dalej „Atti“ i niezwykle staranne krytyczne wydania dzieł poety. Rozpada się na kilka specjalnych komisyj: wydawniczą, muzealną i komisję t. zw. „lectura Dantis“, która organizuje publiczne zebrania poświęcone lekturze i komentowaniu poszczególnych pieśni *Boskiej Komedji*¹⁾.

Towarzystwo posiada filje w Medjolanie, Padwie, Rzymie i Wenecji.

W dziedzinie nauk przyrodniczych rozwija się intensywna praca od niedawnego czasu w kierunku nauk biologicznych, a zwłaszcza oceanograficznych. Skupia te prace i organizuje rządowa komisja oceanograficzna (R. Comitato talassografico italiano) założona w r. 1910, która ma swą główną siedzibę w Rzymie w ministerjum marynarki. Każdorazowy minister marynarki jest jej prezesem. Celem jej studja fizyczno-chemiczno-biologiczne mórz włoskich; cieszy się ona niezwykle wydatną opieką rządu. Komitet ten kieruje szeregiem instytucyj. I tak należą do niego: a) instytut biologiczny i b) geofizyczny w Trieście utworzone z dawnego austriackiego obserwatorium morskiego²⁾. Ten ostatni zajmuje się też badaniem metod oraz instrumentów służących celom marynarskim i oceanograficznym. Tu wydaje się rocznik meteorologiczny i tygodnik sejsmiczny na obszar Pobreża i Dalmacji. 4 instytuty zajmują się biologją morza służąc też po części celom praktycznym. I tak c) w Rovigno (na Istrii) jest stacja biologiczna badająca Adrjatyk; d) instytut w Messynie (Istituto centrale di biologia marina) bada morze

¹⁾ Zebrania te odbywają się zwykle w miesiącach zimowych. W Rzymie zaczęto je przed dziesięciu laty poświęcając każdej pieśni jedno zebranie. Z wiosną r. b. te uroczystości imponujące skupieniem słuchaczy i pełnem pietyzmu przygotowaniem prelegentów dobiegły już do końca *Raju*.

Wyłącznie dantejskim studjom służy kwartalnik *Il Giornale Dantesco* (Firenze Olschki) wychodzący od lat 26, oraz kwartalnik krytyczno-bibliograficzny wydawany przez Passeriniego od 8 lat. *Rivista critica e bibliografica della letteratura dantesca*.

²⁾ Dawna austriacka stacja zoologiczna w Trieście wraz z laboratorjami i akwarjum jest obecnie zamknięta.

jońskie i części morza Śródziemnego przy wybrzeżach włoskich kolonii¹⁾; e) instytut w Cagliari bada morze Tyrreńskie; f) obok Genui (Quarto dei Mille) instytut morski bada zatokę Liguryjską. Wszystkie te instytuty są wyposażone w nowoczesne urządzenia; posady dyrektorów i adjunktów obsadza się drogą konkursów. Dyrektorzy są zrównani ze zwyczajnymi profesorami uniwersytetów. Wśród młodzieży wielu chętnie się oddaje tym studjom tem więcej, że zachęcają do nich specjalne kursa urządzane w uniwersytetach (np. z wiosną r. b. w Rzymie). Cudzoziemcy mogą również w tych instytutach pracować pod pewnymi warunkami.

Na zebraniu międzynarodowej komisji, zajmującej się badaniem Morza Śródziemnego, w Madrycie w 1919 r. wyznaczono Włochom zbadanie wschodnich części tego morza i cieśnin konstantynopolańskich. Osobna ekspedycja na specjalnym statku, z którego urządzeń korzystali też Francuzi i Hiszpanie zajmowała się temi badaniami w r. 1920. Dyrektor misji włoskiej opracował na zlecenie Komisji międzynarodowej podręcznik metod i instrumentów oceanograficznych. W zakres badań wciągnięto też w części Morze Czarne, które badała prócz tego osobna ekspedycja. Dla tych badań założono też w Konstantynopolu laboratorium i obserwatorium meteorologiczne. Podobny instytut włoski dla badań wschodnich części Morza Śródziemnego założono na Rodos²⁾. W związku z tem warto zaznaczyć, że międzynarodowa sekcja oceanograficzna, badająca morza i oceany całego świata — zakłada obecnie swą centralę pod Wenecją. Jest to dowodem, że ta gałąź nauki rozwija się tu bardzo żywo pod życzliwą opieką rządu. A dołączmy do tych instytucyj jeszcze Instytut hydrograficzny marynarki wojennej w Genui, założony w 1872 z biblioteką, liczącą zgórą 25 tysięcy tomów i bogatą sekcją kartograficzną, z trzema specjalnymi pismami (m. innemi *Annali idrografici*) i dołączmy także — last not least — światowej sławy stację zoologiczną w Neapolu (Regia Stazione

¹⁾ Założony w r. 1916. Posiada labor. chemiczne, fizyczno-fizjologiczne, fotograficzne i mikrofotograficzne, 2 sale biblioteczne i 16 miejsc dla studujących.

²⁾ Komisja talassograficzna ogłosiła 90 publikacyj, wydaje; *Bolletino bimestrale*, *Bolletini delle crociere periodiche* i *Bol. mareografico*. Ma 4 oddziały prowincjonalne, rozporządza czterema specjalnymi statkami. Dotacja rządowa w r. 1920 wynosiła 60 tysięcy lir, a nadzwyczajna ćwierć miliona lir.

Zoologica). Założona w 1871 z inicjatywy Niemca Ant. Dohrna staraniem miasta Neapolu i wciąż rozszerzana jest dziś jednym z największych w świecie instytutów zajmujących się biologią stworzeń morskich. W 60 swych ubikacjach może pomieścić do 100 studjujących, posiada bibliotekę liczącą ponad 30 tysięcy tomów, dwa laboratoria: fizjologiczne i chemji fizjologicznej, osobny oddział rybny, małe muzeum i sławne akwarjum. Publikacje instytutu przekraczają już 100 tomów. Wydatki pokrywają się z rocznej stałej dotacji rządu, z darów instytucyj włoskich i obcych, z subwencji miasta Neapolu, z taks i opłat zwiedzających¹⁾.

Nie można pominąć szeregu obserwatorjów astronomicznych, meteorologicznych, geofizycznych, które są również przeważnie dziedzictwem przeszłości. Zwłaszcza jezuiti zakładali często obserwatorja astronomiczne. Prócz wielu rządowych istnieje także kilka prywatnych takich instytucyj. Astronom Cerulli darował państwu po wojnie obserwatorjum astronomiczne w Abruzzach i wyznaczył na nie roczny fundusz 3.500 lir. Liczba jednak zbyt wielka tych obserwatorjów zmusiła rząd do ich redukcji w bieżącym roku. Dochodziło bowiem do tego, że np. w Rzymie istniały dwa rządowe obserwatorja astronomiczne w odległości kilkuset metrów (jedno na Kapitolu, 2-gie na Collegio Romano). Obecnie jest 8 rządowych obserwatorjów (przedtem 11). Do najważniejszych tego rodzaju instytucyj należy obserwatorjum geofizyczne na Monte Rosa założone w r. 1903, pozostające w związku z instytutami uniwersytetu turyńskiego. Składa się z trzech stacyj, koszta ponosi ministerjum rolnictwa.

Z pomiędzy specjalnych instytutów badawczych trzeba też wymienić Komisję badania lodowców, która zajmuje się statystyką i morfologją lodowców i jezior alpejskich. Pokażne są rezultaty tych badań. 8 badaczów rozdzieliło między siebie pięć grup lodowcowych i zbadało 30 lodowców na Monte Rosa, 22 na Monte Bianco i 24 na Gran Paradiso. Wyniki ujęto w trzech obszernych monografiach. Prócz tego bada się typowy lodowiec Lys w dolinie Gressoney. Towarzystwo

¹⁾ Na czele stacji stoi Komisja. Prezesem jest prezydent miasta, a w skład jej wchodzi delegat ministerstwa oświaty, dwaj rajcy miasta, delegat miejscowego uniwersytetu i akademji fizyczno-matematycznej w Neapolu, oraz dyrektor Stacji.

zakładów elektrycznych (Società Breda), które w tej okolicy eksploatuje siłę wodną, dało znaczny fundusz na ten cel¹⁾.

3. *Biblioteki*. Liczba bibliotek w miastach uniwersyteckich tylko wynosi 124, archiwów 108, muzeów i galeryj zgórą 100. W innych miejscowościach liczba archiwów dosięga 400, muzeów, galeryj i pinakotek zgórą 100, niemałą jest też liczba bibliotek. Z pewnością jest to liczba zbyt wysoka i w niej to wyraża się również ta charakterystyczna we Włoszech trudność centralizowania instytucyj naukowych. W takim Foligno np. małym 10-ciotysięcznym miasteczku są trzy biblioteki i pięć archiwów, muzeum i pinakoteka; biblioteki te liczą razem 24.000 tomów i każda ma swego bibliotekarza. Wiele dawnych bibliotek klasztornych wcielono do rządowych (np. Centralna Biblioteka Nar. w Rzymie powstała z połączenia około 70 bibliotek klasztornych); wiele bibliotek tworzy osobne fundacje, posiada własne budynki i utrzymuje się siłą tradycji, choć nieraz upada z powodu niedostatecznych środków. Bardzo znamienitym jest objaw, że wspomniana Centralna Biblioteka Narodowa w Rzymie posiada niemal w bezpośrednim sąsiedztwie dwie rządowe biblioteki, które niegdyś były z nią ściśle związane a teraz stanowią autonomiczne jednostki (Bibl. Casanatense i del Risorgimento). Nie można tego usprawiedliwić brakiem pomieszczenia, owszem trzeba zauważyć, że miejsca jest w tych bibliotekach aż nadto wiele ale niewyzyskanego na sposób nowoczesny. W zasadzie każdy uniwersytet posiada własną bibliotekę, prócz tego jeszcze czasem poszczególne fakultety mają osobne ksiąznice. Biblioteki uniwersyteckie otrzymują obowiązkowy egzemplarz miejscowych wydawnictw. Ogółem rządowych bibliotek jest 33, reszta to biblioteki prowincjonalne, miejskie, kościelne i prywatne. Z pośród rządowych część ma charakter wielkich ksiąznic publicznych o uniwersalnym charakterze zbiorów; są to t. zw. Biblioteche Nazionali. Budynki bibliotek rządowych są przeważnie dawne, o strukturze raczej monumentalnej, dekoratywnej. Sądy kompetentnych o organizacji ksiąznic państwowych są niekorzystne²⁾. Niemałą trudnością dla studujących w rzymskich bibliote-

¹⁾ Wyniki badań w „Bolletino della Commissione Glaciologica Italiana“, O niektórych innych specjalnych instytutach naukowych parę uwag poniżej.

²⁾ Cicotti op. cit. powiada, że biblioteki rządowe rosły przez wiele lat w spo-

kach jest niedogodny w nich rozkład godzin. Zamyka się je zbyt wcześnie (zwykle o 7-mej), w lecie nawet o 3-ej. Z bibliotek mniejszych, otwartych równocześnie z wielkimi, mało kto korzysta ¹⁾. Doskonale zorganizowaną, w zimie dostatnio opalaną, obsługiwaną przez wyszkolone siły jest pośród rzymskich bibliotek przede wszystkim watykańska ²⁾.

Włoskie zbiory biblioteczne stawiają ten kraj pod względem liczby tomów i bibliotek na 4-em miejscu w Europie. W Medjolanie np. liczba tomów w bibliotekach różnych instytucyj dochodziła w 1920 roku do miliona tomów, w Rzymie 3 1/2 miliona (nie licząc broszur rękopisów, etc). Wiele bibliotek, zwłaszcza rządowych, wydaje biuletyny ze spisem książek nabytych w pewnym okresie czasu. Zważywszy wielką ilość bibliotek, ich rozdrobnienie — łatwo ocenić sumę pracy wkładaną w takie luźne publikacje ³⁾. Główna Biblioteka Państwowa w Rzymie wydaje co miesiąc biuletyn dzieł obcych zakupionych do bibliotek rządowych. Okazuje się z niego, że w r. 1923 nabyły te biblioteki 2.552 dzieł obcych wydanych w latach 1913—1922, z czego 826 otrzymały w darze. W nabytkach najsilniej reprezentowany jest dział historii i nauk pomocniczych, potem literacki i historyczno-literacki ⁴⁾.

sób raczej mechaniczny, że dotacje na urządzenie, zakupy i konserwację są niewystarczające, katalogów rzeczowych mało; zimą ogrzewanie szwankuje. Personel w wielkich bibliotekach posiada kulturę literacką, ale fachowa niezawsze stoi na odpowiedniej wyżynie. (Por. także co do tego *Bilancioni Rivista di storia delle scienze mediche e naturali* 1916, VII).

¹⁾ W Rzymie jedynie prywatna biblioteka Marco Besso jest otwarta od 6-ej do 10-ej wieczorem.

²⁾ Co do bibliotek poza Rzymem nie mogę narazie nic dokładniejszego w tej mierze podać.

³⁾ Ostatnio np. Ministerstwo *dell'Economia Nazionale* wydało spis książek, które wpłynęły do jego księżnicy w ciągu ubiegłego roku administracyjnego. Jest to spory tom; w spisie znajdujemy książki ze wszystkich działów.

⁴⁾ Biuletyn ten jest dodatkiem do *Catalogo Generale delle biblioteche governative* (perjodyk) wydawanego na podstawie spisów urzędowych, dostarczanych przez poszczególne biblioteki. Biuletyn ten podaje książki według działów. O bibliotekach państwowych informuje wcale dokładnie książka *Le Biblioteche Governative Italiane nel 1898* (notatki historyczne, bibliograficzne i statystyczne), Roma 1900, str. 440.

W r. 1919 założono we Florencji instytut bibliograficzny włoski (Istituto bibliografico italiano). Celem jego jest sprowadzanie publikacji włoskich i obcych, wyszukiwanie dzieł wyczerpanych i rzadkich, zestawianie różnego rodzaju bibliotek od naukowych i technicznych do popularnych, dostarczanie wskazówek bibliograficznych. Tenże instytut prowadzi na żądanie poszukiwania w bibliotekach i archiwach, sporządza odpisy i kolacjonuje dokumenty i kodeksy, przygotowuje przekłady z ważniejszych języków, sporządza zdjęcia fotograficzne i wydaje kwartalnik *Rivista delle biblioteche e degli archivi*, poświęcony bibliotekoznawstwu, bibliografii, paleografii i archiwistyce ¹⁾.

Muzea włoskie to przeważnie muzea sztuk pięknych. Jest ich zgórą 200 wraz z galerjami i pinakotekami. Różnorodnością materiału obserwacyjnego wyróżnia się muzeum San Martino w Neapolu i muzea *del Risorgimento* w Medjolanie i Turynie nieustannie przez dary się wzbogacające. O organizacji muzeów brak mi bliższych danych ²⁾, co do zawartości zaś — o tem informuje każdy lepszy drukowany przewodnik.

W końcu sierpnia i we wrześniu b. r. Ugo Ojetti poruszył sprawę włoskich rządowych galeryj i muzeów. Z pełnej goryczy odpowiedzi naczelnego dyrektora tych instytucyj p. Colasanti wynikałoby, że rząd traktuje muzea i galerje jako czysto dochodowe przedsiębiorstwo, nie przyznaje natomiast kredytów nawet na najniezbędniejsze adaptacje, nie mówiąc już o zakupie rzeczy nowych. W ubiegłym roku administracyjnym 1923/24 muzea, galerje, wykopaliska, budynki monumentalne przyniosły z taks wstępu zgórą 4.700.000 lir, zakłady reprodukujące zabytki muzealne dały przeszło 1.840.000 lir. A tymczasem na utrzymanie wszystkich rządowych muzeów i zabytków wyznaczono tylko 95.000 lir, czyli około 20.000 złp.

4. Towarzystwo popierania nauki. *La Società italiana per il*

¹⁾ Instytut wydaje też *Bolletino mensile* rozsyłany na żądanie bezpłatnie po kraju. Po informacje można się zwracać do Instytutu (Firenze, Via de' Servi, 51) kartką z zapłaconą odpowiedzią, albo dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Za prostą wskazówkę bibliograficzną płaci się 50 centes., za inne usługi — zależnie od umowy.

²⁾ Ogólnie zajmuje się tem Pellati w książce *I musei e le gallerie d'Italia*.

*progresso delle scienze*¹⁾ z centralą w Rzymie zostało założone w roku 1907. Aby osiągnąć swe cele (popieranie badań naukowych, organizowanie życia naukowego) — urządza ono kongresy, zebrania stałe i nadzwyczajne, wyznacza nagrody i zasiłki i t. d. Dzieli się na sekcje według gałęzi nauk. Stara się wciągać do współpracy nie tylko zawodowych badaczy ale także sympatyków i mecenasów. Towarzystwo urządziło szereg kongresów naukowych (12); niektóre z nich miały specjalny charakter, np. kongres z 1911 r. w Rzymie zajmował się przede wszystkim zebraniem wyników badań naukowych włoskich w różnych gałęziach wiedzy od czasu zjednoczenia Włoch. Kongres z 1912 r. był poświęcony zagadnieniom związanym z morzem, z 1913 r. zajmował się historią i sztukami pięknymi, z 1916 r. zagadnieniami naukowo-przemysłowymi i t. d. Towarzystwo liczy zgorą 1700 członków. Z jego łona wyszedł Komitet talassograficzny; pociągnęło ono do współpracy przyrodników, chemików, hydrologów²⁾, oraz komitet badający lodowce. Ono też urządziło wyprawy naukowe do kolonii Erytrei (1913) i do Albanji (1913) i wydało sprawozdanie z tych wypraw. Towarzystwo ogłasza swe *Atti* (w których pomieszcza sprawozdania z kongresów i wygłoszone na nich referaty) oraz biuletyny komitetu oceanograficznego i glaciologicznego³⁾. Poza kongresami zwoływanymi przez to towarzystwo odbywały się we Włoszech w ciągu bieżącego stulecia międzynarodowe kongresy naukowe (1903 — nauk historycznych, 1908 — nauk matematycznych i t. d.) oraz wyłącznie włoskie (np. w październiku 1923 kongres psychologów we Florencji).

5. *Stosunek nauki do przemysłu*. Zbliżenie wzajemne nauki i przemysłu zrobiło widoczne postępy w czasie wojny światowej, która uczyła cenić pracę naukową. Z inicjatywy Tow. popierania nauki włoskiej oraz grupy przemysłowców powstał specjalny komitet, którego celem: jak najściślejsza współpraca wiedzy i techniki, urządzenie laboratoriów chemicznych i fizycznych przy uczelniach wyższych. Do tych

¹⁾ Rzym, Via del Collegio Romano 26.

²⁾ Magrini *Gli scopi e l'attività del R. Comitato talassografico italiano, 1916*.

³⁾ *La Società italiana per il progresso delle scienze e l'opera sua* Bologna, Zanichelli (1918). Ostatni tom *Atti* obejmuje sprawozdanie i referaty z kongresu triesteńskiego z września 1921 r. (pracowało na nim 16 sekcji) wydany w r. 1922, liczy 760 str.

też pracowni zwracają się różne gałęzie przemysłu. W r. 1917 rząd wyznaczył 3 miliony lir na urządzenie takich laboratorjów i podwyższał potem dotacje. Nadwyżka przyznana na r. 1920/21 wynosiła $\frac{1}{2}$ miliona. Przemysłowcy zaś począwszy od r. 1917 ofiarowali na tenże cel po $\frac{1}{4}$ miliona przez 3 lata. Specjalna komisja złożona z ludzi nauki i wielkich przemysłowców przeznaczyła tę ostatnią kwotę na nagrody za prace naukowe z tej właśnie gałęzi wiedzy. Wyznaczono 28 tematów, nagrody w wysokości 11—15 tysięcy lir. Część funduszu ofiarowanego przez przemysłowców postanowiono użyć na stypendja dla kształcących się dalej dyplomowanych chemików, fizyków i t. d. Jest takich stypendjów 12 (po 3—5 tysięcy rocznie) z warunkiem, że stypendyści będą pracować w laboratorjach krajowych szkół wyższych i prowadzić badania samodzielne. Komitet zaopiekował się też pracownikami biologicznymi na wyższych uczelniach; zapomocą kwestjonariusza informował się o ich potrzebach i starał się o ile możliwości kierować ich badania także ku zagadnieniom o charakterze sanitarnym i gospodarczym. Dzięki interwencji tego komitetu rząd wyznaczył nowe zasiłki na laboratorja biologiczne. Tenże komitet zajął się sprawą bardzo aktualną we Włoszech t. j. sprawą materiałów opałowych, których brak w kraju jest dotkliwy. W łonie Komitetu jest 14 sekcji, najczyniejsza rybna¹⁾. Począwszy od r. 1919 wydaje on (obecnie co 2 miesiące) *Bolletino Scientifico-Tecnico*. Naogół w towarzystwach naukowych kładzie się teraz nacisk na pracę teoretyczną w kierunku podniesienia wydajności gospodarczej kraju, zużytkowania sił przyrody. Zmusza do tego brak węgla, surowców i kopalin²⁾.

6. *Główne ogniska nauki*. Włosi nie mają takiego ośrodka naukowego, któryby jednoczył wszystkie mniejsze w tej mierze, jak je łączy Paryż. Historia, współzawodnictwo dzielnicowe, podział geograficzny

1) Sekcja rybna wpływała m. in. na produkcję sieci. Wyznaczyła 2 stypendja na zapoznanie się z tem, co się w tej gałęzi robi zagranicą.

2) Charakterystyczną była na ten temat konferencja prof. Artini na uroczystym dorocznem zebraniu instytutu naukowo-literackiego w Medjolanie z 6-go stycznia 1924 roku na temat energii słońca, wiatru, wody oraz azotu zawartego w powietrzu. Instytut ten ogłasza konkursy na tematy naukowo-gospodarcze i wyznacza wysokie nagrody (do 2500 lir.). O konieczności współpracy nauki z życiem gospodarczem pisał Brunelli w *Rivista di Biologia*.

kraju wreszcie—stworzył kilka większych ognisk naukowych. Opierając się na roczniku Pivana¹⁾ można oznaczyć główne ogniska nauki włoskiej według ilości istniejących w nich instytucyj naukowych, szkół wyższych i towarzystw, archiwów i muzeów. Z rocznika tego wynika, że liczba instytucyj naukowych w miastach uniwersyteckich dochodziła w r. 1920 do 695, w innych zaś miejscowościach z pewnością dosięgała 500²⁾. Największą liczbę wykazuje oczywiście Rzym (182, w czem 33 instytucje papieskie, 1 międzynarodowy instytut rolniczy i 18 instytutów cudzoziemskich), drugim z kolei miastem jest Medjolan (81), następnie: Florencja (60), Turyn (45), Neapol (36), Genua (33), Bolonja i Palermo (po 24), Wenecja (21), Parma (16), Modena i Pawja (15), Padwa, Aquila i Bari (po 13). Na Sycylii jest razem 100 instytucyj o charakterze naukowym, w Abruzzach 39, w Kalabrii zaledwie 16, w Sardynji mimo dwóch rządowych uniwersytetów — 19. Naogół im dalej ku południowi, tem liczby te zmniejszają się. Charakterystycznym jest i to, że największe obok Medjolanu miasto włoskie Neapol stoi tu dopiero na 5-tym miejscu. Między głównymi ośrodkami życia naukowego i kulturalnego istnieje żywe i tradycyjne już współzawodnictwo, które ma swoje dobre i złe strony.

Rzym—choć stolica—nie jest włoskim Paryżem. Dominuje tu dyplomacja, polityka, biurokracja, życie wielkoświatowe, przepływają wciąż dziesiątki tysięcy turystów. Żywiołu obcego więcej tu niż w innem mieście włoskiem. Stąd więcej tu może sił odśrodkowych, niesprzających organizacjom naukowym na dłuższą metę, stąd silne ambicje wśród pracowników naukowych do odegrania roli w polityce czy biurokracji. Charakterystycznym jest, że nie tu mają swą siedzibę wielkie firmy wydawnicze. Jest tu jednak mnóstwo materiału naukowego, są wielkie biblioteki, muzea i galerje, zabytki starożytności—i szereg długich instytucyj, związków oficjalnych i nieoficjalnych. Wśród nich osobną grupę stanowią wszystkie instytucje papieskie. Uniwersytet rządowy

¹⁾ Silvio Pivano *Annuario degli istituti scientifici italiani*, Bologna, Zanichelli I-szy tom z 1918 r., II-gi z 1920 r.

²⁾ Należy jednak pamiętać, że do tych instytucyj zalicza też Pivano archiwa, a tych jest nieraz po kilka w jednej miejscowości, np. w Vercelli jest ich 4, prócz tego bibl. miejska z 40-tu tysiącami tomów.

jest kompleksem różnych zakładów, między którymi wprost świetnie prosperujący jest wydział prawny posiadający wśród profesorów szereg znakomitości (Luzzatti, Scialoja, Bonfante, Schupfer, Salandra, Ferri, Orlando, Chiovenda, Anzilotti, Polacco, Vivante), osobną bibliotekę wydziału podobnie jak wydział filoz.-literacki. Zakładów naukowych uniwersyteckich, instytutów jest 43, w czem klinik 10¹⁾. Prócz uniwersytetu jest szereg szkół wyższych, wśród nich kilka muzycznych. Dołączmy do tych ostatnich akademję muzyczną i papieską szkołę *di musica sacra*, w której i świeccy mogą otrzymywać dyplomy—a okaże się, że Rzym jest także poważnym ośrodkiem studjów muzycznych. Wiele ogólnokrajowych naukowych towarzystw ma tu swoje centrale. Tow. *Società romana di storia patria* zajmuje się specjalnie historją Rzymu i prowadzi stały kurs wyższych studjów historycznych, w którym drogą konkursu biorą udział laureaci uniwersytetów włoskich. Wśród kilku towarzystw medycznych jedno zajmuje się specjalnie studjami nad malarją²⁾.

Znamiennym jest fakt, że na przeszło 50 niepapieskich rzymskich towarzystw naukowych i instytutów—20 założono już w bieżącym stuleciu i to przeważnie w latach 1907—1910 r. Z instytutów papieskich natomiast niewyczerpaną wciąż jeszcze naukowo kopalnią (obok bibliotek i archiwów watykańskich) jest Kolegium *de propaganda fide*, zwłaszcza dla studjów historycznych. W tem stuleciu powstały dwie wybitne naukowe instytucje: instytut orientalny założony w r. 1918 ze specjalną biblioteką i biblijny (założ. 1908) z równie bogatą ksiąŜnicą. W towarzystwach naukowych papieskich pielęgnuje się też archeologję chrześcijańską i rzymską.

Ogółem możnaby powiedzieć, że Rzym posiada wiele towarzystw, instytucyj i zbiorów ułatwiających przedewszystkiem studia prawnicze, archeologiczne, historyczne, studia historii sztuki oraz muzyczne.

Największą rzymską (nie włoską) biblioteką jest *Biblioteca Na-*

¹⁾ Bilans roczny 2.100.000 lir, dotacja na instytuty 1½ miliona. Liczba słuchaczy ok. 5.000. Na wydz. filoz.-liter. 20 prof. zwycz., 1 nadzw., 15 „incaricati” (zastępców prof.), 49 wolnych docentów. Na wydz. fiz.-mat.-przyr. profesorów zwycz. 28, 1 nadzw., 19 zastępców prof., 68 wolnych docentów, 7 asystentów i t. d.

²⁾ *Società ital. per gli studi della malaria*. Ogłasza swoje sprawozdania. Dotacja roczna 5.000 lir.

zionale Centrale Vittorio Emanuele. Główną część jej zbiorów tworzą dzieła teologiczne. Szczególnie obfite są działy: włoskiego *Risorgimento*, topografii rzymskiej, paleograficzny, dział teatraljów. Zbiór książek chińskich i japońskich jest jednym z najznaczących w Europie. Urządzenie tej ksiąźnicy nie jest wyrazem ostatnich doświadczeń w tej dziedzinie ¹⁾. Specjalne biblioteki to: Bibl. del Risorgimento (42 tys. tomów), Lancisiana (medyczne dzieła). W bibl. uniwersyteckiej bogaty zbiór Cyceronianów i kodeksów prawnych, w bibl. izby poselskiej bardzo bogaty zbiór perjodyków włoskich i obcych (tu jedyny tego rodzaju we Włoszech i starannie prowadzony katalog, który ułatwia orientację wśród artykułów umieszczonych w tych perjodykach). Specjalna biblioteka muzyczna w szkole św. Cecylii (blisko 90 tys. n-rów, 3 tys. rkp. i z górą 4 tys. librettów, motetów i t. p.). Polonica stosunkowo najliczniejsza w Casanatense (Zbiór Wołyńskiego). Niepoślednie miejsce wśród „Polonica“ w Rzymie zajmuje Muzeum Kopernika w Collegio Romano (por. zeszyt jubileuszowy wydany przez Istituto per l'Europa Orientale w r. 1923, artykuł A. Palmiergo). Wymienić też trzeba księgozbiór OO. Zmartwychwstańców oraz Akademii Krakowskiej w Kolegium św. Stanisława, wreszcie prywatną, bogatą w cenne starsze druki bibliotekę hr. Czosnowskiego. Urządzeniami, łatwością orientacji, bogactwem zbiorów wyróżnia się Vaticana (400 tys. tomów). Pomijając muzea i galerje, o których informują przewodniki, trzeba dodać, że Rzym jest siedzibą międzynarodowego instytutu agronomicznego założonego w r. 1905, do którego przystąpiło 55 państw ²⁾. Delegaci ich tworzą stały komitet, który zbiera i ogłasza daty statystyczne, informuje o chorobach roślin i t. d., wydaje szereg publikacji ³⁾.

¹⁾ 470 tys. tomów, 380 tys. broszur, 5.800 perjodyków, 1.600 inkun., 6.200 rękop.; 140 ubikacyj z czego 88 magazynów, 3 na katalogi, 3 lektorja (jedno osobne dla kobiet, 1 na dzienniki, 1 wielkie z biblioteką podręczną bardzo obfitą). Miejsc dla czytających 300. Dotacja roczna 50 tys. lirów. Sala perjodyków otwarta niestety tylko 9—3, inne do 7. Oświetlenie zwłaszcza za dnia słabe.

²⁾ Polska ma również swego przedstawiciela (na szczęście fachowca) radcę poselstwa p. Mikulskiego.

³⁾ Biblioteka instytutu liczy ponad 70 tys. tomów i z górą 3.000 perjodyków. Bilans roczny 1.250.000 lir, z czego król włoski daje 300.000.

Trzecią grupę rzymskich instytutów naukowych tworzą zakłady cudzoziemskie ułatwiające rodakom specjalne studia w Rzymie zwłaszcza studia historyczne, archeologiczne i artystyczne. Zaopatrzone są one nieraz w pokażne biblioteki (École Française 40 tys. tom.), wydają publikacje. Obok niektórych instytutów są pensjonaty dla studujących. Francuzi mają dwa instytuty, Anglicy 2, Stany Zjednoczone 1 (osobno istnieje towarzystwo archeologiczne anglo-amerykańskie), 1 instytut historyczny belgijski, holenderski, hiszpańska szkoła historii i archeologii, instytut portugalski. Niemcy mieli tu instytut archeologiczny z najlepszą bodaj w Rzymie specjalną biblioteką oraz instytut historyczny pruski — ale oba od początku wojny zamknięte. Wreszcie instytut hist. węgierski i austriacki. Polska ma zawiązek własnego instytutu w starem Kolegium św. Stanisława (Botteghe Oscure 15). Biblioteka licząca kilka tysięcy tomów (z daru prywatnego) znajduje się pod opieką Akademii Krakowskiej; brak w niej niestety wydawnictw, choćby samej Akademii. Instytut polski możnaby stworzyć stosunkowo łatwo — niestety zrobiono dotąd dla niego śmiesznie mało, mimo że potrzeba takiej organizacji okazuje się obecnie coraz większą.

Medjolan jest drugim z rzędu (co do liczby instytucyj naukowych) ogniskiem wiedzy. Inny charakter miasta, odmienna umysłowość i ogólny kierunek zainteresowań naukowych. Medjolan jest ośrodkiem intensywnej pracy przedewszystkiem przemysłowej ale także intelektualnej. Umieją bowiem Medjolańczycy samodzielnie, bez oglądania się na pomoc rządu — organizować instytucje oparte na zdrowej podstawie finansowej, unikają rzymskiego biurokratyzmu i samego Rzymu. Bo też parę instytucyj przeniesionych stąd do Rzymu zmarniało. Ofiarność zbiorowa (gminy i prowincji) i prywatna, rzutka inicjatywa gra tu wielką rolę w podniesieniu nauki i kultury. Zarabia się wiele, ale też wiele dochodów umie się mądrze użyć. Ma też Medjolan i swe strony szkodliwe dla spokojnych studiów: kult pieniądza, mechaniczną fabrykację, niedość skupienia. Ale ma element istotny wszelkiego postępu: wytrwałość i ciągłość pracy, umiejętność organizacji. A te przymioty, w życiu nauki włoskiej szczególnie, są nieczęste.

Naogół przeważa tu wiedza stosowana, praktyczna, w związku z życiem przemysłowem, oraz bardzo intensywnie prowadzona praca

kulturalno-oświatowa. Wyrazem umiejętności organizowania pracy naukowej jest to, że wszystkie wyższe szkoły są tu łączone jakby w concern przemysłowy *Consorzio degli istituti d'istruzione superiore*, na którego czele stoją przedstawiciele tych uczelni oraz prowincji i miasta. Miasto i prowincja dają na te uczelnie razem 100.000 lir i tę sumę konsorcjum rozdziela. Dumą miasta jest szybko się rozwijająca politechnika (której Rzym nie posiada), wyposażona w 11 zakładów i laboratoriów (zwłaszcza naukowo-przemysłowych), a także w stypendja obfite i liczne¹⁾. Mimo bliskości uniwersytetu w Pawji, organizuje się obecnie nowy uniwersytet państwowy z istniejących już zakładów. Wkrótce będą tu więc aż dwa uniwersytety (niedawno otwarto uniwersytet katolicki z fundacji kardynała Ferrari—z wydziałami: filozoficznym, teologicznym i prawnym). Obok rozwiniętego silnie rządowego fakultetu filoz.-literackiego istnieje odrębny fakultet medyczny. Małą tylko część jego wydatków pokrywa państwo (50 tysięcy), resztę daje gmina (40 tys.), prowincja (20 tys.), fundusz szpitalny (66 tys.) i fundacje prywatne (35 tys.)²⁾. Świetnie rozwija się uniwersytet ludowy (zał. 1900), liczący 40 kół prowincjonalnych, który wydaje też wartościowe publikacje (*Collana rossa*, podręczniki naukowe, a między nimi niektóre są arcydziełami, np. Volpego o średniowieczu, Solmiego o Risorgimento. Wyszło tych podręczników zgórą 50). Niemale znaczenie dla życia naukowego ma też i to, że tu ma swą siedzibę 10 wielkich firm wydawniczych.

Nawet na wielkiej bibliotece narodowej (Braidense) liczącej zgórą 400 tys. tomów wyraźnie się odbija charakter miasta, bo jest tu najbogatszy we Włoszech zbiór dzieł treści ekonomiczno-socjalnej. Druga sławna biblioteka rządowa Ambrosiana, znacznie starsza, posiada 21.000

1) Słuchaczów blisko 2.000. I tu część wydatków pokrywa gmina i prowincja.

2) Pozatem jest sporo innych szkół wyższych oraz instytucyj, które popierają rozwój badań (*Leonardo, Circolo filologico* z własnem obserwatorium astronomicznem, Zjednoczenie towarzystw naukowych i technicznych, które łączy 5 towarzystw specjalnych, *Società di esplorazioni geografiche e commerciali*, które popiera podróże naukowe i ekspedycje, wyznacza nagrody dla podróżników). Bardzo znamieną jest organizacja nowego uniwersytetu rządowego. Budżet roczny obliczono 1 300.000 lir, z czego państwo ma płacić tylko 300.000 lir, resztę daje gmina, prowincja, izba handlowa i kasa oszczędności.

rękopisów. Prócz tych księżnic jest tu jeszcze 12 innych i wiele archiwów.

Florencja. Charakter życia kulturalnego i naukowego znów inny, nie tak zależny od biurokracyjnej maszyny jak w Rzymie, ani od pieniądza jak w Medjolanie. Kwitnie tu ruch artystyczno-literacki, jest sporo firm wydawniczych, wychodzi wiele periodyków—ale brak zmysłu organizacyjnego na medjolańską skalę. Z towarzystw zasługuje na uwagę Accademia della Crusca, zajmująca się niemal od początku swego istnienia słownikiem włoskiego języka (obecnie wychodzi 5-te wydanie, tom 11 z literą N). Ta specjalizacja fatalnie się odbija na żywotności tej instytucji złożonej z 12 akademików¹⁾. Z instytucyj, poza sławnymi muzeami, wybija się na czoło największa we Włoszech i z rządowych najstaranniej zorganizowana Biblioteca Nazionale Centrale (przeszło 700.000 tomów, około miliona broszur, 32.000 muzykaljów, 22.000 rękopisów, 3.500 inkunabułów); otrzymuje obowiązkowy egzemplarz wszystkich włoskich wydawnictw. W zbiorze poświęconym Dantemu jest 100 kodeksów, do specjalności tej księżnicy należą też pisma dotyczące Savonaroli, Galileusza, bardzo cenny zbiór dotyczący reformacji we Włoszech (9.600 tomów). W Laurenzianie główną rolę grają rękopisy (11.000), druki—tylko pomocniczą.

Turyń posiada jeden z najlepszych włoskich uniwersytetów, wysoko postawioną politechnikę i szereg innych szkół wyższych. W bibliotece uniwersyteckiej (400.000 tomów) bogaty zbiór rękopisów orjentalnych średniowiecznych prowansalskich. Wyjątkowo bogate i cenne Archivio di Stato (4 sekcje). Akademia umiejętności jest jedną z najżywotniejszych podobnie jak *R. Deputazione di Storia patria per le antiche provincie e la Lombardia*. Z muzeów niezwykle bogate jest Museo del risorgimento i bardzo ciekawe Museo del libro.

Neapol ma największy co do liczby słuchaczy uniwersytet (ok. 10.000). Z wydziałów najlepiej obsadzone może w całych Włoszech: medyczny, matematyczny (osobny wydział) i przyrodniczy, posiadają

¹⁾ W ostatnim czasie pojawił się bardzo ciekawy pamflet przeciw tej instytucji. Tytuł już sam wiele mówi. Jest to prof. De Lollisa *Crusca in fermento*, gdzie autor wskazuje, że Akademia usiłuje przeżyć sama siebie a nie wie, jak się ma odmłodzić.

one wiele laboratoriów i instytutów (na medycznym osobna klinika chorób tropikalnych). O innych instytucjach wspominałem przy sposobności wyżej. Oczywiście przegląd ten pobieżny daleki jest od zupełności; i w innych miastach znajdują się instytucje wielkiej wartości, biblioteki (Marciana wenecka, Palatina w Parmie, Ventimilliana w Katanji) niepoślednie uczelnie (Pawja, Bolonja, Padwa).

Skarb Państwa a nauka włoska. Kilka cyfr oświecili nieco poparcie finansowe rządu włoskiego udzielane instytucjom naukowym. Należy tu odrazu zauważyć, że na konserwację muzeów, zabytków sztuki etc., na wykopaliska i t. d., co wszystko razem w budżecie państwowym nosi nazwę *antichità e belle arti*, rząd włoski wydaje spore sumy, do których dołączyć trzeba niemałe kwoty osiągnęte z opłat zwiedzających. Daty są zaczerpnięte z aktów parlamentarnych (Atti parlamentari,—ostatni tom dotyczący finansów wyszedł w marcu r. 1924), przy czem rok administracyjny liczy się od 1-go lipca do 30-go czerwca.

Budżet ogólny ministerstwa oświaty wynosił w roku:

1921/22	859.977.137 lir.
1922/23	975.095.709 „ ¹⁾
na 1923/24 przewidziano	911.519.092 „ ²⁾

Na szkolnictwo wyższe państwowe dawał rząd w roku:

1921/22	64.188.057 lir.
1922/23	70.436.605 „

Na biblioteki, instytuty, towarzystwa naukowe i literackie w roku:

1921/22	7.423.932 lir.
1922/23	6.143.823 „
na 1923/24 przewidziano	5.769.139 „ ³⁾

W pozycji szkół wyższych widzimy, że na nagrody, zasiłki, stypendja, podróże naukowe wydano w r. 1922/23 548.000 lir; na biblio-

¹⁾ Przewidywano o 15 milionów więcej.

²⁾ Minister De Stefani zmniejszył jeszcze o 30.000.000 lir przewidziane wydatki. Skreślono szereg wydatków na uniwersytety, których ilość zredukowano, część uniwersytetów otrzymuje od rządu tylko połowę sumy przewidzianej na wydatki, resztę musi pokrywać gmina, prowincja etc.

³⁾ To gwałtowne obcinanie dotacyj szkodliwie odbija się zwłaszcza na bibliotekach.

teki rządowe (pomieszczenie, zakup i konserwacja książek, druk biuletynów, wymianę książek, kosztą fotografii i reprodukcji, kursy bibliotekarskie) w tymże roku 1.383.900 lir, a na personel biblioteczny 3.041.580; na zakup materiału naukowego, lokale, kursy specjalne, wydatki i zasiłki na badania eksperymentalne, na utrzymanie klinik (co wszystko mieści się w jednej pozycji) 19.033.908 lir. Szereg pozycji poszczególnych zasługuje na przytoczenie. I tak na zakup wydawnictw naukowych włoskich w celu wysłania do obcych instytucji i uczonych dla propagandy naukowej 10.000 lir, na wydanie krytyczne dzieł Petrarki 25.000; na wykopaliska w Ostji 43.000; na wydanie krytyczne dzieł Dantego (ostatnia z 10 rat) 18.000; na fakultet medyczny w Rzymie (nowe budynki) 1.000.000; na stypendjum dla studjującego język arabski w Kairze 2.500 lir.

Z pomiędzy funduszków wyznaczanych przez inne ministerja na cele naukowe wymienię tylko, że Minist. Spraw wewn. utrzymujące archiwa państwowe wydało na nie w r. 1921/22—2.113.177 lir. Niektóre instytuty bardzo kosztowne upadają mimo wielkiego poparcia, np. instytut orjentalny w Neapolu zależny od Ministerjum Kolonji, którego celem nauka języków orjentalnych. Liczba uczniów zwyczajnych wynosiła około 50, a na kursie „przyśpieszonym“ 140 z końcem wojny. Rząd daje na ten instytut w r. b. 240.000, miasto—60.000, prowincja—110.870. Przy sposobności zaznaczałem, ile gminy i prowincje łożą na cele naukowe; okazuje się, że są to kwoty nieraz bardzo poważne. Obecnie po zredukowaniu liczby uniwersytetów w wielu prowincjach te kwoty wzrosną.

Luźne uwagi. Poważną rolę w życiu nauki włoskiej grają pisma periodyczne, których liczba po wojnie zwłaszcza wydatnie się wzmacza, podobnie jak zbiorowych wydawnictw o charakterze naukowym. Nie sposób ich tu wyliczać. Dość powiedzieć, że widać w nich silny pęd ku bliższemu zapoznaniu się z tem wszystkiem co poza Włochami posiada wyższą i trwałą wartość. Jeżeli w ostatnich latach XIX-go w. i pierwszych XX-go Włosi utrzymywali związek aż nadto ścisły przede wszystkim z nauką i kulturą niemiecką, który tylko do pewnego stopnia okazał się zbawienny dla nauki włoskiej—to od czasów wojny nastąpiła tu wyraźna zmiana. Specjalizacja niemiecka, niemieckie metody historyczne i filologiczne, mierzenie, ważenie i szufladkowanie

w dziedzinie nauk moralnych i humanistycznych niebezpieczne, gubienie się w szczegółach — zaczęło ich razić. Historycyzm i filologizm zwalczał Croce, potem jeszcze zawzięciej Romagnoli¹⁾. Teraz Włosi szukają kontaktu naukowego z szerokim światem a zarazem szerzą zagranicą znajomość własnej nauki i kultury, zakładają własne instytucje naukowe poza granicami Włoch. W czasie wojny powstało osobne towarzystwo propagujące związki naukowe między krajami sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi (siedzibą jego uniwersytet rzymski). W paru miastach włoskich powstały instytuty francuskie (Medjolan, Rzym, Florencja, Neapol) i angielskie (Medjolan, Rzym, Florencja), mające na celu wzajemne zbliżenie intelektualne. Temuż celowi służy od lat 19-tu kwartalnik francusko-włoski *Nouvelle Revue d'Italie*, wydawany w Paryżu i Rzymie. Z instytutów naukowych włoskich poza granicami Włoch trzeba między innymi wymienić instytut w Pradze (otwarty w marcu 1923 r.), katedrę języka i literatury włoskiej w Bukareszcie; takąż katedrę utworzono w ostatnim czasie w uniwersytecie w Glasgow. (Z innych instytutów włoskich wymieniałem stację oceanograficzną na Rodos, dodam jeszcze rządową włoską szkołę archeologii w Atenach). Obecnie tłumaczy się we Włoszech bardzo wiele i z różnych dziedzin, jest wyraźny pęd do odrobienia zaległości w różnych dziedzinach kultury, pęd do nauki języków obcych. Natomiast w tych dziedzinach, w których Włosi w ostatnich czasach zdobyli sobie rozgłos naukowy, a więc w dziedzinie nauk matematycznych, biologicznych i prawnych, zauważyć można dążność do skoncentrowania u siebie tych gałęzi nauk choćby w części. Wychodzi we Włoszech po kilka pierwszorzędnych periodyków z tych działów wiedzy²⁾. Na wielką

¹⁾ Znakomity grekysta. Por. jego *L'antica madre* Milano, Unitas 1923: zbiór bardzo mocnych w tonie, głębokich myśla, świetnych stylem prelekcji i artykułów o charakterze ogólnym.

²⁾ Znaną jest *Scientia, Rivista internazionale di sintesi scientifica*; w dziedzinie nauk matematycznych *Annali di matematica pura ed applicata, Periodico di Matematiche* organ Towarzystwa *Mathesis*, z biologicznych zwłaszcza po francusku wydawane *Archives italiennes de Biologie*, następnie *Archivio di Scienze biologiche, Rassegna delle scienze biologiche, Lo Sperimentale*; z prawnych: *Rivista internazionale di filosofia del diritto, Rivista di diritto internazionale, La Scuola positiva, Rivista di diritto e procedura penale* i t. d.

skale np. zakreslił prof. Scialoja swą akcję, którą chce doprowadzić do ujednolajnienia prawa cywilnego w tych wszystkich krajach, gdzie ono opiera się na prawie rzymskiem. W naukach ekonomicznych zdolali Włosi utworzyć własną szkołę (V. Pareto, Pantaleoni), podobnie w socjalnych (Volpe, Solmi).

Te luźne informacje, dalekie od wyczerpania tematu, wystarczą już chyba, aby stwierdzić, że życie nauki włoskiej już od początku bieżącego stulecia ulega ciągłym przeobrażeniom. Wojna ten proces fermentacji jeszcze rozszerzyła i pogłębiła. Myśl krytyczna od czasów Crocego coraz to śmielsza, z właściwą romańskiej rasie jasnością bije wciąż w przeżyte organizacje i instytucje i zmusza je do zdrowej ewolucji. Organizm nauki włoskiej żyje życiem coraz zdrowszem, opiera się coraz silniej na przyrodzonych rasowych zdolnościach i razem z całym narodem widocznie się odradza.

Prócz wymienionych w tekście i przypisach książek i rozpraw sprawę organizacji i życia nauki włoskiej poruszają:

Aldo Miel *La Storia della Scienza in Italia*, Firenze, Voce 1916. (Tenże autor wydaje w Rzymie kwartalnik *Archivio di Storia della Scienza*).

Publikacja Ministerstwa Oświaty: *Monografie delle Università e degli Istituti superiori*. Roma 1911—13, 2 vol.

Publ. Minist. Spraw wewn. *Statistica delle Biblioteche*, Roma 1893—96.

Augusto Romizi *Storia del Ministero della Pubblica Istruzione*, Milano 1902, 2 tomy.

Giovanni Gentile *La Riforma dell'educazione*. Laterza 1920.

Antonino Anile *Per la coltura e per la scuola*, Bari, Laterza 1923.

Rocznik ostatni *Minerwy* z r. 1923 (Berlin u. Leipzig) nie podaje dość dokładnie bliższych dat, dotyczących włoskich instytucyj naukowych. Liczby tam podane (zwłaszcza co do ilości tomów w różnych bibliotekach) są nieraz niższe niż w roczniku Pivana z r. 1920 (!), (por. np. liczby tomów w międzynarodowym instytucie agronomicznym w Rzymie).

ORGANIZACJA NAUKI W DANII.

opracowała

INGEBORG STEMANN¹⁾

Treść: Budżet duńskiego ministerstwa oświaty. Jego pozycje: uposażenie wyższych zakładów naukowych; zasiłki dla uczniów uniwersytetów ludowych; popieranie pracowników i przedsięwzięć naukowych. Stan i rozwój nauki duńskiej: fundacje prywatne popierające naukę; biblioteki; zbiory i muzea; towarzystwa naukowe. Nauka duńska a oświata. Uczni duńscy. Nauka duńska a życie praktyczne. Stosunek nauki duńskiej do nauki skandynawskiej wogóle.

Budżet duńskiego ministerstwa oświaty zawierał w roku 1920-21 pozycję wydatków na sumę 81.414.183 koron; z tego przypada na wydatki zwyczajne z górą 76 milj. koron, na nadzwyczajne zaś — przeszło 5 milj. koron. W roku 1921/22 wydatki wynosiły 81.795.786 koron, z tego wydatki nadzwyczajne — przeszło 2 milj. koron.

W roku 1920/21 ogólne dochody państwa duńskiego wyniosły 498.648.869 kor., rozchody zaś — 555.156.259 kor.; w roku 1921/22 dochody wyniosły 409.296.517 kor., rozchody zaś — 499.381.847 kor.

Dla porównania przytoczymy tu także cyfry z budżetów kilku innych ministerstw: w roku 1920/21 wydatki ministerstwa wojny wynosiły 42.791.648 koron, w roku 1921/22 41.268.726 kor.; wydatki ministerstwa rolnictwa w roku 1920/21 — 122.587.032 koron (z których 110.508.583 kor. na wydatki nadzwyczajne), w roku zaś 1921/22 —

¹⁾ Lektorka języków skandynawskich w Uniwersytecie Poznańskim.

29.476.802 kor. (z tego przeszło 16 milj. wydatki nadzwyczajne); wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w roku 1920/21 — wynosiły 87.996.780 koron, w roku 1921/22 — 118.163.100 kor.

W roku 1920/21 wydatkowano 6.236.554 koron, w 1921/22 — 5.757.979 kor. na wyższe zakłady naukowe w Kopenhadze, mianowicie: na uniwersytet, politechnikę, akademię sztuk pięknych, szkołę farmaceutyczną i szkołę dentystyczną. Sumy te rozdzielone były w sposób następujący:

	1921/22	1920/21
Uniwersytet	3.675.488	4.144.137
Politechnika	1.447.683	1.435.430
Szkoła Sztuk Pięknych .	367.450	373.500
Szkoła Farmaceutyczna .	130.294	131.035
Szkoła Dentystyczna . .	137.112	152.452

Na szpital państwowy (Rigshospitalet), w którym odbywają się uniwersyteckie wykłady kliniczne, w r. 1920/21 wydatkowano 5.760.407 k. w r. 1921/22 — 4.191.863 kor. Duńskie Królewskie Konserwatorium Muzyczne otrzymało zasiłek 20.000 koron.

Danja nie posiada wyższej państwowej szkoły handlowej. „Towarzystwo kształcenia młodych kupców“ założyło w roku 1911 przy „Szkołe kupieckiej“ („Koebmandskolen“) w Kopenhadze, jako wydział odrębny, wyższą szkołę handlową. Towarzystwo to prowadzi także „Szkołę handlową imienia Nielsa Brocka“, („Niels Brocks Handelskole“) należącą do Stowarzyszenia hurtowników. Szkoła ta popierana jest przez rząd, podobnie jak wiele innych szkół handlowych. W latach ostatnich uzyskała stały zasiłek w wysokości 18—20.000 kor. rocznie.

Stanowisko odrębne zajmuje w Danji szkoła ludowa. Polaków, którzy, podobnie jak wiele innych narodowości, rozpoczęli pracę około tworzenia uniwersytetów ludowych na wzór uniwersytetów duńskich ¹⁾ i którzy posiadają już tego typu uniwersytet ludowy w Dalkach pod Gnieznem pod kierownictwem księdza Ludwiczaka, może interesować szczegół, że w budżecie duńskiego ministerstwa oświaty wpro-

¹⁾ Patrz Holiman: „Uniwersytet ludowy i duchowe podstawy demokracji“ w przekładzie polskim dr. E. Nowickiego, wyd. M. W. R. i O. P. Warszawa, 1924. Inne artykuły w tym zakresie — w wyd. „Oświata Pozaszkolna“.

I. STEMANN.

wadzono w r. 1921/22 pozycję 1.485.965 kor. na kształcenie młodych ludzi w uniwersytetach ludowych, szkołach rolniczych i t. d.; w roku zaś 1922/23 na ten cel zarezerwowano 1.482.300 kor., z tego 679.000 kor. — na pomoc osobistą dla uczniów.

Na popieranie celów naukowych i artystycznych, a również na zasiłki dla uczonych i artystów w roku 1921/22 przeznaczono sumę 814.785 kor. na wydatki zwyczajne i 1.198.357 kor. na wydatki nadzwyczajne; w r. 1922/23 — sumy 658.297 kor. i 628.915 kor.

Przypatrzmy się bliżej, w jaki sposób użyto sumy te w roku budżetowym 1922/23.

Z pozycji 685.297 kor. wydatków zwyczajnych na popieranie celów naukowych i artystycznych i na zasiłki dla uczonych i artystów wydatkowano 144.700 kor. na zasiłki osobiste, 98.600 kor. na zasiłki doraźne; z tego 80.600 kor. na czasopisma i stowarzyszenia i 18.000 k. na podróże naukowe i artystyczne. Na pomiary stopni geograficznych przeznaczono 60.000 kor.; przeszło 100.000 kor. — na poszukiwania archeologiczne i prace konserwatorskie, prowadzone w całym kraju, i 135.357 kor. — na badania geologiczne Danji. Na gmachy instytutów naukowych i pałace sztuki przeznaczono 70.270 kor.

Z pozycji wydatków nadzwyczajnych na naukę i sztukę przeznaczono: 250.000 kor. na „fundusz radowy“ na zakupno radjum; 70.000 k. na piątą ekspedycję „Thuleexpedition“ do Grenlandji; 41.750 koron jako siódmą część zobowiązania na lat dwadzieścia wypłacenia sumy wynoszącej w całości 688.000 kor., a przeznaczonej dla „Towarzystwa uprawy języka i literatury duńskiej“ („Det Danske Sprog og Literatur Selskab“) na wydanie dzieła profesora Vernera Dahlerupa p. t. „Ordbog over det danske Sprog“ (Słownik języka duńskiego) i 10.250 k. jako czwartą część zobowiązania na lat cztery wpłacenia sumy wynoszącej w całości 41.000 kor. na sporządzenie pewnej liczby egzemplarzy międzynarodowego katalogu, dotyczącego literatury naukowej.

Instytut meteorologiczny (Det Danske Meteorologiske Institut) jest zakładem państwowym, którego budżet (przynależny do budżetu ministerstwa marynarki) w r. 1922/23 wynosił 359.500 kor. Podobnie i instytut serologiczny (Statens Serum Institut) jest zakładem państwowym, podległym min. sprawiedliwości. W roku 1920/21 instytut uzyskał zasiłek 257.500 kor.

Wyższej królewskiej szkole rolniczej i weterynaryjnej (Den kgl. Veterinaer- og Landbo-Hoeiskole), podlegającej ministerstwu rolnictwa, przyznano w r. 1922/23 — 1.825.000 kor. zasiłku, dla inspektorów gospodarczo-rolnych — 205.600 kor.; dla stacji biologicznej duńskiej (Danske Biologiske Station) — 98.200 kor.; na międzynarodowe badanie morza dla celów rybołówstwa („Conseil international pour l'exploration de la mer“) — 198.300 kor.

Instytut Światłny Finsena (Finsens Lysinstitut), którego zadaniem jest przeprowadzanie i popieranie badań wpływu światła na organizmy żyjące, głównie dla celów medycyny praktycznej, jest czemś pośrednim pomiędzy samodzielną instytucją prywatną a instytucją państwową, gdyż posiada samorząd, ale pozostaje pod kontrolą i korzysta ze współdziałania państwa. Instytut ten powstał w 1896 r. ze środków prywatnych z inicjatywy profesora N. R. Finsena, sławnego lekarza duńskiego. Prof. Finsen znany jest w świecie lekarskim z wprowadzonej przez siebie metody leczenia chorych na ospę w t. zw. „czerwonej kamerze“, a w szczególności przez metodę traktowania *Lupus vulgaris* i innych chorób skórnych zapomocą skoncentrowanego światła działającego chemicznie. W r. 1921/22 instytut uzyskał zasiłek 1.020.000 kor., w r. 1920/21 — 1.800.000 kor.

Prócz powyższych, naukę duńską popierają fundacje specjalne. Fundacja Raska i Ørsted („Rask-Ørsted Fond“), nosząca imię dwóch znakomitych uczonych duńskich, językoznawcy Raska i fizyka Ørsted, została utworzona rozporządzeniem dnia 4 października 1919 roku i zyskała od państwa zasiłek w wysokości 5 milionów kor. Zasiłek ten pozostaje w kasie państwowej, i corocznie wypłacane są fundacji procenty w wysokości 250.000 kor. Żadnych innych wpływów fundacja nie posiada. Fundacja pozostaje pod kierownictwem komitetu, w którego skład wchodzi z wyboru delegaci ministerstwa, sejmu, Towarzystwa Naukowego, uniwersytetu, politechniki, wyższej królewskiej szkoły weterynaryjno-rolniczej i fundacji „Carlsbergfond“ (patrz niżej).

Celem fundacji jest „popieranie nauki duńskiej w łączności z badaniami międzynarodowymi“.

Cel ten bywa osiągany:

a) przedewszystkiem przez popieranie przedsięwzięć naukowych,

dokonywanych na terenie międzynarodowej współpracy pod kierownictwem lub przy współudziale uczonych duńskich; dalej przez popieranie instytucyj naukowych duńskich lub poszczególnych uczonych w ich działalności nawiązywania i podtrzymywania łączności pomiędzy nauką duńską i międzynarodową.

b) przez popieranie organizowania międzynarodowych zjazdów naukowych, w szczególności zjazdów odbywających się w Danji; ściąganie uczonych obcych do Danji w celach dydaktycznych a także popieranie zarówno cudzoziemców studjujących w Danji, jak i Duńczyków studjujących zagranicą, w szczególności wtedy, gdy te studja pozostają w związku ze współpracą międzynarodową.

c) przez pomoc w ogłaszaniu wydawnictw prac uczonych duńskich w językach światowych.

Największą fundacją prywatną dla popierania nauki duńskiej jest fundacja „Carlsberg Fond”. Została ona założona w r. 1876 przez kopenhaskiego piwowara dr. fil. J. C. Jacobsena i nosi nazwę browaru (Carlsberg). Fundacja początkowo wynosiła 1 milion kor.; w r. 1878 powiększyła się o 200,000 kor., w r. 1881 — o 1 milion koron. Po śmierci właściciela browaru J. C. Jacobsena w r. 1887 fundacja odziedziczyła jego majątek. Browar „Alt-Carlsberg” od tego czasu jest prowadzony przez fundację.

Celem fundacji jest:

A. Popieranie działalności założonego przez J. C. Jacobsena w r. 1875 laboratorium chemicznego i fizjologicznego (Carlsberg Laboratorium), którego zadaniem jest stworzenie i rozwinięcie możliwie pełnej podstawy naukowej czynności, związanych z browarnictwem i fermentacją wogóle, przez prowadzenie samodzielnych badań naukowych w tej dziedzinie.

B. Popieranie różnych nauk przyrodniczych, a także matematyki, filozofji, historii i językoznawstwa.

C. Utworzenie i popieranie rozwoju narodowego muzeum historycznego na zamku Frederiksborg.

Fundacja popiera rozwój nauk wogóle przez:

a) stypendja dla uczonych starszych na dłuższe podróże naukowe zagranicą lub też na kilkakrotne wycieczki krótsze;

b) zasiłki dla młodszych pracowników naukowych, których uzdol-

I. STEMANN.

nienie i zamiłowanie każą się spodziewać na przyszłość skutecznej działalności publicznej na polu naukowem;

c) pensje, dożywotnie lub czasowe, dla uczonych nie związanych ze stanowiskami publicznymi a rozwijających owocną działalność naukową;

d) stypendja i zasiłki na studia i badania specjalne;

e) zasiłki na wyjazdy na studia lub na zakup przyrządów i innych pomocy naukowych;

f) pomoce przy ogłaszaniu prac naukowych.

W roku 1902 syn wyżej wzmiankowanego dr. fil. J. C. Jacobsena, piwowar dr. fil. Carl Jacobsen i jego małżonka, zapisałi tejże fundacji browar „Ny Carlsberg“ w ten sposób, że zysk z nadprodukcji browaru przechodzi na rzecz popierania sztuki krajowej, jako „Ny Carlsberg Fond“.

Najsławniejszym uczonym duńskim, który pracował w Carlsberg Laboratorium był Emil Chr. Hansen (1842—1909), znany z doniosłych wyników naukowych osiągniętych w dziedzinie fizjologii fermentacji.

W pewnym związku z fundacją pozostaje duńskie Towarzystwo Naukowe (Det kongelige Danske Videnskabernes Selskab), założone przy współdziałaniu króla duńskiego w r. 1742. Jest ono instytucją samodzielną a od fundacji uzyskuje rocznie zasiłek w wysokości 10,000 kor. (Państwo daje Towarzystwu stałą zapomogę 3,000 kor. rocznie, a obecnie przyznało większą zapomogę nadzwyczajną — 58,000 kor.). Towarzystwo to popierane jest również przez fundację „Rask-Ørsted Fond“.

Fundacja „Carlsberg Fond“ kierowana jest przez komitet składający się z 5 członków, wybieranych na lat 10 z pomiędzy członków Towarzystwa Naukowego.

W roku 1921—22 wydatki na prowadzenie laboratorium wyniosły 182,238 kor.; na cele zaś naukowe wypłacono 424,931 kor.

Fundacja daje dożywotne bezpłatne mieszkanie w budynku głównym z ogrodem w zabudowaniach browaru „Alt-Carlsberg“ dla uczonego lub uczoney, zasłużonych w społeczeństwie na polu działalności naukowej, literackiej lub innej. Wyboru kandydata dokonywuje Towarzystwo Naukowe na przedłożenie komitetu „Carlsberg Fond“,

decydując bezwzględną większością głosów. Kandydat, który uzyskał mieszkanie, otrzymuje ponadto z fundacji pewną sumę na opędzenie wydatków z niem związanych. Obecnie mieszkanie to zajmuje dr. fil. H. Höfding, b. profesor wydziału filozoficznego uniwersytetu w Kopenhadze.

Nauka duńska otrzymuje nadto poparcie ze strony fundacji „Hjelmstjerne-Rosencrone“, założonej w r. 1811 przez hrabiego M. G. Rosencrone i jego małżonkę, ur. Hjelmstjerne, fundacji, której kapitał wynosi przeszło 3 milj. kor. Dochody tej fundacji przeznaczone są między innymi na popieranie prac naukowych, dotyczących historii ojczystej, na popieranie młodych utalentowanych pracowników naukowych przez umożliwienie im dalszego kształcenia się i podróży naukowych i na nagrody za prace naukowe.

Jednem z zadań fundacji „Raben-Levetzau Fond“ (założonej przez tajnego radcę szambelana C. V. Raben-Levetzau i jego małżonkę i wynoszącej około 1,800,000 kor.) jest także popieranie nauki duńskiej.

Prócz tego Senat uniwersytecki ma w swem rozporządzeniu szereg legatów na podróże oraz stypendjów dla młodych pracowników naukowych.

Danja posiada jedyny uniwersytet w Kopenhadze (Kjöbenhavn Universitet), założony w r. 1478. Wielekroć była podnoszona sprawa utworzenia drugiego uniwersytetu, i gdyby nie wojna, zamiary te byłyby zapewne urzeczywistnione. Nowy uniwersytet powstałby prawdopodobnie w drugim co do wielkości mieście duńskim — Aarhusie w Jutlandji, gdzie istnieje już biblioteka państwowa. Wobec jednak obecnego stanu budżetu i koniecznej oszczędności na wszystkich polach utworzenie drugiego uniwersytetu w Danji ma teraz mało wido-ków urzeczywistnienia.

Biblioteki. Biblioteka uniwersytecka w Kopenhadze (Universitetsbibliotheket) zawiera przeszło 400,000 tomów, około 150,000 rozpraw i przeszło 6,500 rękopisów, pomiędzy którymi znajduje się zbiór rękopisów Arne Magnussena (Arnae-magnaeanske Haandskriftsamling).

Zbiór ten, zgromadzony przez profesora uniwersytetu w Kopenhadze i jednocześnie bibliotekarza biblioteki uniwersyteckiej, Islandczyka Arne Magnussena (1663—1730), w czasie jego 10-letniego

I. STEMANN.

pobytu w tym celu na Islandji, składa się z około 3,000 rękopisów i 6,000 dyplomów i jest jedynym w swoim rodzaju. Arne Magnussen ofiarował go razem z całym swoim majątkiem uniwersytetowi. Procenty zapisanego kapitału zużywane są między innymi na wydawanie rękopisów zbioru.

W Kopenhadze znajduje się prócz tego biblioteka królewska (Det kongelige Bibliothek), założona w r. 1665. Składa się ona z około 900,000 tomów, między niemi jest 30,000 rękopisów i około 3,200 paleotypów. Od lata 1906 roku mieści się w nowym gmachu bibliotecznym.

Biblioteka król. Wyższej szkoły weterynaryjno-rolniczej obejmuje około 70,000 tomów.

W Aarhus (Jutlandja) w r. 1902 została otworzona biblioteka państwowa, licząca obecnie około 300,000 tomów.

Duńskie biblioteki ludowe są popierane przez rząd. Wysokość zasiłku rządowego dla poszczególnej biblioteki określa specjalne t. zw. prawo biblioteczne, które uwzględnia potrzeby lokalne, stosując tę wysokość do wysokości zasiłku otrzymywanego przez bibliotekę z funduszów miejskich, komunalnych lub prywatnych. Zasiłek rządowy nie może przewyższać zasiłków wyżej wymienionych i nie może być nigdy wyższy dla poszczególnej biblioteki ponad 15,000 kor. Biblioteki ludowe centralne, przeznaczone dla większego okręgu, np. powiatu, otrzymują ponadto specjalny zasiłek rządowy, nie przewyższający 8,000 kor. Widomym wyrazem wielkiego zainteresowania ludu sprawą bibliotek są specjalne gmachy dla bibliotek ludowych, powstające obecnie w całym kraju. O zainteresowaniu tem świadczy również wielka ilość wypożyczonych książek i pilne uczęszczanie do czytelní.

Archiwum państwowe duńskie (Rigsarkivet) obejmuje właściwe archiwum państwowe w Kopenhadze i 3 archiwa krajowe (Landsarkivet): w Kopenhadze (dla Zelandji i Laaland-Falster), Odense (dla Fionji) i Viborgu (dla Jutlandji).

Ministerstwo oświaty wydało w roku 1920-21 716.473 kor., w r. zaś 1921-22 675 294 kor. na biblioteki; na archiwa zaś 314.540 kor. w r. 1920-21, 325.696 kor. w r. 1921-22.

Pierwsze duńskie Obserwatorium astronomiczne powstało już w r. 1598 w Kopenhadze. Poza Kopenhagą obserwatorium takie po-

I. STEMANN.

siada Aarhus. Założone w r. 1911 jest własnością miasta, które je utrzymuje. Prace naukowe tej instytucji dotyczą przedewszystkiem astrofizyki gwiazd stałych.

Zbiory i muzea. Uniwersytetowi podlegają: muzeum zoologiczne, anatomiczne (normalne i patologiczne), historii medycyny, mineralogiczno-geognostyczne i ogród botaniczny; muzeum rolnicze zaś podlega ministerstwu rolnictwa.

Ministerstwo oświaty wydało w roku 1920-21 890.474 koron, w roku 1921-22 889,497 na utrzymanie następujących muzeów:

„Nationalmuseet“ (Muzeum Narodowe), które posiada trzy oddziały: t. zw. zbiory duńskie, etnograficzne i antyków. Najcenniejszą jest przedhistoryczna część zbiorów duńskich, zawierająca starożytności. Do muzeum należą też królewski zbiór monet i medali.

„Statens Museum for Kunst“ (Państwowe muzeum sztuki) zawierające najcenniejszy zbiór dotyczący malarstwa duńskiego;

„Den Hirschsprungske Samling“ (Zbiory Hirschsprunga) zawierające prace artystów duńskich; „Musikhistorisk Samling“ (Zbiory historii muzyki) i „De Danske Kongers kronologiske Samling paa Rosenborg Slot“ (Zbiory chronologiczne królów duńskich na zamku Rosenborg). Już wspomnieliśmy o „Det nationalhistoriske Museum paa Frederiksborg“, założonem przez piwowara I. C. Jacobsena. Glyptoteka „Ny Carlsberg Glyptotek“ została założona przez jego syna dr. fil. C. Jacobsena w r. 1882 i oddana miastu Kopenhadze w r. 1888. Zawiera ona cenne dzieła sztuki w oryginale różnych epok i krajów. Wielkiej wagi jest zbiór starożytności i zbiór dzieł rzeźbiarzy francuskich.

Poócz powyższych, po całym kraju rozsiane są liczne prowincjonalne muzea historyczne i sztuki, popierane przez państwo.

Towarzystwa naukowe. Wspomniane wyżej duńskie królewskie Towarzystwo Naukowe (Det kongelige Danske Videnskabernes Selskab) posiada kapitał około 400.000 koron, pozatem legaty. Towarzystwo to pozostaje pod protektoratem króla duńskiego. Celem Towarzystwa jest popieranie nauk historycznych, fizycznych, matematycznych i filozoficznych, zarówno przez wydawanie rozpraw i komunikatów treści naukowej, jak i przez popieranie przedsięwzięć naukowych. Członkami Towarzystwa mogą być uczeni duńscy i zagraniczni, których

wiedza i zapał każą się spodziewać działalności korzystnej dla towarzystwa.

Istnieje cały szereg towarzystw naukowych zajmujących się historją Danji, językiem duńskim i językami nordyjskimi wogóle.

Duńskie Królewskie Towarzystwo miłośników historii i języka ojczystego („Kongl. Danske Selskab for Faedrelandets Historie og Sprog“), powstało w r. 1810 z połączenia założonego w r. 1745 „Towarzystwa poprawy historii i języka duńskiego“ i założonego w r. 1777 „Towarzystwa genealogiczno-heraldycznego“.

Królewskie Towarzystwo badań zabytków literatury nordyjskiej („Kongl. Nordiske Oldskriftselskab“) założono w r. 1825. Celem Towarzystwa jest rozbudzanie zainteresowania nauką o zabytkach nordyjskich, a przez to pomnażanie miłości ojczyzny, przedewszystkiem przez wydawnictwo i wykład islandzkich piśmienniczych zabytków przeszłości, pozatem przez wszystko to, co przyczynia się do wyjaśnienia języka, historii i starożytności wogóle. Przewodniczącym Towarzystwa jest król duński.

Prócz powyższych wymienimy: Towarzystwo wydawania źródeł do historii Danji („Selskabet for Udgivelse af Kilder til dansk Historie“), założone w r. 1879, Towarzystwo przekładów historycznych źródeł piśmienniczych (Selskabet for historiske Kildeskrifters Oversaettelse), założone w r. 1875, Towarzystwo wydawania dzieł z zakresu starej nordyjskiej literatury, założone w r. 1879 (Samfundet til Udgivelse af gammel nordisk Literatur), Towarzystwo genealogji duńsko-norweskiej i historii personalnej (Samfundet for dansk-norsk Genealogi og Personalhistorie), założone w r. 1879, Duński związek historyczny (Den danske historiske Forening), założony w r. 1839, Jutlandzkie Towarzystwo historyczno-topograficzne (Det jydske historisk-topografiske Selskab), założone w r. 1865, Towarzystwo historyczno-topograficzne (Oestifternes historisk-topografiske Selskab), Duński instytut genealogiczny (Dansk genealogisk Institut), założony w r. 1909, Duńskie Towarzystwo jubileuszu uniwersyteckiego (Universitets-Jubilaeets danske Samfund), założone w r. 1879. Wydaje ono m. in. prace słownikarskie, gramatyczne i dotyczące historii starego i nowego języka duńskiego, wymowy, imion i nazw miejscowości, starej literatury, poezji ludowej i t. d. Towarzystwo uprawy języka i literatury duńskiej (Det danske

Sprog og Literaturselskab) opracowuje teraz słownik języka duńskiego (Ordbog over det danske Sprog), na wydanie którego otrzymuje subwencję od ministerstwa oświaty (patrz str. 336). Związek imienia Letterstedta (Den Letterstedtske Forening) posiadający fundację wysokości 450.000 koron, utworzony testamentem Szweda Jakóba Letterstedta (1796—1860), składa się z trzech oddziałów, po jednym dla każdego z trzech państw skandynawskich. Wydaje on stypendja, głównie na przedsięwzięcia literackie i naukowe o charakterze skandynawskim, i wydaje pismo p. t. „Czasopismo północne dla nauki, sztuki i przemysłu“ (Nordisk Tidskrift för vetenskap, konst och industri). Królewskie duńskie Towarzystwo geograficzne (Det kgl. danske geografiske Selskab) zostało założone w r. 1876 w celu popierania ogólnego zainteresowania się ziemią i jej mieszkańcami a także nauką geografji. Prektorem Towarzystwa jest król duński. Należy wspomnieć także o Towarzystwie wiedzy wojskowej (Det krigsvidenskabelige Selskab), założone w r. 1871. Oprócz wymienionych towarzystw naukowych istnieją liczne inne. Naogół, każda dziedzina wiedzy posiada swoje towarzystwo i wydaje własne czasopismo.

Poza Kopenhagą Danja posiada także towarzystwa naukowe w Aarhus, m. in. Jutlandzkie Towarzystwo przyrodnicze i Jutlandzkie Towarzystwo lekarskie.

Duńskie Królewskie Towarzystwo Naukowe wydaje komunikaty roczne. Spis rozpraw naukowych duńskich zawiera wydawnictwo Dahla i Döringa „Dahl og Döring Dansk Tidskrift Indeks“.

Nauka duńska znajduje się w ścisłej łączności z pracą oświatową. Kulturalny poziom Duńczyka z ludu jest, jak wiemy, wysoki. Uczni duńscy są wykładowcami w serjach wykładów związków uniwersyteckich w Kopenhadze i poza nią i miewają odczyty w lokalnych związkach odczytowych. Wybitni uczeni, jak fizyk Poulla Cour i ludoznawca Feilberg, związani byli z największym i najważniejszym uniwersytetem ludowym w Askov, w którego gronie nauczycielskiem znajdują się stale dzielni pracownicy naukowci. Przy tej szkole poza ogólnemi kursami istnieją t. zw. rozszerzone kursy uniwersyteckie dla wychowawców, którzy już kursy ogólne ukończyli.

W wielu powiatach duńskich znajdują się lokalne Związki historyczne, które współdziałają w rozwoju historii danej okolicy przez

wykłady i wydawnictwa. Wykładowcami i autorami pism są zarówno uczeni jak i laicy. Ogniwem wiążącym te związki jest założony w 1909 roku „Duński centralny związek historyczny“ („Dansk historisk Foellessforening“), którego przewodniczącymi i sekretarzami są profesorowie uniwersytetu. Związek ten wydaje pismo „Przeszłość i terażniejszość“ („Fortid og Nutid“).

O stanie bibliotek ludowych duńskich mówiliśmy już powyżej.

Naogół trzeba powiedzieć, że poziom nauki duńskiej jest wysoki. Możemy tu wymienić nie tylko wybitnych uczonych duńskich przeszłości, jak astronoma Tyge Brahe (1546—1601), lekarza i profesora uniwersytetu Tomasza Bartolinusa (1616—1680), który w roku 1656 opublikował odkrycie naczyń limfatycznych, geologa Nielsa Steensena (1638 — 1686), astronoma Ole Rømera, który oznaczył w roku 1675 szybkość rozchodzenia się światła, — ale i uczonych nowszych, jak wspomnianego już językoznawcę i współzałożyciela tej nauki (obok Boppa), Rasmusa Raska, (1787—1832), ojca językoznawstwa nordyjskiego i twórcę studjów nad kulturą staronordyjską i islandzką a także nad zagadnieniami anglosaskimi; odkrywcę elektromagnetyzmu H. Chr. Ørsted (1777—1851), archeologa Chr. J. Thomsena (1788—1865), który stworzył podział znany dziś w archeologii pod nazwą epoki kamiennej, brązowej i żelaznej, filologa języków klasycznych J. N. Madviga († 1886), chemika Chr. Emila Hansena (1842—1909), który jak wyżej wspomniano, na polu fizjologii fermentów osiągnął wyniki otwierające nowe horyzonty; wreszcie wyżej wspomnianego lekarza Nielsa R. Finsena, który zyskał wszechświatową sławę leczeniem chorób skórnych zapomocą światła, i Valdemara Paulsena, który dokonał powszechnie znanych odkryć na polu telegrafii bez drutu.

Danja posiadała cały szereg znakomitych historyków, z pomiędzy których należy wymienić: A. D. Jørgensena (1840—1897), który się zajmował głównie historją Szlezewiku i przekształcił system archiwalny w Danji, i Troels Lunda (1840—1921), znanego historyka kultury, autora 12-tomowego dzieła „Historja Danji i Norwegji w końcu 16-go wieku“.

Wysokie stanowisko zajmuje nauka duńska na polu archeologii przedhistorycznej, gdzie spotykamy wszechświatowej sławy imiona

Chr. J. Thomsena, Worsaa'a i Sofusa Müllera. Kopenhaga obok Chrystjanji i Stokholmu stanowi ośrodek studjów starogermańskich. Archeologowie duńscy prowadzili wykopaliska w Grecji i po wojnie w Jugosławji (Solin pod Splitem w Dalmacji).

Najznakomitsze europejskie zbiory rękopisów w języku pali znajdują się poza Anglią w Danji, przywiezione tam w znacznej części przez wzmiankowanego już Rasmusa Raska z Indyj.

Kierownicze stanowisko zajęła nauka duńska w systematycznej pracy naukowej nad ludoznawstwem (folklorem). Tu wymienić należy nazwiska uczonych Feilberga i Axela Olrika.

Znakomitymi uczonymi współczesnymi w Danji są: językoznawca Henning Frederik, Vilhelm Thomsen, August Krogh, który uzyskał w r. 1920 nagrodę Nobla w dziale fizjologii i medycyny za odkrycie mechanizmu reakcji motorycznej naczyń włoskowatych; Niels Bohr (nagroda Nobla w r. 1922), twórca nowej teorii atomowej, filozof Harald Høffding, fonetyk i językoznawca-filozof Otto Jespersen, romanista Kristoffer Nyrop, botanik Eugenjusz Warming¹⁾ i Wilhelm Johannsen, znany twórca teorii dziedziczności. Prof. Holger Pedersen, początkowo sławista, a następnie wybitny indoeuropeista i celtolog, jest autorem cennej rozprawy ogłoszonej po polsku w *Materiałach i pracach Komisji Językowej Akademji Umiejętności w Krakowie*, z zakresu porównawczej gramatyki języków słowiańskich.

Wszystkie państwa graniczące z morzem Północnem (w następstwie także i Stany Zjednoczonej Ameryki Północnej) stworzyły w r. 1902 organizację „Międzynarodowe badania morza“ z siedzibą główną w Kopenhadze, w celu przedsięwzięcia na ekspedycjach badań zawartości soli, ciężaru właściwego, prądów i t. d. morza a także badań stosunków biologicznych. Głównym celem owego badania morza jest zbieranie danych mogących stworzyć podstawę do międzynarodowego porozumienia się w celu ustalenia przepisów ochronnych dla rybołówstwa. Poszukiwania prowadzone są nie tylko w Danji w najbliższych położonych morzach, ale także w znacznej części północnego Oceanu Atlantyckiego.

¹⁾ Zmarł w kwietniu 1924 r.

Generalnym sekretarzem komisji dla tych badań jest komandor duński C. F. Drechsel.

Wszechświatową sławę mają: obecny kierownik duńskiej stacji biologicznej dr. fil. i prawa C. G. Joh. Petersen i współpracownik jego dr. Johs. Schmidt, który odnalazł miejsca wylęgu węgorza.

Wielka duńska kolonja, Grenlandja, jest badana systematycznie naukowo. Rezultaty tych badań są wydawane w postaci komunikatów.

Duńskie wykształcenie lekarskie stoi na bardzo wysokim poziomie i spotykamy wielu znakomitych uczonych na polu medycyny i chirurgji (jak dyrektor Instytutu serologicznego, dr. med. Thorvald Madsen, przewodniczący komitetu higienicznego Ligi Narodów, który w r. 1920 został mianowany ekspertem Ligi Narodów w sprawach walki z epidemjami w Europie Wschodniej). Podobnie i na polu weterynarji Danja wykazuje szereg wybitnych uczonych współczesnych. Tu należy wymienić profesora dr. med. Bernharda Banga i dr. med. i med.-weter. Carla Olafa Jensena. B. Bang, urodzony w roku 1848, profesor Wyższej Szkoły Weterynaryjno-rolniczej, w roku 1892—1914, wybitny patolog i klinicysta, jest autorem prac traktujących o zaraźliwych chorobach bydła, o tuberkulozie bydła domowego i jej zwalczaniu (metoda Banga). C. O. Jensen, ur. w roku 1864, od r. 1903 profesor Wyższej Szkoły Weterynaryjno-rolniczej, wybitny patolog i serolog, którego prace o zaraźliwych chorobach bydła mają olbrzymie znaczenie naukowe i gospodarcze, prace zaś o udzielających się naroślach rakowatych i o nowych metodach diagnostycznych otwierają nowe horyzonty w bakterjologii.

Laboratorjum Serologiczne Wyż. Szkoły Weterynaryjnej okazało w czasach powojennych Polsce pomoc w zwalczaniu chorób bydła.

Ze wszystkich krajów świata zjeżdżają się do Danji ludzie, chcący zapoznać się z duńską gospodarką rolną, która, jak wiadomo, oparta jest całkowicie na podstawach naukowych. Już przed kilkudziesięciu laty działali na tem polu prof. Th. R. Segelcke, twórca racjonalnego mleczarstwa i bakterjolog prof. V. Storch, mający wszechświatowe uznanie za prace swoje w dziedzinie mleczarstwa. Prof. C. O. Jensen także prowadził badania w tej dziedzinie; w młodych jeszcze latach udało mu się wyosobnić bakterje, mające wpływ szkodliwy na jakość masła.

Przykładem ścisłej współpracy nauki duńskiej z życiem praktycznym, która tak rozległy i dobroczynny wpływ wywarła na rozwój gospodarczy Danji, są poza pracami wyżej wymienionego „Carlsberg Laboratorium”, — naukowe prace doświadczalne N. J. Fjorda (1825—91) nad znalezieniem metody odpowiedniego traktowania mleka w celu uzyskania masła najwyższej wartości.

W czasach obecnych badania nad fizjologią odżywiania przeprowadza w doskonale urządzonym laboratorium fizjologii zwierzęcej przy Szkole Rolniczej w Kopenhadze prof. Moellgaard.

Wielki zastęp ludzi w Danji pracuje naukowo na polu gospodarstwa rolnego na stacjach doświadczalnych, w laboratorjach i t. d., prowadząc doświadczenia z fizjologii roślin. Niezmiernie charakterystycznym dla Danji jest fakt, że świetnie zorganizowana praca oświatowa pozwala na szybkie rozpowszechnianie się zdobyczy naukowych na polu uprawy roli i hodowli roślin w całym kraju i natychmiastowego ich zastosowywania w życiu praktycznym.

Poza W. Król. Szkołą Rolniczą i Weterynaryjną, gdzie m. in. wykształceni bywają nauczyciele gospodarstwa rolnego, doradcy gospodarczy i kierownicy stacyj doświadczalnych, istnieje jeszcze cały szereg szkół rolniczych, które popularyzują rezultaty badań naukowych w szerszych kołach.

Uniwersytet Kopenhaski, drugi z rzędu w Europie, otworzył katedrę gimnastyki teoretycznej. Obecnie tę katedrę zajmuje prof. dr. med. Lindhardt, znany w kołach naukowych zagranicą.

Pomiędzy nauką duńską, norweską i szwedzką istnieje jak najściślejsza współpraca. Uczeń skandynawscy zjeżdżają się na kongresach, wydają wspólne pisma fachowe i w niektórych wypadkach profesorowie z krajów bratnich zajmują katedry w skandynawskich uniwersytetach. Języki skandynawskie są tak pokrewne, że wykształcony Szwed, Norweg czy Duńczyk rozumieją się wzajemnie i mogą z łatwością korzystać ze swych literatur.

Uniwersytet w Kopenhadze posiadał w latach 1917—1921 r. profesora Polaka, dr. fil. Stanisława Walentego Roźnieckiego, urodzonego w Kopenhadze w r. 1865, zmarłego w r. 1921¹⁾.

¹⁾ St. W. Roźniecki był synem pochodzącego z okolic Wieliczki pod

I. STEMANN.

Islandja, związana od r. 1918 z Danją tylko zapomocą unji personalnej, posiada od roku 1909 swój własny uniwersytet o 4 wydziałach w Reykiavik.

Krakowem i osiadłego w Kopenhadze fryzjera, później gospodarza rolnego, Augusta Wojciecha Rożnieckiego. Już jako student studjował języki słowiańskie i sanskryt w uniwersytecie w Kopenhadze. Po złożeniu w roku 1890 egzaminów nauczycielskich prowadził w dalszym ciągu studia nad językami słowiańskimi w uniwersytetach praskim, krakowskim (pod kierownictwem znanego językoznawcy, Baudouin de Courtenay'a), petersburskim i wiedeńskim, gdzie złożył egzaminy doktorskie. W kwietniu r. 1917 został zwyczajnym profesorem filozofji słowiańskiej w uniwersytecie w Kopenhadze i na tem stanowisku zmarł w końcu r. 1921 po długoletniej chorobie. Wybitną cechą indywidualności Rożnieckiego był jego gorący patriotyzm. Dwie jego ojczyzny — macierzysta i przybrana, nie były powodem rozterki w jego duszy, ogarniał on taką samą gorącą miłością Danję i Polskę. Poza licznymi pracami w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim wydał Rożniecki w r. 1914 prace duńskie „Wspomnienia waregskie w rosyjskiej poezji bohaterskiej“, „Polacy w Danji w r. 1659“ (według „Pamiętników Paska) i „Kwestję żydowską“. Przed śmiercią został prof. Rożniecki członkiem Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego w Poznaniu. Śmierć jednak przeszkodziła mu w współpracy z Uniwersytetem Poznańskim. (Porównaj jego nekrolog w *Slavia Occidentalis* t. II, str. 1—2). Następca Rożnieckiego na katedrze języków słowiańskich, profesor Karlgren, jest Szwedem.

ORGANIZACJA NAUKI W CZECHOSŁOWACJI.

(dane za rok 1921, 1922 i 1923)

opracował

KONRAD GÓRSKI.

Treść: 1. Udział państwa w organizowaniu i popieraniu nauki. — 2. Udział miast. — 3. Główne środowiska nauki i warsztaty pracy naukowej. — 4. Towarzystwa naukowe i czasopisma. — 5. Ogólna charakterystyka organizacji i życia naukowego. — 6. Bibliografia.

1. Warunki rozwoju narodowego Czech w XVIII, XIX i XX stuleciu wpłynęły na stosunek społeczeństwa czeskiego do nauki, literatury i sztuki. Pierwszym czynnikiem kulturalnym, który począł działać i budzić uśpione życie narodowe Czechów w wieku XVIII, była nauka; literatura szła śladami naukowych zdobyczy, i w ten sposób odrodzenie swej kultury, obronę samodzielności narodowej przed silną falą germanizacji i wogóle całą istotę swej współczesnej psychiki zawdzięczają dzisiejsi Czesi rozwojowi swej nauki i literatury w XIX w. Stąd też ustosunkowanie się do nauki i jej potrzeb podyktowane jest we współczesnych Czechach nie tylko zrozumieniem kulturalnej i społecznej doniosłości nauki, ale też i pewnym momentem uczuciowym, dla cudzoziemca nieuchwytnym. Już Mickiewicz mówił o Czechach, że ich uczeni pracują z pewnym zapałem świątobliwym, podobni do mnichów średniowiecznych, głosząc ideę narodowości, jak tamci prawdy religijne. I dzisiaj nie brak czysto zewnętrznych oznak tego uczuciowego

stosunku do nauki i literatury; przechodząc ulicami Pragi, albo któregośkolwiek z miast prowincjonalnych, widzimy, że większość ulic ochrzczona jest imionami czeskich uczonych, poetów i pisarzy, a nazwiska niektórych szczególnie uczonych (Komenský, Dobrovský, Šafařík, Palacký) otoczone są aureolą jakby narodowego bohaterstwa. Piękny rozwój niektórych działów czeskiej nauki jest tem większą zasługą społeczeństwa, że ta nauka i związana z nią czynność wydawnicza rozwijały się prawie cały XIX wiek bez poparcia rządu zaborczego (dopiero w 1882 roku oddzielono w Pradze czeski uniwersytet od niemieckiego), a więc pod względem materialnym nauka czeska opierała się przede wszystkim na prywatnej inicjatywie i ofiarności. Wraz z odzyskaniem niepodległości ogromną część kosztów, związanych z potrzebami nauki, wzięło na siebie oczywiście państwo, aczkolwiek i dzisiaj rola społeczeństwa w popieraniu działalności naukowej jest bardzo wydatna.

Zacznijmy od roli państwa, a mianowicie, naprzód od przeglądu budżetu ministerstwa oświaty na lata 1921, 1922 i 1923. W następującej tablicy liczby oznaczają sumy w koronach czeskich, wydatkowane na naukę i oświatę we wszystkich ziemiach republiki czeskosłowackiej wraz z Rusią Podkarpacką.

Poz.	Tytuł pozycji	1921	1922	1923
1.	Zarząd centralny ministerstwa oświaty . .	9.389.531	12.744.628	14.592.942
2.	Inspekcja szkolna . . .	8.245.694	11.884.945	13.250.936
3.	Szkoły wyższe i nauka .	134.147.075	153.112.185	145.893.474
4.	Szkolnictwo średnie . .	133.051.642	131.195.443	128.233.111
5.	Szkolnictwo handlowe .	16.031.450	32.064.986	31.072.260
6.	Szkolnictwo przemysłowe	46.035.997	54.775.412	68.987.852
7.	Szkolnictwo powszechne	185.910.758	438.912.024	322.027.195
8.	Stosunki kulturalne i oświatowe z zagranicą	2.600.000	3.595.500	5.537.368
9.	Opieka społeczna nad studentami	—	11.555.534	12.597.490
10.	Ochrona zabytków, architektury, muzea i nauki historyczne	3.966.036	5.478.974	6.800.431

K. GÓRSKI.

11. Sztuka (i literatura) . . .	10.638.769	16.068.142	22.820.334
12. Wychowanie ludu ¹⁾ . . .	4.025.468	5.149.297	6.747.153
13. Zasiłki i fundacje . . .	6.000	8.000	150.000
14. Religja	54.296.471	60.198.625	67.518.593
15. Popieranie państwowych zakładów naukowych ²⁾	—	—	3.611.448
Całkowity budżet min. oświaty ³⁾	608.344.891	936.743.695	849.840.587

W powyższej tablicy pozycje: 3, 8, 9, 10, 15 i po części 11 zawierają wydatki, przeznaczone całkowicie, czy częściowo na cele naukowe, wynika więc stąd, że rząd czesko-słowacki przeznaczał na naukę w wymienionych latach około 20% budżetu ministerstwa oświaty. Rozpatrzmy teraz szczegółowo wydatki państwowe na wyższe uczelnie i stypendja akademików w latach 1921—1923 (poz. 3 w powyższej tablicy).

Nazwa uczelni	1921	1922	1923
Uniwersytety w Pradze (czeski i niemiecki)	28.468.212	32.314.629	71.138.776
Uniwersytet w Brnie	17.006.562	28.107.894	
Uniwersytet w Bratisławie (Presz- burku)	11.533.809	14.186.554	
Katolicki fakultet teologiczny w Ołomuńcu	706.309	461.149	1.134.739
Ewangelicki fakultet teologiczny w Pradze	927.784	368.928	
Katolicki fakultet teolog. w Bra- tisławie	759.824	296.209	
Akademja praw w Koszycach	189.993	183.747	
Biblioteka nauk. w Ołomuńcu	207.140	120.743	

¹⁾ Ta pozycja obejmuje m. i. wydatki na oświatę pozaszkolną oraz sumy na popieranie kinematografów, jako znakomitego środka wychowawczego i oświatowego dla szerokich mas.

²⁾ Sumy na popieranie zakładów naukowych w latach 1921-1922 zawarte są w wydatkach pozycji 3.

³⁾ Napozór uderza w tym budżecie brak wydatków na wychowanie fizyczne; odpowiednie sumy na ten cel przewidziane są w wydatkach, objętych pozycją 3 (w 1921 roku) oraz 9 (w latach 1922-1923).

K. GÓRSKI.

	1921	1922	1923
Wyższa szkoła weterynaryjna w Brnie	6.476.489	5.759.974	5.867.654
Wyższa szkoła handl. w Pradze	1.799.289	1.797.079	1.759.527
Politechniki w Pradze (czeska i niemiecka)	21.956.875	26.600.083	35.606.924
Politechniki w Brnie (czeska i niemiecka)	12.251.442	12.784.601	
Wyższa szkoła górnicza w Przybramie	2.342.752	2.487.918	2.524.831
Wyższa szkoła rolnicza w Brnie	4.069.110	3.511.689	3.752.251
Pomoce i potrzeby naukowe uniwersytetów	22.858.500	9.541.000	24.025.772
Pomoce naukowe wyższych szkół technicznych		10.039.000	
Wspólne potrzeby szkół wyższych		722.000	
Potrzeby naukowe Podkarpaciej Rusi			
	115.200	62.500	83.000

W sumach przeznaczonych na uniwersytety, politechniki i wogóle wyższe zakłady naukowe zawarte są już wydatki na pomoc materialną dla studentów, jako to: stypendja dla akademików, zajętych obowiązkową pracą w uniwersytecie, wsparcia dla studenckich kas chorych, akademickich domów, bibliotek, czytelni, klinik i t. p. Wydatki te wynosiły:

1921	842.860
1922	1.729.444

Pozatem rząd wyznacza na popieranie różnych organizacyj i instytucyj studenckich duże sumy, objęte w budżecie rubryką p. t. Społeczna opieka nad studentami. W roku 1921 suma przeznaczona na opiekę nad studentami wynosiła 1.865.000 k. cz. i zawarta jest w wydatkach na wspólne potrzeby i pomoce naukowe szkół wyższych, w roku 1922 zaś traktowano wydatki na opiekę nad uczącą się młodzieżą, jako osobną pozycję budżetu min. oświaty i wyznaczono na ten cel 11.555.534 k. cz., a w tem 5.774.000 k. cz. na potrzeby akademików. Pozatem istnieje szereg zasiłków dla studentów o specjalnych zainte-

K. GÖRSKI.

resowaniach, prywatnych docentów, byłych legionistów czeskich; ogólne sumy tych zasiłków wynoszą:

Stypendja i zasiłki	1921	1922
Dla studentów archeologii	12.000	12.000
Dla studentów weterynarji	150.000	—
Dla prywatnych docentów	150.000	280.000
Dla byłych legionistów	1.000.000	200.000
Na wychowanie fizyczne i cele sportowe akad.	30.000	30 000
Na potrzeby duchowe akademików	15 000	15.000
Na poparcie stud. wszystkich wyższych uczelni	300.000	50.000
Na organizację studjów zagranicą	50.000	150.000

Szkolnictwo wyższe w Czechach rozwija się wyłącznie w ramach organizacji państwowej; wyższe szkoły prywatne nie istnieją. Nie wchodzi tu oczywiście w rachubę uniwersytet ukraiński, będący więcej demonstracją polityczną, niż uczelnią, utrzymywany przytem nie z funduszków ministerstwa oświaty, lecz ze specjalnych sum, asygnowanych przez rząd czeskosłowacki na uchodźców ze Wschodniej Galicji.

Podobnie i naukowe instytuty badawcze znajdują się w rękach państwa, a sumy, wyznaczone w latach 1921, 1922 i 1923 na instytuty badawcze, nie wchodzące w skład żadnego uniwersytetu, są następujące:

1921	2.477.785
1922	3.766.488
1923	5.187.346

Szczegółowy wykaz tych instytutów podamy niżej; oprócz nich istnieje oczywiście znaczna liczba instytutów wchodzących w skład różnych uniwersytetów i utrzymywanych z funduszków danego uniwersytetu.

Z powyższemi wydatkami na instytuty badawczo-naukowe łączą się wydatki na urzędy, komisje i zakłady, mające na celu ochronę zabytków archeologicznych, historycznych, artystycznych i przyrodniczych. W latach 1921 i 1922 wydatki te przedstawiały się w następujący sposób:

Cel wydatku:	1921	1922
1. Państwowe urzędy ochrony pamiątek . .	476.770	587.230
2. Zakłady naukowe dla konserwacji zabytków	250.833	353.290

K. GÓRSKI.

3. Zakłady naukowe dla nauk historycznych (archiwistyka)	1921 149.196	1922 221.553
4. Na popieranie naukowych towarzystw i wydawnictw	1.032.000	1.608.100
5. Praktyczna ochrona zabytków	873.500	1.768.500
6. Na popieranie muzeów	556.285	621.501
7. Rewindykacja pamiątek narodowych z ob- cych krajów	250.000	250.000
8. Na konsylja specjalistów.	7.000	7.000
9. Dodatki dla urzędników państwowych . .	350.452	—
Razem .	3.946.036	5.417.174 ¹⁾

W powyższej rubryce pozycje 4 i 6 zawierają sumy przeznaczone na popieranie prywatnych towarzystw naukowych np.. Czeskiej Akademji nauk i sztuk, Królewsko-czeskiego towarzystwa nauk, Słowackiej Macierzy i t. p., a także licznych w Czechach „towarzystw muzealnych“ (musejní společnosti), utrzymujących prawie wszystkie muzea czeskie. W Czechach istnieje tylko jedno muzeum państwowe t. zw. Státní východoslovenské museum w Košicích (Państwowe muzeum wschodnio-słowackie w Koszycach), pozatem zaś muzea są utrzymywane przez wymienione towarzystwa muzealne i przez miasta, państwo zaś ogranicza się tylko do popierania istniejących muzeów różnej wielkości za-
pomogami. Na popieranie prywatnych muzeów ministerstwo oświaty wydało:

1921	494.700
1922	522.000

W sumach przeznaczonych na popieranie towarzystw naukowych (poz. 4) zawarte są wydatki na popieranie naukowych publikacyj, a mia-
nowicie:

1921	252.000
1922	273 000

Niezależnie od powyższych sum przeznaczonych głównie na pu-
blikacje historyczno-naukowe, ministerstwo oświaty przewidziało w bu-

¹⁾ Na ochronę zabytków, archiwa, muzea i t. d. Rusi Podkarpackiej budżet 1921 roku przeznacza, prócz wyżej wymienionych sum — 20.000 k. cz.; 1922 roku — 61.800 k. cz.; 1923 roku — 106.400 k. cz.

K. GÓRSKI.

dziecie 1922 roku w wydatkach na wspólne potrzeby wyższych uczelni następujące kwoty:

Na Akademię Pracy im. Masaryka	1.000.000
Na Psychotechniczny Zakład przy powyższej Akademji . .	100.000
Na bibliotekę towarzystwa: Jednota ku povzbuzeni průmyslu v Čechách	10.000
Zasilek dla centralnej biblioteki technicznej	25.000
Czechosłowackiemu Towarzystwu Chemicznemu na wyd. czas. „Chemická technologie“	30.000

Pozatem min. oświaty przeznaczyło w latach 1921 i 1922 następujące sumy na wydawanie naukowych czasopism, podręczników, na premje, popieranie naukowych podróży, przedsięwzięcie badań specjalnych i propagandę nauki:

Cel wydatku	1921	1922
Podróże naukowe i badania specjalne	550.000	480.000
Podręczniki i czasopisma naukowe	210.000	950.000
Premje za prace naukowe	—	35.000
Propaganda zagraniczna o czeskiem szkolnictwie .	30.000	30.000
Zjazdy naukowe	—	20.000

Co się tyczy specjalnie podróży naukowych, to oprócz wymienionych wyżej sum przeznaczonych na te cele, każda wyższa szkoła ma przewidzianą w swym budżecie pewną sumę na koszty podróży swych członków; wszystkie wyższe szkoły rozporządzały w latach 1921 i 1922 na ten cel sumami następującymi:

1921	516.720
1922	884.600

Na premje naukowe mają przeznaczone odpowiednie kwoty wszystkie wyższe uczelnie (poza wymienioną wyżej sumą 35.000); są to wszakże premje tylko za wyjątkowo udatne prace seminaryjne; wysokość tych kwot w omawianych latach była:

1921	62.040
1922	74.660

Stypendjów ani specjalnych nagród dla uczonych, budżet ministerstwa oświaty w latach 1921 i 1922 nie przewiduje, poza wymienionemi

poprzednio sumami na pokrycie prowizorycznych wydatków na prywatnych docentów (1921—150.000; 1922—280.000). Jeśli chodzi zaś o wydatki związane ze specjalnymi badaniami naukowymi, to w wymienionych latach budżet min. oświaty wyznacza każdej wyższej uczelni pewne sumy na doświadczalną pracę naukową, a oprócz tego w roku 1922—500.000 k. cz. na doświadczenia w dziedzinie techniki.

Stale wzrastającą pozycją w budżecie ministerstwa oświaty są wydatki na stosunki oświatowe i kulturalne z zagranicą. W 1921 r. wydatki te wyniosły 2.600.000 k. cz., w 1922 r.—3.595.500 k. cz. Szczegółowe wydatki tej pozycji przedstawiają się tak:

Rok 1921.

1. 16 francuskich nauczycieli szkół średnich	640.000
2. 5 lektorów i 2 profesorów francuskich	348.000
3. Zakłady naukowe zagranicą	782.000
4. Specjalne kulturalne cele	580.000
5. Propaganda czeskiej literatury i sztuki zagranicą	250.000

Pozycja 3 obejmuje wydatki na Instytut d'études slaves w Paryżu, katedry języka i literatury czeskiej w Sorbonie, w École des langues orientales, w uniwersytetach w Londynie i Belgradzie, na potrzeby kulturalne czeskich kolonij zagranicą i na stypendja dla 10 francuskich studentów po 12.000 k. cz. rocznie. Pozycja 4 obejmuje wydatki na wymianę profesorów, naukowe zjazdy, wymianę naukowych czasopism i dzieł z zagranicą, wakacyjne kursy obcych języków i inne drobne cele.

Rok 1922.

1. Stosunki kulturalne z Francją :	1.016.500
2. Stosunki kulturalne ze światem słowiańskim	357.000
3. Stosunki kulturalne z pozostałymi krajami	489.000
4. Specjalne kulturalne cele	1.080.000
5. Wychowanie ludu w związku ze stosunkami z zagranicą . .	110.000
6. Propaganda czeskiej literatury i sztuki zagranicą	250.000
7. Potrzeby wewnętrzne	293.000

Pierwsza pozycja obejmuje wydatki na oddział czechosłowacki liceum Carnot'a w Dijon, Instytut d'études slaves, na katedry czeskiej

literatury i języka we Francji i stypendja dla francuskich akademików. Druga pozycja przewiduje wydatki na szerzenie znajomości języka i literatury czeskiej w świecie słowiańskim i specjalne cele, np.: stypendja dla Słowian, studjujących w Pradze. Pozycja czwarta przeznaczą 500.000 k. cz. na popieranie kulturalnych potrzeb czeskich kolonij zagranicą, 80.000 k. cz. na czasopisma francuskie *Revue d'études slaves* i *Revue des travaux scientifiques*, 250.000 k. cz. na wymianę profesorów z zagranicą, zjazdy naukowe i przyjazdy cudzoziemskich wybitnych uczonych do Czech, a resztę na szereg drobnych potrzeb, m. in. na składki członkowskie w zagranicznych towarzystwach naukowych. Pozycja siódma poza potrzebami technicznymi uwzględnia korespondencję z zagranicą i wymianę naukowych publikacyj.

Ciekawy wzrost pozycji budżetu min. oświaty, przeznaczonej na stosunki kulturalne z zagranicą, w budżecie na rok 1923 (5.537.368 kor. cz., czyli o 2 miliony więcej, niż w r. 1922), oraz fakt, że w czeskim ministerstwie oświaty istnieje specjalny wydział dla utrzymywania naukowych i kulturalnych stosunków z zagranicą, — może być ilustracją, jak wielką wagę przypisują Czesi tej sprawie.

Porównując budżet min. oświaty na rok 1923 z poprzednim rokiem, widzimy, obok zmniejszenia się ogólnej sumy wydatków z 936.743.695 k. cz. na 849.840.587 k. cz., wzrost poszczególnych pozycji budżetu w stosunku do poprzedniego roku, szczególnie jednak pozycji, przeznaczonych na popieranie nauki, np. na stosunki z zagranicą — zwiększenie wydatków prawie o dwa miliony, na społeczną opiekę nad studentami — o przeszło 1 milion, na ochronę zabytków, muzea i t. d. — o półtora miliona; świadczy to o niesłabnącej pieczołowitości w stosunku do nauki dla zapewnienia jej europejskiego stowiska.

W sumach przeznaczonych przez min. oświaty na popieranie sztuki i literatury znajdziemy też niejedną pozycję, mającą związek z nauką, jak popieranie towarzystw literacko-naukowych (*Společnost Jaroslava Vrchlického*, *Jednota Svatopluka Čecha* i t. p.), czasopism specjalnych i t. p.

Poza ministerstwem oświaty przeznaczają duże sumy na cele naukowe także inne ministerstwa; w latach 1921, 1922 i 1923 sumy te przedstawiały się, jak następuje:

K. GÓRSKI.

Ministerstwo	Cel wydatku	1921	1922	1923
Min. obrony narodowej	Akademja wojenna . .	—	2.599.404	4.819.824
	Zakład geograficzny .	3.363.993	2.604.475	2.411.585
Ministerstwo robót publicznych	Państwowy zakład geologiczny	—	548.650	447.280
	Zakład radiologiczny .	—	635.280	254.980
	Państwowy zakład hydrologiczny.	—	1.000.000	1.400.574
	Popieranie architekton. konkursów i wydaw. specjaln. ksiąg . .	500.000	500.000	400.000
Min. zdrowia publicznego	Muzeum higieniczne .	—	100.000	187.100
Ministerstwo rolnictwa	Na prace doświadczalne	17.912.511	22.887.858	31.304.304
	Na wydawanie książek, wodnych map i t. p.	—	80.000	80.000

Do tego krótkiego przeglądu sum i celów, na które te sumy są przeznaczane, dodać trzeba, że publikacje popierane i wydawane przez ministerstwo rolnictwa rozpadają się na dwie serje: na właściwe publikacje naukowe i okolicznościowe broszury popularne.

2. Taki jest więc udział państwa w popieraniu materjalnem nauki; niemniej żywy i intensywny jest udział społeczeństwa, a przede wszystkim miast. W Czechosłowacji nietylko każde miasto, ale i każda większa gmina utrzymuje własną bibliotekę i czytelnię. Oczywiście biblioteki gminne i małomiejskie nie mają znaczenia naukowego, lecz oświatowe, ale biblioteki większych miast (Praga, Usti nad Labem, Svitava) są tak bogate, że mogą już odgrywać rolę warsztatu naukowego. W budżecie miasta stołecznego Pragi znajdujemy (na rok 1923) sumę 13.017.000 k. cz. przeznaczoną na cele nauki, szkolnictwa, sztuki i kultu religijnego; suma powyższa stanowi 3,75% całkowitego budżetu miasta Pragi. Z tej sumy specjalnie na cele naukowe przeznaczają się 750.000 k. cz., na bibliotekę miejską 1.921.348 k. cz., a na stypendja dla akademików 24.000 k. cz. Oprócz bibliotek większe miasta utrzymują także muzea, najczęściej historyczno-narodowe; najpiękniejsze muzea miejskie posiadają Praga i Pilzno.

3. Przejdziemy teraz do scharakteryzowania głównych ognisk naukowych w Czechach, aby zrozumieć, jak się naturalną drogą kształtuje organizacja życia naukowego czeskiego. Głównym ogniskiem naukowym i kulturalnym republiki czeskosłowackiej jest oczywiście *Praga*, siedziba dwóch uniwersytetów (czeskiego ¹⁾ i niemieckiego), dwóch politechnik ²⁾ (czeskiej i niemieckiej), niezależnego ewangelickiego fakultetu teologicznego, akademii handlowej, państwowej szkoły archiwalnej, najważniejszych instytutów badawczych, ogromnej większości towarzystw naukowych, piętnastu wielkich bibliotek, siedmiu wielkich muzeów, dwunastu archiwów,—wreszcie centralny punkt ruchu wydawniczego, zarówno książek naukowych, jak i czasopism.

Na drugim miejscu po Pradze stoi *Brno*, stolica Moraw; tam się znajduje czeski uniwersytet im. Masaryka ³⁾, dwie politechniki (czeska i niemiecka), wyższa szkoła weterynaryjna, wyższa szkoła rolnicza, biblioteka uniwersytecka, dwa muzea.

Życie duchowe Słowaczyny skupia się w dwu punktach, którymi są: *Bratislava* (Brzetysław) i *Turcansky svaty Martin*. Bratislava posiada uniwersytet ⁴⁾ (z wykładami w języku czeskim i słowac-

¹⁾ Uniwersytet praski założony został w 1348 roku przez Karola IV. W okresie reakcji katolickiej w XVII wieku, opanowany przez jezuitów, uniwersytet praski ulega pełnemu niemczeniu. Dopiero w roku 1882 następuje utrakwizacja uniwersytetu: obok niemieckiego, powstaje uniwersytet czeski. Obydwie uczelnie korzystają zresztą z jednej nazwy tradycyjnej: Universitas Carolo-Ferdinanda. Po przewrocie następuje formalne rozdzielenie obydwu uniwersytetów. Czeskiemu zostaje przywrócona historycznie uzasadniona nazwa uniwersytetu Karola IV, a niemiecki nazywa się obecnie „niemieckim uniwersytetem Republiki czeskosłowackiej”.

²⁾ W 1806 roku założona została w Pradze niemiecka szkoła politechniczna na wzór paryskiej. Od roku 1863 panują w niej równolegle języki czeski i niemiecki, a w roku 1868 następuje rozdzielenie na dwie politechniki: czeską i niemiecką. Wymienione niżej w tekście politechniki w Brnie powstały: niemiecka w 1850 roku, a czeska w 1899. Szkoła górnicza w Przybramie została założona w roku 1849, ale przekształcona na wyższy zakład naukowy w 1894 r.

³⁾ Za czasów niewoli Czesi bezskutecznie kołotali o stworzenie tego uniwersytetu. Dopiero po przewrocie uniwersytet w Brnie stworzony został na podstawie uchwały Zgromadzenia Narodowego z dnia 28 stycznia 1919 roku.

⁴⁾ Ufundowany mocą uchwały Zgromadzenia Narodowego z dnia 11 listopada 1919 roku.

kim), niezależny fakultet teologiczny katolicki, bibliotekę uniwersytecką i dwa muzea; Turčanský sv. Martin był przed wojną głównym punktem życia umysłowego Słowaczyny, siedzibą t. zw. Słowackiej Macierzy (Slovenská Matica), zamkniętej przez Węgrów, a dziś wskrzeszonej, oraz muzeum narodowego słowackiego.

Z ognisk życia kulturalnego zasługują jeszcze na wzmiankę: *Koszyce* (akademja prawnicza, biblioteka akademicka, państwowe muzeum wschodnio-słowackie), *Ołomuniec* (katolicki fakultet teologiczny, muzeum narodowe, oraz biblioteka, obecnie stopniowo przenoszona do Brna), *Przybram* (akademja górnicza) oraz *Pilzno* (dwa muzea).

Przeważna liczba instytutów naukowych, nie wchodzących w skład żadnego uniwersytetu, znajduje się, jak nadmieniliśmy, w Pradze. Najważniejszymi instytutami są: Czeskosłowacki zakład bibliograficzny, Czeskosłowacki zakład pedagogiczny im. J. A. Komenského, Zakład do badań nad językiem czeskosłowackim, Obserwatorium astronomiczne w Pradze, Państwowy zakład meteorologiczny, Obserwatorium astrofizyczne i Stacja meteorologiczna w Starej Djale, Obserwatorium astronomiczne w Ondrzejowie, Botaniczny ogród w Pradze, Zoologiczny ogród w Pradze, Nadmorski zakład biologiczny, Zakład radiologiczny, Zakład hydrologiczny, Zakład geologiczny, Zakład geograficzny min. obrony narodowej, Czł. zakład geograficzny w Pradze, Państwowy zakład leczenia radem, Zakład wychowania fizycznego (w stadjum organizacji), Czł. państwowy zakład fotografowania, mierzenia i odlewania zabytków, Czł. państw. zakład archeologiczny, Czł. państw. zakład historyczno-wydawniczy; zagranicą organizuje się obecnie Czeskosłowacki zakład w Rzymie (dla badań historycznych).

Biblioteki. Biblioteki w Czechosłowacji dzielą się na trzy kategorie: na biblioteki naukowe, administracyjne i popularne. Większość bibliotek naukowych pozostaje w bezpośrednim związku z uniwersytetami i wyższymi uczelniami (Praga, Brno, Bratislava); do nich należą też biblioteki wielkich muzeów i głównych towarzystw naukowych. Do drugiej kategorii należą biblioteki ciał prawodawczych i administracyjnych (parlament, różne ministerja); służą one do pracy naukowej w zakresie polityki, prawa i ekonomji. Do trzeciej kategorii należą wreszcie biblioteki miejskie i gminne, których działalność popierana jest przez różne towarzystwa oświatowe; centralnym organem tych towarzystw

jest t. zw. Związek oświatowy w Pradze (Svaz osvětový). Dla skoordynowania pracy bibliotek rząd założył Instytut bibliograficzny czesko-słowacki, który wydaje tygodniowe biuletyny z bibliografią wszystkich dzieł wydanych w Czechosłowacji, albo przez Czechosłowaków, albo wreszcie o Czechosłowacji. Instytut bibliograficzny działa w bezpośredniej łączności z Biblioteką publiczną i uniwersytecką w Pradze, która jest jednocześnie największą w kraju i stanie się zapewne w przyszłości biblioteką narodową. Ministerstwo oświaty zamierza także stworzyć ogólny katalog wszystkich bibliotek naukowych, przyczem zorganizowanie tej pracy stanie się zapewne udziałem Praskiej biblioteki uniwersyteckiej. Dla przygotowania wykwalifikowanych sił do pracy bibliotecznej rząd czesko-słowacki stworzył w 1920 roku w Pradze Narodową Szkołę Bibliotekarzy z rocznym kursem. Szkoła ta specjalizuje w pracy w bibliotekach naukowych lub popularnych. Analogiczną szkołę posiada Usti n./L. (Aussig). Dla wykształcenia technicznego personelu bibliotecznego dla małych miast organizowane są specjalne kursy przez Min. oświaty.

Najważniejsze i najbogatsze biblioteki posiada Praga; są to: 1) Biblioteka publiczna i uniwersytecka z siedzibą w Clementinum (przewaga dzieł z zakresu humanistyki, tamże liczne *polonica*); 2) Biblioteka Museum Regni Bohemiae, przeważnie historyczna i historyczno-literacka (tamże znowu liczne *polonica*); 3) Biblioteka klasztoru Strahowskiego (teologia katolicka wiek XVI—XVIII, a także pewna ilość dzieł inowierczych); 4) Biblioteka kapituły św. Wita (dobór podobny, jak w poprzedniej); 5) Biblioteka politechniczna; 6) Biblioteka miejska; 7) Biblioteka Muzeum im. Naprstka; 8) Biblioteka Muzeum artystyczno-przemysłowego; 9) Biblioteka Ziemskiego Archiwum (historyczna); 10) Biblioteka towarzystwa „Jednota pro provzbuzení průmyslu v Čechách“; 11) Biblioteka Zgromadzenia Narodowego; 12) Biblioteka Min. spraw zagranicznych; 13) Biblioteka Lobkowitzów w Pradze; 14) Biblioteka towarzystwa naukowego Regia Societas scientiarum bohemica; 15) Biblioteka czeskiej Akademii nauk i sztuk.

Pozostałe miasta Czech są już znacznie mniej uposażone w biblioteczne skarby. Większe księgozbiory spotykamy oczywiście w miastach uniwersyteckich: Brno, Bratislava, Ołomuniec, Koszyce; — są to biblioteki akademickie. Pozatem znajdują się większe biblioteki je-

szcze w następujących punktach: Turčanský sv. Martin (biblj. słowackiego muzeum narodowego), Usti nad Labem (niem. Aussig — biblj. miejska niemiecka), Svitava (na Morawach — biblj. miejska niemiecka), Kežmark (biblj. ewangelickiego liceum), Dolní Kúbin (biblj. Czaplowicza), Rajhrad (Morawy — biblj. klasztoru benedyktynskiego),¹⁾ Nová Říše (Morawy — biblj. klasztoru premonstrantów), Roudnice nad Labem (biblj. Lobkowitzów, jedna z największych prywatnych bibliotek w Czechach), Pilzno (biblj. Čipera).

Muzea. Najliczniejsze i najbogatsze muzea, podobnie jak biblioteki, posiada *Praga*, a mianowicie: 1) Czeskie Muzeum Narodowe (Museum Regni Bohemiae), założone w 1820 roku, odegrało pierwszorzędną rolę w rozwoju umysłowym i narodowym Czech w wieku XIX; wyróżnia się wspaniałą biblioteką i zbiorami mineralogicznymi (zasługą niedawno zmarłego mineraloga Vrby); 2) Muzeum etnograficzne (ogród Kinských); 3) Galeria obrazów tow. przyjaciół sztuki; 4) Muzeum artystyczno-przemysłowe Izby handlowo-przemysłowej (Obchodní a živnostenská komora); 5) Czeskie muzeum przemysłowe im. Naprstka; 6) Muzeum miejskie (historyczne); 7) Muzeum technologiczne; pomijam oczywiście drobne muzea (np.: muzeum czesk. legionów w Troi pod Pragę, muzeum żydowskie i t. p.).

Po Pradze najważniejsze muzea posiada *Brno*: 1. Morawskie muzeum ziemskie, założone w 1817 roku; 2. Ziemskie muzeum przemysłowe; następnie *Pilzno* posiada też dwa muzea: 1. Muzeum historyczne; 2. Zachodnio-czeskie muzeum przemysłowe; prócz nich organizuje się w Pilźnie muzeum artystyczno-przemysłowe. Dalej *Bratislava* szczyci się także dwoma muzeami: miejskiem oraz przyrodniczem. Muzea etnograficzne, historyczne i krajoznawcze posiadają nadto jeszcze miasta: Olomuniec, Turčanský sv. Martin, Kozzyce, Cheb (niem. Eger), Tabor (pamiętki husyckie), Nitra, Lewocz, Bardějov i Poprad; przemysłowe zaś muzea spotykamy jeszcze w miastach: Liberec, Czeskie Budziejowice (niem. Budweiss), Hradec Kralové (niem. Königgrätz), Chrudim, Klatovy, Pardubice, Hořice, Teplice, Bor i Opawa.

Archiwa. W Czechosłowacji archiwa dzieli się na państwowe, ziemskie¹⁾, miejskie, patrymonjalne (szlacheckie), duchowne i specjalne.

¹⁾ Republika Czeskoślowska dzieli się na t. zw. *ziemie*, a mianowicie: wła-

Archiwów *państwowych* jest cztery (wszystkie w Pradze), a mianowicie: 1. Archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych — jest to dawne archiwum austriackiego namiestnictwa, co do ilości i doniosłości aktów najważniejsze; 2. Państwowe archiwum rolnicze (Státní archiv zemědělský); 3. Arch. min. spraw. zagranicznych; 4. Arch. min. obrony narodowej. — Archiwa *ziemskie* istnieją w Pradze (Český zemský archiv i złączony z niem Archiv národního obrození), następnie w Brnie (Zemský archiv moravský) oraz w Opawie (Zemský archiv slezský). Słowaczyna nie posiada centralnego archiwum ziemskiego; istnieją tam tylko archiwa każdej żupy (województwa) pod dozorem specjalnego inspektora z siedzibą w Bratisławie, sprawującego funkcje centralnego organu ziemskich archiwów na Słowaczynie. Z *miejskich* archiwów wyliczymy tylko największe, mające doniosłość dla badań historycznych ogólnych; są to archiwa w miastach: Praga, Kutná Hora, Pilzno, Cheb (niemieckie), Czeskie Budziejowice, Brno, Ołomuniec, Morawska Ostrawa, Bratislava, Koszyce. Archiwa *patrymonjalne* mają ogromną doniosłość ze względu na rolę, jaką niektóre rodziny odgrywały w historii czeskiej; największe archiwa, a zarazem jedno z największych w Czechach, posiada rodzina Schwarzenbergów w miastach: Trzeboń (niem. Wittingau), Krumlow, Orlik; dalej archiwum Lobkowitzów (Roudnice nad Łabą), arch. rodziny Slavatów (Hradec Jindřichův — dzisiaj własność rodz. Czerninów), archiw. Dittrichsteinów (Mikulov). Archiwa *duchowne* w Pradze są następujące: 1. arch. arcybiskupie; 2. arch. kapitulne św. Wita; 3. arch. kapitulne na Wyszehradzie; 4. arch. klasztoru na Strahowie. Na prowincji mamy archiwa duchowne następujące: 1. arch. arcybiskupie morawskie (Kroměříž); 2. arch. kapitulne w Ołomuńcu; 3. arch. klasztorne w Břevnowie. Na Słowaczynie archiwa duchowne mają nazwę „Loca credibilia“ (archiwa wiarogodnych miejsc); jest ich ogółem sześć (m. innemi w Bańskiej Bystrzycy). Do *specjalnych* archiwów należą: 1. archiwum uniwersytetu Karola IV w Pradze; 2. archiwum Museum Regni Bohemiae (bardzo bogate). Ze *zbiorów prywatnych* wymienimy tylko zbiory rodziny hr. Nostitzów w Pradze, ważne dla nas ze względu na znajdujący się

ściwe Czechy, Morawy, Śląsk, Słowaczyna, Podkarpacka Ruś. Pojęcie „ziemi“ jest równoznaczne z pojęciem autonomicznej prowincji.

tam rękopis głównego dzieła Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*.

4. Poznawszy ogólnie rolę państwa i społeczeństwa w tworzeniu szkolnictwa naukowego i warsztatów pracy naukowej, rzućmy teraz okiem na rolę społeczeństwa czeskiego w organizacji samej pracy naukowej zapomocą specjalnych towarzystw. Towarzystwa naukowe w Czechosłowacji dzielą się na dwie kategorie: 1. towarzystwa pracujące naukowo; 2. towarzystwa popierające twórczość naukową i wydawanie naukowych publikacyj.

Najpoważniejszym i największym towarzystwem pierwszej kategorii jest *Czeska Akademia nauk i sztuk* (w Pradze), założona w 1890 roku z inicjatywy prywatnej i funduszu mec. Józefa Hlavki; dzięki późniejszym fundacjom i poparciu ze strony rządu obecnego Akademja stanowi poważną organizację naukową, liczącą 41 członków zagranicznych, 57 zwyczajnych, 56 nadzwyczajnych i 104 członków-korespondentów. Akademia jest podzielona na 4 klasy następujące: I. filozofja prawo, nauki historyczne; II. matematyka, przyrodoznawstwo, medycyna; III. językoznawstwo i historia literatury; IV. literatura piękna i sztuka. Dzięki istnieniu ostatniej klasy członkami Akademji są nie tylko uczeni, lecz także wybitni pisarze i artyści. Poza licznemi serjami rozpraw i dzieł Akademia wydaje corocznie „*Almanach české Akademie*” oraz „*Věstník české Akademie*”, gdzie mamy obok kroniki życia naukowego także drobne artykuły i przeglądy pracy naukowej.

Drugiem towarzystwem naukowym, najstarszem w Czechach, jest Królewsko-czeskie Towarzystwo nauk (*Regia societas scientiarum bohemia*), założone naprzód w 1773 roku jako towarzystwo prywatne; w 1784 cesarz Józef II uczynił je publicznem jako *Societas scientiarum bohemia*, a od 1790 roku towarzystwo zyskało tytuł „Królewskiego”. Podzielone na dwie klasy (I. filozoficzno-historyczno-filologiczna, II. matematyczno-przyrodnicza) towarzystwo ma za sobą wiele zasług i prac naukowych przez się wydanych. Mimo tytułu „bohemia” towarzystwo było jednak przez całą pierwszą połowę XIX stulecia niemieckiem zarówno co do osobistego składu, jak i co do wydawanych dzieł. Proces odniemczania zaczął się w latach 40 – 60-ych XIX wieku, dzisiaj zaś *Regia societas* jest zupełnie czeską i wydawała aż do wojny wiele dzieł naukowych czeskich; podczas wojny i po skończeniu jej

towarzystwo podupadło, obecnie zaś rząd stara się ożywić jego działalność wydawniczą znacznymi zapomogami, zdaje się jednak, że punkt ciężkości czeskiego życia naukowego niepowrotnie przesunął się w stronę Czeskiej Akademji ¹⁾.

Obok wymienionych towarzystw naukowych ogólnych istnieją w Czechach liczne organizacje i towarzystwa uczonych o zainteresowaniach specjalnych; należą do nich zazwyczaj zarówno profesorowie i absolwenci, jak również słuchacze wyższych szkół; większość takich towarzystw wydaje specjalne czasopisma naukowe. Wymienimy najważniejsze z tych towarzystw: Jednota československých matematiku a fysiků, Právnická Jednota Moravská v Brně. Československá společnost chemická v Praze, Jednota čsl. filologu, Pedagogická Akademie, Jednota ku povzbuzení průmyslu v Čechách, Právnická Jednota v Praze, čsl. společnost chirurgicko-gynaekologická, společnost astronomická v Praze, čsl. společnost zeměpisná, Klub propěstování moderní filologie, čsl. botanická společnost, Klub přírodovědecký, Historický spolek v Praze, Numizmatická společnost v Praze, Archeologická společnost v Praze, Jednota filosofická, společnost k pěstování německé vědy v Čechách, Spolek čsl. filosofů a přírodovědců v Praze i t. d.

Obok powyższych towarzystw ludzi pracujących naukowo znajdują się w Czechach towarzystwa, mające na celu popieranie nauki czy to w formie nagród, konkursów, stypendjów i t. d., czy też drogą finansowania naukowego ruchu wydawniczego. Towarzystwem pierwszego typu jest „Svatobor“, założony w roku 1862, a mający na celu przede wszystkim popieranie literatury pięknej i nauk humanistycznych; kapitał tego towarzystwa, zwiększany szeregiem poważnych zapisów, wynosił w 1905 roku w gotówce i sumach hipotecznych przeszło 800.000 koron austriackich. Towarzystwa, mające na celu wydawanie dzieł naukowych, noszą zazwyczaj nazwę „Matice“ (Macierz). Kapitał ich, zebrany z prywatnych zapisów, wystarcza na czynność wydawniczą bardzo obfitą.

Na pierwszym miejscu należy tu postawić towarzystwo *Matice*

¹⁾ Zresztą wielu członków Akademji czeskiej znajduje się także w Regia societatis, która ma: członków zwyczajnych 29, członków zamiejscowych 62, członków nadzwyczajnych 84 i korespondentów 58.

ceská, założone w roku 1831 przy Muzéum Regni Bohemiae. Już w pierwszym okresie swego istnienia Matice česká stworzyła cztery wydawnictwa: Staročeská biblioteka, Novočeská biblioteka, Biblioteka klasikův, Malá encyklopedie nauk. Matice česká działa do dziś dnia i jest najbardziej zasłużonem towarzystwem tego typu. Obok niej działają: *Matice Slovenská*, założona w 1863 roku na Słowaczynie (Turčanský svatý Martin), zamknięta przez Węgrów 1875 roku, a wskrzeszona w 1919; dalej *Matice Moravská*, *Česká Matice technická*¹⁾ (1895), specjalnie dla dzieł naukowych z dziedziny techniki, *Matice Cyrilometodejská* w Ołomuńcu dla wydawania dzieł teologicznych, *Matice Opavska*, *Matice lidu*, która ma na celu wydawanie dzieł popularnych; specjalne zadanie wydawania książek z zakresu nauk technicznych postawiła sobie *Masaryková Akademie Prace*²⁾. Specjalnie pedagogiczne publikacje przedsięwzięte tow. *Dedictví Komenského*, (założone 1892 r.), liczące dziś prawie 8.000 członków. Wśród 223 tomów dotąd opublikowanych znajduje się kilka wielkich wydawnictw m. in. Biblioteka klasyków pedagogii, Biblioteka studiów pedagogicznych, Biblioteka encyklopedyczna i t. p. Towarzystwo wydaje też własne czasopismo (Pedagogiczny Przegląd), które przed wojną liczyło 14 redaktorów, prowadzących specjalne działy.

¹⁾ Wyjątkowy rozwój tego towarzystwa świadczy o wzmaganiu się w Czechach zrozumienia dla doniosłości nauk technicznych. Członków założycieli tego towarzystwa było 86 w 1913 roku; w 1922 jest ich 121; członków czynnych przed wojną było około tysiąca, w roku 1922 jest ich 4751, a dziś przeszło 5000. Skutkiem wzmoczonej działalności wydawniczej towarzystwo wyczerpało swoje kapitały, aczkolwiek od 1921 roku otrzymuje od państwa roczną subwencję 120.000 k. cz.

²⁾ Instytucja powyższa, stworzona na podstawie ustawy z dn. 29 stycznia 1920 roku jest co do swego charakteru akademią nauk technicznych. Rozdzielona na sześć sekcji (nauki przyrodnicze i medyczne, rolnictwo i leśnictwo, roboty publiczne, konstrukcje mechaniczne i elektryczne, chemja przemysłowa, ekonomja polityczna i społeczna) liczyła w 1923 roku 30 członków w Radzie naukowej, kierującej działalnością instytucji, oraz 201 członków sekcji. Akademia stworzyła szereg instytutów i komisji; wydała już 14 tomów prac, a sześć tomów dalszych znajduje się pod prasą; subwencjonuje przedsięwzięte badania naukowe, publikacje, wyznacza nagrody za prace naukowe i organizuje wystawy specjalne. Akademia Pracy popierana jest przez rząd, który asygnuje jej corocznie 1 milion k. cz. Jest to jedna z najświetniej rozwijających się organizacyj naukowych w Czechach.

Wszystkie te towarzystwa naukowe i wydawnicze zostały założone z inicjatywy prywatnej i utrzymywały się za czasów niewoli z ofiarności społeczeństwa, a i dziś ogromna większość towarzystw naukowych utrzymuje się o własnych siłach, gdy tymczasem tylko nieliczne towarzystwa korzystają ze specjalnego poparcia rządu. W latach 1921 i 1922 rząd wyasygnował na popieranie niektórych towarzystw naukowych następujące sumy:

Cel wydatku.	1921	1922
Czeska Akademia nauk i sztuk	500.000	1.000.000
Regia Societas scientiarum bohémica	50.000	100.000
Matica Slovenská	100.000	100.000
Společnost k pěstování německé vědy v Čechách	20.000	100.000
Różne publikacje historyczne	252.000	308.000

Wobec tak ograniczonego poparcia, jakie rząd udziela prywatnym towarzystwom naukowym, imponuje ogromna ilość *časopism*, wydawanych własnym sumptem danej grupy uczonych. W Czechach wychodzi *časopism* filologicznych—6, filozoficznych—2, pedagogicznych—4, historycznych—2, prawno-ekonomicznych—6, medycznych i biologicznych—9, matematyczno-fizycznych—6, chemicznych (naukowych i technicznych)—11, ogólnonaukowych—7. Pomijam w tym wykazie różne przeglądy publicystyczno-literackie, zawierające nieraz artykuły naukowe, oraz liczne czasopisma naukowe, poświęcone różnym specjalnym rozgałęzieniom wiedzy współczesnej.

Z *časopism* ogólnonaukowych na specjalną uwagę zasługuje *Časopis Musea Království Českého*, — jest to najstarsze pismo naukowe czeskie, założone w r. 1827 przez Palackého i umieszczające zarówno prace z dziedziny humanistyki, jak i przyrodoznawstwa; przeważną jednak ilość artykułów stanowią przyczynki historyczne i historyczno-literackie. Podobny charakter mają czasopisma: *Časopis Matice Moravské*, *Čas. Museální Slovenskej spoločnosti* (słowackie), *Časopis Zemského Musea Moravského* i t. d. Odrębny charakter wśród *časopism* ogólnonaukowych posiada: *Naše Věda* (wychodzi od 1914 roku, początkowo jako *Česká Věda*)—jest to zbiór recenzji aktualnych dzieł naukowych, a zarazem całkowita bibliografia i kronika naukowa danego okresu.

Centralnym punktem całego wydawniczego ruchu jest Praga, przy-

tlaczająca ilością swych wydawnictw naukowych i publicystyczną produkcją prowincję (na 88 czasopism naukowych i publicystycznych, o których udało mi się zebrać informacje, 70 przypada na Pragę, 7 na Brno, po 3 na Bratisławę i Turčanský sv. Martin, reszta na Ołomuniec, Opawę i Pilzno). Zaznaczam, że chodzi tu o czasopisma naukowe lub naukowo-publicystyczne; zresztą czeska prowincja drukuje bardzo wiele i często w jakimś lokalnem piśmie codziennem czy perjodycznem można znaleźć nieoczekiwany materiał, czy przyczynek naukowy.

5. Z dotychczasowego porównania stosunku ilościowego zakładów naukowych, bibliotek, muzeów i wydawnictw w Pradze i na prowincji wynika, że prowincja odgrywa w Czeskoślowskiej republice pod względem naukowym rolę dość podrzędną; wynika to z przedwojennych warunków politycznych sprzyjających centralizacji czeskiego życia duchowego w Pradze. Obecnie praca nad stworzeniem nowych niezależnych ośrodków czeskiego życia naukowego (Brno, Bratislava) jest dopiero w toku, nowozałożone uniwersytety są jeszcze w stadium rozwoju, więc o rezultatach będzie można mówić dopiero za parę lat.

W latach 1921 i 1922 życie naukowe w Czechosłowacji nie wyszło jeszcze z pod wpływu warunków wojennych, utrudniających organizację pracy naukowej; w wymienionych latach żadne ogólne kongresy dla omówienia danych celów naukowych nie odbywały się. Zwołano natomiast w 1922 r. (14 i 15 maja) ogólny zjazd profesorów wyższych zakładów naukowych dla rozważenia zagadnień organizacyjnych nauki współczesnej. Sfera zagadnień poruszanych na zjeździe była bardzo rozległa; omawiano kwestję międzynarodowej współpracy towarzystw naukowych i uniwersytetów, stosunek szkolnictwa wyższego do średniego i ludowego, zagadnienia reformy szkolnictwa wyższego i średniego, kwestję propagandy nauki czeskiej zagranicą, potrzeby materialne profesorów, doktorów, docentów, asystentów, popieranie naukowych publikacyj studentów i wiele innych spraw. Do najciekawszych rezolucyj zjazdu należy postulat o konieczności zbliżenia szkół wyższych do ludu, do szerokich mas, posiadających prymitywne tylko wykształcenie. Myśl ta nie jest zresztą w Czechach nowa; już Masaryk w pierwszych latach po objęciu katedry w uniwersytecie czeskim w Pradze propagował myśl rozszerzenia działalności uniwersytetu na masy ludu i sam praktycznie wprowadzał tę myśl w czyn. W pierwszym dziesięcio-

leciu po stworzeniu t. zw. uniwersyteckiej ekstensji i kursów wakacyjnych urządzono w samej Pradze 200 kursów odczytowych z udziałem 20.000 słuchaczy, a na prowincji 700 odczytów z udziałem 177.000 słuchaczy. Po wojnie w latach 1921 i 1922 budżet min. oświaty przeznaczył na odczyty ludowe na wyższych szkołach w 1921—52.000 k. cz., a w r. 1922—72.000 k. cz. Zjazd czeskich profesorów uznał te sumy za niewystarczające i powziął rezolucję żądania od rządu, aby wydatki na odczyty popularno-naukowe zostały znacznie zwiększone i aby tym sposobem uniwersytety mogły być na większą skalę wciągnięte w dzieło oświaty publicznej i wychowania mas ludowych.

Zrozumienie potrzeby bezpośredniego związku między światem uczonych a pracą oświatową przejawia się też w szeregu innych zjawisk. Niektóre czasopisma naukowe (np. *Časopis pro pěstování matematiky a fysiky*) posiadają specjalne dodatki popularno-naukowe np. dla uczniów szkół średnich; istnieją prócz tego czasopisma popularyzujące wiedzę (np. *Příroda*, *Vesmír*, *Věda přírodní*); niektóre towarzystwa naukowe np. *Masaryková Akademie Prace* stawia sobie m. in. za cel wydawanie dzieł popularno-naukowych. Oddziaływanie więc nauki na oświatę jest bardzo silne, ale i naodwrot, wysoki stopień oświaty w Czechach powoduje, że na wszystkie stanowiska publiczne, państwowe czy społeczne, dopuszczani są tylko ludzie z ukończonem wyższem wykształceniem. Ostatnio zjazd profesorów w 1922 roku wysunął postulat o konieczności wykształcenia uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół powszechnych.

Centralnym organem pracy oświatowej wśród szerokich mas jest Związek oświatowy (*Svaz osvětový*), założony w Pradze w roku 1906 przez Czeską Radę Narodową głównie dla kształcenia dorosłych. Od chwili powstania państwa czeskosłowackiego organizacja ta korzysta z poparcia finansowego państwowego i rozwija się obecnie bardzo intensywnie (ilość członków przed wojną 600—800; obecnie około 3000). Członkami Związku są również wszelkiego rodzaju organizacje i korporacje, których liczba dosięga obecnie 700. Związek oświatowy dzieli się na szereg sekcji, z których najważniejsze są: biblioteczna, kinematograficzna, artystyczna i odczytowa. Budżet towarzystwa, który wynosił w 1913 roku zaledwie 20.000 k., osiągnął w roku 1922 prawie 1.500.000 koron.

O rozległości działania Związku w dziedzinie odczytów popularnych może świadczyć, że w roku 1919 osiągnięto liczbę 511 odczytów, które zgromadziły 75.678 osób (dotychczasowe maximum). W latach 1921—1922 Związek rozsyłał po prowincji corocznie 1.300 księgozbiorów, zawierających 50—60 tysięcy książek. W ostatnich czasach Związek dąży do nawiązania bliższego kontaktu z pokrewnymi organizacjami zagranicą.

Stosunek nauki do życia gospodarczego w Czechach zaznacza się w dążeniu nauki do badania zagadnień, związanych z rozwiniętymi w kraju gałęziami przemysłu. Czechy posiadają kilka silnie rozwiniętych gałęzi przemysłu, a mianowicie: przemysł żelazny, szklarski, górniczy i chemiczny (fabrykacja piwa, cukru, wydobywanie soli radowych). Odpowiednio do tego widzimy względnie dużą (jak na małą Czechosłowację) ilość politechnik (dwie czeskie i dwie niemieckie) oraz akademię górniczą, obok bardzo rozwiniętego szkolnictwa zawodowo-przemysłowego (70 szkół). Utrzymywanie zakładów radiologicznego i geologicznego przez ministerstwo robót publicznych, a zakładu radjoterapii przez min. oświaty dowodzi, że nauka stara się nadążać za potrzebami przemysłu.

Jak widzieliśmy z powyższego przedstawienia warunków materialnych i organizacyjnych nauki czeskiej, zarówno państwo, jak i społeczeństwo biorą wydatny udział w popieraniu twórczości naukowej. Polityka państwowa i społeczna sprowadza się jednak nietyle do popierania wysiłków jednostkowych¹⁾ w formie licznych stypendjów, nagród czy konkursów, ile raczej do popierania zorganizowanych towarzystw naukowych i działalności wydawniczej, przytem państwo dąży do całkowitego skupienia w swych rękach wyższego szkolnictwa, poświęconego specjalizowaniu ludzi w nauce. Dokonywając centralizacji szkolnictwa, państwo czeskosłowackie nie dąży (jak dotąd) do scentralizowania i ogólnej kontroli nad całym życiem naukowym w republice czeskosłowackiej. Stąd pochodzi, że w min. oświaty w Pradze nie ma specjalnego wydziału nauki, a kwestje związane z życiem naukowym załatwia departament szkół wyższych. Podobnie Czesi nie po-

¹⁾ Zaznaczyć jednak należy, że jednostka ucząca się korzysta w Czechosłowacji z wielkich ulg materialnych, np. miesięczne bilety tramwajowe czy kolejowe wynoszą około 25% ceny normalnej.

siadają wydawnictwa w rodzaju roczników „Nauki Polskiej“, z któregoby można było poznać czeską wiedzę o nauce, organizację czeskiej nauki, jej potrzeby, dążenia i widoki na przyszłość.

Do tych palących potrzeb czeskiej nauki należy, zdaniem prof. Zubatego — prezesa Czeskiej Akademji nauk i sztuk, nawiązanie jak-najściślejszej styczności ze światem naukowym międzynarodowym; wobec energicznie i mądrze prowadzonej propagandy o czeskiej kulturze, a specjalnie nauce, owo nawiązanie kontaktu jest tylko kwestją czasu. Gorzej, jako zależne od warunków politycznych, przedstawia się nawiązanie zerwanego kontaktu naukowego i kulturalnego z Rosją, co wobec silnych sympatyj rusofilskich w Czechach i głębokiego wpływu, jaki literatura rosyjska wywierała na Czechy, wyczuwane jest także jako jedna z palących potrzeb. Dzisiejszemu popytowi na wyższe wykształcenie czynią trzy czeskie uniwersytety mniej więcej zadość; największe przepełnienie panuje oczywiście w Pradze, szczególnie na wydziałach medycznym i prawnym; wydział filozoficzny, jak dotąd, przepełniony nie jest. Poparcie, udzielane nauce czeskiej od rządu, uznawane jest przez samych uczonych za maximum tego, co w danych warunkach zrobić można, należałoby więc sądzić, że kwestja dalszego rozwoju nauki w Czechach sprowadza się nietylko do pokonywania trudności materialnych, które są mniejsze, niż gdzieindziej, ile raczej do zagadnień reformy i postępu szkolnictwa wyższego tak, aby ono mogło stanąć na poziomie nauki europejskiej, a wtedy kwestja współpracy i znaczenia nauki czeskiej w ogólnym systemacie wiedzy międzynarodowej rozwiąże się sama przez się. Wpływ wojny nie odbił się na czeskiej nauce w sposób bardzo szkodliwy i jeśli istotnie działalność wydawnicza uległa częściowemu zahamowaniu, to jednak praca naukowa przez wojnę wstrzymana nie była i dziś Czeska Akademia będzie musiała wydawać w tempie przyśpieszonym materiał nagromadzony od lat kilku.

Jakie działy i specjalności naukowe mogą ściągnąć Polaka do Czech? Z humanistyki chyba tylko sławistyka, reprezentowana w uniwersytecie praskim zarówno licznie, jak gruntownie. Obok katedry filologii starosłowiańskiej mamy katedry literatury czeskiej, jugosłowiańskiej, rosyjskiej i polskiej, katedrę porównawczych literatur słowiańskich, a także lektoraty wszystkich języków słowiańskich; oprócz

katedr filologii słowiańskiej istnieją jeszcze specjalne katedry historii, archeologii i etnografii słowiańskiej. Z techniki bardzo wysoko stoi czeskie cukrownictwo.

Polonica, jak wyżej wspomnieliśmy, posiadają: biblioteka uniwersytecka w Pradze oraz biblioteka Muzeum Regni Bohemiae. Czy wspomniane polonica zawierają jakieś unikaty, którychby nie posiadały biblioteki polskie, trudno oczywiście sprawdzić, ale wydaje się rzeczą wątpliwą.

6. *Biblijografja*. Budżet państwowy republiki czeskosłowackiej za lata 1921, 1922, 1923; Věstnik I. Říšského sjezdu československých učitelů vysokých škol v Praze dne 14 a 15 května 1922; Věstnik České Akademie; Almanach české Akademie; Naše Věda; Ročenka čsl. Republiky 1922; Výroční zpráva Královské české společnosti nauk za rok 1918; Novák-Novák: Přehledné dějiny české literatury 1922; V. Nebeský: Dějiny musea kralovství českého v Praze 1868; Tieftrunk: Dějiny Matice české 1881; Kalousek: Dějiny Kral. české společnosti nauk 1885; Hanuš: Národní Museum a naše obrození 1921; Ottův Slovník naučný. L'Enseignement dans la République Tchecoslovaque (redigé par Jean Mauer) Prague 1920. Halecki: Les sciences techniques (Société des Nations, Commission de coopération intellectuelle. Enquête sur la situation du travail intellectuel. Deuxième série: La Vie intellectuelle dans les divers pays. *Tchécoslovaquie*). Halecki: Le livre comme instrument de travail et d'éducation (j. w.).

Ustnych informacyj i wyjaśnień przy pisaniu niniejszej pracy udzielili mi: prof. dr. Zúbatý, prezes Czeskiej Akademji nauk i sztuk, prof. dr. Menšík, przydzielony w charakterze referenta do min. oświaty, inżynier Rothnagel, zastępca prezydenta st. m. Pragi, oraz dr. Jenšovský, urzędnik Ziemskiego Archiwum w Pradze.

STAN MATERJALNY NAUKI I NAUCZANIA W FINLANDJI

Treść: 1. Budżet Ministerstwa Oświaty. — 2. Statystyka szkolna. Subwencje na naukę i sztukę. — 3. Fundusze naukowe niepaństwowe. — Ogólny charakter oświaty w Finlandji.

1. BUDŻET MINISTERSTWA OŚWIATY W 1923.

W roku 1923 stosunek sum przeznaczonych na Ministerstwo Oświaty do całości budżetu państwa wynosił $19\frac{1}{2} : 100$.

Część budżetu Ministerstwa Oświaty, przeznaczonego na cele oświatowo-naukowe (t. zn. bez sum przeznaczonych na kościoły) w roku 1922 stanowiła fmk. 266.468.050.— Suma ta została wyasygnowana na następujące cele:

Uniwersytet w Helsingforsie	14.936.350.—
Zarząd szkół, wydatki ogólne	2.422.000.—
Szkoły średnie	58.277.200.— ¹⁾
Szkoły powszechne	161.699.050.—
Szkoły dla niedorozwiniętych	5.175.950.—
Opieka nad dziećmi (przytulki, ochronki etc.) . .	10.234.800.—
Prace społeczno-oświatowe	5.213.000.—
Archiwum państwowe	372.500.—

¹⁾ Z czego 26.000.000 — w formie subwencji państwowej dla szkół prywatnych.

FINLANDJA.

Komisja archeologiczna	1.359.000.—
Zapomogi dla sztuki i nauki	4.239.900.—
Różne :	2.538.300.—

W budżecie Ministerstwa Oświaty na rok 1924 przewidziane jest Fmk. 400.000.000.— Dotacja ta nie obejmuje szkół technicznych i nawigacyjnych, które do Ministerstwa Oświaty nie należą.

Oprócz wyżej podanych cyfr budżet na rok 1924 przewiduje na cele nie wchodzące w zakres Ministerstwa Oświaty, lecz pokrewne mu, między innymi sumy następujące:

Szkoły nawigacyjne	975.290.—
Wyższa Szkoła Techniczna w Helsingforsie	2.869.000.—
Inne szkoły techniczne	2.612.900.—
Szkoły zawodowe	1.875.000.—
Subwencje dla prywatnych szkół handlowych	820.000.—

2. STATYSTYKA SZKOLNA.

(dane przeważnie według kalendarza informacyjnego 1923 roku)

Szkoły powszechne.

Rozwój tych szkół jest widoczny z następującego zestawienia:

Rok	w miastach		na prowincji		uczniowie
	nauczyciele	uczniowie	szkoły	nauczyciele	
1874/75	167	5.924	251	272	9.304
1919/20	1.236	441.104	3.639	5.045	179.389

W roku 1919/20 88,6% uczniów słuchało wykładów w języku fińskim i 11,4% w języku szwedzkim.

Ilość młodzieży uczęszczającej do szkół powszechnych w poszczególnych miastach była następująca:

Helsingfors — 12.156, Åbo — 4.120, Tammerfors — 3.903, Wyborg — 2.157, Kuopio — 1.880, Uleåborg — 1.872, Vasa — 1.843, Björneborg — 1.650.

Procent w miastach dzieci robotników w r. 1910/11 był — 57,7%

„ „ „ „ „ 1919/20 „ — 63,0%

Szkoły zawodowe i kursy istniejące łącznie ze szkołami powszechnymi w miastach wykazywały w r. 1919/20 następującą ilość młodzieży i nauczycieli:

FINLANDJA.

W szkołach stałych . . .	82 nauczycieli i 1.247 uczni
„ wieczorowych etc. 27	„ 547 „
„ innych . . . 38	„ 614 „
Ogółem . .	147 nauczycieli i 2.408 uczni.

Pośród 499 gmin Finlandji niema ani jednej nie posiadającej szkoły. Wobec tego, że ilość ogólna szkół prowincjonalnych, jak zaznaczyliśmy wyżej, wynosiła w roku 1920 — 3.639, przeto przeciętnie wypada 7,3 na gminę. Faktycznie minimum wynosi 1, maximum 34 szkoły na gminę.

Podział ilościowy uczniów według wieku był następujący:
9-13 lat — 135.839 — 13-15 lat — 40.242 i ponad 15 — 3.308.

Szkoły powszechne przygotowawcze.

W roku 1919/20 szkół powszechnych przygotowawczych było 586; 236 fińskich, 340 szwedzkich i 10 dwujęzycznych. Szkół szwedzkich jest więcej, lecz rozwój ilościowy szkół finlandzkich jest szybszy, niż szkół szwedzkich. Nauczycieli było 655, w tej liczbie tylko 13 mężczyzn; uczniów — 21.380; 11.267 chłopców i 10.113 dziewcząt. Językiem wykładowym był fiński dla 12.446 uczniów i szwedzki dla 8.834. Około 68% uczniów rekrutowało się z pośród dzieci drobnych dzierżawców i robotników.

Szkoły przygotowawcze, będące pod opieką kościołów, tracą swoje znaczenie w miarę rozwoju szkół powszechnych. Ilość tych szkół zmniejszyła się z 1.543 w r. 1915 do 1.470 w r. 1920.

Seminarja nauczycielskie (szkoły, przygotowujące nauczycieli dla szkół powszechnych). Seminarja fińskie dla mężczyzn i kobiet są w Jyväskylä i w Sordavala, seminarjum dla mężczyzn — w Kajana, seminarjum dla kobiet w Brahestad i w Hainola. Seminarja szwedzkie są: jedno dla mężczyzn w Nykarleby i drugie dla kobiet w Ekenäs. Ogólna ilość słuchaczy Finów — 606, — Szwedów — 107. Nauczycieli — 79. Oprócz wymienionych istnieją trzy seminarja dla nauczycieli szkół przygotowawczych. Ilość słuchaczy — 182 (same kobiety).

Specjalnych szkół i przytułków dla przymusowego kształcenia dzieci niedorozwiniętych istnieje ogółem 10; do szkół tych uczęszczają dzieci w wieku od 7 do 15 lat.

FINLANDJA.

Wyższe szkoły powszechne. Wyższych szkół powszechnych jest 46, z tego 32 fińskich i 14 szwedzkich (1921/22 r.). W szkołach tych uczniowie przechodzą dwuletni kurs. Finów uczęszczało 1.875:559 chłopców i 1.316 dziewcząt; Szwedów — 462 : 191 chłopców i 271 dziewcząt. Nauczycieli w szkołach fińskich było 199 i w szwedzkich 60.

Średnie szkoły różnego typu.

Szkoły te są utrzymywane częściowo przez państwo, częściowo przez gminy i częściowo przez osoby prywatne. Statystyka z roku 1918/19 wykazuje następujący stan ilościowy; szkół fińskich było 112 z 1.480 nauczycielami i 19.208 słuchaczami : 9.123 chłopców i 10.085 dziewcząt; szkół szwedzkich było 46, w których było 749 nauczycieli i 8.292 uczniów : 3.938 chłopców i 4.354 dziewcząt. 47,5% uczniów stanowią chłopcy i 52,5% — dziewczęta. Z tej ilości 70% uczniów stanowią Finowie i 30% — Szwedzi. (Jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek procentowy Finów do Szwedów, wynoszący 88 : 11, to cyfry powyższe wskazują, że Szwedzi więcej garną się do szkół średnich, niż Finowie).

Co się tyczy podziału uczniów w szkołach średnich według zawodów rodziców, to w procentach jest następujący:

dzieci urzędników etc.	26,9
„ właścicieli większych przedsiębiorstw handlowych . . .	11,2
„ drobnych handlarzy - kupców	39,7
„ wielkich właścicieli ziemskich	4,8
„ drobnych właścicieli ziemskich	7,5
„ dzierżawców i robotników	9,9

Szkoły zawodowe:

Średnie wykształcenie techniczne (obok organizacji szkół wyższych i akademij) jest reprezentowane przez:

Techniczny Instytut w Tammerforsie (fiński).

Techniczny Instytut w Helsingforsie (szwedzki).

Szkoły przemysłowe:

Szkoły przemysłowe istnieją w 8 miastach: Helsingforsie, Åbo, Vasa, Tammerforsie, Kuopio, Uleåborgu, Björneborgu i Wybörgu. W pierwszych trzech wykłady odbywają się w dwóch językach (fińskim i szwedzkim), w innych tylko po fińsku. Ilość słuchaczy ulegała wahaniom

FINLANDJA.

od 300 do 600 w różnych okresach. Oprócz wymienionych szkół, istnieją jeszcze mniejsze szkoły przemysłowe.

Szkoły zawodowe przemysłu ręcznego w roku 1918/19 istniały w 27 miastach w ilości 42; szkoły te zatrudniały około 200 nauczycieli i około 1.500 słuchaczy. Wymieniamy tutaj również szkoły przemysłu domowego; jest szkół tych 99, posiadają 146 nauczycieli i 3.071 uczniów.

Szkoły handlowe. W Helsingforsie istnieją dwa instytuty handlowe (jeden szwedzki, drugi fiński), w Åbo — jeden (dwujęzyczny) i po jednym w Tammerforsie, Kotka i Brahestad. Kurs dwuletni. Słuchaczy — 371 : 271 Finów i 100 Szwedów.

Szkół handlowych jest 15; kurs trwa dwa lata. Ilość słuchaczy 1.082 : 952 Finów, 130 Szwedów.

Szkół dla subiektów handlowych jest 15, pobiera w nich wykształcenie 1.028 uczniów.

Program nauczania szkół powszechnych w Helsingforsie: religja, dwa języki (fiński i szwedzki), geografia, historia, arytmetyka i geometria, historia naturalna (włącznie higiena), rysunki, śpiew, gimnastyka i roboty ręczne.

Nauczanie, jak również wszelkie niezbędne materiały uczniowie otrzymują darmo. Dla dzieci biednych są wydawane zapomogi bądź to w postaci ubrań, bądź obuwia etc.

W szkołach powszechnych fińskich w Helsingforsie było 9.400 dzieci i 3.100 dzieci w szkołach szwedzkich. Nauczycieli było 282 w fińskich i 108 — w szwedzkich szkołach.

Budżet miasta przewiduje dla szkół powszechnych fmk. 18.398.070— z czego 13.264.080 dla szkół fińskich i 5.133.990 dla szkół szwedzkich. Z tej sumy 4.000.000— zostało pokryte przez państwo, reszta — przez podatki miejskie.

W Helsingforsie istnieje Komitet opieki nad dziećmi, rozporządzający budżetem fmk. 1.872.878—, utrzymujący przytulki dziecięce.

Budżet zakładów dla młodocianych przestępców wynosi fmk. 3.000.000.—

Dwie szkoły, noszące nazwę ich założyciela Sedmigradzky'ego i „Maria Asylum“ przyjmują dzieci w wieku od 3 do 7 lat.

FINLANDJA.

Ogródki dziecięce (Kindergärten) otrzymują dotację fin. mk. 4.355 543.— z czego państwo pokrywa $1\frac{1}{2}$ miliona fmk.

Wśród różnych instytucyj wychowawczo-oświatowych Helsingforsu należy wymienić „Instytut robotniczy“ (o programie wykładów praktyczno-popularnych) z budżetem fmk. 415.040 — z czego około fmk. 200.000 — subwencjonuje państwo; bibliotekę miejską (fmk. 1.641.020 —); Muzeum (fmk. 86.640 —) i Komisję Muzyczną (fmk. 57.220 —).

Uniwersytety i wyższe uczelnie:

Uniwersytet Państwowy w Helsingforsie został założony w Åbo w roku 1642, t. j. w czasach, gdy Finlandja należała do Szwecji, i następnie w roku 1828 został przeniesiony do Helsingforsu. Uniwersytet ma 7 wydziałów: teologiczny (liczba słuchaczy w 1922 r. : 119), prawny (650), medyczny (583), historyczno-filologiczny (494), fizyczno-matematyczny (386), rolniczo-ekonomiczny (358) i gimnastyczny (40). Ciało profesorskie w roku 1921 składało się z 53 profesorów zwyczajnych, 32 nadzwyczajnych, 9 asystentów, 95 docentów i 32 innych nauczycieli i asystentów.

Liczba profesorów zwyczajnych Uniwersytetu w Helsingforsie w końcu roku 1924 wynosić będzie 72. Ta bardzo wysoka cyfra objaśnia się tem, że wykłady odbywają się w dwóch językach: fińskim i szwedzkim.

Liczba studentów wynosi około 3.000, z czego 28% kobiet.

Akademja w Åbo została ufundowana z funduszy prywatnych wkrótce po wojnie niepodległościowej. Powodem dla utworzenia Akademji Åboskiej była przewaga elementu fińskiego na Uniwersytecie w Helsingforsie. Szwedzi postanowili powołać nanowo do życia starożytną Akademię w Åbo. Akademia Åboska ma następujące wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny, polityczno-prawny i chemiczno-techniczny. Słuchaczy jest około 150.

Turun Suomalainen Yliopisto (Uniwersytet Fiński w Åbo) został otwarty w r. 1921. Jego organizacja jest taka sama, jak Uniwersytetu Szwedzkiego w Åbo.

Wyższa Szkoła Techniczna w Helsingforsie ma około 56 wykładowców i prawie 700 słuchaczy, z których 20 kobiet. Program studiów obejmuje prawie wszystkie gałęzie wiedzy inżynierskiej.

FINLANDJA.

Wyższa Szkoła Handlowa (fińska) w Helsingforsie ma 16 profesorów i około 120 słuchaczy. Ma dwa wydziały, na jednym z nich kładą większy nacisk na stronę techniczną, a na drugim — na sprawy finansowe.

Następujący wyciąg z „Hufvudstadsbladet“ z dn. 16.III.24 r. oraz innych źródeł pozwala zorientować się jak państwo rozdziela subwencje na naukę i sztukę. W roku 1924 Sejm uchwalił subwencję, która została rozdzielona w sposób następujący:

„Finsk Vetenskaps-societetet“ czyli „Societas Scientiarum Fenniae“ (rok założenia 1838) i „Suomalainen Tiete-akatemia“ (Fińska Akademia Naukowa) (rok założ. 1907), każde otrzymało po fmk. 150.000.—. Ta sama Akademia na obserwatorium w Sodankylä (Laponja) — fmk. 70.000.— to samo obserwatorium dla wydziału fotografującego zorzę północną i chmury—fmk. 5.000.—. Dla Fińskiego Towarzystwa Literackiego (r. zał. 1834) — fmk. 118.000.—, dla tegoż towarzystwa na bibliografię literatury fińskiej — fmk. 20.000.—; dla tegoż towarzystwa dla zbierania materiałów dla słownictwa gwar fińskich—fmk. 200.000.—; Szwedzkie Towarzystwo Literackie — fmk. 70.000.—; Towarzystwo Archeologiczne—fmk. 40.000.—; Towarzystwo Geograficzne—fmk. 90.000.—; dla tegoż Towarzystwa na opracowanie podręcznika geograficznego Finlandji — fmk. 10.000.—; dla tegoż Towarzystwa na opracowanie atlasu Finlandji — fmk. 200.000.—; Fińsko-Węgierskie Towarzystwo (rok zał. 1883) — fmk. 100.000.—; Societas pro flora et fauna fennica (rok zał. 1822) — fmk. 75.000.—; dla tegoż Towarzystwa na wydawnictwa oddziału entomologicznego—fmk. 6.000.—; Towarzystwo Historyczne Finlandzkie — fmk. 40.000.—; Główna Delegacja dla historii lokalnej — fmk. 15.000.—; Kościelno-Historyczne Towarzystwo Finlandji — fmk. 20.000.—; dla tegoż Towarzystwa na wydawnictwa, dotyczące kultu św. Henryka — fmk. 10.000.—; Towarzystwo Geologiczne w Finlandji — fmk. 15.000.—; Towarzystwo Wschodnie w Finlandji — fmk. 8.000.—; Komitet dla nazw miejscowych: szwedzki — fmk. 10.000.—, fiński — fmk. 10.000.—; Towarzystwo Pedagogiczne na wydawnictwa—fmk. 15.000.—; Neofilologiczne Towarzystwo—fmk. 15.000.—; Pismo „Skandynawskie Archiwum Fizjologiczne“—fmk. 10.000.—; Publikacja Acta Mathematica fmk. 4.800.—; Północny Tygodnik Astronomiczny — fmk. 40.000.—;

FINLANDJA.

Publikacja Acta Oto-Laryngologia—fmk. 10.000.—; Towarzystwo „Varnamo”—fmk. 40.000.—; Fińskie Towarzystwo Lekarskie—fmk. 30.000.—; Towarzystwo Lekarskie Duodecim—fmk. 50 000.—; Towarzystwo Dentystryczne—fmk. 6.000.—; Publikacja Acta Medica—fmk. 5.000.—; Towarzystwo Chemiczne—fmk. 8.000.—; Towarzystwo Ekonomji Narodowej—fmk. 4.000.—; Wydawnictwo historyczne—fmk. 8.000.—; Narodowy Tygodnik Ekonomiczny—fmk. 12.000.—; Towarzystwo Ekonomiczne—fmk. 6.000.—; Pismo „Patologiczne Prace Uniwersytetu Helsingforskiego”—fmk. 10.000.—; Pismo „Towarzystwo Duodecim”—fmk. 10.000.—; Pismo chirurgiczne—fmk. 5.000.— i Towarzystwo Przyjaciół przyrody w Kuopio—fmk. 10.000.—.

Oprócz powyższych otrzymują subsydia rządowe: uniwersytety ludowe—fmk. 6.000.000.—, instytuty robotnicze (kursy naukowe)—fmk. 700.000.—; biblioteki ludowe—fmk. 850.000.—; na pracę oświatową na kresach wschodnich i zachodnich—fmk. 200.000.—; szkoły biednych gmin—fmk. 100.000.—.

3. FUNDUSZE NAUKOWE NIEPAŃSTWOWE.

Uniwersytet Państwowy w Helsingforsie posiada własnych funduszków kilkanaście milionów fmk. Uniwersytet prywatny (fiński) w Åbo ma własnych funduszków około 40.000.000.—fmk. Uniwersytet szwedzki w Åbo posiada własnych funduszków około 34.000.000.—fmk.

Istnieje t. zw. Svenska kultur Fonden, szwedzki fundusz prywatny, wynoszący około $7\frac{1}{2}$ milionów fmk., z którego odsetki używane są na cele zarówno naukowe jak i kulturalne szwedzkie.

Analogiczną instytucję fińską przedstawia „Ogólna Kasa Postępu i Kultury Alfreda Cordelina”. Instytucja ta istnieje dopiero od kwietnia 1917 roku. (Założyciel Alfred Cordelin w roku 1917 został zabity przez marynarzy rosyjskich). Instytucja daje rocznie około 2.000.000 fmk. na cele zapisu obejmujące cztery działy: 1) naukowy, 2) literacki, 3) dramatyczny i sztuk pięknych, 4) oświaty ludowej.

Na cele naukowe dają również składki niektóre banki i towarzystwa przemysłowe, np., w roku 1923 Kancališ Bank dał fmk. 50.000.— na Fińską Akademię Nauk. Sumy ofiarowywane przez te instytucje były znacznie wyższe przed wojną w czasie rozkwitu przemysłu Finlandji.

FINLANDJA.

Gminy wiejskie obowiązane są subsydjować szkoły ludowe. Wyso-kość sum, udzielanych przez gminy dla szkół waha się w stosunku do zamożności gminy. Można przypuszczać, że w całej Finlandji gminy wiejskie dają na szkoły razem około fmk. 100.000.000.— rocznie.

Oprócz towarzystw naukowych podanych na liście podziału subwencyj państwowych, należy wymienić również towarzystwa następujące: Towarzystwo Przemysłu Artystycznego (Kunstsleiss), Towarzystwo Artystów (jednoczy malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, architektów, publicystów i pisarzy). Towarzystwo Artystyczne, Związek Prawników, Towarzystwo Prawnicze, Towarzystwo „Kalevala“, Towarzystwo Oświaty Ludowej i kilka towarzystw technicznych i inżynierskich.

Muzea. Do większych muzeów zaliczyć należy: Ateneum w Helsingforsie (arcydzieła malarstwa i rzeźby); Muzeum Artystyczne w Åbo; Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne w Helsingforsie; Muzeum Historyczne prywatne (posiadające dużą kolekcję) w Åbo; mniejsze muzea historyczno-archeologiczne są w Björneborgu, Tammerforsie i Kuopio; Muzeum „Na świeżem powietrzu“ w pobliżu Helsingforsu, wreszcie „Wystawa stała Opieki Społecznej nad Robotnikami“.

Biblioteki. Biblioteka Uniwersytecka w Helsingforsie, Biblioteka Miejska w Helsingforsie, także w Åbo, t. zw. Państwowa Biblioteka oraz Biblioteka Sejmu w Helsingforsie. Obie akademje w Åbo mają dość duże biblioteki. Posiada je prawie każde miasto prowincjonalne. Małe biblioteczki, urządzone przez różne towarzystwa i organizacje są rozsiane po całym kraju. Tutaj nawiasem dodamy, że w każdej gminie w Finlandji jest przynajmniej jedna biblioteka normalna, posiadająca zasób książek dobranych przez specjalną komisję krajową.

Firmy wydawnicze. Na pierwszym miejscu stoją przedsiębiorstwa gazetowe. Następnie firmy: „Holger Schildt A. B.“, „Söderström & C:o A. B.“ (szwedzka) „Söderström O. Y.“ (fińska), „Otava O. Y.“, „Karisto“ w Tavastehusie (fińska).

W ostatnich czasach w Finlandji, poza Kongresem Skandynawskim specjalistów-lekarzy chorób nosa i uszu oraz Kongresem Esperantystów, który nie może być uważany za bardzo udany, odbyła się Konferencja geodezyjno-astronomiczna w Helsingforsie, trwająca od dnia 28 czerwca do 2 lipca 1924 r. i zainicjonowana przez rząd finlandzki. Konferencja

FINLANDJA.

ta miała na celu porozumienie się państw zainteresowanych w sprawie pomiarów geodezyjno-astronomicznych dookoła Bałtyku. W konferencji wzięły udział Niemcy, Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska i Szwecja. Po obradach odbyto trzydniową wycieczkę po Finlandji. Prócz tego w czerwcu r. 1924 odbyła się wycieczka do archipelagu wysp Ålandzkich, zorganizowana przez towarzystwa geologiczne finlandzkie i szwedzkie i mająca na celu wyświeetlenie pewnych zagadnień natury petrograficznej. W wycieczce tej o charakterze zjazdu międzynarodowego, uczestniczyli między innymi również i przedstawiciele Polski. Oprócz wysp Ålandzkich zwiedzane były okolice Helsingforsu oraz inne miejscowości Finlandji południowej. Pozatem odbył się szereg wycieczek i wizyt o charakterze prywatnym pomiędzy różnemi towarzystwami i organizacjami, głównie między Finlandją, państwami Skandynawskimi i Niemcami.

4. OGÓLNY CHARAKTER OŚWIATY W FINLANDJI.

Ogólny charakter oświaty w Finlandji nosi wyraźne piętno wpływu skandynawskiego, tak samo, zresztą, jak prawodawstwo. Obie te dziedziny również najmniej ucierpiały wskutek rusyfikacji, gdyż dzięki swoim zasadniczym różnicom z metodami rosyjskimi łatwiej mogły walczyć przeciwko narzuconym wpływom, niż na przykład dziedzina wojskowości lub administracji. Z tego wypływa również dążenie do wspólnej pracy kulturalnej z państwami Skandynawskimi, które to dążenie cieszy się również poparciem elementów fińskich, z punktu widzenia politycznego zwalczających wpływy elementów mówiących w Finlandji po szwedzku.

Co się tyczy polityki państwowej popierania rozwoju oświaty, to przedewszystkiem musi być wymienione prawo przymusowego nauczania z roku 1921, dzięki któremu analfabeci nie są tolerowani w Finlandji. (Już nawet obecnie, jakkolwiek prawo przewiduje na realizację tego postanowienia termin 16-letni, analfabeta w Finlandji jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym).

Wojna światowa nie miała większego wpływu na prace naukowe i oświatowe Finlandji, z wyjątkiem przerwy w dopływie niemieckich prac naukowych. „Wojna Czerwona“ t. j. rewolucja komunistyczna i wojna wolnościowa z Rosją w roku 1918 wywołała stagnację w szkołach, lecz

FINLANDJA.

wobec tego, że trwała bardzo krótko, nie spowodowała wielu szkód. Większe znaczenie miały konsekwencje wojny światowej i wypadków 1918 roku, ponieważ wywołały wzrost śmiertelności dzieci, co po upływie dziesiątka lat spowoduje zmniejszenie ilości uczniów w szkołach, a następnie — ilości rąk roboczych.

W Finlandji dla badaczy polskich mogłaby być szczególnie interesującą archeologja i etnografja zarówno ze względu na metody pracy, jak i na ilość materiału zebranego.

A N G L J A.

WSPÓŁPRACA PAŃSTWA I PRZEMYSŁU NA POLU BADAŃ
NAUKOWYCH

podał

JAN WOJCIECHOWSKI.

W tomie II Nauki Polskiej (str. 608) poruszony został ciekawy temat współpracy nauki z przemysłem w artykule p. t. „Nauka a przemysł w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej”. Zasadnicza myśl takiej współpracy znalazłaby u nas więcej zwolenników, niż przeciwników. Natomiast plan związania badań naukowych z działalnością urzędów państwowych spotkałby się w naszym społeczeństwie prawdopodobnie z krytyką i pewnemi uprzedzeniami. Plany takie zostały jednak urzeczywistnione w Anglii i dają dobre wyniki.

Listopadowy numer pisma „Nature” z r. 1924 (№ 2872) przynosi nam właśnie artykuł J. W. Williamsona, który ujmuje sprawę powyższą w sposób jasny i przekonywający. Ze względu na pożytek, jaki nauce polskiej przynieść może zaznajomienie się z metodą angielską organizacji badań naukowych przy pomocy państwa i współpracy uczonych z przemysłowcami, podajemy tu streszczenie artykułu J. W. Williamsona, przytaczając niektóre ustępy w przekładzie dosłownym, oraz wyjątki ze sprawozdania p. t. „Report of the Committee of the Privy Council for Scientific and Industrial Research” za rok 1922.

Ustawa z dnia 28 lipca 1915 r. powołała do życia *Committee of the Privy Council for Scientific and Industrial Research*, którego celem jest kierowanie (w zależności od przepisów władz skarbowych) użyciem tych sum, jakie przeznacza Parlament na organizację i rozwój badań naukowych i przemysłowych. Zgodnie z ustawą Komitet posiada Advisory Council, rodzaj ciała doradczego, które w r. 1922 składało się z następujących osób:

Sir William S. Mc Cormick (przewodniczący i administrator), Sir George T. Beilby, Profesor Sir John Cadman, Profesor J. B. Farmer, Sir Maurice Fitzmaurice, W. B. Hardy, Esq., Sir Henry A. Miers, Sir John F. C. Snell, Sir Joseph J. Thomson, Profesor J. F. Thorpe, Sir Richard Threlfall, Prof. Sydney Young, Sir H. Frank Heath (sekretarz).

Advisory Council rozpatruje i wydaje opinię w sprawach propozycji: 1) nowych specjalnych badań, 2) otwierania i rozwoju specjalnych instytucji lub ich oddziałów, które mają pracować nad zagadnieniami naukowymi w zakresie poszczególnych gałęzi przemysłu i rzemiosł, oraz 3) zakładania i opinjowania co do badań związków studenckich i stowarzyszeń wogóle.

W grudniu 1916 r. Komitet wraz z Advisory Council, znajdujący się dotychczas pod egidą Board of Education (urzędu oświaty), stał się oddzielnym departamentem pod nazwą Department of Scientific and Industrial Research.

Departament ten został wyposażony we władzę osobnego ministerjum, odpowiedzialnego przed parlamentem.

Potem nastąpiło utworzenie mocą dekretu królewskiego instytucji pod nazwą „The Imperial Trust for the Encouragement of Scientific and Industrial Research“, której zadaniem było gromadzenie środków materialnych, zawieranie umów i prowadzenie układów, oraz uskutecznianie tych zamierzeń, jakie wiążą się z celami Komitetu „Committee of Council for Scientific and Industrial Research“.

Gdy następnie Parlament uchwalił na potrzeby Departamentu milion funtów sterlingów, suma ta została złożona w „The Imperial Trust“, który wydaje z niej sumy w postaci zasiłków na badania w tych gałęziach przemysłu, które mogą się zrzeczać w celu prowadzenia pracy badawczej na zasadach współdzielczych. Ostatni warunek wywołał konieczność zawarcia układów między towarzystwami prze-

myślowemi i stworzenia *Associations for Research* z ograniczoną odpowiedzialnością i działających bez zysku (nie liczących na dochody).

Liczba czynnych stowarzyszeń — *Associations for Research* — wynosi obecnie 23, i tylko jedno z nich nie rozwinęło jeszcze działalności w całej pełni.

Jakkolwiek stanowisko owych towarzystw badawczych (*Industrial Research Associations*) i ich przyszłość zasługują na specjalną uwagę, poruszymy najpierw kwestję ogólną w związku z tem, iż polityka zakładania tych towarzystw nosiła cechę pewnego przymusu, nawet w stosunku do tych sfer, które bezwzględnie dbały o całkowite wyzyskanie wiedzy naukowej. Kwestję tę streścić można w zapytaniu: „Czy wobec posiadania milionowego funduszu na stałą pomoc dla przemysłu w zakresie badań naukowych, metoda zakładania stowarzyszeń badawczych jest najlepsza, a przynajmniej tak skuteczna, jak każda inna?” W sprawozdaniu z r. 1919 — 20 *Advisory Council* wypowiada się w taki mniej więcej sposób:

„Sądziłoby można, że milion, wydany na badania w *National Physical Laboratory*, lub w innych krajowych pracowniach, mógłby przynieść plony naukowe cenniejsze dla przemysłu, niż otrzymywane obecnie przy metodzie wydawania zasiłków stowarzyszeniom badawczym, które same muszą zdobywać doświadczenie, wyrabiać sobie ludzi i stwarzać urządzenia. Tak jednak nie jest, gdyż przemysł wtedy dopiero potrafi ocenić trudność i wartość badań naukowych, kiedy sam do nich się weźmie i spostrzeże, iż nie można otrzymać cennych wyników z niczego. Gdyby zaś ów milion oddać tylko w ręce rządu i jemu powierzyć kierownictwo badań naukowych, to przemysł mógłby stracić wiarę we własne siły, a co gorsza, z wyników badań mógłby skorzystać konkurencyjny przemysł zagraniczny“.

Myśli powyższe są zdrowe i obejmują całokształt zagadnienia. Nie dałoby się ono rozstrzygnąć li tylko przez wzmożenie ilości i wartości badań naukowych, pożytecznych bezpośrednio lub pośrednio dla przemysłu. Niepoślednią część zagadnienia stanowi fakt wkroczenia nauki i przebywania jej w samym przemyśle, a co za tem idzie, przenikania się wzajemnego wiedzy teoretycznej uczonego z wiedzą praktyczną przemysłowca, a także wymiana myśli odpowiednich osobistości,

oraz uczestnictwo samych przemysłowców w charakterze czynnych, nie zaś biernych współpracowników badań naukowych. Trudno byłoby więc znaleźć sposób bardziej odpowiedni do rozwiązania powyższej kwestji, niż metoda tworzenia przemysłowych stowarzyszeń badawczych.

Jeden tylko wzgląd może budzić wątpliwości i nasuwać uwagi krytyczne. To mianowicie, że plan organizacji polega na założeniu, iż po upływie pierwszych lat pięciu fabryki stowarzyszone staną się zdolne i chętne do prowadzenia dalszej pracy swych zrzeszeń badawczych bez pomocy państwowej. Nastęrczają się tu dwie uwagi. Po pierwsze, okres pięcioletni jest za krótki, aby mógł praktycznie przekonać przemysłowców o dodatnich wynikach i potrzebie współpracy badawczej dla przemysłu. Trzeba też pamiętać, że życie gospodarcze po wojnie łącznie z długotrwałym zastojem przemysłowym wytworzyło wiele trudności do pokonania przy wprowadzaniu nowych pomysłów. Powtórę, pozostawienie stowarzyszeń badawczych bez opieki i środków narazić może państwo na większe straty materialne, niż warte są oszczędności, jakie poczynić można przez skasowanie zasiłków. J. W. Williamson spodziewa się, że Committee of Council zmieni pod tym względem postanowienia pierwotne i nie pozostawi stowarzyszeń badawczych własnemu ich losowi.

Chcąc dać pojęcie o zakresie działania Departamentu (Department of Scientific and Industrial Research), musimy zaznaczyć, że do obowiązków jego należy: 1) popieranie badaczy naukowych specjalnie w zakresie nauki czystej, 2) organizowanie przemysłu narodowego w stowarzyszenia badawcze współdzielcze, 3) kierownictwo i koordynowanie badań z celami narodowymi i 4) pomoc w odpowiednich badaniach, przedsięwziętych przez towarzystwa naukowe i organizacje zawodowe.

Obraz działalności Departamentu nie byłby zupełnym, gdybyśmy nie nadmienili, że w r. 1919/20 ustanowiono przy nim rady międzyministerjalne t. zw. Co-ordinating Boards w celu harmonizowania pracy technicznej różnych zakładów państwowych morskich, wojskowych i lotniczych, jak również organizowania pracy naukowej badawczej możliwie oszczędnie pod względem pieniężnym i osobowym. Istnienie i działalność tych urzędów wiąże się ściśle z potrzebami obrony państwa. Co-ordinating Boards są pewnego rodzaju regulatorami prac

naukowych, prowadzonych przez urzędy wojskowe i cywilne, a zabezpieczają od zaszereżeń i tarć między niemi. Obecnie istnieją cztery takie Co-ordinating Boards do badań chemicznych, inżynierskich, fizycznych i radjotechnicznych; składają się one z przedstawicieli technicznych urzędów wojskowych i cywilnych (Fighting Services and Civil Departments).

Byłoby niemożliwem zobrazować w ramach niniejszego artykułu działalność, streszczoną powyżej. Przytaczamy tu tylko niektóre dane, zaczerpnięte ze sprawozdania z r. 1921/22, a dotyczące kilku ważnych dziedzin przemysłu angielskiego.

Two The British Portland Cement Research Association otrzymało duże zasiłki na badania pieców: badania te doprowadziły do znacznych ulepszeń konstrukcji i wydajności pieców. The British Scientific Instrument Research Association przeprowadziło liczne doświadczenia z proszkami do szlifowania i polerowania najlepszych szkieł optycznych. The British Cotton Industry Research Association dokonało badań nad przyrządami do notowania jednolitości przędzy. Dzięki doświadczeniom The Linen Industry Research Association osiągnięto znajomość struktury wewnętrznej włókien lnu i konopi, oraz wynaleziono środki do rozróżniania włókien, co umożliwia sprawdzanie czystości przędzy nawet w tkaninach. The British Photographic Research Association bada związki (haloidki) srebra i własności fizyczne i chemiczne żelatyny i innych koloidów.

Działalność t. zw. Co-ordinating Boards ma na celu badania w zakresie potrzeb państwowych. Przytaczamy tu niektóre, aby dać pojęcie o użyteczności ich dla państwa. A więc w dziedzinie fizyki: określenie szybkości dźwięku w wodzie, metoda radjo-akustyczna do oznaczania pozycji okrętu; w dziedzinie chemji: metoda otrzymywania formaldehydu, otrzymywania alkoholu metylowego z metanu, opracowanie prób z materiałami wybuchowemi, używanemi w górnictwie, ulepszenia akumulatorów elektrycznych i t. p.; w dziedzinie techniki: badania aerodynamiczne, badania właściwej konstrukcji łożysk do silników szybkobieżnych, próby sprężyn do silników; w radjotelegrafji: badania praw rozchodzenia się fal elektromagnetycznych i t. p.

Warto też wspomnieć, że cenne wyniki przy poparciu Departamentu osiągnięto także w zakresie badań materiałów opałowych, spożywczych, budowlanych i t. p.

Stopniowo różne instytucje naukowe rządowe zaczęły się skupiać przy Departamencie. Tak więc w r. 1918 cały majątek National Physical Laboratory i jego administracja zostały przekazane Departamentowi; w r. zaś 1919 przeniesiono w podobny sposób do Departamentu administracji Geological Survey i Muzeum.

Powstaje teraz pytanie, czy można uważać za dodatni eksperyment, polegający na uczestniczeniu rządu w organizacji badań naukowych. J. W. Williamson sądzi, że wyniki prac i ich postęp upoważniają do odpowiedzi twierdzącej.

Wartość samych prac badawczych streszcza się w następującem zdaniu rady Advisory Council: „Badanie naukowe jest główną dźwignią, jeżeli nie jedynem źródłem, ożywionej wytwórczości przemysłowej; jedyną zaś drogą do pokonania obecnych trudności gospodarczych jest wzmożenie produkcji“.

Znaczenie i dodatnie skutki założenia i działalności Departamentu of Scientific and Industrial Research dają się streścić w sposób następujący.

Departament, jako instytucja rządowa, popierająca naukę, daje rękojmię, że w urzędach państwowych, w handlu i przemyśle wiedza i metody naukowe będą stosowane w całej pełni. Stowarzyszenia badawcze (Research Associations), tworzone pod opieką Departamentu, nie tylko zajmują się bezpośrednio badaniami naukowymi, lecz działają jako ośrodki naukowe, w których skupia się praca skoordynowana badacza naukowego, przemysłowca i spożywcy w celu rozwiązywania zagadnień, obchodzących daną gałąź przemysłu.

Ścisłe współdziałanie uczonych z wytwórcami zwięża przepaść, dzielącą teorię od praktyki i sprawia, iż przemysłowcy w mniejszym lub większym stopniu stają się pożytecznymi współuczestnikami badań naukowych.

Wytwarza to, dalej, atmosferę wydajnej współpracy między poszczególnymi zakładami przemysłowymi a urzędami państwowymi.

Prowadzone pod opieką Departamentu badania w dziedzinach ważnych dla państwa (sprawy paliwa, pokarmów i materiałów budowlanych) dają poważne wyniki wskutek tego, że prace badawcze są postawione na taką skalę, na jaką nie zdobyłaby się żadna fabryka lub zakład przemysłowy.

Uczeni w dążeniu do swoich celów naukowych, a i ci wszyscy, którzy oddawna pragnęli rozniecić w świadomości wszystkich klas społeczeństwa zrozumienie doniosłego znaczenia odkryć naukowych dla cywilizacji i rozwoju przemysłu, otrzymują potężne poparcie w Departamencie, który nadał słuszny kierunek angielskiej polityce naukowej.

Jeżeli rząd angielski od czasów lorda Salisbury'ego dba o ciągłość polityki zagranicznej, nie ulega wątpliwości, że i Department of Scientific and Industrial Research będzie mógł prowadzić właściwą państwową politykę naukową zdecydowaną, ciągłą i logiczną.

Grudniowy numer z r. 1924 tego samego czasopisma „Nature” przynosi artykuł p. Kenneth Lee, który wypowiada kilka uwag w sprawie Departamentu of Scientific and Industrial Research. Uwagi te godne są zanotowania z tego względu, że potwierdzają zdanie p. Williamsona i podają pewne wyniki z działalności Departamentu w ubiegłym pięcioleciu.

Przedewszystkiem więc p. Kenneth Lee podkreśla, że teraz już wszyscy przekonali się, jak wielkie znaczenie dla stowarzyszonych gałęzi przemysłu miały badania czysto naukowe, bez których dalszy postęp byłby niemożliwy, a których nie mogłaby się podjąć żadna z poszczególnych fabryk. Kierownicy przemysłu nabrali zaufania do nich, wierzą w ich pożyteczność i nawet chętnie łożą na koszty prowadzenia. W tych warunkach powstaje zagadnienie lepszego planu działania, niż ten, jakiego trzyma się Departament dotąd. Zważyć bowiem należy, iż ułatwia on rozwiązanie zadań podstawowych przez przedstawicieli jednego jakiegoś stowarzyszenia przy poparciu całej gałęzi przemysłu, która gotowa jest oddać cały swój zasób doświadczenia na usługi pracowników naukowych, odpowiedzialnych za prowadzenie badań. Stowarzyszenia badawcze przewyższają instytuty badawcze uczelni wyższych pod wielu względami, ponieważ do rozwiązywania zagadnień przemysłowych muszą powoływać kilku rzeczoznawców, specjalistów w kilku naukach. Na tem się jednak sprawa nie kończy, jeżeli dane naukowe zostały sprawdzone i doprowadziły do rozwiązania w laboratorium; pozostaje jeszcze najtrudniejsza i bodaj najkosztowniejsza strona pracy, a mianowicie, zastosowania praktyczne na dużą skalę. Ani uczony, ani technolog nie może sam podołać z powodzeniem tej pracy, potrzeba tu bowiem ścisłej zgodnej ich współ-

pracy, do której przyłożyć muszą ręki zarówno właściciele fabryk, jak i pracownicy.

Przyszłe powodzenie Stowarzyszeń badawczych zależy w dużym stopniu od istnienia i sprawności takiej współpracy.

Nie należy jednak spodziewać się, aby owoce takiej organizacji dojrzały szybko. Trzeba w nie wierzyć, ale trzeba też mieć dużo cierpliwości. Cierpliwość taką zdobędą przemysłowcy wtedy tylko, kiedy, śledząc codziennie wyniki trudnych zabiegów naukowych i korzyści z nich w życiu praktycznem osiągane, dojdą do przekonania, że należy prowadzić dalej metody Research Associations. Okres pięcioletni jest za krótki, aby mógł potwierdzić w całej rozciągłości, jaką wartość miały prace naukowe, dokonane w tym czasie dla przemysłu; być może, iż następne pięciolecie nie dostarczy jeszcze dowodów dostatecznych. Tem nie mniej, dowody takie już są. Najbardziej godnym uwagi jest przykład stowarzyszenia Cotton Research Association, którego członkowie tak dalece przekonali się o skuteczności współpracy badawczej, iż zgodzili się na podwojenie swych składek i zapewnili je swemu stowarzyszeniu na pięć lat. Obecnie więc Cotton Research Association posiada dochód roczny 40.000 funtów sterlingów i chociaż ta suma może być uważana za skromną dla tak potężnej gałęzi przemysłu i może nie odpowiadać w całości potrzebom chwili, — jest jednak wystarczającym dowodem wartości tego ruchu, który bezwątpienia przyczyni się do postępu w przemyśle nowoczesnym angielskim.

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

podał

D. H.

Treść: Uwagi ogólne. — I. Udział w międzynarodowych związkach naukowych. — II. Udział w instytucjach, wydawnictwach i komisjach o charakterze międzynarodowym. — III. Stosunki naukowe z poszczególnymi krajami. — IV. Udział Polski w międzynarodowych zjazdach i kongresach naukowych. — V. Podróże naukowe i studja uczonych polskich zagranicą. — VI. Stypendja dla studentów państw obcych. — VII. Stosunki naukowe z zagranicą instytucyj naukowych, podległych Ministerstw: Wyz. Rel. i Ośw. Publ. — VIII. Międzynarodowa Komisja współpracy umysłowej.

Coraz częściej ukazujące się w prasie codziennej, perjodykach i specjalnych wydawnictwach artykuły o stosunkach kulturalnych Polski z zagranicą w ich wielorakiej treści i formie, o Polski w tej dziedzinie zdobyczach, stratach i potrzebach, wreszcie o tem, co inni w tym kierunku czynią, a my — niestety — zaniedbujemy, świadczą niezaprzeczenie o wzrastającym coraz bardziej zainteresowaniu temi sprawami; surowa zaś krytyka naszych w tym względzie niedomagań stwierdza niekiedy raczej przezorną rezerwę, niż lekkomyślną opieszałość, a w każdym razie — początki planowej akcji w utrwalaniu stosunków dawnych i w nawiązywaniu nowych.

Do umożliwienia rozpoczęcia tej akcji przyczyniła się w znacznym niewątpliwie stopniu naprawa finansów państwa, która otworzyła przed nami zamknięte różnicami walut granice państw obcych, ale stokroć więcej przyczyniło się do tego, przynajmniej w dziedzinie, o której tu mowa, w nauce — żywe, silne, mimo wszelkie przeciwności, tętno pracy umysłowej.

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

Troska o ratowanie i pomnażanie dóbr kulturalnych narodu, która podyktowała Lidze Narodów potrzebę utworzenia Komisji Współpracy Umysłowej w r. 1922 (15-go maja), w Państwie Polskiem znalazła wymowny wyraz już w r. 1919 w fakcie powołania w łonie M-wa Wyz. Rel. i Ośw. Publ. Wydziału Nauki, mającego na celu — między innymi — popieranie twórczości naukowej i organizację oficjalnych stosunków naukowych Państwa z zagranicą.

Informacje poniższe nie wyczerpują oczywiście całokształtu tych stosunków, w szczególności — nie uwzględniają wszystkich danych, dotyczących działalności w tej dziedzinie innych ministerstw oraz instytucyj naukowych państwowych i prywatnych; dotycząc przeważnie M-wa Wyz. Rel. i Ośw. Publ., które z natury rzeczy winno być najobfitszym źródłem, wykazują jednak stały, systematyczny, acz powolny, postęp na drodze realizacji planów, kreślonych cztery lata temu na specjalnym zjeździe w Warszawie, zwołanym przez Kasę im. dr. J. Mianowskiego, w dniach 7—10 kwietnia r. 1920 ¹⁾.

I. Udział w międzynarodowych związkach naukowych.

1. *Conseil International de Recherches*. Międzynarodowa Rada Badań Naukowych.

2. *Union Académique Internationale*. Międzynarodowy Związek Akademij.

Państwo Polskie należy do tych związków już od 12-go maja r. 1921 i reprezentowane jest przez upoważnioną do tego przez Radę ministrów Polską Akademię Umiejętności, która w dorocznych sprawozdaniach ze swej działalności informuje o poszczególnych konferencjach.

Praca w „Conseil de Recherches“ ogniskuje się w unjach specjalnych. Polska należy już do Unij Międzynarodowych: a) Astronomicznej, b) Fizycznej, c) Biologicznej, d) Matematycznej, e) Chemicznej, f) Geograficznej, g) Geodetyczno-geofizycznej.

¹⁾ Patrz „Nauka Polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój“, rocznik Kasy im. Mianowskiego, tom III r. 1920.

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

W związku z udziałem w Conseil International Akademja zobowiązała się do wydawania rozpoczętego jeszcze przed wojną Katalogu Literatury Naukowej (w dziedzinie nauk ścisłych) oraz podjęła się wydania słownika łaciny średniowiecznej w Polsce do przygotowanego przez Union Académique nowego wydania Glossarium du Cange'a i opracowania materiału, znajdującego się w Polsce, do wydawnictwa Corpus Vasorum Antiquorum; ponadto zaś przygotowuje wydanie pism Św. Grzegorza z Nazjanzu.

II. Udział w instytucjach, wydawnictwach i komisjach o charakterze międzynarodowym.

1. *Institut d'Etudes Slaves*. Instytut Studjów Słowiańskich w Paryżu.

Państwo Polskie przystąpiło na zasadzie uchwały Rady Ministrów z r. 1923 za pośrednictwem upoważnionej do tego Polskiej Akademji Umiejętności do zorganizowania w łonie Instytutu Sekcji Polskiej, której tymczasowym kierownikiem jest p. Z. L. Zaleski.

Działalność Sekcji Polskiej obejmowała:

a) zorganizowanie rozwijającego się pomyślnie działu polskiego biblioteki Instytutu, w czym pomocne były Polska Akademja Umiejętności i Kasa im. dr. Mianowskiego; b) utworzenie czytelnicy czasopism; c) utworzenie w Instytucie ogniska dla młodzieży polskiej, studjującej w Paryżu, która może korzystać z biblioteki, czytelnicy, oraz sali Instytutu dla odczytów, uroczystości i zebrań towarzyskich; d) zaproszenie prof. dr. K. Morawskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, i prof. dr. Jana Rozwadowskiego do uroczystego otwarcia Sekcji Polskiej i wygłoszenia odczytów; e) zorganizowanie systematycznych wykładów z dziedziny literatury polskiej Z. L. Zaleskiego (p. t. „Le Théâtre Polonais depuis les origines jusqu'au XVIII s."); f) przygotowanie do druku w odpowiednich pismach fachowych wykładów profesorów polskich.

2. *Carte du Monde au Millionième*. Mapa Świata w podziałce 1 : 1.000.000.

Rząd Polski postanowił wziąć udział w pracach Biura Mapy Świata (Ordnance Survey Office, Southampton, England) i podjął się wykonania arkuszy M 34, N 34, M 35, N 35 („Lwów“, „Wilno“) mapy.

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

Wykonaniem pracy zajął się Wojskowy Instytut Geograficzny przy współudziale Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

3. *Commission Permanente Baltico-géodesique* (Bałtycka Komisja Geodezyjna).

Rząd Polski zamierza wziąć udział w zainicjowanej na konferencji geodezyjno-astronomicznej w Helsingforsie (czerwiec, lipiec 1924) Bałtyckiej Komisji Geodezyjnej, która działać ma w ciągu lat 10-ciu.

Zadaniem Komisji jest czuwanie nad wspólnymi pracami geodezyjnymi i geodetyczno-astronomicznymi Państw Bałtyckich.

W skład Komisji wchodzi: prezes, wice-prezes (prof. T. Banachiewicz) i sekretarz generalny, wybierani na przeciąg 3-ch lat. Przewiduje się współpracę, oprócz M-wa Wyz. Rel. i Ośw. Publ., Ministerstwa Robót Publicznych i M-wa Spraw Wojskowych (Departament Marynarki Wojennej).

4) *Conseil Permanent International pour l'Exploration de la Mer* (Stała Rada Międzynarodowa do badań morza).

Rząd Polski przystępuje obecnie do powyższej Rady, w której udział wymagać będzie: 1) współpracy M-wa Wyz. Rel. i Ośw. Publ., M-wa Rolnictwa i Dóbr Państwowych i M-wa Spraw Wojsk. (Dep. Marynarki), oraz 2) przeprowadzenia specjalnych badań naukowych przez fachowców.

We wrześniowej konferencji Rady (r. 1924) brał udział jako tymczasowy delegat Polski prof. dr. Michał Siedlecki.

III. Stosunki naukowe z poszczególnymi krajami.

1. Z Francją.

A. „*Accord relatif aux relations scientifiques, littéraires et scolaires entre la Pologne et la France*“.

Umowa ta zawarła przez M-wo Wyz. Rel. i Ośw. Publ. z francuskim M-wem Oświaty Publicznej i Sztuk Pięknych, ma na celu zacieśnienie stosunków intelektualnych między Francją a Polską przez wymianę profesorów, studentów, uczonych, stypendja i t. p.

Na zasadzie umowy istnieje tak zwana „*Commission Technique*“—Komisja Techniczna, składająca się z dwóch podkomisyj francusko-

polskich: 1-ej z siedzibą w Warszawie, pod przewodnictwem ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. (lub jego zastępcy), 2-ej — z siedzibą w Paryżu, pod przewodnictwem ministra Ośw. Publ. i Sztuk Pięknych (lub jego zastępcy). Każda podkomisja składa się z 11-u członków, mianowanych w porozumieniu z ministerstwami Spraw Zagranicznych obu krajów przez ministrów oświaty Francji i Polski na okres 3-letni.

B. Działając w myśl powyższej umowy, Rząd Polski popiera akcję czynników francuskich, mającą na celu zorganizowanie w Warszawie: „*l'Institut Français de Varsovie*“ — Instytutu francuskiego w Warszawie, jako filii uniwersytetu paryskiego.

Program działalności Instytutu ma obejmować: a) studia wyższe (nawet humanistyczne) studentów, b) specjalne prace naukowe uczonych francuskich i polskich, c) wydawnictwa naukowe francusko-polskie.

Dyrekcja Instytutu i administracja zależą od t. zw. „*Conseil de Direction*“ w Paryżu, pod przewodnictwem rektora uniwersytetu paryskiego — do którego ma należeć poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu i rzeczoznawca — Polak. W Warszawie ma powstać pod przewodnictwem posła francuskiego t. zw. „*Conseil de Perfectionnement*“ — do którego wchodzi delegaci M-wa Wyz. Rel. i Ośw. Publ. i M-wa Spraw Zagr. oraz przedstawiciele uniwersytetów, Akademii Umiejętności i Tow. Naukowego Warszawskiego.

C. *Stypendja francuskie dla Polaków i stypendja polskie dla Francuzów.* Korzystając od r. 1920/21 ze specjalnego francuskiego funduszu stypendyjnego dla Polaków na studia we Francji, M-wo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. miało możliwość wysłania 81 przeszło stypendystów — profesorów, doktorantów i zaawansowanych w samodzielnej pracy naukowej studentów, dla uzupełnienia studjów w uczelniach i instytutach naukowych Francji.

Nawzajem M-wo udziela — od chwili naprawy finansów państwa — pewnych kwot na stypendja dla Francuzów, którzy pragną studjować w Polsce.

D. W gościnnej „*Ecole Française d'Athènes*“ — szkole francuskiej w Atenach — pod kierunkiem dyrektora szkoły, archeologa Picarda — studjowali przez czas dłuższy, biorąc udział w pracach wykopaliskowych, dwaj stypendyści M-wa Wyz. Rel. i Oświec. Publicz.

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

E. *Do Stacji Zoologicznej w Roscoff* M-wo Wyzn. Rel. i Oświec. Publ. delegowało ubiegłego lata specjalistę - profesora, powierzając mu zbadanie szczegółów, dotyczących zakupienia t. zw. „stołu pracy” w powyższej stacji dla badaczy polskich.

F. Rozumiejąc pilną potrzebę utworzenia należycie zorganizowanego polskiego ogniska naukowego w Paryżu, M-wo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zamierza: a) wzmóc działalność *Biblioteki Polskiej*, pozostającej pod opieką Polskiej Akademii Umiejętności; b) przejąć na własność Państwa gmach *Szkoły Polskiej* (Batignolles, rue Lamandé 15), w którym młodzież polska wynajmuje — na dogodnych warunkach — pokoje na czas studjów w Paryżu; c) stworzyć *katedrę literatury i języka polskiego w Sorbonie*. Sprawy te mają być załatwione w ciągu roku 1925.

G. W r. b. zorganizowano w Polsce — pierwszą na ziemiach słowiańskich — *Sekcję Polską „Association Guillaume Budé”*, istniejącej od r. 1918, jako światowa organizacja filologiczna. Organizacja ta objęła swemi sekcjami: Belgję, Holandję, Hiszpanję, Włochy i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Towarzystwo to ofiarowało Seminarjum Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego zbiór swych wydawnictw, księgarnia zaś Towarzystwa poczyniła rozmaite ustępstwa dla członków - Polaków Towarzystwa.

H. Na zaproszenie uniwersytetów polskich kilku profesorów — Francuzów wygłosiło w naszych uniwersytetach (Kraków, Poznań, Warszawa) cykl wykładów z dziedziny medycyny i prawa.

2. Z Włochami.

A. *Wykłady polskie w uniwersytecie królewskim w Rzymie*. Dekretem królewskim w r. 1923 rząd włoski ustanowił „specjalny kurs języka polskiego i literatury w Uniwersytecie rzymskim”.

Koszty wykładów ponosi rząd włoski ($\frac{1}{4}$) i rząd polski ($\frac{3}{4}$). Wykłady prowadzi delegowany przez ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. dr. Roman Pollak, docent Uniwersytetu w Poznaniu.

Program pracy dr. Pollaka obejmuje: a) wykłady w języku włoskim (dla kilkunastu słuchaczy); b) ćwiczenia seminaryjne (w jęz. polskim i włoskim); c) *privatissima*; d) przygotowanie do druku przekła-

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

dów (m. in. Sonetów Krymskich); e) kurs praktyczny gramatyki polskiej; f) tworzenie biblioteki seminaryjnej (polonica); g) współpraca informacyjna w czasopiśmie włoskich, oraz h) współpraca z Istituto Europa Orientale; i) stosunki osobiste z Włochami, zajmującymi się kulturą i historją Polski.

B. *Stacja polska w Rzymie* (pod opieką Polskiej Akademji Umiejętności). Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. dąży do wzmożenia działalności tej stacji.

C. Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zamierza zakupić w r. 1925 dla polskich badaczy *stół pracy w Stacji Zoologicznej w Neapolu*. Ministerstwo już w r. b. ułatwiło przez udzielenie zasiłków pieniężnych pracę na stacji tej kilku specjalistom — Polakom.

D. Studenci Polacy mogą zabiegać — za pośrednictwem M-wa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. — w ministerstwie oświecenia publicznego w Rzymie o przyznanie im stypendjów ze specjalnego funduszu stypendyjnego rządu włoskiego dla cudzoziemców. W roku 1924 przyznano jedno stypendjum.

E. Przewidziane są stypendja Rządu Polskiego dla Włochów, studujących w Polsce.

3. Z Anglją.

Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. wyjednało specjalny fundusz na pokrycie kosztów udziału Polski w utrzymaniu katedry polskiej w King's College w Londynie. Wykłady prowadził delegowany przez ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. prof. dr. Roman Dyboski z Krakowa.

Sprawozdania ze stosunków angielsko-polskich prof. dr. R. Dyboski zamieścił między innemi w krakowskim „Czasie“ (sierpień r. 1923), w książce p. t. „Anglją po wojnie“, rozdział „Anglją a my“, oraz w rozmaitych pismach angielskich. Brak odpowiednich specjalistów nie pozwolił — niestety — na systematyczne, bez przerw dłuższych, prowadzenie wspomnianych wykładów.

4. Z Belgją.

Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. wyraziło ostateczną zgodę na zawarcie z Belgją układu w sprawie stosunków intelektualnych (wzorowanego na układzie z Francją), nadto projektuje utworzenie lektoratu (katedry) polskiego w Brukseli.

5. *Z Czechosłowacją.*

Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. dysponuje od roku 1922 stypendjum czeskosłowackiego ministerstwa szkolnictwa i oświaty narodowej dla sławistów (Polaków), pragnących studjować w uniwersytecie praskim. Ze stypendjum tego korzystało już czterech stypendystów.

Ponadto w uniwersytecie praskim wykładało — na zaproszenie właściwych czynników czeskosłowackich — kilku profesorów-Polaków, specjalnie w tym celu urlopowanych.

5. *Ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej.*

A. Z inicjatywy prof. Stefana Mierzwego powstał w Ameryce *Komitet Stypendjalny Polsko-Amerykański* (pod przewodnictwem posła Rzplitej w Waszyngtonie), który udzielił w roku akademickim 1924/25 dziesięciu stypendjów dla stypendystów Polaków, studjujących w Ameryce. Na r. ak. 1925/26 przewiduje się około 20-tu stypendjów.

Komitet wydał t. zw. „Konstytucję Polsko-amerykańskiego Komitetu Stypendjalnego“ („Constitution of the Polish-American Scholarship Committee“), przewidującą pomoc dla Polaków, studjujących w Ameryce i obywateli amerykańskich studjujących w Polsce.

B. Niezależnie od tego M-wo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., korzystając z możliwości uzyskania w Urzędzie Emigracyjnym bezpłatnych biletów jazdy do Ameryki, wysyłało — przy poparciu finansowem w postaci zasiłków zwrotnych lub bezzwrotnych — na studia do Ameryki kandydatów, specjalnie popieranych przez polskie instytucje naukowe.

C. Amerykańska fundacja Rockefellera udziela Polsce stypendjów dla udających się na badania w zakresie nauk ścisłych, biologicznych, medycznych i rolniczych, a także udzieliła subwencji na budowę Państwowej Szkoły Higieny w sumie 212.500 dolarów.

6. *Z Szwajcarią.*

Polska Komisja Współpracy Umysłowej weszła w porozumienie z Komisją Szwajcarską, za pośrednictwem profesora G. de Reynolda, prezesa tej Komisji, celem urządzenia zjazdu przedstawicieli obu Komisji w ciągu r. 1925 w Rapperswyłu. Program zjazdu dotyczy: organizacji wymiany profesorów, ułatwiania Polakom wyjazdu na studia do Szwajcarii a Szwajcarom do Polski, zawarcia konwencji w sprawie wzajemnego uznawania studjów odbytych i stopni naukowych uzyskanych w szkołach średnich i wyższych obu krajów oraz wymiany wydawnictw.

IV. Udział Polski w Międzynarodowych zjazdach i kongresach naukowych.

Główną przeszkodą w szerszym udziale Polski w międzynarodowych zjazdach i kongresach naukowych były trudności budżetowe; mimo to w ciągu ostatniego czterolecia jedno tylko Ministerstwo Wyz. Rel. i Ośw. Publ. umożliwiło — przez zasiłki i ułatwienia w wyrobieniu dokumentów podróży — przedstawicielstwo interesów nauki polskiej, bądź poszczególnym specjalistom, bądź liczniejszym — komisyjnym delegacjom w czterdziestu przeszło zjazdach i kongresach naukowych zagranicą, na których nieraz przyjmowano wnioski delegatów polskich, stale zaś wysłuchiowano ich głosów z uwagą i uznaniem.

Naprawa finansów państwa pozwala przypuszczać, iż Polska — z kolei rzeczy — udzielać zacznie u siebie gościny rozmaitym zjazdom i kongresom międzynarodowym, zwłaszcza wobec niejednokrotnie już wypowiedzianych w tym względzie życzeń zagranicy.

V. Podróże naukowe i studja uczonych polskich zagranicą.

Te same trudności finansowe uniemożliwiły realizowanie — w szerszej mierze — inicjatywy w dziedzinie tak pożądanego dla należytego rozwoju i postępu nauki stosunków osobistych uczonych z uczonymi zagranicą oraz ich twórczej współpracy. Niemaló jednak i na tem polu działośano. Oto Wydział Nauki w łonie Ministerstwa Wyz. Rel. i Ośw. Publ. udzielił zasiłków i pomocy około dwustu polskim pracownikom naukowym na podróże i studja zagranicą, popierając ponadto: a) organizowane pod kierunkiem fachowców *zbiorowe wycieczki naukowe zagranicę studentów starszych semestrów, absolwentów uniwersytetów i dyplomantów politechnik*, — oraz b) wycieczki z zagranicy do Polski (Francuzów, Węgrów, Rumunów i t. d.).

VI. Stypendja dla studentów państw obcych.

Fundusz stypendyjny Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. przewiduje pewne kwoty dla stypendystów — studentów państw obcych, studiujących w uczelniach wyższych Polski. W roku bież. np. korzystało

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

z pomocy jedenastu Bułgarów, pięciu Jugosłowian i t. d. Projektuje się pozatem udzielenie pomocy studentom innych także państw.

VII. Stosunki naukowe z zagranicą instytucyj naukowych, podległych Min. W. R. i O. P.

A. *Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze.*

Działalność Muzeum w dziedzinie stosunków z zagranicą obejmowała: a) wymianę wydawnictw (ogółem z 84-ma instytucjami naukowymi zagranicznymi, — Muzeum otrzymało około 1000 egzemplarzy wydawnictw); b) wymianę i opracowywanie zbiorów zoologicznych obcych; c) wyprawę zoologiczną (1921—1924) do Brazylii, podjętą własnym kosztem przez kierownika Działu Ornitologicznego, ś. p. Tadeusza Chrostowskiego (zmarłego w czasie wyprawy); d) udział w Kongresie Międzynarodowym Ochrony Przyrody w Paryżu (referat i jednomyślnie przyjęty wniosek wice-dyrektora Muzeum, p. J. Sztolcmana o międzynarodowej ochronie żubra); e) zwiedzanie Muzeum i pracę uczonych zagranicznych w Muzeum.

B. *Państwowa Komisja Ochrony Przyrody*

a) brała udział w Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody w Paryżu (31.V—3.VI r. 1923); b) uchwaliła na V-ym Zjeździe Państwowej Komisji Ochrony Przyrody (dn. 8.XII—1922) przystąpić do Międzynarodowej Komisji Ochrony Przyrody w Szwajcarii; c) nawiązała stosunki z uniwersytetami, instytucjami naukowymi i wybitnymi na polu ochrony przyrody osobistościami w Ameryce; d) nawiązała stosunki informacyjne (z zapowiedzią współpracy) z b. sekretarzem gdańskiego „Vereinigung für Naturschutz und Naturdenkmalpflege“, dr. Wangerinem; e) brała udział w obradach z Czechosłowacją w sprawie utworzenia rezerwatu w Tatrach i pasa turystycznego na pograniczu Polski i Czechosłowacji (Pieniny).

C. *Państwowe Grono Konserwatorów Przedhistorycznych*

a) prowadzi wymianę wydawnictw z 93-ma instytucjami zagranicznymi (powstała już tą drogą pokaźna biblioteczka specjalnych wydawnictw archeologicznych); b) nawiązało stosunki osobiste z fachowcami zagranicą (Francja, Hiszpanja); c) brało (nieoficjalnie) — za pośrednictwem współpracowników — udział w zjeździe w Bordeaux (1923) i poszukiwaniach archeologicznych we Francji oraz w zjeździe w Pradze

(1924); d) otrzymało dla swego muzeum okazy archeologiczne (na przykład z prowincjonalnych muzeów Francji).

Ponadto Ministerstwo W. R. i O. P. zasilało swemi wydawnictwami naukowemi biblioteki polskich placówek naukowych zagranicą (np. Paryż, Rzym) i obcych uczonych, zajmujących się historją i kulturą Polski, zalecając subwencionowanym przez siebie instytucjom wysyłanie wydawnictw do pokrewnych instytucyj naukowych zagranicznych.

VIII. Międzynarodowa Komisja Współpracy Umysłowej (Commission Internationale de Coopération Intellectuelle).

W poprzednim roczniku „Nauki Polskiej“ (t. IV, str. 505—508) podano wiadomość o genezie tej Komisji, ustanowionej przez Ligę Narodów w r. 1922, o jej składzie i o rezultatach jej pierwszego posiedzenia, odbytego w Genewie w sierpniu r. 1922. Od tego czasu Komisja odbyła trzy dalsze posiedzenia plenarne, w lecie r. 1923 w Genewie, w grudniu tegoż roku w Paryżu i w lecie r. 1924 w Genewie, oraz urządziła liczne sesje każdej z trzech podkomisyj, które się zbierały w Genewie, Paryżu lub Brukseli.

W składzie Komisji zaszły następujące zmiany: w r. 1923 na miejsce A. Einsteina został zamianowany H. A. Lorentz, profesor fizyki teoretycznej w uniwersytecie w Lejdzie, a na miejsce D. N. Bannerjea'go — sir J. C. Bose, profesor honorowy uniwersytetu w Kalkucie, założyciel i kierownik instytutu biologicznego im. Bose'go. W czerwcu r. 1924 liczbę członków podwyższono do 14-tu, mianując ponownie A. Einstein'a, a nadto filozofa i poetę argentyńskiego L. Lugones. Od kwietnia r. 1924 sekretarzem Komisji jest prof. G. Oprescu z uniwersytetu w Cluj, a poprzedni sekretarz, prof. O. Halecki, został zamianowany ekspertem. Ekspertami zostali też — oprócz prof. Luchaire'a, wymienionego już w poprzednim artykule — pp. G. Castella, prof. historii powsz. w uniwersytecie fryburskim, i H. Reverdin, prof. filozofji w uniwersytecie genewskim. Liczba korespondentów, z których pierwszym został A. Dopsch, prof. historii powsz. w uniwersytecie wiedeńskim, ma być niebawem pomnożona. Nadto cały szereg wybitnych uczonych różnych krajów wziął udział w pracach Komisji, czy to zastępując jednego z nieobecnych członków, czy też w charak-

terze rzeczoznawców poszczególnych zagadnień. W tym samym charakterze zapraszano też na posiedzenia przedstawicieli różnych instytucji naukowych i organizacji międzynarodowych.

Ankieta w sprawie stanu i potrzeb życia umysłowego, uchwaloną na pierwszym posiedzeniu Komisji, rozpoczęto w zimie r. 1922/23 przez rozesłanie odpowiednich kwestjonariuszów do rządów, a zwłaszcza do szkół wyższych, towarzystw i zakładów naukowych, jak również do szeregu specjalistów w różnych dziedzinach wiedzy. Przy opracowaniu materiału nastąpił terytorjalny podział pracy między kilku członków i ekspertów Komisji. Część ankiety, dotycząca obszarów między Niemcami a Rosją, a więc krajów bałtyckich, Małej Ententy, Węgier i krajów bałkańskich, została powierzona prof. Haleckiemu; w Polsce przeprowadziła ankietę Kasa im. dr. Mianowskiego. Pierwsze rezultaty pracy ogłoszono w broszurach, poświęconych bądź to pewnym zagadnieniom ogólnym o charakterze międzynarodowym (np. wymiana wydawnictw), bądź też poszczególnym krajom i głównym objawom ich życia umysłowego. Broszur takich wyszło dotąd około 30; co do Polski, to rozprawy o uniwersytetach polskich i o działalności polskich towarzystw naukowych są na ukończeniu i mają się niebawem ukazać.

Ankieta ta miała dostarczyć podstawy dla zorganizowania *wzajemnej pomocy naukowej* między wszystkimi narodami. Pierwotny projekt, aby posługiwać się w tym celu jedną instytucją w każdym kraju, któraby komunikowała Komisji międzynarodowej jego najpilniejsze dezyderaty, został rozszerzony i postanowiono, za zgodą Rady Ligi Narodów, powołać do życia t. zw. *komisje narodowe* współpracy umysłowej. Komisje te łączą najważniejsze instytucje naukowe danego kraju, zwłaszcza te, które zajmują się także stosunkami zagranicznymi, a więc akademje, uniwersytety, wielkie biblioteki i instytuty bibliograficzne itd., i stanowią łącznik między niemi a Komisją międzynarodową. Takie narodowe komisje powstały naprzód w krajach Europy środkowej i wschodniej, w lecie r. 1923 uchwalono jednak rozszerzyć tę organizację na cały świat i obecnie objęła ona już mniej więcej połowę wszystkich krajów cywilizowanych. Liga Narodów zwróciła się do wszystkich rządów o poparcie dla tych komisyj, a przewidziane są też bezpośrednie stosunki, głównie w dziedzinie wymiany wydawnictw, a również i wymiany profesorów i studentów, między poszczególnymi

komisjami naukowemi. Komisja polska składa się z delegatów Akademii Umiejętności i Kasy Mianowskiego¹⁾, a ma swój sekretarjat w biurze tej ostatniej; przewodniczącym jest prof. K. Lutostański, sekretarzem prof. L. Szperl. W czerwcu r. 1924 odbyła ona zebranie dyskusyjne z udziałem przedstawicieli szkół wyższych, towarzystw naukowych, oraz Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. i Min. Spraw Zagr. Niektóre dezyderaty polskie w sprawie uzyskania wydawnictw obcych już zostały pomyślnie załatwione.

Podkomisja bibliograficzna Komisji międzynarodowej, dobrawszy sobie pp. M. Godeť'a, dyrektora biblioteki narodowej szwajcarskiej, J. R. Schramm'a, prof. uniwersyteckiej w Ithaca i członka amerykańskiego „National Research Council“, oraz C. T. Hagberg Wright'a, dyrektora „London Library“, urządziła w maju r. 1924 konferencję w sprawie organizacji bibliografii analitycznej w dziedzinie fizyki, z udziałem delegatów głównych czasopism naukowych oraz Unji międzynarodowej fizyki. Ważne rezultaty tej konferencji są przedewszystkiem zasługą pani Marji Skłodowskiej-Curie. W lipcu r. b. odbyła się w Genewie konferencja ekspertów w sprawie reorganizacji międzynarodowej wymiany wydawnictw; przewodniczącym tej konferencji był prof. O. Halecki, który przedstawił na zjeździe punkt widzenia krajów środkowo- i wschodnio-europejskich. Głównym rezultatem obrad było opracowanie nowej konwencji dla wymiany wydawnictw naukowych i literackich, której podpisanie zostanie zalecone wszystkim państwom przez Ligę Narodów. Nadto podkomisja bibliograficzna zawarła układ z Międzynarodowym Instytutem bibliograficznym w Brukseli, celem współpracy i dostarczenia mu potrzebnych środków; podjęła się też wydania t. zw. „Index bibliographicus“, t. j. wykazu czasopism i instytucyj bibliograficznych, oraz zebrania wiadomości o warunkach pracy w archiwach wszystkich krajów.

Najważniejszym rezultatem prac *podkomisji uniwersyteckiej* jest założenie (w jesieni r. 1923) przez Ligę Narodów Międzynarodowego Biura uniwersyteckiego (*Office international de renseignements universitaires*) w Genewie. Wydaje ono kwartalny biuletyn i bada —

¹⁾ Prezes Komitetu Kasy M. prof. Lutostański uczestniczył w posiedzeniu Międzynarodowej Komisji w Paryżu w grudniu r. 1923 na zaproszenie tejże Komisji.

STOSUNKI NAUKOWE POLSKI Z ZAGRANICĄ.

a w miarę możliwości ułatwia — wszelkie stosunki między uniwersytetami różnych krajów. Biurem kieruje komitet, złożony z profesorów A. Coleman'a (Stany Zjednoczone), O. Haleckiego (Polska), J. Luchaire'a (Francja) i G. de Reynold'a (Szwajcaria), z tym ostatnim jako przewodniczącym. Staraniem Biura odbyła się w Paryżu, w grudniu r. 1923, konferencja podkomisji z delegatami międzynarodowych organizacji studenckich; szczególnie ścisłą jest współpraca z C. I. E. (Confédération internationale des Etudiants), której drugi kongres odbył się we wrześniu r. b. w Warszawie. Podkomisja odroczyła projekt założenia uniwersytetu międzynarodowego, jako narazie niewykonalny, pragnie jednak przyczynić się do rozwoju międzynarodowych kursów wakacyjnych w różnych miastach uniwersyteckich, jak również i do rozszerzenia i pogłębienia studjów nad cywilizacjami obcych narodów (zwłaszcza ich języka, literatury i t. d.) w istniejących wszechnicach. Zajmuje się też żywo sprawą uznawania studjów, odbytych w obcych zakładach naukowych, oraz stopni naukowych, uzyskanych zagranicą.

Podkomisja, zajmująca się ochroną *własności umysłowej*, przyjęła w lecie r. 1923 projekt konwencji dla ochrony praw własności naukowej, opracowany i obszernie umotywowany przez prof. Ruffini'ego. Projekt ten zyskał też zasadniczą aprobatę Zgromadzenia Ligi, które przesłało konwencję, wraz z referatem autora, wszystkim rządóm świata. Celem uwzględnienia ich uwag w tekście ostatecznym odbędzie się w r. 1925 konferencja ekspertów w tej sprawie. Ta sama podkomisja zajmie się również projektem p. Destrée'go w sprawie rozszerzenia ochrony własności artystycznej, rozpatrzy też propozycję władz miejscowych Capri, pragnących oddać do dyspozycji artystów wszelkiej narodowości gmach dawnego klasztoru Kartuzów.

Wszystkie wnioski podkomisji zostały zatwierdzone na czwartym posiedzeniu plenarnem, które przyjęło też szereg wniosków prof. Haleckiego, mających na celu ożywienie stosunków między uniwersytetami Europy środkowo-wschodniej a krajami zachodnimi, a na wniosek prof. Luchaire'a postanowiła zająć się sprawą filmów naukowych i wogóle zastosowania kinematografów do potrzeb nauki.

Przedewszystkiem jednak Komisja plenarna rozpatrzyła propozycję Rządu francuskiego co do stworzenia w Paryżu, na koszt Francji, Międzynarodowego Instytutu współpracy umysłowej, któryby został

oddany do nieograniczonego użytku Komisji jako jej organ badawczy i wykonawczy. Dar Rządu francuskiego, który otwiera przed Komisją nowe zupełnie możliwości działania, został ostatecznie przyjęty we wrześniu przez Radę i Zgromadzenie Ligi Narodów, tak, że Instytut rozpocznie swe prace już na początku r. 1925.

Wydawnictwa Międzyn. Komisji Współpracy Umysłowej Ligi Narodów z lat 1923—1924.

Broszury: *Enquête sur la situation du travail intellectuel.*

I-re Série: *Questions générales.*

J. Luchaire. Observations sur la méthode d'une statistique de la vie intellect. (p. 10) i Problèmes de l'organisation intellect. internationale (p. 44). W. Martin. Les conditions de la vie et du travail des musiciens (T. I p. 48 i t. II p. 64). O Halecki. Echanges intern. de publications (p. 42).

II-me Série: *La vie intellectuelle dans les divers pays.*

Autriche: H. Dopsch. Les conditions du travail et des travailleurs intellect. (p. 50). — *Belgique:* J. Luchaire. Note pour une statistique de la culture gen. populaire (p. 8). — *Bulgarie:* l'Organisation de l'instruction publ. et les principales ressources du travail intellect. (Réponse du Gouvern. Bulg. au questionnaire de la Commission — p. 12). — *Brésil:* A. de Castro et A. Childe. Rapport d'ensemble sur les aspects de la vie intellect. au Brésil (p. 19). — *Etats-Unis d'Amérique:* H. Reverdin. Les collèges et universités (p. 15), Les princip. fondations américaines (p. 12), Les princip. académies et sociétés savantes (p. 8). — *France:* J. Luchaire. L'enseignement des langues, littératures et civilisations modernes et son utilité pour le rapprochement intern. (p. 19), La crise de la science pure (p. 15), La protection et la diffusion du goût artistique (p. 10), J. Luchaire et Ch. Rist. Les universités et la vie sociale (p. 13). — *Grèce:* Andréadès. Evolutions des études juridiques (p. 17). — *Hongrie:* O. Halecki. Les universités et les hautes écoles (p. 19), Situation générale (p. 9). — *Italie:* J. Luchaire. Le mouvement pour la rénovation de la culture nation. (p. 11) — *Mexique:* Rodrigues, Les études biologiques (p. 9). — *Norvège:* K. Bonneire. Les sciences naturelles (p. 22). — *Pays Bas:* Reynold et Van Eysinga. Les études de droit intern. (p. 18). Reynold. Les Universités (p. 26). — *Russie:* Reynold. Les groupes acad. russes (p. 40). — *Suisse:* G. Castella. Les études historiques (p. 12), Les Universités (p. 16). — *Tchécoslovaquie:* O. Halecki. Les sciences techniques (p. 9), Les livres comme instrument de travail et d'éducation (p. 11), i Les Universités.

Biuletyn (dwumiesięcznik — Bull. de l'Office Intern. de Rens. univers. zawiera sprawozdania z posiedzeń podkomisji stosunków międzyuniwersyteckich i komunikaty z ruchu uniwersyteckiego w poszcz. państwach. Dotychczas ukazały się 4 numery (od r. 1924).

Skład główny wydawnictw Ligi Narodów w Polsce — Gebethner i Wolff. Warszawa, ul. Sienkiewicza.

KRONIKA.

Treść: Uwaga wstępna. A. I. Wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich instytucjach i towarzystwach naukowych (lub naukę popierających).—II. Ofiarność społeczeństwa polskiego na rzecz nauki.—III. Udział Rządu w popieraniu nauki.—IV. Nagrody naukowe.

I.

WIADOMOŚCI O NOWOPOWSTAŁYCH LUB ZREORGANIZOWANYCH POLSKICH INSTYTUCJACH I TOWARZYSTWACH NAUKOWYCH.

Treść: Towarzystwa i instytucje naukowe niepaństwowe. Towarzystwa pomocnicze: popularyzatorskie i kulturalno-naukowe. Towarzystwa popierające naukę i jej organizacje. B. Towarzystwa i instytucje naukowe państwowe.

Podane poniżej informacje, nadesłane nam przez organizacje naukowe polskie, należy uważać za ciąg dalszy rozdziałów kroniki w II tomie „Nauki Polskiej” p. t. „Polskie instytucje i towarzystwa naukowe powołane do życia w okresie wojennym” i w IV tomie — p. t. „Wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich towarzystwach i instytucjach naukowych”.

Należy na tem miejscu zastrzec, że w kronice nowopowstałych instytucyj narazie mamy na celu wyłącznie *regestrację* instytucyj nowopowstałych *bez wdawania się w krytyczną ocenę ich poziomu*, naukowej wartości i działalności, gdyż idzie tu nam głównie o zobrazowanie inicjatywy społecznej w dziedzinie ruchu naukowego.

W wykazie poniższym, obok instytucyj i towarzystw ściśle naukowych, znalazły się także towarzystwa pomocniczo - naukowe, popularyzujące naukę i organizacje społeczne popierające ją, a nieraz i organizacje zawodowe osób pracujących na polu naukowem.

K R O N I K A.

Zwracamy się niniejszem do wszystkich instytucyj i towarzystw naukowych powstałych lub zreorganizowanych w okresie wojennym i powojennym, a niewymienionych w II, IV i V t. „Nauki Polskiej”, z prośbą o nadsyłanie zwięzłych wiadomości o historii ich powstania, organizacji lub reorganizacji oraz o zakresie działalności. W ten bowiem jedynie sposób kronika „Nauki Polskiej” będzie mogła w pełni odzwierciedlać obraz ruchu organizacyjno-naukowego w Polsce i ułatwić wydanie zamierzonego przez Kasę Mianowskiego wykazu instytucyj i towarzystw naukowych.

A. Towarzystwa i instytucje naukowe niepaństwowe.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Grodnie zostało założone w r. 1920. Celem jego jest popieranie Państwowego Muzeum w Grodnie¹⁾, pielęgnowanie nauk, umiejętności, sztuki i literatury w języku polskim, w szczególności zaś badanie kraju pod względem przyrodniczym, etnograficznym, historycznym, ekonomicznym i statystycznym.

Przedmiot prac T-wa stanowią: a) badania w kraju w wymienionych zakresach; b) wydawanie rozpraw i prac naukowych; c) gromadzenie oraz wydawanie źródeł i materiałów do dziejów kultury; d) ogłaszanie konkursów i przyznawanie nagród za cenniejsze prace naukowe i artystyczne; e) organizowanie odczytów i wykładów publicznych oraz wycieczek w celach naukowych; f) organizowanie i popieranie muzeów, bibliotek, archiwów, pracowni, kursów naukowych; g) urządzenie wystaw dzieł sztuki, starożytności i krajowego przemysłu artystycznego.

W skład Zarządu T-wa wchodzi: S. L. Żebrowski (prezes), K. Giedroyc (wice-prezes), J. Cytarżyński (sekretarz), J. Grzędziński (skarbnik), L. Bielawski (bibliotekarz), J. Jodkowski (członek Zarządu).

Towarzystwo Miłośników Wiedzy i Przyrody z siedzibą w Warszawie zostało przekształcone jeszcze w r. 1917 z istniejącego od r. 1908 T-wa Miłośników Przyrody, lecz działalność swoją, wstrzymaną przez śmierć ówczesnego prezesa, dr. Juliana Ochorowicza, następnie zaś przez wypadki wojenne 1918—1920 r., wznowiło dopiero w r. 1924. Celem T-wa jest: 1) wszechstronna uprawa rozumu ludzkiego, jako narzędzia, od którego doskonałości zależy stopień poznania przyrody; 2) szerzenie zdobytej wiedzy i 3) ulepszanie życia zbiorowego. Obecnie T-wo przystępuje do stworzenia Instytutu Wydawniczego i wydawania czasopisma p. t. „Wiedza i Przyroda”.

Prezesem T-wa jest inż. W. Tarło-Maziński, wiceprezesami—dr. J. Hattowski i p. J. Barchwie, sekretarzem — p. J. Kremky, skarbnikiem—dr. W. Puchalski.

Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki w Pleszewie (woj. Pozn.) powstało 27 marca 1920 r. na wzór istniejącej tu poprzednio niemieckiej instytucji „Verein für Kunst und Wissenschaft”.

¹⁾ Por. Muzeum Państw. w Grodnie str. 436.

Celem T-wa jest budzenie zamiłowania do nauki i sztuki. Służą ku temu: a) wykłady naukowe z dziedziny historii i nauk społecznych, literatury, przyrody i sztuki; b) artystyczne produkcje wokalne i muzyczne; c) urządzenie wystaw, wycieczek i t. p. oraz wszystkiego, co odpowiada celowi T-wa. Prezesem T-wa jest d-r Szweda, dyrektor gimnazjum.

Ze zreorganizowanych towarzystw o charakterze ogólnym należy przytoczyć:

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemysłu, które powstało w r. 1909, w r. 1923 zostało zreorganizowane. W myśl nowego statutu celem T-wa jest: a) utrzymywanie polskiego ogniska naukowego w Przemysłu dla wszystkich gałęzi wiedzy; b) poznawanie i budzenie poszanowania dla dziejowej przeszłości i pamiątek, tak miasta Przemysłu, ziem okolicznych, jako też całej Polski; c) opieka nad zabytkami sztuki i kultury, jako też ratowanie ich od szkody i udostępnienie przez gromadzenie w zbiorach T-wa i naukowe opracowanie.

Do urzeczywistnienia tych celów T-wo dąży przez: a) utrzymywanie biblioteki, archiwum, muzeum i pracowni naukowych; b) organizowanie kół naukowych; c) zebrania i odczyty, bądź to dla członków, bądź dla publiczności; d) wydawanie drukiem rocznych sprawozdań i prac naukowych; e) inicjowanie wystaw z zakresu sztuki i przemysłu; f) utrwalanie pamięci ważnych zdarzeń dziejowych i zasłużonych ludzi przez budowanie pomników, tablic pamiątkowych i t. p.

W zreorganizowanym T-wie inicjatywę pracy wraz z reprezentacją wzięła na siebie Dyrekcja, funkcję zaś kontrolującą Rada Muzealna, wybrana przez Walne Zgromadzenie. Przewodniczącym Dyrekcji jest Jan Smółka, kustoszem i zastępcą przewodniczącym — Kazimierz Osiński.

T-wo Przyjaciół Nauk wydało Rocznik t. I za rok 1909 - 11, t. II za rok 1912, t. III za rok 1913 - 22 i t. IV za rok 1923.

Związek Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie. Oprócz 15 towarzystw, podanych w II t. „Nauki Polskiej” (str. 586) i 12 towarzystw, podanych w IV t. „Nauki Polskiej” (str. 419), do Związku przystąpiły: Polskie Towarzystwo Teologiczne we Lwowie i Polskie Towarzystwo Biologiczne we Lwowie.

Polskie Towarzystwo Fizyki Stosowanej w Warszawie (w organizacji) ma na celu rozwój fizyki technicznej, meteorologii, geofizyki, geodezji, astrofizyki, radiotechniki, elektrotechniki, aerotechniki, normalizacji oraz innych działów fizyki, nauk technicznych i chemii przez: stworzenie i prowadzenie Polskiego Instytutu Fizyczno-Technicznego oraz specjalnych pracowni naukowo-technicznych; wykonywanie prac naukowych, wynalazczych, technicznych i pomiarowych; wykonywanie badania własności materiałów i wytrzymałości materiałów; badanie i sprawdzanie maszyn i narzędzi przemysłowych i technicznych; sprawdzanie narzędzi i przyrządów pomiarowych.

Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego zawiązał się w dn. 9 grudnia 1924 r. Statut T-wa jest zgodny ze

K R O N I K A.

statutem ogólnym Polskiego T-wa Matematycznego¹⁾. W skład Zarządu wchodzi: prof. d-r Zdzisław Krygowski (przewodniczący), prof. d-r Franciszek Włodarski (zast. przewodniczącego), W. Ślebodziński (sekretarz), prof. d-r K. Abramowicz (skarbnik).

Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Fizycznego²⁾ zawiązał się dn. 30.VI.1923 r. Zarząd Oddziału stanowią: prof. d-r T. Pęczalski (przewodniczący), d-r J. Huss (skarbnik) i J. Orłowski (sekretarz).

Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Chemicznego³⁾ zawiązał się w dn. 7.VI.1920 r. Przewodniczącym Zarządu jest prof. K. Dziewoński, sekretarzem p. M. Rychlik.

Polskie Towarzystwo Anatomiczne (z siedzibą w Warszawie) zostało zawiązane w styczniu 1922 r., lecz działalność swoją rozpoczęło dopiero w jesieni 1923 r. Ostateczne zorganizowanie T-wa i uchwalenie statutu odłożono do XII Zjazdu przyrodników i lekarzy. Narazie funkcjonuje tylko Warszawski Oddział T-wa, który odbył szereg posiedzeń, na których wygłaszano referaty i przedstawiano pokazy. Zarząd tymczasowy T-wa stanowią: prof. E. Loth (przewodniczący), prof. M. Konopański (zastępca przewodniczącego), d-r R. Poplewski (sekretarz) i p. J. Niemirycz-Lothowa (skarbnik). T-wo wyłoniło z siebie komisję regulaminową i biblioteczną, której pierwszym zadaniem jest ustalenie, jakich czasopism anatomicznych brak w Polsce, i gromadzenie materiałów dla centralnego katalogu anatomicznego.

Wspólnie z sekcją morfologiczną Instytutu Nauk Antropologicznych T. N. W. T-wo postanowiło wydawać „Biuletyn anatomiczny”, przeznaczając go przede wszystkim dla artykułów, dotyczących organizacji i studjów anatomicznych i sprawozdań ze spraw T-wa, oraz ruchu naukowego i muzealnego. Do komitetu redakcyjnego tego czasopisma wybrano: prof. E. Lotha, prof. J. Tura i d-ra P. Słonimskiego.

Polskie Towarzystwo Zootechniczne z siedzibą w Warszawie utworzone zostało dzięki inicjatywie Zjazdu doświadczalników w Bydgoszczy w dn. 2.XII.1922 r.

Celem T-wa jest podnoszenie hodowli w Polsce przez prowadzenie i wspieranie naukowych badań biologicznych w zastosowaniu do hodowli zwierząt domowych ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień mogących służyć za podstawę do rozwiązywania pytań praktyki hodowlanej; naukowe badania ras zwierząt domowych, szczególnie rodzimych, pod względem ich pochodzenia, rozmieszczenia geograficznego, własności morfologicznych i fizjologicznych, wreszcie gromadzenie i naukowe opracowywanie wyników praktyki hodowlanej.

¹⁾ patrz Nauka Polska t. IV str. 388.

²⁾ „ „ „ „ „ 390.

³⁾ „ „ „ „ II „ 580.

K R O N I K A.

Two dąży do wymienionych celów przez organizowanie posiedzeń, wykładów, zjazdów naukowych, ogłaszanie drukiem prac i wydawnictw periodycznych, założenie biblioteki, gromadzenie zbiorów zootechnicznych i prowadzenie pracowni, wydawanie opinii w zakresie zagadnień zootechnicznych i reprezentowanie polskiej nauki hodowli zwierząt domowych na zjazdach międzynarodowych.

W skład Zarządu wchodzi: prof. d-r K. Malsburg (prezes), prof. d-r J. Rościński i p. F. Wierzbicki (zastępcy), p. M. Trybulski (sekretarz) i p. S. Brzóska (skarbnik).

Towarzystwo Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa z siedzibą w Krakowie (Lobzowska 24), według ustawy zatwierdzonej w czerwcu 1924 r. ma na celu popieranie naukowej pracy w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, dążenie do intelektualnego podniesienia stanu rolniczego oraz wzbudzanie poczucia potrzeby wykształcenia zawodowego. Prezesem T-wa jest prof. Edmund Załęski.

Związek Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzeczypospolitej Polskiej został zorganizowany w dn. 17.VI.1923 r.

Celem Związku jest: a) praca nad organizacją i skoordynowaniem akcji doświadczalno-rolniczej i kontrolującej w Państwie Polskim; b) reprezentowanie interesów akcji doświadczalno-rolniczej wobec rządu i społeczeństwa; c) wspólna praca zakładów doświadczalnych i kontrolujących nad ujednolicieniem metod badania i rozwoju akcji doświadczalnej w kraju.

Do osiągnięcia tych celów Związek dąży przez gromadzenie funduszków potrzebnych na akcję doświadczalno-rolniczą oraz na ogólne potrzeby Związku, przeprowadzanie rozdziału uzyskanych przez Związek funduszków pomiędzy zrzeszone zakłady doświadczalne i pracę zawodową członków zgromadzonych w stałych organach Związku.

Zarząd Związku stanowią: d-r I. Kosiński (prezes), p. J. Sypniewski (wiceprezes), p. J. Lec-Zapartowicz (sekretarz) i doc. Stanisław Miklaszewski (skarbnik).

Związek przejmuje wydawnictwo „Roczników Nauk Rolniczych”, prowadzonych przez T-wo Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa, które zostało zlikwidowane.

Polskie Towarzystwo Biologiczne¹⁾ z siedzibą w Warszawie. Statut T-wa został zatwierdzony 15 maja 1923 r. Oddział Warszawski funkcjonuje od 8.III 1922 r., Oddział Lwowski — od 26.IX.1923 r.

W skład Zarządu Głównego wchodzi następujące osoby: prezes J. Sosnowski, wice-prezes J. Czekanowski, redaktor naczelny J. Hirsztler, sekretarz generalny L. Hirsztfeld, skarbnik Z. Szymanowski, członkowie Zarządu: J. Parnas i J. Dembowski.

Odczyty wygłaszane na posiedzeniach T-wa są drukowane w Comptes Rendus de la Société de Biologie w Paryżu.

¹⁾ patrz Nauka Polska, t. IV, str. 399.

K R O N I K A.

Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Botanicznego¹⁾ zawiązał się w jesieni 1922 r. Zarząd Oddziału stanowią prof. B. Niklewski (przewodniczący), prof. A. Wodziezko (zastępca przewodniczącego), d-r Kulesza (sekretarz), prof. J. W. Szulezewski (skarbnik). Zebrania naukowe odbywają się co dwa tygodnie.

Polskie Towarzystwo Pedjatryczne w Warszawie powstało w r. 1918 z Sekcji Pedjatrycznej przy W. Tow. Lekarskiem.

Celem T-wa jest: a) podniesienie poziomu oraz rozwój nauki o chorobach dzieci, b) podejmowanie prac z zakresu higjenu wieku dziecięcego i c) wytworzenie ściślejszej łączności między lekarzami pedjatrąmi w ich sprawach zawodowych. T-wo posiada bibliotekę zawierającą około 600 tomów z zakresu patologji, biologji i higjenu wieku dziecięcego. Organem T-wa jest dwumiesięcznik „Pedjatrja Polska” wychodzący w Warszawie nakładem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom pod redakcją M. Michałowicza, W. Szenajcha, Fr. Groera, W. Jasińskiego i K. Jonschera. W ciągu pierwszych sześciu lat działalności T-wo odbyło 98 posiedzeń, na których wygłoszono 124 odczyty i zademonstrowano 113 pokazów.

Sekretarzem honorowym T-wa jest d-r Julian Kramsztyk, prezesem—prof. d-r M. Michałowicz, wice-prezesem—d-r St. Lyskawiński, bibliotekarzem—d-r R. Stankiewicz, skarbnikiem—d-r M. Gromski, sekretarzem—d-r Barański, członkami zarządu: d-rzy B. Mikułowski, H. Brokman, T. Kurella i J. Celichowska. Liczba członków T-wa w dniu 1.I.1924 wynosiła 226. Siedzibą T-wa jest Klinika Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Warszawskiego, Litewska 16.

Towarzystwo Chirurgów Polskich z siedzibą w Warszawie, powstałe w r. 1921, ma za zadanie pracę zbiorową nad rozwojem chirurgji w Polsce, w szczególności przez zespolenie naukowe chirurgów polskich oraz krzewienie wiedzy chirurgicznej wśród ogółu lekarzy polskich.

W tym celu T-wo urządza doroczne zjazdy chirurgów polskich; wydaje organ T-wa (Polski Przegląd Chirurgiczny), dzieła, podręczniki, monografie oryginalne i tłumaczone z zakresu chirurgji; ogłasza konkursy na prace z dziedziny chirurgji.

Zarząd T-wa stanowią: prof. Leśniowski (prezes), prof. Jurasz (wice-prezes), prof. Sawicki (sekretarz stały), d-r Lewenstern (sekretarz doroczny), d-r Zaorski (skarbnik), prof. Radliński (redaktor), d-r Łapiński (bibliotekarz), prof. Kryński i d-r Ambrożewicz (członkowie).

Towarzystwo Internistów Polskich powstało jeszcze w r. 1908 z inicjatywy prof. Gluzińskiego we Lwowie. Przerwaną przez wojnę działalność wznowiło w r. 1922, przenosząc siedzibę swą do Warszawy.

T-wo posiada oddziały w Częstochowie, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Piotrkowie, Sosnowcu, Warszawie, Włocławku, Wilnie i Zakopanem.

¹⁾ patrz Nauka Polska, t. IV, str. 395.

K R O N I K A.

Celem T-wa jest jednoczenie internistów polskich na zjazdach urządzanych co dwa lata, branie udziału w specjalnych zjazdach międzynarodowych jako reprezentacja internistów polskich i zbieranie funduszków na wydawanie specjalnych prac naukowych. Przed wojną T-wo zorganizowało 4 zjazdy (2 w Krakowie, 2 we Lwowie), w r. zaś 1923 odbył się zjazd internistów polskich w Wilnie, który zgromadził 300 uczestników. Organem T-wa jest kwartalnik „Polskie Archiwum medycyny wewnętrznej” pod redakcją prof. Gluzińskiego.

Zarząd obecny stanowią: prof. Gluziński (przewodniczący), d-r Pawiński (zastępca), doc. d-r Bronowski (skarbnik), d-r Szczepański (sekretarz), doc. d-r Janowski, d-r A. Puławski, (†) prof. d-r Rzętkowski, d-r Skłodowski, prof. d-r Żebrowski (członkowie Zarządu).

Polskie Towarzystwo Ginekologiczne powstało w r. 1922. Celem jego jest łączenie lekarzy chorób kobiecych i położników, ułatwianie im wymiany zdań i pobudzanie do pracy naukowej na polu ginekologii i położnictwa. Dla urzeczywistnienia powyższych celów T-wo stale zajęte jest opracowywaniem kwestyj naukowych, dotyczących jego specjalności. W tym celu wyłania ono specjalne komisje, przeprowadza ankiety, ogłasza konkursy na prace naukowe, oraz wydaje sprawozdania ze zjazdów tudzież prace naukowe.

Głównym celem T-wa jest urządzenie zjazdów polskich ginekologów. Pierwszy zjazd odbył się w r. 1923 w Warszawie, następny ma się odbyć w Poznaniu w r. 1925.

Terenem działalności T-wa jest Rzeczpospolita, siedzibą — miasto, będące miejscem zamieszkania zarządu wybieranego na lat 2.

Zarząd obecny stanowią: prof. d-r Bolesław Kowalski—prezes (Poznań), prof. d-r A. Użyżewicz—wice-prezes (Warszawa), d-r Wł. Suwalski—I sekretarz (Poznań), d-r Bajoński—II sekretarz (Poznań), d-r Zurański—skarbnik (Poznań), członkowie zarządu—d-r Chrzanowski (Poznań), d-r Matuszewski (Poznań), d-r Zieliński (Poznań), d-r Michałek (Poznań).

Warszawskie Towarzystwo Okulistyczne (od r. 1908 do 1921 pod nazwą: Polskie Towarzystwo Okulistyczne) ma na celu pracę nad zagadnieniami okulistyki i przyczynianie się do jej rozwoju, dążenie do ograniczania szerzenia się chorób oczu i strzeżenie spraw zawodowych lekarzy ocznych. T-wo urządza posiedzenia naukowe co miesiąc i wygłasza odczyty z dziedziny okulistyki.

Obecny zarząd stanowią: prof. K. Noiszewski (przewodniczący), d-r Endelman (zastępca przewodniczącego), d-r J. Oyrzanowska (sekretarz i skarbnik).

Zrzeszenie Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie powstało w styczniu 1923 r. Celem T-wa jest popieranie pracy naukowej w zakresie nauk lekarskich, praca na polu medycyny i higieny społecznej, podnoszenie poziomu naukowego członków, samopomoc materialna, obrona interesów zawodowych i rozwój życia towarzyskiego. W skład zarządu wchodzi: d-r W. Róbin (prezes), d-r L. Lezerowicz (sekretarz), d-r J. Mutermileh (skarbnik).

K R O N I K A.

Łuckie Towarzystwo Lekarskie powstało w r. 1920 jako naukowa sekcja Łuckiego Obwodowego Koła Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Zadaniem T-wa jest: praca naukowa w dziedzinie medycyny teoretycznej i praktycznej; badanie przyrody i warunków sanitarno-higienicznych Wołynia; szerzenie wiadomości z higieny wśród miejscowej ludności; współpraca i popieranie instytucyj na polach zdrowotnem, oświatowem i kulturalnem.

Dla osiągnięcia tych celów T-wo urządza posiedzenia naukowe, na których odbywają się odczyty i pokazy, odczyty popularne i bierze udział w urządzaniu zakładów zdrowotnych.

W skład zarządu wchodzi: d-r Miłaszewski (przewodniczący), d-r Mininzon (zastępca), d-r Bejlin (skarbnik), d-r Jasiński (sekretarz), d-r Rzewnowski (bibliotekarz).

Polskie Towarzystwo popierania nauk farmaceutycznych „Lechicja” z siedzibą w Warszawie powstało w r. 1921, zalegalizowane zostało w grudniu tegoż roku.

Celem T-wa jest popieranie nauk farmaceutycznych oraz okazywanie pomocy farmaceutom pracującym na polu naukowem. T-wo wydaje kwartalnik „Roczniki Farmacji”.

W skład zarządu wchodzi: prof. d-r Władysław Mazurkiewicz (prezes), prof. inż. Adam Koss (vice-prezes), mag. Jan Gessner (skarbnik), d-r Jan Dobrowolski (bibliotekarz), mag. Bolesław Olszewski (sekretarz), d-r Stanisław Weil (redaktor pisma), prof. d-r Jan Zaleski i prof. Bronisław Koskowski (członkowie Zarządu).

Polskie Towarzystwo Psychologiczne założone w r. 1907 zostało zreorganizowane (1918) i zalegalizowane (1922). Według statutu w nowem brzmieniu T-wo „ma na celu naukowe badanie zagadnień psychologii i filozofji”, gdy tymczasem według dawnego statutu miało na celu „naukowe badania zjawisk psychicznych we wszystkich zakresach psychologii”. Prócz tego zaszyły zmiany w kategoriach i atrybucjach członków.

Zarząd T-wa w r. 1924 stanowili: prof. T. Kotarbiński (przewodniczący), prof. W. Tatarkiewicz (zastępca), d-r J. Fryling (sekretarz), T. Parczewski (skarbnik). Biblioteka T-wa posiada 2.323 dzieła.

Instytut badań w dziedzinie wychowania i nauczania im. Komisji Edukacyjnej w Warszawie (znajdujący się obecnie w stadium organizacji).

Instytucja ta, której celem jest praca nad doskonaleniem teorii i praktyki wychowania w duchu zasad, przekazanych nam przez Komisję Edukacyjną oraz wymagań postępu społecznego i naukowego, ma być założona w celu upamiętnienia 150-ej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej.

Przewodniczącym Komitetu organizacyjnego jest prof. S. Dickstein.

Miejska pracownia psychologiczna w Łodzi założona w r. 1919 z inicjatywy senatora d-r St. Kopcińskiego, ówczesnego przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury przy Magistracie Łódzkim i pierwszego kierownika tej pracowni, jest jedyną komunalną pracownią psychologiczną związaną ze szkolnictwem powszechnem.

Zadaniem jej — przeprowadzanie badań nad dziećmi w celu wydzielenia ze szkół powszechnych dzieci umysłowo upośledzonych i przekazania ich szkołom specjalnym; pozatem pracownia przeprowadza badania dzieci umysłowo i moralnie upośledzonych uczęszczających do szkół specjalnych, a także w czasach ostatnich przystąpiła do badań psychotechnicznych na wzór stosowanych zagranicą. Zebrany materiał psychologiczny pracownia opracowuje i ogłasza w czasopismach pedagogicznych.

Kierowniczką pracowni jest d-r L. Karpińska-Woyczyńska.

Laboratorium psychotechniczne Biura Porady Zawodowej, istniejące przy Patronacie Młodzieży Rzemieślniczej, zostało założone w r. 1921 staraniem inż. W. Hauszylda, naczelnika Wydziału Rzemiosł i Drobnego Przemysłu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Mieści się w Warszawie przy ul. Szpitalnej Nr. 12. Kierownictwo pozostaje w rękach p. W. Hauszylda i d-r Z. Maliszewskiej. Laboratorium od chwili swego założenia dokonało 1800 prób z młodzieżą, zgłaszającą się do Patronatu o poradę przy wyborze zawodu.

Laboratorium posiada 52 przyrządy do badań. Niektóre z nich, jak ergograf, chronograf d'Arconval'a, tremometr, spirometr, przyrząd do badania uwagi i t. p. pochodzą z zagranicy, inne—a tych jest większość—zostały wykonane przez warszawskie fabryki podług rysunków i pomysłów kierownika i jego współpracowników. Próby, dokonywane w laboratorium, dotyczą wszystkich rzemiosł i mają na celu badanie sprawności wzroku, słuchu, dotyku, uwagi, zręczności technicznej, szybkości oddziaływania, szybkości orientacji wzrokowej, pewności ręki, szybkości ruchów ręki i t. d.

Laboratorium utrzymywane jest z zasiłków społecznych i rządowych

Polskie Towarzystwo Badań Psychicznych z siedzibą w Warszawie powstało w r. 1914, zalegalizowane w r. 1920. T-wo ma na celu pracę teoretyczną i praktyczną nad zjawiskami psychicznymi. Wydział centralny T-wa obejmuje sekcje: przyrodniczo-filozoficzną, propagandy i ogólną, porządkującą i przygotowującą materiały dla innych sekcji. W skład Zarządu T-wa wchodzi: inż. Piotr Lebedziński (prezes honorowy i przewodniczący Wydziału Centralnego), inż. A. Gravier (prezes), M. Przybylski (sekretarz).

T-wo nawiązało kontakt z Międzynarodowym Instytutem Metapsychicznym w Paryżu i otrzymało stałe miejsce na łamach organu Instytutu „Revue Metapsychique”. Wydaje „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Badań Psychicznych w Warszawie”.

Towarzystwo studjów ezoterycznych powstało w Warszawie w r. 1924. T-wo ma na celu „naukowe badania systematów filozofji ezoterycznej i problematów w jej zakres wchodzących, a to w dążeniu do rozszerzenia obecnego światopoglądu przez poznanie i wyjaśnienie wielu hyperfizycznych przejawów bytu i zagadnień, nie rozważanych przez wiedzę oficjalną”. Cele powyższe stara się urzeczywistnić m. i. przez studjowanie teoretyczne źródeł oraz literatury ezoterycznej, opracowywanie referatów, dzieł oryginalnych, dokonywanie przekładów i t. p. i badanie powyżej wymienionych zjawisk drogą eksperymentalną, urządzając doświadczenia w warunkach pracy ściśle naukowych.

T-wo uruchomiło kurs astrologji pod kierunkiem inż. W. Płuszczewskiego oraz Seminarjum Historji Magji pod kierunkiem p. St. Trojanowskiego.

Prezesem T-wa jest W. Kłoczowski.

Towarzystwo Badań Psycho-Fizycznych ziemi Piotrkowskiej z siedzibą w Piotrkowie powstało w r. 1922. Wedle statutu celem T-wa jest „rozszerzanie światopoglądu przez wyjaśnienie przyczyn wielu zagadkowych jeszcze fenomenów, powodowanych działaniem mało jeszcze zbadanych lub zgola nieznanych form energii”. Powyższe zadanie T-wo zamierza urzeczywistnić przy pomocy obserwacji trudno wytłumaczalnych zjawisk natury psychicznej lub fizycznej i badania ich drogą eksperymentalną.

Prezesem T-wa jest d-r med. L. Nowierski.

Sekcja Orientalistyczna przy Instytucie Nauk Antropologicznych T. N. W. powstała z początkiem r. 1923. Ma na celu współdziałanie w rozwoju badań orientalistycznych w Polsce. Cel swój Sekcja będzie się starała osiągnąć przez: a) założenie biblioteki orientalistycznej; b) popieranie naukowych publikacji i przedsięwzięć prowadzących do poznania Wschodu; c) wydawanie czasopism i książek; d) zbieranie członków w celu wymiany zdań, ustnych lub piśmiennych komunikatów i dyskusyj; e) organizowanie odczytów, wystaw i t. p.

Przewodniczącym Sekcji jest ks. prof. Wł. Szczepański, zastępcą przewodniczącego ks. prof. Michalski, sekretarzem—St. Michalski-Iwieński, bibliotekarzem i skarbnikiem—A. Chojnacki. Komisja rewizyjna składa się z prof. W. Porzezińskiego oraz prof. Poniatowskiego. Pod egidą Sekcji wyszły cztery publikacje: Bhagavadgita, tekst sanskrycki, przez d-ra St. F. Michalskiego-Iwieńskiego i Atmabodha, tekst sanskrycki i przekład polski, przez d-ra St. F. Michalskiego-Iwieńskiego; Babilon—ks. d-ra Szczepańskiego i Upaniszady przekład d-ra St. F. Michalskiego-Iwieńskiego. Sekcja nawiązała stosunki z kilkoma towarzystwami naukowymi w Europie, Ameryce i Azji i otrzymuje ich wydawnictwa wzamian za swoje. Nadto Sekcja prenumeruje sześć czasopism orientalistycznych. Biblioteka Sekcji składa się z 75 tomów.

Instytut Badań Najnowszej Historji Polskiej z siedzibą główną w Warszawie powstał w marcu r. 1923, zalegalizowany został w maju

tegoż roku. Celem Instytutu jest: 1) gromadzenie i publikowanie materiałów archiwalnych z okresu nielegalnych prac obozu niepodległościowego doby powstaniowej w Polsce, zawierających: dokumenty, wspomnienia, druki, odezwy, rozkazy, fotografie, listy, notatki; 2) badanie tych materiałów i ich ogłaszanie; 3) składanie materiałów rzeczowych instytucjom państwowym lub społecznym w kraju i zagranicą. Do osiągnięcia tych celów Instytut dąży przez: urządzenie perjodycznych zebrań swych członków; urządzenie zebrań i odczytów publicznych, konferencyj, zjazdów, kursów i t. p. i ogłaszanie drukiem prac Instytutu.

Zarząd Instytutu stanowią: przewodniczący p. Leon Wasilewski, sekretarz d-r Michał Sokolnicki, skarbnik p. Adam Skwarczyński, członkowie Zarządu: p. Artur Śliwiński i dr. Henryk Kołodziejski.

Towarzystwo Miłośników Historji Reformacji Polski im. Jana Łaskiego w Wilnie powstało w dn 20 lipca 1916 r. T-wo ma na celu: 1) badanie dziejów Reformacji w Polsce, 2) wydawanie prac naukowych, związanych z Reformacją w Polsce, 3) gromadzenie i przechowywanie pomników Reformacji, 4) organizowanie odczytów i konferencyj, 5) ogłaszanie konkursów i przyznawanie nagród, 6) wydawanie i tworzenie stypendjów dla uczącej się młodzieży, 7) udzielanie zapomóg pozostałym po członkach wdowom i sierotom i 8) zakładanie i wspomaganie uczelni. Siedzibą T-wa jest Wilno, działalność zaś rozciąga się na ziemię Wileńską. T-wo wydało w r. 1923 broszurę „Humanizm i odrodzenie i ich stosunek do literatury polskiej”.

Prezesem T-wa jest ks. superintendent kościołów Ewangelicko-Reformowanych Okręgu Wileńskiego Michał Jastrzębski, zastępcą prezesa—adwokat Eugenjusz Falkowski, sekretarzem—ks. kaznodzieja Jan Kurnatowski.

Towarzystwo Miłośników w Historji zostało założone w r. 1906, nowy zaś statut zalegalizowano w r. 1923. T-wo ma na celu popieranie i krzewienie rozwoju nauki historji na terenie byłego zaboru rosyjskiego, ze szczególnem uwzględnieniem dziejów Warszawy, przez organizowanie zebrań członków, wydawanie czasopism i publikacyj z zakresu historji i nauk pokrewnych, ogłaszanie konkursów na tematy historyczne, zakładanie bibliotek historycznych, organizowanie wystaw, odczytów, wykładów publicznych, przez tworzenie komisyj specjalnych i kół pozawarszawskich, gromadzenie zbiorów.

T-wo Miłośników Historji wydaje stale „Przegląd Historyczny” oraz „Bibliotekę Historyczną im. T. Korzona”, poświęconą monografiom z dziejów Warszawy.

W skład Zarządu wchodzi: Al. Kraushar, prezes, St. Kętrzyński, wiceprezes i redaktor „Przeglądu Historycznego”, W. Łopaciński, sekretarz, A. Bachulski, skarbnik, M. Handelsman, redaktor „Przeglądu Historycznego” i przewodniczący Sekcji Naukowej.

Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Polsce z siedzibą w Warszawie powstał w końcu 1921 r., zalegalizowany został w lipcu 1922 r. Celem Instytutu jest: a) gromadzenie materiału w sprawach narodowościowych w Polsce, b) badanie stosunków między Państwem Polskim a narodowościami Polskę zamieszkującymi, c) składanie materiałów rzeczowych w tych

K R O N I K A.

że sprawach instytucjom państwowym i społecznym w kraju i zagranicą, d) wytworzenie warunków przyjaznego współżycia narodowości wchodzących w skład Rzplitej. Instytut składa się z sekcji, opracowujących poszczególne zagadnienia narodowościowe lub kwestje z nimi związane,

W pierwszym roku istnienia wygłoszono następujące referaty: 1) „O zasadach stosunku i polityki względem narodowości Polskę zamieszkujących” Stanisława Bukowieckiego z koreferatem Tadeusza Hołówwki; 2) „O stanie liczebnym narodowości w Polsce” Edwarda Maliszewskiego z koreferatem Włodzimierza Wakara; 3) „W sprawie autonomji Galicji Wschodniej” Stanisława Thugutta.

W r. 1923 wydano broszurę E. Maliszewskiego „Stan liczebny narodowości w Polsce”, a w r. 1924 rozesłano kwestjonariusz w sprawie kresów wschodnich.

Instytut mieści się w Towarzystwie Miłośników Historji, Stare Miasto 31, Warszawa.

W r. 1922 wybrany Zarząd stanowią: prezes Stanisław Staniszewski, wiceprezes Marceli Handelsman, sekretarz Julian Dreszer, skarbnik Stanisław Thugutt, członkowie: Włodzimierz Wakar, Tadeusz Hołówwko i Adam Tarnowski.

Towarzystwo Miłośników miasta Poznania zostało założone w grudniu 1922 r. w Poznaniu z inicjatywy prezydenta miasta p. Cyryla Ratajskiego i dyrektora Urzędu Statystycznego Zygmunta Zalewskiego.

Celem T-wa jest szerzenie wiadomości o mieście Poznaniu i pomoc w kulturalnym jego rozwoju. Do tego celu T-wo dąży przez urządzenie wykładów z zakresu historii m. Poznania, wspieranie wydawnictw dotyczących rozwoju miast, pieczę nad zabytkami miasta i t. d.

Organem T-wa jest czasopismo „Kronika miasta Poznania”, wydawane przez Magistrat. T-wo wydało „Przewodnik po Ratuszu Poznańskim” i Nr. 1 swoich historycznych wydawnictw: „Edward hr. Raczyński i Biblioteka Raczyńskich” Elżbiety Bederskiej. Na zebraniach T-wa wygłaszane są odczyty na temat historii i rozwoju miasta.

W skład Zarządu T-wa wchodzi: K. Ruciński (prezes), F. S. Krysiak (zastępca), Zygmunt Zalewski (sekretarz).

Towarzystwo Miłośników miasta Bydgoszczy i okolic zostało założone w Bydgoszczy w lutym 1923 r. Celem T-wa jest szerzenie wiadomości o mieście Bydgoszczy i okolicy i pomoc w kulturalnym ich rozwoju. Do tego celu T-wo dąży przez poznanie dziejowej przeszłości miasta, opiekę nad jego zabytkami, wspieranie wydawnictw, dotyczących rozwoju miast i popieranie kulturalnych urządzeń miasta i jego okolic. W skład pierwszego Zarządu T-wa wchodzi: prezes d-r M. Wierzbicki, wiceprezesi inż. J. Pętkowski i d-r M. Maryński; sekretarz d-r W. Witold Bełza, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy i skarbnik ks. J. Klein, dyrektor Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.

T-wo zajęło się sprawą odnowienia Fary i odbudowy innych zabytków miasta.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zostało w latach 1922—23 zreorganizowane w duchu decentralizacji, przytem został utworzony Zarząd Główny w Krakowie i oddziały samorządne w Krakowie, Lwowie, Cieszynie, Stanisławowie, Zakopanem, Wilnie, Kołomyji, Żywcu, Nowym Sączu, Nowym Targu, Szezawnicy, Łodzi, Kielcach, Warszawie i Poznaniu.

Poleskie Towarzystwo Krajoznawcze, założone w r. 1924, posiada zorganizowane Koło Pińskie, z siedzibą w Pińsku (Brzeska 38), w organizacji zaś — koła w innych powiatach Polesia. Celem T-wa jest popieranie i prowadzenie badań Polesia i propaganda znajomości tego kraju. Statut T-wa wzorowany jest na statucie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. T-wo prowadzi Muzeum Poleskie (Pińsk, ul. Kościuszki 49), znajdujące się obecnie w okresie organizacji, z działami: archeologiczno-historycznym, etnograficznym, przyrodniczym i biblioteką.

W skład Zarządu T-wa wchodzi: prezes, starosta Stanisław Tomaszewicz, oviceprezes ppulk. Alojzy Wir-Konas, sekretarz i skarbnik inż. K. Przybyłowicz poseł J. Dzięgielewski i B. Bazewicz. Komisję muzealną T-wa stanowią: Konstancja Skirmuntt, prof. Bogumił Domański, Dymitr Georgijewski, Roman Horoszkiewicz, Piotr Olewiński, inż. Izrael Reich.

Nowe Oddziały Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego obok dawniej istniejących (p. str. 398 t. IV „Nauki Polskiej”) powstały jeszcze w Grudniadzu i Ostrołęce.

Polskie Towarzystwo Prawnicze z siedzibą we Lwowie. Według statutu uchwalonego w r. 1919 celem T-wa jest uprawianie w duchu narodowym polskim nauk prawnych i społecznych w teorji i praktyce przez organizowanie odczytów, posiedzeń naukowych, wydawanie lub popieranie prac naukowych i t. d.

Zmiany w statucie T-wa, uchwalone na walnem zgromadzeniu dn. 21 kwietnia 1921 r., dotyczą kategorii, praw i obowiązków członków.

Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego powstało w r. 1921 w Warszawie jako „Grupa Polska Generalnego Towarzystwa Więzienia i Ustawodawstwa Kryminalnego” w Paryżu. Od marca r. 1923 T-wo jest także grupą polską Międzynarodowego Zrzeszenia dla prawa karnego (Association Internationale de Droit pénal).

T-wo ma na celu współdziałanie w pracach kodyfikacyjnych prawa karnego w Państwie Polskiem ze szczególnem uwzględnieniem prac wydziału karnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz międzynarodowych zagadnień kodyfikacyjnych w zakresie ustawodawstwa kryminalnego.

Organem T-wa jest dział specjalny „Przeglądu Polskiego Ustawodawstwa cywilnego i Kryminalnego” pod tytułem: „Wiadomości Polskiego Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego”.

Prezesem T-wa jest prof. E. St. Rappaport, sekretarzem generalnym — prof. Janusz Jamontt.

KRONIKA.

Towarzystwo Kryminologiczne w Warszawie założone zostało w r. 1922 w Warszawie w celu badania przestępców, przestępstw i środków walki z nimi. T-wo więc przeprowadza badania nad etiologią przestępstwa jako zjawiska psycho-fizycznego i społecznego, badania penitencjarne co do racjonalnego kształtowania realnych form kary i badania psychiatryczne i psychologiczne z zakresu prawa karnego procesowego. T-wo opiera się na współpracy lekarzy i prawników. W skład zarządu wchodzi Tomasz Godecki — sędzia śledczy, prof. d-r Wiktor Grzywo-Dąbrowski — kierownik Zakładu Medycyny Sądowej przy Uniwersytecie Warszawskim, pułk. St. Lubodziecki — podprokur. Najwyższego Sądu Wojskowego, d-r W. Łuniewski — dyrektor szpitala w Tworkach, mjr. d-r J. Nelken — ordynator oddziału psychiatrycznego Szpitala Ujazdowskiego, St. Rundo — adwokat, Br. Wisznicki — sędzia Sądu Najwyższego. T-wo urządza zebrania naukowe, na których bywają wygłaszane referaty.

Polski Oddział Towarzystwa Prawa Międzynarodowego powstał w kwietniu r. 1924. Celem jego jest współdziałanie z Towarzystwem Prawa Międzynarodowego, założonym w Londynie w r. 1873, w badaniach nad prawem międzynarodowym publicznym i prywatnym i w popieraniu rozwoju prawa międzynarodowego. Doroczne Zgromadzenie Członków Oddziału wybiera z pośród nich Radę na rok jeden. Obecnie prezesem Rady Oddziału Polskiego jest prof. d-r Zygmunt Cybichowski, honorowym sekretarzem — d-r Roman Kuratów-Kuratowski, honorowym skarbnikiem — d-r Wacław Brun. Pozatem w skład Rady wchodzi: Leon Babiński, prof. Adam Chełmoński, d-r Julian Makowski, prof. Jan Namitkiewicz, prof. d-r Michał hr. Roztworowski, d-r Szymon Rundstein, d-r Zygmunt Seyda, Ignacy Szebeko, d-r Józef Witenberg.

Oddział Polski odbył już szereg posiedzeń, poświęconych referatom z zakresu prawa międzynarodowego, nadto zorganizował i przygotował prace delegacji polskiej na kongresie, który odbył się w Sztokholmie w dn. 8 — 13 września 1924 r.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie powstało w r. 1921. Celem T-wa jest pielegnowanie nauki gospodarstwa społecznego we wszystkich jej gałęziach i rozpatrywanie zjawisk aktualnych życia ekonomicznego, współudział w przygotowywaniu polskiego ustawodawstwa ekonomicznego, ocena projektów ustawodawczych, ustaw i rozporządzeń dotyczących wszelkich dziedzin gospodarstwa społecznego i popularyzacja wiadomości ekonomicznych. Prezesem T-wa jest d-r Marcin Szarski.

Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej zostało zorganizowane w sierpniu r. 1924 z inicjatywy Stanisława Bukowieckiego, Ludwika Krzywickiego i Stefana Dziwulskiego.

T-wo jest sekcją dwóch wielkich międzynarodowych stowarzyszeń: Ochrony Prawnej Robotników (Bazylea) i Walki z Bezrobociem (Genewa).

Zadania T-wa obejmują m. i. rozległą akcję odczytowo-popularyzacyjną i wydawniczą, gromadzenie materiałów o zagranicznym ustawodawstwie spo-

leczniem, informowanie zagranicy o polskim życiu społecznem i t. d. Statut T-wa przewiduje utworzenie Muzeum Społecznego na wzór podobnych instytucji zagranicznych.

Polski Instytut Sztuk Pięknych powstał w listopadzie r. 1923 w Krakowie z inicjatywy grona profesorów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Zadaniem Instytutu jest pielęgnowanie, ześrodkowywanie i pogłębianie działalności na polu naszej kultury artystycznej drogą przeprowadzania badań historycznych, opieki nad zabytkami, organizowania wystaw, prowadzenia wydawnictw periodycznych, popierania i dawania inicjatywy w ruchu artystycznym w Polsce i t. d.

Przedmiotem pracy dla Instytutu są wszelkie gałęzie sztuk plastycznych, jak: malarstwo, rzeźba, architektura i sztuka stosowana we wszystkich przejawach i dziedzinach z niemi związanych i nauka o nich.

Od października 1924 r. Instytut wydaje miesięcznik p. t. „Sztuki Piękne”.

W skład Zarządu wchodzi: E. hr. Raczyński (prezes), L. Wyczółkowski (wice-prezes), d-r A. Szyszko-Bohusz (sekretarz generalny).

Muzeum Przyrodnicze w Białowieży powstało w latach ostatnich z inicjatywy b. naczelnika okręgowego lasów państwowych w Białowieży, Jana Szredersa. Posiada już okazałe zbiory (przeszło tysiąc numerów według inwentarza, lecz na jeden numer zapisywano często całe kolekcje roślin, owadów, minerałów). Kierownikiem jego jest prof. Józef Paczowski. Muzeum połączyło się obecnie z Parkiem Narodowym w Białowieży¹⁾. Z inicjatywy Muzeum kilku przyrodników przedsięwzięło po r. 1922 badania flory i fauny Białowieży, których rezultaty zostały ogłoszone w wydawnictwie M. Rolnictwa p. t. „Białowieża” z r. 1923.

Muzeum Miejskie w Łodzi przekształciło się z dawnego „Muzeum Nauki i Sztuki”, które w r. 1923 przeszło na rzecz miasta, a powstało w r. 1910 z funduszy społecznych i prywatnych i zawierało okazy z dziedziny archeologii, ludoznawstwa, przyrody, dzieła sztuki, ich kopje i t. d. Przy Muzeum urządzono gabinet fizyczny (na wzór berlińskiej „Uranji”), w którym zwiedzający mogą samodzielnie wykonywać doświadczenia. W ostatnich latach Muzeum urządziło szereg wystaw czasowych.

Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie (ziemia Łomżyńska) w zaczątku powstało jeszcze przed wojną, lecz zbiory, zgromadzone przy Ostrołęckim Oddziale Towarzystwa Krajoznawczego, uległy w r. 1915 zupełnej zagładzie. W r. 1917 w miasteczku w Nowogrodzie nad Narwią Oddział Kurpiowski Towarzystwa Krajoznawczego zaczął znów gromadzić przedmioty muzealne, które w r. 1922 ulokowano we własnym domu.

¹⁾ ob. niżej: Liga Parku Narodowego w Białowieży.

Zadaniem Muzeum jest przede wszystkim gromadzenie okazów z terenu t. zw. puszczy Kurpiowskiej, które ugrupowane są w działy: miejscowych bogactw naturalnych, wykopalisk i sztuki ludowej. Bogaty jest dział miejscowych bursztynów, wycinanek, rzeźb ludowych i skamielin. Obok działu miejscowego przy Muzeum tworzy się dział ogólny, obejmujący bogactwa mineralne ziem polskich oraz dział okazów morskich. Razem Muzeum posiada około 1000 przedmiotów muzealnych. Kierownikiem Muzeum i właścicielem 4/5 zbiorów jest Adam Chętnik, kustoszka — Zofja Chętnikowa.

Muzeum Poleskie p. Poleskie Tow. Krajoznawcze str. 420.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Według nowego statutu, zatwierdzonego w r. 1923, Muzeum Przem. i Roln. ma za zadanie szerzenie wśród ogółu wiadomości z dziedziny przemysłu, rolnictwa i rzemiosł oraz ułatwianie przemysłowcom, rolnikom i rzemieślnikom poglądowego studjowania przedmiotów w zakresie ich zawodów. W tym celu 1) gromadzi planowo zbiory w zakresie przemysłu, rolnictwa i rękodzieł, 2) utrzymuje pracownie i 3) publikuje odpowiednie prace, urządza wykłady, kursy, pokazy i wystawy.

Muzeum Przem. i Roln. prowadzi następujące pracownie: Bakterjologiczną, Chemiczną, Fizyczną, Obserwatorium magnetyczne, Biuro Etnologiczne, Zbiory etnograficzne i Zbiory przyrodnicze oraz posiada Bibliotekę.

Na podstawie nowego statutu Komitet Nadzorczy Muzeum przeprowadza obecnie reorganizację dotychczasowej działalności i przystąpił do prac przygotowawczych celem utworzenia na szerszą skalę Muzeum Przemysłowego i Muzeum Rolniczego.

Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu została utworzona, jako biblioteka publiczna naukowa, dn. 19 lutego 1923 r. w Toruniu ku uczczeniu 450 rocznicy narodzin Mikołaja Kopernika dzięki staraniom d-ra O. Steinborna i Stefana Dembego, kierownika Wydziału Bibliotek Państwowych Min. W. R. i O. P. W skład Książnicy weszły Biblioteka Miejska oraz oddane w administrację miastu, na podstawie umów specjalnych, biblioteki: T-wa Naukowego w Toruniu, T-wa Copernicus-Verein f. Wissenschaft u. Kunst oraz słynna Biblioteka Gimnazjalna, założona w r. 1594.

Zadaniem Książnicy, obok tworzenia współczesnej biblioteki publicznej, jest specjalizacja w zbieraniu druków i rękopisów pomorskich oraz wszystkich dzieł dotyczących Pomorza, a w tem specjalnie Torunia.

Książnica liczy obecnie około 100 tysięcy tomów; posiada niewątpliwie najbogatszy dziś w Polsce zbiór materiałów drukowanych do badania historii dawnych Prus Królewskich, głównie Torunia, prócz tego zasobną kolekcję „copernicanów” z pierwszym wydaniem „De revolutionibus orbium coelestium” (Norymberga 1543) na czele, dzieła z zakresu dziejów reformacji (m. i. książki z biblioteki Zwingljusza), oraz największą w Polsce kolekcję utworów Lutra, wydanych w w. XVI; zawiera około 8.000 starych druków (do r. 1801, z czego około tysiąc przypada na inkunabuły, a szczególnie paleotypy z lat 1501—1550).

Książnicę otwarto dn. 10 grudnia 1923 r.; mieści się ona w gmachu wydzierżawionym bezpłatnie na ten cel miastu przez T-wo Naukowe w Toruniu i będącym w dalszym ciągu siedzibą T-wa; prócz magazynów i biura posiada czytelnię, obliczoną na 25 osób.

Zarządza Książnicą wybrany przez Kuratorjum dyrektor Zygmunt Mocarski, posiadający dwie siły pomocnicze. Pośredni nadzór nad Książnicą należy do Kuratorjum, składającego się z przedstawiciela miasta i jednocześnie prezesa Kuratorjum, d-ra Steinborna i z przedstawicieli T-wa Naukowego i Min. W. R. i O. P. Personel Książnicy jest na etacie miejskim.

Towarzystwa pomocniczo-naukowe: popularyzatorskie i kulturalno-naukowe.

Słowiańskie Towarzystwo Kultury i Sztuki powstało w grudniu 1922 r. w Warszawie. Celem T-wa jest popieranie rozwoju sztuki i kultury słowiańskiej oraz zbliżenie na tem polu wszystkich narodów słowiańskich.

Działalność swą T-wo prowadzi przede wszystkim na polu odczytów w kraju i zagranicą, wyjaśniających zagadnienia powyższe.

W skład Zarządu wchodzi przedstawiciele Białorusi, Bułgarji, Czechosłowacji, Polski, Rosji, Ukrainy. Prezesem T-wa jest Jerzy Kurnatowski.

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Narodu Łużyckiego powstało w r. 1923 w Warszawie. Zadaniem T-wa jest poznanie przeszłości i obecnego życia Serbów łużyckich oraz nawiązanie naukowych i literackich stosunków ze stowarzyszeniami, mającemi tego rodzaju cele i zadania na Łużycach.

T-wo urządza odczyty, konferencje, wieczory artystyczne, wycieczki; organizuje bibliotekę poświęconą rzeczom łużyckim; poleca do wydawania albo samo podejmuje wydawnictwa literackie i naukowe z zakresu życia kulturalnego oraz stosunków politycznych Łużyc. T-wo wystarało się o stypendja dla studentów Łużyczan, którzyby chcieli studjować w Warszawie.

Prezesem T-wa jest prof. W. Porzeziński; do Zarządu należą: prof. J. Szeruda, St. Słoński, J. Dicksteinówna i inni.

Towarzystwo Polsko-Bułgarskie powstało w kwietniu r. 1923. Celem T-wa jest praca nad wzajemnem poznawaniem i zbliżeniem narodów polskiego i bułgarskiego w dziedzinie kultury narodowej, artystycznej i literackiej, w zakresie rolnictwa i oświaty i w stosunkach życia gospodarczego. Cele te T-wo urzeczywistnia przez podejmowanie odpowiednich wydawnictw, odczytów, konferencyj, koncertów i t. p.

Towarzystwo Kresów Południowych z siedzibą w Krakowie powstało w r. 1920. Celem T-wa jest szerzenie i popularyzowanie wiedzy o południowych kresach Polski (zwłaszcza o Spiszu, Orawie i Tatrach) po wszystkich ziemiach polskich i zagranicą a także praca kulturalno-oświatowa i ekonomiczna na Spiszu i Orawie, zmierzająca do pogłębienia świadomości narodowej oraz podniesienie kulturalnego i gospodarczego tamtejszej ludności.

W tym celu T-wo zakłada czytelnie i zasila biblioteki ludowe na kresach południowych, urządza wycieczki do miast polskich, troszczy się o byt młodzieży gimnazjalnej spisko-orawskiej i studentów uniwersytetu, pochodzących z tamtych stron. Ponadto T-wo interwenjuje u władz w sprawach kresowych i informuje prasę o tamtejszych stosunkach.

W skład Zarządu T-wa wchodzi prof. Władysław Semkowicz, przewodniczący, ks. Ferdynand Machaj, zastępca przewodniczącego, prof. Walery Goetel, sekretarz, d-r Kazimierz Dobrowolski, zastępca sekretarza, Józef Dorawski, skarbnik, nadto jako członkowie: prof. Zygmunt Sarra, prof. Kazimierz Sosnowski, Leon Szkoeki, Bronisław Romaniszyn. Koła T-wa istnieją w Krakowie, Warszawie, na Spiszu i na Orawie.

Stowarzyszenie Polsko-Francuskie zostało zorganizowane w r. 1920 w Warszawie. Celem T-wa jest kulturalne zbliżenie Polski z Francją przez zaznajamianie polskiego społeczeństwa z językiem francuskim, z francuskimi ideami i wogóle z francuską produkcją oraz odwrotnie, przez zaznajamianie Francji z Polską i jej wytwórczością we wszystkich przejawach. Z inicjatywy członków Zarządu Stow. Pol. Fr. powstało specjalne lekarskie Stowarzyszenie Polsko-Francuskie¹⁾. Dzięki wyjaśnieniom i interwencji Zarządu Stow. Pol. Fr. uniwersytety francuskie przysłały właściwą delegację na zjazd prawników i ekonomistów do Poznania. Delegacja ta była później podejmowana w Warszawie, co dało początek zbliżeniu światów prawniczych obydwóch narodów. Z inicjatywy Zarządu Stow. Pol. Fr. został zredagowany numer „Revue Générale des Sciences” specjalnie poświęcony Polsce.

Zarząd Stow. Pol. Fr. brał również udział w tworzeniu w Warszawie Naukowego Instytutu Francuskiego, oraz w nawiązaniu stosunków pomiędzy tym projektowanym Instytutem a Towarzystwem Naukowym Warszawskim.

Biblioteka Stow. Pol. Fr. posiada 1117 tomów, 30 pism, tygodników i miesięczników francuskich.

Stow. Pol. Fr. ma oddział prowincjonalny w Kielcach, który również posiada bibliotekę i urządza odczyty.

Prezesem Stow. jest Henryk Konic, sekretarzem—Jerzy Kurnatowski.

Koło Polsko-Włoskie im. Leonarda da Vinci powstało w Warszawie na wiosnę r. 1920. Celem Koła jest krzewienie w Polsce znajomości literatury i sztuki włoskiej oraz współdziałanie z przyjaciółmi Polski we Włoszech w sprawie zaznajamiania narodu włoskiego z piśmiennictwem i sztuką polską.

Koło zorganizowało w r. 1921 w Warszawie obchód 600-lecia Dantego i brało udział w obchodzie 700-lecia wszechznanej Padewskiej, posyłając adres i gromadząc materiały polskie dotyczące uczelni padewskiej, które mają być zużytkowane w księdze pamiątkowej obchodu. Z inicjatywy Koła odbyła się także w Uniwersytecie Warszawskim akademja poświęcona obchodowi padew-

¹⁾ patrz „Nauka Polska“ t. IV, str. 403.

skiemu, na którą złożyły się przemówienia członków Koła. W obchodzie 700-lecia wszechnicy neapolitańskiej Koło uczestniczyło przez dwóch swoich przedstawicieli, profesorów Zielińskiego i Dicksteina. Koło pozostaje w stosunkach z Istituto per l'Europa Orientale w Rzymie. Organ Instytutu miesięcznik „L'Europa Orientale” pomieścił na łamach swoich, oprócz notatek z Polski, szereg większych prac autorów polskich, członków Koła. Pozatem Koło nawiązało styczność z szeregiem instytucyj, wydawnictw, uniwersytetów i w myśl ustawy swojej dopomagało uczonym i pisarzom, pracującym nad kulturą, językiem i literaturą polską przez dostarczanie im potrzebnych materiałów.

Koło urządziło szereg odczytów o treści naukowej i literackiej i zorganizowało dotychczas dwie wycieczki zbiorowe do Włoch.

Biblioteka Koła posiada około 400 tomów, pochodzących prawie wyłącznie z darów otrzymanych z Włoch. Na życzenie członków pracujących literacko lub naukowo, instytucje włoskie pozostające w stosunkach z Kołem, zwłaszcza Società nazionale Dante Alighieri i Istituto per l'Europa Orientale, dostarczają im bezinteresownie materiałów i książek.

Prezesem Koła jest prof. Tadeusz Zieliński, wice-prezesami — Julja Dicksteinówna i Aleksander Lednicki.

Towarzystwo Polsko-Hispańskie—Sociedad Polaco-Española, założone zostało w r. 1923.

Two ma na celu nawiązanie, rozwój i utrwalenie stosunków w zakresie kultury umysłowej między Polską a Hiszpanją oraz krajami amerykańskimi o kulturze hiszpańskiej. W szczególności dążeniem T-wa jest: rozpowszechnianie wśród swych członków oraz w szerszych kręgach społeczeństwa polskiego znajomości języka hiszpańskiego, literatury, sztuki oraz dziejów Hiszpanji i wogóle rozbudzenie zainteresowania kulturą umysłową polską oraz życiem ekonomicznem i państwowem Polski wśród społeczeństwa hiszpańskiego i nawiązanie bliższej styczności społeczeństwa polskiego i hiszpańskiego ze szczególnem uwzględnieniem młodzieży obydwu narodów. Jako środki do osiągnięcia tych zamierzeń mają służyć: odczyty, pogadanki, wieczory dyskusyjne; założenie biblioteki dzieł hiszpańskich oraz dzieł poświęconych Hiszpanji, jak również uzupełnienie istniejących pod tym względem braków w bibliotekach uniwersyteckich oraz publicznych w Polsce; współdziałanie w organizowaniu pracy i studjów poświęconych Hiszpanji; podejmowanie starań w kierunku tłumaczenia i wydawania cennych dzieł w zakresie literatury, nauki i sztuki hiszpańskiej, przedewszystkiem zaś podręczników ułatwiających Polakom naukę języka hiszpańskiego; umieszczanie w prasie artykułów oraz dokładnych informacji, dotyczących współczesnego życia Hiszpanji.

Dotychczas T-wo zorganizowało szereg zebrań dyskusyjno-naukowych oraz, dzięki pomocy rządu hiszpańskiego, zaczęło organizować bibliotekę.

W skład T-wa wchodzi: Jerzy Tomaszewski (prezes), prof. Maurycy Mann i prof. Eugenjusz Frankowski (wice-prezesi), p. H. Jastrzębiec Kamieński (sekretarz).

K R O N I K A.

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie z siedzibą w Warszawie, utworzone w r. 1919, ma na celu dążenie do nawiązania ściślejszej łączności kulturalnej pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

W celu osiągnięcia tych zadań T-wo: 1) rozpowszechnia wszelkimi sposobami wśród ogółu w Polsce i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajomość obydwu krajów, ich historii, geografji, literatury, języka i t. d. za pośrednictwem wszelkiego rodzaju wydawnictw, odczytów, nakładów, zebrań, kursów, ekspedycyj i t. p. 2) popiera i ułatwia nawiązywanie stosunków między polskimi instytucjami naukowymi i wyższymi uczelniami w Polsce i analogicznymi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, np. między Polską Akademią Umiejętności, towarzystwami naukowymi: Warszawskiem, Poznańskiem i Wileńskim, Uniwersytetami, Politechnikami, a Carnegie Institution of Washington i t. p.; 3) popiera i ułatwia wymianę sił naukowych, wysyłanie stypendystów, organizuje konferencje i zjazdy naukowe przedstawicieli obydwu krajów.

Prezesem T-wa jest Kazimierz ks. Lubomirski.

Izba Handlowo-Przemysłowa Amerykańsko-Polska w Polsce, zorganizowana w Polsce w r. 1921, ma na celu nawiązanie ściślejszej łączności ekonomicznej między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. W tym celu obok popierania celów naukowo-przemysłowych zbiera, opracowuje i publikuje materiały statystyczne, dotyczące życia ekonomicznego Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. we wzajemnem ich oddziaływaniu i przeprowadza badania nad wzajemnymi zapotrzebowaniami wytwórczości i zbytu. Wydaje od 1923 r. ilustrowany miesięcznik „Ameryka”.

Prezesem Izby jest Leopold Kotnowski.

Towarzystwo Polsko-Szwedzkie z siedzibą w Krakowie powstało w czerwcu r. 1923 i ma za zadanie współpracę między Polską a Szwecją, na polu naukowem, literackiem, artystycznym i wogóle kulturalnem, z pominięciem spraw politycznych i gospodarczych, przez urządzenie odczytów, cyklów wykładów naukowych i popularnych, ogłaszanie wydawnictw i t. p. Założycielem T-wa jest prof. Wł. Konopczyński.

Towarzystwa popierające naukę i jej organizacje.

Liga Parku Narodowego w Białowieży. Celem Ligi jest popieranie Parku Narodowego w Białowieży i umożliwienie najlepszego użytkowania go, jako jedyne go w swoim rodzaju terenu do badań naukowych i nauczania wśród otoczenia dziewiczej niemal przyrody. Wobec tego Liga popiera moralnie i materialnie wszelkie instytucje naukowe oraz połączone z nauczaniem, które są lub mogą być tam organizowane.

Park Narodowy w Białowieży wynosi około 6000 ha lasów w puszczy i będzie przeznaczony wyłącznie do badań naukowych.

Prezesem Ligi jest naczelnik Okręgu Lasów Państwowych w Białowieży Edward Szemiot. Oddziały Ligi mogą się tworzyć wszędzie tam, gdzie się znajdują ludzie chcący poprzeć rozpoczęte dzieło. Członek Ligi opłaca minimum 1 zł. rocznie.

Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie powstało w r. 1924. Celem T-wa jest śledzenie potrzeb Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie oraz popieranie jej interesów i rozwoju. Do osiągnięcia tego celu T-wo dąży przez: a) budzenie do Bibl. Jag. zainteresowania w jak najszerszych warstwach społeczeństwa; b) wynajdywanie, wyjednywanie i nabywanie dla Bibl. Jag. odpowiednich dla jej celów druków i rękopisów; c) wyjednywanie i zbieranie darów i składek pieniężnych na potrzeby Bibl. Jag.; d) podejmowanie przedsięwzięć dla przysporzenia funduszków na cele Bibl. Jag.

Założycielami T-wa są: Zdzisław Morawski, Stanisław Kot, Stanisław Tomkiewicz, Fryderyk Papée i Jerzy Trammer.

W r. 1924 T-wo wydało broszurkę „Czy Biblioteka Jagiellońska ma upadać?”

Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie powstało w czerwcu r. 1924 na podobnych podstawach i o podobnych celach, co wyżej wymienione towarzystwo krakowskie.

W skład Zarządu T-wa B. U. S. B. wchodzi: d-r L. Stolarzewicz, M. hr. Broel-Plater, mec. A. Parczewski, p. Z. Nagrodzki i d-r S. Rygiel.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum im. książąt Ostrogskich w Ostrogu powstało w r. 1924. Celem T-wa jest opieka nad istniejącym w Ostrogu Muzeum im. książąt Ostrogskich i zabytkami historycznymi w powiecie ostroskim, a w szczególności: konserwowanie zbiorów muzealnych i ich powiększanie, konserwowanie zamku, pozostałych resztek murów i baszt, udostępnienie społeczeństwu zapoznania się ze zbiorami muzealnymi i korzystania z nich, zarządzanie majątkiem Muzeum. Terenem działalności T-wa jest województwo wołyńskie.

Muzeum ks. Ostrogskich powstało w czasie przedwojennym przy T-wie istniejącym wówczas pod egidą Bractwa Prawosławnego św. Teodora z rodu ks. Ostrogskich w Ostrogu. Majątek nieruchomy Muzeum (ziemia i budynki) stanowi własność państwową, majątek zaś ruchomy, mianowicie zbiory, jest własnością społeczeństwa.

Przewodniczącym Kuratorjum Muzeum jest Adam Mrówczyński, adwokat, sekretarzem—p. Starorypiński.

Zjednoczone Komitety Budowy Instytutu Naukowo-Badawczego Broni Chemicznej im. Tadeusza Kościuszki z siedzibą w Warszawie powstały w r. 1923.

Założycielami tej organizacji są: Komitet Obrony Przeciwigazowej (powstał w Warszawie w lipcu 1922 r.) i Chemiczny Instytut Badawczy we Lwowie.

Celem ich jest wybudowanie i urządzenie gmachów przeznaczonych dla Instytutu Naukowo-Badawczego im. Tadeusza Kościuszki, w którym myśl polska pracowałaby nad rozbudową przemysłu chemicznego oraz przystosowaniem go

K R O N I K A.

do obrony Państwa. W tym celu Komitety zbierają składki wśród wszelkich warstw społeczeństwa. Komitety posiadają już tereny pod budowę Instytutu i sporządziły zasadnicze plany budowy.

Stowarzyszenie zarządzające funduszem im. Piotra Drzewieckiego dla krzewienia idei gospodarczego rozwoju narodu i państwa polskiego powstało w r. 1923 i ma na celu materialne popieranie działalności instytucyj lub osób propagujących w społeczeństwie polkiem idee gospodarczego rozwoju narodu i państwa polskiego, wprowadzenie zasad prawidłowej organizacji pracy we wszelkich dziedzinach i sposobów podniesienia wydajności i wytwórczości kraju. Popieranie to może odbywać się drogą subwencyj, zapomóg, nagród, premij, podejmowania wydawnictw na własny rachunek, konkursów i t. d. Podstawą majątku Stow. jest fundusz żelazny złożony w dn. 30 maja 1922 r. przez liczne grono obywateli w dowód uznania dla pracy inż. Piotra Drzewieckiego na stanowisku prezydenta m. Warszawy.

Na czele Stow. stoi Komitet, w skład którego wchodzi: Zdzisław ks. Lubomirski (prezes), prof. Jan Dmochowski (skarbnik), Piotr Drzewiecki (sekretarz).

Procenty kwietniowe r. 1924 od zarządzanego funduszu Komitet postanowił przeznaczyć na rozpoczęcie wydawnictw „Ligi Pracy” dotyczących naukowej organizacji pracy.

Zrzeszenie profesorów i docentów Szkół Akademickich w Warszawie powstało w styczniu r. 1923. Celem Stow. jest ochrona i rozwój kultury duchowej, popieranie spraw nauki i sztuki, ochrona i troska o zabezpieczenie potrzeb szkół akademickich, troska o zapewnienie profesorom i docentom szkół akademickich odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie, ochrona ich praw obywatelskich, tudzież potrzeb materialnych i gospodarczych.

Prezesem Stow. jest prof. G. Przychocki, sekretarzem prof. T. Kotarbiński.

W okresie organizacji znajdują się: Towarzystwo Przyjaciół Kasy Mianowskiego w Paryżu i Towarzystwo Przyjaciół Kasy Mianowskiego w Łodzi.

Akademicka Liga Przyjaciół Kasy Mianowskiego w Warszawie powstała w r. 1924. Zadaniem Ligi jest szerzenie wśród społeczeństwa w kraju i zagranicą zrozumienia potrzeb nauki polskiej oraz udzielanie wszelkiej pomocy Komitetowi Kasy im. Mianowskiego w jego akcji.

Działalność Stow. polega na wydawaniu odezw i umieszczaniu artykułów w czasopiśmie, prowadzenie przez swych członków propagandy na zebraniach, odczytach, wieczach, zjednywanie dla Kasy im. Mianowskiego członków wspierających i dożywotnich oraz ofiarodawców. Członkami Ligi mogą być poszczególne akademickie organizacje polskie.

Przewodniczącym Ligi jest stud. Jerzy Manteuffel.

Akademicka Liga Przyjaciół Kasy Mianowskiego w Krakowie powstała w czerwcu 1924 r. na podobnych zasadach, co wyżej wymieniona organizacja warszawska. Tymczasowy Wydział Wykonawczy stanowią Kazimierz Maślankiewicz i Tadeusz Pilch.

KRONIKA.

Towarzystwo Opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza z siedzibą w Warszawie powstało w kwietniu 1922 r.

Zadaniem T-wa jest krzewienie i popieranie działalności kulturalno-oświatowej oraz rozwoju uczuć narodowych wśród Polaków, zamieszkałych poza granicami politycznymi Państwa Polskiego. Dla urzeczywistnienia tego celu T-wo m. i. zakłada i popiera wszelkie instytucje kulturalno-oświatowe, szkoły, muzea, biblioteki i t. d. poza granicami kraju, udziela młodzieży stypendjów i pomocy naukowych, gromadzi dane statystyczne o kolonjach polskich zagranicą, interpeluje u władz w obronie Polaków zamieszkałych zagranicą i t. p.

T-wo tworzy koła w kraju i zagranicą. W r. 1923 (od IV—XII) T-wo przyznało 1,716,879,610 mk. zapomóg na powyżej wymienione cele.

Prezesem T-wa jest Antoni Osuchowski.

Zakłady Kórnickie, fundacja powstała w r. 1923 jeszcze za życia fundatora, ś. p. Władysława Zamoyskiego, zmarłego w październiku 1924 r. Władysław Zamoyski sam, a także z pełnomocnictwa zmarłej swej Matki ś. p. Jadwigi z Działyńskich jenerałowej Zamoyskiej i siostry swej Marji Zamoyskiej, oddał cały swój nieruchomy majątek Narodowi Polskiemu na wieczyste czasy. Zakłady Kórnickie, obejmujące przeszło 70,000 morgów magdeburskich i składające się z klucza kórnickiego, kluczy Trzebaw i Babin i klucza Zakopane, oprócz celów oświatowo-wychowawczych mają następujące cele naukowe:

1) Utrzymanie Zamku i Biblioteki w Kórniku i piecza nad jej wydawnictwami; 2) stworzenie zakładu do badania, tak na stokach gór, jak i na równinach, wszystkiego co wchodzi w zakres hodowli, życia, ochrony, utrzymania i należytego wyzyskania wszelkiego rodzaju drzew tak w kraju istniejących, jak zagranicą; 3) stypendja dla wybitnie zdolnych jednostek pracujących naukowo.

Zarząd sprawuje Kuratorjum, do którego wchodzi: biskup krakowski, przedstawiciel M. W. R. i O. P., dwóch delegatów Polskiej Akademji Umiejętności, dwóch delegatów Kasy im. Mianowskiego, prezes oraz czterech delegatów Związku Zamoyskich. Protektorat nad „Zakładami Kórnickimi” objął Prezydent Rzeczypospolitej i ks. Prymas.

Fundacja Benzefa. Statut jej został zatwierdzony dn. 25 stycznia 1924 r.

Fundacja Benzefa ma na celu podejmowanie i popieranie prac naukowych, zmierzających bezpośrednio ku pożytkowi Narodu i Państwa Polskiego, zwłaszcza w zakresie języka polskiego, historii, prawa, gospodarstwa i przyrody Polski. W tym celu fundacja a) podejmuje inicjatywę wykonania tych prac, a na ich zorganizowanie, prowadzenie i ogłaszanie wydaje zapomogi, zarówno instytucjom, jak poszczególnym osobom; b) przyznaje nagrody za prace, odpowiadające celom fundacji, zarówno Polakom, jak i cudzoziemcom.

Materiałne podstawy Fundacji stanowi darowizna małż. Benzefów 150,000 akcyj Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie. Majątek może być powiększony ofiarami, zapisami oraz innemi dochodami Fundacji.

K R O N I K A.

Zarząd Fundacji co 3 lata decyduje o wyborze instytucji nadzorczej, której funkcje w bieżącym okresie pełnić będzie Kasa im. Mianowskiego na zasadzie uchwały Komitetu Organizacyjnego w dn. 29.IV.1924 r. Zarząd Fundacji składa się z fundatora oraz 2 osób przezeń zaproszonych, z 3 przedstawicieli nauk humanistycznych i z 3 przedstawicieli nauk matematyczno-przyrodniczych, delegowanych przez Polską Akademię Umiejętności, Kasę im. Mianowskiego i Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Do czasu ukonstytuowania się Zarządu Fundacji obowiązki Zarządu pełni Komitet Organizacyjny złożony z fundatora i osób przezeń zaproszonych: prof. Jana Lewińskiego, prof. Karola Lutostańskiego, prof. Stanisława Jana Okolskiego, mecenasa Antoniego Osuchowskiego i Zygmunta Świącieckiego. Przewodniczącym Komitetu jest Antoni Osuchowski, zastępcą — Stefan Benzef, sekretarzem — Karol Lutostański.

Fundacja Smogulecka imienia Bogdana Hutten-Czapskiego z siedzibą w Warszawie, znajdująca się obecnie w stadjum organizacji, powstaje z darowizny dóbr rycerskich Smogulec w powiecie wągrowieckim położonych i wynoszących około 22.000 morgów magdeburskich gruntów o wysokiej kulturze rolnej.

Celem Fundacji ma być dostarczanie Uniwersytetowi Warszawskiemu i Politechnice Warszawskiej funduszków na popieranie celów naukowych, a więc na przyznawanie nagród za prace naukowe lub wynalazki, zapomóg dla pracowników naukowych i na wydawnictwa—dla osób także z poza wyżej wymienionych wyższych uczelni, lecz do rozporządzenia Senatów.

Pozatem w mieszkaniach w Smogulecu znajdujących się będą mogli znaleźć pomieszczenie profesorowie, docenci i inni pracownicy naukowcy, udający się za zgodą Rady Fundacji do Smoguleca na czas ściśle określony dla spokojnej pracy lub wypoczynku.

Nauka i Praca, fundacja im. rektora Heliodora Świącieckiego w Poznaniu powstała w r. 1923. Celem fundacji jest: 1) popieranie pracy naukowej przez udzielanie pomocy materialnej profesorom, docentom, asystentom i studjującej młodzieży polskiej uczelni akademickich Rzplitej Polskiej; 2) pomoc materialna dla polskiej kształcącej się młodzieży; 3) udzielanie pomocy wdowom i sierotom po zmarłych profesorach i docentach polskich szkół akademickich Rzplitej Polskiej.

Własność Fundacji stanowią zapisane przez ś. p. H. Świącieckiego majątek Łaski w powiecie kępińskim i pewna liczba papierów procentowych.

Rada Naczelna do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej powstała w Warszawie w marcu r. 1923. Celem Stowarzyszenia jest: a) wyrażanie opinii w zakresie spraw pomocy dla młodzieży akademickiej i b) zespalandzie i inicjowanie poszczególnych akcji, mających na celu zaspokajanie potrzeb materialnych młodzieży akademickiej. W działalności Rady dopomagają Komitety wojewódzkie, które utworzyły się już prawie we wszystkich województwach;

poniżej przytaczamy szczegóły ze statutu Komitetu Wojewódzkiego Warszawskiego. Rada uruchomiła w lipcu i sierpniu r. 1923 kolonję nadmorską w Gdyni, gdzie około 100 akademików i akademikzek znalazło wypoczynek, i wspierała Akademicki Dom Zdrowia w Zakopanem; zorganizowała Komitety Wojewódzkie i Koła Przyjaciół Akademika i wraz z komitetami przeprowadziła akcję na rzecz akademików.

W skład Rady wchodzią przedstawiciele 15 Senatów szkół akademickich, 15 Komitetów Wojewódzkich, Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej, Związku Miast Polskich, Zrzeszenia Samorządów powiatowych i przedstawicieli Ministerstw.

Komitet Stołeczno-Wojewódzki pomocy polskiej młodzieży akademickiej z siedzibą w Warszawie powstał w r. 1922 z inicjatywy Ogólnopolskiego Związku Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej.

Celem Komitetu jest gromadzenie środków na terenie województwa na doraźną pomoc oraz na stałe fundacje dla młodzieży akademickiej. Komitet tworzy stałe oddziały na terenie województwa warszawskiego pod nazwą „Kół Przyjaciół Akademika”. Komitet pozostaje w ścisłej łączności z Radą Naczelną, wymienioną powyżej.

Przewodniczącym Komitetu jest wojewoda warszawski.

Związek Stypendystów istnieje od r. 1916 i jest zrzeszeniem dawnych stypendystów, poczuwających się do obowiązku zwrócenia społeczeństwu otrzymanych niegdyś na wyższe studia zapomóg pieniężnych.

Zadaniem Związku jest niesienie pomocy materialnej młodzieży narodowości polskiej wyznania chrześcijańskiego, odbywającej studia w wyższych uczelniach, ze szczególnem uwzględnieniem Uniwersytetu Warszawskiego. Zapomogi wydawane są w postaci pożyczek bezprocentowych, podlegających zwrotowi najpóźniej w 15 lat po ukończeniu studiów. Fundusz Związku tworzy się ze składek członków i ofiar osób prywatnych.

Prezesem Związku jest Aleksander Cholewicki, sekretarzem — d-r Wł. Kierst.

Koło byłych wychowalców szkół ziemi Płockiej powstało w czerwcu r. 1924 na zjeździe koleżeńskim w Płocku. Celem Koła jest m. i. pomoc i opieka nad młodzieżą akademicką płocką, terenem działalności — Państwo Polskie, siedzibą — Warszawa.

B. Towarzystwa i instytucje naukowe państwowe.

Morskie Laboratorium Rybackie w Helu powstało w r. 1921 przy Morskim Urzędzie Rybackim. Według instrukcji tymczasowej ma ono za zadanie przyczyniać się do rozwoju polskiego rybołówstwa, tak przybrzeżnego, jak i na pełnem morzu, przez organizowanie i wykonywanie badań biologicznych i technicznych na Bałtyku oraz wszelkich prac naukowych z zakresu rybołówstwa morskiego. W szczególności oprócz badań praktycznych z dziedziny rybołówstwa

zadaniem Laboratorium jest przeprowadzanie teoretycznych badań w zakresie nauki o morzu, organizowanie kursów naukowych o morzu i rybactwie dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych, dostarczanie materiału morskiego zakładom naukowym szkół akademickich do badań i ćwiczeń, wreszcie — publikowanie rezultatów badań i ogłaszanie sprawozdań z działalności.

Państwowa Stacja Botaniczna we Lwowie istniała od r. 1895 jako Krajowa Stacja Bot.-rol. we Lwowie przeniesiona tam z Dublan. Po przejściu Zakładów b. Akademii Dublańskiej pod Zarząd M. W. R. i O. P. stacja przeszła również do tegoż Ministerstwa jako część składowa Politechniki Lwowskiej, a od 1.I.1923 przeszła ostatecznie pod zarząd Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr P. Reorganizacja Stacji pociągnęła za sobą konieczność zmiany statutu opracowywanego obecnie.

Stacja posiada działy: 1) doświadczalny—z polem doświadczalnym w Dublanach, 2) stację oceny nasion, 3) stację wysokogórską dla melioracji łąk górskich na połoninie Pożyżewskiej we Wschodnich Karpatach, 4) dział chorób i 5) dział pomocy naukowych (przygotowywanie kolekcji, zielników, wykresów i t. d. dla szkół rolniczych).

W skład Kuratorium Stacji wchodzi delegaci: Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki Lwowskiej, Tow. Gospodarskiego we Lwowie, Tow. Małopolskiego i Wydziału rolnego Województwa Lwowskiego. Kierownikiem Stacji jest d-r W. Swederski, adjunktem—d-r T. Wilczyński, asystentem—inż. L. Friczyk.

Państwowy Naukowy Instytut Rolniczy w Bydgoszczy powstał z założonego na kilka lat przed wojną instytutu niemieckiego. Reorganizacja Instytutu jest jeszcze w toku, a uchwalenie statutu nastąpi dopiero po unifikacji Instytutu w Bydgoszczy z Instytutem w Puławach. Projekt ustawy unifikującej Instytuty w Puławach i w Bydgoszczy oraz wiążącej organizacyjnie Morskie Laboratorium Rybackie w Helu z temi Instytutami jest obecnie rozważany przez sfery rządowe.

Państwowy Zakład Higjeny, do r. 1923 noszący nazwę Państwowego Zakładu Epidemjologicznego, w zaczątkach swoich powstał w r. 1919. Organizacja Zakładu trwa jeszcze do dziś dnia. Do pierwotnych zadań Zakładu należały badania rozpoznawcze w zakresie chorób zakaźnych kraju, badania nad źródłami powstawania tych chorób, warunkami ich szerzenia się i sposobami zwalczania, badania doświadczalne nad surowicami i szczepionkami ochronnymi oraz wyrób ich; w ostatnich latach Zakładowi przybyły zadania nowe, a mianowicie: kształcenie personelu lekarskiego i pomocniczego służby zdrowia.

Krótką historją powstania Zakładu jest następująca. W ciągu r. 1919 Rząd przejął na siebie szereg zakładów w Warszawie i na prowincji, tak że na początku 1920 r. pod egidą Ministerstwa Zdrowia funkcjonują już następujące zakłady, przeniesione do wspólnego gmachu przy ul. Chocimskiej: 1) Państw. Centralny Zakład Epidemjologiczny w Warszawie, który przeprowadza badania

bakterjologiczne, serologiczne i epidemiologiczne; 2) Państw. Zakład WYROBU Surowic w Warszawie; 3) Państw. Zakład WYROBU Krowianki w Warszawie; 4) Państw. Zakład Pasteurowski w Warszawie; 5) Państw. Zakład Epidemiologiczny w Krakowie z oddziałem diagnostycznym i oddziałem wyrobu surowic; 6) Państw. Zakład Epidemiologiczny we Lwowie z oddziałem diagnostycznym i pasteurowskim; 7) Państw. Zakład Epidemiologiczny w Łodzi, przeprowadzający tylko diagnostykę chorób zakaźnych; 8) Państw. Zakład Epidemiologiczny w Lublinie, diagnostyczny; 9) Państw. Zakład Epidemiologiczny w Płocku, diagnostyczny — zlikwidowany w końcu 1920 r. — i 10) Państw. Zakład Epidemiologiczny w Toruniu, diagnostyczny.

W r. 1921 wszystkie te zakłady zostały połączone w jeden Zakład z 7 oddziałami: 1) Ogólnym (administracyjnym), 2) WYROBU Surowic, 3) WYROBU Szczepionek, 4) Szczepienia ospy (wyrób krowianki), 5) Szczepień przeciwko wodowstrętowi (Pasteurowski), 6) Bakterjologicznym (diagnostycznym) i 7) Epidemiologicznym. Zakłady prowincjonalne funkcjonują jako filje Zakładu Warszawskiego.

Oddział Epidemiologiczny P. Zakładu Hig. opracowuje systematycznie materiały dotyczące etjologii, diagnostyki, terapii oraz walki z chorobami zakaźnymi, przygotowuje wnioski w sprawie groźących epidemii i środków zaradczych do użytku władz sanitarnych, wydaje publikacje z zakresu epidemiologii i prowadzi bibliotekę naukową oraz czytelnię przy Zakładzie. Biblioteka posiada 375 książek, 863 broszur, przeważnie angielskich, francuskich, niemieckich i polskich, oraz przeszło 562 tomów czasopism. Czytelnia w końcu r. 1923 otrzymywała 77 pism fachowych (w tem 16 angielskich, 12 francuskich, 19 niemieckich, 24 polskich, 1 włoskie, 2 serbskie, 1 hiszpańskie, 3 czeskie). W r. 1920 powstał „Przegląd Epidemiologiczny”, prowadzony przez Oddział Epidemiologiczny P. Zakładu Higieny, który w r. 1923 został przemianowany na „Medycynę Społeczną i Doświadczałą”.

W celu rozwinienia działalności Zakładu w r. 1922 Ministerstwo Zdrowia nawiązało rokowania z Fundacją Rockefellera, która postanowiła wyasygnować 212.500 dol. na budowę Państwowej Szkoły Higieny, jako 8) Oddziału Zakładu. W tym samym roku powstał Międzyministerjalny Komitet Budowy Szkoły, który rozpoczął prace budowlane we wrześniu 1922 r., dotąd jeszcze nieukończone. Zadaniem Szkoły będzie kształcenie personelu służby zdrowia w Polsce, a mianowicie lekarzy i inspektorów sanitarnych, wizytatorek zdrowia publicznego i personelu biurowego, pracującego w powiatowych urzędach zdrowia.

W końcu 1923 r. powstała ekspozytura P. Zakładu Higieny w Wilnie, jako pracownia diagnostyczna, w Warszawie zaś zaczął swe czynności jeden z oddziałów Szkoły Higieny, a mianowicie Oddział Chemiczny.

Rada P. Zakładu Higieny, której zadaniem jest rozwiązywanie zagadnień ogólnych, dotyczących działalności Zakładu, składa się z dyrektora Zakładu jako przewodniczącego i członków mianowanych przez Generalną Dyрекję Służby Zdrowia z pośród profesorów Uniwersytetu, przedstawicieli władz woj-

skowych, kierowników oddziałów Zakładu i kierowników filij. Dyrektorem P Zakładu Higjeny jest d-r L. Rajchman.

Do d. 1.1.1924 P. Zakład Higjeny wydał 4 broszury (Zimnica, jej istota, przebieg i zwalczanie; P. Zakład Epidemiologiczny w Polsce; O pobieraniu materiałów do badania; Produkty biologiczne—surowice i szczepionki) i odbył 187 posiedzeń, na których wygłoszono 301 referatów; prócz tego organizował ekspedycje bakterjologiczno-epidemiologiczne, kursy i t. p.

Państwowy Instytut Farmaceutyczny w Warszawie powstał w końcu r. 1917, lecz dopiero w drugiej połowie 1921 r. wszystkie działy Instytutu zaczęły funkcjonować. Państw. Instytut Farm. ma za zadanie; 1) badanie i określanie jakości wszelkich środków leczniczych, opatrunkowych, kosmetycznych i wód mineralnych; 2) badanie i określanie jakości tych środków i wód celem orzekania o dopuszczeniu ich do obrotu handlowego w kraju; 3) badanie i określanie jakości produkowanych w kraju i znajdujących się w handlu surowców lekarskich i wykonywanie prac z dziedziny środków lekarskich, zgodnie z zamierzeniami gospodarczymi władz państwowych i przedsiębiorczości prywatnej; 4) wykonywanie badań nad hodowlą roślin lekarskich i selekcją nasion tych roślin, oraz wykonywanie prac, zmierzających do popierania produkcji roślin lekarskich w kraju i 5) ogłaszanie sprawozdań czynności Instytutu. Organem Państw. Instytut Farm. są „Roczniki Farmacji”, wydawane przez T. Pop. Nauk Farmaceutycznych „Lehicia” (ob. wyżej).

Dyrektorem Instytutu i redaktorem Roczników jest d-r St. Weil.

Instytut Zachodnio-Słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim został założony w r. 1919 na prawach innych zakładów uniwersyteckich.

Celem Instytutu jest prowadzenie badań i wydawnictw z zakresu językoznawstwa, kultury, historii, etnologji, stosunków zaludnienia i t. p. w obrębie północno-zachodnio-słowiańskich ludów, wysuniętych najdalej na zachód, i krzewienie zrozumienia potrzeby tych badań.

Wydawnictwami Instytutu są: 1) pismo periodyczne *Slavia Occidentalis*, zawierające prace z zakresu badań, prowadzonych przez Instytut (dotychczas ukazał się tom I i II, a druk III-IV t. jest na ukończeniu) i 2) wydawnictwo większych prac, z których dotąd wyszło d-ra Fr. Lorentza: *Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu Kaszubskim*, 1923.

Dyrektorem Instytutu jest prof. Rudnicki, zastępcą—ks. prof. St. Kozierowski. Członkowie dzielą się na 1) rzeczywistych, wybieranych z pośród profesorów uniwersytetów polskich i zagranicznych lub uczonych prywatnych, których zakres badań jest w związku z zadaniami Instytutu, i 2) współpracowników, którymi mogą zostać obywatele polscy, rozwijający działalność publicystyczną lub literacką w tych dziedzinach.—Instytut liczy ogółem 34 czł., w tem 8 zagranicznych.

Biuro Historyczne Sztabu Jeneralnego powstało w r. 1922. Celem Biura jest ustalanie przebiegu działań wojennych i wyciąganie z nich doświadczeń w zakresie operacyjnym i taktycznym. Obecnie Biuro klasyfikuje akty wojen polskich 1918-1921 r. i zajmuje się ich studjowaniem. W tym zakresie studjów Biuro dzieli wydawnictwa swoje na trzy typy; a) monografie operacyjne, b) studja taktyczne, c) historie jednostek wojskowych (pułków). Dotychczas (przy współudziale Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego) wydano z zakresu studjów taktycznych: płk. S. G. Kukiela — Bitwa pod Wołoczyskami, ppłk. S. G. Arciszewskiego — Walki 8 d. p. z Budiennym, rtm. S. G. Biernackiego — Działania konnej armji Budiennego, kpt. Demkowskiego — Bój pod Wołkowyskiem, kpt. S. G. Ciałowicza — Mozyrz — Kalinkowice.

Na czele stoi szef biura, gen. bryg. J. Stachiewicz. Biuro posiada dwa referaty: referat zestawień, obejmujący archiwum, dział organizacji wojska, dział sytuacji nieprzyjacielskiej oraz dział historii oddziałów, i referat opracowań, zajmujący się przygotowaniem publikacji. Personel Biura powołany jest do prac klasyfikacyjnych i systematyzujących, same zaś opracowywania wykonywane są przez autorów z poza Biura.

Muzeum Państwowe w Grodnie powstało w r. 1922. Podstawą Muzeum stały się zabytki zebrane przez Komisję Opieki nad zabytkami sztuki i kultury przy starostwie grodzieńskim w latach 1920-1922.

Muzeum obecnie jest jeszcze w stadjum organizacji. Dąży do zorganizowania działów: 1) archeologii przedhistorycznej i wczesnohistorycznej (z uwzględnieniem geologii i paleontologii), 2) zabytków kultu, 3) zabytków stroju, 4) sztuki ludowej (z uwzględnieniem przemysłu ludowego), 5) broni i uzbrojenia, 6) malarstwa dawnego, 7) rzeźby, 8) przemysłu artystycznego dawnego, 9) sztuki współczesnej i przemysłu artystycznego, 10) numizmatyki i sfragistyki. W projekcie jest utworzenie pracowni inwentaryzacyjno-konserwatorskiej, fotograficznej, biblioteki i archiwum. Kilka sal, otwartych dla publiczności, zawiera zabytki przedhistoryczne, numizmatyczne, zbiór inkunabułów, dzieła sztuki i przedmioty przemysłu artystycznego.

Muzeum Państw. w Grodnie wydało „Zarys dziejów powstania i rozwoju Muzeum w Grodnie. Rok 1920-1922”, „Gimnazjum po-Dominikańskie w Grodnie” — Józefa Jodkowskiego i „Sprawozdanie z czynności Muzeum w Grodnie” za r. 1923, zawierające prace J. Jodkowskiego.

Kustoszem Muzeum jest Józef Jodkowski.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe w Poznaniu jest filją Muzeum Wojska w Warszawie o autonomicznym zakresie działalności. Powstało po niemieckim muzeum Hindenburga. W r. 1919 zostało otwarte jako instytucja kulturalno-wojskowa polska. W r. 1921 kierownictwo objął obecny dyrektor Muzeum mjr. Antoni Liske, który, zdeponowawszy tamże swe zbiory medaljonów, medali i odznak polskich, stworzył podwalinę zbiorów polskich.

K R O N I K A.

W r. 1923 Muzeum uzyskało dla siebie obszerniejszy lokal i otworzyło do użytku publiczności dwie sale zawierające następujące działy: Oddział sanitarny, Powstanie na Śląsku, Obrona Lwowa, Bolszewja, Oddział kartografji wojennej, Polskie pamiątki historyczne (depozyt Pozn. T-wa Nauk.), Pamiątki 14-ej dywizji, wielki dział obrazów, portretów, rzeźb i fotografij, głównie z czasów wojny światowej, dział umundurowania, dział pamiątek francuskich, dział jeńców wojennych, medaljony, medale i odznaki (depozyt mjr. A. Liskego), pamiątki powstania 27 grudnia, dział łączności, dział uzbrojenia, artylerji i amunicji, prace inżynierji i saperów, wielką wystawę lotniczą i balonową.

II.

OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ.

Treść: Uwagi ogólne. — I. Ofiarność sejmików, zarządów miast, firm handlowych i przemysłowych i banków. — II. Instytucje i towarzystwa naukowe, które otrzymywały zasiłki.

Redakcja „Nauki Polskiej” zwraca się do wszystkich instytucyj samorządowych i społecznych, składających ofiary na rzecz nauki z uprzejmą prośbą o nadsyłanie pod jej adresem wykazów przyznanych sum oraz darów w naturze, jako materiałów, umożliwiających odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu społeczeństwo polskie przyczynia się do podtrzymania własnej nauki.

Dotychczasowe dane zebrane przez Redakcję wskazują wzrost zainteresowania się społeczeństwa potrzebami nauki.

Na 19 zjazdach stowarzyszeń społecznych odbytych w grudniu roku 1923 i w roku 1924 wygłaszano przemówienia o potrzebach nauki polskiej, zachęcano uczestników do zapisywania się na członków instytucyj popierających naukę i powzięto odpowiednie uchwały¹⁾.

¹⁾ Zjazd Przedstawicieli sejmików w d. 2.XII.1923; Zjazd Ziemianek w d. 6.XII.1923; I Zjazd Fizjografów polskich w Krakowie w dn. 3-5.I.1924 r. Zjazd Przemysłowców w d. 25.III.1924; Zjazd Chemików i techników cukrowniczych w d. 14.IV.1924, na którym zebrano na Kasę Mianowskiego 750 miljonów mk. i zadeklarowano 360 miljonów składek członkowskich; Zjazd Nauczycieli polonistów w d. 26.IV.1924; Zjazd Pracowników bankowych i przemysłowych w d. 16.V.1924; Zjazd Pracowników cukrowniczych, w d. 14.VI.1924; Zjazd Nauczycieli szkół powszechnych województwa łódzkiego w d. 30.V.1924 i województwa warszawskiego w d. 14.VI.1924, które wzywały do zapisywania się na członków Kasy Mianowskiego i do przyczyniania się własną pracą i twórczością do wzbogacania nauki ojczystej; Kongres Rolniczy w d. 14.VI.1924; Zjazd

K R O N I K A.

Zwłaszcza sejmiki powiatowe okazały wzrost zainteresowania potrzebami materialnymi nauki polskiej. Podczas gdy w r. 1919 tylko jeden sejmik udzielił subwencji na potrzeby nauki, w r. 1923 około 100 sejmików złożyło ofiary na naukę i młodzież szkół wyższych. Dla scharakteryzowania nastroju w stosunku do nauki, jaki poczyną się wytwarzać wśród organizacyj samorządowych, przytaczamy poniżej ustęp z rezolucji przyjętej przez Zjazd delegatów sejmików powiatowych, który się odbył w d. 2 i 3 grudnia r. 1923 w Warszawie: „Zważywszy, że omawiając kwestję oświaty narodowej Zjazd nie może przejść do porządku dziennego nad ogniskami nauki polskiej, którym grozi zagłada, Zjazd wzywa sejmiki powiatowe do stałego subwencjonowania ich potrzeb“. Nadto należy nadmienić, że na Zjeździe Starostów województwa białostockiego w d. 26 i 27 października 1921 r. wojewoda białostocki, p. Salinger, zalecił wezwać sejmiki powiatowe do wzięcia udziału w akcji pomocy młodzieży akademickiej, a mianowicie do ustanowienia fundacji stypendjalnej dla niezamożnych studentów szkół akademickich w Warszawie na pamiątkę uchwalenia konstytucji Rzplitej Polskiej w d. 17 marca 1921 r.; w grudniu r. 1923 i w marcu 1924 r. wojewodowie: kielecki białostocki i pomorski rozesłali do starostów i prezydentów miast województwa kieleckiego, białostockiego i pomorskiego odezwę, wzywającą do popierania nauki polskiej. Liczba sejmików i magistratów, tworzących stypendja dla słuchaczy szkół wyższych, stale się powiększa.

Kolonja polska w Stanach Zj. Ameryki, Półn. utworzyła stypendja dla Polaków studjujących w Ameryce.

Prócz tego wiele zrzeszeń w całym kraju umieściło w programach swojej działalności propagandę na rzecz nauki polskiej.

Prasa w latach sprawozdawczych także nie szczędziła nauce moralnego poparcia na swych łamach: w r. 1922 9 pism polskich w kraju i 1 w Azji umieściło 15 artykułów i wzmianek nawołujących do zasilania nauki w osobie reprezentujących lub popierających ją instytucyj, w r. zaś 1923 uczyniło to 39 pism w 60 wzmiankach i artykułach w kraju i zagranicą w r. zaś 1924 — 57 pism w 73 artykułach.

Co do ofiarności społeczeństwa należy zaznaczyć, że znacznego finansowego i moralnego poparcia doznawała nauka polska w latach 1922—23 od inteligencji pracującej, przeważnie niezamożnej. Składają liczne ofiary i zapisują się na członków instytucyj popierających naukę: urzędnicy, sędziowie, notariusze

Młodzieży wiejskiej w Lublinie w d. 2.VII.1924; Złot Harcerzy w d. 5.VII.1924; Zjazd Chirurgów polskich we Lwowie w d. 10.VII.1924; Zjazd Towarzystw Rzemieślniczych w Warszawie w d. 18.VII.1924; Zjazd Pracowników Kolejarzy w Krakowie w d. 5.X.1924; VI Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w d. 12.X.1924 r.; Zjazd organizacyjny Regionalnych Uniwersytetów Powszechnych Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych w d. 1-2.XI.1924 r.; Walne Zebranie Zrzeszenia Profesorów i Docentów wyższych uczelni w Warszawie w d. 28.XI.1924 r.

sze, nauczyciele, pracownicy instytucyj, nawet uczniowie szkół średnich. Kasa im. Mianowskiego np. ma w swoim archiwum wiele dowodów gorącego zainteresowania się tych sfer społeczeństwa nauką. W d. 2.III 1924 r. zgłosiło np. gremjalne zapisanie się na członków popierających Kasy Mianowskiego grono nauczycielskie gimnazjum państwowego we Wrześni, wraz z życzeniem „by bezinteresowny ten krok znalazł przykład w szerokich kręgach sfer nauczycielskich”; także grono w Tczewie na Pomorzu zadeklarowało stałą miesięczną składkę w wysokości 0,2% od swych pensyj miesięcznych; 85 uczeń Gimnazjum i Seminarjum Z. Strzałkowskiej we Lwowie zapisało się na członków Kasy, 197 zaś — złożyło jednorazowe ofiary; pracownicy Elektrowni Łódzkiej w liczbie 238 zapisali się w d. 10.VI.1924 na członków Kasy Mianowskiego; wiele innych grup społecznych okazało również pomoc materialną lub też wydało odezwy nawołujące do pomocy. Jeżeli chodzi o liczbę osób biorących w r. 1924 czynny udział w popieraniu nauki za pośrednictwem Kasy im. Mianowskiego, to przedstawiałyby się ona jak następuje: jednorazowe ofiary złożyło 247 organizacji społecznych (magistratów, sejmików, stowarzyszeń, zakładów, banków, firm i t. p.) i 623 osoby prywatne; na członków popierających zapisały się 43 organizacje 1616 zaś osób prywatnych; na członków dożywotnych — 15 organizacji i 21 osób. Co do liczby osób pierwsze miejsce zajmuje nauczycielstwo, dalej profesorowie wyższych uczelni, urzędnicy, prawnicy, pracownicy i robotnicy zakładów, wreszcie uczniowie szkół wyższych. Torytorjalnie biorąc — najwięcej składek dały województwa warszawskie i łódzkie.

Co do zainteresowania się Rządu sprawą polskiej twórczości naukowej, to liczbowe dane znajdzie czytelnik w rozdziale osobnym (patrz poniżej). Przy pierwszym preliminarzu budżetowym na rok 1924, rozpatrywanym zgodnie z konstytucją przez ciała ustawodawcze szczegółowo, Sejm i Senat, władze te miały możliwość poddać szczegółowej krytyce także budżet popierania twórczości naukowej. Zaznaczyć należy bardzo przychylnie dla tej dziedziny pracy państwowej zgodne opinie przedstawicieli różnych stronnictw podkreślające potrzebę wzmożenia tego zakresu pracy, by sprostać potrzebom chwili obecnej. Szczególnie ważny jest fakt, że opinie te wygłaszano przy rozpatrywaniu budżetu, zbudowanego pod hasłem uzdrowienia skarbu państwowego i polityki oszczędnościowej.

I. Ofiarność sejmików, zarządów miast, firm przemysłowych i handlowych oraz banków.

Wykaz poniższy (patrz str. 440) opiera się na materiale dostarczonym nam przez wydziały powiatowe sejmików, magistraty miast, zarządy firm i dyrekcje banków. Jest on tylko w przybliżeniu zgodny z rzeczywistością i ma wartość jedynie materiału, przede wszystkim z powodu trudności, a nawet wręcz niemożliwości oznaczenia, co istotnie warte są wpłacone sumy wobec nieustannego w tym okresie spadku marki polskiej, a następnie wobec technicznie dość trudnej moż-

K R O N I K A.

Zasiłki udzielane na rzecz nauki polskiej przez instytucje samorządowe i prywatne w latach 1922-23.

Instytucje samorządowe i prywatne	w latach	Na tow. i inst. naukowe i popierające naukę; na muzea, biblioteki, wyższe uczelnie.	Na pomoc młodzieży akademickiej.	R a z e m
Wydziały powiatowe sejmików	1922	8,978,000 mk.	6,519,130 mk.	15,497,130 mk.
	1923	347,236,309 „	194,583,880 „	541,820,189 „
Magistraty miast ¹⁾	1922	19,826,518 „	740,000 „	20,566,518 „
	1923	1,131,120,848 „	17,255,000 „	1,148,375,848 „
Firmy handlowe i przemysłowe	1922	7,257,000 „	1,388,000 „	8,645,000 „
	1923	144,161,650 ²⁾ „	88,100,000 „	232,261,650 „
	1922-23	1,045,070,915 ³⁾ „	54,712,500 ⁴⁾ „	1,099,783,415 „
Banki	1922	2,125,375 „	1,345,000 „	3,470,375 „
	1923	146,900,700 „	251,780,000 „	398,680,700 „
R a z e m	1922-23	2,852,677,315 „	616,423,510 „	3,469,100,825 „

¹⁾ Prócz sum wymienionych, szereg miast utrzymuje własnym kosztem biblioteki i muzea miejskie, lecz brak nam w tym względzie liczbowych danych (np. Radom utrzymuje bibliotekę miejską, Bydgoszcz — bibliotekę i muzeum, Piotrków — bibliotekę publiczną, Lublin popiera Uniwersytet Lubelski, T-wo Naukowe, Muzeum Lubelskie, młodzież akademicką i t. p.).

²⁾ Prócz tego firmy „Nobel” i „Oleń Skalny” przyczyniły się materialnie do wydania w r. 1923 pracy prof. Bohdanowicza: Tereny i złoża naftowe.

³⁾ Suma ta została w r. 1922-3 wypłaconą Akademii Górniczej przez Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych, która na cele Akademii przeznaczła stale 1/10 całkowitego budżetu swych wydatków.

⁴⁾ Za sumę tę w latach 1922-23 Rada Zjazdu Przem. Górn. zakupiła plac pod gmach Bursy dla Profesorów i studentów Akademii Górniczej. Młodzież Akademii Górn. otrzymywała też w latach 1922-23 od Rady węgiel.

ności uzyskania wyczerpujących i dokładnych danych. Musimy tu zauważyć, że z pośród wydziałów powiatowych na zadane przez Redakcję zapytania w sprawie ofiarności odpowiedziało 70%, zarządów miast 80%, gdy tymczasem firmy i towarzystwa akcyjne odezwały się w ilości 23%, banki zaś tylko — w 16%.

Wszystkim tym organizacjom, które odpowiedziały na ankietę w sprawie ofiar i zasiłków, Redakcja składa na tem miejscu gorące podziękowanie. Podobnie, jak i lat poprzednich, należy wyjaśnić, że wykaz zebrany obejmuje tylko pozycje dotyczące popierania nauki (instytucyj i towarzystw naukowych, bibliotek o charakterze naukowym, stacyj naukowych, muzeów, wydawnictw naukowych, ochrony zabytków, uczelni wyższych, wreszcie stypendjów dla osób pracujących naukowo i dla młodzieży szkół akademickich) — pomija zaś sumy łożone na popieranie oświaty.

II. Ofiary i zapisy społeczne na instytuty badawcze, muzea, biblioteki, instytucje i towarzystwa naukowe oraz uczelnie wyższe w latach 1922-1923.

Redakcja „Nauki Polskiej” zwracała się do 170 towarzystw i instytucyj naukowych polskich, z których odpowiedziało na ankietę 119. Poniżej wymienione instytucje podały nam dane, dotyczące ofiar złożonych na ich cel. Sumować tych ofiar i podać w postaci jednej lub kilku liczb niepodobna, — tak różnorodne i niewspółmierne ze sobą bywały dary. Wyliczenie to, często ogólnikowe, podajemy dla przykładu i ilustracji, jakie instytucje naukowe otaczane były opieką społeczeństwa i jak wiele jednostek prywatnych popierało u nas usiłowania organizacyj naukowych. Wykaz ten, podobnie jak poprzednio podana tabelka, ilustrująca ofiarność w sferach samorządowych i prywatnych instytucyj, wymownie świadczy o tem, że społeczeństwo nasze coraz bardziej rozumie potrzebę nauki, wagę jej celów i konieczność materialnego podtrzymania jej własnymi siłami.

Instytuty badawcze i Towarzystwa naukowe.

Narodowy Instytut Astronomiczny im. Kopernika otrzymał do końca marca 1924 r. od osób prywatnych, instytucyj i zrzesseń w Polsce ogółem 187.072.000 mkp. w przybliżonej wartości 2.044 złp. Od społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych otrzymał ogółem 867.84 dolarów.

Chemiczny Instytut Badawczy we Lwowie otrzymał od członków wspierających a) w r. 1922 mkp. 4.400.000 o wartości 2486.47 fr. szw. zaś w r. 1923 mkp. 25.890.000 o wartości 1140.43 fr. szw.; b) prócz tego Instytut otrzymał datki jednorazowe na Komitet Budowy Instytutu Broni Chemicznej w Warszawie (patrz niżej) w sumie 134.979.653 mkp. i 9 dolarów, które przekazał wraz z częścią wpływów wymienionych pod a) temuż Komitetowi. Prócz tego Komitet za pośrednictwem Ch. Instytutu Badawczego otrzymał 1000 akcyj

KRONIKA.

„Elektrowni na Sanie” od Elektrobanku w Warszawie, 60 sztuk akcji III emisji Polskiego Przemysłu Naftowego w Warszawie od tego Towarzystwa, 12 sztuk akcji „Azot” od d-ra Ludwika Wasilewskiego i urządzenia wykonane w firmie „Zieleniewski” w Krakowie wartości 7.890 fr. szw. c) Od Związku Zawodowego Wielkiego Przemysłu Chemicznego Państwa Polskiego w Warszawie i firmy Kijewski, Scholtze i S-ka Ch. Instytut Badawczy otrzymał 20.000.000 mkp. na poparcie prac naftowych prof. Smoleńskiego w Warszawie.

Instytut Naukowo-Badawczy Broni Chemicznej im. Tadeusza Kościuszki (patrz str. 428), na który zbierają składki Zjednoczone Komitety Budowy tego Instytutu, do 1.X.1923 otrzymał ogółem 546.596.284 mkp., nadto w walucie obcej 639,50 fr. fr., 1 dolar, 30 kor. szwedzkich, oraz pożyczkę „Odrodzenia” z r. 1920 na 24.500 mkp., bon skarbowy 10 złp. i pożyczkę złotą na 20 złp. (patrz wyżej, składki za pośrednictwem Ch. Instytutu Badawczego).

Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie otrzymał od prof. Feliksa Kucharzewskiego zapis w postaci cennej biblioteki zawierającej 1684 tomy.

Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie otrzymał w r. 1922 dla Biblioteki 80 broszur i dzieł i 44 mapy amerykańskie, w r. 1923-24 broszury; Muzeum Instytutu w r. 1922 i 1923—10 meteorytów pułtuskich i wielki okaz rudy brunatnej. Z pieniężnych darów należy zanotować w r. 1922 dar dyr. J. Morozewicza na rzecz biblioteki w sumie 5 dol., w r. 1923 pp. M. Ptaszyckiego i Świętochowskiej w sumie 50 milionów mk. na prace dyluwjalne.

Warszawski Instytut Filozoficzny otrzymał w VIII.1922 r. 250.000 mkp. od Magistratu m. Warszawy, 3.X.1922 r.,—50.000 mkp. od p. E. Stamma, 13.XII.1922 r. — 100.000 mkp. od p. I. Myślickiego, 16.VI.1923 r. — 400.000 mkp. od p. W. Szyłkarskiego na koszty wydawnicze „Przeglądu Filozoficznego”.

Instytut Mesjaniczny w r. 1922 otrzymał w gotówce fr. 800, szafę do książek wartości 200 fr., 2 portrety Hoene-Wrońskiego wykonane przez art. mal. Kalinowską-Koźniewską i Dworzaka wartości 400 fr. i wydanie II t. „Prolegomenów” Hoene-Wrońskiego przez firmę „Książnica Polska”. W r. 1923—w gotówce 1.200 fr., portret I. Kanta wartości 100 fr. i 3 dzieła od trzech firm wydawniczych warszawskich.

Instytut Zachodnio-Słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim w grudniu r. 1922 otrzymał od Starostwa Krajowego na mocy uchwały Wydziału Krajowego 1.500.000 mkp., w połowie zaś r. 1923 od prof. d-ra M. Rudnickiego — 767.776 mkp.

Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie otrzymał w dn. 6.VII.1922 r. od X. Prałata Jana Gnatowskiego i Stefana Dziewulskiego jako pełnomocników Instytutu Polskiego w Szwajcarii 4½ listy zastawne Ziemskie za rb. 2.100; w dn. 9.XII tegoż roku od firmy „Union” 500.000 mkp. W r. 1923 w dn. 3.I—od tejże firmy 1.000.000, w dn. 17.III—5.000.000 mkp.

KRONIKA.

jako ofiara bezimienna, złożona w redakcji „Ekonomisty” w celu uczczenia jubileuszu prof. L. Krzywickiego.

Instytut Naukowy Współdzielczy w Krakowie otrzymał w r. 1922 od 28 stowarzyszeń i instytucyj kwotę 2.621.168 mkp.; w r. 1923 od 26 stowarzyszeń i instytucyj kwotę 154.371.500 mkp.

Państwowy Naukowy Instytut Rolniczy w Bydgoszczy otrzymał w styczniu 1923 r. dla Poddziału Cukrowniczego Wydziału Chemji Rolnej 10 milj. mkp. od Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu.

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach w r. 1923 otrzymał 1 traktor rolniczy „Fiat” model 702 od Spółki Akcyjnej Samochodów „Polski Fiat” w Warszawie.

Polska Akademia Umiejętności w r. 1922 otrzymała mkp. 5 000, oraz 5% pożycz. pol. z r. 1920 w nominalnej wartości 100.000 mkp. od p. Witolda Łozińskiego na fundusz swego imienia na cele identyczne z celami funduszu im. Feliksa Jasieńskiego, w r. zaś 1923 p. Feliks Jasieński złożył P. A. U. 19 akcji „Azotu” do kapitału funduszu swego imienia oraz 10 akcji „Azotu” i 50.000 mkp. na rzecz funduszu im. Janiny z Bigielów Jasieńskiej, ks. prałat Józef Pruszkowski z Lublina kwotę 500.000 mkp. na cele swojej fundacji na badania historyczne: p. Witold Truszkowski, kupiec z Krakowa,—kwotę 200.000 mkp. na rzecz fundacji im. Niesiołowskiego. Z powodu 50-letniego jubileuszu Akademji ks. Eleonora z Hussarzewskich Andrzejowa Lubomirska zapisała P. A. U. na cele muzealne swoją dwupiętrową kamienicę w Krakowie przy ul. Straszewskiego 27 (do rozporządzenia od r. 1936); firma introligatorska R. Jahoda w Krakowie ofiarowała wspaniałą księgę pamiątkową do wpisywania nazwisk znakomitych gości, d-r St. Borowski, kapitan-lekarz, jako dar im. ś. p. Marji z Nowickich Borowskiej—złotą obrączkę ślubną. Na cele wydawnicze Akademji wpłynęło 38.210.000 mkp., 200 kor. czes., 15 dol., 500 lir, 500 fr. fr. i 5% bilety skarbowe na 6.000.000 mkp. od 9 osób, firm i stowarzyszeń.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie otrzymało w czasie od dn. I.VII.1921 do 31.XII.1922 r. od sejmików i magistratów 3.616.060 mkp., od firm i osób prywatnych—23.639.709 mkp. Prócz tego na Zakład Antropologii T. N. W. złożono 45.156.50 mkp., na Zakład Etnologii—130.000 mkp., na Zakład Neurobiologii—7.000 mkp., na Stację Hydrobiologiczną na Wigrach od Magistratu m. Warszawy—500.000 mkp., na Wydział III T-wa—400.000 mkp., na Pracownię Radjologiczną—1.320.123 mkp., na Komisję Atlasu Historycznego—250.000 mkp. W r. 1923 T-wo otrzymało od sejmików i magistratów—84.304.573 mkp., od różnych osób i firm—3.276.678.745 mkp. Prócz tego na Zakład Antropologii złożono 10.422.500 mkp., na Muzeum im. E. Majewskiego—1.540.000 mkp., na Sekcję Orientalistyczną—50.000 mkp., na Instytut Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego—759.012.221 mkp., na Zakład Neurobiologii—2.300.000 mkp., na Zakład Fizjologii—10.475.000 mkp., na Pracownię Radjologiczną—41.822.500 mkp., na Gabinet Historyczny—19.722.500 mkp., na Komisję Atlasu Historycznego—1.300.000 mkp.

KRONIKA.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie otrzymało od p. Bolesława Orzechowicza w r. 1922 na rzecz funduszu jego imienia kwotę 29.773.280 mkp., — funduszu im. Rodziców kwotę 2.000.000 mkp., — funduszu im. żony 1.000.000 mkp., w r. 1923 na rzecz funduszu swego imienia kwotę 751.600.000 mkp.; od dr. Jana Józefa Wierzbowskiego — na powiększenie funduszu swego imienia w r. 1922 kwotę 672 mkp., w r. 1923 — kwotę 1.000.000 mkp.; od ś. p. Józefa Leopolda w zapisie testamentowym, dotąd nie wypłaconym — kwotę 1.000.000 mkp.

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk otrzymało w r. 1922 od 10 osób i zrzeszeń — 874.064 mkp., w roku zaś 1923 od 38 osób, firm, zrzeszeń — 97.129.560 mkp.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle w r. 1922 od 4 osób i instytucyj otrzymało 109.000 mkp., w r. zaś 1923 od gminy m. Przemyśla — 5.345.750 mkp., od 3 zrzeszeń — 3.000.000 mkp. od 9 osób prywatnych — 5.800.000 mkp.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu otrzymało w maju r. 1923 — 1.000.000 mkp. od spadkobierców ś. p. ks. Pełki oraz szereg darów książkowych, wśród których wyróżnił się dar p. Antoniego Brejskiego roczników redakcyjnych „Gazety Toruńskiej“ i „Przyjaciela“.

Towarzystwo Naukowe Płockie na cele ogólne w r. 1922 otrzymało 100.500 mkp. ofiar drobniejszych, od sejmiku płockiego—100.000 mkp. W r. 1923 — 6.500.000 mkp., od sejmiku płockiego 10.300.000 mkp. Biblioteka T-wa otrzymała w r. 1922 w gotówce mkp. 10.500 i tomów 1371; w r. 1923—mkp. 4.000 i tomów 1096. Muzeum T-wa otrzymało w r. 1922 w gotówce 18.000 mkp., przedmiotów 367; w r. 1923 — w gotówce 656.000 mkp. przedmiotów 319, nie licząc: pocztówek, fotografii, ex-librisów, ulotek, pieniędzy współczesnych papierowych i dużego zbioru nieuporządkowanego narzędzi krzemiennych.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie na rzecz swego Muzeum otrzymało w r. 1922 — 564 okazów od 48 osób, w r. 1923 — 816 okazów od 46 osób. Książnica T-wa w r. 1922 otrzymała od 12 instytucyj i redakcyj dzieł 118 w 148 tomach, od 45 osób prywatnych — 400 dzieł w 512 tomach. W r. 1923 otrzymała od 21 instytucyj i 20 redakcyj dzieł 176 w 187 tomach, od 38 osób prywatnych dzieł 225 w 234 tomach.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika we Lwowie otrzymało w r. 1923 od 7 osób i instytucyj 55.250.000 mkp. wartości w chwili wypłacania 284.25 złp.

Polskie Towarzystwo Chemiczne w r. 1922 otrzymało 775.650 mkp. od 9 osób i firm, w r. 1923 — 84.028.400 mkp. od 8 osób i instytucyj. Biblioteka T-wa otrzymała w r. 1922 sto kilkadziesiąt tomów treści chemicznej od spadkobierców ś. p. Władysława Lepperta; w r. zaś 1923 — 24 tomy czasopisma „Zeitschrift für anorganische Chemie“ od dyr. Ludwika Dobrzyńskiego.

Polskie Towarzystwo Botaniczne w r. 1922 otrzymało 176.300 mkp., w roku zaś 1923 — 22.190.000 od 8 osób. Oprócz tych ofiar p. K. Stein-

bok wykonał bezinteresownie druk zaproszenia na zjazd botaników w r. 1922 oraz dyplomy członków honorowych. Z zapisów na rzecz P. T. B. należy wspomnieć o zapisie ś. p. prof. W. Rotherta w akcjach, o wysokości trudnej dziś do określenia, którego realizacja jest w toku.

Polskie Towarzystwo Geograficzne otrzymało w r. 1923 dla biblioteki swojej: od p. M. Sobańskiej — bibliotekę po ś. p. jej mężu, składającą się z dzieł, traktujących o geografii i etnografii Syberji południowo-wschodniej, Mongolji i Mandżurji oraz notatek rękopiśmiennych; od kpt. Wł. Czapskiego — Atlas Homanna z XVIII w., bardzo cenny bibliograficznie, prócz tego członkowie T-wa złożyli w offerze swoje prace oraz mapy.

Polskie Towarzystwo Psychologiczne w r. 1922 otrzymało mkp. 8.800 — w r. 1923 — 126.000 mkp. Na rzecz Biblioteki T-wa ofiarowano w r. 1922 — 620 mkp. w r. 1923 — 6 dzieł i 3 czasopisma.

Polskie Towarzystwo Psychiatryczne z ofiar, składek członkowskich i sprzedaży wydawnictw w r. 1922 uzyskało 1.621.800 mkp. w r. 1923 — 118.770.000 mkp. i 120 bonów złotych.

Warszawskie Towarzystwo Ginekologiczne otrzymało w r. 1922 i 1923 1320 zł. od dr. J. Gromadzkiego, jako fundusz konkursowy im. ś. p. Wł. Boryssowicza, którego odsetki są przeznaczone na nagrodę za najlepszy odczyt wygłoszony w ciągu roku w T-wie. W naturze T-wo otrzymało księgozbiór ofiarowany przez wdowę po ś. p. dr. Jastrzębskim (28 dzieł), po ś. p. d-rze Handelsmannie (100 dzieł), dar doc. L. Lorentowicza (36 dzieł), dar zakładu ginekologicznego przy ul. Marszałkowskiej (94 dz.).

Warszawskie Towarzystwo Okulistyczne otrzymało w r. 1923 księgozbiór ś. p. d-ra Gepnera i fundusz jego imienia dla powiększenia biblioteki T-wa.

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie otrzymało bezinteresownie kierownictwo robót restauracyjnych swego lokalu przez gen. inż. Aleksandra Antonowicza.

Towarzystwo Muzeum Etnograficznego w Krakowie otrzymało w r. 1922 w gotówce 27.188 mkp., w naturze od 28 osób — 151 przedmiotów; w r. 1923 — w gotówce 194.580 mkp. i w naturze — od 17 osób 84 przedmioty.

Polskie Towarzystwo Prehistoryczne w Poznaniu w r. 1923 otrzymało w gotówce 2.400.000 mkp. i 3 dol. amer.

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w Księstwie Cieszyńskim z siedzibą w Cieszynie otrzymało w r. 1922 z wkładek członkowskich 10.000 mkp., dar w gotówce 1.500 mkp.; w r. 1923 z wkładek członkowskich 71.000 mkp., dar w gotówce 1.000.000 mkp.

Towarzystwo Numizmatyczne w Poznaniu otrzymało w r. 1922 od 5 osób prywatnych 374.000 mkp.; w r. 1923 od 4 osób — 77.000.000 mkp.

Towarzystwo Filozoficzne w Krakowie otrzymało w r. 1922 — 200.000 mkp. od dwóch bezimiennych ofiarodawców, przeznaczone na nagrodę za pracę konkursową z zakresu filozofji praktycznej.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie otrzymało w gotówce na fundusz ogólny w r. 1922 — 300 mkp., w r. 1923 — 78.000 mkp.; na fundusz wydawnictwa pism ś.p. Stögbauera w r. 1922—2.000 mkp., w r. 1923—15.000.000 mkp.; na fundusz wydawnictwa pism ś. p. Bandrowskiego w r. 1922—5.000 mkp., w r. 1923 — 29.890.000 mkp. Biblioteka T-wa otrzymała w darze w r. 1922 — 39 dzieł, z czego 23 dzieła z puścizny po dr. Karolu Frenklu, przekazanej T-wu przez rodzinę zmarłego; w r. 1923 — 10 dzieł.

Towarzystwo Miłośników Historji w Warszawie otrzymało w r. 1922 od Magistratu m. Warszawy — 200.000 mkp., od T-wa Akc. Fabryki Cukru „Łyszkowice” — 50.000 mkp. w r. 1923 od 13 osób i firm — 9.470.000 mkp. i 100 złotych. Biblioteka T-wa otrzymała od p. Gepnerowej kilka roczników Tygodnika Ilustrowanego; mec. A. Kraushar ofiarował dwa oryginalne obrazy przedstawiające projekty pomnika Mikołaja Kopernika w Warszawie; rodzina ś. p. Lewentalowej ofiarowała dwa oryginalne olejne portrety pendzla Szwojnickiego przedstawiające historyków T. Korzona i A. Rembowskiego.

Towarzystwo Historyczne we Lwowie otrzymało w r. 1923 z wkładek członków — 47.833.300 mkp., z darów zaś 1.015.767.777 mkp., 25 dol. i 100 kor. czeskich (w tem dar w grudniu 1923 miljarde mkp. od „Biblioteki Polskiej” w Warszawie i 9 większych darów od osób prywatnych).

Towarzystwo Miłośników Historji Ziemi Zachodnich w Poznaniu otrzymało w r. 1923 od Magistratu m. Poznania 1.000.000 mkp. i od Magistratu m. Gniezna 500.000 mkp.

Towarzystwo do badania dziejów Reformacji w Polsce otrzymało w r. 1922 składek na sumę 3.658.650 mkp., ofiar w gotówce — 100.000 mkp.; w r. 1923—składek na sumę 144.147.550 mkp. i papier wartości 216.000.000 mkp.

Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza we Lwowie w r. 1922-23 otrzymało od 4 osób 11.063.328 mkp. 75 fen.

Polskie Towarzystwo Filologiczne we Lwowie otrzymało w 1922-23 zapis ś. p. d-ra Tomasza Garlickiego zawierający cenny zbiór fotografii z zakresu sztuki greckiej i rzymskiej wraz z szafą; w gotówce od d-ra J. Jareckiego w 1922 r.—3.500 mkp. w r. 1923—1.102.000 mkp.

Towarzystwo Prawnicze w Warszawie otrzymało w r. 1922 od 55 członków ofiary w sumie 578.120 mkp., w r. 1923 od 54 członków—4.347.325 mkp. W r. 1923 p. J. J. Litauer ofiarował sumę 1060 fr. fr. 20 ct. celem utworzenia przy T-wie fundacji im. ś. p. Jana Karola Litauera z przeznaczeniem na zakup książek treści prawa publicznego (jako odrębny dział Biblioteki). Biblioteka T-wa w r. 1922 otrzymała w zapisie kiegozbiór ś. p. Władysława Krywulcia ofiarowany przez spadkobierców, a także w r. 1922 od 11 osób i instytucyj, w r. zaś 1923, od 24 osób i instytucyj — egzemplarze autorskie lub wydawnicze prac. Prócz tego T-wo otrzymało w r. 1923 w zapisie część nieruchomości w Częstochowie ś. p. Henryka Janowskiego.

Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich ze składek członkowskich otrzymało w r. 1922—235.340 mkp., z ofiar—100.000 mkp.;

K R O N I K A.

w r. zaś 1923 ze składek członkowskich—59.298.800 mkp., z ofiar—1.550.000 mkp. Pozatem T-wo otrzymuje od redaktora „Ekonomisty” p. Stefana Dziewulskiego do użytkowania lokal, w którym odbywają się odczyty.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie otrzymało z drobnych darów w r. 1922—3.350 mkp. W dn. 13.XI.1923 Polskie T-wo Tatrzańskie otrzymało kwotę 100.000.000 mkp. od Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku, w dn. 6.XI—5.000.000 mkp. od firmy Carl Wolf i Sp. w Bielsku i w naturze 3 wagony węgla od firmy Berg u. Hüttenmännischer Verein w Katowicach.

Oddział Kielecki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego otrzymał od 26 osób w r. 1922 i 1923—15 monet, 1 medal, 2 mapy, 5 rycin, 13 dzieł, 16 broszur, 2 rękopisy, 2 przedmioty muzealne, 66 okazów z zakresu geologii, 2 — z zakresu paleontologii, 4 — z zakresu mineralogji, 4 — z zakresu zoologii, 19 z zakresu ludoznawstwa, 2 — z zakresu wojskowości.

Oddział Piotrkowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego otrzymał na rzecz swego Muzeum w r. 1922-23 szereg przedmiotów muzealnych i dzieł od 13 osób.

Oddział Kurpiowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Nowogrodzie otrzymał w I półroczu 1923 r. od p. A. Chętnika i p. Z. Chętnikowej 2.450.000 mkp., w II półroczu tegoż roku od p. A. Chętnika—18.000.000 mkp.

Biuro Pracy Społecznej w Warszawie otrzymało w r. 1922 od 13 wydziałów powiatowych zasiłek w kwocie 257.750 mkp., od p. Zdanowskiego—227.000 mkp., od Banku Dyskontowego—25.000 mkp. W r. 1923 33 wydziałów powiatowych i gmin ofiarowało łącznie 12.917.750 mkp.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie otrzymało w XI.1923 r. w gotówce 9.060.000 mkp. na fundusz zapomogowy dla ogrodników weteranów od p. St. Schönfelda i 7.500.000 mkp. = 150 złp. na kursy ogrodnicze T-wa dla uczniów praktykantów ogrodniczych od 5 właścicieli zakładów ogrodniczych. Biblioteka T-wa otrzymała w r. 1923 — 57 tomów książek treści ogrodniczej w obcych językach od sukcesorów ś. p. Bardeta.

B i b l i o t e k i.

Biblioteka Publiczna w Warszawie otrzymała w r. 1922 w gotówce 1.633.280 mkp. w r. zaś 1923 — 995.272.700 mkp. Książek ofiarowano w r. 1922 tomów 2506, w r. 1923 tomów 2607. Oprócz tego Biblioteka otrzymała w darze 80 tonn węgla w r. 1922 i 85 tonn węgla w r. 1923.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie otrzymała w r. 1922 — 7902 tomów (w tem około 300 z zagranicy), w r. zaś 1923—3553 tomów (w tem około 250 z Francji).

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu otrzymała w r. 1922 od 45 osób, firm i instytucyj 5.343.709 mkp, w r. zaś 1923 od 37 osób, instytucyj i firm — 24.864.500 mkp.

KRONIKA.

Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu otrzymała w r. 1923 komplet nakładów od Książnicy Polskiej T. N. S. W. i dar p. E. Bergsona do zbiorów copernicanów (Reinhold E.: *Prutenicae tabulae coelestium motuum*, Tubingae 1551). Do urządzenia czytelni w nowootworzonej bibliotece przyczyniło się 8 firm miejscowych.

Biblioteka król. stol. miasta Lwowa otrzymała w latach 1922 i 1923 od gminy m. Lwowa 1.600.000 mkp., za co zakupiono 74 książki. Z większych darów otrzymanych w tym czasie należy wymienić księgozbiór Tadeusza Sauczyńskiego (1000 tomów), składający się specjalnie z dzieł odnoszących się do powstania 63 r., zbiór dzieł historyczno-literackich (1500 tomów) Tadeusza Soltysa, a w końcu wielki dar obejmujący około 140.000 tomów dzieł obcych i polskich z różnych zakresów wiedzy, ofiarowany przez inż. Józefa Tuleję.

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy w r. 1922 otrzymała 2428 dzieł w 5106 tomach, w tem hr. Potulicka ofiarowała 10 dzieł w 90 tomach, hr. Ogińska — 1041 dzieł w 2576 tomach, dr. Śliwiński — Żywoty świętych Skargi z r. 1585, p. Pruszanowski — 4 dzieła z XVIII w., T-wo Biblioteki Publicznej w Warszawie — 1072 dzieła w 2114 tomach, Książnica Polska T. N. S. W. — 39 tomów, Biblioteka Polska — 22 dzieła w 24 tomach, Sekcja Narodowo-Kulturalnej pracy dla Śląska Górnego — 37 tomów. W r. 1923 — 16 firm wydawniczych i instytucji i 3 osoby prywatne ofiarowały 948 dzieł w 1612 tomach.

Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie otrzymało w r. 1922 w gotówce od instytucji — 453,525 mkp., od osób prywatnych — 140.320 mkp. w książkach tomów 1926. W r. 1923 ofiary pieniężne wynosiły od instytucji — 24.306.000 mkp., od osób prywatnych — 5.805.000 mkp.; w książkach tomów 333.

Biblioteka Publiczna im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie otrzymała w r. 1922 — 445.090 mkp. (w tem od instytucji komunalnych — 200.000 mkp.), w r. 1923 — 30.615 000 mkp. (w tem od instytucji komunalnych — 12.600.000 mkp.), prócz tego z kwesty ulicznej — 2.222.148 mkp.

Biblioteka Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego otrzymała w r. 1922 — 215.000 mkp. od członków T-wa, w r. zaś 1923 — 15.000.000 mkp. od Izby Lekarskiej Warsz. Białostockiej. Książek, broszur, odbitek i roczników pism Biblioteka otrzymała w r. 1922 — 432 jednostek, w r. 1923 — 1519 jednostek.

Centralna Biblioteka Wojskowa na ręce Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w r. 1922 otrzymała: wydawnictwa wojskowe francuskie w licznych egzemplarzach — od Misji Wojskowej Francuskiej; wydawnictwa wojskowe emigracyjne — od Biblioteki Polskiej w Paryżu; prace własne dotyczące dziejów porzecznych — od p. Białyni-Cholodeckiego; bogaty zbiór cennych dzieł i map z zakresu wojskowości; przeważnie z XVIII w. i pierwszej połowy XIX w. — od p. baronowej Heydlowej z Brzozy; książki z biblioteki b. Szkoły Kadetów w Kaliszu, przeważnie podręczniki wojskowe — od p. Kasperowiczowej i p. Bergmana; materiały do czasów związków strzeleckich — od rodziny p. s. p. maj. Wyrwie-Furgalskim; następnie dary książkowe od biblioteki w Kórniku

i 34 osób prywatnych. W r. zaś 1923 Centr. Biblioteka Wojsk. otrzymała dary w książkach od Misji Wojskowej Francuskiej, poselstwa Czesko-słowackiego i Finlandzkiego; Muzeum Narodowego w Warszawie, Komisji Rewindykacyjnej, 4 księgarń i firm wydawniczych i 19 osób prywatnych, przeważnie ze sfer wojskowych.

Biblioteka Sejmu i Senatu otrzymała cenny zbiór dzieł z zakresu skarbowości, ekonomji i nauk politycznych po ś. p. Henryku Radziszewskim od wdowy po nim (około 800 dzieł); prócz tego — 120 książek z dziedziny nauk ekonomiczno-społecznych i politycznych od kpt. Stanisława Łozy.

M u z e a.

Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało w r. 1922 i 1923 od 33 osób szereg cennych lub pamiątkowych obrazów, mebli, wyrobów przemysłu artystycznego, książek, dokumentów, druków, planów, tkanin, ubiorów i innych przedmiotów muzealnych.

Muzeum Narodowe w Krakowie w r. 1922 otrzymało 10 obrazów, 2 rzeźby, 1 zbroję, 1 mundur, 1 sprzęt, 33 sztuki broni, 2 pasy, kilkaset monet, druków itd. (w tem dary zajmują 49 pozycyj, zapisy — 8). W r. 1923 — 8 obrazów, 2 rzeźby, 1 armatę, 6 sprzętów, 2 pamiątki, kilkaset monet, medali, druków itd. (w tem dary zajmują 37 pozycyj, zapisy—3). Brak odpowiedniego gmachu Muz. Nar. wpłynął na zmniejszenie ofiarności prywatnej.

Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie otrzymało do zbiorów swoich w r. 1922 zbiorki mięczaków i owadów od 2 osób, w r. zaś 1923 zbiorki i okazy wijów i ptaków od 4 osób. Biblioteka Muzeum w r. 1922 otrzymała ogółem 348 tomów, broszur i map od 15 osób i instytucyj (w tem największy dar dyr. dr. A. Wagnera — 298 tomów i map). W r. 1923 do biblioteki wpłynęło ogółem 49 tomów i broszur od 16 osób.

Muzeum Przyrodnicze w Białowieży otrzymało w r. 1922 — 14.175.560 mkp. (10.047 fr. szw.), w r. zaś 1923 — 378.433.670 mkp. (w tem subwencje Departamentu leśnictwa).

Muzeum Państwowe w Grodnie oprócz subsydjów rządowych z ofiar społecznych otrzymało w gotówce w r. 1922 — 450.000 mkp. od p. K. Rogalewicza, starosty grodzieńskiego; od Magistratu m. Grodna na zakupienie medaljonów i medalu—117.650 mkp.; od 4 osób prywatnych—40.000 mkp. W r. 1923 Magistrat m. Grodna wypłacił Muzeum subwencję do wysokości 500.000 mkp.; p. K. Rogalewicz, starosta grodzieński — 1.680.000 mkp.; p. St. Popielawski, wojewoda białostocki — 200.000 mkp.; szereg osób prywatnych złożył w r. 1923 ofiary pieniężne na rzecz Muzeum (od stycznia do czerwca 315.000 mkp., w lipcu — 100.000 mkp., w sierpniu — 450.000 mkp., we wrześniu — 550.000 mkp., w październiku — 200.000 mkp., w listopadzie — 250.000 mkp., w grudniu — 12.000.000 mkp.) — łącznie w r. 1923 — 13.865.000 mkp. Prócz tego w latach 1922 i 1923 złożono szereg darów i depozytów przedmiotów muzealnych.

KRONIKA.

Muzeum Tatrzańskie im. d-ra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem otrzymało w styczniu r. 1923 — 60.000 mkp., w lutym — 35.000 mkp., w czerwcu — 40.000 mkp., w lipcu — 500.000 mkp., w sierpniu — 910.000 mkp., we wrześniu — 275.000 mkp., w październiku — 700.000 mkp., w listopadzie — 11.800 000 mkp., w grudniu — 37.970.000 mkp. (kwota ta pochodzi głównie z przedsiębiorstw dochodowych, zorganizowanych przez dyrekcję Muzeum i członków). Ponadto Dyrektor Zarządu dóbr Zakopiańskich, dr. Henryk Wilezyński, ofiarował Muzeum 20 metrów³ drzewa opałowego. Muzeum doznaje też poparcia od Tymczasowej Komisji Uzdrawiskowej, która przyjęła na siebie etat obserwatora Stacji Meteorologicznej Państwowej Instytutu Meteorologicznego, związanej z Muzeum Tatrzańskim. W zbiorach Muzeum otrzymało w darze kilkadziesiąt okazów przyrodniczych, kilkanaście z zakresu etnografii i historii Podhala oraz kilka współczesnych obrazów. Biblioteka Muzeum (książki, mapy, czasopisma, wycinki z gazet, druki ulotne) powiększyła się o kilkaset numerów; otrzymano nadto od prof. dr. A. Chybińskiego kilkadziesiąt wydawnictw przeznaczonych na wymianę.

Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu otrzymało w r. 1923 od hr. Dąbskiego — 500.000 mkp., od dr. Romana Maya — 2.000.000 mkp.

Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra A. Baranieckiego w Krakowie dla Biblioteki swojej w początku r. 1922 otrzymało od p. H. Dąbezańskiej 2.000.000 mkp. w papierach T-wa Przemysłowego, od firmy „Pierwszy Śląski Wyrób Dywanów“ w Bielsku — 50.000 mkp. Oprócz tego w książkach Biblioteka otrzymała cały szereg cennych darów, z których należy wymienić dar dr. J. Muczkowskiego (349 tomów), inż. K. Rollego (480 t.), cenny księgozbiór daru p. H. Dąbezańskiej (kilkanaście tysięcy książek).

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie otrzymało w latach 1922 i 1923 od Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego 97 tomów książek.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe w Poznaniu otrzymało w r. 1923 szereg darów od wielu osób ze sfer wojskowych i cywilnych.

Uczelnie Wyższe.

Uniwersytet Warszawski otrzymał dn. 4.1.1924 na ręce Rektora 250.000.000 mkp. na pomoc dla młodzieży akademickiej. Zmarły w r. 1923 prof. A. Sokołowski zapisał na rzecz U. W. pałacyk swój przy ul. Śniadeckich № 14 z ogrodem i 10.000 rb. w listach zastawnych m. Warszawy z zastrzeżeniem, aby Uniwersytet urządził w domu tym muzeum gruźlicze i prowadził stale wykłady phtiseologii.

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Warszawskiego otrzymało 250.000 mkp. od Gminy Związku Narodowego w Lackawanna.

Zakład Chemii Organicznej U. W. otrzymał w r. 1922—200.000 mkp. w r. zaś 1923 — 1.000.000 mkp. od T. A. Zjednoczonych Browarów p. f. Haberbusch i Schiele, a także od kilku lat codziennie po 25 kg. lodu od tejże firmy.

KRONIKA.

Seminarja Wydziału Teologii Katolickiej U. W. dla Biblioteki swojej otrzymały w r. 1922 i 1923 — 132 tomy z szafą od ks. arc. K. Ruszkiewicza, 300 tomów z szafami od ks. prał. R. Rembélińskiego, 15 tomów od p. Z. Rzewnickiego.

Zakład Archeologii Przedhistorycznej U. W. otrzymał w r. 1922 i 1923 — 57 okazów wyrobów krzemiennych i kościanych ze stanowiska mustjerskiego w La Quina (Charente) od dr. H. Martin w Paryżu, naramiennik bronzowy z dwiema spiralami od pp. Piekarskich, miecz żelazny od p. Ruszkowskiego, 10 tomów „Wiadomości Numizmatycznych“ i sierp krzemienny od p. Z. Podkowińskiej.

Seminarjum Filologii klasycznej U. W. do Biblioteki swojej otrzymało w r. 1922 i 1923 od prof. dr. G. Przychockiego Bibliotekę Działki, obejmującą około 2000 rozpraw naukowych, głównie z zakresu starożytnego dramatu i 27 dzieł od 3 osób i konsulatu polskiego w Pittsburgu.

Biblioteka Seminarjum Filozoficznego U. W. otrzymała w r. 1922 — 3 dzieła, w r. 1923 — 8 dzieł. Seminarjum Historji Sztuki otrzymało w r. 1922 i 1923 — 53 książki i 2 odlewy gipsowe.

Biblioteka Uniwersytecka U. W. w okresie od 1.X.1921 do 31.VIII.1922 otrzymała w darze 1848 dzieł w 2448 tomach¹⁾. Najliczniejszą grupę wśród tych darów stanowią dublety z księgozbioru po ś. p. prof. Wilhelmie Creizenachu, przekazane przez Bibliotekę Jagiellońską (151 dzieł w 200 voluminach). Nadto wyróżniają się okazałościami dary: Królewskiej Akademji Nauk w Kopenhadze — 72 dzieła w 108 voluminach, Smithsonian Institution — 55 dzieł w 138 vol., U. S. Geological Survey — 51 dzieł, Misji Wojskowej Francuskiej — 42 dzieła w 93 tomach, francuskiego Ministerstwa Oświaty — 27 dzieł w 190 vol., Poselstwa Belgijskiego — 24 dzieła w 33 vol., firmy wydawniczej Ulrico Hoepli w Medjolanie — 11 dzieł w 15 vol. (literatura dantologiczna). W okresie od 1.IX.1922 r. — 31.VIII. 1923 r. Biblioteka otrzymała 820 dzieł w 1076 vol. Największą liczebnością wyróżniają się dary: Królewskiej Akademji Nauk w Kopenhadze — 44 dzieła, Misji Wojskowej Francuskiej — 37 dzieł, Poselstwa Belgijskiego — 32 dzieła, Uniwersytetu w Michigan — 29 dzieł, „Biblioteki Polskiej“ — 23 dzieła w 26 vol. W gotówce w r. 1923 Biblioteka otrzymała 50.000 mkp. i od Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska“ 1 miliard mkp. na zakup szafy żelaznej konstrukcji dla pomieszczenia części rękopisów ze zbioru Załuskich, przekazanej Bibliotece U. W.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie otrzymał w r. 1922 zapis ś. p. dr. Antoniego Swierchzy z Czerniowiec nieruchomości wartości około 700.000 lei rum., który po spieniężeniu i wygaśnięciu ciążącego na niej dożywocia ma się stać podstawą budowy domu medyków w Krakowie. Prócz tego — 19.V.1923 r. U. J. otrzymał na środki naukowe 4.000.000 mkp. od Spółki Akcyjnej „Jaworznickie Kopalnie Węgla“ w Krakowie, a w czerwcu t. r. na pracownice naukowe 5.000.000 mkp. od Spółki Akcyjnej „Polskie T-wo Handlowe“ w Krakowie.

¹⁾ patrz Nauka Polska t. IV str. 442.

KRONIKA.

Uniwersytet Poznański w r. 1922 otrzymał od ś. p. prof. H. Świecickiego 1 akcję „Dziennika Poznańskiego wartości nominalnej 5.000 mkp. i książeczkę rachunku depozytowego Poznańskiego Banku Ziemstwa Kredytowego na mającą się otworzyć Politechnikę w Poznaniu na 3.073.350 mkp. Na stypendja, nagrody i pomoc materialną dla studentów w r. 1922 — 359.369 mkp. od 7 osób i instytucyj, w r. zaś 1923 — 22.855.844 mkp. od 9 osób i firm. Biblioteka otrzymała w r. 1922 około 10.000 tomów z biblioteki b. gimnazjum rosyjskiego w Kaliszu od Kuratorjum Szkolnego w Łodzi, 200 broszur niemieckich od Starostwa Grodzkiego w Poznaniu, bibliotekę przyrodniczą po ś. p. prof. Zalewskim ze Lwowa od p. J. Hłaski i pp. Zalewskich (około 1000 tomów); bibliotekę po ś. p. ks. dr. St. Sychowskim (około 250 tomów) od p. Fr. Sychowskiego, 100 tomów dzieł czeskich od konsulatu czesko-słowackiego w Poznaniu, 90 czasopism naukowych i około 60 tomów dzieł od Rządu francuskiego. W r. 1923 — księgozbiór po ś. p. Erasmie Majewskim (około 3.000 tomów) od p. Lucyny Majewskiej z Warszawy, rękopis arabski od kpt. inż. Szpiganowicza, 40 tomów od p. Cz. Kędzierskiego, 12 tomów po ś. p. Kazimierzu Chłapowskim od p. J. Chłapowskiej i 90 czasopism od Rządu francuskiego.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie otrzymał na rzecz swej Biblioteki w r. 1922 — 6913 dzieł (w tem od p. M. Łąckiej — 2607 dzieł, prof. M. Zdziechowskiego — 2553 dzieła, p. J. Makarskiej — 487 dzieł, p. Wł. Mickiewicza — 294 dzieła, p. L. Stolarzewicza — 149 dzieł, od spadkobierców ś. p. prof. Horodyskiego — 120 dzieł, od prof. J. Talko-Hrynciewicza 61 dzieł) — pozatem z różnych drobnych darów wpłynęło 642 dzieła. W r. 1923 ofiarowano razem dzieł 706 (w tem prof. Dziewulski — 108 dzieł, księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie — 96 dzieł, po dr. Bielskim ze Słonima — 47 dzieł). W gotówce w r. 1922 — 17.000 mkp. w r. 1923 — 350.000 mkp.

Wolna Wszechnica Polska otrzymała w r. 1922 od 19 osób i firm 1.471.800 mkp., w r. 1923 od 26 osób, firm i instytucyj — 9.893.300 mkp. Ponadto na budowę Obserwatorjum im. Kopernika ofiarowało w r. 1923 12 osób i zrzesseń 16.329.554 mkp.; na fundusz stypendjalny im. St. Kalinowskiego ofiarowano w r. 1922 — 130.000 mkp.; na fundusz im L. Krzywickiego — 856.000 mkp.; na fundusz budowy domu w r. 1923 — 10.000.000 mkp.

Politechnika Warszawska w r. 1922 na cele naukowe i stypendjalne otrzymała w gotówce 205 304 mkp., w papierach % — 4.840.000 mkp.; w r. 1923 w gotówce — 689.077.300 mkp.

Politechnika Lwowska otrzymała na rzecz Biblioteki w r. 1922 — 28 dzieł od autorów, 380 dzieł od instytucyj, 31 dzieł od osób prywatnych, 6 czasopism, ponadto broszury, odbitki i pojedyncze egzemplarze czasopism; w r. 1923 — 40 dzieł od autorów, 508 dzieł od instytucyj, 128 dzieł od osób prywatnych, 23 czasopisma, ponadto broszury, odbitki i pojedyncze egzemplarze czasopism. Katedra technologii rolniczej otrzymała 5 stypendjów po 25 złp. miesięcznie na r. 1923/24 dla uczniów Szkoły Gorzelniczej, i kwotę 108.000.000 na wykup przyrządów od osoby prywatnej. Poszczególne katedry Polit.

K R O N I K A.

otrzymały w latach 1922 i 1923 modele, przyrządy, chemikalja, okazy, książki, czasopisma i t. p. od instytucyj, firm i osób prywatnych.

Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie w r. 1923 ofiarnością poszczególnych firm krakowskich przebudowała piwnice swego gmachu na lokal Bratniej Pomocy Uczniów Akademji Sztuk Pięknych, w których urządzono kuchnię i czytelnię dla uczniów. Koszt tej przebudowy wyniósł 1.504.304.000 mkp.

Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie otrzymała w r. 1922/23 na rzecz swej Biblioteki zapis s. p. dr. Ed. Zielińskiego, składający się z 283 książek i albumów, prócz tego 20 książek i manekiu od 2 osób prywatnych i instytucji.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie otrzymała dla Zakładów swoich modele, narzędzia, próbki, okazy, tablice, zbiory, 86 książek, w r. 1922 — 1.000.000 mkp., w r. 1923 — 61.000.000 mkp. na prenumeratę pism od 6 osób prywatnych, 5 firm, 4 instytucji. Biblioteka Szkoły otrzymała 254 tomów od 45 osób i 7 instytucji.

Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie otrzymała w dn. 6.III.1923 — 500.000 mkp. dla słuchaczy Polaków obrządku rzymsko-katolickiego — od lwowskiej kapituły obrządku rzymsko-katolickiego.

Państwowy Instytut Pedagogiczny w Warszawie otrzymał w gotówce od słuchaczy i pracowników w r. 1922—245.000 mkp., w r. 1923—27.332.000 mkp.; książek: od wykładających w r. 1922 tomów 37, w r. 1923—tomów 24; od słuchaczy w r. 1923—4 tomy; od osób z poza Instytutu w r. 1922—5 tomów, w r. 1923—37 tomów. Pozatem Instytut otrzymał w latach 1922 i 1923—20 okazów mineralogicznych od Zarządu Państwowej Żupy Solnej, 57 próbek od Spółki Akcyjnej Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, 67 okazów geologicznych i prób wyrobów od T-wa Zakładów Starachowickich.

Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie otrzymał w r. 1922 od dr. Stefczyka z Ameryki 53 sztuki wzorów różnych instrumentów dentystycznych, w r. zaś 1924 od firmy W. Świątłowski — aparat spirytusowy systemu „Misch'a” do wypalania plomb porcelanowych.

Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie otrzymała w r. 1922 od osób i instytucji prywatnych i społecznych 161.599.000 mkp., na Bibliotekę 848.000 mkp.; w r. 1923 na Szkołę i na Bibliotekę — 1.644.302.365 mkp., a na budowę gmachu dla Szkoły — 5.874.806.119 mkp.

Auxilium Academicum w Warszawie otrzymało w r. 1922 od Wydziałów powiatowych Sejmików i Magistratów 2.872.054 mkp., od instytucji prywatnych, banków i t. d. — 1.188.999 mkp., ofiar z Ameryki — 4.864.381 mkp., razem — mkp. 8.925.434. W r. 1923 A. A. otrzymało od Wydziałów powiatowych Sejmików — 23.449.650 mkp., od Magistratów — 605.000 mkp., ofiar z Ameryki — 3.287.000 mk., zebrane za pośrednictwem gazet — 11.589.000 mkp., od towarzystw, banków, osób prywatnych — 116.356.515 mkp., z cegiełek — 1.550.000 mkp., od członków dożywotnich 35.000 mkp., od członków rzeczywistych — 29.200 mkp.; razem w r. 1923 — 156.921.780 mkp.

K R O N I K A.

Rada Naczelna do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej w r. 1923 zebrała z ofiar 556.593.300 mkp., z kwesty „Tydzień Akademika” — 6.375.318.023 mkp., z ofiar zebranych przez Komitety Wojewódzkie — 2.363.280.425 mkp., z funduszu ś. p. E. Strasburgera — 188.550.000 mkp.

Związek Stypendystów w Warszawie otrzymał w 1922 i 1923 — 8.900 fr. zł. z zapisów i ofiar 7 osób.

Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza od dnia 30.IV.1922 r. do dn. 31.XII.1923 r. ze składek członkowskich uzyskało 50.094.129 mkp., ze składek Kół — 2.830.000 mkp., z ofiar — 603.766.739 mkp.

Instytut Popierania Polskiej Twórczości Naukowej p. n. Kasa Mianowskiego otrzymał w r. 1923 następujące darowizny i zapisy: 1) 2 morgi lasu i ziemi ornej, przylegające do Kolonji Kasy dla pracowników naukowych nad Świdrem jako dar rodziny Skibińskich; 2) zapis ś. p. Adama Wiślickiego, składający się z listów zastawnych i obligacyj, gotówki, umeblowania i kolonji Targówek pod Mińskiem Mazowieckim, przestrzeni 11 morgów, 35 prętów, z budynkami. Realizacja tego zapisu jest obecnie dopiero w toku. Z ofiar złożonych na rzecz Kasy Mianowskiego:

	1923 Mkp.	1924 Złp.
Sejmiki	111.065.000	7.248.70
Starostwa	—	47.20
Województwa	—	149.34
Magistraty	5.805.000	2.747.75
Firmy handlowe i przem.	68.861.650	5.964.81
Banki	14.700.700	859.92
Zrzeszenia	8.230.600	1.520.54
Ofiary zbiorowe ¹⁾	214.969.100	1.338.57
Grona nauczycielskie	31.374.392	3.957.09
Uczniowie	—	546.18
Sędziowie, notariusze i pi- sarze hipoteczni	42.330.000	469.43
Wojewodowie	—	114.16
Starostowie	—	67.62
Inne osoby prywatne	324.254.800	* 5.073.93
Pracownicy naukowci na Dom Kasy	—	364.44
Razem	821.591.242	30.469.68

¹⁾ Tu na czoło wysuwa się dar Grona Pracowników Komisji Rewindykacyjnej w Wiesbaden (w walucie obcej) — 202.854.100 mkp.

K R O N I K A.

Ze składek członkowskich Kasa Mianowskiego uzyskała w r. 1924 12.795 zł.

Prócz ofiar pieniężnych Kasa Mianowskiego otrzymała w r. 1923 i 1924 liczne dary od firm i osób prywatnych w narzędziach rolniczych, żywym inwentarzu, nawozach sztucznych, meblach, obrazach i książkach, przedmiotach gospodarskich i żywnościowych i t. p. na prowadzoną przez siebie Kolonję dla pracowników naukowych nad Świdrem.

III.

UDZIAŁ RZĄDU W POPIERANIU NAUKI.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego preliminowało w latach 1922-24 na potrzeby Wydziału Nauki sumy następujące: ¹⁾.

Wykaz preliminarzy budżetowych

Wydziału Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

	1922 Mkp.	1923 Mkp.	1924 Złp.
Zasiłki dla towarzystw naukowych	60.000.000	450.000.000	20.000
Zasiłki dla instytucyj naukowo-badawczych (stacyj i pracowni)	25.000.000	300.000.000	115.000
Zasiłki dla muzeów	15.000.000	180.000.000	40.000
Polska Akademia Umiejętności	34.000.000	225.000.000	63.552
Zasiłki na wydawnictwa naukowe	200.000.000	2.000.000.000	274.000
Zasiłki dla uczonych i ich rodzin	44.000.000	1.120.000.000	120.000
Zasiłki na badania naukowe kraju	25.000.000	100.000.000	—
Zasiłki na:			
stacje naukowe polskie zagranicą	20.000.000	150.000.000	15.000
katedry polskie i wykłady w uniwersytetach zagranicznych	—	70.000.000	25.000
udział Polski w naukowych związkach międzynarodowych	20.000.000	160.000.000	45.000
Zasiłki na zjazdy naukowe	7.000.000	150.000.000	18.500
Komisja Pedagogiczna Ministerstwa W. R. i O. P.	—	60.000.000	6.000
Zasiłki na popularyzację nauki	1.000.000	10.000.000	—
Konkursy i nagrody	2.000.000	25.000.000	1.500
Zasiłki dla bibliotek	141.200.000	718.000.000	117.600
Stypendja akademickie	82.925.000	1.025.220.000	630.000

¹⁾ Należy zaznaczyć, że sumy preliminarzowane przez Min. Ośw. wydano prawie bez reszty, czyli że sumy te odpowiadają prawie dokładnie wydatkom.

K R O N I K A.

	1922 Mkp.	1923 Mkp.	1924 Złp.
Zasiłki dla naukowych zrzeszeń akademickich	5.000.000	52.500.000	20.000
Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze	15.840.587	179.815.000	43.443
Polskie Państwowe Muzeum Archeologiczne	2.000.000	49.682.000	10.000
Państwowa Komisja Ochrony Przyrody	5.106.000	46.810.000	11.701
Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych	15.187.725	153.934.000	43.363
R a z e m	720.259.312	7.225.961.000	1.619.659 ¹⁾

U w a g i:

1. Kredyty dla Polskiej Akademii Umiejętności na r. 1922 i 1923 nie obejmują uposażenia jej pracowników.

2. W ciągu r. 1922 przyznano kredyty dodatkowe, poza kredytami wskazanymi w preliminarzu budżetowym, w ogólnej sumie 49.500.000 mkp. oraz przeniesiono część kredytu z wydawnictw naukowych, 30.000.000 mkp., na zasiłki dla uczonych, nie licząc kredytów dodatkowych na uposażenie pracowników państwowych.

3. W ciągu r. 1923 przyznano kredyty uzupełniające z powodu szybkiej dewaluacji marki polskiej w ogólnej sumie 18.182.980.000 mkp. oraz 1260 fr. fr. nie licząc kredytów na uposażenie pracowników państwowych instytucyj naukowych (które wzrastały automatycznie).

4. Preliminowano jako dochód skarbu państwa ze zwrotu zasiłków na wydawnictwa naukowe w r. 1922 — 3.000.000 mkp., w r. 1923 — 20.000.000 mkp. i w r. 1924 — 10.000 złp.

W podanych niżej wydatkach mieszczą się niekiedy i wydatki na cele nie ściśle naukowe (oświatowe):

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Publicznych wydatkowało w budżecie swym następujące sumy na:

	1922 Mkp.	1923 Mkp.
Instytucje naukowe i doświadczalne Państwowe:		
Instytut Naukowy w Puławach	160.913.013	14.008.833.050
„ „ w Bydgoszczy	132.820.577	11.983.026.258

¹⁾ Budżet Wydziału Nauki w r. 1924 stanowi 0,68% budżetu Min. Oświaty, 0,11% zaś — całego budżetu Państwa.

K R O N I K A.

	1922 Mkp.	1923 Mkp.
Instytut Meteorologiczny w Warszawie	95.129.861	8.648.387.498
Stacja Botaniczno-rolnicza we Lwowie	—	642.826.879
Subwencionowane inst. nauk.	12.080.000	6.314.825.000
Wydawnictwa		
Własne:		
Zarządu Centralnego M-stwa R. i D. P.	10.984.179	876.611.109
Instytutu Naukowego w Puławach	1.199.839	45.600.000
„ „ w Bydgoszczy	749.970	124.000.000
„ Meteorologicznego w Warszawie	9.799.813	727.420.059
Subwencionowane wydawn.	4.950.000	213.500.000
Budowa i naprawa gmachów dla celów i badań naukowych:		
Instytut Naukowy w Puławach	10.511.737	81.429.773
„ „ w Bydgoszczy	4.900.500	13.887.400
Stypendja i zasiłki:		
Stypendja dla uczącej się młodzieży i praktykantów	9.094.500	887.286.000
Zasiłki dla osób zajmujących się badaniami naukowymi	750.000	111.694.600

Ministerstwo Sprawiedliwości.

Subwencje i zapomogi na wydawnictwa prawnicze:		
Zasiłek na opracowanie projektów ustaw	—	100.000
T-wu Prawniczemu w Warszawie na wydawnictwo „Themis Polska”	—	1.400.000
Na wydawnictwo „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego” w Poznaniu	—	500.000

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

	1922	1923
T-wu „Muzeum Społeczne” w Warszawie	—	3.000.000
Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych na zorganizowanie Muzeum Kultury Wsi.	—	5.000.000

Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Subwencje na wydanie drukiem „Wiadomości Ekonomicznych”	—	15.000.000
Wydawnictwa naukowe Urzędów Miar	—	188.325.399

KRONIKA.

	1922 Mkp.	1923 Mkp.
Instytut Geologiczny:		
Wydatki person. i rzecz. admin.	91.914.007	7.814.972.582
Budowa Instytutu	124.814.966	1.075.382.850
Oddział Geologiczny w Krakowie	—	69.641.347

Ministerstwo Poczty i Telegrafów. (Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów)

Wydawnictwa fachowe	76.890	35.645.000
-------------------------------	--------	------------

Ministerstwo Robót Publicznych.

Zasiłki dla Izby Inżynierskiej i Instytutów Technicznych	100.000	—
Wydawnictwo „Elektryfikacja Polski“	2.584.999	8.871.514
Zasiłki na wydawnictwa dzieł naukowych technicznych	—	3.500.000
Wydawnictwa różne M-stwa Rob. P.	—	11.817.916
Wydawnictwo „Przewodnika po Polsce“	—	90.830.000
Dokonywanie i gromadzenie fotografii krajoznawczych dla ilustrowania wydawnictw informujących o Polsce	—	9.807.940

Ministerstwo Reform Rolnych.

Stypendja dla studentów politechnik i słuchaczy szkół mierniczych	4.640.000	443.406.050
Subwencja dla Komisji Gleboznawczej na ekspedycję gleboznawczą na Kresach Wschodnich	700.000	—
Wydawnictwa naukowe	—	100.000.000

Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Wydawnictwa	131.142.831	15.237.824.904
Politechnika Wojskowa	3.850.000	—
Biblioteki i archiwa	14.020.311	454.228.746

Prezydjum Rady Ministrów.

Subwencje udzielone młodzieży akademickiej na udział w zjazdach	320.000	—
Subwencja dla Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Polsce	500.000	500.000
Subwencja dla T-wa Naukowego w Warszawie	2.000.000	—

K R O N I K A.

IV.

NAGRODY ZA PRACĘ NAUKOWE PRYZNANE PRZEZ POLSKIE INSTYTUCJE NAUKOWE W LATACH 1922—1923.

Polska Akademia Umiejętności.

- I. Z fundacji ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich przyznano:
- Rok 1922 — Prof. dr. Józefowi Treliakowi w Krakowie za działalność naukową i literacką—120.000 mkp.
- „ 1923 — Prof. dr. Benedyktowi Dybowskiemu we Lwowie za działalność naukową — 2.000.000 mkp.
- II. Z fundacji im. Probusa Barezewskiego:
- a) za dzieło literackie:
- Rok 1922 — Prof. dr. Józefowi Ujejskiemu w Warszawie za pracę p.t. „Antoni Maleszewski. Poeta i Poemat”—30.000 mk.
- „ 1923 — Prof. dr. Janowi Ptasnikowi we Lwowie za pracę p. t. „Drukarze i księgarze krakowscy XV i XVI wieku” — 300.000 mkp.
- b) za dzieła artystyczne:
- „ 1922 — Prof. Stanisławowi Noakowskiemu w Warszawie za rysunki: „Fantazje architektoniczne” (na temat budowy Wawelu) 30.000 mkp.
- „ 1923 — Apoloniuszowi Kędzierskiemu w Warszawie za obraz: „Mur klasztorny” — 500.000 mkp.
- III. Z fundacji im. Włodzimierza Spasowicza:
- Rok 1922 — Prof. dr. Janowi Rutkowskiemu w Poznaniu za pracę p. t. „Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy” — 30.000 mkp.
- IV. Z fundacji im. Juliana Ursyna Niemcewicza:
- Rok 1922 — Prof. dr. Oskarowi Haleckiemu za pracę p. t. „Dzieje Unji Jagiellońskiej” t. 2 — 25.000 mkp.
- „ „ Dr. Leonowi Białkowskiemu w Poznaniu za pracę p. t. „Podole w XVI wieku” — 15.000 mkp.
- V. Z fundacji im. Lindego:
- Rok 1922 — Prof. dr. Janowi Łosiowi w Krakowie za pracę p. t. „Gramatyka polska” — 25.000 mkp.
- VI. Z fundacji d-ra J. Warschauera:
- Rok 1922 — Prof. dr. Rudolfowi Weiglowskiemu we Lwowie za pracę p. t. „Riquettia Prowazeki” — 20.000 mkp.
- VII. Z fundacji Adama Szajkiewicza:
- Rok 1922 — Prof. dr. Kazimierzowi Tymienieckiemu w Poznaniu za pracę „Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich” — 20.000 mkp.

K R O N I K A.

VIII. Z fundacji Konstantego Simona:

Rok 1922 — Dr. Mieczysławowi Jeżewskiemu w Krakowie za pracę „O zależności stałej dielektrycznej cieczy od temperatury i gęstości” — 15.000 mkp.

IX. Z fundacji ks. Adama Jakubowskiego:

Rok 1922 — Prof. dr. Adamowi Strzeleckiemu w Lublinie za pracę „Sejm z roku 1605” — 10.000 mkp.

X. Z fundacji Feliksa Jasieńskiego:

Rok 1922 — Oldze Niewskiej w Krakowie za szereg utworów rzeźby — 4.500 mkp.

XI. Z fundacji im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego:

Rok 1923 — Tadeuszowi Jareckiemu w Nowym Jorku za kwartet smyczkowy, wydany w r. 1922, a wykonany w Krakowie w lutym 1923 r. — 259.000 mkp.

XII. Z subwencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

Rok 1923 — Prof. dr. Wacławowi Sierpińskiemu w Warszawie za pracę „Fundamenta Mathematicae” — 1.000.000 mkp.
Ks. Stanisławowi Kozierowskiemu w Poznaniu za 5-cio tomowe dzieło „Badania nazw topograficznych” — 500.000 mkp.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

I. Z funduszu nagrodowego im. E. Dobieckiego:

Rok 1922 — Kazimierzowi Moszyńskiemu za pracę p. t. „Uwagi o słowiańskiej terminologii topograficznej i fizjograficznej oparte przeważnie na materiale białorusko polskim” — 2.756 mkp.

„ 1923 — Dr. Aleksandrowi Macieszy za pracę p. t. „Puszczenie przasnyszy” — 1.706 mkp.

II. Z funduszu nagrodowego im. A. Ponikowskiego:

Rok 1922 — Dr. Janowi Otrębskiemu za prace z dziedziny językoznawstwa indoeuropejskiego i słowiańskiego — 100.000 mkp.

III. Z funduszu nagrodowego im. J. Kubaszewskiej:

Rok 1922 — Józefowi Płokarzowi za pracę p. t. „Jan Niemojewski, studjum z dziejów arjan polskich” — 102.400 mkp.

„ 1923 — Dr. Stanisławowi Tyncowi za pracę p. t. „Nauka Moralna w Szkołach Komisji Edukacji Narodowej”¹⁾.

IV. Z funduszu nagrodowego im. Cichowicza:

Rok 1922 — Kpt. Ottonowi Laskowskiemu za dotychczasowe prace z historii wojskowości polskiej — 38.475 mkp.

V. Z funduszu nagrodowego im. Mirosława Kernbauma:

Rok 1923 — Stanisławowi Landau-Ziemeckiemu za pracę p. t. „O wpływie dysocjacji na własności optyczne pary jodu” — 10 milj. mkp.

¹⁾ Nie wypłacono z powodu spadku waluty.

K R O N I K A.

VI. Z funduszu nagrodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

Rok 1922 — Olgierdowi Chomińskiemu za prace naukowe z dziedziny slawistyki — 32.500 mkp.

Teodorowi Viewegerowi za prace w zakresie fizjologii pierwotniaków — 32.500 mkp.

Dr. Kazimierzowi Dobrowolskiemu za pracę p. t. „O kulcie św. Florjana w Polsce“ — 17.500 mkp.

Stefanowi Krukowskiemu za pracę p. t. „Pierwociny krzemieniarskie górnictwa, transportu i handlu w holocenie polskim“ — 17.500 mkp.

„ 1923 — Mieczysławowi Dominikiewiczowi za działalność naukową — 200.000 mkp.

Kazimierzowi Moszyńskiemu za pracę p. t. „Materiały etnograficzne z powiatów rzeczyckiego i mozyrskiego na Polesiu“ — 200.000 mkp.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie.

Z funduszu konkursowego udzielonego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

Rok 1921 — Dr. Stefanowi Vrtel-Wierczyńskiemu za pracę w zakresie bibliografii polskiej — 16.000 mkp.

Dr. M. Auerbachowi za pracę p. t. „De hiatu in Flavii Josephi scriptis obvio“ — 8.000 mkp.

Dr. Janowi Janowowi za pracę p. t. „O słówku *ka* w trybie rozkazującym języka rosyjskiego“ — 8.000 mkp.

Prof. Stanisławowi Zakrzewskiemu za pracę z pierwotnych stosunków Polski — 20.000 mkp.

Dr. Czesławowi Nankemu za pracę z dziejów polityki Kurji Rzymskiej wobec Polski (1587—1589)—12.000 mkp.

Prof. Benedyktowi Dybowskiemu za pracę o faunie syberyjskiej — 24.000 mkp.

Dr. Zygmunutowi Jakubowskiemu za pracę zoologiczną—8.000 mkp.

„ 1922 — Prof. dr. Ryszardowi Ganszyńcowi za prace z zakresu filologii klasycznej i polskiej — 36.000 mkp.

Dr. Stefanowi Wierczyńskiemu za pracę z zakresu bibliografii polskiej — 20.000 mkp.

Dr. Mieczysławowi Hartlebowi za rozprawę o estetyce w dziełach Jana Kochanowskiego — 10.000 mkp.

Prof. dr. Kazimierzowi Twardowskiemu za całą dotychczasową działalność naukową na polu filozofji — 66.000 mkp.

K R O N I K A.

Dr. Romanowi Kuntzemu za pracę „Analiza genetyczna gatunku chrząszcza Rynnica olchowa“ — 33.000 mkp.
Dr. Zofji Mayerównie za pracę „O zachowaniu się gruczołu tarczowego płazów w okresie metamorfozy“ — 33.000 mkp.

Rok 1923 — Dr. Ignacemu Kozielewskiemu za pracę p. t. „Łukasz Górnicki, studjum historyczno-literackie“—1.000.000 mkp.
Prof. dr. Janowi Ptaśnikowi za wydawnictwo p. t. „Monumenta typographica“ T. I, Lwów 1922 — 660.000 mkp.
Dr. Helenie Polackównie za wydawnictwo „Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa(1419—1609)“—340.000 mkp.
Dr. Marji Hamerskiej i dr. Marji Styrnałównie tytułem zachęty do dalszej pracy naukowej po 500.000 mkp.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Rok 1922 i 1923 — Prof. dr. Stanisławowi Pigonowi za pracę p. t. „Głosy z przed wieku“—1 000.000 mkp.
Prof. Wacławowi Komarnickiemu za pracę p. t. „Polskie Prawo Państwowe”,
Prof. Bronisławowi Wróblewskiemu za pracę p. t. „Przestępstwo tłumy” i „Wstęp do Polityki Kryminalnej”,
P. Władysławowi Studnickiemu za pracę p. t. „Zarys statystyczny ziem północno-wschodnich”,
P. Michałowi Brensztejnowi za pracę p. t. „Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie”—w łącznej kwocie za wszystkie te prace 200.000 mkp.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika we Lwowie.

Z funduszu nagrodowego hr. Wojciecha Gołuchowskiego udzielono:

Rok 1922 — Prof. dr. K. Białaszewiczowi w Warszawie za prace zoologiczne — 250.000 mkp.
Dr. Dezyderemu Szymkiewiczowi w Krakowie za prace botaniczne — 250.000 mkp.

Instytut Popierania Polskiej Twórczości Naukowej p. n. Kasa Mianowskiego.

Z zapisu Z. Pileckiego:

Rok 1923 — Prof. J. Ptaśnikowi za pracę p. t. „Miasta w Polsce“ oraz za dotychczasową działalność na polu naukowym — (wyplacona w r. 1924) — 100 milj. mkp.
„ 1924 — Dr. Stefanowi Kołaczkowskiemu za pracę „Stanisław Wyspiański“, Poznań, 1923 — 503 zł.

K R O N I K A.

Z zapisu im. A. Pawińskiego:

Rok 1924 — Prof. Kazimierzowi Tymienieckiemu za pracę „Procesy
twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wie-
kach średnich“, 1921 — 1000 zł.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Å**berg 160.
Abramowicz Jan 265.
Abramowicz K. 411.
Aesticampianus-Sommerfelt J. 212.
Aksiukiewicz Szymon 271.
Alberti 184.
Albinus Jerzy 251.
Almgren 160.
Ambrożewicz 413.
Ancuta Maciej 252.
Andréadès 407.
Andrzej z Bnina 208.
Andrzejowski X. 131.
Anile Antonino 308, 311, 313, 333.
Aniszewski 282.
Aniszewski Samuel 282.
Antoniewicz Włodz. 198, 200.
Antonowicz Aleksander 445.
Antonowicz Napoleon 283.
Anuczyn 153.
Antoni J. dr. (Rolle) 238.
Anzilotti 325.
Archimedes 47.
Arciszewski S. G. 436.
Arctowski H. 82.
Armiński Franciszek 220.
Arnold 189.
Artini 323.
Arystarch z Samos 23.
Arystoteles 37, 128.
Auerbach M. 461.
Babiński Leon 421.
Bachulski A. 418.
Bacon Werulamski 126.
Badeni Stanisław 230, 235.
Badeni Stanisław Henryk 230, 236.
Bajoński dr. 414.
Balczewski Klemens 277.
Baldwin 6, 28.
Baliński Michał 249, 255, 288.
Balzer Oswald 236.
Bałutowski Franciszek 233.
Banachiewicz T. 396.
Bandrowski 446.
Bang Bernhard 347.
Bannerjea D. N. 403.
Baranowski Ig. 184.
Barański dr. 413.
Barchwic J. 409.
Barczewski Probus 221, 239.
Bardet 447.
Barewicz Eugenjusz 235.
Barrande 119.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Bartolinus 345.
 Bartoszewiczowa Wiktorja 283.
 Baudouin de Courtenay 349.
 Baworowscy 227.
 Baworowski Wiktor 222, 232.
 Bayer 221.
 Bayer Ad. 107.
 Bazewicz B. 420.
 Bederman Tomasz 210.
 Bederska Elżbieta 419.
 Beilby T. George 386.
 Bejlin dr. 415.
 Bejnart Ambroży 253, 277.
 Bejnart Stanisław 253, 260, 277.
 Bejnart Wojciech 253, 277.
 Bełza Witold 419.
 Benedykt z Koźmina 217.
 Benzeſowie małżonkowie 430.
 Benzeſ Stefan 431.
 Bergman 448.
 Bergson E. 448.
 Bernard z Biskupiego 212.
 Bernouilli 268.
 Besser 131.
 Białaszewicz K. 462.
 Białkowski Leon 459.
 Białynia-Cholodecki 448.
 Biedrzyński Felicjan 278.
 Biegański 262.
 Biel Stanisław 212.
 Bielawski L. 409.
 Bielgowski I. K. 278.
 Bieliński 249, 250, 251, 255, 270, 271,
 273, 285, 287, 288.
 Bielkiewicz 249.
 Bielski dr. 452.
 Bielski Bolesław 283.
 Bielski Ignacy 279.
 Biem Marcin 211, 212.
 Biernacki S. G. 436.
 Bilczewski Józef arc. 234.
 Błaguszewski Szymon 280.
 Bogusławski 188.
 Bohdanowicz prof. 83, 440.
 Bohr Niels 346.
 Bohusz Franciszek 273.
 Bohusz-Szysko A. 422.
 Bojanus Ludwik 252.
 Bojarski Lubin 238.
 Bonfante 325.
 Bonneire K. 407.
 Bopp 345.
 Borek Stanisław 211.
 Borkowski-Dunin Stanisław 231.
 Borowik T. 142.
 Borowski Adam 271.
 Borowski St. 443.
 Borowski Skarbek Józef 229.
 Bortkiewicz Abdon 283.
 Boryssowicz W. 445.
 Boryszewski Andrzej Róża 209.
 Bose J. C. 403.
 Bośniacki Zygmunt 233.
 Branicka Izabella 269.
 Branicki Xawery 228.
 Brejski Antoni 444.
 Brensztejn Michał 252, 285, 286, 288,
 293, 295, 462.
 Briotet 249.
 Brodzki Eugenjusz 228.
 Broel-Plater M. 428.
 Broel-Platerowa Genowefa 293.
 Brokman H. 413.
 Bronowski dr. 414.
 Brożek Jan (Broscius) 218.
 Brun Wacław 421.
 Brunelli 323.
 Brzeszy Mikołaj i Zofja 292.
 Brzóska S. 412.
 Brzostowski Cyprjan Paweł 249, 258.
 Brzostowski Konstanty 252.
 Bucewicz Nestor 221.
 Bujak Franciszek 7, 162, 200.
 Bujanowscy Michał i Eufrozyna 281.
 Bukowiecki Stanisław 419, 421.
 Bukowski Henryk 221.

SKOROWIDZ NAZWISK.

del Buono Paolo 216.
Burattini Tilo Livio 216.
Burgess 78.
Butkiewiczowie Agata i Karol 283.
Butrym Władysław 246.
Bykowski Jaxa L. 147.
Bystroń J. 200, 204.

Cadman John 386.
Cambon V. 106.
Campensis Jan 209.
de Candolle 7.
Casati 313.
Castella G. 403, 407.
de Castro 407.
Celichowska J. 413.
Cerulli 318.
Chalecka 281.
Chałubiński T. 134.
Charłampowicz 246, 265, 266, 280.
Chełmoński Adam 421.
Chętnik Adam 423, 447.
Chętnikowa Zofja 423, 447.
Childe A. 407.
Chiovenda 325.
Chlewiński Michał 258.
Chłapowska J. 452.
Chłapowski F. 134.
Chłapowski Kazimierz 452.
Chodkiewicz Jan Karol 257.
Chodkiewicz Jerzy 253.
Chodorowscy Aleksandrostwo 237.
Chodowiecki 230.
Chojeński Jan 209.
Chojnacki A. 417.
Cholewicki Aleksander 432.
Cholewka Jan 211.
Chołodecki-Białynia 448.
Chomicz Teodor 262.
Chomiński Olgierd 461.
Chreptowicz 250, 270.
Chrościechowski 200.
Chrostowski Tadeusz 402.

Chrzanowski dr. 414.
Chybiński A. 450.
Ciałowicz S. G. 436.
Cicotti Ettore 314, 315, 319.
Ciechanowiecki Walenty 282.
Ciechomscy 187.
Cieszkowski 81.
Colasanti 321.
Coleman A. 406.
Comte 4, 7, 19, 22.
Conceillant B. 222.
Cordelin Alfred 381.
Cormick William S. Mc. 386.
Creizenach Wilhelm 451.
Croce Benedetto 308, 310, 311, 312,
* 313, 332, 333.
Curie-Skłodowska M. 83, 405.
Cybichowski Zygmunt 421.
Cytarzyński J. 409.
Cywiński Jan 277.
Czaban Edward 221, 238.
Czacki Tadeusz 220, 227.
Czajkowski Jan 263, 282.
Czajkowski Walerjan 229.
Czaplicka M. 83.
Czapski Wł. 445.
Czapski-Hutten Bogdan 431.
Czarnecki J. 120.
Czarnecki ks. 256.
Czartoryscy 226.
Czartoryski Adam gen. ziem. pod. 219,
220, 254, 266.
Czartoryski Adam 232.
Czartoryski Konstanty 273.
Czartoryski Michał 262.
Czaykowska z Darowskich Stefania
230.
Czeczot Jan 280.
Czekanowski J. 82, 153, 412.
Czempiński Jan 187.
Czepel Mikołaj 212.
Czerninów rodzina 364.
Czerwiński 186.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Czetwertyński Światopełk Ignacy 261.
 Czołhański Andrzej 237.
 Czosnowski hr. 326.
 Czyżewicz A. 414.
 Czyzewski Ferdynand 278.
 Dadykin J. N. 278.
 Dahl 344.
 Dahlerup Verner 336.
 Dante 315, 329, 331.
 Darowski Mieczysław 230.
 Darowski-Weryho Franciszek 283.
 Daszkiewicz Horbacki Joachim 270.
 Dąbczańska Helena 234, 235, 239, 450.
 Dąbkowski Przemysław 198.
 Dąbrowscy 262.
 Dąbrowski Albert 216.
 Dąbrowski Karol 281.
 Dąbrowski-Grzywo Wiktor 421.
 Dąmbski hr. 450.
 Decjusz Mikołaj 251.
 Dembowski Herkules 220.
 Dembowski J. 412.
 Demby Stefan 423.
 Demkowski 436.
 Destrée 406.
 Deszyna 273.
 Dewey 3, 78.
 Dickstein S. 415, 426.
 Dicksteinówna Julia 424, 426.
 Dietrich 230.
 Dittrich Ottmar 129.
 Dittrichsteinowie 364.
 Długosz 221.
 Dmochowski 293.
 Dmochowski Jan 429.
 Dobrovský 351.
 Dobrowolski A. B. 82.
 Dobrowolski Jan 415.
 Dobrowolski Kazimierz 425, 461.
 Dobrzycki Henryk 288.
 Dobrzyński Ludwik 444.
 Dogiel Maciej 262.
 Dohrn Antoni 318.
 Dolska Anna 259.
 Dolski Jan Karol 261.
 Dołmat-Issaykowski Franciszek 257.
 Domański Bogumił 420.
 Dominikiewicz Mieczysław 461.
 Dopsch A. 403, 407.
 Dorawski Józef 425.
 Döring 344.
 Dorobek 188.
 Dowgiałło 290.
 Dowgiałło Lucjan 284.
 Dragowski Zygmunt 234.
 Drechsel C. F. 347.
 Dreszer Julian 419.
 Drybuszewski 289.
 Drzewicki Maciej 209.
 Drzewiecki Konrad 297.
 Drzewiecki Piotr 429.
 Dubrawiusz 142.
 Dunajewski 291.
 Dunin-Borkowski Stanisław 231.
 Dunin-Ślepś Ignacy 270, 277.
 Durkheim 7, 8, 69, 70, 78.
 Dworski Alfred 196, 197.
 Dworzak 186, 442.
 Dyboski Roman 203, 399.
 Dybowski Benedykt 237, 459, 461.
 Działowski Zygmunt 190, 191.
 Działyński 227.
 Działyński Jan 222.
 Działyński Tytus 221.
 Dzieduszycey 227.
 Dzieduszycki Józef 232.
 Dzieduszycki Włodzimierz 222, 232, 233.
 Dzieduszycki Wojciech 235.
 Dzierzkowski Józef 229.
 Dzierżyński 266.
 Dziewoński K. 411.
 Dziewulski Stefan 421, 442, 447.
 Dziewulski W. prof. 249, 452.
 Dzięgielewski J. 420.
 Dziubałtowski Sew. 200.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Eichwald** 131, 251.
Einstein A. 403.
Ekert Konstancja 281.
Eleaci 1.
Endelman dr. 414.

Falck 230.
Falkowski Eugenjusz 418.
Farmer J. B. 386.
Feilberg 344, 346.
Ferrari 328.
Ferri 325.
Fijałek Jan 245.
Filelf 212.
Finsen Niels R. 337, 345.
Fiorentini 293.
Fitzmaurice Maurice 386.
Fjord N. J. 348.
Flakowie 184.
Fonberg 250.
Fontani Walentyn 217.
Formaniosz Michał 231.
Formichi 313.
Forster Jerzy 252.
Francuzowicz Jan 293.
Franke J. Nep. 218.
Frankowski Eugenjusz 426.
Fredro Aleksander 230.
Fredro Edward 228.
Frenkel Karol 446.
Friczyk Z. 433.
Fridel Jakób 212.
Froelich 266.
Frybez Piotr 282.
Fryling J. 415.
Furgalski-Wyrwa 448.

Gadon Ludomir 290.
Galen 128.
Galileusz 22, 24, 216, 329.
Gall 229.
Galton 7.
Gałęzowski Seweryn 221.

Ganszyniec Ryszard 461.
Garlicki Tomasz 446.
Garwacey 188.
Garwaski Jan 216.
Gawalewiczowa Gabrjela 235.
Gawarecki Wincenty Hipolit 183.
Gawroński A. 7.
Gasztoldowa Dorota 236.
Gasztold Jan 236.
Gentile Giovanni 308, 311, 312, 313, 333.
Georgijewski Dymitr 420.
Gepner dr. 445.
Gepnerowa 446.
Gessner Jan 415.
Gębicki 215.
Giedroyc K. 409.
Giedrojc Melchjor 248.
Gierwatowski Kleofas 284.
Gilibert Jan Emanuel 250, 267, 268.
del Giudice Pasquale 313.
Glebow J. 267, 270, 283.
Głuziński prof. 413, 414.
Głowiński Samuel 237.
Gnatowski Jan 442.
Gnoińscy 259.
Godebska Elżbieta 260.
Godecki Tomasz 421.
Godet M. 405.
Goetel Walery 425.
Golański Filip Nereusz 273, 279.
Gołębiowski Ignacy 277.
Gołębiowski Kosma 282.
Gołuchowski 81.
Gołuchowski Wojciech 238.
Gorecki 253.
Gorski 131.
Gorski Stefan 183.
Górnicki Łukasz 251.
Górski K. 203.
Gorzechowski Jan 260.
Gosiewski Aleksander 256, 260.
Gościńiakowie 188.

SKOROWIDZ NAZWISK.

Gozdowski Władysław 236.
 Grabowski Ambroży 221.
 Grabski 272.
 Gradowski ks. 259.
 Gravier A. 416.
 Groddek 254.
 Groer Fr. 413.
 Gromadzki J. 445.
 Gromski M. 413.
 Grygaliński ks. 273.
 Grzebski Stanisław 214
 Grzędzielski J. 409.
 Grzegorz XIII 247.
 Grzegorz z Nazjanu 395.
 Grzegorz z Sambora 211.
 Grzegorz z Szamotuł 210.
 Grzywo-Dąbrowski Wiktor 421.
 Gutowski Ksawery 278.

Haber 108.
 Hagberg Wright C. T. 405.
 Hahn Felician Maciej 271, 277.
 Halecki Oskar 373, 403, 404, 405, 406,
 407, 459.
 Hamerska Marja 462.
 Handelsman M. 418, 419.
 Handelsmann dr. 445.
 Hansen Emil Chr. 339, 345.
 Hanuś 373.
 Hardy W. B. 386.
 Hartleb Mieczysław 461.
 Hattowski J. 409.
 Hauszyld W. 416.
 Heath Frank H. 386.
 Hegel 5, 22, 31.
 Henning Frederick 346
 Heraklit 1.
 Herberski Wincenty 255.
 Herbest Benedykt 210.
 Herka Paweł 218.
 Herman Józef 270.
 Hermanowiczowa Wilhelmina 284.
 Heweljusz Jan 216

Heydlowa 448.
 Heyn Jan 271.
 Hirszfeld L. 412.
 Hirszler J. 412.
 Hjelmstjerne-Rosencrone 340.
 Hlavka Józef 365.
 Hlebicki Józefowicz 261.
 Hłasko J. 452.
 Hobhouse 6, 28.
 Hoene-Wroński 81, 222, 442.
 Höffding Harald 340, 346.
 Hollmann 335.
 Hołowko Tadeusz 419.
 Hołyńscy 259.
 Hołyński Michał 281.
 Horbacki Daszkiewicz Joachim 270
 Horbaszewska Elżbieta 283.
 Horodyski prof. 452.
 Horoszkiewicz Roman 420.
 Hozjusz Stanisław 214.
 Hrabyk Piotr 196.
 Hrehorowicz Piotr 277.
 Hryncewicz-Talko J. 293, 452.
 Hulewicz Marcei 228.
 Hume 22.
 Huss J. 411.
 Hussarzewski Adolf 230.
 Hutchinson 123.
 Huyghens 22, 24.
 Hylzen Józef 269, 282.

Illinicz Samuel 259.
 Isnerowic Jan 245.
 Issaykowski-Dołmat Franciszek 257.
 Iwańscy bracia 221.
 Iwieński-Michalski St. 417.

Jabłonowscy 230.
 Jabłonowski Józef Aleksander 219.
 Jabłonowski Ludwik 236.
 Jacobsen Carl 339, 342.
 Jacobsen J. C. 338, 339, 342.
 Jadwiga królowa 244, 245.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Jagiełło Kazimierz ks. 278.
 Jahn 160.
 Jakimowicz R. 186, 189.
 Jakimowski Józef 231.
 Jakób z Gostynina 212.
 Jakób z Sienna 208.
 Jakubowski Zygmunt 461.
 Jakubski Antoni J. 130, 238.
 Jamontt Janusz 420.
 Jan książę Drohiczyński 245.
 Jan Kazimierz 216.
 Jan Olbracht 213.
 Jan III Sobieski 216.
 Jan z Oświęcimia (Sacranus) 212.
 Janczewski Edward 222.
 Janet 5.
 Janicki Klemens 211.
 Janikowska Marja 221.
 Jankowski Stanisław 196.
 Janocki J. D. 209, 210, 211, 217.
 Janów J. 461.
 Janowicz Jacenty 283.
 Janowski dr. 414.
 Janowski Henryk 446.
 Janowski Ludwik 260.
 Januszewska Hersylja 238.
 Januszewski Wincenty 292.
 Jarecki J. 446.
 Jarecki Tadeusz 460.
 Jaroszewicz 246.
 Jasińska Janina 443.
 Jasiński Feliks 443.
 Jasiński dr. 415.
 Jasiński W. 413.
 Jaspers 78.
 Jasson Jan 276.
 Jastrzębiec Kamiński H. 426.
 Jastrzębska 445.
 Jastrzębski Andrzej 277.
 Jastrzębski Michał 418.
 Jaxa-Rykowski L. 147.
 Jelski Aleksander 293.
 Jelski Mikołaj 259.
 Jensen Carl Olaf 347.
 Jenšovský 373.
 Jerzmanowscy Erazm i Anna 221.
 Jespersen Otto 346.
 Jewreinow 282.
 Jeżewska-Witke Z. 188.
 Jeżewski Mieczysław 460.
 Jędrzejewicz dr. 220.
 Jocher Adam 292.
 Jodkowski Józef 409, 436.
 Johansen Vilhelm 346.
 John 230.
 Jouscher K. 413.
 Jørgensen A. D. 345.
 Józef II 365.
 Józefowicz Hlebicki 261.
 Jundziłł prof. 250, 291.
 Jundziłłowa 291.
 Junickij 255, 262, 270, 272, 277, 288.
 Jurasz prof. 413.
 Jurasz Antoni 231.
 Jurewicz 281.
 Jurewiczowa Laurencja 285.
 Juszkiewicz Izydor 279.
 Kadenacy Józef 278.
 Kadłubowski L. 187.
 Kalinowska-Koźniewska 442.
 Kalousek 373.
 Kamiński Jastrzębiec H. 426.
 Kamiński Julian 236.
 Kamiński ks. 273.
 Kant 2, 22, 29.
 Karbowski Antoni 207, 262.
 Karczewski Adam 284.
 Karlgren 349.
 Karłowiczowa Irena 292, 293.
 Karłowicz Jan 292.
 Karnkowski Ig. 188.
 Karnkowski Stanisław 215.
 Karol IV ces. 360.
 Karp Ignacy 271, 272.
 Karpińska-Woyczyńska Z. 416.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Kasperowiczowa 448.
 Kašinowski dr. 192.
 Kenneth Lee 391.
 Kepler 22, 24.
 Kędzierski Apoloniusz 459.
 Kędzierski Cz. 452.
 Kętrzyński St. 418.
 Kierst W. 432.
 Kiewlicze Stanisław i Wojciech 249.
 Kieżgajłowa Helena 245.
 Kieżgajło Michał 245.
 Kiszczanka Hanna 265.
 Klaczko 82.
 Klein J. 419.
 Klemens VIII 214.
 Klemens XIII 219.
 Kloss Ludwik 231.
 Kluk Krzysztof 129.
 Kłoczkowski W. 417.
 Kłokocki Hieronim 260.
 Kmita Konstanty 289, 290.
 Kmita-Wakulewicz Konstanty 278.
 Kochanowski Jan 214.
 Kochanowski J. K. 7, 184.
 Kochański Adam Adamanty 216.
 Kojałowiczowie-Wijuk 257.
 Kołaczkowski St. 462.
 Kołodziejski Henryk 418.
 Komarnicki Wacław 462.
 Komenský 351.
 Komocki Feliks 281.
 Konarski Jan 209.
 Konarski Kazimierz 200.
 Konarski Stanisław 237.
 Konas-Wir Alojzy 420.
 Kondratowicz Jakób 266.
 Kondratowicz Ludwik 288.
 Konie Henryk 425.
 Konopacki M. 411.
 Konopczyński Wl. 427.
 Kontrym Franciszek 258, 279.
 Kopciński St. 416.
 Kopciowie 256.
 Kopernik 23, 31, 219, 221, 365, 423.
 Kopycki Bogusław 270.
 Kopystyński Wincenty 228.
 Korewo Wacław 284.
 Korn ks. 271.
 Koronkiewicz prof. 187.
 Korwin-Korotkiewicz Michał 283.
 Korsak Jan 260, 277.
 Korsak Jan Mikołaj 253.
 Korsak Józef 263.
 Korytkowski Jan 209.
 Kościakowski 262.
 Kosieradzki 152.
 Kosiński Franciszek 280.
 Kosiński I. 412.
 Koskowski Bronisław 415.
 Koss A. 114, 415.
 Kossakowski Józef 251, 270.
 Kossinna 160, 161.
 Kossobudzki Stanisław 256.
 Kostecki Platon 229.
 Kostrowicki Onufry 270.
 Kostrowicka Salomea 293.
 Kostrzewski Józef 198.
 Kot Stanisław 428.
 Kotarbiński T. 415, 429.
 Kotnowski Leopold 427.
 Kowalewski Tomasz 184.
 Kowalski Bolesław 414.
 Koziulewski Ignacy 462.
 Kozierowski St. 435, 460.
 Kozłowski J. 187.
 Kozłowski Jerzy 283.
 Kozłowski Włodzimierz 230, 235.
 Koźniewska-Kalinowska 442.
 Kozubowski Wład. 196.
 Kraczkiewicz Józef 272, 283.
 Kraczkowskij 251, 255.
 Kramkowski Wojciech 273.
 Kramsztyk Julian 413.
 Krasińscy 227.
 Krasiński bisk. 221.
 Krasiński Adam Stanisław 289.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Krasnodębski Łukasz 251.
 Kraszewski 161, 255.
 Kraszewski Kajetan 220.
 Kraushar Al. 418, 446.
 Krausnecker Piotr 237.
 Kremky J. 409.
 Krogh August 346.
 Kromer Marcin 100.
 Krukowski Stefan 461.
 Krygowski Zdzisław 411.
 Kryński prof. 413.
 Krysiak F. S. 419.
 Krywult Władysław 446.
 Krzywicki Ludwik 153, 421, 443.
 Kubary 82.
 Kucharzewski Feliks 442.
 Kühnl Karol 229.
 Kujot ks. 191, 192, 193.
 Kukiel S. G. 436.
 Kulesza dr. 413.
 Kulikowski Julian 280.
 Kulwanowski ks. 273.
 Kuncewicz 253.
 Kundzicz Tadeusz 254.
 Kunkel L. 187, 188.
 Kuntze Roman 462.
 Kuratów-Kuratowski Roman 421.
 Kurczewski ks. 263, 277, 293.
 Kurella T. 413.
 Kurkowska Michalina 294.
 Kurkowski Józef 281.
 Kurnatowski Jan 418.
 Kurnatowski Jerzy 424, 425.
 Kuropatnicki Józef 231.
 Kurzeniecki Ksawery 261.
 Kurzeniecki Ludwik 261.
 Kuszelewska Marjanna 269.
 Kwiatkowski E. 114, 115.
 Lachowicz 285.
 Lacki Alfons 256.
 Lamchonius Joannes 210.
 Lanckoroński hr. 82.
 Lanckoroński Karol 223, 233.
 Landau-Ziemiecki Stanisław 460.
 Laskowski Otton 460.
 Laskowski Paweł 249.
 Lasocki ks. 188.
 Lawdański Jan 257.
 Lebiedziński Piotr 416.
 Lec-Zapartowicz 412.
 Lednicki Aleksander 426.
 Lehi Piotr 278.
 Leibniz 23.
 Lelewel 82.
 Lemoine G. 96.
 Lencewicz 189.
 Leniek prof. 217.
 Leonardo da Vinci 309.
 Leopold Józef 444.
 Leopolda Jan 212.
 Leppert Władysław 444.
 Leśniowski prof. 413.
 Leszko Filip 281.
 Letterstedt Jakób 344.
 Lévy-Bruhl 7, 78.
 Lewakowski Zygmunt 235.
 Lewenstern dr. 413.
 Lewentalowa 446.
 Lewiński Jan 431.
 Lezerowicz dr. 414.
 Liban z Lignicy 209.
 Libelt 81.
 Linhardt 348.
 Liske 268.
 Liske Antoni 436, 437.
 Litauer J. J. 446.
 Lityński Leopold 229.
 Lobkowitzowie 362, 363, 364.
 Loebenwein 249.
 de Lollis 329.
 Lombroso 7, 149, 150, 151.
 Lorentowicz L. 445.
 Lorentz H. A. 403.
 Lorentz Fr. 435.
 Loth E. 411.

SKOROWIDZ NAZWISK.

Lothowa-Niemirycz J. 411.
 Luba Radziwiłłscy 230.
 Lubański Aleksander 294.
 Lubecki 100.
 Lubodziecki St. 421.
 Lubomirscy 221.
 Lubomirska Eleonora 229, 443.
 Lubomirski Henryk 227, 228, 231.
 Lubomirski Jerzy 228.
 Lubomirski Kazimierz 427.
 Lubomirski Konstanty 230.
 Lubomirski Stanisław 230.
 Lubomirski Stefan 229.
 Lubomirski Zdzisław 229, 429.
 Lubrański Jan 209.
 Luchaire J. 403, 406, 407.
 Ludwiczak ks. 335.
 Lugones L. 403.
 Lund Troels 345.
 Luter 423.
 Lutostański Karol 405, 431.
 Luzzatti 325.
 Łaniewski-Wołk Samuel 282.
 Łapiński dr. 412.
 Łappa Antoni 255.
 Łaski Jan 209.
 Łaukis Jerzy 276.
 Ławciewicz Dominik 280.
 Łącka M. 452.
 Łempicki ks. 260.
 Łempicki Stanisław 214.
 Łęski Hilary 294.
 Łętowski Ludwik 208.
 Łopacińscy Stanisław i Euzebjusz 293.
 Łopaciński W. 418.
 Łoś Jan 459.
 Łowicki Maciej 280.
 Łoza Stanisław 449.
 Łoziński Edmund (Maczuga) 239.
 Łoziński Witold 443.
 Łoziński Władysław 234.

Łukaszewicz 249, 256, 257, 258, 259,
 260, 262, 263, 265, 269.
 Łuniewski W. 421.
 Łuszczewska Jadwiga 221.
 Łyskawiński St. 413.
 Łyskowski Ignacy 192.

Mach 3.
 Machay Ferdynand 425.
 Machnauer 289.
 Maciej z Miechowa (Miechowita) 211.
 Maciejowski Bernard 214.
 Maciejowski Stanisław 284.
 Maciesza Al. 184, 185, 186, 187, 460.
 Macieszyna 184, 185.
 Maczuga (Łoziński E.) 239.
 Madejski 223.
 Madsen Thorwald 347.
 Madwig J. N. 345.
 Magnicki Krystjan Ferdynand 268.
 Magnussen Arne 340, 341.
 Magrini 322.
 Majewska Lucyna 452.
 Majewski Erazm 452.
 Makarewicz Szymon 281.
 Makarska J. 452.
 Makowski Julian 421.
 Maksimow 282.
 Malewski dr. 134.
 Malinowski B. 82.
 Malinowski Mikołaj 245.
 Maliszewska Z. 416.
 Maliszewski Edward 419.
 Malsburg K. 412.
 Małecki Antoni 230, 238.
 Małkowski St. 120.
 Mancewicz Jan Ludwik 281.
 Mann Maurycy 426.
 Manteuffel Jerzy 429.
 Marcinkowski Karol 221.
 Marconi 89.
 Marja Ludwika 216.
 Marjański Adam 229.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Martin H. 451.
 Martin W. 407.
 Maryński M. 419.
 Masaryk 369.
 Maślankiewicz Kazimierz 429.
 Massalski Ignacy 249.
 Matejko 223.
 Matuszewski dr. 414.
 Maura Daniel 281.
 Maurycy i Urszula 248.
 May Roman 450.
 Mayerówna Zofja 462.
 Maziński-Tarło W. 409.
 Mazurkiewicz Władysław 415.
 Mead 3.
 Meldola 106.
 Mensik 373.
 Miączyński Ignacy 232.
 Michalski ks. prof. 417.
 Michalski-Iwieński St. 417.
 Michałek dr. 414.
 Michałowicz M. 413.
 Michałowski Jan 212.
 Mickiewicz Adam 163, 350.
 Mickiewicz Władysław 452.
 Miechowita 211.
 Mieleško Jan 262.
 Mielewski Rotundus Augustyn 247, 253.
 Mieli Aldo 333.
 Mieroszewski Krzysztof 217.
 Mierowa Helena 235.
 Miers Henry A. 386.
 Mierzwa Stefan 400.
 Migdałło Tomasz 261.
 Miklaszewski Stanisław 412.
 Mikołaj z Wieliczki (Mleczko) 211.
 Mikosz Mikołaj 212.
 Mikulski 226.
 Mikułowski B. 413.
 Milkau dr. 185.
 Miller 186.
 Miłaszewski dr. 415.
 Minczewska Jadwiga 256.
 Miniąt Julian 279.
 Mininzon dr. 415.
 Minkiewiczowa Barbara 260.
 Minkiewicz R. 7, 204.
 Minkiewicz St. 139.
 Minot Ch. S. 136, 137, 144.
 Mirsey 266.
 Mleczko Emeryk 256.
 Mleczko (Mikołaj z Wieliczki) 211.
 Mniszechowa-Wandalin Eleonora 228.
 Mocarski Zygmunt 424.
 Moczutkowski 285.
 Moellgaard 348.
 Moniüşko Franciszek 284, 285.
 Moniuszko Maciej 271, 280.
 Montwiłł Józef 294.
 Montwiłł Stanisław 294.
 Moore A. W. 3.
 Morawska Zuzanna 188.
 Morawski Kazimierz 208, 209, 212, 213, 217, 395.
 Morawski Zdzisław 428.
 Morozewicz J. 83, 442.
 Morykoni Kajetan 182.
 Mościcki Ignacy 108, 111, 114, 115.
 Mośkiewicz Kazimierz 259.
 Moszyński Kazimierz 200, 460, 461.
 Moszyński z Bnina Piotr 208.
 Moureau K. 115.
 Mrówczyński Adam 428.
 Muczkowski 208.
 Muczkowski J. 450.
 Müller Sophus 160, 346.
 Murawjew 275, 289.
 Muttermilch 414.
 Mycielski Franciszek 223.
 Mydlarski J. 156, 200.
 Myślicki I. 442.
 Nagrodzki Z. 428.
 Najworsz Franciszek 268.
 Namitkiewicz Jan 421.
 Nanke Czesław 461.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Nargielewiczowie Józefostwo 229.
 Naville Ernest 5.
 Nebesky V. 373.
 Nehring L. 188.
 Nejburski książę 260.
 Nelken J. 421.
 Newton 22, 24, 31.
 Neyzer Jakób 271.
 Niegowiecki Jakób 220.
 Niemczewski Zacharjasz 258, 279.
 Niemczynowicz 253.
 Niemirycz-Lothowa J. 411.
 Niesiołowski 443.
 Niewiarowicz Mieczysław (Jan Tysiewicz) 228.
 Niewska Olga 460.
 Niezabitowski 130.
 Niklewski B. 413.
 Nitsch Kazimierz 200, 203.
 NN z Grodna 293.
 Noakowski Stanisław 459.
 Noiszewski K. 414.
 Nolken Karol 282.
 Norwid Frumencjusz 283.
 Noskowski Andrzej 214.
 Nostitzów rodzina 364.
 Novák-Novák 373.
 Nowicki 141.
 Nowicki E. 335.
 Nowierski L. 417.
 Nowodworski Bartłomiej 217.
 Nowomiejski 261.
 Nowosielska Flora 196.
 des Noyers 216.
 Nyrop Kristoffer 346.
 Obrębscy Maksymiljan i Marja 292.
 Ochrowicz Julian 409.
 Offenberg Stefan 281.
 Ogińscy 266.
 Ogińscy Marejan i Izabella 258.
 Ogińska hr. 448.
 Ogińska Marja 293.
 Ogiński sen. 272.
 Ogiński Michał 250.
 Ojetti Ugo 321.
 Okolski Jan Stanisław 431.
 Olendzka Bazyliśa 281.
 Oleśnicki Zbigniew 208.
 Olewiński Piotr 420.
 Olrik Axel 346.
 Olszewski Bolesław 415.
 Olszewski K. 83, 221.
 Opaliński Łukasz 217.
 Oprescu G. 403.
 Orda Napoleon 282.
 Orlando 325.
 Orłowski J. 411.
 Orłowski Władysław 284.
 Ørsted H. Chr. 337, 345.
 Orzechowicz Bolesław 224, 234, 236, 444.
 Orzeszkowa Eliza 292, 293.
 Osiecki Bolesław 278.
 Osiński Kazimierz 196, 410.
 Osiński Tadeusz 196.
 Osławski Wiktor 238.
 Ossoliński Józef Maksymiljan 220, 227, 228.
 Ossowski G. 161, 191.
 Ossowski Paweł 256.
 Ossowski St. 7.
 Ostrowski St. K. 184.
 Ostwald 7, 108.
 Osuchowski Antoni 430, 431.
 Otrębski Jan 460.
 Ottenhauz Krystyna 270.
 Ottliv 373.
 Oyrzanowska 414.
 Ożarowski Samuel 270.
 Pac Mikołaj 251.
 Paczoski Józef 422.
 Paderewski 223.
 Padniewski Filip 214.
 Palacký 351, 368.
 Palmieri 326.

- Panteleoni 333.
 Papée Fryderyk 428.
 Parczewski A. 428.
 Parczewski T. 415.
 Pareto 333.
 Park 78.
 Parnas J. 412.
 Pascal E. 313.
 Passerini 316.
 Pasteur 134.
 Patkowski Aleksander 199.
 Pauli Żegota 230.
 Paulsen Valdemar 345.
 Paweł z Krosna 210.
 Paweł z Zakliczewa 212.
 Pawiński dr. 414.
 Pawlikowscy 282.
 Pawlikowski Gwalbert 222, 230.
 Pawlikowski Mieczysław 222.
 Pedersen Holger 346.
 Pellati 321.
 Pełka ks. 444.
 Perkin 106.
 Petersen C. G. Joh. 347.
 Petrarka 331.
 Petruszewicz Michał 236.
 Pęczalski T. 411.
 Pętkowski J. 419.
 Piadzewski Marcin 257.
 Piaseczyński Aleksander 259.
 Picard 397.
 Piechowski Kajetan 184.
 Piekarscy 451.
 Pietraszewski 284.
 Pigoń Stanisław 462.
 Pilch Tadeusz 429.
 Pilchowski Dawid 252, 254, 277.
 Pilecki dr. 221.
 Piłsudski Jan 258, 274, 279.
 Piłsudski Józef 100.
 Piotrowski 280.
 Piotrowski Łukasz 217.
 Pivano Silvio 324, 333.
 Piwnicka Wanda 186, 187.
 Plater 131.
 Plater Władysław 222.
 Platon 29.
 Płociński Karol 255.
 Płokarz Józef 460.
 Pluszczewski W. 417.
 Płużański W. 115.
 Pociąg 254.
 Pociąg Aleksander 273.
 Podernia Feliks 273.
 Podernia K. (Rawicz K.) 285.
 Podkowińska Z. 451.
 Poincaré 3.
 Polacco 325.
 Polackówna Helena 462.
 Polkowski Ignacy 230.
 Pollak Roman 398.
 Połochański-Szemiot 278.
 Połomski ks. 192.
 Połubiński Aleksander 266.
 Poniatowski prof. 417.
 Popielawski St. 449.
 Poplewski R. 411.
 Porzeziński W. 417, 424.
 Potocki Jakób 229.
 Potocki Kostka Stanisław 182, 250.
 Potrykowski Jędrzej 256.
 Potulicka hr. 448.
 Poul la Cour 344.
 Poźniak ks. 273.
 Pożerski-Towiański Jerzy 279, 283.
 Prażmowski Adam 182.
 Proniewski Grzegorz 184.
 Protasiewicz - Szuszkowski Walerjan
 246, 247, 251, 253.
 Pruszanowski 448.
 Pruszkowski Józef 443.
 Przeździecki Aleksander 161, 221.
 Przeździecki Józef 293, 294.
 Przeździecki Konstanty 289, 293.
 Przyborowski J. 161.
 Przybyłski M. 416.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Przybyłowicz K. 420.
 Przybysławski Władysław 235.
 Przychocki G. 429, 451.
 Przyjemski Feliks 196, 197.
 Ptaśnik Jan 200, 459, 462.
 Ptaszycki M. 442.
 Puchalski 280.
 Puchalski W. 409.
 Pudłowski Stanisław 210.
 Puławski A. 414.
 Putkammerowa 273.
 Puzelwicz Antoni 278.
 Puzynina Elżbieta z Ogińskich 220;
 249.
 Raben-Levetzau C. V. 340.
 Raczyńscy 227.
 Raczyński Edward 221.
 Raczyński E. 422.
 Radliński prof. 413.
 Raduszkiewicz R. 285, 288.
 Radziwińscy Luba 230.
 Radziwiński Zygmunt 230.
 Radziszewska Henrykowa 449.
 Radziwiłł Albrecht Stanisław 259.
 Radziwiłł Janusz 265.
 Radziwiłł Jerzy 247, 248, 251, 254.
 Radziwiłł Karol Panie Kochanku 266.
 Radziwiłł Krzysztof hetm. poln. lit.
 265.
 Radziwiłł Krzysztof II hetm. w. lit. 265.
 Radziwiłł Michał 249, 268.
 Radziwiłł Mikołaj Czarny 264.
 Radziwiłł Mikołaj Rudy 264, 265.
 Radziwiłł Mikołaj Sierotka 251, 257,
 259.
 Radziwiłł Stanisław 248.
 Radziwiłłowicz Józef 258, 279.
 Rajchman L. 435.
 Rappaport E. St. 420.
 Rapszewicz 270.
 Rask Rasmus 337, 345, 346.
 Ratajski Cyryl 419.
 Rauh 3.
 Rawa bisk. 280.
 Rawicz Kazimierz (K. Podernia) 285.
 Rayski Albin 231, 238.
 Reh 139.
 Rehman Antoni 83, 238.
 Reich Izrael 420.
 Reinhold E. 448.
 Rejkowski Donat 284.
 Rembieliński R. 451.
 Reverdin H. 403, 407.
 de Reynold G. 400, 406, 407.
 Richards 123.
 Rist Ch. 407.
 Rodrigues 407.
 Roederer Jan z Norymbergi 267.
 Rogalewicz K. 449.
 Rogaliński Józef 220.
 Rolle (Antoni J. dr.) 238.
 Rolle K. 450.
 Romagnoli 332.
 Romaniszyn Bronisław 425.
 Römer Ole 345.
 Romizi Augusto 333.
 Romocka Emilja 184.
 Rościszewska Marcelina 187.
 Rosencrone M. G. 340.
 Rostafiński J. 412.
 Rostan ks. 268.
 Roszkowski Mikołaj 276.
 Rothert W. 445.
 Rothnagel 373.
 Rothschild 133.
 Rotundus-Mielewski Augustyn 247, 253.
 Rousseau 22.
 Rozrażewski Jan 215.
 Roztworowski Michał 421.
 Rozwadowski Jan 395.
 Roźniecki August Wojciech 349.
 Roźniecki Stanisław Walenty 348.
 Róbin W. 414.
 Ruciński K. 419.
 Rudnicki M. 435, 442.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Rudzki Aleksander 292.
 Ruffini 406.
 Rulikowski 220.
 Rundo St. 421.
 Rundstein Szymon 421.
 Rusiecki Bolesław 290, 293, 294.
 Rusiecki-Ursyn St. 188.
 Ruszkiewicz K. 451.
 Ruszkowski 451.
 Rutkowski Jan 459.
 Rutowski Tadeusz 235.
 Rutska H. 185.
 Rutki S. 184, 185.
 Rybkowicz Jan Augustyn 217.
 Rychlik M. 411.
 Rygiel S. 428.
 Rzączyński 131, 187.
 Rzewnicki Z. 451.
 Rzewnowski dr. 415.
 Rzętkowski dr. 414.

Sacranus Jan z Oświęcimia 212.
 Sadowski 161.
 Safarik 351.
 Salandra 325.
 Salinger 438.
 Salistury 95, 391.
 Salomon Franciszek 237.
 Samsonowicz Jan 200.
 Sanguszek Hieronim 258.
 Sanguszek Roman 228.
 Sapieha Adam 228.
 Sapieha Antoni 261, 277.
 Sapieha Józef 249.
 Sapieha Leon 233, 236, 238.
 Sapieha Leon Kazimierz 248, 252.
 Sapieha Lew 248, 252, 256, 259, 262.
 Sapieha Krzysztof Mikołaj 251.
 Sapieha Władysław 229.
 Sapunow 260, 263, 269, 271, 272.
 Sarbielewski Maciej 257.
 Sarra Zygmunt 425.
 Sartorius Józef 252.

 Sauczey Tadeusz 235, 448.
 Savonarola 329.
 Sawicki prof. 413.
 Sawoniewski-Szankowski G. 262.
 Schiller 3, 4.
 Schmeling 248.
 Schmidt Johs. 347.
 Schönhofeld St. 447.
 Schramm J. R. 405.
 Schulz 131.
 Schupfer 325.
 Schwarzenbergowie 364.
 Scialoja 325, 333.
 Scypion Ignacy 261.
 Scypion Jan 262.
 Sezaniecki Michał 192.
 Séailles 5.
 Sedmigradzky 378.
 Segelcke Th. R. 347.
 Semkowicz Władysław 425.
 Seyda Zygmunt 421.
 Siedlecki M. 130, 396.
 Siemiradzki 223.
 Sierakowski Hieronim 237.
 Sierakowski Wacław 227.
 Sieriebriakow M. i W. 278.
 Sierpiński Wacław 460.
 Siesicki Tomasz 262.
 Siewrukówna Rozalja 273.
 Siezieniewski Antoni 279, 280.
 Sikorowie Józef i Bronisława 188.
 Simmel 7.
 Simon Konstanty 221.
 S. K. 266.
 Skarbek 81.
 Skarbek-Borowski Józef 229.
 Skarbkowie 230.
 Skarga Piotr 247, 253.
 Skibińscy 454.
 Skirmuntt Konstancja 420.
 Skłodowska-Curie 83, 405.
 Skłodowski dr. 414.
 Skorulski Jędrzej 257, 259.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Skorulski Rafał 257.
 Skrzyński Zaremba Ludwik 228.
 Skwarczyński Adam 418.
 Slavatów rodzina 364.
 Ślebodziński W. 411.
 Ślepś-Dunin Ignacy 270, 277.
 Śliwiński dr. 448.
 Śliwiński Artur 418.
 Słonimski P. 411.
 Słoński St. 424.
 Słowacka Aleksandra 228.
 Słowacki Juljusz 228, 230.
 Smoleński J. 201.
 Smoleński K. 115, 442.
 Smółka Jan 196, 410.
 Smoluchowski 83.
 Smorodskij A. P. 281.
 Smotrzycki Erazm 217.
 Snarska Karolina 285.
 Snell John F. C. 386.
 Śniadecki Jan 220.
 Śniadecki Jędrzej 252.
 Sobańscy 141.
 Sobańska M. 445.
 Sochaczewski Aleksander 235.
 Sokolnicki Michał 418.
 Sokołowski A. 450.
 Soldenhoff Karol 231.
 Solmi 328, 333.
 Sołtys Tadeusz 448.
 Sommerfelt-Aesticampianus Jan 212.
 Sosnowski J. 412.
 Sosnowski Kazimierz 425.
 Sozonow 282.
 Spencer 78.
 Srokowski 134.
 Stachiewicz J. 436.
 Stachowski Antoni 221.
 Stadnicki Aleksander 228, 236.
 Stamm E. 442.
 Staniewicz Witold 200.
 Stanisław August 218, 250, 266.
 Staniszewski Stanisław 419.
 Stankiewicz Aleksander 282.
 Stankiewicz R. 413.
 Starorypiński 428.
 Starowski 208.
 Starzewski K. 184.
 Stecewiczowie 261, 262.
 Steensen Niels 345.
 Stefan Batory 246, 247, 259.
 de Stefani 330.
 Stefczyk 453.
 Steinborn O. 423, 424.
 Steputa Pafnucy 282.
 Stern 78.
 Sternschuss A. 239.
 Stetkiewiczowie 266.
 Stögbauer 446.
 Stokowska M. 187, 188.
 Stolarzewicz L. 428, 452.
 Storch V. 347.
 Strasburger E. 454.
 Straszewska Dorota 229.
 Strawińska Dominika 264.
 Stroynowski 142.
 Strumigoński 142.
 Struś Józef 209, 211.
 Strzelecki Adam 460.
 Strzelecki P. E. 82.
 Studnicki Władysław 462.
 Styrnałówna Marja 462.
 Sudnicki 272.
 Sulatycki 256.
 Supiński 81.
 Sutocki Kazimierz 263, 269.
 Suwalski Wł. 414.
 Swederski W. 433.
 Światłowski W. 453.
 Światopełk Czetwertyński Ignacy 261.
 Świerzcza Antoni 451.
 Świetlik Franciszek 280.
 Święcicki Heljodor 224, 431, 452.
 Święcicki Zygmunt 431.
 Świętochowska 442.
 Świętosławski W. 97.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Sychowski St. i Fr. 452.
 Sydney Young 386.
 Sypniewski J. 412.
 Szadurscy 269, 271, 282.
 Szajkiewicz Adam 221.
 Szaniawski Józef 235.
 Szankowski-Sawoniewski G. 262.
 Szantyr Stanisław 273.
 Szarski Marcin 421.
 Szczepański dr. 414.
 Szczepański W. 417.
 Szczytt 269, 272.
 Szebeko Ignacy 421.
 Szeliga Tomasz 253.
 Szemiot Edward 428.
 Szemiot-Połoczański 278.
 Szenajch W. 413.
 Szeptycki Andrzej 236.
 Szeruda J. 424.
 Szklennik 293.
 Szkocki Leon 425.
 Szmigiera Zygmunt 278.
 Szmurło Eugenjusz 197.
 Sneider Antoni 229.
 Szejder Teresa 282.
 Szperl L. 405.
 Szpiganowicz 452.
 Szpilkowski 256.
 Szrajberówna 185.
 Szreders Jan 422.
 Szteinbok K. 444.
 Sztolcman J. 402.
 Szukiewicz Wandalin 291, 293.
 Sukszta Piotr 257.
 Szulczewski J. W. 413.
 Suszkowski Protasewicz Walerjan
 246, 247, 251, 253.
 Swańska Helena 292.
 Swański Jan 292, 293.
 Szweda dr. 410.
 Szwojnicki 446.
 Sydłowski Tadeusz 200.
 Szyłkarski W. 442.
 Szymanowski Stanisław 229.
 Szymanowski Z. 412.
 Szymkiewicz Dezydery 462.
 Szymkiewicz Jakób 254, 272, 277.
 Szyszko-Bohusz 422.
 Szyszko Daniel Kazimierz 254.
 Szyszkowski Marcin 215.
 Talko-Hryncewicz J. 293, 452.
 Tarczyński Fr. 189.
 Tarde 69, 78.
 Tarło-Maziński W. 409.
 Tarnowsy 227.
 Tarnowski Adam 419.
 Tatarkiewicz W. 415.
 Teisseyre W. 119.
 Tetmajer Józef 221.
 Thomsen Chr. J. 345, 346.
 Thomsen Vilhelm 346.
 Thomson J. J. 95, 386.
 Thorndike 78.
 Thorpe J. F. 386.
 Threlfall Richard 386.
 Thugutt Stanisław 419.
 Ticius Julian 285.
 Tieftrunk 373.
 Toepfer Szymon Michał 235.
 Tołokańscy Ignacy i Eufrozyna 260.
 Tołwiński 153.
 Tomasz z Obiedzina 213.
 Tomaszewicz 293.
 Tomaszewicz Stanisław 420.
 Tomaszewski Jerzy 426.
 Tomicki Piotr 209, 213.
 Tomkiewicz 290.
 Tomkiewicz Stanisław 428.
 Tönnies 78.
 Towiański-Pożerski Jerzy 279, 283.
 Trammer Jerzy 428.
 Trentowski 81.
 Treterowie 231.
 Tretiak Józef 459.
 Trojanowski St. 417.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Truszkowski Witold 443.
 Trybulski M. 412.
 Tryznowie Piotr i Piotr Kazimierz 256.
 Trzebiński J. 139.
 Tukałło 278.
 Tuleja Józef 235, 448.
 Tur J. 411.
 Twardowski 272, 273.
 Twardowski Kazimierz 461.
 Tworowski Hieronim 258.
 Tyge Brahe 345.
 Tylicki Piotr 215.
 Tymieniecki Kaz. 200, 459, 463.
 Tyne Stanisław 460.
 Tyrawski Jerzy 249.
 Tysiewicz Jan (Niewiarowicz M.) 228.
 Tyszkiewicz Antoni 293, 294.
 Tyszkiewicz Eustachy 256, 287.
 Tyszkiewicz Feliks 293.
 Tyszkiewicz Jerzy 248.
 Tyszkiewicz Władysław 293, 294.
 Tyzkowski Dominik 247.
 Tyzenhauz Antoni 266, 267, 268.
 Tyzenhauz Rajnold 287, 288.

U
 Ujejski Józef 459.
 Uljanowskij 258, 279.
 Ulanowski Piotr 280.
 Umiastowska Janina 224.
 Umiński J. 186.
 Undset 160.
 Uniechowski Aleksander 260.
 Uniechowski Bogusław 259.
 Urbanowicz Mikołaj 277.
 Ursyn-Rusiecki St. 188.
 Uszyński Stanisław 256.
 Uziębło Lucjan 294.

V
 Van den Campen Jan (Campensis) 209.
 Van Eysinga 407.
 Vitreator (Zasański Leonard) 212.
 Vivante 325.
 Vieweger Teodor 461.

 Volpe 328, 333.
 Vrtel-Wierczyński Stefan 461.

W
 Wagner A. 449.
 Wahle 160.
 Wajgiel Józef 231.
 Wakar Włodzimierz 419.
 Wakulewicz-Kmita Konstanty 278.
 Walewski Cyprian 221.
 Walicki Michał 250, 254, 277.
 Waltek Mikołaj 212.
 Wandalin Mniszchowa Eleonora 228.
 Wangerin dr. 402.
 Wańkowiczowie 280.
 Warming Eugenjusz 346.
 Warschauer dr. 185.
 Wasilewski Leon 418.
 Wasilewski Ludwik 442.
 Wasilewski Tadeusz 229.
 Weigl Rudolf 459.
 Weil Stanisław 415, 435.
 Weloński Pius 223.
 Wereńko Wacław 291.
 Wereszczyński Piotr 289.
 Weryho-Darowski Franciszek 283.
 Wędziagolski Józef 277.
 Wężyk Franciszek 221.
 Wichert Jan 250.
 Wiczorkowski Stanisław 217.
 Wierczyński-Vrtel Stefan 461.
 Wiernikowski Aleksander 281.
 Wierzbiccy Kazimierz i Michał 252.
 Wierzbicki Adrian 248, 252.
 Wierzbicki F. 412.
 Wierzbicki M. 419.
 Wierzbowski Jan Józef 236, 444.
 Wiesiołowski Adolf 229.
 Więcek 188.
 Wijuk-Kojałowiczowie 257.
 Wilczopolski Stanisław 248.
 Wilczyński Henryk 450.
 Wilczyński T. 433.
 Williamson J. W. 385, 388, 390.

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Windischgraetz Elżbieta 235.
 Wir-Konas Alojzy 420.
 Wiślicki Adam 454.
 Wiśłocki Władysław 229.
 Wiśniowieccy 280.
 Wiśniowieccy Michał i Katarzyna z Dol-
 skich 259, 261.
 Wisznicki Br. 421.
 Witke-Jeżewska Z. 188.
 Witold książę 246.
 Wittenberg Józef 421.
 Władysław II 213.
 Władysław IV 216.
 Władysławski Gabryjel 216.
 Włodarski Franciszek 411.
 Wobolewicz Teodor 277.
 Wodziczko A. 413.
 Wojciech ze Swodźiszowie 212.
 Wojciechowski Franciszek 278.
 Wójcik Jan 196.
 Wójek Jakób 253.
 Wojna Abraham 249.
 Wojnicki Henryk 294.
 Wojnicz dr. 288.
 Wojsznarowicz Kazimierz 249, 252.
 Wolff 22.
 Wolimont Stanisław 246.
 Wolski 253.
 Wołk 271.
 Wołkowie Wincenty i Aleksandra 280.
 Wołk-Łaniewski Samuel 282.
 Wołowiczowie 266.
 Wołodkiewicz Marja 284.
 Wołodkiewicz Melchjor 270.
 Wołodźko Józef 258, 279.
 Wołyniak 264, 265.
 Worcelowa Marcelina 228.
 Worsaa 346.
 Wróblewski Bronisław 462.
 Wróblewski Tadeusz Stanisław 295.
 Wrocławczyk Michał 212.
 Wścieklica W. 152, 153.
 Wszelaczyński Władysław 239.
 Wurtz 106.
 Wybranowska Aleksandrowa 230.
 Wyczółkowski L. 422.
 Wyrwa-Furgalski 448.
 Zabiello Jan 279.
 Zaborski Antoni 293.
 Zacharjewicz Juljan 233.
 Zadzik Jakób 215.
 Zahorski 285, 288.
 Zahorski Mikołaj 292.
 Zakrzewski A. 153.
 Zakrzewski Krzysztof 272, 282.
 Zakrzewski Stanisław 204, 461.
 Zaleska Jadwiga 229.
 Zaleski Jan 415.
 Zaleski Józef 229.
 Zaleski Z. L. 395.
 Zalewscy 452.
 Zalewski Aleksander 184.
 Zalewski Ludwik ks 210.
 Zalewski Zygmunt 419.
 Załęski 249, 256, 257, 258, 259, 260.
 Załęski Edmund 412.
 Załuscy Andrzej Stanisław Kostka
 i Józef Andrzej 219, 226.
 Zamoyscy 227.
 Zamoyska Jadwiga z Działyńskich 430.
 Zamoyska Marja 430.
 Zamoyski Jan 213, 214, 215.
 Zamoyski Jerzy 215.
 Zamoyski Józef 228.
 Zamoyski Władysław 224, 236, 430.
 Zaorski dr. 413.
 Zapartowicz-Lec 412.
 Zaremba-Skrzyński Ludwik 228.
 Zarewicz Stanisław 219.
 Zasański Leonard (Vitreator) 212.
 Zasławski Konstantyn 217.
 Zasławski Stefan 281.
 Zawadzki Feliks 293.
 Zawidzki J. 115.
 Zawisza 161.

SKOROWIDZ NAZWISK.

Zawisza Michał 270.
 Zawisza Mikołaj 248.
 Zbigniew kardynał 215.
 Zdanowicz bisk. 284.
 Zdanowicz Aleksander 262.
 Zenowicz Leon 290.
 Zdanowski 447.
 Zdziechowski M. 452.
 Zieliński Edward 453.
 Zieliński dr. 414.
 Zieliński Gustaw 188.
 Zieliński Józef 183, 184, 187.
 Zieliński Tadeusz 426.
 Ziembicki Grzegorz 231.
 Ziemiałkowski Florjan 235.
 Ziemiecki-Landau Stanisław 460.
 Zienowicz 251.
 Znaniecki 78.
 Znoskowie Apolonja i Jan 277.
 Zofja królowa 246.
 Zub Stanisław 259.

Zubaty 272, 273.
 Zuber Rudolf 238.
 Zuralski dr. 414.
 Zwierowicz 280.
 Zwinglusz 423.
 Zyberg Józef 270.
 Zyberkowie 257.
 Zygmunt I 209, 213.
 Zygmunt August 246, 251, 252.
 Zygmunt III 213, 259.

Żaba Walerjan Antoni 261.
 Żaboklicki W. 184.
 Żagiel Marcin 253.
 Żebrowski Teofil 219, 221, 222.
 Żebrowski Adam 238.
 Żebrowski S. L. 409.
 Żebrowski Tomasz 220.
 Żebrowski dr. 414.
 Żurawski Kazimierz 196.
 Życki Tomasz 277.

SKOROWIDZ RZECZOWY.

Akademje polskie: A. Umiejętności: powstanie 221, ofiarność na jej rzecz 221, 289–291, 443, stosunki z zagranicą 394, 395, zasiłki rządowe 455, nagrody 459; A. Wileńska, patrz: Uniwersytet Wil. Patrz także: Uczelnie wyższe polskie.

Akademje zagraniczne: A. Agronomiczna w Turynie 314; Acc. Cosentina w Kalabrii 314; Acc. della Crusca we Florencji 329; Ac. de France w Rzymie 301; A. Górnicza w Przybramie 361; A. Handlowa w Pradze 360; Acc. dei Lincei w Rzymie 314; Ac. de Médecine w Paryżu 303; A. Medyczna w Turynie 314; A. Muzyczna w Rzymie 325; Akademia Nauk w Paryżu 96; Czeska Akademia Nauk i Sztuk w Pradze 355, 365, 366; Fińska A. Nauk 381; Acc. Pontaniana w Neapolu 310; Masaryková A. Prace w Pradze 367, 370; A. Praw w Koszycach 352, 361; A. Umiejętności w Turynie 314, 329; A. Wojenna czeska 359; Institut de France w Paryżu 303.

Akademicy, patrz: Młodzież akademicka.

Aksjologia poznania 4.

Antropologia: wpływ rozwoju a. na administrację państwa 87; związek różnic rozwojowych dziecka ze zróżniczkowaniem rasowym 146, 147; zagadnienie współzawodnictwa w zależności od czynników rasowych 147; czynnik rasowy w szkole 148; zagadnienie typów konstytucjonalnych a. a. 149, 151; czynnik rasowy a patologia 149; antrop. metoda analizy statystycznej a medycyna 150, 151; konsekwencje braków w wykształceniu antrop. lekarzy i prawników 150; czynnik rasowy a przebiegłość 150, 151; wpływ polityczny błędnych wniosków antrop. 152–153; probierz antrop. warunków bytu ludności 154, 155; a. wpływ na reformy społeczne 155; przewidywania społeczne oparte na a. 156; czynnik rasowy a jakość żołnierza 156; wskazówki a. co do rozmieszczenia szkół wojskowych 157.

Archeologia przedh., patrz: Prehistorja.
Archiwa polskie: A. Kapitulne w Płocku 189; A. kossowskie Wybranowskich w Ossolineum 230; A. Luba Radzi-

SKOROWIDZ RZECZOWY.

mińskich w Oss. 230; A. Lubomirskich w Oss. 230; A. Śapieżyńskie w Oss. 229; A. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie 293; A. Tow. im. Wróblewskich w Wilnie 295.

Archiwa zagraniczne: a. duchowne czeskie 364; A. Dittrichsteinów w Czechach 364; A. Lobkowitzów w Czechach 364; a. miejskie czeskie 364; A. Museum Regni Bohemiae w Pradze 364; A. Państwowe czeskie 364; A. Państwowe fińskie 374; a. patrymonjalne czeskie 364; Rigsarkivet w Kopenhadze 341; A. Ślavatów w Czechach 364; Archivio di Stato w Turynie 329; A. Schwarzenbergów w Czechach 364; A. Uniwersytetu Karola IV w Pradze 364; a. zakonne włoskie 309; a. ziemskie w Czechach 364.

Archiwalne sprawy: konieczność zorganizowania polskich a. historycznych 163; zasiłki rządowe dla a. francuskich 303; liczba a. włoskich 319; znaczenie a. włoskich w badaniu prowincji 315; zasiłki rządowe a. duńskich 341; zasiłki rządowe a. czeskich 351; typy a. czeskich 363; zasiłki rządowe a. polskich 458.

Astronomja: konferencja astron.-geodezyjna w Helsingforsie 396; patrz też: Obserwatoria i Instytuty.

Biblioteki polskie: Ateneum we Lwowie 236; B. Baworowskich we Lwowie 222, 232; B. Dzieduszyckich we Lwowie 222, 232; B. Państw. Instytutu Geologicz. 442; B. Jagiellońska 187, 212, 213, 217, 447; B. Kolegium Jezuickiego we Lwowie 235; B. Kórnicka 187, 430; B. Krasieńskich 187; B. Miejska w Bydgoszczy 448; B. Miej-

ska we Lwowie 235, 448; B. w Narodnym Domu we Lwowie 236; B. Pawlikowskich w Ossolineum 230; B. politechniczna we Lwowie 233, 452; B. w Porycku 220; B. Publiczna im. Biegańskiego w Częstochowie 448; B. Publiczna im. Łopacińskiego w Lublinie 448; B. Publiczna w Warszawie 447; B. Raczyńskich w Poznaniu 221, 447; B. Śapieżyńska 252; B. Sarjańska 293; B. Sejmu i Senatu 449; B. Seminarjum Duchownego w Płocku 189; B. Pol. Tow. Chem. w Warszawie 444; B. P. Tow. Filozof. we Lwowie 446; B. P. Tow. Geograf. w Warszawie 445; B. Tow. Gosp. we Lwowie 236; B. Tow. Miłośników Historji w Warszawie 446; B. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie 292, 444; B. Tow. Naukowego Płockiego (im. Zielińskich) 187, 444; B. P. Tow. Okulistycznego w Warszawie 445; B. Tow. Prawniczego w Warszawie 446; B. P. Tow. Psychologicznego w Warszawie 445; B. Uniwersytecka we Lwowie 231; B. Uniwersytecka w Poznaniu 452; B. Uniwersytecka w Wilnie 251, 252, 452; B. Uniwersytecka w Warszawie 451; B. Wojewódzka Płocka 183; B. Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie 229; B. Załuskich 226; Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu 194, 423, 448; Książnica Ponińskich w Ossolineum 230; Ks. Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie 236.

Biblioteki polskie poza granicami kraju:

B. hr. Czosnowskiego w Rzymie 326; B. Polska w Paryżu 398; B. w Rapperswyłu 222; księgozbiór Ak. Um. w Kolegium św. Stanisława w Rzymie 326, 327; księgozbiór OO. Zmartwychwstańców w Rzymie 326.

Biblioteki zagraniczne: B. Ambrosiana w Rzymie 328; B. Braidense w Medjolanie 328; B. Casanatense w Rzymie 319; B. Čipera w Pilźnie 363; B. Czeskiej Ak. Nauk i Sztuk w Pradze 362; biblioteki instytutów cudzoziemskich w Rzymie 327; B. izby poselskiej w Rzymie 326, B. Kapituły św. Wita w Pradze 362; b. klasztorne w Rajhradzie i Nowej Riše 363; b. klasztoru Strahowskiego w Pradze 362; B. Królewska w Kopenhadze 340; B. Lancisiana w Rzymie 326; B. Laurenziana w Medjolanie 329; B. Lobkowiczów w Pradze 362; B. Lobkowiczów w Roudnicach 363; B. Marciana w Wenecji 330; B. Marco Besso w Rzymie 320; B. Miejska w Åbo 382; B. Miejska w Helsingforsie 382; B. Miejska w Pradze 362; b. miejskie niemieckie w Usti i Svítavie 363; B. Międzynar. Instytutu Agromicznego w Rzymie 320; B. Min. Spraw. Zagran. w Pradze 362; B. Museum Regni Bohemiae 362; B. Muzeum Artyst.-Przem. w Pradze 362; B. Muzeum im. Naprstka 362; B. Muzyczna w Rzymie 326; B. Nazionale Centrale Vittorio Emanuele w Rzymie 319, 325; B. Nazionale Centrale w Medjolanie 329; Biblioteche Nazionali we Włoszech 319; B. Palatina w Parmie 330; B. Państwowa w Aarhus 341; B. Państwowa w Helsingforsie 382; B. Państwowa w Rzymie 320; B. Politechniczna w Pradze 362; B. Publiczna i Uniwersytecka w Clementinum w Pradze 362; B. del Risorgimento w Rzymie 319, 326; B. Sejmu w Helsingforsie 382; B. Słowackiego Muz. Nar. w Turczańskim św. Marcinie

363; B. Tow. Jednota pro Prosvětu Průmyslu w Čechách w Pradze 362; B. Regia Societas Scientiarum Bohemiae 362; B. Uniwersytecka w Kopenhadze 340; B. Uniwersytecka w Rzymie 326; B. Uniwersytecka w Turynie 329; B. Vaticana w Rzymie 320, 326; B. Ventimilliana w Katanzji 330; B. Wyższej Szkoły Weteryn. Rolniczej w Kopenhadze 341; b. zakonne włoskie 309; B. Ziemińskiego Archiwum w Pradze 362; B. Zgromadzenia Narodowego w Pradze 362.

Biologja: wpływ b. na rozwój społeczeństwa i państwa 126, 144; braki polskich biol. instytutów badawczych 127, 141; potrzeba centr. biblioteki biol. 128; brak ogólnobiol. organizacji w Polsce 130; brak biol. wydawnictwa 130; stan popularnej literatury biol. polskiej 130; stan i rola b. w szkole średniej 132; b. a wychowanie narodowe 133, 134, 144; polityczne skutki zaniedbania b. 133; b. a medycyna 134; znaczenie biol. odkryć dla ludzkości 135; b. a weterynarja 137; b. a szkodnikarstwo roślin użytk. 138; b. a hodowla zwierząt domowych 139; b. a rybołówstwo 141—144.

Biura naukowe: B. historyczne Sztabu Gen. w Warsz. 436; b. Mapy Świata w Southamphthon 395; B. Pracy Społecznej w Warsz. 447; Międzynarodowe B. Uniwersyteckie 405, 406.

Budżetów państwowych pozycje dotyczące nauki: w Anglii 386, w Czechach 351—359, w Danji 334—336, w Finlandji 374—380, we Francji 298—305, w Polsce 455—458, we Włoszech 330—331.

SKOROWIDZ RZECZOWY.

Chemja i technologia chemiczna: rola przemysłu chemicznego w wojnie światowej 102; warunki rozwoju przem. chem. w Polsce 103, 104, 105; przemysł chem. a badania naukowe 105, 106; niemieckie uniwersyteckie pracownie chem. a przygotowanie przemysłowych sił fachowych 105; niemieckie pracownie chem. przy fabrykach 106; synteza indyga 107; sprawa azotowa 107; niemieckie instytuty badawcze 108; potrzeba instytutów badawczych w Polsce 109, 114; instytuty badawcze zagranicą 109; stan i potrzeby polskich chem. pracowni nauk. 110, 114; przygotowanie polskich sił chem. profesorskich i naukowych 110, 112, 114; Chem. Instytut Badawczy w Polsce 111; przemysł chem. a obrona państwa 111; popieranie chemji i technologii chem. jako konieczność państwowa 113; najpilniejsze potrzeby polskie w dziedzinie ch. 114.

Ćwiczenia naukowe: rola 59, błędy systemu 59.

Czasopisma, patrz: Wydawnictwa.

Doświadczalnictwo naukowe: d. n. rolnicze zagranicą 124, 125; stan d. zootechnicznego w Polsce 140.

Doświadczalne stacje, patrz: Stacje.

Dotacje na prace naukowe: prywatne, patrz: Fundacje i Ofiarność; rządowe, patrz: Budżety państwowe.

Ekonomiczne nauki: rola i wpływ na życie gospodarcze 171, 172, 173, 175; teoria a życie 171; rola ekonomji w Polsce 172; konieczność upowszechnienia znajomości nauk e. w Polsce 173; straty poniesione

przez gospodarstwo narodowe wskutek zaniedbania n. e. 173; n. e. a reforma rolna 173; n. e. a reglamentacja obrotu 174; n. e. a kwestja inflacji 174; n. e. a kwestja robotnicza 175.

Ekspedycje naukowe, patrz: Wyprawy n.

Epistemologia: charakterystyka e. 2; nowe prądy w e. 2; konieczność dopełnienia e. przez empiryczną naukę o wiedzy 3.

Erudycja naukowa jako hamulec dążeń twórczych 52, 57.

Filozoficzne nauki: niedostateczne uprawianie n. f. przez społeczeństwo 176; rozwój krytycyzmu jako wynik uprawiania n. f. 177; uprawa psychologii a ekonomja pracy 178; uprawa nauk estetycznych a jakość produkcji artystycznej 178; rozwój etyki świeckiej a moralność publiczna 179; wpływ n. f. na politykę 180.

Fizjografia: konieczność popierania terenowych badań geologicznych 116, 118; społeczeństwo a badania fizjogr. kraju 134, 182, 199; badania fizjogr. w Płockiem 182, 184; młodzież a f. kraju 183; plany badań f. Pomorza 196; badania fizjogr. Sandomierszczyzny 200; zjazd Fizjografów polskich 201; fizjogr. podział Polski 201; ciało kierownicze w badaniach fizjogr. 202; Naczelna Rada Fizjografów 202; zjazdy fizjogr. 202.

Fizyka: stanowisko w całokształcie nauk 91; udział w innych naukach przyrodniczych 92; zdobycze lat ostatnich 92; znaczenie dla przemysłu 92, 100; zastosowania 92—

SKOROWIDZ RZECZOWY.

94; metody f. w przemyśle 93, 94, 97; pracownie fiz. przy instytucjach przemysłowych 95, 387—389; f. a. byt państwa współczesnego 96, 97, 100; konieczność dobrego wyposażenia pracowni fiz. 96, 98, 99; potrzeba fizyków w szkolnictwie 97; potrzeba sił pomocniczych w f. 98; budżet zakładu fiz. U. War. 99; pracownie fiz. polskie 98, 99; pracownie fiz. zagranicą 99; instytucje i pracownie fiz. patrz także: Instytucje i Pracownie.

Fundacje polskie na rzecz nauki: f. Barczewskiego 239, 459; f. Benzefa 430; f. Borkane 212; f. im. Borysowicza 445; f. im. Cichowicza 460; f. Dobieckiego 460; f. im. Gepnera 445; f. im. Gołuchowskiego 462; f. Jakubowskiego 460; f. im. Fel. Jasieńskiego 443, 460; f. im. Janiny Jasieńskiej 443; f. Jerzmanowskich 459; f. im. Kernbauma 460; f. im. Kubaszewskiej 460; f. im. Lindego 459; f. im. J. K. Litauera 446; f. Łozińskiego 443, 460; f. „Nauka i Praca” H. Święckiego 224, 431; f. im. J. Ursyn-Niemcewicza 459; f. im. Niesiołowskiego 443; f. Orzechowicza 236, 444; f. Osławskiego 238; f. Pileckiego 462; f. im. Ponikowskiego 460; f. Simona 460; f. im. J. Słowackiego 238; f. Smogulecka B. Hutten-Czapskiego 431; f. im. Spasowicza 459; f. Stadnickiego 236; f. Szajkiewicza 459; F. Warschauera 459; f. Umiastowskiej 224; f. Wierzbowskiego 444; f. Zakłady Kórnickie Wł. Zamoyskiego 224, 430; f. Żebrowskiego 238.

Fundacje na rzecz nauki zagranicą: F. Carlsbergfond i Ny Carlsbergfond w Danji 338—339; f. Cordelina

w Finlandji 381; f. Hjelmstjerne-Rosencrone w Danji 340; f. i. Letterstedta w Danji 344; f. Raben-Levetzaufond w Danji 340; f. Raska i Örsteda w Danji 337, 339; f. Rockefellerera 400, 434; f. Svenska Kulturfonden w Finlandji 381; f. prywatne we Francji 305.

Gabinety przyrodnicze, patrz: Zbiory.
Galerje: g. Miączyńskich-Dzieduszyckich we Lwowie 232; g. Narodowa m. Lwowa 235; g. Obrazów Tow. Przyj. Sztuki w Pradze 363; g. duńskie 342; g. włoskie 321.

Geodezja: konferencja geod.-astronomiczna w Helsingforsie 382, 396; Bałtycka Komisja Geod. 396.

Geologia: niedostateczne dotacje rządowe na badania terenowe 116, 118; konieczność nawiązania bezpośrednich stosunków z zagranicą 116; znaczenie kongresów międzynarodowych 116; znaczenie wypraw naukowych 117; potrzeba naukowej instytucji wydawniczej 117; g. a. przemysł górniczy 118; brak materiału porównawczego i literatury podstawowej 119; brak uświadomienia społeczeństwa w sprawach g. 119.

Historja: kierunki myśli histor. polskiej po rozbiorach 162; od syntezy do analizy 163; powrót do syntezy 163; pogląd na sprawę upadku politycznego Polski 163; badanie moralnych właściwości narodu 164; cel syntetycznej myśli histor. polskiej 164; wpływ fałszywej koncepcji przeszłości na teraźniejszość 164; konieczność kontaktu z nauką innych narodów 165; organizacja archiwów i zaopatrzenie bibliotek

SKOROWIDZ RZECZOWY.

165; prowadzenie wydawnictw źródłowych i badań krytycznych 165; potrzeba ciągłości kultury historycznej 165; zadania polskich historyków 165; znaczenie przyczynków historyków obcych 166; stanowisko nauki histor. polskiej w nauce wszechświatowej 167; zależność nasza od nauki niemieckiej 167; zagadnienie kresów w h. 167; sprawa Śląska 168—169; sprawa Pomorza 169; nauka rosyjska w stosunku do h. Litwy 169; konieczność poznania h. narodów ościennych 169; badanie dziejów powszechnych 170; badanie indywidualnego wkładu w rozwoju Polski 170; wynik ostateczny uprawiania nauk histor. 170; instytucje i towarzystwa poświęcone h., patrz: Biura, Instytuty, Towarzystwa.

Historia wiedzy: opisowa h. w. 4; h. w. jako dzieje twórczych jednostek 5; h. w. jako dzieje rozwoju zagadnień 5.

Instytuty polskie: I. Nauk Antropologicznych T. N. W. 411; Nar. I. Astronomiczny im. Kopernika w Krakowie 202, 441; Chemiczny I. Badawczy we Lwowie 114, 428, 441; I. Naukowo-badawczy im. Kościuszki w Warszawie 428, 442; Państw. Zakład Epidemiologiczny 433; Państw. I. Farmaceutyczny w Warszawie 435; Warsz. I. Filozoficzny 442; Wojsk. I. Geograficzny w Warszawie 396, 442; Państw. I. Geologiczny w Warszawie 117, 118, 119, 442, 458; Państw. Zakład Higieny 433; Biuro Historyczne Sztabu Gen. 436; I. Badań najnowszej Historji Polskiej w Warszawie 417; I. Mesja-

niczny w Warsz. 442; I. Metan we Lwowie 111; I. Meteorologiczny w Warsz. 457; I. Badań Spraw Narodowościowych w Polsce (w Warszawie) 418, 458; Państw. Naukowy I. Rolniczy w Bydgoszczy 127, 433, 443, 456, 457; I. Zachodnio-Słowiański przy Un. Poznańskim 349, 435, 442; I. Gosp. Społecznego w Warszawie 442; P. I. Sztuk Pięknych w Krakowie 422, Państw. I. Naukowy Gosp. Wiejskiego w Puławach 127, 443, 456, 457; I. Naukowy Współdzielczy w Krakowie 443; I. Badań w dziedzinie Wychowania i Nauczania im. Komisji Edukacyjnej w Warszawie 415; Wojsk. I. Naukowo-Wydawniczy w Warsz. 436; Zakład im. Osolińskich we Lwowie 220, 227.

Instytuty zagraniczne: Międz. I. Agromiczny w Rzymie 326; Czsk. Państw. Zakład Archeologiczny 361; I. Biblijny w Rzymie 325; Istituto Bibliografico Italiano we Florencji 321; Międz. I. Bibliograficzny w Brukseli 405; I. Bibliograficzny czesko-słowacki 362; Czsk. Zakład Bibliograficzny w Pradze 361; I. Biologiczny w Cagliari 317; I. Centrale di Biologia Marina w Messynie 316; I. Biologiczny w Quarto dei Mille 317; I. Biologiczny w Trieście 316; Nadmorski Zakład Biologiczny czeski 361; Carnegie Institution of Washington 427; czeski Zakład fotografowania zabytków 361; Collegium de Propaganda Fide w Rzymie 325; Institut de France w Paryżu 303; I. Français de Varsovie 397; Duński I. Genealogiczny 343; I. Geofizyczny w Trieście 316; Czsk. Zakład Geograficzny w Pradze 361; Zakład Geograficzny Min. Obrony

SKOROWIDZ RZECZOWY.

- Nar. w Pradze 359, 361; Zakład Geologiczny w Pradze 359, 361; Czł. Państw. Zakład Hist.-Wydawniczy 361; Czł. Zakład do Badań historycznych w Rzymie 361; I. Hydrograficzny Marynarki Wojen. w Genui 317; I. Hydrologiczny w Pradze 359, 361; Zakład do Badań nad jęz. czeskosłowackim w Pradze 361; I. Naukowo-Literacki w Medjolanie 323; I. włoski Badań Morskich na Rodos 317; I. włoski Badań Morza Czarnego w Konstantynopolu 317; Międz. I. Metapsychiczny w Paryżu 416; I. Meteorologiczny w Kopenhadze 336; Czeski Państw. Zakład Meteorologiczny w Pradze 361; I. Orzentalny w Rzymie 325; Istituto per l'Europa Orientale 399, 426; Czł. Zakład Pedagogiczny im. Komenského w Pradze 361; I. Pasteura w Paryżu 89; I. Radjologiczny w Pradze 359, 361; Państw. Zakład Leczenia Radem w Pradze 361; I. Serologiczny w Kopenhadze 336; Institut d'Etudes Slaves w Paryżu 357, 395; I. Świetlny Finsena w Kopenhadze 337; Zakład Wychowania Fizycznego w Pradze 361; instytuty cudzoziemskie w Rzymie 327, 332; instytuty włoskie poza granicami Włoch 332.
- Instytutów badawczych sprawy:** i. b. w Niemczech 108, 109; i. b. jako próba zorganizowania państwowo-społecznego twórczej pracy badawczej 109; i. b. jako kuźnie nowych idei twórczych 109; potrzeba i. b. dla Polski 109, 114; organizacja i. b. zagranicą 110; potrzeby Chem. I. Badawczego w Polsce 111; położenie i. biologicznych uniwersyteckich 127; i. b. a dobrobyt powszech-
- ny 135; organizacja Międz. I. Współpracy Umysłowej 406; projekt utworzenia Pol. I. Fizyczno-technicznego 410; zawiązek i. Polskiego w Rzymie 327.
- Kasa Mianowskiego** 98, 202, 224, 395; stosunki z Międzyn. Komisją Współpracy Umysłowej 404, 405; ofiarność na rzecz K. M. 454; nagrody K. M. 462, 463.
- Katedry polskie:** brak katedr rybactwa 141; k. prehistorji 157; niedostateczna liczba k. nauk filozoficznych 176; fundowanie nowych k. w Uniw. Jag. 209, 211, 215, 218; — w Uniw. Wil. 248, 249; k. polskie zagranicą: w Institut des Etudes Slaves w Paryżu 395, w Sorbonie 388, w Uniwersytecie Rzymskim 398, w King's College w Londynie 399, w Un. w Brukseli 399.
- Kinematografy a nauka** 352, 406.
- Klasyfikacja:** cechy naukowej k. 19; k. zjawisk poznawczych 19; k. czynności poznawczych 26.
- Komisje, Komitety, Rady:** Union Académique Internationale 394; Advisory Council 386; K. Archeologiczna Wileńska 287; Co-ordinating Boards 388, 389; K. Fizjograficzna Akad. Un. 201, 202; Nacz. Rada Fizjografów 202; Bałtycka K. Geodezyjna 396; K. Gleboznawcza 458; Komitet Higjeniczny Ligi Narodów 347; K. Lodowcowa włoska 318, 322; Conseil Permanent pour l'Exploration de la Mer 337, 346, 396; Międzyn. K. zajmująca się badaniem morza Śródziemnego 317; K. włoska zajmująca się stosunkiem nauki do przemysłu 322; Międzyn. K. Ochrony Przyrody w Szwajcarji 402; Pol-

SKOROWIDZ RZECZOWY.

ska Państw. K. Ochrony Przyrody 402, 456; K. Pedagogiczna M. W. R. i O. P. 455; Committee of the Privy Council for Scientific and Industrial Research 386, 388; Conseil Intern. de Recherches 394; Komitet Stypendjalny Polsko-Amerykański 400; R. Comitato Talassografico Italiano 316, 317, 322; K. Techniczna Francusko-polska 397; Międzynar. Komitet Współpracy Umysłowej 403—407.

Konferencje: K. ekonomiczna Imperjum Brytyjskiego 95; Międzynar. K. fitopatologów i entomologów w Wageningen 139; K. geodezyjno-astron. w Helsingforsie 396; Konferencje Międzynarodowej Kom. Współpracy Umysłowej 405, 406; k. uczonych z pracownikami oświatowymi 203—204.

Kongresy naukowe: ich znaczenie 116; konieczność uczestniczenia w nich dla geologa 116; międzynarod. k. geologiczny w Brukseli 116; zjazd naukowo-rolniczy w Bydgoszczy 138, 140; zjazd historyków 186; wszechdzielnicowy zjazd krajoznawczy w Warszawie 186; zjazd poświęcony organizacji nauki polskiej 186, 394; zjazd poświęcony organizacji badań naukowych na prowincji w Sandomierzu 200; zjazd fizjografów polskich 201; posiedzenia Centralnej Rady Muzealnej 202; kongresy n. włoskie urządzone przez Società per il Progresso delle Scienze 322; k. psychologów we Florencji 322; międzynarod. kongresy we Włoszech 322; zjazd profesorów wyższych uczelni w Czechach w sprawach organizacji nauki 369; k. skandynawski lekarzy chorób nosa i uszu 382; międzynarod. konferencja geod-

astron. w Helsingforsie 382, 396; międzynarod. wycieczka petrografów na wyspy Åland 383; V-ty zjazd Komisji Ochrony Przyrody 402; udział Polski w międzynarod. kongresach i zjazdach 108, 401, 402; zjazd archeologiczny w Bordeaux 403; zjazd archeologiczny w Pradze 403; zjazd doświadczalników w Bydgoszczy 411; zjazd ginekologów polskich 414; zjazdy stowarzyszeń społ. pol., które wydały odezwy w sprawie popierania nauki 437; zasiłki rządu czeskiego na k. n. 356; zasiłki rządu polskiego na zjazdy naukowe 455.

Konwencje: „Accord relatif aux relations scientifiques“ Polski z Francją 396; układ analogiczny Polski z Belgją (w oprac.) 399; k. w sprawie wzajemnego uznawania studjów nauk. Polski z Szwajcarią (w oprac.) 400; międzynarod. k. w sprawie wymiany wydawnictw 405; układ podkomisji bibliograficznej Międzynar. Kom. Współpr. Umysł. z Międzyn. I. Bibliograficznym w Brukseli 405; projekt k. w sprawie ochrony praw własności naukowej 406.

Kultura: kultura a wiedza 46; zjawiska poznawcze jako zjawiska kult. 77; k. narodów północnych 80; wartość idealna twórczości kult. 84; k. naukowa i jej znaczenie 89, 165; niższość interesów państw kult. zaścianych 91; produkcja kulturalna i niekulturalna 178, 179; wpływ k. filozoficznej na politykę 180; nauka jako oręż w walce narodów na k. 226; wpływ hamujący starej k. włoskiej na organizację życia naukowego 308, 309.

Kultura polska: wkład Polski do skarbca kultury 80; młodość cywilizacyjna

polska 80; eksterytorjalność p. k. 81; p. k. w XV i XVI wieku 81, 82; obecne stanowisko kult. Polski 82; czasy upadku k. p. 82, 218; obowiązki niepodległej Polski w wysiłkach ludzkości o postęp kultury 84; twórczość kult. Polaków jako siła asymilacyjna 87; wpływ kultury nauk. na cechy charakteru narodow. 87; brak znajomości przyrody kraju w społeczeństwie 130, 132; obowiązki kult. Polski w dziedzinie terenów odzyskanych 131; brak wyrobienia przyrodniczego u władz polskich 133; rola Polski w słowiańskiej Europie 135; źródła k. p. 170; brak kultury filozoficznej w Polsce 176; atmosfera życia kult. w Polsce 182.

Laboratorja: Carlsberglaboratorium w Kopenhadze 338, 348; l. doświadczalno-rolnicze w Rothamsted w Anglii 123; l. morskie w Konstantynopolu 317; National Physical Laboratory 387, 390; L. Psychotechniczne w Warszawie 416; Morskie L. Rybackie w Helu 432; L. Serologiczne Wyższej Szkoły Weterynar. w Kopenhadze 347; l. Stacji Zool. w Neapolu 318; patrz także: Pracownie.

Literatura: stan l. biologicznej polskiej 130; konferencja poświęcona l. naukowej popularnej 204.

Metodologia 4, 37.

Metody: m. teorii wiedzy 27; m. umysłowego kształcenia 52; m. kształcenia uczonych 53; m. dzisiejsze kształcenia uniwersyteckiego 56-59; m. kształcenia indywidualnego 60; m. i kierunki kształcenia jako wyniki społecznych dążeń 60; m. od-

szukiwania pierwotnych źródeł życia umysłowego 77; m. fizyki w innych naukach przyrod. i w technice 92-94, 97; m. chemiczne rozwiązujące sprawę azotową 108; m. otrzymywania sztucznego obornika 123; m. biologiczne w medycynie 134; m. antropologiczna analizy statystycznej 150, 151; m. niemieckie w nauce historii 167; m. ekonomiczne myślenia 173.

Międzynarodowe instytuty: M. I. Agromiczny w Rzymie 326; M. I. Bibliograficzny w Brukseli 405; M. I. Metapsychiczny w Paryżu 416; M. Sekcja Oceanograficzna 317; Institut d'Etudes Slaves 395; projekt M. I. Współpracy Umysłowej 406.

Międzynarodowa Komisja Współpracy Umysłowej: posiedzenia 403, 406; skład 403; ankietą w sprawie stanu i potrzeb życia umysłowego 404; udział Polski w pracach M. K. 404, 405, 406; komisje narodowe 404; komisja polska 405; podkomisja bibliograficzna 405; konferencja w sprawie bibliografii fizyki 405, — w sprawie międzyn. wymiany wyd. 405; układ z M. Inst. Bibliograficznym w Brukseli 405; podkomisja uniwersytecka 405; międzyn. biura uniwersyteckie 405; sprawa uniwersytetu międzynarodowego 406; podkomisja ochrony własności umysłowej 406; sprawa kinematografów w nauce 406; projekt M. Instytutu Współpracy Umysłowej 406.

Międzynarodowe kongresy naukowe: m. geologiczny w Brukseli 116; m. k. we Włoszech 322; m. konferencja geod.-astron. w Helsingforsie 382, 396; m. wycieczka petrografów na wyspy Åland 383.

Międzynarodowe przedsięwzięcia i wydawnictwa naukowe: m. badanie morza 317, 337, 346, 396; Mapa fotograficzna nieba 304; m. katalog literatury naukowej 336, 395; wyd. Glossarium du Cange'a 395; wyd. Corpus Vasorum Antiquorum 395; Index Bibliographicus 405; Carte du Monde au Millionnième 395.

Międzynarodowe stanowisko Polski w nauce 82, 84; straty wynikające z zaniedbania m. st. P. 84, 130; potrzeba czynów 116; szkodliwość pośrednictwa 116; izolacja Polski w życiu naukowym międzynar. 117; rola Polski w słowiańskiej Europie 135.

Międzynarodowe stosunki naukowe: zasiłki rządu francuskiego na m. st. n. 304; zasiłki rządu włoskiego na m. st. n. 331; towarzystwo włoskie popierające międz. związki naukowe 332; zasiłki rządu duńskiego na m. st. n. 336, 337; zasiłki rządu czeskiego na m. st. n. 357, 358; potrzeby czeskiej nauki w tym zakresie 372; popieranie przez rząd polski m. st. n. 401; patrz także: Międzynarodowa Kom. Współpr. Um.

Międzynarodowe związki i towarzystwa naukowe: Union Académique Internationale 394; Confédération internationale des Etudiants 406; Unja międzyn. fizyki 405; Bałtycka Komisja Geodezyjna 396; Conseil Permanent pour l'Exploration de la Mer 337, 346, 396; M. Komisja zajmująca się badaniem Morza Śródziemnego 317; Sekcja Oceanograficzna, centrala pod Wenecją 317; M. K. Ochrony Przyrody w Szwajcarii 402; Międz. Tow. Ochrony Prawnej Robotników w Bazylei 421; Międz. Zrzeszenie dla Prawa Karnego 420; Tow. Prawa

Międzynarodowego w Londynie 421; Conseil Intern. de Recherches 394; Institut d'Etudes Slaves 395; Office international de renseignements universitaires 405; Gen. Tow. Więzienictwa i Ustawodawstwa Kryminalnego w Paryżu 420; patrz też: Międzyn. Instytuty.

Młodzież a nauka: udział młodzieży szkolnej w pracach T. N. w Płocku 183, 188.

Młodzież akademicka: indywidualność usposobień poznawczych studenta 59; związki młodzieży akad. popierające naukę 429.

Myśliciel: ideał osobisty m. stawiany przez grupę społeczną 65; realizacja ideału m. jako dążność społeczna 66.

Muzea polskie: M. Diecezjalne płockie 189; M. Dzieduszyckich we Lwowie 222, 232; M. Etnograficzne w Krakowie 445; M. P. Instytutu Geol. 442; M. Historyczne m. Lwowa 234; M. Krajoznawcze w Kielcach 447; M. Krajozn. w Piotrkowie 447; M. Kurpiowskie w Nowogrodzie 422; M. Lubomirskich we Lwowie 228; M. Majewskiego w Warszawie 158, 443; M. Miejskie w Łodzi 422; M. Miejskie w Toruniu 195; Miejskie M. Przemysłowe we Lwowie 233; Zbiory Miejskie we Lwowie 233; M. Mielżyńskich w Poznaniu 450; M. Morskie w Pucku 196; M. Narodowe im. Króla Jana III we Lwowie 234; M. Narodowe w Krakowie 449; M. Narodowe w Warszawie 449; M. Nar. Ruskie we Lwowie 236; M. Narodowe Ziemi Przemyskiej 196; M. ks. Ostrogskich w Ostrogu 428; Państw. M. w Grodnie 295, 409, 436, 449; Państw. M. Prehistoryczne w Warszawie 158; M. Płockie 184, 187; M.

Poleskie w Pińsku 423; M. Przed-historyczne Ak. Um. w Krakowie 158; M. Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie 423; Miejskie M. Przemysłowe w Krakowie 450; M. Przyrodnicze w Białowieży 422, 449; Państw. M. Przyrodnicze w Warszawie 203, 449, 456; M. w Rapperswyłu 222; M. Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie 450; P. M. Szkolne we Lwowie 235; M. Tatrzzańskie im. Chałubińskiego w Zakopanem 450; M. Tow. Naukowego w Płocku 187, 444; M. Tow. Naukowego w Toruniu 191, 195; M. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie 444; Wielkopolskie M. Wojsk. w Poznaniu 436, 450; M. Wojska w Warszawie 436.

Muzea zagraniczne: M. Archeologiczno - Etnograficzne w Helsingforsie 382; M. Artystyczne w Åbo 382; M. Art. - Przemysłowe Izby handlowo-przemysłów. w Pradze 364; Ateneum w Helsingforsie 382; M. Regni Bohemiae 363, 367; Zbiory chronologiczne królów duńskich na zamku Rosenborg w Danji 342; M. Etnograficzne w Pradze 363; M. Etnograficzne w Paryżu 302; M. Higjeniczne czeskie 369; Zbiory Hirschsprunga w Kopenhadze 342; M. Historyczne w Pilźnie 363; M. Historyczne miejskie w Pradze 363; M. Historyczne prywatne w Åbo 382; muzea historyczno-archeologiczne w Björneborgu, Tammerforsie i Kuopio 382; M. Kopernika w Collegio Romano w Rzymie 326; Statens Museum for Kunst w Kopenhadze 342; Museo del Libro w Turynie 329; Muzeum Miejskie w Bratislavie 363; M. Miejskie w Helsingforsie 379; Musikhistoriske Samling w Kopenhadze 342; M. Na-

rodowe Słowackie 361; National Museet w Kopenhadze 342; Det National Historiske M. na zamku Frederiksborg w Danji 338, 342; M. „Na świeżem powietrzu” koło Helsingforsu 382; Czeskie M. Przemysłowe i Naprstka w Pradze 363; Ziemskie M. Przemysłowe w Brnie 363; Zach. Czeskie M. Przemysłowe w Pilźnie 363; M. Przyrodnicze w Bratislavie 363; M. przyrodnicze w Paryżu 302; M. del Risorgimento w Medjolanie 321; M. del Risorgimento w Turynie 321, 329; M. San Martino w Neapolu 321; M. Wschodnio-słowackie w Koszycach 355; M. Technologiczne w Pradze 363; M. Wielkiej Wojny w Paryżu 303; Morawskie Muz. Ziemskie w Brnie 363; Wystawa Opieki Społ. nad robotnikami w Finlandji 382.

Muzealne sprawy: stan polskich m. przedhistorycznych 158; potrzeba m. Pomorskiego krajowego 195; posiedzenia Centr. Rady Muzealnej 202; obszary działalności Okr. Rad Muzealnych 202; zasady polityki muzeal. państwa 202; potrzeba m. Centralnego Wileńskiego 202; opracowanie statutu M. Przyrodniczego w Warsz. 203; zasiłki rządu francuskiego na muzea 302, 303; charakter m. włoskich 321; stosunek rządu włoskiego do m. 321; zasiłki rządu duńskiego dla muzeów 342; uposażenie m. czeskich przez rząd 355; miasta czeskie a m. 359; stosunki Państw. M. Przyrodniczego z zagranicą 403; zasiłki rządu polskiego dla m. 455, 456.

Nagrody naukowe: n. rządowe we Francji 304; n. rządowe w Czechach

- 356; n. przyznane przez polskie instytucje naukowe w r. 1922/23. 459—463.
- Narodowy charakter wiedzy:** badania nad nim w Polsce 7; konieczność studjów socjologicznych dla zbadania n. ch. w. 7.
- Naśladownictwo:** w grupie społecznej 69; teoria n. Tarda 69; n. w dziedzinie poznania 72; n. w dziedzinie techniki 113.
- Nauczyciele:** liczba nauczycieli fizyki potrzebnych w szkołach średnich 97; wpływ braku wykwalifikowanych n. na obniżenie poziomu umysłowego obywateli 100, — na obniżenie poziomu nauczania uniwersyteckiego 132; rola n. przyrody 132, 134; n. szkół średnich a nauka 199, 200, 203; wykształcenie uniwersyteckie n. ludowych jako postulat w Czechach 370.
- Nauka:** wyjaśnienie przyczynowe w nauce 21, 30; zależność n. od czynników natury społecznej 22, 61, 62; nauki jako układy czynności i wartości poznawczych 26; możliwość przyszłego rozwoju n. 25; współistnienie w n. elementów poznawczych należących do różnych epok rozwoju wiedzy 27; nauka a praktyka 47, 50; specjalizacja zbiorowa w n. 75; rola n. w życiu społecznym 85—88; wpływ n. na administrację kraju 87; wpływ n. na podniesienie moralnego poziomu obywateli 88; wpływ n. na bogactwa narodowe kraju 88—90; wpływ zaniedbania n. na bezpieczeństwo polityczne kraju 91; n. jako najważniejszy czynnik postępu społeczeństw 91; n. jako jedyna podstawa zastosowań 94; badania nauk. jako główny czynnik rozwoju przemysłowego kraju 95, 105, 113, 121, 135; praktyczność metod i badań nauk. 94, 97; szkodliwość pośrednictwa w n. 116; rozwój n. a żywotność państwa 126; pośrednie oddziaływania n. 145; n. jako narzędzie w walce o byt narodów 161, 226; konieczność kontaktu n. narodowej z n. innych narodów 165; idealna wartość n. 180; n. jako podwalina pracy oświatowej 203; warunki rozwoju n. 242.
- Nauka a gospodarka rolna:** znaczenie studjów gleboznawczych dla rolnictwa 90; znaczenie studjów nad dziedziczością dla g. r. 90, 124; studja nad nawozami sztucznymi a g. r. 90, 104, 121; studja nad patol. roślin a g. r. 124; współpraca rolnictwa z nauką w Anglii i Niemczech 125, — we Włoszech 326, — w Danji 347, 348; nauki biologiczne a hodowla 138, 139, — a szkodziarstwo 138, — a rybołówstwo 141.
- Nauka a oświata:** konferencje nauczycieli i pracowników nauk. 203; n. jako podwalina oświaty 203; uniwersytety a praca oświatowa 203, 369; popularyzacja wiedzy 204; nauka a oświata w Danji 335, 344; uniwersytet ludowy w Dalkach pod Gnieznem 335; uniwersytety ludowe duńskie 335, 344; nauka a oświata w Czechach 369; odczyty ludowe uniwersyteckie w Czechach 370.
- Nauka a państwo:** ułomności państwowe polskie jako wynik braku nauki 86; zależność bytu państwa od badań nauk. 96, 97, 100, 108, 111, 112, 113, 126, 137, 172, 173; instytuty badawcze jako próby zorganizowania państw. społ. twórczej pracy badawczej 109; badania nauk. a urzędy państw. w Anglii 385; De-

partment of Scientific and Industrial Research 386, 388; Co-ordinating Boards 388, 389; polski Wydział Nauki 394. Patrz także: Budżety państwowe.

Nauka a przemysł: wpływ badań i odkryć nauk na rozwój przemysłu 90, 105, 178, 390; pracownice nauk. przy zakładach przemysłowych 89, 95, 106; zastosowania nauk. w przemyśle 92, 93; badania nauk. jako główny czynnik rozwoju przemysłowego kraju 95; przygotowanie sił fachowych przemysłowych w pracowniach nauk. i szkołach wyższych 105; nauk. rozwiązanie zagadnień przemysłu 107; przemysł a instytuty badawcze 108, 109; praca badawcza jako katalizator życia przemysł. 113; n. a przemysł górniczy 118; n. a przemysł rolniczy 121, 123; n. a wytwórnice chemiczne i fabryki 135; n. wpływ na ekonomję pracy w przemyśle 178; n. a przemysł we Włoszech 322—323; n. a przemysł rolny w Danji 347—348; n. a przemysł w Czechach 371; n. a przemysł w Anglii 385—392.

Nauka a społeczeństwo: działalność poznawcza jako instytucja społeczna 60; metody umysłowego kształcenia jako wyniki społecznych dążeń 60; wpływ grupy społecznej na wiedzę i na osobnika czynnego naukowo 61; realizacja ideału myśliciela jako dążność społeczna 66; intelektualne życie grup społecznych 67—75; kojarzenie dążeń i poznawczych ze społecznymi 74; rola n. w życiu społecznem 85; wpływ n. na charakter narodowy 87; wpływ n. na gospodarstwo społeczne 88; niedostateczne uświadomienie społeczeństwa polskiego w sprawach nauk.

i wynikające stąd straty 110, 119, 120, 134, 141, 159, 173, 179, 180, 194, 198; uspołecznienie n. w Niemczech 133; wciąganie społeczeństwa do współpracy z n. 182, 183, 199, 200, 204; stosunek społeczeństwa polskiego do n. w przeszłości 206; zadanie społeczeństwa w popieraniu n. 241. Patrz także: Ofiarność.

Nauka angielska: wpływ badań nauk. na rozwiązywanie spraw społecznych 86; pracownice naukowe przy zakładach przemysłowych 95; rola ich w życiu państwa 95; współpraca n. a. z rolnictwem 123, 125; współpraca n. a. z przemysłem 385; badania nauk. w związku z działalnością urzędów państw. 385; udział uczonych w organizacji państw. badań przemysłowych 386; Department of Scientific and Industrial Research, jego zakres działania i budżet 386, 388; badania nauk w zakresie potrzeb państw. (Co-ordinating Boards) 388; T-wa badawcze przy zakładach przemysłowych (Associations for Research) i rezultaty ich działalności 387—393; popieranie uczonych przez Dep. of Sc. a. Ind. Res. 391.

Nauka czeska: rola w życiu narodem 350; inicjatywa prywatna w popieraniu nauki 351; udział państwa w popieraniu n. 351; budżet min. ośw. 351—358; poparcie innych ministerstw 359; poparcie miast i gmin 359; stosunki nauk. czeskie z zagranicą 357; ogniska nauk. czeskie 360—361; instytuty 361; biblioteki 361; muzea 363; archiwa 363; zbiory prywatne 364; tow. naukowe 365—368; poparcie tow. nauk. przez rząd czeski 368; czasopisma

368; produkcja wydawnicza praska 369; rola prowincji w życiu nauk. czeskim 369; centralizacja życia nauk. w Czechach 369; dążność do zbliżenia szkół wyższych do ludu w Czechach 369; popularyzacja n. w Czechach 370; n. a życie gospodarcze Czech 371; centralizacja wyższego szkolnictwa przez rząd 371; brak specjalnego organu rządowego zajmującego się organizacją n. 371; potrzeby n. czeskiej 372; działy n. czeskiej interesujące Polaków 372.

Nauka duńska: budżet min. ośw. 334; uposażenie szkolnictwa wyższego 335; szkoła ludowa 335; popieranie twórczości nauk. i artystycznej 336—337; fundacje prywatne na n. 337—340; uniwersytet duński 340; biblioteki 340; biblioteki ludowe 341; prawo biblioteczne 341; archiwa 341; obserwatoria 341; zbiory i muzea 342; tow. naukowe 342—344; nauka a oświata 344, 348; udział uczonych w pracy oświatowej 344; poziom n. d. 345; uczeni duńscy 345, 346, 347; archeologia d. 345; folklor d. 346; udział Danji w międz. badaniach morza 346; badania Grenlandji 347; medycyna i weterynarja d. 347; rolnictwo d. 347; n. d. a życie praktyczne 348; wpływ n. d. na życie gospodarcze w Danji 348; współpraca uczonych skandynawskich 348; Polacy w nauce duńskiej 348, 349.

Nauka fińska: budżet min. ośw. 374; statystyka szkolna 375—379; wyższe uczelnie fińskie 379; tow. nauk. 380, 382; fundacje prywatne na n. 381; muzea 382; biblioteki 382; firmy wydawnicze 382; kongresy, kon-

ferencje i wycieczki w Finlandji 383; charakter oświaty 383; działy n. fin. interesujące Polaków 384.

Nauka francuska i jej warunki materialne: stacje biologiczne morskie 143; niedostateczne uposażenie twórczości nauk. 297; budżet min. ośw. 298—305; popieranie n. przez inne ministerstwa 305; udział społeczeństwa f. w popieraniu n. 305.

Nauka niemiecka: wpływ na n. polską 83, 167; wpływ n. n. na reformy społeczne 86; n. n. a przemysł 105, 106; pracowni nauk. przy fabrykach niemieckich 106; rozwiązywanie przez n. n. kwestji gospodarczych państwa 106—109; n. instytutu badawcze 108; współpraca n. n. z rolnictwem 125; n. n. a fizjografią terenów przywróconych Polsce 131; uspołecznienie n. w Niemczech 133; stan muzeów przedhist. w Niemczech 158; archeologia n. w stosunku do zagadnień polskich 159—161; n. n. a sprawa Śląska i Pomorza 168—169; wpływ n. n. na n. włoską przed wojną 331.

Nauka polska: rozbudowa n. p. 7, 9; hamujący wpływ niewoli na rozwój n. p. 81; wpływ nauki niemieckiej na n. p. 83; stanowisko n. p. 83; wpływ zaniedbania n. p. na organizację państwa 86; stan naszych pracowni nauk. 98, 110; trudności z jakimi walczy fizyka polska 98—99; cele materialne n. p. 101; konieczność rozwoju w Polsce n. technicznych 101; nauk. badania jako podstawa przemysłu polskiego 105, 112; pomoc sił nauk. w rozwiązywaniu spraw gospodarczych Polski 108; potrzeba instytutów badawczych w Polsce 109, 141; niedosta-

tek nauk. sił chemicznych w Polsce 110; niedostateczny rozwój geologii polskiej 116; zadania polskiej nauki hodowli 124; stan polskich nauk doświadczalnych i ognisk nauk. polskich 127; stan polskiej literatury biologicznej 130; obowiązki n. p. w stosunku do odzyskanych terenów 131; upośledzenie pracy badawczej w polskich zakładach medycznych 136; niski stan badań doświadczalnych zoolog. w Polsce 140; wyniki zaniedbania antropologii polskiej 153; braki prehistorji polskiej 157; wolne tempo badań prehistorycznych w Polsce 159; opracowywanie naszych zagadnień prehistorycz. przez obcych 160; rozwój historjografji polskiej 162—163; zadania polskich historyków 165—170; rola n. ekonomicznych w Polsce 172; straty wynikłe z upośledzenia n. ekon. w Polsce 173—175; szkody wynikłe z upośledzenia n. filozoficznych w Polsce 178—180. Patrz także: Organizacja nauki, Stosunki naukowe Polski z zagranicą, Instytuty, Towarzystwa i t. p.

Nauka polska na prowincji: działalność nauk. pierwszego Tow. Naukowego w Płocku 182—183, zadania obecnego Tow. N. Pł. 183, działalność organizacyjna Tow. N. Pł. 183—185, badania na terenie płockim 184, organizacja wystaw 185, 187, odczyty 186, udział w zjazdach 186, opieka nad zabytkami 186, wydawnictwa 187, stosunki z innemi tow. nauk. 188, udział społeczeństwa płockiego w popieraniu nauki 188, plany nauk. Tow. Nauk. w Płocku 188. Życie naukowe na Pomorzu po rozbiorach 189, cele Tow. N.

w Toruniu 190, praca organizacyjna 191, wydawnictwa 191, 192, 193, stosunki z innemi tow. n. 193, tematy badań nauk. 193, udział społeczeństwa w popieraniu nauki na Pomorzu 194. Organizacja nauki w Przemysłu 196, działalność Tow. Przyj. N. 196—198, wydawnictwa 198, stosunki z innemi tow. n. 198, udział społeczeństwa w popieraniu n. 198. Usiłowania tow. Uniw. Powszechnego celem upowszechnienia n. 199, zjazdy poświęcone organizacji badań nauk. na prowincji w Sandomierzu 200. Patrz też: Towarzystwa Naukowe, Biblijoteki, Muzea prowincjonalne.

Nauka włoska: jej rozlewność 307; cechy ujemne psychiki włoskiej w stosunku do n. 308; oparcie n. w. na jednostkach 308; decentralizacja życia umysłowego we Włoszech 308; wpływ instytucyj papieskich na rozwój n. 309; instytuty cudzoziemskie we Wł. 310; brak specjalnego organu rządowego popierającego twórczość nauk. 310; braki organizacyjne n. w. 310—311; samokrytycyzm Włochów w sprawie atmosfery nauk. 311; wpływ wielkiej wojny na n. w. 312; uniwersytety wł. 312; reforma organizacji uniwersytetów 313; akademje 314; tow. nauk. 315; badania i instytuty oceanograficzne 316, 317; ekspedycje nauk. 317; obserwatorja 318; badania lodowców 318; biblijoteki 319, ich braki organizacyjne 319; literatura informująca o biblijotekach 320; instytut biblijograficzny 321; muzea 321; Società Italiana per il progresso delle scienze 321; kongresy włoskie 322; n. w. a przemysł 322—323; ogniska

n. w. i ich cechy charakterystyczne 323—331; liczba instytucyj naukowych we Wł. 324; współzawodnictwo ognisk nauk. włoskich 324; budżet włoskiego min. ośw. 330; udział innych ministerstw w popieraniu n. 331; wpływ n. niemieckiej na n. w. przed wojną 331; potrzeba kontaktu z n. światową 332; ruch nauk. po wojnie we Włoszech 332.

Naukoznawstwo, patrz: Teoria wiedzy.

Obserwatoria astronomiczne polskie:

O. Akademii Jezuickiej we Lwowie 237; O. Akademii Wileńskiej 220, 249; O. Herkulesa Dembowskiego w Gallarate 220; O. Jędrzejewicza w Płońsku 220; O. Kaj. Kraszewskiego w Romanowie 220; O. Krakowskie 220; O. przy Kolegium Jezuickim w Poznaniu 220; O. Rulikowskiego w pow. Wasilkowskim 220; O. Uniwer. Warsz. 220, 450.

Obserwatoria zagraniczne: O. Astronomiczne w Aarhus 342; O. Astronomiczne Cerullego w Abruzzach 318; O. Astronomiczne w Kopenhadze 341; O. Astronomiczne w Odrze-jowie 361; O. Astronomiczne w Pradze 361; O. Astronomiczne w Sodankylä w Laponii 380; O. Astrofizyczne w Starej Djale 361; o-a astronomiczne włoskie 318; O. Geofizyczne na Monte Rosa 318.

Ochrona przyrody: rola nauczycieli w o. p. 132, 134; uchwały zjazdów w Sandomierzu w sprawie o. p. 200; uchwały zjazdu Fizjografów w sprawie o. p. 201; rokowania czesko-polskie w sprawie rezerwatów 402.

Ochrona zabytków: ważność dla archeologii 159; zasiłki rządu czeskie-

go na o. z. 354; zasiłki rządu polskiego na o. z. 456.

Odczyty naukowe: urządzone przez Tow. Nauk. w Płocku 185, 186; uniwersyteckie dla ludu w Czechach 370.

Ofiarność polska na cele naukowe: 188, 198, 207—224, 226—240, 242—296, 437—455. Patrz także: Fundacje.

Organizacja nauki: podstawa o, pracy naukowej 9; o. n. w Polsce 9, 10; próby planowej o. pracy naukowej w dziejach 25; ruch organiz. naukowy w Polsce 201—204; zjazd organizacyjno-naukowy profesorów wyższych uczelni w Czechach 369; o. badań naukowych dla potrzeb przemysłu i państwa w Anglii 385—392; o. wzajemnej pomocy nauk. między narodami 404; zadania o. n. w Polsce, patrz: Potrzeby naukowe polskie.

Podróże: p. pracowników nauk. polskich zagranicę 401, 402; zasiłki na podróże n. czeskie 356. Patrz także: Wyprawy naukowe.

Polonica zagranicą: w Rzymie 326; w Pradze 362, 365, 373.

Pomocnicze siły w nauce: ich brak 98; ich wartość w rozwoju narodu 98; konieczność opieki nad niemi 98.

Popularyzacja wiedzy, patrz: Nauka a oświata.

Potrzeby naukowe polskie: w sprawach nauczania fizyki 97; p. sił pomocniczych w dziedzinie fizyki 98; p. pracowni nauk. 98, 114; p. instytutów badawczych 109, 111, 114, 127, 141; przygotowanie sił specjalnych naukowych i profesorskich 110, 112, 114, 141, 157; p. w sprawie czaso-

SKOROWIDZ RZECZOWY.

pism naukowych 114, 130, — podręczników polskich 114, — badań terenowych 116, 118; p. w sprawach wydawniczych 117, 165; potrzeba nauk. instytucji wydawniczej 117; p. w zakresie literatury nauk. 119, 127; p. organizacji ogólno-biologicznej w Polsce 130; p. w zakresie katedr 141, 176; p. w zakresie zaopatrzenia bibliotek 127, 165; p. w zakresie organizacji archiwów 165; zorganizowanie muzeum krajowego w Toruniu 195; organizacja Narodowego Instytutu Astron. im. Kopernika 202, — utworzenie Centralnego Muzeum Wileńskiego 202; zorganizowanie Instytutu Polskiego w Rzymie 327; utworzenie ogniska naukowego w Paryżu 398.

Poznanie: absolutna istota poznania 2; wartość poznawcza 12, 13, 20, 37; czynność poznawcza 14—17, 25; zadanie teorii zjawisk poznaw. 18; klasyfikacja zjawisk poznaw. 19, 26; stosunek wzajemny wartości i czynności poznaw. 20; analiza procesu twórczości poznaw. 32; sytuacja poznawcza 42; dążność poznawcza 42, 68, 71—73, 74; poznanie jako funkcja świadomości 45; czynniki wywołujące myślenie poznaw. 45, 50; swoboda w dziedzinie poznania 64; życie poznawcze grup społecznych 67; naśladownictwo w dziedzinie p. 72; usposobienia poznaw. 75, 76; charakter poznaw. jednostki lub grupy 77. Patrz także: Teoria wiedzy, Aksjologia poznania, Psychologia poznania, Socjologia poznania.

Pracownie naukowe polskie: Miejska Pracownia Psychologiczna w Łodzi 416; Laboratorium Psycho-technicz-

ne w Warsz. 416; Morskie Lab. Rybackie na Helu 432.

Pracownie naukowe zagranicą, patrz: Laboratorja.

Pracowni naukowych sprawy: p. n. przy zakładach przemysłowych 89, 93, 106, 387; praktyczna wartość twórczości n. 96; p. n. a byt państwa współczesnego 96; znaczenie p. n. 96, 97; p. n. na Zachodzie 98, 105; p. n. polskie 98, 110, 114, 127.

Pracownicy naukowci: rola wielkich twórców nauk. w nowszych czasach 5; wykształcenie p. n. 51; metoda kształcenia uczonych 52, 53; wpływ intelektualny profesora 55; wpływ grupy społecznej na pr. n. 61; „filister wiedzy“ 63; „myśliciel“ 65; ideał osobisty myśliciela i jego realizacja 65; wybitni uczeni polscy 83; wpływ wychowawczy p. n. na resztę narodu 87; odpyły sił akademickich do pracowni zakładów przemysłowych 95; liczba potrzebnych w wyższym szkolnictwie fizyków 97; rola młodych p. n. 98; potrzeba stypendjów dla p. n. 110, patrz także: Stypendja; zadania p. n. polskich w zakresie hodowli 124; p. n. a praca oświatowa 293, 344, 369; wybitni uczeni duńscy 345, 346; sprawy materialne p. n. 369; udział p. n. w pracach rządu ang. nad organizacją badań nauk. 386; p. n. a przemysł 387; p. n. angielscy a poparcie państwa 391.

Prehistorja: brak fachowców w Polsce 157; niedostateczna opieka nad zabytkami przedh. w Polsce 158; stan naszych muzeów prehistorycznych 158; nieświadomienie społ. polsk. w sprawach p. 159; tempo

SKOROWIDZ RZECZOWY.

rozwoju badań prehist. polsk. 159;
opracowywanie polsk. zagadnień
prehist. przez obcych 159, 160; sta-
nowisko p. polskiej dziś a przed
laty 161.

Profesor: wpływy intelektualne 55;
udział profesorów w pracy oświa-
towej w Polsce 200, — w Danji 345;
zjazd organizacyjno-naukowy pro-
fesorów w Czechach 369.

Propaganda nauki: oryginalna twór-
czość nauk. jako najlepsza p. n.
161; zasiłki rządowe na p. n. we
Włoszech 331; p. n. w Czechach
356, 358, 372; p. n. w Polsce 437, 438.

Psychologja: p. poznania 6; jej rozgra-
niczenie i cechy 6; przyczynek swoi-
sty p. do teorii wiedzy 7; ograni-
czenie p. w stosunku do wyższych
objawów teorii wiedzy 8; patrz tak-
że: Filozoficzne nauki.

Rady naukowe, patrz: Komisje.

Samokształcenie 55.

Socjologja: s. poznania 6; socjolo-
giczne studja nad wiedzą 7; koniecz-
ność studjów socjolog. dla badania
narodowego charakteru wiedzy 7;
przyczynek s. do teorii wiedzy 8;
ograniczenie s. w stosunku do wyż-
szych objawów teorii wiedzy 8.

Stacje naukowe: st. Biologiczna duń-
ska 337; st. Biologiczna w Rovigno
316; Państw. St. Botaniczna we Lwo-
wie 433; st. Meteorologiczna w Sta-
rej Dziale 361; st. meteorologiczne
polskie przy zakładach przemysło-
wych 222; st. Polska w Rzymie 399;
st. Zoologiczna w Neapolu 317, 399;
st. Zoologiczna w Roscoff 398.

Stosowane nauki 101.

Stosunki naukowe Polski z zagranicą:
współzycie z Europą zachodnią ja-
ko postulat rozwoju nauki polskiej
81, 82, 84; udział w międzynar.
związkach naukowych 394, 395;
udział w instytucjach i przedsię-
wzięciach n. 395, 396; stosunki n.
Polski z Francją 396, z Włochami
398, z Belgją 399, z Czechosłow-
acją 400, ze St. Zjedn. A. P. 400,
402, ze Szwajcarią 400; udział Pol-
ski w kongresach międzynar. 401;
podróże i studja uczonych polsk.
zagranicą 401; stypendja dla stu-
dentów państw obcych 401; sto-
sunki n. z zagranicą P. P. Muzeum
Przyrodniczego 402, — państwowej
Komisji Ochrony Przyrody 402, —
P. Grona Konserwatorów przedhist.
402; udział Polski w pracach Międz.
Kom. Współpr. Umysł. 404, 405,
406; zasiłki rządu polskiego na st.
n. Polski z zagranicą 455.

Student, patrz: Młodzież akademicka.

Stypendja: potrzeba s. na kształcenie
chemików 110; polskie s. szkolne
w przeszłości 207—209, 214, 215,
243, 253—289; s. akademickie we
Francji 301, 305; s. naukowe we
Francji 302; s. naukowe włoskie 331;
s. naukowe duńskie 336, 338, 339;
s. czeskie 354; s. francusko-polskie
397; s. włoskie dla Polaków 399; s.
czeskośl. dla Polaków 400; Komi-
tet Stypendj. Polsko-Amerykański
400; s. Min. Ośw. na studja w Ame-
ryce 400; s. Rockefellera w Polsce
400; s. polskie dla studentów cu-
dzoziemców 401; wysokość s. aka-
demickich rządu polskiego. 455.

Technika: wpływ przyrządów tech-
nicznych na rozwój nauk 36; waż-

ność uprawiania nauk techn. dla rozwoju przemysłu 101, zrozumienie doniosłości nauk techn. w Czechach 367.

Technologia chemiczna, patrz: Chemia. **Teoria a życie** 171.

Teorie naukowe: t. naśladownictwa Tarda 69; t. Durkheima 69; t. Lombrosa 150, 151.

Teoria wiedzy: źródła historyczne t. w. 1—10; t. w. jako dział kultury ludzkiej 2; t. w. jako nauka empiryczna 2, 77, 87; t. w. jako nauka humanistyczna 3, 13, 16; odróżnienie t. w. od epistemologii 2, — od logiki 3, — od opisowej historii wiedzy 4; stosunek do logiki, epistemologii i opisowej historii wiedzy 4; psychologia poznania 6; socjologia poznania 6; stosunek t. w. do psychologii 6, 7, 8; stosunek t. w. do socjologii 8; potrzeba niezależnienia empirycznej teorii wiedzy 9; naukoznawstwo jako podstawa organizacji pracy naukowej 9; stan dzisiejszy naukoznawstwa 10; przedmiot teorii wiedzy 10—18; wiedza jako kompleks zjawisk kulturalnych 10; konieczność obiektywizmu teoretyka wiedzy 11; kryterjum przedmiotu teorii w. 11, 12; wartość poznawcza jako przedmiot t. w. 12; podział czynności poznawczych 14—16; zadanie teorii zjawisk poznawcz. 18; analiza, opis i klasyfikacja zjawisk poznawczych 18—30; ewolucja wiedzy ludzkiej 21; zasada ciągłości rozwoju wiedzy 22; porządek rozwoju wiedzy 23; zasada wolności i nieprzewidywalności rozwoju wiedzy 23; skala możliwości rozwoju wiedzy 25; próby planowej organizacji przy-

szej pracy nauk. 25; nieobliczalność rozwoju wiedzy 25; systematyzacja czynności poznawczych 25; klasyfikacja zjawisk poznawczych 26; metody t. w. 27; zasada nieodwracalności porządku rozwojowego wiedzy 29; przyczynowe ujęcie zależności wyników poznania od jego warunków 30—40; rozłożenie procesu twórczości poznawcz. 32; związek między zespołem warunków czynności poznawcz. a wytwarzaną wartością poznawcz. 32; zadanie t. w. 34; zależność wyniku poznania od materiałów 34—36; zależność wyników naukowych od przyrządów techn. 36—37; zależność wyników nauk. od pojęć heurystycznych 37—38; zależność wyników naukowych od symbolów 38; funkcja empirycznej nauki o wiedzy 39; przyczynowe ujęcie działalności poznawcz. 40—77; aktualizacja czynności poznawcz. 40; dążność poznawcza 42; sytuacja poznawcza i jej wpływ na dążności poznawcze 42—45; istota przyczynowości psychicznej 43; wpływ działalności praktycznej na wiedzę 45—50; poznanie jako funkcja świadomości 45; znaczenie praktyki dla ewolucji wiedzy 46; zależność nauki od zagadnień praktycz. 47; zadanie t. w. w sprawie wyjaśnienia zagadnienia stosunku nauki i praktyki 50; kształcenie jednostek w teoret. myśleniu 51; metoda kształcenia uczonych i ludzi wogóle 52, 53, 54; 60; erudycja jako hamulec twórczości naukowej 52, 57; zadanie naszego szkolnictwa 53, 54; wpływy intelektualne profesora 55; samokształcenie 55; błędy systemu uni-

SKOROWIDZ RZECZOWY.

wersyteckiego 56, 57; rola wykładów 56, 58; rola ćwiczeń nauk. 59; błędy systemu ćwiczeń 59; różne usposobienia poznawcze studentów 59; metody umysłowego kształcenia jako wyniki społecznych dążeń 60; społeczna determinacja czynnego naukowo osobnika 60—67; działalność poznawcza jako instytucja społeczna 60; wiedza ezoteryczna a wiedza egzoteryczna 61; wpływ grupy społecz. na wiedzę i na osobników czynnych naukowo 61, 62; „filister wiedzy” 63, 65; stosunek grup społ. do wiedzy ezoterycznej i stąd wynikająca względna swoboda myśliciela 64; ideał myśliciela 65; kryterjum jego doskonałości 66; realizacja ideału myśliciela jako dążność społeczna 66; zadanie teorii wiedzy w zakresie społ. determinacji naukowo czynnego osobnika 67; intelektualne życie grup społ. 67—75; źródła jednostajności społ. 69; teoria Tarda: 69; teoria Durkheima 69; źródła wspólności zbiorowych dążności grup 70, 71; wiedza jako wartość zbiorowa grup 71; naśladownictwo w dziedzinie poznania 72; tworzenie się zbiorowych dążności poznawczych w zrzeszeniach 73; stosunek życia naukowego grupy do życia umysłowego innych zbiorowości 73; kojarzenie dążności poznawczych ze społecznymi 74; rywalizacja naukowa grup 74; specjalizacja zbiorowa 75; naukowe ujęcie zagadnienia przyrodzonych usposobień pozn. 75—77; źródła życia umysłowego 77; charakter poznawczy 77; t. w. jako nauka pozytywna 77; zjawiska poznawcze jako zjawiska kul-

turalne 77; nowe punkty widzenia w ujmowaniu t. w. 78; bibliografia t. w. 78.

Teoretyk wiedzy: konieczność obiektywizmu t. w. 13; zadanie t. w. 13; przedmiot badań t. w. 16.

Teoretyczne myślenie: kształcenie jednostek w t. m. 51—60.

Towarzystwa naukowe polskie: Pol. T. Anatomiczne 411; Pol. T. Biologiczne 410, 412; Pol. T. Botaniczne 413, 444; Pol. T. Chemiczne 411, 444; T. Chirurgów polskich w Warszawie 413; Pol. T. Ekonomiczne we Lwowie 421; T. Ekonomistów i Statystyków polskich w Warsz. 446; T. Studjów Ezoterycznych w Warsz. 417; Pol. T. Popierania Nauk Farmaceutycznych „Lechicja” w Warsz. 415; Pol. T. Filologiczne we Lwowie 446; T. Filozoficzne w Krakowie 445; Pol. T. Filozoficzne we Lwowie 446; Pol. T. Fizyczne 411; Pol. T. Fizyki Stosowanej w Warsz. 410; Pol. T. Geograficzne 445; Pol. T. Ginekologiczne 414; Warsz. Tow. Ginekologiczne 445; T. Historyczne we Lwowie 446; T. Miłośników Historji w Warsz. 418, 446; T. Miłośników Historji Ziemi Zachodnich w Poznaniu 446; T. Miłośników Historji Reformacji Polski im. Jana Łaskiego w Wilnie 295, 418; T. do Badań Dziejów Reformacji w Polsce w Warsz. 446; T. Internistów Polskich w Warszawie 413; Polskie T. Krajoznawcze w Pińsku 420; Oddziały Pol. T. Krajoznawczego: Grudziądzki 420, Kielecki 447, Kurpiowski 447, Ostrołęcki 420, Piotrkowski 447; Pol. T. Ustawodawstwa Kryminalnego w Warsz. 420; T. Kryminologiczne w Warszawie 421;

SKOROWIDZ RZECZOWY.

Łuckie T. Lekarskie 415; Wileńskie T. Lekarskie 288, 445; Zrzeszenie Lekarzy Rzplitej Polskiej w Warszawie 414; T. Literackie im. Mickiewicza we Lwowie 446; Pol. T. Ludoznawcze w Ks. Cieszyńskim 445; Pol. T. Matematyczne 410, 411; T. Miłośników m. Bydgoszczy i okolic 419; T. Miłośników m. Poznania 419; T. Miłośników Nauki i Sztuki w Pleszewie 409; Tow. Naukowe ks. Jabłonowskiego w Lipsku 219; T. Nauk w Krakowie 221; Pol. T. Naukowe we Lwowie 198, 224, 236, 444, 461; T. Naukowe Płockie 182—189, 444; T. Naukowe w Toruniu 190, 444; T. Naukowe Warszawskie 443, 458, 460; Polskie T. Nauk Ścisłych w Paryżu 222; T. Przyjaciół Nauk w Grodnie 295, 409; T. Przyjaciół Nauk w Poznaniu 198, 221, 444; T. Przyjaciół Nauk w Przemyśle 196, 410; T. Przyjaciół Nauk w Wilnie 198, 291, 292, 444, 462; Związek Pol. T. Naukowych we Lwowie 410; T. Numizmatyczne w Poznaniu 445; T. Ogrodnicze Warszawskie 447; Warsz. T. Okulistyczne 414, 445; Sekcja Orjentalistyczna przy Inst. Nauk Antropol. T. N. W. 417; Pol. T. Pedjatryczne w Warszawie 413; T. Prawnicze w Warsz. 446, 457; Pol. T. Prawnicze we Lwowie 420; Pol. Oddział Tow. Prawa Międzynarodowego w Warszawie 421; Pol. T. Prehistoryczne w Poznaniu 445; T. Miłośników Wiedzy i Przyrody w Warszawie 409; Pol. T. Przyrodników im. Kopernika we Lwowie 444, 462; Pol. T. Badań Psychiczych w Warsz. 416; Pol. T. Psychjacyjne 445; T. Badań Psycho-fizycznych Ziemi Piotrkowskiej 417; Pol. T.

Psychologiczne w Warsz. 415, 445; T. Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa w Krakowie 412; T. Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa w Krakowie 412; Związek Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzplitej Polskiej w Warsz. 412; T. Muzeum Społeczne w Warsz. 457; Pol. T. Polityki Społecznej w Warsz. 421; Biuro Pracy. Społecznej w Warsz. 447; Pol. T. Tarzańskie 420, 447; Pol. T. Teologiczne we Lwowie 410; T. Uniwersytetu Powszechnego im. Konarskiego 199; Pol. T. Zootechniczne 411.

Towarzystwa kulturalno-naukowe polskie: T. Kresów Południowych w Krakowie 424; Pol. T. Przyjaciół Narodu Łużyckiego w Warsz. 424; Słowiańskie T. Kultury i Sztuki w Warsz. 424; T. Polsko-Amerykańskie w Warszawie 427; Izba Handlowo-Przemysłowa Polsko-Ameryk. w Polsce, w Warsz. 427; T. Polsko-Bułgarskie w Warsz. 424; T. Polsko-Francuskie w Warsz. 426; T. Polsko-Hispańskie w Warsz. 426; T. Polsko-Szwedzkie w Krakowie 427; Koło Polsko-Włoskie im. Leonarda da Vinci w Warsz. 425.

Towarzystwa popierające naukę polską: Auxilium Academicum w Warszawie 453; Koła Przyjaciół Akademika 432; Komitet Stołeczno-wojewódzki pomocy polskiej Młodzieży Akademickiej w Warsz. 432; Tow. Przyj. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie 428; Tow. Przyj. Biblioteki Uniwers. Stefana Batorego w Wilnie 428; T. Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie 292, 295; Rz. Kat. T. Dobroczynności w Wilnie 284;

Stow. zarządzające funduszem im. Piotra Drzewieckiego 429; Akad. Liga Przyj. Kasy Mianowskiego w Krakowie 429; Akad. Liga Przyj. Kasy Mianowskiego w Warsz. 429; T. Przyj. Kasy Mianowskiego w Łodzi 429; T. Przyj. Kasy Mianowskiego w Paryżu 429; T. Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkalymi zagranicą im. Mickiewicza w Warsz. 430, 454; T. Muzeum Etnograficznego w Krakowie 445; Wil. T. Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie 292; T. Przyj. Muzeum im. ks. Ostrogskich w Ostrogu 428; Komitet Obrony Przeciwigazowej w Warsz. 428; Liga Parku Narodowego w Białowieży 427; Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warsz. 429; Związek Stypendystów w Warsz. 432; 354; Koło byłych wychowanców Szkół Ziemi Płockiej 432.

Towarzystwa naukowe zagraniczne: Archeologická Společnost w Pradze 366; T. Archeologiczne w Finlandji 380; T. Artystów fińskie 382; T. Artystyczne fińskie 382; Společnost Astronomická w Pradze 366; Międzyn. Stow. Walki z Bezrobociem w Genewie 421; Čsl. Botanická Společnost 366; Čsl. Společnost Chemická w Pradze 366; T. Chemiczne fińskie 381; Čsl. Společnost Chirurgicko - gynaekologická 366; Società Dantesca Italiana 316; Società Nazionale Dante Alighieri 426; T. Dedictvi Komenského w Czechach 367; T. Dentystyczne fińskie 381; T. Ekonomji Narodowej w Finlandji 381; T. Ekonomiczne fińskie 381; Jednota Čsl. Filologu 366; Leonardo, Circolo Filologico 328; Klub propěstovani

moderni filologii 366; Jednota Filosofická 366; Spolek Čsl. Filosofů a přírodovědců w Pradze 366; Societas pro Flora et Fauna fennica 380; Società Italiana di Genetica et di Eugenica 308; Società di Esplorazioni Geografiche e Commerciali 328; T. Geograficzne fińskie 380; Król. Duńskie T. Geograficzne 344; T. Geologiczne w Finlandji 380; Duńskie T. Genealogiczno - heraldyczne 343; T. Genealogji Duńsko-norweskiej i Historji Personalnej 343; Historycký Spolek w Pradze 366; T. Historyczne w Finlandji 380; Sardyńskie T. Historyczne 315; Gł. Delegacja do Historji Lokalnej Finlandji 380; Kościelno-historyczne T. w Finlandji 380; Kr. Duńsk. T. Miłośników Historji i Języka ojczystego 343; T. Poprawy Historji i jęz. duńsk. 343; T. Wydawania źródeł do Historji Danji 343; T. Przekładów histor. źródeł piśmienniczych w Danji 343; Duński Związek Historyczny 343; Duński Centralny Związek Historyczny 345; Jutlandzkie T. Historyczno-topograficzne 343; towarzystwa włoskie per la storia patria 315; Società Nazionale per la storia del Risorgimento Italiano w Rzymie 315; Soc. Romana di Storia Patria 325; Reale Deputazione di Storia Patria per le antiche provincie e la Lombardia 329; Jednota Svatoopluka Čecha 358; T. Kalevala w Finlandji 382; T. Lekarskie fińskie 381; T. Lek. Duodecim w Finlandji 381; Jutlandzkie T. Lekarskie w Aarhus 344; Duńsk. T. Uprawy Jęz. i Literatury duńskiej 336, 343; Duńsk. Kr. T. Badań Zabytków Liter. Nordyjskiej 343; Duńsk. T. Wyd. Dzieł z zakresu starej Nor-

dyjskiej Literatury 343; fińskie T. Literackie 380; szwedzkie T. Literackie 380; Società Italiana per gli Studi della Malaria 325; Jednota čsl. Matematiků a fysiků w Pradze 366; T. Mathesis we Włoszech 332; towarzystwa wydawnicze „Matice“ w Czechach 366, 367; Słowacka Macierz w Czechach 355, 361; towarzystwa muzealne w Czechach 355; Societas Scientiarum Fenniae 380; Kr. Czeskie T. Naukowe 355, 365; Duńsk. Kr. T. Naukowe 339, 342, 344; T. popierania nauki we Włoszech 321, 322; Vereinigung f. Naturschutz u. Naturdenkmalpflege w Gdańsku 402; Komitety fiński i szwedzki dla nazw miejscowych 380; Společnost k pěstování německé vědy w Czechach 366, 368; T. Neofilologiczne w Finlandji 380; Numismatická Společnost w Pradze 366; T. Oświaty Ludowej w Finlandji 382; Związek Oświatowy w Pradze 370; Pedagogická Akademie w Pradze 366; T. Pedagogiczne w Finlandji 380; T. Prawa Międzynarodowego w Londynie 421; Międz. Zrzeszenie Prawa Karnego 420; T. Ochrony Prawnej Robotników w Bazylei 421; Prawnická Jednota w Pradze 366; Prawnická Jednota Moravská w Brnie 366; T. Prawnicze w Finlandji 382; Związek Prawników w Finlandji 382; Klub Přírodovědecký w Pradze 366; Jednota ku Povzbuzení Průmyslu w Czechach 366; T. Przemysłu Artystycznego w Finlandji 382; Jutl. T. Przyrodnicze w Aarhus 344; T. Przyjaciół Przyrody w Kuopio 381; Research Associations 387, 390, 392; Brit. Portland Cement Research As. 389;

Brit. Cotton. Ind. Research As. 389, 392; Brit. Scient. Instrument Research As. 389; Linen Ind. Research As. 389; Brit. Photograph. Research As. 389; Společnost J. Vrchlického 358; T. Svatobor w Czechach 366; T. Jubileuszu Uniwersyteckiego w Danji 343; T. Vanamo w Finlandji 381; T. Fińsko-Węgierskie 380; Tow. Wiedzy Wojskowej w Kopenhadze 344; Gen. T. Więziennictwa i Ustawodawstwa kryminalnego w Paryżu 420; T. Wschodnie w Finlandji 380; Čsl. Společnost Zeměpisná 366.

Uczelnie wyższe polskie: Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie 453; A. Rycerska 217; A. Sztuk Pięknych w Krakowie 453; Pań. Instytut Dentystyczny w Warszawie 453; Pań. J. Pedagogiczny w Warszawie 453; Korpus Kadetów w Grodnie 266; Liceum Krzemienieckie 220; Politechnika Lwowska 239, 452; Polil. Warszawska 452; Szkoła Gł. Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 453; Wyż. Szkoła Handlowa w Warsz. 453; Szkoła Lekarska w Grodnie 267; Szkoła Sztuk Pięknych w Warsz. 453; Uniwersytet Jagielloński 209—218, 223, 239, 245, 290, 451; U. Jana Kazimierza 216, 237, 238, 239; U. Poznański 452; U. Warszawski 450; U. Wileński 213, 247—255, 269, 274, 452; Wolna Wszechnica 452.

Uczelnie wyższe zagranicą: Akademja w Åbo 379; A. Francuska w Rzymie 301; Collège de France w Paryżu 299; Collège Libre des Sciences Sociales w Paryżu 301; Ecole Française d'Athènes 300; E. Française du Caire 300; E. de Chartes w Pa-

SKOROWIDZ RZECZOWY.

ryżu 300; E. des Langues Orientales w Paryżu 300; E. des Hautes Études w Paryżu 300; E. Normale Supérieure w Paryżu 300; E. Française de Rome 300; Instytut Orjentalny w Neapolu 331; Konserwatorium Muzyczne w Paryżu 301; Politechnika czeska i niemiecka w Brnie 360; Polit. w Medjolanie 328; Polit. czeska i niemiecka w Pradze 360; Polit. w Turynie 329; włoska rządowa Szkoła Archeologii w Atenach 332; Scuola di Musica Sacra w Rzymie 325; Narodowe Szkoły Bibliotekarzy w Pradze i Usti 362; Szkoła Wyższa Sztuk Pięknych w Paryżu 301; Wyższa Szk. Handlowa fińska w Helsingforsie 380; Wyż. Szk. Rolnicza i Weterynaryjna w Kopenhadze 337; Wyż. Szk. Techniczna w Helsingforsie 379; Uniwersytet fiński w Åbo 379, 381; U. Szwedzki w Åbo 379; U. Ludowy w Askov 344; U. w Bolonji 330; U. w Bratislavie 360; U. im. Masaryka w Brnie 360; U. Państwowy w Helsingforsie 379, 381; U. w Kopenhadze 335, 340; U. Katolicki w Medjolanie 328; U. Ludowy w Medjolanie 328; U. w Neapolu 329; U. w Padwie 330; U. w Paryżu 299; U. w Pawji 330; Uniwersytety czeski i niemiecki w Pradze 360, 372; U. w Reykiavik 349; U. rządowy w Rzymie 324; U. w Strasburgu 299; U. w Turynie 329; uniwersytety francuskie na prowincji 299.

Uczelni wyższych sprawy: zadanie uniwersyteckiego kształcenia 54; błędy systemu uniwersyteckiego 56; zadanie uniwersytetów 96, 129, 131; uniwersytety a przemysł 105; uni-

wersytety a praca oświatowa 203, 344, 369, 370; sprawa międzynarodowego uniwersytetu 406. Patrz także: Katedry.

Wiedza: istota wiedzy według epistemologa 2; ideał wiedzy logika 3; socjologiczne studia nad wiedzą 7; studia nad narodowym charakterem wiedzy 7; istota wiedzy z punktu widzenia empiryczno - naukowego 10, 11; cechy charakterystyczne zjawisk kulturalnych będących przedmiotem wiedzy 12; ewolucja dziejowa w. ludzkiej 21; zasada ciągłości rozwoju w. 22; porządek rozwoju w. 23; zasada wolności i nieprzewidywalności rozwoju w. 23; współistnienie różnych szczebli rozwoju w. 27; zasada nieodwracalności porządku rozwojowego w. 29; wpływ innych dziedzin działalności ludzkiej wywierany na w. 45; w. a praktyka 46; w. ezoteryczna a w. egzoteryczna 61; w. jako wartość zbiorowa grup 71. Patrz także: Nauka, Teoria wiedzy, Poznanie.

Wydawnictwa i czasopisma polskie: Ameryka 427; Polskie Archiwum Medycyny Wewnętrznej 414; Archiwum Nauk Antr. T. N. W. 187; Biblioteka Historyczna im. Korzona 418; Biblioteka Sandomierska 187; Biuletyn Anatomiczny 411; Biuletyn Pol. T-wa Badań Psychicznych 416; Comptes-rendus de la Société de Biologie 412; Elektryfikacja Polski 458; Fontes T-wa Nauk. w Toruniu 192; Kronika Miasta Poznania 419; Medycyna Społeczna i Doświadczalna 434; Pedjatrja Polska 413; Przegląd Archeologiczny 184, 198; Pol. Przegląd Chirurgiczny 413;

Przegląd Epidemjologiczny 434; Przegląd Historyczny 418; Przegląd Pol. Ustawodawstwa Cyw. i Krym. 420; Przemysł Chemiczny 114; Przewodnik po Polsce 458; Roczniki Chemji 114; Roczniki Farmacji 415; Roczniki Nauk Rolniczych 412; Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu 192; Roczniki Tow. Przyj. Nauk w Przemysłu 198; Ruch prawniczy i ekonomiczny 457; Slavia Occidentalis 435; Sztuki Piękne 422; Themis Polska 457; Wiadomości Archeologiczne 198; Wiadomości Ekonomiczne 457; Wiadomości Pol. Tow. Prawodawstwa Kryminalnego 420; Wiedza i Przyroda 409; Wielka Reforma Szkolna 187; Wydawnictwa Wileńskiego Tow. Lekarskiego 288; Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu 192.

Wydawnictwa i czasopisma zagraniczne: Acta Mathematica 380; Acta Medica 381; Acta Oto-Laryngologica 381; Almanach České Akademie 365; Annali Idrografici 317; Annuario degli Istituti Scient. Ital. 324; Annali di Matematica pura et applicata 332; Archives Italiennes de Biologie 332; Archivio di Scienze Biol. 332; Arch. Storico Sardo 315; Arch. di Storia della Scienza 333; Skand. Archivum Fyzjologiczne 380; Atti i Bolletino T-wa Dantejskiego 316; Atti Soc. Ital. per il Progr. delle Scienze 322; Biblioteka Encyklopedyczna czeska 367; Biblj. Klasyków Pedagogji czeska 367; Bibl. Studjów Pedologicznych czeska 367; Bolletino della Com. Glaciologica Ital. 319; Bolletini della Com. Tassografica 317; Boll. Scientifico-Tecnico 323; Catalogo Gener. delle Biblioteche Governative 320; Časo-

pis Matice Moravské 368; Čas. Musea Království Českého 368; Čas. Musealne Slov. Společnosti 368; Čas. Zemského Musea Morav. 368; Collana Rossa 328; Fortid Og Nutid 345; Il Giornale Dantesco 316; Dahl og Döring Dansk Tidsskrift Indeks 344; Minerwa 333; Naše Věda 368; Nordisk Tidsskrift för vetenskap 344; Nouvelle Revue d'Italie 332; Ordbog over det danske Sprog 336, 344; Periodico di Matematiche 332; Patolog. Prace Uniw. Helsingforskiego 381; Przegląd Pedagogiczny czeski 367; Rassegna delle scienze biologiche 332; Rivista Critica e Bibliogr. della Letteratura dantesca 316; Rivista delle Biblioteche et degli Archivi 321; Rivista di Biologia 323; Rivista di diritto internazionale 332; Rivista intern. di filosofia del diritto 332; Riv. di diritto e procedura penale 332; Rivista di storia delle scienze mediche e naturali 320; Scienza 332; La Scuola positiva 332; Lo Sperimentale 332; Pólm. Tygodnik Astronomiczny fiński 380; Nar. Tyg. Ekonomiczny fiński 381; Věstník České Akademie 365; wydawnictwo pism Leonarda da Vinci 309.

Wydawnicze sprawy: potrzeba porparcia polskich wyd. nauk. 114; potrzeba pols. nauk. instytucji wydawniczej 117; potrzeba wydawnictw źródłowych hist. 165; wydawnictwa na prowincji 187, 191, 192, 193, 198; wydawnicze firmy fińskie 382; wymiana wydawnictw z zagranicą 402; konferencje ekspertów w sprawie reorganizacji międzynar. wymiany wydawnictw 405; konwencja dla wymiany wydawnictw 405.

Wykłady: w. jako przeżytek 56; typ

SKOROWIDZ RZECZOWY.

dopuszczalny w. 58; w. profesorów polskich zagranicą 395, 398, 399, 400; w. profesorów francuskich w Polsce 398.

Wyprawy naukowe: dotychczasowe w. n. polskie i ich charakter 82; konieczność brania udziału w w. n. do obcych krajów dla geologa 117; w. n. francuskie 304; ekspedycje naukowe włoskie 317, 322; w. n. duńskie 336.

Zakłady: Z. Geograficzny czeski 359; Państw. Z. Geologiczny czeski 359; Państw. Z. Hydrologiczny czeski 359; Z. im. Ossolińskich 220, 227; Z. Radiologiczny czeski 359.

Zbiory naukowe polskie: z. Barczewskiego 239; z. Dzieduszyckich 222; z. Komisji Archeologicznej Wileń-

skiej 287; z. Kórnickie 222; z. Łozińskiego 234; z. Orzechowicza 234; z. Sternschussa 239; z. Puławskie 219; z. Tarczyńskiego 189; z. Tow. Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie 293; z. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie 293; z. Uniwersytetu Wileńsk. 250; z. Wołyńskiego w Rzymie 326; z. Załuskich 219; patrz także: Muzea.

Zbiory naukowe zagranicą: z. Arne Magnussena w Danji 340; z. chronologiczne w Rosenborg w Danji 342; Glyptoteka Ny Carlsberg w Kopenhadze 342; z. Hirschsprunga w Kopenhadze 342; z. hist. muzyki w Kopenhadze 342; z. mineralogiczne Czeskiego Muz. Narod. 363; z. Nostitzów 364; z. Rasmusa Raska w Kopenhadze 346.

SPROSTOWANIA.

SPROSTOWANIA

DO TOMU V „NAUKI POLSKIEJ”.

Str.	wiersz:	zamiast:	powinno być:
17	14 od góry	którą	który
27	16 od dołu	najelemntarniejsze	najelementarniejsze
39	8 od góry	dotychczasową	dotychczasową
61	16 „	egzotycznej	egzoterycznej
123	2 od dołu	Agricuture	Agriculture
279	14 od góry	Wołodźki	Wołodźki
303	6 od dołu	Medicine	Médecine
315	4 „	Ciccotti	Cicotti
344	10 od góry	Tildskrift	Tidskrift
381	1 „	Laryngologia	Laryngologica
408	2 „	Uwaga wstępna. A. I.	Uwaga wstępna. I.
408	9 „	Treść. Towarzystwa	Treść. A. Towarzystwa



LA SCIENCE POLONAISE

SES BESOINS, SON ORGANISATION ET SES PROGRÈS.
RÉSUMÉ FRANÇAIS DES ARTICLES PARUS DANS LE VOLUME V.

V

ANNUAIRE DE LA „CAISSE J. MIANOWSKI“,
INSTITUT D'ENCOURAGEMENT AUX TRAVAUX SCIENTIFIQUES.
2 FIGURES DANS LE TEXTE. = VARSOVIE, PALAIS STASZIC. = 1925.

TABLE DES MATIERES.

	Page du texte polonais	Page du texte français
Avant-propos	—	7
Recherches sur la science:		
L'objet et les problèmes d'une science positive de la connaissance, par Fl. Znaniecki, professeur à l'Université de Poznań	1	8
Besoins de la science;		
Ce que perd la Pologne, faute de cultiver suffisamment les sciences:	—	12
Introduction, par F. Bujak, professeur à l'Université de Léopol	79	—
Articles sur les diverses branches de la science:		
I. La physique, par S. Pieńkowski, professeur à l'Université de Varsovie	91	—
II. La chimie et la technologie chimique, par K. Smoleński, professeur à l'Ecole Polytechnique de Varsovie	100	—
III. La géologie, par J. Samsonowicz, géologue à l'Institut Géologique de Varsovie	115	—
IV. La botanique, par M. Korczewski, professeur à l'Ecole Supérieure d'Agriculture à Varsovie	120	—
V. Les sciences biologiques, par A. W. Jakubski, professeur à l'Université de Poznań	125	—
VI. L'anthropologie, par J. Czekański, professeur à l'Université de Léopol	144	—
VII. La préhistoire, par J. Kostrzewski, professeur à l'Université de Poznań	157	—

	Page du texte polonais	Page du texte français
VIII. L'histoire, par K. Tymieniecki, professeur à l'Université de Poznań	162	—
IX. Les sciences économiques, par E. Taylor, professeur à l'Université de Poznań	171	—
X. La philosophie, par W. Witwicki, professeur à l'Université de Varsovie	176	—
La science en province:		
à Płock, à Toruń, à Przemyśl et à Sandomierz	182	15
Le mouvement d'organisation scientifique en Pologne;		
Congrès des physiographes. Conseil des musées. Conférences concernant l'instruction publique	201	17
Histoire de l'organisation de la science polonaise:		
Aperçu historique sur l'organisation de la science polonaise.		
Dons en sa faveur par L. Birkenmayer, professeur à l'Université de Cracovie	205	18
Les dons de la ville Léopol en faveur de la science, par A. Fischer, professeur à l'Université de Léopol	226	21
Les libéralités du public en faveur de la science et de l'enseignement polonais en Lithuanie, par S. Kościółkowski, professeur à l'Université de Wilno	241	22
Organisation de la science à l'étranger:		
Les conditions matérielles de la science en France par A. Martel, agrégé des lettres de l'Université de Paris	297	25
L'organisation de la science en Italie, par R. Pollak, professeur à l'Université de Poznań	307	26
L'organisation de la science au Danemark, par I. Steermann, lecteur en langues scandinaves à l'Université de Poznań	334	26
L'organisation de la science en Tchécoslovaquie, par K. Górski, docteur en philosophie	350	26
L'état matériel de la science et de l'enseignement en Finlande	374	27
Angleterre: Coopération de l'Etat et de l'industrie dans les recherches scientifiques, par M. J. Wojciechowski	385	27
Les rapports scientifiques de la Pologne avec l'étranger. La Commission Internationale de Coopération Intellectuelle	393	27
Chronique:		
I. Notes sur les institutions et sociétés scientifiques polonaises nouvellement créées ou réorganisées	408	29

	Page du texte polonais	Page du texte français
II. Libéralités du public polonais en faveur de la science	437	30
III. Participation du gouvernement polonais aux encouragements à la science	455	30
IV. Les prix scientifiques	459	30
Index des noms	464	—
Index des matières	484	—
Table des matières des volumes I, II, III, IV	547	31

AVANT - PROPOS.

Les deux premiers volumes de la „Science Polonaise“ renfermaient les résultats de l'enquête que la Caisse Mianowski, en qualité d'Institut pour l'avancement des travaux scientifiques, effectua auprès de 92 savants, en 1917—1919, en vue d'étudier les besoins de la science dans la Pologne restaurée. Le tome III contient les Mémoires du Congrès convoqué par la Caisse Mianowski, à Varsovie, en 1920, à l'effet d'étudier le problème de l'organisation et du développement de la science. A partir du tome IV, les *Annuaire*s de la „Science Polonaise“ sont devenus l'organe d'une science particulière, et notamment „de la science de la science“. Ils contiennent des rubriques permanentes, à savoir: A) Etudes théoriques de la science (par exemple: sociologie de la science, psychologie de la création scientifique); B) Besoins de la science en Pologne; C) Histoire de l'organisation de la science polonaise et libéralités en faveur de celle-ci; D) Organisation contemporaine de la science à l'étranger; E) Rapports scientifiques de la Pologne avec l'étranger; F) Chronique de la science polonaise (mouvement d'organisation scientifique, secours matériels à la science de la part du public et de l'État). Cette chronique figure aussi au tome II de la „Science Polonaise“, dans lequel on trouve des informations sur le mouvement scientifique parmi les Polonais émigrés pendant la guerre mondiale.

Analogue est la composition du tome V de la „Science“, comme on le verra d'après la table des matières et les résumés d'articles de ce volume.

Le sommaire des quatre premiers volumes est donné à la fin de la présente brochure.

La Rédaction.

L'OBJET ET LES PROBLÈMES D'UNE SCIENCE POSITIVE DE LA CONNAISSANCE, par Florian Znaniecki, professeur à l'Université de Poznań.

En observant l'évolution des méthodes appliquées depuis plus d'un demi-siècle à l'étude de la connaissance, nous remarquons qu'à côté de la philosophie et de l'histoire qui auparavant se partageaient ce domaine important, une discipline nouvelle commence à se constituer qui pourrait être appelée: la science de la connaissance ou la théorie positive de la connaissance. Au point de vue de cette discipline en voie de formation, la connaissance humaine apparaît comme une masse de faits positifs, qui sont simplement donnés à l'observateur, au même titre que les faits économiques, techniques, juridiques, religieux ou moraux, et qu'il s'agit de décrire et d'expliquer à l'aide de procédés purement scientifiques, parallèles à ceux de l'économie politique, de la théorie positive du droit ou de la sociologie.

Cependant, jusqu'à présent cette science nouvelle n'est pas encore suffisamment consciente de l'unité essentielle de son domaine et du caractère spécifique de ses problèmes. Des recherches positives concernant les faits de la connaissance sont disséminées parmi des études d'épistémologie, de logique, d'histoire, de psychologie et de sociologie; et comme chacune de ces disciplines diffère des autres et qu'aucune n'est spécialement adaptée à traiter les problèmes qu'une science de la connaissance doit poser, il est à désirer que cette dernière parvienne enfin à unifier ses efforts et, à l'aide d'une réflexion méthodologique, donne une orientation consciente à son développement futur. La question est d'autant plus importante que le progrès de la connaissance — particulièrement de la connaissance scientifique — est devenu, surtout en Pologne, l'objet d'une technique réfléchie, et que toute technique doit avoir une science comme fondement.

Les données empiriques de la théorie positive de la connaissance sont de deux sortes: valeurs intellectuelles et activités intellectuelles (ou théoriques). Valeur intellectuelle est tout phénomène — „mot“, „proposition“, „représentation“, „concept“, „jugement“, „doctrine“ etc. — qui a été considéré comme existant et apprécié comme vrai

ou faux par des hommes, à n'importe quelle époque de l'histoire et dans n'importe quel milieu. Le théoricien qui veut étudier la connaissance au point de vue scientifique n'a pas le droit de limiter ses études aux données qui sont des „vérités“ à ses propres yeux; il doit suivre l'exemple du théoricien des religions ou du philologue qui élimine ses propres appréciations religieuses ou linguistiques et s'efforce de reconstruire une religion ou une langue, telles qu'elles apparaissent aux yeux des hommes qui acceptent cette religion ou parlent cette langue.

Il y a trois espèces d'activités intellectuelles: les activités d'expérience théorique qui organisent l'expérience humaine au point de vue de certaines valeurs intellectuelles; les activités d'idéalisation théorique qui créent des valeurs intellectuelles nouvelles à l'aide de matériaux tirés de l'expérience; et les activités de systématisation théorique qui combinent, développent et unifient des valeurs intellectuelles en des systèmes.

Ces données, qui constituent le champ d'études de la théorie de la connaissance, sont d'une richesse et d'une complexité extrême; il est donc indispensable de les analyser et de les classifier. L'analyse et la classification doivent commencer par les activités intellectuelles qui sont relativement plus simples et moins variées que les valeurs avec lesquelles elles opèrent. La classification génétique est le type qui s'impose, au lieu des anciennes classifications arbitraires des philosophes. Les principes en sont simples. Il y a une continuité dans le développement historique des activités intellectuelles; toute activité nouvelle est reliée génétiquement à quelque activité précédente dont elle est une variation imprévue. La totalité des activités intellectuelles que nous trouvons dans le domaine de la connaissance est le résultat de la diversification et de la combinaison d'un nombre limité d'activités primitives qui se retrouvent encore aux niveaux inférieurs de la vie théorique. On peut admettre que le degré de ressemblance essentielle entre des activités intellectuelles simples est proportionné au degré de leur parenté génétique; des activités qui ont une origine commune sont d'autant plus similaires que cette origine est plus récente. De la sorte, une classification réelle (non plus purement formelle) des éléments de la connaissance devient possible.

Mais la tâche principale de la théorie positive de la connaissance, c'est l'explication des faits par des lois causales. Dans ce domaine, la science explicative se heurte à des difficultés sérieuses, mais nullement insurmontables. La première difficulté provient du rôle que joue dans la vie intellectuelle le principe de la création libre. En tant que spontanée et originale, l'activité mentale échappe à la causalité. Cependant, il n'y a pas de spontanéité ni d'originalité absolue; toute activité mentale se rattache à des conditions plus ou moins déterminées dont elle fait dépendre sa manifestation actuelle, et toute activité mentale ressemble, à certains égards, à beaucoup d'autres, quant à la nature des résultats qu'elle obtient avec des matériaux et des instruments donnés. En tant que conditionnée dans ses manifestations et appartenant à une classe plus ou moins définie, elle est accessible à l'explication causale. Cette dernière sera donc nécessairement approximative; elle ne pourra rendre compte que de ce qui est détermination et répétition dans la vie intellectuelle: mais l'approximation sera d'autant plus exacte, l'explication d'autant plus complète que le principe de la création libre sera moins prononcé. Il s'agit seulement de poser les problèmes de manière à donner au principe de causalité le plus de prise possible sur les faits.

A cet effet, il faut distinguer dans chaque action théorique le côté objectif et côté subjectif, et les traiter séparément. Au point de vue objectif, ce qui importe, ce sont les résultats que l'action théorique obtient, les valeurs intellectuelles qu'elle produit à l'aide de certains matériaux et instruments; au point de vue subjectif, abstraction faite des résultats, l'essentiel est la tendance du sujet à poser un certain problème théorique dans des conditions données, à définir d'une certaine façon la situation théorique. De là, deux catégories de recherches causales.

A la première catégorie appartiennent tous les problèmes concernant la relation entre les données de l'activité théorique et ses résultats. En admettant une espèce déterminée d'activité toujours approximativement semblable (comme par exemple, les recherches habituelles faites dans les laboratoires de chimie par des savants de capacité ordinaire), la nature des résultats obtenus avec des matériaux et des instruments donnés ne variera que dans des limites relative-

ment étroites. Supposons maintenant ces données modifiées: la même espèce d'activité produira des valeurs théoriques d'une variété différente. Le changement des données apparaît donc comme une cause du changement des résultats. A ce point de vue, on peut étudier scientifiquement, par exemple, les effets de l'introduction de nouveaux matériaux empiriques dans un certain champ d'études; l'influence causale qu'exerce l'emploi d'instruments techniques dans les sciences, la dépendance réelle (non simplement logique et idéale) entre l'usage de certains instruments et des principes méthodiques et le caractère des valeurs intellectuelles qu'ils aident à produire; l'effet actuel qu'a eu sur les produits scientifiques l'introduction de symboles oraux et écrits, soit empruntés à l'usage commun, soit créés ad hoc, etc. Dans tous ces cas l'objet de la théorie de la connaissance est d'obtenir par induction des généralisations valables pour tous les faits du même type, c'est-à-dire des lois causales hypothétiques.

Encore plus importants sont les problèmes de la seconde catégorie, concernant les modifications des tendances intellectuelles chez l'individu ou le groupe social. Comme la tendance intellectuelle s'exprime dans la façon dont le sujet définit une certaine situation théorique et s'efforce ensuite de la résoudre en répondant à la question qu'il s'est posée, tout changement de la situation qui en rend la solution impossible résulte d'un changement de tendance. Parmi les questions que ce principe permet de traiter scientifiquement, nous mentionnerons les suivantes: 1) L'influence exercée sur la connaissance par l'activité pratique. Cette influence n'est réelle et directe que si des facteurs pratiques modifient des situations théoriques déjà définies; en d'autres termes, si la vie pratique produit des problèmes nouveaux qui ont pour le sujet une signification théorique au point de vue de ses tendances intellectuelles préexistantes. 2) L'influence de l'éducation sur le développement intellectuel de l'individu. L'objet de l'éducation est de produire des tendances intellectuelles appropriées à la sphère de la vie théorique où l'individu doit agir. Mais une tendance nouvelle ne peut être développée que sur le fondement de tendances déjà existantes, et l'influence de l'éducateur consiste à modifier des situations déjà définies par le sujet. L'efficacité de l'éducation dépend donc de la connaissance des lois régissant les rapports de causalité entre

les modifications des situations et les modifications des tendances. A ce point de vue, nos méthodes d'éducation, surtout d'éducation universitaire, apparaissent comme lamentablement inadéquates. 3) La détermination sociale de l'individu se spécialisant dans l'activité théorique. Cette détermination se manifeste d'abord en ce que la société s'efforce d'imposer certaines situations théoriques à l'individu, et ensuite en ce qu'elle développe en lui une tendance générale à réaliser spontanément un idéal de penseur ou de savant. Ces processus sont très peu étudiés au point de vue causal. 4) L'origine et le développement de tendances intellectuelles communes à tous les membres d'un groupe social. Ces processus ont leur source dans la production et l'évolution de certaines situations théoriques qui intéressent le groupe comme tel dans sa totalité. 5) La question de tendances intellectuelles innées à l'individu, à la race et à l'espèce. Cette question est la dernière, et c'est le plus difficile de tous les problèmes d'une science de la connaissance; elle ne peut être résolue que par l'élimination progressive de toutes les tendances dont l'explication causale est possible et qui, par conséquent, doivent être tenues comme acquises.

CE QUE PERD LA POLOGNE, FAUTE DE CULTIVER SUFFISAMMENT LES SCIENCES.

Article collectif par les professeurs: M. F. Bujak, M. S. Pieńkowski, M. K. Smoleński, M. J. Samsonowicz, M. M. Korczewski, M. A. W. Jakubski, M. J. Czekanowski, M. J. Kostrzewski, M. K. Tymieniecki, M. E. Taylor, M. W. Witwicki.

En supplément à ce qui a déjà été dit dans les volumes précédemment parus de la „Science Polonaise“, touchant les besoins de cette science, un groupe de travailleurs intellectuels, composé de 11 personnes (dont nous rapportons plus loin les observations) s'est attaché à mettre en lumière les pertes matérielles et morales subies par la Pologne, en raison du peu de développement des sciences. La Pologne, venant à peine de secouer le joug qui a pesé sur elle pendant 150 ans et de sortir d'une ère d'esclavage où l'organisation de sa vie intellectuelle était entravée, si ce n'est complètement empêchée,

par ses oppresseurs, a plus de lacunes à combler que les nations de l'Europe occidentale. Et pendant la crise d'assainissement du trésor qu'elle traverse, ce n'est pas tout d'un coup qu'elle peut faire face à tous ses besoins. Aussi restent-ils énormes, et de toutes parts s'élèvent des voix pour les signaler, pour demander au gouvernement et au public de faire les plus énergiques efforts en vue de porter un prompt remède à la situation actuelle. De tout temps et traditionnellement en Pologne on a compris l'importance de la science. Stanislas Staszic¹⁾ écrivait: „Un peuple sans instruction est comme un aveugle qui reste immobile ou tourne sur place, et en avançant doit tomber dans le premier fossé qui se trouvera sur ses pas“.

Et longtemps avant Staszic, le chancelier Jean Zamoyski (* 1541, † 1605) avait dit: „Sans le savoir, toute campagne entreprise et conduite au hasard trouvera son échec et sa perte dans le seul cours des événements, sans lui, les délibérations du Sénat deviennent nuisibles, et funestes les décisions du gouvernement“.

La Pologne d'aujourd'hui n'a plus besoin qu'on lui donne ces sévères leçons: elle sait tout le prix de la science. Aussi est-ce avec la plus noble des ambitions que la Pologne, après avoir recouvré son indépendance, tend à devenir une puissance de l'esprit et à participer, le plus grandement possible, aux efforts de l'humanité pour progresser dans la voie de la science et de la civilisation et reprendre ainsi ses belles traditions du XV-me et du XVI-me siècle. La vie économique et politique de la Pologne est encore en proie à des frottements intérieurs. Or, sur ces „frottements et ces troubles de la vie économique la science agit comme de l'huile... elle y introduit une réelle compréhension des besoins sociaux et politiques et „agite“ avec le plus de succès en faveur des réformes rationnelles. Elle peut avoir la plus bienfaisante influence sur le caractère national et améliorer notre vie collective“. (M. Fr. B u j a k).

En tant qu'il s'agit des sciences physiques, il est aujourd'hui évident que c'est sur la culture sérieuse de ces sciences que repose toute l'industrie moderne. C'est pourquoi les savants physiciens qui ont

¹⁾ Grand savant, réformateur et écrivain polonais (1755—1826).

pleinement conscience de l'importance de cette branche des connaissances pour l'existence de l'Etat, réclament énergiquement, par la bouche du prof. Pieńkowski, de plus riches dotations pour nos laboratoires, trop dénués de ressources, et la formation d'équipes de spécialistes dont le besoin se fait tout particulièrement sentir en Pologne. Il en est de même pour la chimie: cette science n'est pas moins indispensable au développement de l'industrie, fondement de la puissance matérielle des Etats modernes. Et comme il y a deux „assises sur lesquelles se construit la force d'un Etat, d'une nation, d'une société: la puissance de l'esprit et la puissance matérielle, et que le développement harmonieux de l'une et de l'autre donne seul à un Etat de solides garanties d'existence“ (M. K. Smoleński), les chimistes polonais insistent sur la coopération nécessaire de la théorie et de la pratique, car un pays qui ne prête pas un appui suffisant aux études de chimie et de technologie chimique peut perdre son indépendance économique. Le plus urgent chez nous à cet égard serait de créer de nouveaux instituts de recherches spéciales, de subventionner largement ceux qui existent et enfin de préparer de savants spécialistes. Les gouvernements des spoliateurs de la Pologne ont laissé un lourd héritage dans toutes les branches de la vie publique. Les recherches de la construction géologique du territoire étaient systématiquement traitées avec malveillance, afin d'entraver l'essor de l'industrie minière polonaise. Puis, la guerre et la dévaluation du change polonais ont empêché, ou tout au moins rendu très difficile, l'acquisition des ouvrages scientifiques nécessaires pour compléter les fonds existants, et n'ont pas permis de prendre une grande part aux congrès et aux travaux internationaux, participation à quoi engage fortement M. J. Samsonowicz dans son article sur la géologie.

D'autres auteurs, M. Korczewski et A. W. Jakubski, plaignent à leur tour pour l'étude de la botanique et la zoologie. Ces sciences sont d'importance primordiale dans leurs applications en Pologne, pays essentiellement agricole, non moins que les sciences biologiques en général dont la connaissance est la base des rapports de la jeunesse avec la nature, et en même temps la base de la médecine, de la sérothérapie, de l'hygiène, de la médecine vétérinaire, de l'élevage, etc.

M. J. Czekanowski constate que l'ignorance de l'anthropologie a les plus fâcheux effets dans nombre de branches de la vie pratique — et notamment dans l'éducation de la jeunesse, la formation professionnelle des médecins, l'appréciation de la situation sociale et des conséquences des réformes sociales, la qualité de l'armée, etc.

Certes, dans les domaines de la science où elle ne trouve pas d'application pratique immédiate, il n'est pas aisé de saisir d'une façon concrète les suites effectives de la négligence. La lente allure du développement des études archéologiques, historiques et philosophiques comporte des pertes dans une sphère idéale, dans leur influence sur le progrès des autres sciences. Ces pertes, c'est la destruction de nos monuments préhistoriques, faute de les entourer d'une experte protection (M. J. Kostrzewski), c'est l'élucidation de questions historiques pour nous vitales laissée à des étrangers qui les exposent partialement à notre détriment (M. K. Tymieniecki). En ce qui concerne les sciences philosophiques et psychologiques, la trop grande insouciance à leur endroit rabaisse le niveau de la vie politique des citoyens, foment la lutte des partis au préjudice de la société, entrave le développement de la moralité laïque seule capable de mettre un frein à la criminalité des individus, enfin a de funestes effets sur l'économie du travail (M. W. Witwicki).

Quant aux sciences économiques, leur influence sur les rapports économiques du pays est évidente, et leur culture est tout particulièrement utile à la Pologne où l'on vise à la solution de plusieurs graves problèmes économiques, tels que la question agraire, la réglementation des prix, la question ouvrière etc. (E. Taylor).

LA SCIENCE EN PROVINCE,

par M-me E. Rutka, M. O. Steinborn et M. J. Smółka.

En Pologne, la science a des foyers non seulement dans les 6 villes universitaires (Varsovie, Cracovie, Léopol, Lublin, Wilno, Poznań), mais encore dans les provinces les plus lointaines où sont constituées des sociétés scientifiques à buts généraux ou spéciaux.

A cette question actuelle sont consacrés plusieurs articles du tome IV (voir la table des matières) où des savants plaident en faveur du développement des associations scientifiques en province. Dans le présent volume il est parlé de la vie scientifique qui se concentre dans les villes de province suivantes:

I. Płock, sur la Vistule, ancienne capitale de la Mazovie, possède une Société des Sciences qui, sous sa forme actuelle, a été constituée en 1907, alors que le gouvernement russe, après la révolution, se décida à quelques concessions en faveur de la création d'institutions scientifiques polonaises. Toutefois, cette société n'est que la suite d'une institution créée en 1820 et qui, en raison des conditions politiques défavorables, avait dû se dissoudre en 1830. La Société des Sciences de Płock a pour but principal de recueillir et d'étudier des matériaux scientifiques, physiographiques, statistiques et historiques, relatifs à la Mazovie de Płock. Elle possède une bibliothèque d'environ 40.000 volumes, un musée mazovien comprenant les sections suivantes: flore, faune, préhistoire, histoire, ethnographie et guerre mondiale.

II. Dans l'ancienne Pologne prussienne la raison d'Etat fit obstacle à un développement indépendant de la vie scientifique polonaise. Les travaux scientifiques de tels ou tels savants polonais, tolérés dans le corps enseignant de certains gymnases (collèges) jusqu'à la période du „Kulturkampf“ (après la guerre franco-prussienne de 1870—1871) attestent que l'esprit de la science polonaise n'avait pas été complètement étouffé, mais n'en sont pas moins des phénomènes isolés. Ce n'est qu'en 1875 que fut fondée la Société Scientifique polonaise de Toruń (Thorn). Depuis sa fondation, cette institution a publié 28 volumes d'annales, 20 volumes de „Fontes“ (en latin) et 66 numéros de notices. En 1923, à l'occasion du 450-me anniversaire de la naissance de Copernic, Toruń, sa ville natale, créa par la fusion de diverses collections de la ville, la „Bibliothèque“ purement scientifique, dite „de Copernic“.

III. A Przemyśl, sur le San, existe une Société des Amis des Sciences, établie en 1909, à l'initiative de quelques particuliers. Elle possède un „Musée National de la région de Przemyśl“, qui contient une bibliothèque, des archives, des collections d'archéologie, de numismatique, d'histoire naturelle, ainsi que des tableaux. La Société publie

des comptes-rendus de ses travaux dans des annales; il en a jusqu'ici paru quatre volumes.

IV. Le plus récent foyer scientifique en province est Sandomierz, sur la Vistule, où, par les soins des maîtres des écoles et des lettrés de l'endroit, a été créée la Section sandomirienne de la Société de l'Université Konarski ¹⁾, en qualité d'institution ayant pour but de former un nouveau type de citoyen polonais, par la collaboration avec la science polonaise. La Société se propose de réunir les savants en une coopération intellectuelle avec les cercles intellectuels de la localité, en vue d'étudier le territoire polonais, le peuple et les besoins de la vie polonaise, et, à cet effet, de réunir des matériaux scientifiques, suivant les indications des savants. La Société organise des réunions consacrées à l'organisation de recherches scientifiques dans la province et des cours universitaires de vacances pour les instituteurs des écoles primaires et le public de l'endroit. On projette de publier une série de monographies régionales.

LE MOUVEMENT D'ORGANISATION SCIENTIFIQUE EN POLOGNE.

Dans ce chapitre il est parlé de quelques congrès d'organisation scientifique qui, outre une vingtaine de congrès scientifiques ordinaires, ont eu lieu ces dernières années en Pologne.

En janvier 1924, s'est réuni, à Cracovie, un Congrès de physiographes polonais. Y ont pris part des membres et des délégations des diverses institutions et sociétés scientifiques polonaises, et les délibérations ont eu trait à l'organisation et au plan de recherches sur la physiographie de la Pologne. On y a désigné, entre autres, les localités et les particularités du pays qu'il s'agit de conserver, à titre de réserves et de monuments naturels; pour faciliter les études physiographiques, la Pologne a été divisée en régions, et la direction des travaux physiographiques a été confiée à la Commission de Physio-

¹⁾ Stanislas Konarski (1700—1773), grand réformateur de l'éducation publique en Pologne.

graphie de l'Académie polonaise des Sciences à Cracovie, en collaboration avec des représentants des principales sociétés scientifiques de la Pologne. Enfin on a décidé que les Congrès de physiographes seraient désormais périodiques.

Les questions d'organisation ont été aussi l'objet des délibérations du Conseil Central des Musées, corps consultatif près le Ministère de l'Instruction Publique en ce qui concerne ces institutions, et composé de délégués des Conseils des Musées régionaux. Les séances du Conseil Central des Musées ont eu lieu le 28 et le 29 avril 1924, et, sans compter plusieurs autres questions spéciales qui y ont été réglées, on y a décidé de concentrer la politique muséale de la Pologne à la Section de la Science du Ministère de l'Instruction publique et des Cultes.

Dans les dernières années, parmi les instituteurs des écoles primaires en Pologne, se manifeste, avec une intensité sans cesse accrue, un mouvement tendant à donner des bases scientifiques au travail social de l'instituteur. Ce mouvement s'est affirmé par l'organisation de conférences périodiques (à la fin de 1923 et vers le milieu de 1924) consacrées à établir un accord entre les travailleurs dans le champ de l'instruction publique et les représentants de la science et des universités, à l'effet d'aboutir à une coopération de la science et de l'enseignement public.

HISTOIRE DE L'ORGANISATION DE LA SCIENCE POLONAISE.

Ce chapitre comprend trois articles.

I. APERCU HISTORIQUE SUR L'ORGANISATION DE LA SCIENCE POLONAISE.

DONS EN SA FAVEUR,

par L. Birkenmayer, professeur à l'Université de Cracovie.

(II-me partie).

Dans la première partie du mémoire inséré dans le IV-me volume de la „Science polonaise” (page 338), M. Birkenmayer, jetant un coup d'oeil sur les cinq premiers siècles de l'existence de l'Etat polonais, expose et compare une multitude de faits attestant que s'est mani-

festée de très bonne heure et n'a fait que s'accroître de plus en plus la générosité du public polonais et de la nation polonaise en faveur de la science et de l'instruction publique.

La seconde partie embrasse la période de 1492 jusqu'à nos jours, et bien qu'elle comprenne les trois partages, les cent cinquante années d'oppression étrangère qui en furent la suite, et enfin les rudes épreuves de la reconstitution de l'Etat revenu à la vie, le ton n'est guère différent de la première. En effet, même dans les heures les plus sombres de l'esclavage, il s'est toujours trouvé des coeurs ardents et des intelligences avisées pour porter secours à la science et préserver les trésors menacés de la civilisation.

Pendant tout le XVI-me siècle continuent sans interruption à se répandre les larges libéralités du public. A la tête de ces bienfaiteurs et de ces pionniers de la science se place le clergé régulier et séculier, classe la plus éclairée de l'époque, la plus consciente des besoins de culture de la nation. Alors sont fondées de nombreuses écoles; des dizaines de jeunes gens obtiennent des subsides pour aller compléter leurs études à l'étranger; les bibliothèques s'enrichissent à grands frais d'ouvrages scientifiques. A la fin du siècle sont créées les Académies de Wilno et de Zamość.

Le XVII-me siècle abonde aussi en donateurs.

Dans la première moitié du XVIII-me siècle, à la décadence survenue à l'époque des rois saxons correspond un abâtardissement des esprits, la méconnaissance de la valeur du savoir et, conjointement, la défaillance de la générosité publique. Mais la nation ne tarde pas à sortir de cette torpeur mortelle. A l'initiative et avec l'appui éclairé du roi Stanislas Auguste, des groupes de jour en jour plus nombreux de bons ouvriers se consacrent au relèvement de la science et de l'instruction. Non seulement ils sont soutenus par la Cour, mais une foule de citoyens éminents rivalisent à l'envi de libéralité pour accroître le patrimoine intellectuel de la nation. Les deux frères Załuski, l'un, évêque de Cracovie, l'autre, référendaire de la Couronne, dotent le pays de leurs magnifiques collections. Le savant prince Jabłonowski obtient du pape Clément XIII que les oeuvres de Copernic ne soient plus à l'Index et fait élever dans une église de Toruń le premier monument érigé (1766) en Europe à la mémoire de l'immortel astronome polonais. Le

prince Adam Czartoryski, protecteur de nombreux savants, lègue à ses compatriotes ses collections de Puławy. Thadée Czacki crée le célèbre lycée de Krzemieniec et la bibliothèque de Poryck. Grâce aux dons du public sont construits successivement des observatoires astronomiques à Wilno, à Poznań, à Cracovie et à Varsovie.

Cette générosité, cette profonde compréhension, cet amour des richesses intellectuelles du pays, loin de cesser après les partages, se maintient pendant tout le XIX^{me} siècle. A Léopol, l'Institut fondé par Ossoliński (1817) devient un foyer de la pensée polonaise pendant la période de la plus dure oppression. Par les soins d'Edouard Raczyński et de Charles Marcinkowski surgit un îlot polonais au milieu des flots envahissants du germanisme: la Société des Amis des Sciences de Poznań (1857). A Cracovie, grâce à la munificence de plusieurs personnes, naît et prospère la Société des Sciences, transformée plus tard (1873) en Académie des Sciences. Il serait presque impossible de mentionner les noms de tous ceux qui en une mesure plus ou moins large ont contribué à l'essor de cette institution, soit par des legs soit par des dons de livres et de bibliothèques, soit en fondant des prix et des bourses scientifiques. C'est aux frais de quelques particuliers que sont publiés les „Opera omnia“ de Copernic et les „Acta Tomitiana“. Jean Działyński met à la disposition de ses compatriotes les collections de Kornik, près de Poznań, et fonde à Paris la Société Polonaise des Sciences exactes (1871). Il rachète les manuscrits de Hoene-Wroński, célèbre philosophe et savant polonais, pour la somme de 100 fr. or, considérable pour l'époque. Les Pawlikowski et Baworowski ouvrent au public leurs collections et leurs bibliothèques à Léopol. Ladislas Plater crée le musée et la bibliothèque de Rapperswill qu'il offre à la nation polonaise. Par les soins de quelques propriétaires fonciers de la Petite Pologne un Institut agricole est annexé à l'Université de Cracovie.

A mesure que se propage l'instruction et qu'on se rend compte de mieux en mieux de la puissance de la science, s'étend aussi à de plus larges classes de la population le désir d'y venir en aide. L'on réunit non seulement de grosses offrandes, mais de petites souscriptions pour augmenter les trésors de la science, des lettres et des arts. C'est avec les fonds recueillis par des collectes nationales que sont érigés les monuments de Mickiewicz à Cracovie et à Varsovie et celui de Copernic à Var-

sovie. Paderewski offre à la ville de Cracovie la statue de Jagellon, vainqueur des Teutoniques. Siemiradzki donne un tableau au Musée National.

Ce mouvement de générosité continue de nos jours. Grâce aux dons du public polonais subsiste et prospère la Caisse de Secours scientifique Mianowski dont, pour le moment, sont taries les autres sources de revenus, sources qui, elles aussi, étaient des fondations. M. Świącicki, recteur de l'Université de Poznań († 1923) a légué tout ce qu'il possédait pour des buts scientifiques; le comtesse Umiastowska a offert plusieurs fermes à l'Université de Wilno; le comte Ladislas Zamoyski, a institué la Nation légataire universelle de son immense fortune qui doit servir à propager l'instruction publique et à subventionner des recherches scientifiques.

II. DONS DE LA VILLE DE LÉOPOL (LWÓW) EN FAVEUR DE LA SCIENCE POLONAISE,

par A. Fischer, professeur à l'Université de Léopol.

Malgré les troubles et les dévastations du temps de guerre, Léopol, cette sentinelle avancée du polonisme sur les Marches de l'Est, a toujours fait les plus louables efforts pour rester une ville de haute culture intellectuelle. Là, jamais n'ont fait défaut les généreux donateurs en faveur de la science. Parmi les fondations dont s'enorgueillit cette cité, il faut mentionner en premier lieu l'„Institut National Ossoliński“, créé en 1817 par le comte Maximilien Joseph Ossoliński, élargi par l'accord conclu en 1824 avec le prince Henri Lubomirski, et sans cesse agrandi par l'afflux ininterrompu de dons considérables. La bibliothèque de l'Université, fondée en 1784, a, elle aussi, été l'objet des largesses du public, entre autres, du prince Adam Czartoryski. Il en est de même de la bibliothèque Baworowski, fondée par le comte Victor Baworowski. C'est à Vladimir Dzieduszycki que sont dus la bibliothèque, le Musée Dzieduszycki, et une belle galerie de tableaux. La Bibliothèque de l'École Polytechnique est encore en majeure partie redevable de ses collections à la libéralité des citoyens. Grâce à cette libéralité la ville de Léopol possède aujourd'hui d'admirables collections qui forment: le Musée municipal de l'Industrie, le Musée d'Histoire de Léopol et le Musée National Jean III, ce dernier comprenant, entre autres, une section spéciale où figurent les

collections de Boleslas Orzechowicz, bienfaiteur infatigable de la science polonaise, enfin une Galerie Nationale et la Bibliothèque municipale.

Ce Musée municipal a eu pour patron le regretté Thadée Rutowski, président de la ville, et pour donateurs principaux: Boleslas Orzechowicz, déjà nommé, et Hélène Dąbcańska. C'est encore à des dons que Léopol doit plusieurs autres institutions, telles que le Musée scolaire polonais, la Bibliothèque du Collège des Jésuites, la Bibliothèque de la Société Economique, la Bibliothèque de la Société de l'Ecole populaire, le Cabinet de lecture „Atheneum“. A toutes ces fondations on doit ajouter celles de nombreuses sociétés savantes. Parmi ces dernières la plus favorisée a été la Société scientifique à laquelle Bol. Orzechowicz et, à son exemple, nombre d'autres bienfaiteurs ont prêté le concours le plus actif. A l'Université et à l'Ecole Polytechnique a été aussi porté le plus vif intérêt de la part du public. De surcroît, plusieurs habitants de Léopol ont assuré à d'autres villes des dotations de caractère plus général, telles que la riche fondation de Probus Barczewski à Cracovie, les legs d'Hélène Dąbcańska au Musée National de la même ville, sans parler d'autres encore. C'est ainsi qu'ont pu vivre et grandir, non seulement les grandes institutions dont nous venons de parler, mais aussi quantité de laboratoires de travail intellectuel, des bibliothèques scolaires, des cabinets de lecture de diverses sociétés littéraires et éducatrices, que se sont multipliées dans des villages de la Petite Pologne les bibliothèques pour les paysans et même pour les lettrés qui ainsi ont pu éviter de croupir dans leurs bourgades. L'instruction publique a donc rayonné dans toute la province grâce aux libéralités de Léopol, toujours prêt à prodiguer ses dons quand il s'agit de protéger la science.

III. LES LIBÉRALITÉS DU PUBLIC EN FAVEUR DE LA SCIENCE ET DE L'ENSEIGNEMENT EN LITHUANIE ¹⁾,

par M. S. Kościółkowski, prof. à l'Université de Wilno.

Cet article a pour but de montrer comment, à partir des temps les plus reculés jusqu'à la dernière guerre à la suite de laquelle la

¹⁾ Sous le nom de „Lithuanie“ l'auteur comprend l'ancien Grand Duché de Lithuanie qui depuis le XV-me siècle est resté en union étroite avec la Pologne jusqu'aux partages.

Pologne a reconquis son indépendance la société polonaise en Lithuanie a fourni par ses dons des ressources matérielles pour le développement de la science et de l'enseignement dans ce pays qui, plus tard que les autres parties de l'ancienne République polonaise, avait eu part aux bienfaits de la civilisation occidentale.

L'auteur a divisé l'histoire des dons et des fondations effectués par la société en trois périodes: la 1-re s'étend de la conversion de la Lithuanie au christianisme jusqu'à la fondation de l'Université de Wilno (1578) sous le règne d'Etienne Batory; la 2-me: de la fondation de l'Université de Wilno (1578) à sa suppression par le Gouvernement russe (1832) et à la russification de l'enseignement scolaire; la 3-me: de la suppression de l'Université de Wilno à l'indépendance reconquise (1832—1918).

Les dons les plus anciens faits en Lithuanie en faveur de la science et de l'enseignement sont dûs à la reine Hedvige qui eut soin d'y développer non seulement le christianisme, mais encore la science et la civilisation. L'activité de cette princesse ne se borna pas aux oeuvres civilisatrices dans le pays, elle fonda aussi une bourse spéciale pour les étudiants lithuaniens à Prague, en Bohême, (1397). Ensuite (au XV-me siècle) c'est grâce aux largesses des magnats lithuaniens que l'Université de Cracovie pût naître en 1400. Cette générosité inlassable se manifesta plus tard par des fondations et par l'entretien d'écoles ou par le secours prêté aux écoles de couvents en Lithuanie.

La seconde période commence au moment où l'Université de Wilno fut établie par le roi Etienne Batory, conjointement avec Protasewicz, évêque de Wilno, avec le célèbre humaniste Rotundus-Mielewski, maire de cette ville et le prédicateur Pierre Skarga. Cette Université fut l'objet de riches dotations qui lui donnèrent les moyens de fonder des internats, des établissements scientifiques, tels que: bibliothèque, observatoire astronomique, jardin botanique, imprimerie, cabinets d'histoire naturelle.

C'est dans la seconde moitié du XVIII-me siècle (sous le règne de Stanislas Auguste) que sous l'impulsion de la Commission d'Education Nationale, l'Université de Wilno brille du plus vif éclat (elle reçoit alors le nom d'Ecole Principale du Grand Duché de Lithuanie—1773). Au commencement du XIX siècle, grâce à la protection du prince Adam Czartoryski, curateur de l'arrondissement scolaire de Wilno, cette

prospérité ne fait que s'accroître. A cette époque elle compte parmi ses élèves Adam Mickiewicz et Jules Słowacki, les plus célèbres poètes de Pologne. Elle est non seulement un grand centre de recherches scientifiques, mais c'est elle qui est chargée de l'administration et de la surveillance supérieure de tout l'enseignement scolaire du pays. En même temps sont fondées des écoles auprès des couvents des Jésuites, des Piarites, des Dominicains et des Basiliens, ainsi que des écoles protestantes (entre autres à Wilno, Słuck, Kiejdany) et orthodoxes. Puis, à partir de la seconde moitié du XVIII-me siècle apparaissent des écoles laïques. L'activité d'Antoine Tyzenhauz, Trésorier de la Lithuanie, multiplie ses bienfaits dans tout le pays. Il fait venir de Lyon le célèbre Jean Emmanuel Gilibert et, sans compter d'autres écoles, fonde à Grodno la première école de médecine en Lithuanie.

L'influence et la protection de l'Université de Wilno, richement dotée par des bienfaiteurs des diverses classes sociales, durant des siècles, furent si salutaires et si profondes que l'enseignement scolaire polonais, le seul à cette époque en Lithuanie, ne se trouva pas modifié après le partage de la Pologne (1795).

Mais tout change après 1832 et la suppression de l'Université Etienne Batory par le gouvernement russe. Ce grand foyer de vie scientifique et de vie nationale s'éteint. Les trésors scientifiques amassés au cours des siècles, collections précieuses, cabinets, bibliothèques, observatoires, sont dispersés ou transportés au fond de la Russie où ils viennent enrichir les établissements russes; l'enseignement scolaire, jusqu'alors polonais, sera russe désormais.

Toutefois le concours prêté à l'avancement des sciences et de l'instruction publique put se manifester par l'organisation de subsides destinés à des jeunes gens pauvres qui recevaient l'enseignement dans les écoles russes; mais le gouvernement russe ayant fait usage de ces fonds d'une manière ne correspondant nullement aux intentions des fondateurs, on chercha à garantir les nouvelles fondations par des stipulations judiciaires. Ces fondations polonaises dans les écoles de l'arrondissement de Wilno valaient, en 1914, à peu près 4.000.000 de francs or.

Les institutions scientifiques polonaises en Lithuanie ayant été interdites, le public porta ses libéralités aux institutions scientifiques polonaises hors de la Lithuanie (telles que l'Académie des Sciences

de Cracovie, le Musée National de Rapperswill en Suisse). Cependant, aux rares et courts instants où la politique russe se montra plus libérale, il fut permis aux Polonais en Lithuanie d'organiser et d'entretenir des sociétés et des institutions scientifiques polonaises: par ex. au commencement du règne du tsar Aleksandre II on accorda la permission de créer à Wilno une Commission Archéologique avec un Musée, fondé par E. Tyszkiewicz. Mais au bout de quelques années, ce musée fut fermé et ses collections en grande partie furent transportées à Moscou.

Ce n'est qu'après 1905 que la situation s'améliora. Les Polonais, profitant de cette amélioration momentanée dans les relations politiques, créèrent quelques institutions scientifiques, et toute la société polonaise s'empessa de soutenir ces institutions (par ex. la Société des Lettres et des Sciences à Wilno, la Société de l'Instruction publique à Wilno, etc.).

Malheureusement, la police russe s'acharna à chercher et à trouver des prétextes pour supprimer la majorité de ces institutions; il n'en resta bientôt que quelques unes qui ont subsisté jusqu'à nos jours. En 1919 l'Université de Wilno a été rétablie et, dès lors, la vie de la science polonaise en Lithuanie est entrée dans une nouvelle voie.

ORGANISATION DE LA SCIENCE A L'ETRANGER.

Dans ce chapitre sont contenues des informations sur l'état de la science et les ressources matérielles dont elle dispose dans quelques nations européennes.

I. En complément à l'article de M. K. Drzewiecki sur l'organisation des travaux scientifiques en France, publié dans le IV-me volume de la „Science polonaise“, M. A. Martel, agrégé des lettres de l'Université de Paris, expose les „Conditions matérielles de la science en France“. Dans cette notice sont rapportés les chiffres du budget de l'enseignement supérieur public et privé, des bourses académiques et aussi des fonds consacrés à prêter appui aux recherches scientifiques dans les instituts, observatoires, musées, bibliothèques, etc.

II. L'article suivant sur l'organisation de la science en Italie par M. R. Pollak, professeur à l'Université de Poznań, après quelques observations générales sur le caractère particulier et les conditions de la science et de la vie en Italie, donne des informations sur l'organisation des universités, des bibliothèques, des musées et des galeries italiennes, ainsi que sur les sociétés scientifiques, entre autres et en particulier sur la „Società per il progresso delle scienze“, et, à ce propos, fait ressortir la coopération de plus en plus étroite de la science et de l'industrie. Puis il passe tour à tour en revue les principaux foyers de la science italienne: Rome, Milan, Florence, Turin et Naples; il expose dans ses lignes générales le budget du Ministère de l'Instruction publique pendant les trois derniers exercices, énumère les stations scientifiques italiennes hors de l'Italie, enfin met en lumière les belles conquêtes de la science italienne en mathématiques, biologie, droit, économie politique, et constate que, depuis le début du XX-me siècle, la vie de la science en Italie a traversé une période de réorganisation chaque jour plus intense.

III. L'article de Madame Ingeborg Stemann, lectrice en langues scandinaves à l'Université de Poznań, sur „l'Organisation de la science au Danemark“ contient des données concernant les établissements d'enseignement supérieur, les encouragements et secours donnés à la science et les entreprises scientifiques dans ce pays. Puis y sont caractérisés l'état et les progrès de la science danoise, mentionnées les fondations privées en faveur de la science, énumérés les musées, collections, bibliothèques et sociétés savantes danoises. A remarquer dans cet article un exposé des curieux rapports de la science avec l'instruction publique au Danemark. On y fait aussi ressortir l'étroite liaison de la science avec la vie pratique. En dernier lieu, nous y voyons une liste historique des plus remarquables savants danois et la caractéristique du rôle que joue la science danoise par rapport à la science scandinave en général.

IV. M. Dr. Conrad Górski, auteur de „l'Organisation de la science en Tchécoslovaquie“, d'après les données relatives aux années 1921—1923, met en relief la participation de l'Etat Tchécoslovaque à l'organisation et à la protection de la science, puis celle de la société et en particulier des villes et des communes qui entretiennent

des bibliothèques, des musées et des cabinets de lecture. Après avoir caractérisé les principaux centres et laboratoires scientifiques, l'auteur passe au rôle du public tchèque dans l'organisation des travaux scientifiques, au moyen de sociétés scientifiques et d'autres sociétés favorisant la création intellectuelle. Puis il essaye de déterminer le caractère de la science en Tchécoslovaquie et les rapports de celle-ci avec les diverses manifestations de la vie sociale. Il fait remarquer à ce propos que les universités ont une tendance marquée à étendre leur activité jusqu'aux larges masses de la population et semblent bien comprendre la nécessité d'une liaison étroite entre le monde savant et l'enseignement public. De plus, il constate que la science est en contact incessant avec la vie pratique, si fortement développée en Tchécoslovaquie.

V. Dans l'article sur la „Situation matérielle de la science et de l'enseignement en Finlande“, l'auteur, d'après les données du ministère de l'Instruction publique finois, dresse la statistique des écoles et des établissements d'études supérieures, relève les subventions de l'Etat en faveur de la science et de l'art, énumère les fonds non publics destinés à la science, enfin trace à grands traits un tableau du mouvement scientifique pendant ces dernières années en Finlande.

VI. M. J. Wojciechowski, dans un article sous le titre de „La coopération de l'Etat et de l'Industrie dans les recherches scientifiques en Angleterre“, vise à démontrer que cette coopération a été des plus fructueuses pour l'Angleterre et fait concevoir les plus vastes espérances pour l'avenir. A l'appui de cette assertion, il allègue des arguments tirés d'articles de MM. J. W. Williamson et Kenneth Lee, publiés dans les numéros de novembre et de décembre 1924 de la revue „Nature“.

RAPPORTS SCIENTIFIQUES DE LA POLOGNE AVEC L'ÉTRANGER.

L'auteur de cet article exprime d'abord quelques considérations générales où il montre que la Pologne tend sans cesse et de plus en plus à nouer ou à consolider des relations scientifiques avec l'étranger, action qui d'ailleurs ne date pas d'hier et a été depuis longtemps systématiquement entreprise (dès 1919 a été créée au Ministère de

l'Instruction publique et des Cultes la Section de la Science chargée, entre autres, de prêter appui aux travaux scientifiques et d'organiser des rapports officiels et permanents avec l'étranger). Il expose ensuite tout ce qui a été fait en Pologne en cette matière et qui peut être résumé comme suit:

I. Participation aux associations scientifiques internationales. La Pologne appartient au Conseil International des recherches et à l'Union Académique Internationale.

II. Participation aux institutions, éditions et commissions d'un caractère international. Par exemple la Pologne a pris part à l'organisation d'une Section polonaise à l'Institut d'Études slaves à Paris; elle collabore aux travaux du Bureau de la Carte du Monde et s'est chargée d'établir plusieurs feuilles de cette carte; elle appartient à la Commission permanente Baltico-Géodésique et au Conseil permanent international pour l'Exploration de la Mer.

III. Rapports scientifiques avec divers pays. Des relations scientifiques qui, chaque année, deviennent de plus en plus animées, attachent la Pologne à la France, à l'Italie, à la Belgique, à l'Angleterre, aux Etats-Unis, à la Suisse et à la Tchécoslovaquie. La Pologne a organisé un cycle de conférences de professeurs polonais en France, en Angleterre et en Italie. Une chaire permanente de polonais est projetée à la Sorbonne. Par réciprocité, des professeurs étrangers sont venus faire des cours en Pologne. Enfin de nombreuses bourses ont été accordées à des étudiants et à des savants pour des études à l'étranger.

IV. Participation aux congrès scientifiques internationaux. Au cours des quatre années qui viennent de s'écouler, en dépit des conditions financières excessivement pénibles, des délégués polonais, grâce à l'appui du Ministère de l'Instruction publique et des Cultes, ont assisté à une quarantaine de congrès ou de conférences à l'étranger. Aujourd'hui la stabilisation du change permet d'espérer que la Pologne à son tour pourra donner l'hospitalité à diverses réunions et assemblées de ce genre.

V. Voyages scientifiques et études de savants polonais à l'étranger.

Jusqu'ici ces voyages s'étaient heurtés à de grosses difficultés, en raison de la dépréciation de la monnaie. Néanmoins plus de 200 savants polonais ont obtenu des subsides pour se rendre à l'étranger.

VI. Bourses pour les étudiants étrangers. Le Ministère de l'Instruction publique et des Cultes alloue des bourses à des étudiants étrangers dans les hautes écoles polonaises.

VII. Rapports scientifiques avec l'étranger des institutions scientifiques, ressortissant au Ministère de l'Instruction publique et des Cultes. Ces rapports consistent en l'échange de publications avec les institutions scientifiques de l'étranger, et en relations personnelles avec des spécialistes, etc.

VIII. La dernière note de ce chapitre concerne le Compte-rendu de l'activité de la Commission de Coopération intellectuelle près la Société des Nations, dans ces dernières années.

C H R O N I Q U E.

La Chronique de la „Science polonaise“ se compose de quatre parties.

I. Dans la première, en supplément des informations contenues dans la chronique des volumes précédents, nous avons noté 93 sociétés ou institutions scientifiques publiques et sociales, créées ou réorganisées pendant et depuis la guerre. Conjointement avec celles qui ont été énumérées dans les volumes antérieurs de la „Science polonaise“, le chiffre total des sociétés scientifiques, bibliothèques, institutions, musées, laboratoires etc., créés ou réorganisés pendant et depuis la guerre s'élève à 257, dont 69 de l'Etat et 188 sociaux, à savoir :

	Inst. de l'Etat.	Inst. sociales.
Sociétés	—	113
Laboratoires	—	2
Musées	4	9
Bibliothèques	44	5
Instituts	12	14
Commissions	6	—
Stations expérimentales	3	4
Sociétés de propagation de la science	—	10
Sociétés de secours à la science .	—	23
Sociétés de secours aux étudiants .	—	4
Fondations scientifiques	—	4

Ce nombre de sociétés atteste combien les initiatives privées en Pologne, après la longue période d'oppression, brûlaient du désir de se porter au secours de la science. Il est certainement à prévoir que plusieurs de ces nouvelles institutions ne résisteront pas à l'épreuve du temps et disparaîtront. D'autre part des fusions se produiront sans doute, ainsi que certains regroupements des sociétés à vitalité vigoureuse.

II. D'après le chapitre de la chronique consacré aux libéralités du public en faveur de la science, on peut constater que ce public et, en particulier, les institutions autonomiques (diétines, municipalités, presse, intellectuels, professeurs, fonctionnaires, magistrats) s'intéressent de plus en plus aux besoins de la science. La liste des dons, faits par des particuliers à plus de quatre-vingts sociétés et institutions, témoigne éloquemment de la bonne volonté avec laquelle la société polonaise s'empresse de venir en aide à la science, en y prodiguant des subsides importants et en instituant des fondations parfois très considérables. A signaler particulièrement le legs magnifique fait par Ladislas Zamoyski à la nation et qui comprend de vastes biens en Poznanie ainsi qu'une grande partie de la chaîne du Tatra.

III. Dans le troisième groupe est exposée la participation du gouvernement polonais aux secours donnés à la science. La Section de la Science au Ministère de l'Instruction publique et des Cultes, organisée en 1919, concentrant toute l'action du Ministère en ce qui concerne l'avancement des sciences, a dépensé en 1922 — 720.259.312 marks, en 1923 — 7.225.961.000 marks; en 1924 la même section figure aux préliminaires du budget pour 1.619.659 zlotys, et en 1925, pour 3.600.000 zlotys. Les autres ministères ont versé, en 1922 — 830.547.493 marks, en 1923 — 70.249.081.874 marks pour des buts connexes à la science (Institut géologique et météorologique de Varsovie, Institut agronomique de Puławy et de Bydgoszcz, École Polytechnique militaire de Varsovie, publications, bourses etc).

IV. Le dernier article de la chronique nous apprend qu'en 1922 et 1923 — 47 savants et 4 artistes ont obtenu des prix, en récompense de leurs travaux scientifiques et artistiques.

LA SCIENCE POLONAISE.

Organe de l'Institut Mianowski. Cet Institut, créé en 1881 en vue de prêter assistance aux travaux scientifiques et de les organiser, est, avec l'Académie Polonaise des Sciences l'organe national de la Commission de Coopération Intellectuelle près la Société des Nations

TABLE DES MATIÈRES (TOMES I, II, III, IV).

TOME I. 1918, (pages XVI+558).

Introduction.—Des besoins les plus urgents de la science en Pologne, principalement en ce qui concerne les mathématiques, par S. Zaremba, professeur à l'Université Jagellonienne à Cracovie. — Des besoins des mathématiques, par S. Janiszewski, professeur à l'Université de Léopol. — Des besoins de la science en matière de physique, par M. Smoluchowski, professeur à l'Université Jagellonienne à Cracovie. — Remarques de W. Natanson, professeur à l'Université Jagellonienne à Cracovie. — Des besoins de l'astronomie polonaise, par W. Dzięwulski, docent à l'Université de Cracovie. — Des besoins de l'astronomie polonaise, par L. Grabowski, professeur à l'École Polytechnique de Léopol. — Des besoins scientifiques de la météorologie polonaise, par W. Gorczyński, directeur de l'Institut Météorologique de Varsovie. — Les principaux desiderata de la science polonaise en ce qui concerne l'histoire des sciences mathématiques, par A. et L. Birkenmayer, professeurs à l'Université Jagellonienne à Cracovie. — Les études chimiques en Pologne et les moyens de les améliorer, par J. Zawidzki, professeur à l'École Polytechnique de Varsovie. — Des besoins des sciences minéralogiques, par J. Morozewicz et S. Kreutz, professeurs à l'Université de Cracovie. — Remarques sur les besoins de la géologie polonaise, par W. Teyssie, professeur à l'Université de Léopol. — Les besoins de la science géographique, par A. Sujkowski, professeur à l'École des Hautes Études Commerciales à Varsovie. — Les besoins de la science quant à la physiologie des plantes, par E. Godlewski senior, professeur à l'Université de Cracovie. — Les besoins de la zoologie en Pologne,

par M. Siedlecki, professeur à l'Université de Cracovie. — Les besoins de la biologie et de l'embryologie, par E. Godlewski junior, professeur à l'Université de Cracovie. — Les besoins de l'anthropologie en Pologne, par J. Czekanowski, professeur à l'Université de Léopol. — Observations de C. Kostanecki, professeur à l'Université Jagellonienne à Cracovie. — Les besoins de la science historique en Pologne, par J. Kochanowski, professeur à l'Université de Varsovie. — Des besoins de l'histoire en Pologne, par W. Smoleński, professeur à l'Université de Varsovie. — Des besoins de l'histoire du droit polonais, par O. Balzer, professeur à l'Université de Léopol. — Publications à effectuer en ce qui concerne l'histoire du droit polonais, par St. Kutrzeba, professeur à l'Université de Cracovie. — Remarques sur les besoins de l'histoire économique, par F. Bujak, professeur à l'Université de Cracovie. — Les besoins des sciences auxiliaires de l'histoire, par W. Semkowicz, professeur à l'Université de Cracovie. — État et besoins de la numismatique et de la médalographie polonaises, par le Dr. M. Gumowski. — Institut d'études du droit vivant en Pologne, par X. Fierich, professeur à l'Université de Cracovie. — Des besoins de la science quant à l'économie sociale, par A. Kostanecki, professeur à l'Université de Varsovie. — Remarques sur les études relatives à la vie sociale et économique, par F. Bujak, professeur à l'Université de Cracovie. — Observations sur les besoins de la science linguistique, par J. Rozwadowski, professeur à l'Université de Cracovie. — Organisation et besoins de la science en ce qui touche la langue polonaise, par K. Nitsch, professeur à l'Université de Léopol. — De l'état et des besoins de la philologie classique en Pologne, par T. Sinko, professeur à l'Université de Cracovie. — Les besoins de la science polonaise quant à la littérature universelle, par J. Matuszewski. — Quelques besoins de l'histoire de la civilisation polonaise, par le Dr. A. Górski. — Besoins de l'histoire de la littérature polonaise, par I. Chrzanowski, professeur à l'Université de Cracovie. — A propos de certains besoins de l'histoire de l'art, par S. Batowski, professeur à l'Université de Varsovie. — Des besoins des bureaux polonais chargés de faire l'inventaire des objets d'art en Pologne ainsi que de la nécessité de publier des matériaux y relatifs, par le Dr. J. Wojciechowski. — Des besoins de l'histoire de l'art en Pologne, par St. Tomkowicz, professeur à l'Université de Cracovie. — Atelier iconographique, par B. Gembarzewski, directeur du Musée National de Varsovie. — Des besoins de la philosophie en Pologne, par T. Kotarbiński, professeur à l'Université de Varsovie. — Des besoins de la philosophie polonaise, par C. Twardowski, professeur à l'Université de Léopol. — Des besoins de la science psychologique, par E. Błachowski, professeur à l'Université de Poznań. — Du besoin urgent d'une éducation intellectuelle en Pologne, par le Dr. A. B. Dobrowolski. — De la création scientifique polonaise, par le Dr. R. Minkiewicz. — Notes sur l'existence matérielle des docents, par la Société des privat-Docents de l'Université Jagellonienne. — Notice sur l'activité de la Caisse Mianowski. — Index des matières.

Introduction. — Des besoins des sciences mathématiques en Pologne, par S. Mazurkiewicz, professeur à l'Université de Varsovie. — De la nécessité de créer en Pologne un Institut national astronomique, par T. Banachiewicz, professeur à l'Université de Cracovie. — A propos de l'emploi des fonds pour l'avancement de la science polonaise, par T. Godlewski, professeur à l'Université de Léopol. — Des besoins de la chimie, par E. Niementowski, professeur à l'Université de Léopol. — De la formation technique des chimistes techniciens, par I. Mościcki, professeur à l'Ecole Polytechnique de Léopol et C. Kling, docteur à l'Université de Léopol. — Des besoins de la science polonaise quant à la géographie physique, par G. Smoleński, professeur à l'Université de Cracovie. — Des besoins de la géographie polonaise, par S. Pawłowski, docteur à l'Université et professeur à l'Académie de Commerce de Léopol. — De la popularisation de la science et du besoin d'un musée géologique polonais, par S. Małkowski. — A propos des études sur la civilisation polonaise, par A. Sujkowski, professeur à l'Ecole des Hautes Études Commerciales de Varsovie. — Besoins de la botanique, par W. Szafer, professeur à l'Université de Cracovie. — Besoins de la science polonaise en ce qui concerne la culture des plantes, par E. Malinowski, — professeur à l'Ecole Supérieure d'Agriculture à Varsovie. — Besoins de l'histoire de la botanique en Pologne, par J. Rostafiński, professeur à l'Université de Cracovie. — Des besoins de l'histologie, par S. Maziarski, professeur à l'Université de Cracovie. — Besoins de l'anatomie comparée, par H. Hoyer, professeur à l'Université de Cracovie. — Des besoins de l'hygiène et de la bactériologie, par R. Nitsch, professeur à l'Université de Cracovie. — Des besoins de la science quant à l'histoire de la zoologie en Pologne, par A. Wrzosek, professeur à l'Université de Cracovie. — Besoins de la préhistoire polonaise, par J. Kostrzewski, professeur à l'Université de Poznań. — De certains besoins de l'histoire en Pologne et des conditions du développement de cette science, par K. Tymieniecki, professeur à l'Université de Poznań. — Besoins scientifiques en ce qui concerne la publication des sources relatives à l'histoire de la Pologne. I. Epoque des Piast, par W. Semkowicz, professeur à l'Université de Cracovie. II. Epoque Jagellonienne, par O. Halecki, docteur à l'Université de Cracovie. III. De 1572 à 1648, par Dr. E. Barwiński. IV. De 1648 à 1795, par L. Konopczyński, professeur à l'Université de Cracovie. — De l'urgence à publier les sources de l'histoire de l'Eglise en Pologne, par l'abbé X. Jean Fijałek, professeur à l'Université de Cracovie et St. Zachorowski, docteur à l'Université de Cracovie. — Besoins de la numismatique polonaise, par le Dr. M. Gumowski. — Des besoins d'une encyclopédie et d'une philosophie du droit, par A. Peretjatkowicz, professeur à l'Université de Poznań. — Besoins de la science polonaise quant au droit romain, par S. Wróblewski, professeur à l'Université de Cracovie. — Des besoins de la science polonaise quant au droit civil, par E. Till, professeur à l'Université de Léopol. — Des besoins scientifiques en ce

qui concerne l'histoire économique de la Pologne, par J. Rutkowski, professeur à l'Université de Poznań. — Rôle de la science polonaise dans l'administration des propriétés foncières, par E. Moszczeński, professeur à l'Ecole Supérieure d'Agriculture de Varsovie. — Des besoins de la linguistique en Pologne, par St. Szober, professeur à l'Université de Varsovie. — Ce que nous devons exiger avant tout des études polonaises, par Al. Brückner, professeur à l'Université de Berlin. — Besoins de la philologie classique, par St. Witkowski, professeur à l'Université de Léopol. — Des langues orientales dans nos universités, par T. Kowalski, professeur à l'Université de Cracovie. — Besoins de la littérature polonaise, par W. Bruchnalski, professeur à l'Université de Léopol. — De l'avenir de l'histoire de l'art, par L. Podlacha, docteur à l'Université de Léopol. — Des besoins de la science polonaise en archéologie classique, par P. Bieliński, professeur à l'Université de Cracovie. — A propos d'un programme de recherches dans le domaine de l'histoire de l'art, par F. Kopera, directeur du Musée National de Cracovie. — Quelques notes au sujet de la science nationale, par J. C. Kochanowski, professeur à l'Université de Varsovie. — Besoins les plus urgents de la science polonaise en ce qui touche l'histoire de la philosophie, par W. Rubczyński, professeur à l'Université de Cracovie. — De la pédagogie en Pologne, par le Dr. S. Mysłowski. — De la valeur éducative et de la connaissance de notre histoire de l'éducation publique, par A. Karbowski, professeur à l'Université de Cracovie. — Remarques de C. Morawski, professeur à l'Université de Cracovie. — De l'action du professeur sur l'étudiant, par N. M. — De l'indépendance de la science polonaise, par le Dr. R. Minkiewicz. — Des besoins des bibliothèques scientifiques polonaises, par le Dr. E. Kuntze. — Politique muséale du gouvernement, par le Dr. M. Gumowski. — Chronique (rédigée collectivement): — La vie scientifique polonaise à l'étranger et sur les confins. — Institutions et sociétés scientifiques polonaises créées pendant la guerre. — Participation du public à l'assistance à la science polonaise. — Participation du gouvernement à l'assistance à la science polonaise. — Prix pour travaux scientifiques. — Organisations scientifiques internationales. — La science à l'étranger. — Subventions allouées par la Caisse Mianowski (1881/82—1918). — Index des noms des volumes I-II par St. Małkowski. — Index des matières du tome II, par St. Małkowski. — Errata aux tomes I et II.

TOME III. 1920 (pages 279).

Mémoire du premier congrès consacré au problème de l'organisation et du développement de la science polonaise. (7—10 avril 1920). — Compte-rendu du Congrès. — I-re journée: Allocution d'ouverture de M. F. Kucharzewski, président du Comité de la Caisse Mianowski — Discours de M. J. Łoś, président du Congrès. — Discours de M. T. Łopuszański, ministre de l'Instruction publique. — Conférence d'inauguration: La science et la vie, par J. Rozadowski,

professeur à l'Université de Cracovie. — De l'indépendance de la science polonaise, par le Dr. R. Minkiewicz. — Des études scientifiques indépendantes, par F. Bujak, professeur à l'Université de Léopol. Discussions. — La science et l'instruction publique, par le Dr. A. Dobrowolski. — Les facultés de philosophie aux universités doivent-elles être des facultés pédagogiques, par T. Kotarbiński, professeur à l'Université de Varsovie. Discussions. — Des rapports de la science avec l'art, par W. Witwicki, professeur à l'Université de Varsovie. Discussions. — II-e journée: La science et la société, par F. Bujak, professeur à l'Université de Cracovie. — La science et la société, par St. Kalinowski, professeur à l'Université Libre de Varsovie. Discussions. — La science et l'État, par St. Kutrzeba, professeur à l'Université de Cracovie. — Les rapports de la science avec l'État, par A. Peretjakowicz, professeur à l'Université de Poznań. Discussions. — L'organisation des travaux scientifiques par W. Semkowicz, professeur à l'Université de Varsovie. — L'organisation des travaux scientifiques, par C. Janicki, professeur à l'Université de Varsovie. Discussions. — Les travaux scientifiques en province, par J. Rutkowski, professeur à l'Université de Poznań. Discussions. — La situation matérielle de la science, par J. Czekanowski, professeur à l'Université de Léopol. — III-e journée: La situation matérielle de la science. Discussions. — Les recherches scientifiques en Pologne. I. Le rôle de la science, eu égard aux particularités physiographiques de la Pologne, par W. Szafer, professeur à l'Université de Cracovie. II. La Pologne en qualité d'objet des sciences humanistes, par J. Ujejski, professeur à l'Université de Varsovie. Discussions. — La science et la vie économique, par I. Mościcki, professeur à l'Ecole Polytechnique de Léopol. — La science et les rapports avec la vie économique, par J. Morozewicz, professeur à l'Université Jagellonienne à Cracovie. Discussions. — IV-e journée: La science polonaise sur le terrain international, par M. Siedlecki, professeur à l'Université de Cracovie. — La science polonaise sur le terrain international, par L. Konopczyński, professeur à l'Université de Cracovie. Discussions. — Motions générales, par J. Kochanowski, professeur à l'Université de Varsovie. — Suppléments au Compte-rendu du Congrès. — Compte-rendu de l'activité de la Caisse Mianowski. — Index des matières et index des noms, par W. Przybyłowicz. — Errata au Tome II de la „Science Polonaise“.

TOME IV 1923 (pages IX + 588).

Avant-propos. Recherches sur la science: La science, la religion et l'art, par J. Rozwadowski, professeur à l'Université de Cracovie. — La fonction historique de la science, par S. Ossowski. — Science nationale ou internationale, par A. Gawroński, professeur à l'Université de Lwów (Léopol). — Contributions aux recherches sur la vie scientifique de la jeunesse universitaire: I. Activité du Cercle de philosophie de l'université de Varsovie,

par S. T.—II. Une page de la vie d'étudiant, par un Étudiant. — De la longévité des chimistes polonais, par J. Zawidzki, professeur à l'École Polytechnique de Varsovie — Besoins de la science: Les travaux scientifiques en province: Introduction, par F. Bujak, professeur à l'Université de Lwów (Léopol). — L'astronomie en province, par T. Banachiewicz, professeur à l'Université de Cracovie. — Les travaux géographiques, par S. Pawłowski, professeur à l'Université de Poznań. — Les travaux en météorologie, par le Dr. K. Szulc. — Les travaux en géologie, par le Dr. J. Czarnocki. — Les travaux en botanique, par B. Hryniewicz, professeur à l'Université de Varsovie. — Les travaux en zoologie, par J. Grochmalicki, professeur à l'Université de Poznań. — Les travaux scientifiques d'un médecin en province, par le Dr. Al. Maciesza. — L'ethnologie en province, par J. St. Bystron, professeur à l'Université de Poznań. — L'ethnologie au village, par E. Frankowski, professeur à l'Université de Varsovie. — Archéologie, par J. Kostrzewski, professeur à l'Université de Poznań. — Études de linguistique par K. Nitsch, professeur à l'Université de Cracovie. — Les travaux scientifiques dans le domaine historique, par J. Rutkowski, professeur à l'Université de Poznań. — Problèmes économiques, par F. Bujak, professeur à l'Université de Lwów (Léopol). — La collaboration de la province aux études sur les oeuvres d'art et à leur conservation, par L. Podlacha, professeur à l'Université de Lwów (Léopol). — La musicologie en province, par A. Chybiński, professeur à l'Université de Lwów (Léopol). — Les musées de province, par le Dr. M. Tetter. — Sur la nécessité d'organiser des centres d'études en province, par St. Małkowski. — Matériaux pour l'étude des besoins de la science (article collectif). — Histoire de l'organisation de la science polonaise: Aperçu historique sur l'organisation de la science polonaise. Dons en sa faveur, par L. Birkenmajer, professeur à l'Université de Cracovie. — Les conditions du travail scientifique dans l'ancien Royaume de Pologne pendant la période de répression russe, à la suite de l'insurrection de 1863, par W. Smoleński, professeur à l'Université de Varsovie. — Revue des matériaux pour l'histoire de la Caisse Mianowski (1881—1896), par S. J. — Chronique: I. Note sur les institutions et sociétés scientifiques polonaises nouvellement créées ou réorganisées. — II. Libéralités du public polonais en faveur de la science. — III. Participation du gouvernement polonais aux encouragements à la science. — IV. Les prix scientifiques. — V. Organisation de la science à l'étranger: a) France par le Dr. Conrad Drzewiecki; b) Etats-Unis d'Amérique, par F. Znaniecki, professeur à l'Université de Poznań; c) Commission de collaboration intellectuelle auprès de la Société des Nations. — Suppléments. — Index des noms et des matières, par J. Wojciechowski. — Errata.

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ.

ROCZNIK KASY IM. MIANOWSKIEGO.

TOM 1, Warszawa 1918, str. XVI+558.

Treść. Wstęp.—Stanisław Zaremba: O najpilniejszych potrzebach nauki w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem matematyki.—Zygmun t Janiszewski:—O potrzebach matematyki w Polsce.—Marjan Smoluchowski: O potrzebach naukowych w zakresie fizyki.—Władysław Natanson: ** — Władysław Dziewulski: O potrzebach astronomji polskiej.—Lucjan Grabowski: O potrzebach astronomji polskiej.—Władysław Gorczyński: O potrzebach naukowych polskich w dziedzinie meteorologii.—L. i A. Birkenmajerowie: Najważniejsze dezyderaty nauki polskiej w zakresie historii nauk matematycznych.—Jan Zawidzki: O stanie chemji na ziemiach polskich oraz o środkach, zmierzających do jego podniesienia.—Józef Morozewicz i Stefan Kreutz: O potrzebach nauk mineralogicznych.—Stanisław Thugutt: Uwagi o potrzebach nauk mineralogicznych. — Wawrzyniec Teisseyre: Uwagi o potrzebach geologii polskiej.—Antoni Sujkowski: Potrzeby nauki polskiej w zakresie geografji.—Emil Godlewski st.: Potrzeby nauki polskiej w zakresie fizjologii roślin.—Michał Siedlecki: Potrzeby nauki polskiej w zakresie zoologii. — Emil Godlewski mł.: O potrzebach biologji i embriologii.—Jan Czekanowski: W sprawie potrzeb nauk antropologicznych w Polsce.—Kazimierz Kostanecki: ** — Jan K. Kochanowski: O potrzebach nauki polskiej w zakresie historii. — Władysław Smoleński: Potrzeby historii polskiej. — Oswald Balzer: O potrzebach nauki w zakresie historii prawa polskiego.—Stanisław Kutrzeba: Postulaty wydawnicze z zakresu historii prawa polskiego. — Franciszek Bujak: Uwagi o potrzebie historii gospodarczej. —

Władysław Semkowicz: Potrzeby w zakresie nauk pomocniczych historii. — Marjan Gumowski: Stan i potrzeby numizmatyki i medalografii polskiej. — Ksawery Fierich: Instytut do badania prawa żywego w Polsce. — Antoni Kostanecki: O potrzebach naukowych w zakresie ekonomii społecznej. — Franciszek Bujak: Uwagi o badaniach życia społecznego i gospodarczego. — Jan Rozwadowski: Uwagi o polskich potrzebach naukowych w zakresie językoznawstwa. — Kazimierz Nitsch: Organizacja i potrzeby nauki w dziale języka polskiego. — Tadeusz Sinko: O stanie i potrzebach filologii klasycznej w Polsce. — Ignacy Matuszewski: Potrzeby nauki polskiej w zakresie literatury powszechnej. — Artur Górski: Kilka potrzeb z dziedziny historii kultury polskiej. — Ignacy Chrzanowski: Potrzeby historii literatury polskiej. — Zygmunt Batowski: Niektóre ważniejsze potrzeby historii sztuki u nas. — Jarosław Wojciechowski: O potrzebie polskich pracowni inwentaryzacyjnych oraz o potrzebie wydawnictwa materiałów do inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce. — St. Tomkowicz: Uwagi o potrzebach nauki polskiej w zakresie historii sztuki. — Bronisław Gembarzewski: Pracownia ikonograficzna. — Tadeusz Kotarbiński: W sprawie potrzeb filozofji u nas. — Kazimierz Twardowski: O potrzebach filozofji polskiej. — Stefan Błachowski: W sprawie potrzeb naukowych psychologii. — Antoni B. Dobrowolski: O pilnej potrzebie wychowania umysłowego w Polsce. — Romuald Minkiewicz: O polską twórczość naukową. — Tow. Docentów Pryw. U. J.: W sprawie bytu materialnego docentów. — Wiadomość o działalności Kasy im. Mianowskiego. — Skoro-widz rzeczowy.

TOM II. Warszawa, 1919, str. IX+676.

Treść: Wstęp. — Stefan Mazurkiewicz: O potrzebach matematyki w Polsce. — Tadeusz Banachiewicz: O potrzebie założenia w Polsce narodowego instytutu astronomicznego. — Tadeusz Godlewski: W sprawie projektów użycia funduszków na popieranie rozwoju nauki polskiej. — Stefan Niewentowski: Uwagi o potrzebach chemji. — Ignacy Mościcki i Kaz. Kling: W sprawie technicznego kształcenia chemików technologów. — Jerzy Smoleński: O potrzebach nauki polskiej w zakresie geografji fizycznej. — St. Pawłowski: O potrzebach geografji polskiej. — St. Małkowski: O potrzebie popularyzacji wiedzy i o polskiem muzeum ziemi. — Antoni Sujkowski: W sprawie badania kultury polskiej. — Władysław Szafer: Potrzeby botaniki. — Edmund Malinowski: Potrzeby nauki polskiej w zakresie hodowli roślin. — Józef Rostafiński: Potrzeby historii botaniki w Polsce. — St. Maziarski: Potrzeby histologii. — Henryk Hoyer: Potrzeby anatomji porównawczej. — Roman Nitsch: Uwagi o potrzebach higjeny i bakterjologii. — Adam Wrzosek: O potrzebach nauki w zakresie historii zoologii w Polsce. — Józef Kostrzewski: Potrzeby prehistorji polskiej. — Kaz. Tymieniecki:

O niektórych potrzebach historii w Polsce i o warunkach jej dalszego rozwoju.—Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski: Wł. Semkowicz: I. Okres piastowski.—Oskar Halecki: II. Okres Jagielloński.—Eugenjusz Barwiński: III. Okres od 1572 do 1648.—Wł. Konopczyński: IV. Okres od 1648 do 1795.—Ks. Jan Fijałek i St. Zachorowski: O potrzebach wydawniczych w zakresie źródeł historii kościoła w Polsce.—Marjan Gumowski: Potrzeby numizmatyki polskiej.—Ant. Perettiattkiewicz: O potrzebach encyklopedji i filozofji prawa.—St. Wróblewski: Potrzeby nauki polskiej a prawo rzymskie.—Ernest Till: O potrzebach polskiej nauki prawa cywilnego.—Jan Rutkowski: O potrzebach naukowych w zakresie gospodarczych dziejów Polski.—Stefan Moszczeński: Co ma do spełnienia nauka polska w zarządzie gospodarstw wiejskich.—St. Szober: O potrzebach naukowych językoznawstwa w Polsce.—Aleks. Brückner: Czego od polonistyki najpilniej wymagamy.—Stanisław Witkowski: Potrzeby filologii klasycznej.—Tadeusz Kowalski: W sprawie orjentalistyki w naszych uniwersytetach.—Wilhelm Bruchnalski: Potrzeby umiejętności literatury polskiej.—Wł. Podlacha: O przyszłość historii sztuki.—Piotr Bieńkowski: O potrzebach nauki polskiej w zakresie archeologii klasycznej.—Feliks Kopera: W sprawie programu badań w zakresie historii sztuki.—Jan K. Kochanowski: Kilka słów w sprawie nauki narodowej.—Witold Rubczyński: O najpilniejszych potrzebach nauki polskiej w zakresie historii filozofji.—Zygmunt Mysłakowski: O rozwoju pedagogiki w Polsce.—Antoni Karbowski: O wartości, naszym znawstwie i badaniu ojczyustych dziejów nauczania i wychowania.—Kazimierz Morawski: *.* N. M.: W sprawie oddziaływania profesora na studenta.—Romuald Minkiewicz: O niezależność nauki polskiej.—Edward Kuntze: Potrzeby polskich bibliotek naukowych.—Marjan Gumowski: Muzealna polityka rządu.—Kronika (zbiorowo): Życie naukowe polskie na obczyźnie i na kresach.—Polskie instytucje i towarzystwa naukowe, powołane do życia w okresie wojennym.—Udział społeczeństwa w popieraniu nauki polskiej.—Udział rządu polskiego w popieraniu nauki.—Nagrody za prace naukowe.—Międzynarodowe organizacje naukowe.—Z życia nauki zagranicą.—Pomoce, udzielane przez Kasę im. Mianowskiego (1881/2 — 1918).—Stanisław Małkowski: Skorowidz nazwisk do tomów I i II Nauki polskiej. Skorowidz rzeczowy do tomu II.—Sprostowania do tomów I i II.—Treść tomu I.

TOM III: Pamiętnik I-go Zjazdu poświęconego zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej w dn. 7—10 kwietnia 1920 r., Warszawa, 1920, str. 280.

Treść. Sprawozdanie ze Zjazdu: 1-szy dzień Zjazdu. Zagajenie przez prezesa Komitetu Kasy F. Kucharzewskiego. Przemówienie przewodniczącego Zjazdu J. Łosia. Przemówienie ministra oświaty T. Łopuszańskiego. Jan Roz-

wadowski: Nauka a życie (odezyt inauguracyjny). — Romuald Minkiewicz: O niezależność nauki polskiej. — Franciszek Bujak: O niezależnych badaniach naukowych. — Rozprawy. — Antoni B. Dobrowolski: Nauka a oświata. — Tadeusz Kotarbiński: Czy wydziały filozof. uniwers. mają być wydziałami nauczycielskimi. — Rozprawy. — Wład. Witwicki: O stosunku nauki do sztuki. — Rozprawy. — 2-gi dzień Zjazdu. Fr. Bujak: Nauka a społeczeństwo. — St. Kalinowski: Nauka a społeczeństwo. — Rozprawy. — St. Kutrzeba: Nauka a państwo. — Ant. Peretiatkowicz: Stosunek państwa do nauki. — Rozprawy. — Wł. Semkowicz: Organizacja pracy naukowej. — Konstanty Janicki: Organizacja pracy naukowej. — Rozprawy. — Jan Rutkowski: Praca naukowa na prowincji. — Rozprawy. — Jan Czekański: Byt materialny nauki. — 3-ci dzień Zjazdu. Byt materialny nauki. — Rozprawy. — Badanie naukowe Polski: Wł. Szafer: I. Zadania nauki naszej wobec fizjograficznych właściwości Polski. — Józef Ujejski: II. Polska jako przedmiot nauk humanistycznych. — Rozprawy. — Ignacy Mościcki: Nauka a życie gospodarcze. — Józef Morozewicz: Stosunek nauki do życia gospodarczego. — Rozprawy. — 4-ty dzień Zjazdu: Michał Siedlecki: Nauka polska na terenie międzynarodowym. — Wład. Konopczyński: Nauka polska na terenie międzynarodowym. — Rozprawy. — Jan Kochanowski: Wnioski ogólne. — Dodatki do sprawozdania ze Zjazdu: Odezwa w sprawie zwołania Zjazdu. — Regulamin. — Depesze i listy. — Lista uczestników. — Kasa im. Mianowskiego: Sprawozdanie z działu naukowego. Zebranie ogólne pomocy, udzielonych w r. 1919. Streszczenie sprawozdań rocznych (1881/2 — 1919). Książki wydane w r. 1919 — 1920. Nagrody. Ofiary na rzecz Kasy M. Zmiana statutu. Posiedzenia Rady Naukowej. Skład Komitetu. — Skorowidze, opr. Wojciech Przybyłowicz.

TOM IV. Warszawa, 1923, str. X+558.

Treść: Wstęp redakcyjny. — BADANIE NAUKI: J. Rozwadowski: Nauka, religja i sztuka. — St. Ossowski: Funkcja dziejowa nauki. A. Gawroński: Nauka narodowa czy międzynarodowa. — Przyczynki do badania życia naukowego młodzieży akademickiej: S. T.: Działalność koła filozof. stud. Uniw. Warsz. — Student: Kartka z życia. — J. Zawiadzki: O długowieczności chemików polskich. — POTRZEBY NAUKI: F. Bujak, T. Banachiewicz, S. Pawłowski, K. Szule, J. Czarnocki, B. Hryniewiecki, J. Grochmalicki, A. Maciesza, J. Bystroń, E. Frankowski, J. Kostrzewski, K. Nitsch, J. Rutkowski, F. Bujak, Wł. Podlacha, A. Chybiński, M. Treter i St. Małkowski: Praca naukowa na prowincji. — Zbiorowo: Materiały do badania potrzeb nauki polskiej. — Z DZIEJÓW ORGANIZACJI NAUKI POLSKIEJ: L. Birkenmajer: Z dziejów organizacji nauki polskiej i ofiarności na jej rzecz w Polsce. — Wł. Smoleński: Warunki pracy naukowej w b. Król. Polskiem w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe. — S. J.: Przegląd materiałów do historii Kasy im. Mianow-

skiego z okresu 1881—1896.—KRONIKA: I. Wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich towarzystwach i instytucjach naukowych.—II. Udział społeczeństwa polskiego w popieraniu nauki.—III. Udział rządu.—IV. Nagrody naukowe.—V. Organizacja nauki zagranicą (Francja, Stany Zjedn. Ameryki Płn., Komisja współpracy umysłowej przy Lidze Narodów).—Uzupełnienia do artykułów.—Skorowidze.—Sprostowania.—Streszczenie artykułów w języku francuskim.—Treść wydanych tomów „Nauki“.

TOM V. Warszawa, 1924, str. 551.

Treść: Wstęp.—Przedmiot i zadania nauki o wiedzy, opr. Fl. Znaniecki.—Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawniania nauki: Wstęp ogólny opracował F. Bujak.—Artykuły z różnych dziedzin naukowych w opracowaniu S. Pieńkowskiego, K. Smoleńskiego, J. Samsonowicza, M. Korczewskiego, A. W. Jakubskiego, J. Czekanowskiego, J. Kostrzewskiego, K. Tymienieckiego, E. Taylora i W. Witwickiego.—Z życia nauki na prowincji: Płock, Toruń, Przemyśl, Sandomierz. Z ruchu organizacyjno-naukowego w Polsce.—Z dziejów organizacji nauki polskiej: Urywki z dziejów organizacji nauki polskiej i ofiarności na jej rzecz w Polsce cz. II napisał L. Birkenmajer. Ofiarność Lwowa na cele naukowe opracował A. Fischer. Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i nauczania na Litwie napisał S. Kościółkowski. — Z życia nauki zagranicą: Warunki materialne nauki we Francji podał A. Martel. Organizacja nauki we Włoszech napisał R. Pollak. Organizacja nauki w Danii opracowała I. Stemann. Organizacja nauki w Czechosłowacji opracował K. Górski. Stan materialny nauki i nauczania w Finlandji. Anglja: współpraca państwa i przemysłu na polu badań naukowych podał J. Wojciechowski. — Stosunki naukowe Polski z zagranicą. Międzynarodowa Komisja Współpracy Umysłowej.—Kronika: I. Wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich instytucjach i towarzystwach naukowych (lub naukę popierających). II. Ofiarność społeczeństwa polskiego na rzecz nauki. III. Udział Rządu w popieraniu nauki. IV. Nagrody naukowe.—Skorowidze.—Sprostowania.—Streszczenie w jęz. francuskim.—Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej“.—Wydawnictwa „Nauki Polskiej“.

TOM VI (w przygot.).

Wydawnictwa „Nauki Polskiej“:

Fr. Bujak, „Nauka a społeczeństwo“ 1922, str. 20.

R. Minkiewicz, „O polską twórczość naukową“, 1922, str. 38.



OGŁOSZENIA.

PORADNIK DLA SAMOUKÓW WSKAZÓWKI METODYCZNE DLA STUDUJĄCYCH. WYDANIE NOWE.

Tom I: Matematyka. Warszawa, 1915, str. XXXIX+618, z 34 fig.
w tekście i 1 tablicą.

TREŚĆ. S. Michalski: O zmianach w wydaniu nowem.—J. Łukasiewicz: O nauce.—Z. Janiszewski: Wstęp ogólny do matematyki.—S. Kwietniewski: Stopień I, II i Metodyka nauczania.—Z. Janiszewski: Wstęp do Stopnia III.—S. Kwietniewski: Geometria analityczna, syntetyczna i wykreślna.—W. Sierpiński: Arytmetyka. Teoria liczb. Algebra wyższa. Teoria mnogości. Teoria funkcji zmiennych rzeczywistych. Rach. różniczkowy i całkowity. Rach. różnicowy i sumacyjny.—S. Zaremba: Teoria funkcji analitycznych.—Z. Janiszewski: Równania różniczkowe zwyczajne. Równania funkcyjne, różnicowe i całkowite. Rozwinięcia na szeregi.—S. Zaremba: Równania różniczkowe o pochodnych cząstkowych. Teoria grup przekształceń. Rachunek warjacyjny.—S. Kwietniewski: Geometria różniczkowa.—Z. Janiszewski: Topologia. Podstawy geometrii.—S. Mazurkiewicz: Teoria prawdopodobieństwa.—Z. Janiszewski: Logistyka. Zagadnienia filozoficzne matematyki.—S. Kwietniewski: Historia matematyki powszechnej i polskiej.—Z. Janiszewski: Zakończenie. Dział informacyjny.—Dopełnienia w opr. zbiorowem.—S. Mazurkiewicz: Skorowidz nazwisk i rzeczy.

Tom II: Fizyka. Geofizyka. Meteorologia. Warszawa, 1917,
str. 526.

TREŚĆ. M. Smoluchowski: Fizyka. Wstęp ogólny.—Stopień I i II z metodyką nauczania.—Stopień III: Wstęp ogólny. Dzieła obejmujące całość lub większe działy fizyki. Literatura poszczególnych gałęzi fizyki. Dzieła o podstawach fizyki. Podręczniki do zajęć laboratoryjnych. Historia fizyki. Historia fizyki w Polsce. Dzieła z zakresu dydaktyki Stopnia III. Czasopisma. Encyklopedia, tablice, dzieła bibliograficzne. Zakończenie.—Dział informacyjny (instytucje, uniwersytety, literatura informacyjna; wykaz firm, dostarczających przyrządy).—M. P. Rudzki: Geofizyka. Stopień III: Wstęp. Bibliografia działów geofizyki.—R. Merecki: Meteorologia. Wstęp. Stopień I, II i III.—M. Smoluchowski: Dopełnienia. Skorowidz autorów i rzeczy.

Tom III: Matematyka. Uzupełnienia do t. I. Warszawa, 1923, str. 188.

TREŚĆ. Od Redakcji.—S. Mazurkiewicz: Wstęp ogólny.—S. Kwietniewski, W. Sierpiński, S. Zaremba i S. Mazurkiewicz: Uzupełnienia do Stopnia I, II i III.—J. Sleszyński: O znaczeniu logiki dla matematyki.—J. Sleszyński: O pierwszych stadjach w rozwoju pojęć nieskończonościowych.—S. Mazurkiewicz: Teoria mnogości w stosunku do innych działów matematyki.—K. Żorawski: O zastosowaniach teorii grup przekształceń.—S. Zaremba: O stosunku wzajemnym fizyki i matematyki.—Dodatek (zbiorowo).—W. Przybyłowicz: Skorowidze.—Sprostowania.—Informacje o Poradniku w jęz. francuskim.—Treść wydanych tomów Poradnika.

Tom IV: Krystalografia. Warszawa, 1924, str. XIII+228.

TREŚĆ. St. Kreutz: Przedmowa. St. Kreutz: Krystalografia.—Wstęp ogólny.—Stopień III: Wstęp. Krystalografia geometryczna. Krystalografia fizyczna. Krystalografia chemiczna. Płynne kryształy i ciecze krystaliczne.—Bibliografia: Ważniejsze rozprawy i dzieła klasyczne. Dzieła i prace omawiające historję krystalografji. Podręczniki i monografie. Wykaz stałych krystalograficznych. Atlasy kryształów. Wydawnictwa perjodyczne. Opisy przyrządów krystalograficznych.—Zakończenie.—Dział informacyjny.—St. Zaremba: Rola przekształceń punktowych przestrzeni w krystalografji.—Uzupełnienia do artykułów. W. Przybyłowicz: Skorowidze.—Sprostowania.—Informacje o Poradniku w języku francuskim.—Treść wydanych tomów Poradnika i wydawnictwa Poradnika.

Tom V: Mineralogja i Petrografja. Warszawa, 1925, str. XIII+769.

TREŚĆ: Przedmowa. J. Morozewicz: Wstęp ogólny: I. Mineralogja. II. Petrografja. St. Małkowski: Stopień I. Stopień II. Metodyka nauczania mineralogji na Stopniu I i II.—Stopień III: T. J. Woyno: Wstęp.—Mineralogja. A. Metody i technika badań. B. Bibliografja. St. J. Thugutt: Mineralogja chemiczna.—J. Morozewicz: Petrografja.—J. Morozewicz: Mineralogja i petrografja Polski. St. Małkowski: O ochronie pomników przyrody nieożywionej w Polsce.—St. Kreutz: Historia nauk mineralogicznych.—K. Koziorowski: Materiały do dziejów mineralogji w Polsce.—T. J. Woyno: Dział informacyjny.—Uzupełnienia.—Skorowidze.—Sprostowania.—Uzupełnienia i sprostowania do IV t. Poradnika.—Informacje o Poradniku w języku francuskim.—Treść wydanych tomów Poradnika i wydawnictwa Poradnika.

Tomy: VI Botanika, VII Geografja, VIII Zoologja, IX Chemja, X Astronomja, XI Językoznawstwo, XII Geologja, XIII Antropologja — w przygotowaniu.

Wydawnictwo „Poradnika dla Samouków“:

E. Godlewski (senior) „Myśli przewodnie fizjologii roślin“, tom. I. Warszawa, 1923 str. 366; tom. II (w przygot.).